

MAGAZYN *relaks* razem z dodatkami

● Młodzi mówią, jak jest. Zestresowane pokolenie żyjące w strachu przed dorosłością oraz wojną

● Pół wieku temu Telewizja Polska wyemitowała pierwszy odcinek serialu „Daleko od szosy”

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV oraz Wasz tygodnik



RADOMSKIE

Echo

Dnia

Piątek

20.03.2026

Nr 66 (15 037)

www.echodnia.eu

Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Wymiana murawy na stadionie w Radomiu. Ma być gotowa w sobotę, 21 marca **strona 32**



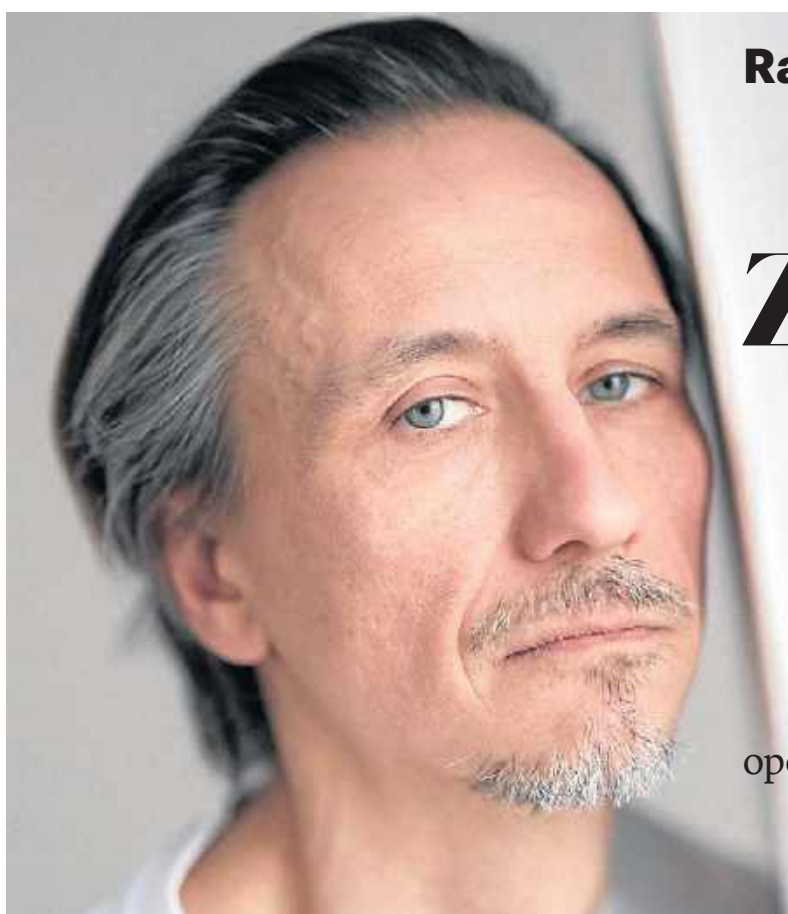
Pijany mężczyzna rzucił się na ratownika medycznego w szpitalu w Radomiu. Była policja **strona 4**

Potrącenie 12-letniej dziewczynki na przejściu dla pieszych w gminie Zakrzew **strona 4**

Odrzutowiec Jamesa Bonda przyleci na pokazy, które będą na lotnisku Radom-Piastów **strona 5**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



Rafał Maćkowiak: Traktuję aktorstwo jako możliwość próbowania różnych rzeczy

Zachowuję się jak człowiek starej daty

Właśnie oglądamy go w kinach w filmie „Król dopalaczy”. Nam Rafał Maćkowiak opowiada o tym, jak został aktorem trochę przez przypadek – ale okazało się, że to właśnie ten zawód, w którym się spełnia **strony 14, 16**

FOT. SZYMON SZCZESIAK

REKLAMA

0011484841



DOŁĄCZ DO GRACZY DRAPACZY

do zdrapania nawet 2 000 000 zł

GRAJ W PUNKTACH





TYDZIEŃ Z ECHEM DNIA

SOBOTA
● WEEKEND Z RODZINĄPONIEDZIAŁEK
● DODATEK SPORTOWYWTOREK
● PULS BIZNESUŚRODA
● MAGAZYN ZDROWIECZWARTEK
● POD PARAGRAFEMPIĄTEK
● PULS POLSKI

ZAMÓW PRENUMERATĘ: telefon: 12 312 53 88, prenumerata@echodnia.eu, bok.prenumerata@polskapress.pl

Leszek
WaligóraSTRASZENIE
CZARNYM LUDEM

Każdego można przestraszyć opowieścią, o tym, czego nie zna. Ba, ludziom można nawet wmówić, żeby unikali słynnej trucizny, dwuwodorku tlenu. A że to pokrętna nazwa wody... Najnowszy czarny lud od straszenia to ETS. A wiecie co to jest? System handlu emisjami Unii Europejskiej kończy w tym roku 21 lat. I tak, 10 tysięcy firm w Europie płaci za emisję CO₂, ale tu pierwszy haczyk: ponad limit jaki im został przyznany. To znaczy, że jeśli emitują dużo więcej niż im wolno, to płacą. I limit ten z roku na rok maleje, bo celem systemu jest, aby firmy inwestowały w ograniczenie emisji dwutlenku węgla. A dlaczego akurat jego? Fakty: CO₂ jest niezbędny do życia, ale jego wzrost ponad pewien limit, powoduje drastyczne zmiany klimatyczne i biologiczne. Za ten wzrost odpowiada człowiek, w ostatnich 200 latach. I teraz najlepsze. Jak ktoś jest tak do bry, że limitu na emisję CO₂ nie wykorzystuje, to ten limit może sprzedawać - co Polska już robiła. A jeszcze lepsze jest to, że prawie wszystkie pieniądze, jakie firmy płacą za przekrocze-

nie limitu CO₂ trafiają do państwa, w którym działają. Polskie elektrownie kokosy za CO₂ płacą... Polsce. Każdy rząd narzekający na to, że wysokie ceny energii to wina Unii - miał dzięki przepisom, na które sam się zgodził, więcej pieniędzy. A teraz numer dwa. Te pieniądze miały służyć budowaniu energetyki bez dwutlenku węgla. Można grzmieć, że nie trzeba, że to Chiny powinny się martwić. Ale Chiny się martwią. Są krajem o najszybszym tempie rozwoju zielonej energii - to tam stawia się najwięcej OZE i najszybciej rośnie powierzchnia lasów. W Polsce do budżetu państwa, w ciągu ostatnich 10 lat, trafiło ponad 100 mld zł; w 2023 roku blisko 25 mld. Na co te pieniądze miały iść? Na transformację. Ale... nie szły. Można było za te pieniądze zbudować elektrownię atomową - 20, 10 lat temu. Będzie za 10 lat. I wtedy będziemy mogli mówić o tanim prądzie. Europa faktycznie coś z tym ETS będzie musiała zrobić, bo USA czy Chiny go nie mają. A Chiny biją USA o tyle, że przejęły się tym, że ropy, gazu i węgla po prostu nie można używać w nieskończoność.

Tragiczne wypadki na drogach
w regionie. Przegląd tygodniaSylvia Bławat
Region

Dwie osoby zginęły w wypadkach drogowych a jedna doznała śmiertelnych poparzeń w pożarze - to jedne z ważniejszych wydarzeń minionego tygodnia w naszym regionie.

Zginął

W niedzielę wieczorem w Odechowie, w gminie Skaryszew w powiecie radomskim doszło do tragicznego wypadku. W wyniku zderzenia z samochodem zginął tam 25-letni motocyklista.

Tragedia

Zmarł 50-latek, który w czwartek, 12 marca w Pionkach ucierpiał podczas pożaru. Śmigłowcem został przetransportowany do szpitala, gdzie mimo wysiłków lekarzy zmarł. Jak przekazuje policja, mężczyzna sam zaproszył ogień, próbując spalić śmieci lub trawę, ale stracił kontrolę nad rozprzestrzeniającym się żywiołem.

Pieszy nie przeżył

W środę, 11 marca, w miejscowości Rosocha pod Nowym Miastem nad Pilicą doszło do tragicznego wypadku. 70 letni pieszy zmarł na miejscu po potrąceniu przez Mercedesa Sprintera. Kierowca nie powinien w ogóle siedzieć za kierownicą, ciąży na nim sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.



Motocyklista zginął w Odechowie w wyniku zderzenia z samochodem, który wpadł do rowu.

Mecz

Hala Radomskiego Centrum Sportu w Radomiu będzie gospodarzem meczu reprezentacji Polski kobiet w piłce ręcznej z Rumunią w ramach rozgrywek EHF EURO Cup 2026. Spotkanie zaplanowano na 12 kwietnia.

Mustang

Policja w Radomiu z Fordem Mustangiem. Kultowe auto skonfiskowane pijanemu kierowcy trafi do służby. Pokazano je na torze Automobilklubu Radomskiego. To pierwszy w Polsce przypadek, gdy skonfisko-

wany za przestępstwo drogowe samochód tej klasy zasili flotę policyjną. Mustanga stracił mieszkaniec Warszawy przyłapany w Ciechanowie gdzie prowadził auto, a w organizmie miał dwa promile alkoholu.

Gwiazda

We wtorek, 17 marca, na konferencji prasowej w Kamienicy Deskurów w Radomiu ogłoszono gwiazdę światowego formatu, która wystąpi na obchodach 50. rocznicy Radomskiego Protestu Robotniczego Czerwiec 76'. Będzie to Jean Michel Jarre. Na koncercie

który odbędzie się na stadionie Radomskiego Centrum Sportu wystąpi też Krzysztof Zalewski.

Albatros

Poznaliśmy kolejnego uczestnika kwietniowych pokazów Air SKY, które odbędą się na lotnisku Radom-Piastów. Na niebie pojawi się L-39 Albatros, który ma za sobą filmową przeszłość. Samolot zagrał w filmie „Jutro nie umiera nigdy”, a za jego sterami siedział sam James Bond. Tym razem jednak maszyna przyleci z Mielca, a w kokpicie zasiądzie pilot Łukasz Ziob.

Zatańczyli

Za nami trzeci odcinek 18. edycji programu „Taniec z Gwiazdami”. Na parkiecie ponownie pojawiła się pochodząca z Orońska tancerka Daria Syta, która wraz ze swoim partnerem Kacprem Jasperem Porębskim zaprezentowała sambę. W programie wystąpił także Albert Kosiński, pochodzący z Lipska, który razem ze swoją partnerką Izabelą Miko tym razem zatańczyli walca angielskiego.

Uratowali

Starachowiccy policjanci walczyli o życie 23-letniego mieszkańca miasta, który stracił przytomność i przestał oddychać. Akcję pomocy utrwaliły kamery na mundurach funkcjonariuszy. Pogotowie zabrało go do szpitala. ©

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień Noc

10°C 3°C

Barometr
1019 hPa
Wiatr
płn.-zach. 13 km/h
Biomet
korzystny/obojętny

Sobota

Dzień

8°C



Noc

0°C

Niedziela

Dzień

11°C



Noc

2°C

Poniedziałek

Dzień

12°C



Noc

2°C

Uwaga: zachmurzenie duże i umiarkowane, w piątek możliwy deszcz

20 MARCA 2026

Dziś 79. dzień roku
Do sylwestra pozostało 286 dni.

Wschód słońca
o godzinie 5.39, zachód
o godzinie 17.49.

Dzień będzie trwać 12 godzin i 10 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 4 godziny i 37 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 4 godziny i 28 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Aleksander, Ambroży, Anatol, Eufemia, Klaudia.

KALENDARIUM

1908

Urodził się Czesław Gerula, major Wojska Polskiego. W czasie II wojny leżał w batalionie AK Okręgu Grójec.

1955

Zmarł Adolf Tochtermann (na zdjęciu), lekarz, ordynator oddziału wewnętrzznego w radomskim szpitalu miejskim, radomski społecznik. Pochowany w Radomiu.



FOT. ARCHIWUM

2000

Rada Miejska w Radomiu zaakceptowała regulamin konkursu na projekt rzeźby profesora Leszka Kołakowskiego. Rzeźba została ustawiona przy Placu Konstytucji 3 Maja.

2014

Zakończono, trwające przez tydzień, betonowanie fundamentów pod kocioł bloku numer 11 w elektrowni, w Świerżach Górnych koło Kozienic.

2021

Zmarł Henryk Zmitrowicz, były dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Kozienicach. Miał 82 lata. Z jego inicjatywy odnowiono stadion i zbudowano halę sportową.

Młodzi potrzebują dorosłych, którzy ich słyszą.

Audika sprawia, że to możliwe.

UMÓW SIĘ
na bezpłatne
badanie słuchu

Wykonujemy **bezpłatne** audiometryczne badania słuchu
i wspieramy relacje międzypokoleniowe.

Zapraszamy do telefonicznego umówienia się
na wizytę w najbliższym Centrum Słuchu Audika.
Bez skierowania i bez kolejek.

Mamy **ponad 600 gabinetów** w całej Polsce.

Infolinia: tel. 42 237 43 66
www.audika.pl

 **Audika**

WARKA
Malowanie Wielkich Pisanek
W sobotę, 21 marca, w godzinach 11-13 na rynku w Warce odbędzie się Malowanie Wielkich Pisanek wraz z powitaniem wiosny. To będzie spotkanie dla całych rodzin.

GMINA SKARYSZEW
Pożar traw i nieużytków
W środę, 18 marca w Mako-
wie doszło do pożaru nie-
użytków przy ulicach Lipo-
wej i Gajowej. Strażacy mu-
sieli szybko gasić ogień aby
się nie rozprzestrzenił.



DZWOŃ I PISZ
Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka **Janusz Petz**. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 064. Można też zgłosić sprawy mailem na adres: **radom@echodnia.eu**

Pijany rzucił się na ratownika medycznego. W szpitalu w Radomiu interweniowała policja

Izabela Kozakiewicz
Radom

Smród, zajęte łóżka, awantury - pijani pacjenci to zmora Szpitalnych Oddziałów Ratunkowych. Niektórzy delikwenci SOR-y traktują jak darmowe hotele, nauczyli się też jak wymuszać badania.

Niedawno na Józefowie, jednej nocy było aż dziewięciu „klientów” z promilami! Jeden z nich pobił ratownika medycznego, interweniowali policjanci. Takie sytuacje wcale nie należą do rzadkości.

Do groźnej sytuacji z udziałem pijanego mężczyzny w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym mазowieckiego Szpitala Specjalistycznego na Józefowie w Radomiu doszło w sobotę, 14 marca około godziny 23. 53-letni mężczyzna uderzył pięścią w klatkę piersiową ratownika medycznego, który do niego podszedł. Koledze pomogli inni pracownicy oddziału, na miejsce wezwano też policję. Okazało się, że agresor ma w organizmie prawie 3

promile alkoholu. Został osadzony w policyjnych pomieszczeniach dla osób zatrzymanych.

- Po wytrzeźwieniu przedstawiono mu zarzuty. Odpowiedź za naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego, znieważenie funkcjonariusza oraz groźby karalne. Za przestępstwa te grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności - informuje Justyna Jaśkiewicz, rzeczniczka Komendy Miejskiej Policji w Radomiu.

Tylko w ostatnią sobotę, 14 marca, do oddziału ratunkowego szpitala na Józefowie przyjęto aż dziewięciu pijanych pacjentów!

- Była między innymi nasza stała „klientka”, pani tym razem miała 4,5 promila alkoholu i normalnie chodziła. Ale najgorsze, że ci pijani kierowcy przywożeni przez karetki zajęli nam większość łóżek i nic z tym nie możemy zrobić. Dopóki nie wytrzeźwieją, trzeba ich trzymać, bo nie daj Boże wypiszemy pijanego, a on przewróci się gdzieś i rozbije głowę i już

mamy kłopot - opowiada jeden z pracowników SOR-u.

Co więcej są w Radomiu osoby, które oddziały ratunkowe traktują, jak darmowe hotele i wracają tam czasem dzień po dniu. Tacy stali klienci wiedzą, co zrobić, żeby karetka zawiozła ich wprost do szpitala, a nawet jak się zachowywać, żeby zapewnić sobie pakiet badań.

- Wystarczy, że taki delikwent, do którego zostanie wezwany patrol policji czy Straży Miejskiej, albo nawet karetka powie, że potwornie boli go głowa, albo ma bóle w klatce piersiowej, żeby trafić prosto do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego - opowiada radomski funkcjonariusz.

- Mamy też takiego spryciarza, który po wypisie rano od razu idzie do pierwszego sklepu, tam wypija dwie, trzy setki po czym kładzie się na ziemi i czeka na karetkę, zawsze ktoś ją wezwie. Potrafi być pięć dni pod rząd, albo u nas, albo na Tochtermana. U nas jest ciepło, łożka są wygodne, taki się wyśpi i zaczyna od nowa -

opowiada jeden z medyków
z Józefowa.

Tacy „pacjenci” to poważny i całkiem kosztowny problem. I zagrożenie dla personelu, ale też dla innych chorych. Awantury to niemal codzienność w Szpitalnych Oddziałach Ratunkowych, nie tylko na Józefowie. Najgorzej jest w czasie świąt i weekendów. Dość powiedzieć, że SOR na Józefowie przyjmuje w ciągu miesiąca średnio 50 pijanych pacjentów.

- Niezależnie od tego należy podkreślić, że sytuacje z udziałem pacjentów agresywnych, w tym będących pod wpływem alkoholu, należą do szczególnie trudnych i często wymagają interwencji służb porządkowych - mówi Elwira Piechota z Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego na Józefowie w Radomiu.

W Szpitalnym Oddziale Ratunkowym Radomskiego Szpitala Specjalistycznego przy ulicy Tochtermiana w Radomiu każdej doby na obecność alkoholu bada się średnio 7 pacjentów. W 75 procentach wynik jest pozytywny. W ca-

łym 2025 roku w oddziale było niemal 2 tysiące pijanych pacjentów. Rekordzista w 2025 roku miała w organizmie 6,19 promila alkoholu.

- Pijani pacjenci to problem dla oddziałów ratunkowych nie tylko radomskich szpitali. Osoby pod wpływem alkoholu wymagają zwiększonej uwagi. W naszym oddziale mają specjalne dedykowany zestaw pomieszczeń i tam są na bieżąco monitorowani. Bardzo dużą pomocą służy Straż Miejska, funkcjonariusze bardzo często goszczą w naszym oddziale ratunkowym, aby pomóc naszemu personelowi w utrzymaniu porządku. Podobnie zresztą też radomscy policjanci. Bardzo dziękuję za tę pomoc - mówi Barbara Łoppyta.

Przynajmniej część osób pod wpływem alkoholu mogłaby spędzać noce w izbie wytrzeźwień zamiast na szpitalnym łóżku. Niestety, w Radomiu już wiele lat temu taki przybytek został zlikwidowany ze względów finansowych. I póki co nie ma planów, aby

izby, pieszczotliwie nazywane „żłobkami” przywracać.

- Brak izby wytrzeźwień to istotne wyzwanie organizacyjne. W praktyce oznacza to, że część pacjentów pijanych, którzy nie wymagają hospitalizacji, pozostaje w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym do czasu wytrzeźwienia, co znacząco obciąża personel oraz ogranicza dostępność zasobów dla pacjentów w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego. Jednocześnie należy podkreślić, że Szpitalny Oddział Ratunkowy działa w oparciu o obowiązujące przepisy prawa, które nakładają obowiązek udzielenia pomocy każdej osobie znajdującej się w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego. Pacjent, przywieziony przez Zespół Ratownictwa Medycznego, niezależnie od stanu trzeźwości, musi zostać poddany ocenie medycznej, a jego wypis jest możliwy wyłącznie w sytuacji, gdy nie wymaga dalszej hospitalizacji - wyjaśnia Elwira Piechota ze szpitala na radomskim Józefowie. ©©

REKLAMA

0011497643

**WÓJT GMINY KOWALA PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI WYCIĄG
Z OGŁOSZENIA O III PRZETARGU USTNYM NA SPRZEDAŻ NIŻEJ OPISANEJ NIERUCHOMOŚCI**

Lp.	Położenie	Nr działki	Pow. w ha	Nr księgi wieczystej	Przeznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza nieruchomości (netto)	Forma sprzedaży	Wadium	Termin i miejsce przetargu
1.	Trablice obręb (0022) Trablice	339/13	0,1195	RA1R/00087802/9	Teren objęty miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego uchwalonym Uchwałą Rady Gminy Kowala Nr LIV.439.2023 z dnia 24.03.2023 r., według którego działka znajduje się na terenach o symbolu: 3MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (pokrycie ok. 99,8%), 1 KDD - teren drogi publicznej klasy dojazdowej (pokrycie ok. 0,2%). Działka leży w granicach strefy ochrony konserwatorskiej.	99 000,00 zł (do wycytowanej ceny, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa doliczony zostanie podatek VAT)	Przetarg ustny nieograniczony	9 900,00 zł	23.04.2026 r. godz. 10.00 siedziba Urzędu Gminy w Kowali-Stępocinie ul. Marii Walewskiej 7 26-624 Kowala-Stępocina pok. nr 43

1. **Wadium w ww. kwocie należy wpłacić do dnia 16.04.2026 r.**, na konto nr **46 9147 0009 0020 4785 2000 0003** Bank Spółdzielczy oddz. Radom. W tytule wpłaty wadium należy wpisać: „Wadium na przetarg w dniu ...”, oraz podać numer działki, którą chcemy licytować.
2. Nieruchomość jest bez zobowiązań i obciążeń.
3. Pełna treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Kowali-Stępocinie, na stronie internetowej urzędu www.kowala.pl w zakładce Referat Budownictwa i Inwestycji - Gospodarka nieruchomościami, w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem www.kowala.biuletyn.net oraz na tablicach ogłoszeń sołectw Gminy Kowala.
4. Szczegóły dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Kowali-Stępocinie, pok. nr 10, w godzinach pracy urzędu lub telefonicznie pod nr 48/617-72-32.

12-latka potrącona na przejściu dla pieszych

Julia Sosnowska
Gmina Zakrzew

Na ulicy Radomskiej w Milejowicach, gmina Zakrzew, doszło do potrącenia 12-letniej dziewczynki na przejściu dla pieszych. Dziecko trafiło do szpitala.

Policja bada okoliczności zdarzenia i przypomina o obowiązku zachowania ostrożności.

We wtorek, 17 marca, w Milejowicach doszło do groźnego zdarzenia z udziałem dziecka. Oficer dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Radomiu otrzymał zgłoszenie o potrąceniu pieszej na ulicy Radomskiej. Na miejsce natychmiast skierowano patrol oraz służby ratunkowe.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że 73-letni kierowca samochodu marki Kia na oznako-

wanym przejściu dla pieszych
potracił 12-letnią dziewczynkę.

Jak informuje rzecznik prasowa radomskiej policji, Justyna Jaśkiewicz, dziecko zostało przetransportowane do szpitala, gdzie udzielono mu pomocy medycznej. Policjanci podkreślają, że trwa ustalanie dokładnych okoliczności zdarzenia, w tym przyczyny pojazdu i zachowania zarówno kierującego, jak i pieszej.

Funkcjonariusze przypominają, że kierowca zbliżający się do przejścia ma obowiązek zachować szczególną ostrożność oraz ustąpić pierwszeństwa osobie znajdującej się na pasach. Jednocześnie apelują również do pieszych, by nie wchodzili na jezdnię bez upewnienia się, że kierowca zdąży zahamować, a także by nie wchodziła za przeszkód, które ograniczają widoczność. © P

NARODOWY FUNDUSZ ZDROWIA ZMIENIA ZASADY. DLA CHORYCH TO DRAMAT I JESZCZE WIĘKSZE KOLEJKI

Chcą ciąć wydatki na badania

Izabela Kozakiewicz
Region

Narodowy Fundusz Zdrowia zmienia zasady i chce powrotu do limitów na badania diagnostyczne. To oznacza, że pacjenci w kolejkach utkną nawet na lata.

Już teraz na kolonoskopię, czy rezonans trzeba czekać miesiącami. W wielu placówkach zapisy są prowadzone już na 2027 rok, nowe reguły będą miały dramatyczne skutki. Czy każdy doczeka diagnozy?

Na razie Narodowy Fundusz Zdrowia zabrał się za tak zwane wysokokosztowe badania diagnostyczne wykonywane w ramach ambulatoryjnej opieki specjalistycznej. Mowa o tomografii komputerowej, rezonansie magnetycznym oraz badaniach endoskopowych - kolonoskopii i gastroskopii wykonywanych w poradniach szpitalnych, ośrodkach zdrowia czy prywatnych placówkach. Trwają konsultacje, a na opinie Funduszu czeka do 24 marca. Urzędnicy

proponują powrót do limitów badań. Każda z placówek ma podpisany kontrakt na konkretną procedurę, w skrócie wyznaczono w nim za ile ile tomografii czy rezonansów narodowy Fundusz Zapłaci w ciągu roku. każde badanie powyżej to już nadwykonanie. Do tej pory placówki dostawały za nie pieniądze na koniec każdego kwartału.

Wedle nowych reguł Narodowy Fundusz Zdrowia płaciłby 100 procent tylko za procedury w określonym w kontrakcie limicie. Za wszystko ponad to placówka dostawałaby zaledwie 40 procent kosztów i to na koniec roku.

Medycy odpowiadają, że na takie rozwiązanie ich nie stać. Badania będą nierentowne. A to oznacza, że nie będą ich wykonywać. W prywatnych placówkach 40 procentowa opłata nie pokryje nawet kosztów utrzymania i konserwacji sprzętu.

- Do końca marca wykonamy kontrakt na ten rok. Cała reszta badań to już byłoby nadwykonanie, za które sami musielibyśmy zapłacić i liczyć, że

kiedyś Narodowy Fundusz Zdrowia zwróci nam te 40 procent kosztów. Niestety, nie stać nas na to i nie będziemy przyjmować pacjentów ponad limit. Już teraz ratujemy si kredytami odnawialnymi, żeby doczekać do końca kwartału, kiedy dostajemy pieniądze z Funduszu - słyszymy w jednej z radomskich placówek wykonujących wspomniane badania.

Co to oznacza? Pacjenci, którzy nie zdołają skorzystać z refundowanego rezonansu czy kolonoskopii będą musieli czekać co najmniej rok. A już teraz czas oczekiwania to kilka czy nawet kilkanaście miesięcy. W praktyce będzie to powrót do limitowania badań.

- Mamy zapisy już na 2027 rok - nie ukrywają medycy z radomskich placówek.

Czas oczekiwania na badania, które często decydują o zdrowiu, a nawet życiu pacjentów jeszcze się wydłuży. Podczas kolonoskopii można wykryć na przykład raka jelita grubego, który jest jednym z najgorzej rokujących nowo-

tworów. Rezonans pozwala diagnozować. Specjaliści ostrzegają, że taka zmiana zasad finansowania diagnostyki może się skończyć dramatem dla wielu pacjentów.

Nie każdego będzie stać na samodzielne opłacenie badania. Koszt rezonansu magnetycznego zaczyna się od 500 - 800 złotych wzwyż. Koszty kolonoskopii czy gastroskopii trudno oszacować, choć są znacząco wyższe.

Narodowy Fundusz Zdrowia odpowiada, że nie wprowadza limitów, a chce racjonalizacji wydatków. I przedstawia dane, z których wynika, że nakłady na badania wykonywane ambulatoryjnie wzrosły w ostatnich latach lawinowo, ale liczba wykonywanych procedur wcale nie jest adekwatna. Zniesienie limitów kilka lat temu miało wpłynąć na skrócenie kolejek i większą dostępność badań specjalistycznych, a to wcale nie jest takie widoczne.

- Największy udział w świadczeniach nielimitowanych to świadczenia w zakresie Ambu-

latoryjnej Opieki Specjalistycznej. Na przestrzeni lat liczba świadczeń w tym zakresie wzrosła niewiele, o 20 procent, ale ich wartość poszybowała o 152 procent. Kupujemy więc tylko nieco więcej świadczeń za ogromne pieniądze - podkreśla Filip Nowak, prezes Narodowego Funduszu Zdrowia.

Fundusz wylicza, że od 2021 do 2025 roku wartość wykonanych tomografii komputerowych wzrosła o 117 procent, a liczba przeprowadzonych badań jest większa tylko o 20 procent. Za rezonanse magnetyczne zapłacono w tym czasie o 157 procent więcej, ale liczba badań wzrosła już tylko o około połowę. Koszt gastroskopii był wyższy o 260 procent a liczba świadczeń była większa tylko o 50 procent. Nakłady na kolonoskopię były większe o 314 procent a wykonano ich o 120 procent więcej.

Zmiany mają pozwolić placówkom na ograniczenie kosztów lekarskich kontraktów, których wysokość jest ustalana jako procent wyceny świadczenia.

- Propozycja, z którą wychodzimy, ma dać narzędzia pracodawcom do zapanowania nad galopującymi stawkami na medycznym rynku pracy. Musimy bowiem dbać o jak najbardziej racjonalne wydatkowanie środków z ograniczonego budżetu - zaznacza Jakub Szulc, wiceprezes Narodowego Funduszu Zdrowia.

Problem w tym, że, jak przypominają placówki ochrony zdrowia, medycy podwyżki mają zagwarantowane ustawą. Szpitale czy poradnie nie mają wpływu na ich wysokość. A o zmianach zasad wynagradzania medyków na razie mowy nie ma. Już teraz koszty pracy to nawet 70 procent wszystkich wydatków placówek medycznych.

Jest więcej złych wiadomości. Narodowy Fundusz Zdrowia podobne rozwiązania może wprowadzać także w poradniach specjalistycznych. Czyli czekałyby nas jeszcze dłużej kolejki do neurologa, kardiologa, czy gastrologa. Podobnie ma być z rehabilitacją. ©

Słynny odrzutowiec Jamesa Bonda zobaczymy na niebie nad Piastowem

Dawid Owczarek
Gmina Jedliński/Radom

Poznałliśmy kolejnego uczestnika kwietniowych pokazów Air SKY, które odbędą się na lotnisku Radom-Piastów. Na niebie pojawi się L-39 Albatros, który ma za sobą filmową przeszłość.

Samolot zagrał w filmie „Jutro nie umiera nigdy”, a za jego sterami siedział sam James Bond. Tym razem jednak maszyna przyleci premierowo z Mielca, a w kokpicie zasiądzie pilot Łukasz Ziob.

Kolejny wyjątkowy uczestnik dołączył do listy maszyn, które zaprezentują się podczas kwietniowych pokazów Air SKY na lotnisku Radom-Piastów. Na niebie nad Radomiem pojawi się odrzutowy samolot szkolno-treningowy L-39 Albatros - maszyna, która ma za sobą również filmową historię.

Samolot zapisał się w historii kina, ponieważ wystąpił w filmie Tomorrow Never Dies czyli „Jutro nie umiera nigdy”. W jednej ze scen za jego sterami zasiadał słynny agent James Bond, grany wówczas przez Pierce'a Brosnana.



Dokładnie ta maszyna, którą ujrzymy na niebie w Piastowie brała udział w filmie „Jutro nie umiera nigdy”.

Podczas pokazów w Piastowie pod Radomiem widzowie będą mogli zobaczyć tę charakterystyczną maszynę w akcji już nie na ekranie, lecz na prawdziwym niebie. Odrzutowiec przyleci do Piastowa premierowo z Mielca, gdzie obecnie stacjonuje.

Zasterami L-39 Albatros zasiadzie doświadczony pilot Łukasz Ziob, który zaprezentuje możliwości tej popularnej w wielu krajach konstrukcji szkolno-bojowej. Samolot, produkowany od lat 70. w Czechosłowacji, do dziś cieszy się dużą popularnością zarówno

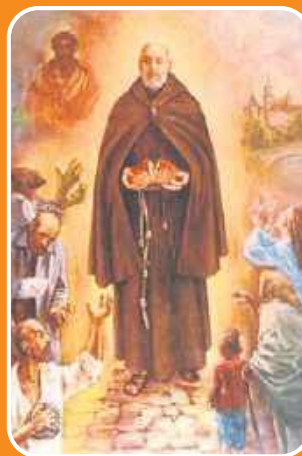
w lotnictwie wojskowym, jak i cywilnym - szczególnie podczas pokazów lotniczych.

Nie będzie to jednak jedyny odrzutowiec podczas tego dnia. Na niebie ma się również pojawić ekipa Fundacji Białe-Czerwone skrzydła, która przybędzie na samolotach TS-11 Iskra, które w swojej pięknej przeszłości stacjonowały na radomskim Sadkowie.

Pokazy Air SKY zaplanowane na 25 kwietnia na lotnisku Radom-Piastów zapowiadają się jako wydarzenie pełne atrakcji dla miłośników lotnictwa.

REKLAMA

0011471216



Koło Kieleckie Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta

KKTP im. Św. Brata Alberta prowadzi obecnie cztery placówki:

- schronisko dla bezdomnych mężczyzn w Kielcach dla 49 osób,
- noclegownię dla bezdomnych mężczyzn dla 20 osób,
- 10 mieszkań wspieranych dla 15 osób,
- schronisko dla kobiet ofiar przemocy w Wiernej Rzece dla 10 osób.

Możesz pomóc bezdomnym i ubogim wspierając prowadzone przez KKTP im. Św. Brata Alberta schroniska i noclegownie przekazując

1,5% podatku
KRS 329 963

Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta

wpłacając darowiznę na konto:

ING Bank Śląski S.A. O. Kielce, ul. Silniczna 26
12-1050-1416-1000-0023-1779-7906

Koło Kieleckie
ul. Żeromskiego 36a, 25-370 Kielce
tel. 41 361 44 85, www.bratalbert.kielce.pl

Dzieci topiły Marzanny na powitanie wiosny w radomskim skansenie

Julia Sosnowska
Radom

Barwny korowód, topienie Marzanny, ludowa muzyka i „bocianie łapy” dla najmłodszych. Tak wygląda świętowanie nadejścia wiosny w Muzeum Wsi Radomskiej.

We wtorek, 17 marca, w Muzeum Wsi Radomskiej oficjalnie witano wiosnę. Skansen prowadzi cykl spotkań dla uczniów z regionu, podczas których najmłodsi poznają dawne zwyczaje związane z przełomem zimy i wiosny.

Zainteresowanie jest ogromne, we wtorek na terenie muzeum pojawiło się ponad 200 dzieci z Radomia oraz z powiatu radomskiego, ko-

zienickiego, zwolenńskiego, grójeckiego i lipskiego.

Zajęcia rozpoczęły się w amfiteatrze, gdzie prowadzący opowiadali o tradycjach obecnych na radomskiej wsi przed laty. Uczniowie dowiedzieli się, skąd wziął się zwyczaj topienia Marzanny i dlaczego gaik-maik był symbolem odradzającej się przyrody.

Nie zabrakło także muzyki. Dzieci wspólnie z kapelą ludową w składzie: Maria Siwiec, Katarzyna Zedel i Kamil Chrzęszcz, śpiewały wiosenne pieśni i przyśpiewki o bocianach. Właśnie kapela poprowadziła barwny korowód w stronę stawu, gdzie uczestnicy zgodnie z tradycją utopili Marzanny, żegnając zimą. ©©



Dzieci przeszły korowodem nad staw w Muzeum Wsi Radomskiej, aby utopić Marzannę i pożegnać zimą.

Żłobek przy ulicy Piastowskiej w Radomiu już czeka na dzieci

Izabela Kozakiewicz
Radom

W Radomirku przy ulicy Piastowskiej na dzieci czekają pachnące nowością sale zabaw i sypialnie, kolorowe mebelki, zabawki, bezpieczny plac zabaw

Nowy żłobek może przyjąć aż 220 maluchów. Właśnie rozpoczyna się rekrutacja.

Nowy żłobek przy ulicy Piastowskiej na Michałowie w Radomiu to dwukondygnacyjny budynek z aż dziewięcioma salami zabaw połączonymi z sypialniami dla najmłodszych. Jest zaplecze kuchenne, pokoje dla opiekunów, szatnie. Maluchy będą miały plac zabaw. teren jest ogrodzony. A na parkingu są nawet ładowarki do samochodów elektrycznych.

- Kiedy zostałem prezydentem Radomia w grudniu 2014 roku, miałem do dyspozycji tylko jeden żłobek i 100 miejsc. W tym roku - po uruchomieniu placówki na Michałowie oraz utworzeniu dodatkowych miejsc w pozostałych trzech żłobkach - będzie ich już ponad 600. To oznacza, że w praktyce zaspokoimy potrzeby Radomian jeśli chodzi o opiekę żłobkową. Z jednej strony opiekujemy się młodymi mieszkańcami naszego miasta, a z drugiej, dajemy rodzicom szansę na szybki powrót na rynek pracy - mówi Radosław Witkowski, prezydent Radomia.



Tak wygląda z zewnątrz Radomirek - nowy żłobek przy ulicy Piastowskiej na Michałowie w Radomiu. Jest tu miejsce dla 220 dzieci.

Właśnie zaczyna się rekrutacja do żłobka na Michałowie. Jest tam miejsce dla aż 220 dzieci. Nabór będzie prowadzony w formie papierowej. Kartę zgłoszenia dziecka można pobrać ze strony internetowej www.radomirek.radom.pl, bądź otrzymać w sekretariacie Miejskiego Zespołu Żłobków przy ulicy Batalionów Chłopskich 33.

- W Miejskim Zespole Żłobków należy też złożyć wypełnione dokumenty. Chcę także przypomnieć, że w tym roku po raz pierwszy, zgodnie z decyzją radnych Rady Miejskiej, w pozostałych trzech żłobkach,

w maju rozpocznie się rekrutacja elektroniczna na rok szkolny 2026-2027 - mówi Marta Michalska-Wilk, wiceprezydent Radomia.

Żłobek przy ulicy Piastowskiej na Michałowie to kolejny Radomirek w mieście. Będzie działał, jako część Miejskiego

W tym roku - po uruchomieniu placówki na Michałowie - w Radomiu będzie już ponad 600 miejsc dla najmłodszych dzieci

Zespołu Żłobków Radomirek. Podobnie jak placówki przy ulicy PCK na Ustroniu, Michałowskiej na i przy ulicy Batalionów Chłopskich na Borkach.

Budowa żłobka na Michałowie kosztowała 15,4 milionów złotych. Miasto pozyskało na prace 14 milionów 670 tysięcy złotych z Krajowego Planu Odbudowy i budżetu państwa.

- Ta inwestycja, tak naprawdę, powstała za pieniądze zewnętrzne, skierowane w te obszary, które gwarantują rozwój naszego miasta - mówi Katarzyna Kalinowska, wiceprezydent Radomia. ©©

Szybko idą bilety na koncert Jean-Michel Jarre'a

Patryk Samborski
Radom

W czwartek, 19 marca ruszyła sprzedaż biletów na koncert Jean-Michela Jarre'a. Legendarny artysta wystąpi w Radomiu z okazji 50. rocznicy Radomskiego Czerwca '76.

Start sprzedaży pokazał skalę zainteresowania wydarzeniem. Już w pierwszych minutach kolejne miejsca zniknęły w błyskawicznym tempie, a po niespełna godzinie połowa dostępnych biletów była już wyprzedana.

Koncert odbędzie się 19 czerwca na stadionie przy ulicy Struga. Występ będzie jednym z głównych punktów obchodów 50. rocznicy Radomskiego Czerwca '76. To wydarzenie o szczególnym znaczeniu dla miasta, które w tym roku przygotowuje koncert na niespoty-

kaną dotąd skalę. Właśnie dlatego zaproszono tak wielką gwiazdę.

Jean-Michel Jarre to jeden z najbardziej rozpoznawalnych twórców muzyki elektronicznej na świecie. Znany jest z widowisk, które łączą dźwięk, światło i nowoczesne technologie. Jego koncerty swego czasu przyciągały miliony widzów, między innymi w Paryżu, Houston czy Moskwie. Na koncie ma 22 albumy i ponad 85 milionów sprzedanych płyt.

Radomski koncert zapowiada się jako wielowymiarowe widowisko multimedialne. Organizator informuje, że podczas wydarzenia wykorzystywane będą intensywne efekty wizualne, w tym stroboskopy, dynamiczne obrazy oraz światła laserowe. Bilety na koncert można kupić za pośrednictwem strony internetowej www.biletyna.pl.

Budują most na ulicy Chrobrego w Radomiu. Wykonawca nadrabia zaległości. Finał w maju

Antoni Sokołowski
Radom

Trwa budowa mostu na ulicy Chrobrego w Radomiu. Wykonawca, po dość ciężkiej zimie, nadrabia zaległości. Zakończenie prac planowane jest w maju.

Wraz z poprawą pogody napłynęły pozytywne wiadomości z placu budowy na ulicy Chrobrego w centrum Radomia. Zkopyta ruszyły prace po zimowej przerwie. Budowa nowej przeprawy nad Potokiem Północnym idzie pełną parą. Wykonawca chce dotrzymać obietnicy w maju zakończyć inwestycję.

Trwająca od jesieni ubiegłego roku przebudowa odcinka ulicy Chrobrego w Radomiu obejmowała też remont mostu nad Potokiem Północ-



Przyspieszyły prace przy budowie mostu.

nym. Jednak gdy wykonawca zdemontował część konstrukcji okazało się, że stary most był w gorszej kondycji, niż zakładano.

- Planowany remont zakładał, że w oparciu o istniejącą konstrukcję uda się zbudować

nowy most. Jednak na etapie rozbiórki mostu, po zdjęciu warstwy asfaltu okazało się, że elementy starego mostu są bardzo zniszczone i trzeba zbudować nową przeprawę, na dużo solidniejszej podstawie - informował nas Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji w Radomiu.

Do 15 marca trwała przerwa zimowa na placu budowy. Jak poprawiła się pogoda, wykonawca przyspieszył prace, a termin zakończenia prac ustalono na maj tego roku.

Przypomnijmy, że inwestycja jest realizowana na odcinku od ulicy Zegara Słonecznego do Ronda Sybiraków. Ulica Chrobrego, bardzo ważna w tej centralnej części miasta, przejdzie znaczącą metamorfozę: powstanie dwukierunkowa jezdnia z dwoma pasami ruchu, zatoki autobusowe oraz chodniki po obu stronach. Do-

datkowo zbudowane zostaną nowe drogi rowerowe: przy rondzie Sybiraków, łączące rondo z ciągiem przy Potoku Północnym oraz łączące rondo z ciągiem wzdłuż ulicy Chrobrego od ulicy Zegara Słonecznego. Zaplanowano również wymianę i korektę istniejącej kanalizacji deszczowej, poprawę geometrii ronda oraz modernizację oświetlenia. Pojawia się nowe oznakowanie poziome i pionowe, a lokalizacja przystanku autobusowego zostanie zmieniona. W ramach inwestycji wyremontowany zostanie także obecny most.

Wykonawcą inwestycji jest firma Budromost - Starachowice z Wąchocka. Koszt prac to 3 miliony 591 tysięcy złotych. Miasto Radom otrzymało na ten cel dofinansowanie z programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej. ©©

MAZO- WYPRAWY — doświadczam!



f — mazowsze.serce.polski

— modanamazowsze

Mazowsze.
serce Polski

mazowsza.travel

Digital Detox to świadoma przerwa od ekranów i powiadomień. Pozwól umysłowi odpocząć, by na nowo połączyć się z naturą i własnymi myślami. Mazowieckie enklawy offline: Puszcza Kampinoska i Kozienicka Mazowiecki Park Krajobrazowy Pojezierze Gostynińsko-Włocławskie Szlaki rzeczne – Pilica, Liwiec, Wkra, Bug

Propozycja starosty radomskiego do władz Iłży w sprawie szpitala i stanowcze „nie” burmistrza

Antoni Sokołowski
Iłża

Zadłużony szpital w Iłży może być połączony z Publicznym Zakładem Podstawowej Opieki Zdrowotnej - proponuje starosta. Władze Iłży mówią: nie.

Wobec dramatycznie pogarszającej się sytuacji finansowej szpitala w Iłży starosta Waldemar Trelka apeluje do burmistrza Marka Łuszczka oraz Rady Miejskiej w Iłży o włączenie zadłużonej placówki do Gminnego Samodzielnego Publicznego Zakładu Podstawowej Opieki Zdrowotnej, w Iłży. - Propozycję starosty traktuję jako mało poważną - odpowiada na to burmistrz Iłży.

W przesłanym apelu starosty radomskiego Waldemara Trelki czytamy, że w ocenie Wydziału Zdrowia Starostwa Powiatowego, połączenie szpitala i Gminnego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej, to obecnie jedyna realna koncepcja, możliwa do wykonania w krótkim czasie przy zaangażowaniu obu samorządów, którą pozwoli na zachowanie niezmienną strukturę organizacyjną Szpitala w Iłży.

- Pozytywna decyzja w tej sprawie pozwoli również na dalszą bezpieczną i stabilną działalność szpitala, który jest największym pracodawcą na terenie Miasta i Gminy Iłża, zatrudnia bowiem 398 osób - czytamy w stanowisku starosty.

Z danych przedstawionych przez Starostwo Powiatowe wynika, że tylko w 2025 roku szpital zanotował stratę na poziomie 4,7 miliona złotych. Z kolei zobowiązania wymagalne wyniosły 500 tysięcy złotych. Początek tego roku przyniósł dalsze straty i już za styczeń 2026 strata wyniosła jeden milion złotych, a zobowiązania wymagalne wzrosły na koniec lutego do 2 milionów złotych.

Jak wylicza starostwo, do zbilansowania działalności szpitala w Iłży brakuje miesięcznie około 1,1 miliona złotych czyli daje to 13,2 miliona złotych straty rocznie.

Zdaniem starostwa, główną przyczyną zadłużenia, to rażąco niskie wyceny procedur szpitalnych przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia nie pokrywa rzeczywistych kosztów działalności szpitala (są w tym wynagrodzenia personelu, leki, prąd, ogrzewanie itd.).

- Finansowanie bieżącej działalności szpitali jest bezwzględnie, ustawowym obowiązkiem Narodowego Funduszu Zdrowia, który otrzymuje na ten cel środki z budżetu państwa. Samorząd Powiatu Radomskiego nie posiada żadnych możliwości prawnych do finansowania bieżącej działalności szpitala - jest jedynym jego podmiotem tworzącym. Przypomnę, że w trosce o dobro pacjentów, przede wszystkim mieszkańców Miasta i Gminy Iłża, samorząd Powiatu Radom-

skiego w ciągu ostatnich 7 lat za-inwestował w szpital w Iłży znaczne kwoty z własnego budżetu oraz pozyskanych środków zewnętrznych (także z budżetu Miasta i Gminy Iłża) - zauważa Waldemar Trelka, starosta radomski w piśmie skierowanym do burmistrza i samorządu Iłży.

Wsparcie powiatu skierowane było na modernizację oddziałów i budynków szpitalnych - w łącznej kwocie ponad 31,6 milionów złotych. Dodatkowo z budżetu powiatu udzielono szpitalowi nieoprocentowanych pożyczek w kwocie 11,2 miliona złotych, a wcześniejsze pożyczki w wysokości 2,7 miliona złotych zostały umorzone.

- Zperspektywy czasu można z całą pewnością uznać, że błędem była decyzja Rady Powiatu w Radomiu z 22 września 2008 r. w sprawie rozdzielania Samodzielnego Publicznego Zakładu Podstawowej Opieki Zdrowotnej w Iłży z Gminnym Samodzielnym Publicznym Zakładem Podstawowej Opieki Zdrowotnej w Iłży. Nie tylko nie stworzyła możliwości kompleksowej opieki dla pacjentów i osłabiła pozycję negocjacyjną placówki wobec Narodowego Funduszu Zdrowia, ale przede wszystkim nie zabezpieczyła szpitala przed chronicznym niedofinansowaniem. Dziś możemy wspólnie ten błąd naprawić - dodaje Waldemar Trelka.

Propozycja połączenia szpitala z Gminnym Samodzielnym Publicznym Zakładem Podstawowej Opieki Zdrowotnej

w Iłży, zdaniem starostwa, miała dać około 625 tysięcy złotych wpływu miesięcznie, czyli około 7,5 miliona złotych rocznie. Według starosty te pieniądze pozwoliłyby na szybką stabilizację finansową szpitala.

Marek Łuszczek, burmistrz Iłży, w przesłanym nam stanowisku zdecydowanie odrzuca pomysły starosty radomskiego o połączeniu szpitala z Gminnym Samodzielnym Publicznym Zakładem Podstawowej Opieki Zdrowotnej w Iłży.

- Propozycję Starosty Radomskiego dotyczącą przekazania powiatowi gminnego ZPOZ traktuję jako mało poważną. Nie ma i nie będzie zgody samorządu gminy Iłża na włączenie placówki w strukturę powiatowego szpitala. To byłoby świadczenie działalności na niekorzyść mieszkańców gminy Iłża, ponieważ doprowadziłoby to do likwidacji dobrze prosperującej placówki medycznej - twierdzi burmistrz Marek Łuszczek.

Jego zdaniem, starosta radomski w swoim apelu uzasadnia, że szpital dzięki połączeniu instytucji zyskałby dodatkowe roczne dochody w wysokości 7,5 miliona złotych przy jednoczesnej gwarancji utrzymania zatrudnienia dotychczasowej załogi. Ale są to mylne wyliczenia.

- Otóż faktycznie wartość rocznego kontraktu gminnego ZPOZ za 2025 rok wyniosła około 7,4 miliona złotych, natomiast koszty funkcjonowania wykonano na poziomie 7,36 miliona

złotych. Zakład zamknął rok zyskiem netto nieco ponad 60 tysięcy złotych i to jest realny dochód. Czy kwota 60 tysięcy złotych rocznie zwiększy potencjał finansowy szpitala? Z pewnością nie! - zauważa wóldarz Iłży.

Od wielu miesięcy słyszymy, że iłżecki szpital ma ogromne problemy finansowe i według starosty 2025 rok zamknął stratą 4,7 miliona złotych

- Dość wnikliwie analizowałem sprawozdanie finansowe szpitala za 2025 rok. Faktycznie wykazano stratę operacyjną na poziomie 4,4 miliona złotych, przy czym po stronie kosztów zaksięgowano amortyzację środków trwałych na poziomie 2,9 miliona złotych. Są to koszty niepieniężne, które nie mają odzwierciedlenia w środkach kasowych. Więc realna finansowa strata szpitala to około 1,5 miliona złotych - ocenia Marek Łuszczek.

Burmistrz Iłży przypomina, że w strukturach szpitala już działa Podstawowa Opieka Zdrowotna.

- W 2024 roku POZ przyniósł straty w wysokości ponad 1,1 miliona złotych (danych za 2025 rok nie posiadam). Dlaczego pacjenci jednak wolą usługi medyczne świadczone przez gminną placówkę? - dziwi się burmistrz Iłży.

Podchodząc do problemu szpitala z dozą pragmatyzmu Marek Łuszczek wylicza, że gmina Iłża posiada budżet na 2026 rok po stronie dochodów na poziomie nieco ponad 100 milionów złotych.

- Do funkcjonowania placówek oświatowych Iłża dokłada blisko 20 milionów złotych rocznie. Z tego powodu nie mamy zamiaru likwidować szkół. Nikogo nie interesuje skąd my mamy wziąć na to pieniądze. Iłżecki szpital przyniósł finansową stratę w wysokości około 1,5 miliona złotych. Budżet powiatu radomskiego na 2026 rok po stronie dochodów to 288,5 miliona złotych. Sfinansowanie straty szpitala na poziomie 1,5 miliona złotych, jak sądzę, nie jest dla powiatu wielkim problemem. Odnoszę wrażenie, że cała ta sytuacja ma charakter czysto polityczny, a jej celem jest wprowadzenie niepokoju wśród mieszkańców i wciągnięcie samorządu gminy Iłża w odpowiedzialność za stan powiatowego szpitala. Nie ma na to zgody - ocenia Marek Łuszczek, Burmistrz Iłży.

Burmistrz deklaruje, że samorząd gminy Iłża nie odcina się od pomocy szpitalowi.

- Tak jak do tej pory jesteśmy gotowi zabezpieczać w kolejnych budżetach gminy środki na dofinansowanie szpitalnych inwestycji. Do tego jednak potrzeba jest przestrzeni do współpracy i budowania partnerskich relacji a nie stosowania praktyk publicznego szantażu i zastraszania naszych mieszkańców - dodaje burmistrz Iłży.

W piątek 20 marca ma odbyć się sesja Rady Powiatu Radomskiego, na której ma być omawiana sytuacja finansowa szpitali w Iłży i Pionkach. ©

REKLAMA

0211489920

Wybieg dla psów będzie na osiedlu Nad Potokiem w Radomiu

Janusz Petz
Radom

W ramach Budżetu Obywatelskiego przy zbiorniku wodnym na osiedlu Nad Potokiem w Radomiu powstanie wybieg dla psów. Urząd Miejski ogłosił przetarg na realizację inwestycji.

Radom podąża za modą obecną już w wielu miejscowościach w Polsce, zwłaszcza w dużych miastach, gdzie organizowane są specjalne ogrodzone parki dla zwierząt wyposażone w przeszkody, slalomy, kładki, czy tunele.

Radomski wybieg, który powstanie na zaniedbanym obecnie zaśmieconym terenie, obok parkingu przy zalewie nad zbiornikiem będzie znacznie skromniejszy, ale dla wielu właścicieli czworonogów będzie to ważna



Miejsce, gdzie ma powstać wybieg dla psów.

inwestycja. Jest bowiem sporo piesków, których z racji ich nadpobudliwości nie można puścić wolno w parku, bo mogłyby na przykład przestraszyć dziecko, albo wpaść pod samochód.

Takie zwierzęta skazane są często na spędzenie całego niemal życia na smyczy. W gęstej

zabudowie znalezienie miejsca, gdzie pies może swobodnie biegać bez smyczy, graniczy z cudem. Parki pełne są rowerzystów, biegaczy i dzieci, co rodzi naturalne konflikty. Niewybiegany pies to pies sfrustrowany, co często objawia się niszczeniem mebli lub uciążliwym szczekaniem w mieszkaniu.

Rozwiązaniem jest ogrodzony teren przeznaczony dla psaków, w którym mogą pobiegać. Zadaniem wykonawcy projektu z Budżetu Obywatelskiego Radomia będzie uporządkowanie terenu, wykonanie ogrodzenia, bramy i dwóch furtek, nawiezenie ziemi, zasianie trawy. Mają być też ustawione kosze, w tym na odchody zwierzęce oraz ławka. Ma być też tablica z regulaminem wybiegu. Wartość szacunkowa zamówienia nie może przekroczyć 170 tysięcy złotych. ©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Startuje OSA. Wspomoże wojsko

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz wraz z wiceszefem MON Cezarym Tomczykiem wzięli wczoraj udział w podpisaniu umowy powołującej Ośrodek Systemów Autonomicznych (OSA) w Warszawie.

Szef MON na konferencji zapowiedział, że Ośrodek będzie łączył zdolności instytutów wojskowych, instytutów badawczych, wojska oraz polskiego przemysłu. Jak podkreślił, to moment, w którym „wielkie odkrycia łączą się z praktyką i produkcją”, co

do tej pory było największym problemem. – Ten proces jest po prostu długi, dlatego podjęliśmy decyzję o utworzeniu Ośrodka Systemów Autonomicznych – OSA, który dzisiaj startuje i ma takie zadanie, żeby jak najszybciej te wszystkie badania, które już trwają w instytucjach, te wszystkie odkrycia, które są udziałem małych firm, naukowców, pasjonatów, testować, dawać do testowania wojsku i wdrażać w masową produkcję, jeżeli spełniają nasze potrzeby i nasze oczekiwania – powiedział.

ŚWIĘTO

Dzień Jedności Kaszubów



FOT. MACIEJ KRAJEWSKI/IPP

19 marca stał się symbolem wspólnoty, dumy i ciągłości kultury, która przetrwała wieki. Korzenie Dnia Jedności Kaszubów sięgają XIII wieku. Został ustanowiony na początku XXI wieku, a pierwsze obchody odbyły się w 2004 roku w Gdańsku. W tym roku główne obchody tego święta odbyły się we Władysławowie.

NOWELIZACJA USTAWY

W szkołach nie będzie komórek

Posłowie Koalicji Obywatelskiej nie będą pracować nad przepisami o zakazie komórek w podstawówkach, choć miały być one elementem projektu ustawy o dostępie do mediów społecznościowych. Posłanka Monika Rosa przekazała PAP, że nie ma sensu dublować projektów – taki zakaz szykuje już resort edukacji. Ministerstwo Eduka-

cji Narodowej kończy prace nad przepisami zakazującymi korzystania z telefonów komórkowych w szkołach podstawowych od 1 września 2026 roku, o czym poinformowała w środę szefowa MEN Barbara Nowacka. Z informacji, jakie uzyskała PAP w resorcie, wynika, że zmiany mają być wdrożone nowelizacją ustawy Prawo oświatowe.

SEJM

Tylko premier będzie mógł zabierać głos w dowolnym momencie obrad Sejmu – przewiduje projekt zmian w regulaminie Izby. Zakłada on, że marszałek może udzielić głosu poza kolejnością prezesowi NIK oraz szefowi Kancelarii Prezydenta, ale nie więcej niż raz w danym punkcie. Sejm może zająć się nowelą w przyszłym tygodniu. Projekt zmian regulaminu Sejmu krytykuje PiS, nazywając go „lex Bogucki”.

”

Jeśli ceny paliw będą się utrzymywać, podatki paliwowe mogą zostać obniżone, ale w perspektywie miesięcy, a nie dni

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Zmiany w rządzie. Którzy ministrowie są zagrożeni?

Agaton Koziński
Warszawa

Według nieoficjalnych informacji do zmian może dojść w resorcie kultury, zdrowia i edukacji. Kto jeszcze straci stanowisko poza Martą Cienkowską, obecną ministrem kultury i dziedzictwa narodowego?

W środę, 18 marca, jako pierwsi podaliśmy na portalu i.pl informację, że Marta Cienkowska, obecna minister kultury i dziedzictwa narodowego, może stracić stanowisko. Powód? Niezadowolony premier ze stylu jej pracy oraz konieczność dostosowania składu gabinetu do nowej geografii koalicyjnej.

Okazuje się, że Cienkowska nie jest jedynym członkiem rządu, nad którym wisi miecz Damoklesa. RMF FM podało w czwartek, że w podobnej sytuacji są szefowe resortu zdrowia i nauki.

– Chodzi o „małą rekonstrukcję”, aby poprawić notowania poszczególnych ministrów, bo do wyborów coraz bliżej – mówi anonimowo jeden z polityków koalicji rządzącej cytowany przez rozgłośnie.

Mała rekonstrukcja rządu Donalda Tuska

Do minister zdrowia Jolanty Sobierańskiej-Grendy są zastrzeżenia związane z tym, że nie zdołała ona poprawić jakości pracy służby zdrowia. Gdy w lipcu



FOT. ADAM JANKOWSKI/ANNA KACZMARZ

Marta Cienkowska, Jolanta Sobierańska-Grenda i Barbara Nowacka. Czy stracą swoje stanowiska?

ubiegłego roku weszła w skład rządu, zachwalano ją jako „niepartyjnego menedżera”, który system opieki zdrowotnej zna jak własną kieszeń – i w związku z tym będzie mogła skutecznie nim zarządzać. Dziś okazuje się jednak, że ta „niepartyjność” jest raczej problemem niż szansą. Stąd pomysły na zmiany.

Pozycję Sobierańskiej-Grendy może konserwować fakt, że bardzo ciężko będzie znaleźć jej następcę. Od dawna wiadomo, że praca w resorcie zdrowia bardziej przypomina pracę saperską niż polityką – trudno na tym stanowisku się politycznie „zbudować”, natomiast łatwo zaliczyć spektakularną wpadkę.

Z kolei minister edukacji Barbara Nowacka jest krytyko-

wana za „brak sprawczości”. Poza tym jej sposób kierowania resortem okazał się mocno kryzysogenny. Ostatni kryzys wybuchł, gdy wyszło na jaw, że MEN rozważało usunięcie „Pana Tadeusza” z kanonu lektur szkolnych. Wcześniej Nowacka stała się źródłem potężnej krytyki po decyzji o likwidacji prac domowych.

Ministerstwo kultury – ministerstwo kryzysów

Jak pisaliśmy 18 marca, funkcję minister kultury może stracić Marta Cienkowska. Z dwóch powodów. Po pierwsze, w jej resorcie często dochodzi do różnego rodzaju kryzysów. Po drugie, z powodu zmian w koalicji. Jej partia Polska 2050, która miała zagwa-

rantowaną obsadę trzech resortów, rozpadła się na początku tego roku na dwie równe części (obie mają po 15 posłów). Tak się składa, że szefowe obu tych frakcji są już w rządzie. Natomiast Cienkowska pozostała w macierzystej formacji. Jest jedną z bliskich sojuszniczek Pełczyńskiej-Nałęcz, która została liderką Polski 2050 po rezygnacji Szymona Hołowni.

Tyle że to frakcja kierowana przez Paulinę Hennig-Kłoskę, która w Sejmie funkcjonuje jako klub parlamentarny Centrum, jest dużo bliżej Tuska niż Polska 2050. Media od dawna rozpisują się o konflikcie premiera z Pełczyńską-Nałęcz, o tym, że szef rządu nie wyobraża sobie, by została ona wicepremierem. Dużo lepiej dogaduje się on z ministrem klimatu. I to ma być drugie dno ewentualnych zmian w resorcie kultury – zamiast Cienkowskiej miałby ją sprawować ktoś z frakcji Hennig-Kłoski.

Kto zastąpi Cienkowską?

Według naszych informacji miejsce Cienkowskiej mogłaby zająć Aleksandra Leo, która do Sejmu weszła z listy Polska 2050-Trzecia Droga, ale teraz jest w klubie parlamentarnym Centrum. Inną potencjalną kandydaturą jest Maciej Wróbel, obecny wiceminister kultury, który reprezentuje Koalicję Obywatelską.

Marszałek: Nie nadam numeru druku prezydenckiemu projektowi ustawy w sprawie polskiego SAFE 0 procent

Oprac. Alina Mazurska
Warszawa

Taką informację przekazał wczoraj marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. – Mam bardzo poważne wątpliwości co do jego zgodności z konstytucją – podkreślił.

Na wczorajszej konferencji prasowej w Sejmie Czarzasty przekazał, że prezydencki projekt ustawy o Polskim Funduszu Inwestycji Obronnych, czyli tzw.

polski SAFE 0 proc., został skierowany do wstępnej analizy do sejmowego Biura Legislacyjnego i do Biura Ekspertyz i Ocen Skutków Regulacji.

– Do wstępnej analizy, bo był na to tydzień. Ale chciałem, żeby to było szybko, żeby nie było argumentów, że ktoś mrozi jakikolwiek projekt – dodał marszałek Sejmu. Podkreślił, że po informacji, którą otrzymał w wyniku tej analizy, zdecydował, by nie nadawać numeru druku temu projektowi. Zazna-

czył, że ma bardzo poważne wątpliwości co do konstytucyjności prezydenckiego projektu. – Zdaniem naszych prawników prezydencki projekt ustawy stoi w sprzeczności z artykułem 221 konstytucji – dodał Czarzasty.

Zaznaczył, że skieruje wniosek o przygotowanie szeroko rozbudowanych analiz dotyczących zgodności projektu ustawy ws. SAFE 0 proc. z konstytucją, jego realnego zabezpieczenia finansowego oraz skutków sytuacji, jeśli NBP nie wykaże zysku.

W ubiegłym tygodniu prezydent zawetował ustawę wdrażającą unijny mechanizm dofinansowania SAFE. Wcześniej przedstawił wraz z prezesem NBP własną alternatywę do programu, czyli „Polski SAFE 0 proc.” W Sejmie został już złożony projekt ustawy o Polskim Funduszu Inwestycji Obronnych, który zakłada utworzenie funduszu, którego podstawowym źródłem finansowania będą środki pochodzące z zysku NBP.

PAP

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACA W BELGII - docieplanie elewacji / tynkarz
Zatrudnimy pracowników budowlanych do dociepleń i tynkowania elewacji. Wymagane doświadczenie w pracach elewacyjnych. Oferujemy wysokie zarobki, zakwaterowanie oraz transport. Kontakt: 666 610 600

W gospodarstwie mlecznym, z doświadczeniem - zamieszkanie, 517-433-784

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

INNE

KOLDREX. 50 lat szyjemy koldry puchowe z wełny owczej, antyalergiczne i poduszki. tel. 534-222-122 Kielce. ZAPRASZAMY

KOLDREX. Szyjąc 2 koldry z używanej pierzyny, płacisz za usługę 1 koldry! Ilość ograniczona. Tel. 534-222-122

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI., 668-571-329

Usługi kamieniarskie

NAGROBEK granit z montażem od 5500 zł, tel. 602-228-750.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA



Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

REKLAMA

1111455892

ANDRZEJ CHUDY

KURSY NA

SZKOLENIE OKRESOWE
KWALIFIKACJA WSTĘPNA
KURS INSTRUKTORSKI
11 IV godz. 9⁰⁰

KURSY PRAWA JAZDY
23 III 15⁰⁰ AB

UMOŻLIWIAMY WYKŁADY PRZEZ INTERNET
1 IV 15⁰⁰ CD

KAT. AB CD C-E

Kielce, ul. Żytnia 20
www.szkolachudy.pl

41-366-08-62
602-299-279

Kancierz Niemiec: Trump jest gotowy zakończyć wojnę

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Kancierz Niemiec Friedrich Merz powiedział w czwartek w Brukseli, że z zadowoleniem przyjął sygnał ze strony prezydenta USA Donalda Trumpa, że Waszyngton jest gotów zakończyć działania zbrojne w Iranie.

Merz zauważył, że wydarzenia na Bliskim Wschodzie są główną przyczyną gwałtownego wzrostu cen energii w Europie, a także na całym świecie. Podkreślił, że jest szczególnie wdzięczny Trumpowi za sygnał, iż USA chcą zakończyć konflikt. Polityk zaznaczył jednak, że Trump wymaga, żeby Iran zrezygnował ze swojego programu jądrowego, położył kres terroryzmowi i był gotowy do rozmów. - Jeśli to wszystko będzie możliwe, to zmierzamy w dobrym kierunku - oznajmił kancierz.

Bez zaangażowania w konflikt

Szef niemieckiego rządu odrzucił sugestie, że Niemcy mogłyby w jakikolwiek sposób zaangażować się w konflikt na Bliskim Wschodzie. - Będzie to możliwe dopiero wówczas, gdy uciną strzały - zadeklarował. Dodał, że po spełnieniu tego warunku jego kraj chce pozostać w ścisłym kontakcie zarówno z Izraelem, jak też z państwami regionu Zatoki Perskiej.



FOT. PAP/EP

Kancierz Niemiec Friedrich Merz podkreślił, że jest szczególnie wdzięczny Trumpowi za sygnał, iż USA chcą zakończyć konflikt na Bliskim Wschodzie

- Wtedy będziemy mogli wiele zrobić, łącznie z otwarciem szlaków morskich i utrzymaniem ich w stanie drożności. Nie zrobimy tego jednak w trakcie trwających działań wojennych - zaznaczył.

Konsekwencje wojny będą długofalowe

Kancierz przyznał, że konsekwencje wojny w Iranie będą nam towarzyszyć jeszcze przez długi czas. Dlatego - w jego ocenie - UE powinna postawić na własną konkurencyjność i sprawić, by europejska gospodarka nabrała tempa, a Europa

wykorzystała potencjał innowacyjny, jaki w niej drzemie.

- Chodzi o to, aby Europa utrzymała swoją pozycję w tym coraz trudniejszym świecie oraz o to, abyśmy mogli dotrzymać kroku - zarówno jeśli chodzi o nasze zdolności obronne, jak też o nasze zaopatrzenie

Kancierz Merz: UE powinna postawić na własną konkurencyjność i sprawić, by europejska gospodarka nabrała tempa

w energię. A to wszystko jest możliwe tylko dzięki silnej gospodarce. W tym zakresie musimy dziś zrobić duży krok naprzód - ocenił kancierz Niemiec.

W czwartek w Brukseli rozpoczął się unijny szczyt poświęcony m.in. obniżeniu cen energii w Europie. Przywódcy planowali rozmowy nt. potencjalnej reformy systemu handlu emisjami ETS. Ukraina natomiast oczekiwała przełomu w sprawie unijnej pożyczki w wysokości 90 miliardów euro, blokowanej przez Węgry. PAP

Ukraina chce wejść do NATO. Czy zostanie członkiem sojuszu i kiedy może to nastąpić?

Marcin Koziestański
Ukraina

W obliczu trwającej wojny na Ukrainie wiele osób zastanawia się, czy i kiedy Ukraina mogłaby zostać członkiem NATO.

NATO, czyli Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego, to międzynarodowy sojusz obronny powstały w 1949 roku, którego celem jest wspólna obrona członków przed agresją zewnętrzną. NATO działa na zasadzie kolektywnej odpowiedzialności: atak na jedno państwo jest traktowany jak atak na wszystkie kraje członkowskie. Obecnie sojusz skupia kraje z Europy i Ameryki Północnej, współpracując także w zakresie bezpieczeństwa, operacji pokojowych i przeciwdziałania zagrożeniom globalnym.



FOT. ADAM JANOWSKI

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski

NATO powstało jako odpowiedź na zagrożenie ze strony Związku Radzieckiego po II wojnie światowej. Zasada art. 5 traktatu zakłada, że atak na jedno państwo członkowskie traktowany jest jako atak na wszystkich członków. Obecnie NATO li-

czy 31 państw członkowskich, a jako ostatnia dołączyła Finlandia w 2023 roku.

Obecnie Ukraina nie jest członkiem NATO, ale od wielu lat prowadzi bliską współpracę z sojuszem. Od 1991 roku, po uzyskaniu niepodległości, Ukraina uczestniczyła w programach partnerstwa i współpracy z NATO, a od 2014 roku intensywnie zwiększała swoje zdolności wojskowe zgodnie z wymaganiami sojuszu. W 2022 roku, w odpowiedzi na agresję Rosji, Ukraina złożyła formalny wniosek o przyspieszoną ścieżkę członkostwa.

Proces przystąpienia Ukrainy do NATO wymaga spełnienia szeregu kryteriów politycznych, wojskowych i prawnych, w tym reform demokratycznych, cywilnej kontroli nad armią oraz kompatybilności sił zbrojnych z procedurami sojuszu. Ukraina otrzymała status „planu działania dla człon-

kostwa” (Membership Action Plan) i jej wejście zależy od decyzji wszystkich obecnych państw członkowskich. Teoretycznie proces może potrwać kilka lat; w praktyce termin jest trudny do określenia ze względu na sytuację polityczną i konflikt z Rosją.

Polska jest członkiem sojuszu od 12 marca 1999 roku, co oznacza, że od ponad 20 lat korzysta z gwarancji bezpieczeństwa zbiorowego NATO. Polska przystąpiła do NATO jako jeden z pierwszych krajów Europy Środkowej po upadku bloku wschodniego.

Członkostwo w sojuszu zapewni Polsce dostęp do wspólnych środków obrony, zwiększa bezpieczeństwo kraju i pozwala uczestniczyć w tworzeniu polityki bezpieczeństwa w Europie. Sojusz wspiera także modernizację polskich sił zbrojnych i współpracę wojskową z innymi członkami.



Z - jak strach przed wojną. 70 procent młodych z generacji Z obawia się konfliktu zbrojnego

#208

PULS

Nie czują się zaopiekowani. Mówią: „Starsze osoby się wspiera, nas zostawiono samym sobie. Mamy sobie po prostu jakoś poradzić”. Czują presję: dobre liceum, dobra uczelnia, potem zawodowy sukces. A oni nie chcą żyć jak ich rodzice: między dziećmi i kredytem.

Boją się o pracę, o swoją przyszłość, boją się wojny

Dorota Kowalska

MŁODZI MÓWIA, JAK JEST. ZESTRESOWANE POKOLENIE ŻYJĄCE W STRACHU PRZED DOROŚŁOŚCIĄ I WOJNĄ

Lestresowani, zagubieni, uzależnieni od telefonów, wystraszeni tym, co czeka ich w dorosłym życiu. „Młodzi przechodzą najpoważniejszy kryzys społeczny od dekad. Kryzys, który w najbliższych latach może się tylko pogłębiać” – tak twierdzą przedstawiciele młodego pokolenia.

– Jest wiele czynników, które mają na to wpływ. Nawarstwia się problem związany z nowymi technologiami, z internetem, z mediami społecznościowymi. One oddziałują na młode osoby, bo jeżeli mówimy o dużej skali przemocy rówieśniczej w szkołach, to ona nie bierze się znikąd. Jest napędzana przez szkodliwe algorytmy. Do tego dochodzi brak wsparcia, czy to rówieśniczego, czy tego od świata dorosłych: nauczycieli, rodziców – tłumaczy Paweł Mrozek, licealista, założyciel „Akcji Uczniowskiej”.

Jeżdżą po szkołach, spotykają się z młodymi ludźmi w całej Polsce. Ci opowiadają im o narastającym kryzysie zdrowia psychicznego, uzależnieniu od świata cyfrowego, braku skutecznej ochrony, przestarzałym i przeciążającym systemie edukacji. Młodzi się boją. Wchodzą w dorosłość z poczuciem ekonomicznej niepewności, brakiem poczucia wpływu na sprawy państwa. Nie mają wsparcia ani w szkole, ani w domu.

– Młodzi ludzie pozostają sami, trochę na własne życzenie, bo często zamykają się w sobie, nie szukają pomocy. Ale jeśli jej szukają, nie zawsze mają do niej dostęp. W około dwustu dwudziestu gminach w Polsce nie ma ani jednego psychologa w szkołach. Więc

nawet jeśli młoda osoba chce uzyskać pomoc specjalisty, to nie uzyska jej w miejscu, w którym się uczy – opowiada Paweł Mrozek.

Od kilku lat „Akcja Uczniowska” alarmowała polityków, niezależnie od ich przynależności partyjnej, że z młodymi ludźmi dzieje się źle. Przedstawiała im konkretne, merytoryczne propozycje rozwiązań. W odpowiedzi słyszeli, że to „nudny temat”. Dziś mają potwierdzenie tego, o czym mówili.

Ministerstwo Edukacji opublikowało właśnie „Diagnozę Młodzieży 2026” – największe badanie młodego pokolenia w Polsce od ponad 20 lat. – To oficjalne potwierdzenie kryzysu, który od lat widzimy u siebie i wśród naszych rówieśników – tłumaczy założyciel „Akcji Uczniowskiej”.

Co łączy pokolenie Z

„Diagnoza Młodzieży” skupia się na osobach w wieku 15-29 lat, z uwzględnieniem podziału na młodzież (15-18 lat) oraz młodych dorosłych (19-29 lat). I, rzeczywiście, może szokować.

„Indywidualizacja życia zwiększa koncentrację osób młodych na własnych potrzebach i uwagę na dobrostanie, zmniejszając zarazem przestrzeń do relacji. Środowisko cyfrowe jest obecnie źródłem największych zagrożeń, narażając nieprzygotowanych do tego nastolatków na treści przemocowe i patologiczne, co pogłębia dezorientację i problemy psychiczne. Życie w ciągłym stresie (sytuacja globalna, presja rodziców i szkoły) oraz przeciążenie informacyjne zwiększają podatność na kryzysy psychiczne. Czynniki te ku-

mulują zagrożenia i uwypuklają deficyty (np. relacji, umiejętności społecznych, kapitału psychologicznego, myślenia krytycznego, odporności)” – czytamy we wstępie diagnozy, której autorzy wskazują na cztery główne trendy przebudowujące doświadczenie młodych. To: indywidualizacja bez zaplecza relacyjnego i stabilności życiowej, cyfrowe dorastanie bez ochrony, kompetencji i granic, funkcjonowanie w permanentnym kryzysie i napięciu psychicznym, chaos informacyjny osłabiający orientację, zaufanie i spójność społeczną.

„To normalne, że obawiamy się dorosłości. I wiemy, że nie możemy liczyć na państwo. Starsze osoby się wspiera, nas zostawiono samym sobie. Mamy sobie po prostu jakoś poradzić” – mówi cytowana w raporcie 18-latkini Kaja.

Na granicy wytrzymałości

Ciągła presja, pogoń za sukcesem, najlepszymi ocenami – one nie pozostają bez wpływu na młodych ludzi. Z „Diagnozy Młodzieży 2026” wynika, że aż 60 procent nastolatków żyje w chronicznym stresie i przemęczeniu, 46 proc. ma skrajnie niską samoocenę, 40 proc. wykazuje objawy depresyjne, a 38 proc. doświadcza samotności. Aż 17 proc. ma za sobą samo-

okaleczenia, a liczba prób samobójczych wśród młodzieży wzrosła w latach 2013-2024 sześciokrotnie. Dorosli doskonale o tym wiedzą: 87 proc. pracowników instytucji obserwuje wzrost problemów emocjonalnych młodzieży. Jednocześnie 70 proc. uczniów wskazuje szkołę jako źródło codziennego stresu, trzy czwarte obawia się w niej o bezpieczeństwo, a niemal dwie trzecie doświadcza tam bullyingu.

Także według raportu fundacji Unaweza aż 38 proc. uczniów skarży się na problemy z koncentracją, a 37 proc. wspomina o problemach ze snem. Niemal co trzeci mówi o problemach z nauką, czuje się w szkole źle lub nieswojo, po prostu nie lubi do niej chodzić. Prawie połowa badanych odczuwa stres związany z tym, że musi chodzić na lekcje.

„Ta presja mnie przytłacza, wszędzie, w domu i w szkole. (...) Czuję się codziennie przeciążona, wypalona. Zmęczona życiem, zanim się jeszcze zaczęło” – mówi cytowana w raporcie Maja, 18 lat.

Ewa, matka Ani i Jasia (oboje dzieci w wieku szkolnym), zauważyła, że z córką dzieje się coś złego właściwie jesienią ubiegłego roku. – Ania chodziła smutna, oswiała. Wcześniej bardzo towarzyska, nagle przestała spotykać się z koleżankami – wspomina. Spostrzegła,

że córka całe dni spędza w swoim pokoju, niechętnie chodzi na zajęcia dodatkowe, które wcześniej sprawiały jej przyjemność, przestała już nawet rozmawiać z bratem, z którym zawsze miała bardzo dobry kontakt.

– Rozmawiałam z córką, mówiła niechętnie, a jeśli już, to że nic jej się nie chce, że nie ma energii, że nic jej nie cieszy – wylicza Ewa. I dodaje, że zawsze wspierała swoje dzieci, nie wywierała na nie presji, nie zmuszała do nauki ponad siły.

Po dwóch miesiącach zorientowała się, że nie jest w stanie pomóc Ani, że moje tłumaczenie, przekonywanie, wspieranie nie przynosi żadnego efektu. Postanowiłam pójść z córką do psychologa, poradzić się specjalisty – mówi. U Ani zdiagnozowano depresję. Dziewczynka chodzi na psychoterapię, lekarz zapisał też leki. Jest lepiej.

– Widzę, że coraz częściej się śmieje. Jest mniej pesymistyczna, wychodzi w weekendy. Otworzyła się, chętniej z nami rozmawia. W zimowe ferie wyjechała na obóz, sama chciała – mówi Ewa. Lekarz stwierdził, że terapia trochę potrwa, że trzeba być cierpliwym.

„Poczucie przeciążenia, napięcie i wyczerpanie. Podstawowe uczucie w codzienności naszych dzieci zabarwione jest koniecznością życia, z tym że nigdy tak naprawdę nie dadzą rady sprostać wszystkim wymaganiom. A to jeden z warunków wstępnych wypalenia” – pisze w książce „Wypalone dzieci. O presji osiągnięć i pogoń za sukcesem” berliński psychiatra, profesor Michael Schulte-Markwort. Tak, psychiatrzy i psychologowie biją na alarm.

– Młodzi ludzie są przeciążeni. Zapominamy o tym, że dzieciństwo to czas beztroski. Nakładamy i wywieramy na dzieci ogromną presję: nauka zajmuje im tak dużo czasu, tak mało zostaje go na ową beztroskę, bo mamy w dzieciństwie wpisaną beztroskę i beztroską zabawę. Pytanie: kiedy nasze dzieci mają się bawić, kiedy młódzież ma mieć czas dla siebie? – pyta retorycznie Maria Rotkiel, psycholog.

Nie dziwi fakt, że coraz więcej młodych ludzi cierpi na depresję – nie tylko w wieku szkolnym, ale także ludzie zaraz po dwudziestce.

– Depresja u ludzi w wieku dwudziestu kilku lat bardzo często jest wynikiem wielu lat zaniedbań, deprywacji ważnych potrzeb w dzieciństwie i okresie dorastania. To nie jest tak, że ktoś doświadcza czegoś trudnego i następnego dnia ma depresję. Bardzo często depresja jest odpowiedzią na trudne wydarzenia, ale odpowiedzią odroczoną w czasie. Kiedy pracuje się z młodymi ludźmi, którzy mają depresję, to bardzo często początki, genetykę choroby jesteśmy w stanie zdiagnozować już w dzieciństwie, w okresie dorastania. Młodzi ludzie wchodzą w dorosłość z ogromnym obciążeniem, w ogromnym stresie – mówi Maria Rotkiel.

I dodaje, że nasz układ nerwowy nie radzi sobie z ilością bodźców, które do nas docierają. Depresja może mieć różne przyczyny – jedną z nich jest przemęczenie, przeciążenie i przytłoczenie problemami. Problemami, które nie muszą być traumatycznymi wydarzeniami – często są po prostu codziennymi obowiązkami, stresem, trudnościami i wyzwani-

**AŻ 60 PROC. NASTOLATKÓW ŻYJE
W CHRONICZNYM STRESIE I PRZEMĘCZENIU,
46 PROC. MA SKRAJNIE NISKĄ SAMOOCENĘ,
A 40 PROC. WYKAZUJE OBJAWY DEPRESYJNE**



FOT. 123RF

Presję pogłębia świat cyfrowy: 71 procent młodych przyznaje, że są uzależnieni od telefonów, 73 proc. dzieci w wieku 12-14 lat wie, gdzie znaleźć w sieci pornografię, a 67 proc. ofiar cyberprzemocy nie zgłasza krzywdy

niami. Tyle tylko, że ich ilość i kumulacja są tak duże, iż nasz układ nerwowy nie jest sobie w stanie z tym radzić.

Kondycja psychiczna młodych jest zła. Ale, co ważne, wspomnieli o tym Paweł Mrozek - nawet jeśli szukają pomocy, nie zawsze ją znajdują. Psychologów szkolnych jest zbyt mało, czasami nastolatki nie mogą liczyć nawet na rodziców.

„Rodzice są strauumatyzowani. Nie umieją reagować, więc mówią: »Nie przesadzaj, idź do pokoju«. Nie stawiają granic albo stawiają je źle. (...) Uważają, że dzieci są trudne. A to wynika z ich zaniedbań” - mówi cytowana w raporcie Amelia, 18 lat.

Zanurzeni w sieci

Presję pogłębia świat cyfrowy: 71 proc. młodych przyznaje, że są uzależnieni od telefonów, 73 proc. dzieci w wieku 12-14 lat wie, gdzie znaleźć pornografię, a 67 proc. ofiar cyberprzemocy nie zgłasza krzywdy. Mimo że 43 proc. młodych potrzebuje profesjonalnej pomocy psychicznej, realne wsparcie otrzymuje jedynie 22 proc.

„Młodzież jest jedyną w cyfrowym środowisku od wczesnego dzieciństwa bez adekwatnej ochrony i przygotowania. Ponad 80 proc. dzieci zakłada konta w mediach społecznościowych przed ukończeniem 13. roku życia, średni czas online sięga niemal pięciu godzin dziennie. Ekspozycja na szkodliwe treści jest powszechna - blisko połowa nastolatków styka się z materiałami przemocowymi i skrajnymi, podobny odsetek doświadcza hejtu w sieci” - czytamy w „Diagnozie Młodzieży 2026”.

Antek, lat 18, uczeń jednego z katowickich liceów, z telefonem śpi, je, nawet chodzi do toalety. Jest bardzo aktywny w sieci, ale czas, który spędza przed małym ekranem, to głównie czas gier. Adam, jego kolega, dwa lata starszy student pierwszego roku prawa, też ma cały czas przy sobie telefon. Też dużo na nim gra, ale korzysta z telefonu podczas nauki, dzięki niemu kontaktuje ze znajomymi i przyjaciółmi. Niedawno założył konto na Instagramie.

- Gram, żeby rozładować napięcie, to dla mnie forma odpoczynku, ale też zabicia nudy. Kiedy jadę pociągami, tramwajem, autobusem, najbardziej lubię właśnie grać. Jestem zmęczony natłokiem informacji, więc nie biegam po serwisach informacyjnych, nie sprawdzam, co dzieje się w kraju czy na świecie, bo to mnie jeszcze bardziej stresuje. Wolę posiedzieć trochę w wirtualnym świecie - uśmiewa się.

Oczywiście, oboje oglądają filmiki na TikToku. - Część jest głupich, ale są takie, z których sporo się można dowiedzieć - mówi Antek. Adam dorzuca, że nawet jego tata wchodzi na TikToka, zwłaszcza jak coś mu się zepsuje albo kiedy ma coś nowego zamontować.

- Mówi na TikToku „Wujek dobra rada” - wybuch śmiechem chłopak. Ale tak, przyznaje, to platforma, z której korzystają głównie ludzie w jego wieku.

TikTok to najpopularniejsza aplikacja wśród młodzieży. Tyle tylko, że dużo tam seksu, przemocy i treści, których młodzi ludzie jednak oglądać nie powinni.

W zeszłym roku medialną burzę wywołał materiał stacji TVN o popularnym na TikToku

Jelly Fruciku. Dziennikarze pokazali, jakie treści generuje w sieci chłopak. Wtedy część internautów stanęła w jego obronie, a on sam zalał się łzami. Kilka dni później Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych zgłosił tiktokera do prokuratury. Swoją decyzję argumentował tym, że zarabia on na „deprawowaniu dzieci”. Jelly Frucik niejednokrotnie obiecywał chociażby na live, że napije się spleśniałego soku czy próbował zjeść kostkę do zmywarki. Ale, umówmy się, nie on jeden robi przed kamerką głupie miny i udaje kozaka.

Oczywiście na TikToku można też znaleźć masę ciekawych materiałów: o podróżach, popkulturze, gotowaniu, sporcie. To ludzie tworzą złe treści, nie sama platforma.

Tyle że czas spędzany przez młodych ludzi w sieci, zwłaszcza na TikToku, może niepokoić. Ostatnio głośno o nowym zjawisku określanym mianem brainrot. Co to takiego? Absurdalne, pozbawione głębszego znaczenia, ale mimo to wciągające i powtarzalne treści internetowe.

Brainrot zainteresował naukowców. I tak Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne alarmuje, że bezmyślne scrollowanie TikToka, Reelsów czy Shortsów to prosta droga do zniszczenia sobie zdrowia psychicznego. Badacze przeanalizowali dane od prawie 100 tysięcy osób i stwierdzili, co następuje: im więcej czasu spędzamy na oglądaniu krótkich filmików, tym bardziej spada nasza zdolność koncentracji i panowania nad impulsami.

Powód jest prosty: mózg uzależnia się od szybkich, do-

paminowych strzałów i „oducza się” skupienia. Przez ciągłe bombardowanie bodźcami tracimy zdolność do „wolnego myślenia”, przez co czytanie książek czy głębsza nauka wydają się nagle nudne i niemożliwe do wykonania. Problemy z uwagą to tylko wierzchołek góry lodowej. Badania łączą nadmierne korzystanie z shortów z bezsennością, stanami lękowymi, poczuciem samotności, a nawet zjechaną samooceną. Nie wiem, czy taki skrót myślowy będzie uprawniony, ale wygląda na to, że krótkie filmiki na TikToku, w których jest głośno, szybko i mocno, odbierają nam umiejętność logicznego myślenia.

Co więcej, przekaz płynący z sieci do młodych nie jest w żaden sposób kontrolowany. Z „Diagnozy Młodzieży 2026” wynika, że 45 procent młodych styka się z dezinformacją, a 44 proc. nastolatków ma trudność z odróżnianiem prawdy od fałszu w internecie.

„Rozwój AI zwiększa również skalę i skuteczność oddziaływania treści dezinformacyjnych poprzez automatyzację, personalizację i generowanie realistycznych materiałów typu deepfake. Młodzi użytkownicy są szczególnie podatni na krótkie, emocjonalne i spersonalizowane przekazy, co może sprzyjać polaryzacji, izolacji poznawczej i procesom radykalizacji” - czytamy w raporcie.

Jego autorzy wskazują na korelację między intensywnym korzystaniem z social mediów a wzrostem depresyjności, lęku i pogorszeniem samopoczucia nastolatków. Chociaż, oczywiście, u części młodych ludzi media społecznościowe pełnią funkcję wspierającą, wzmacniającą relacje i poczu-

cie przynależności. Wszystko zależy od kontekstu, tego, czego młodzi szukają w sieci, i indywidualnej wrażliwości.

Z niepokojem patrzą w przyszłość

Młodzi wiedzą, czego chcą, ale z niepokojem patrzą w przyszłość. 78 procent nastolatków obawia się porażki na rynku pracy, 57 proc. boi się wysokich kosztów utrzymania, a ponad 60 proc. ma trudności ze znalezieniem satysfakcjonującej pracy. Może dlatego 53 proc. młodych w wieku 25-34 lata mieszka z rodzicami, ale też koszty najmu lub zakupu mieszkania pochłaniają już 35-55 proc. dochodu rozporządzalnego. W efekcie 48 proc. osób do 29. roku życia odracza rodzicielstwo z powodów mieszkaniowych, a 64 proc. młodych uważa, że państwo nie podejmuje skutecznych działań w tej sprawie.

„Boję się o pracę. Konkurencja ogromna, wymagania rosną, pensja na start nie pokrywa często kosztów życia. (...) Denerwuje mnie ta mowa, że młodzi chcą wszystkiego od razu” - mówi cytowany w raporcie Filip, 19 lat.

Kacper, 29 lat, Wrocławianin z dziada pradziada. Skończył technikum elektroniczne, potem trzy lata studiował pedagogikę. Pracuje, całkiem nieźle zarabia. Mieszka w trzypokojowym mieszkaniu z młodszym bratem Antkiem i rodzicami. Ci właśnie zrezygnowali z sypialni i przerobili ją na pokój dla Antka, żeby bracia nie musieli już spać na piętrowym łóżku.

- Nie myślę o wyprowadzce - przyznaje Kacper. - Sam też włożyłem trochę pieniędzy w remont mojego pokoju, po tym jak Antek mnie opuścił - tłumaczy. I dodaje, że to był dla niego wielki dzień, bo dzielenie z kimś piętnastu metrów kwadratowych do łatwych nie należy. Swoją pokój odmalował, kupił w Ikei nową szafę, biurko i porządne łóżko.

- Niby po co miałbym się wyprowadzać? Poza tym, nie stać mnie na to. Kredyt czy wynajem to dwa tysiące złotych mniej w portfelu, co najmniej. Do tego dochodzą opłaty, żywność, jakieś ciuchy. Nie wiele by mi z pensji zostało - tłumaczy. I dodaje, że nie ma dziewczyny, więc nie ma ciśnienia na intymność, jak to określa. Rodzice są w porządku, nie suszą mu głowy, kiedy wraca późno, w końcu jest dorosły. Zresztą, nie szaleje. Po pracy najczęściej gra na komputerze, obejrzy jakiś serial na Netflixie, dwa razy w tygodniu chodzi na siłownię, w weekendy spotyka się z kolegami, czasami wychodzi na większą imprezę.

- Daję mamie 500 złotych na życie, tyle chciała - mówi. Brudne ciuchy wrzuca do wspólnej pralki, obiad ma ugotowany, opłatami się nie mar-

twi. Na mieście jada od czasu do czasu, najczęściej kiedy wychodzi z kumplami. Ci też mieszkają u rodziców. Tylko Kuba wziął kredyt i kupił kawalerkę w starej kamienicy. Właśnie ją remontuje.

- Nie wiem, po co mu to było. Będzie ten kredyt spłacał do końca życia - Kacper wzrusza ramionami.

Na razie nie myśli o przyszłości, o tym, kiedy się wyprowadzi od rodziców. Przyjdzie na to czas, pozna kogoś, wtedy będzie myślał. Czasami, jak mówi, życie samo pisze scenariusze.

„Dla wielu ludzi to jest teraz takie życie: kredyt, dzieci, i chyba powinno się tego unikać najbardziej. (...) Życie między dziećmi a kredytem to nie jest jakaś wymarzona droga” - mówi cytowany w raporcie Jakub, 18 lat.

Coś w tym jest, bo także z badania CBOS wynika, że dwie piąte młodych ludzi (miedzy 25. a 34. rokiem życia) wciąż mieszka ze swoimi rodzicami. Nawet jeśli już pracują, nie stać ich na własne mieszkanie albo zarabiają zbyt mało, żeby się utrzymać. Są sami, bo ponad 40 proc. osób w wieku 20-39 lat nie ma stałego partnera czy partnerki.

Co ciekawe, aż 69 proc. młodych ludzi w wieku 18-29 lat obawia się wybuchu wojny - to największe dla nich zagrożenie, większe niż migracje, rozwój AI czy centralizacja władzy.

„O wiele rzeczy się boję. Że nie znajdę pracy, że całe życie będę sam, że nie znajdę nikogo, kto będzie ze mną chciał być. Boję się wojny, o przyszłość. (...) Trudno to wszystko sobie poukładać i ogarnąć” - mówi cytowany w raporcie Emil, 16 lat.

- Z każdej stron słyszymy o wojnie: teraz o Iranie, wcześniej oczywiście o Ukrainie, więc młodzi ludzie ogólnie obawiają się wojny. Tego, że nadejdzie godzina zero, że będą musieli chwycić karabiny i iść walczyć - przyznaje Paweł Mrozek z „Akcji Uczniowskiej”. - A swoją drogą, jako młodzi ludzie nie jesteśmy w ogóle przygotowani do takiej sytuacji i może stąd nasze obawy. Kłania się brak edukacji, również edukacji dla bezpieczeństwa. Żyjemy w realiach, w jakich żyjemy, i myślę, że nie tylko młodzi, ale też dorośli obawiają się wojny - dodaje na koniec.

Autorzy raportu podkreślają, jak ważne w dzisiejszych czasach jest wsparcie młodych przez szkołę, dom, rówieśników, środowisko, w którym przebywają. Cytowana w „Diagnozie Młodzieży” 17-letnia Wiktoria mówi tak:

„Dorośli mówią, że nie umiemy rozmawiać. Umiemy - to oni często nie tworzą przestrzeni, żeby mówić wprost. (...) Rodzice i szkoła raczej uczą nas, jak o czymś nie rozmawiać”.

RAFAŁ MAĆKOWIAK: ZUPEŁNIE INACZEJ WYOBRAŻAŁEM SOBIE PRACĘ NA PLANIE, NIŻ ZOBACZYŁEM NA WŁASNE OCZY

Właśnie oglądamy go w kinach w filmie „Król dopalaczy”. Choć nie gra głównej roli, od razu zwraca na siebie uwagę. Nam Rafał Maćkowiak opowiada o tym, jak został aktorem trochę przez przypadek – ale okazało się, że to właśnie ten zawód, w którym się spełnia

Patryk Gzyl

W jednym z wywiadów powiedziałeś kiedyś: „Każda rola jest dla mnie jakimś wyzwaniem, nawet taka na pozór wydawałoby się niespektakularna”. Tak było z Maestro w „Królu dopalaczy”?

Ta rola akurat nie była aż tak mała w porównaniu z tymi, o których wtedy pewnie wspominałem. Ale faktycznie każdy projekt angażuje mnie na tyle, że czuję się za niego odpowiedzialny. W przypadku Maestro było tak, że ta postać bardzo mi się od początku spodobała. Nie miałem więc dużego dylematu czy ją zagrać. Jej funkcja w tej historii była dla mnie dosyć jasna. Została dobrze napisana w scenariuszu i potem ten zamysł zrealizowaliśmy na planie.

Maestro to kolejna twoja rola na drugim planie. Tam są czasem bardziej oryginalne i wyraziste postaci od zagrania niż na pierwszym?

Tak to często bywa, że postacie drugoplanowe tworzą klimat scenariusza. Może to nie przypadek „Króla dopalaczy”, bo Tomek Włosok świetnie zagrał w tym filmie i stworzył wyrazistą postać. Ale już spotykałem się z takimi scenariuszami, w których główny bohater był nośnikiem tematu i spajał wątki poboczne, a bohaterowie drugoplanowi byli znacznie ciekawiej napisani. Dzieje się tak, ponieważ te postaci pojawiają się na ekranie przez krótszy czas, muszą

wieć być mocniej zarysowane, aby wiadomo było o co chodzi.

„Król dopalaczy” oparty jest na autentycznej historii sprzed lat, kiedy Polskę zalała fala legalnych substancji psychoaktywnych. Ty grasz chemika, który je produkuje. Maestro istniał w rzeczywistości? Nie wiem. Myślę, że musiał istnieć ktoś taki, kto to wszystko mieszał. (Śmiech) Nie było to jednak dla mnie istotne, by szukać pierwowzoru tej postaci i opierać się na kimś z realu, bo wystarczyło mi to, co znalazłem w scenariuszu.

Maestro ma żonę, dzieci i stabilną pracę, ale daje się namówić na zwiariowany pomysł produkcji dopalaczy. Lubisz wcielać się w takie niejednoznacznie moralnie postaci?

Tak naprawdę każdy z bohaterów „Króla dopalaczy” jest niejednoznaczny moralnie i ma coś za kołnierzem. Maestro daje się wciągnąć w tę kałużę początkowo wbrew sobie. Potem największe wrażenie robi na nim aspekt finansowy tego przedsięwzięcia. (Śmiech)

Nadałeś postaci Maestro lekko szalony ton. Tak było w scenariuszu czy to twoja interpretacja?

Wydaje mi się, że coś musiało być w scenariuszu, skoro poszedłem w tę stronę. Pamiętam, że ciekawa była kwestia żony Maestro, która nie pojawia się na ekranie, a o której on

ciągle mówi. Najpierw się jej boi, a potem cieszy się, że jest zadowolona z faktu, że nagle lepiej się im powodzi. To chyba wyszło w trakcie naszych rozmów z reżyserem.

„Króla dopalaczy” zrealizował debiutant w fabule - Pat Howl. Ty jesteś aktorem z 25-letnim doświadczeniem. Praca z młodym reżyserem to dla ciebie odświeżające doświadczenie?

Nie miałem poczucia, że Pat jest początkującym reżyserem, bo wiedział co robi i ten film powstawał dokładnie w taki sposób, w jaki on sobie życzył i wymarzył. Czasem rzeczywiście zdarza się spotkanie na planie kogoś niedoświadczonego, komu trzeba pomóc i wesprzeć go. Ale tu nie miałem takiego poczucia.

Twoim głównym partnerem w „Królu dopalaczy” jest gwiazdor młodego pokolenia - Tomasz Włosok. Zobaczyłeś w nim trochę siebie sprzed 20 lat?

Obserwuję wielu młodych aktorów, z którymi pracuję w fil-

mie i teatrze i mam wrażenie, że ci ludzie są o wiele bardziej świadomi tego, co robią niż ja w swoich początkach.

Z czego to wynika?

Kiedy zaczynałem grać w filmach, absolutnie nie byłem jeszcze osobą dojrzałą. Do tego inne były scenariusze i sposób pracy z aktorem. Teraz wszystko jest znacznie bardziej partnerskie. Nie mam najmniejszego powodu, aby narzekać na swe pierwsze filmy, zrealizowane z Marcinem Ziębińskim, Natalią Koryncką-Gruz czy innymi reżyserami, ale chyba wtedy zupełnie inaczej wyobrażałem sobie pracę na planie niż zobaczyłem na własne oczy, na czym ona polega.

Kiedyś powiedziałeś: „Trafiłem do aktorstwa trochę przez przypadek. To nie było moje marzenie”. Co to znaczy?

Gdy dostałem się do szkoły teatralnej, okazało się, że jestem otoczony ludźmi, którzy marzyli o aktorstwie od dziecka. Tymczasem moja decyzja o zdawaniu do akademii wyni-

kała z niewiedzy na temat tego, co chcę w życiu robić. Po maturze trafiłem do nauczycielskiego studium języków obcych w moim rodzinnym Opolu. Oczywiście czułem, że to nie jest to i powinienem poszukać czegoś innego. Ale te wszystkie etapy wchodzenia w zawód aktora - zdanie do szkoły teatralnej, pierwsza rola w filmie, etat w teatrze - choć stały się konsekwencją moich wyborów, były bardziej potwierdzeniem, że to słuszną drogą niż jakimś rodzajem walki o swoją przyszłość czy karierę. Po prostu byłem dobrze rozeznanym w swoich predyspozycjach - i intuicja pociągnęła mnie w tę stronę.

A co to były za predyspozycje?

Lubiłem występy na szkolnych akademiach, brałem udział w festiwalach artystycznych, byłem w uczniowskim kółku teatralnym. Od małego podobało mi się wcielanie w różne postaci. Suma tych wszystkich doświadczeń sprawiła, że ogłosiłem w domu, iż będę próbował zdawać do akademii teatralnej.

I jak rodzice zareagowali?

Ojciec powiedział: „No, ale może byś spróbował na prawo albo na dziennikarstwo?”. A ja na to: „Ale ja się nie interesuję ani prawem, ani dziennikarstwem”. Na co on: „A aktorstwem się interesujesz?”. (Śmiech) I tu miał rację. Bo ciężko było stwierdzić, że jestem jakimś zapalonym aktorem-amatorem i jest to jakaś wielka moja pasja.

Ale intuicja dobrze ci podpowiedziała, bo dostałeś się za pierwszym razem. Studiowanie aktorstwa w latach 90. wyglądało pewnie trochę inaczej niż dzisiaj. Dobrze wspominasz tamten czas?

Różnie. To była ciężka szkoła zawodowa. Bardzo dużo pracy, mało czasu na samorozwój, dużo technicznej nauki. Ja miałem taki problem, że rzadko znajdowałem tematy, które mnie osobiście interesowały. Często pracowałem w szkole nad rzeczami, których nie byłem w stanie do końca zrozumieć i to powodowało, że nie odczuwałem większej pasji. Dlatego nie miałem w szkole poczucia, że aktorstwo może być przyjemne. Raczej kojarzyło mi się ze strachem, bo nie mogłem zapomnieć, że jesteśmy poddani selekcji i część osób wyłeci z uczelni. Z jednej strony szkoła dawała poczucie bezpieczeństwa i była jakimś kłosem, ale z drugiej ta presja była odczuwalna. Rzeczywistość potem zweryfikowała to, co działo się w akademii - i w moim przypadku na plus. Wtedy wreszcie poczułem radość z tego zawodu.

No właśnie: w 1999 roku pojawiłeś się w trzech głośnych fil-

mach - „Gniew”, „Billboard” i „Amok”. Jak to się stało?

Pod koniec pierwszego roku studiów, podobnie jak większość moich kolegów, poszedłem zapisać się do agencji aktorskiej. Zostawiłem swoje zdjęcia i CV - i kiedy byłem na drugim roku, udało mi się zdobyć rolę w „Gniewie”. A potem poszło dalej: kiedy na rynku pojawia się jakiś młody aktor, to z miejsca wzbudza zainteresowanie. Tak to się zaczęło. Ja tylko próbowałem pogodzić pracę ze szkołą, żeby z niej nie zrezygnować. I jakoś się udało.

Który z tych filmów był dla ciebie najważniejszy?

Myślę, że „Gniew”. Bo był dla mnie początkiem wszystkiego i potwierdzeniem moich wcześniejszych wyborów życiowych. Ten plan nie był łatwy, ale dobrze się na nim poczułem. Powstał kontrowersyjny film, który nie miał pozytywnych recenzji po premierze. Ale wspominam go dobrze. Generalnie jednak żałuję, że tak wcześnie zacząłem.

Dlaczego?

Bo tak jak mówiłem, nie miałem jeszcze pełnej świadomości zawodowej. Tak naprawdę nie wiem co się tam do końca wydarzyło podczas tych zdjęć do „Gniewu”. (Śmiech) Gdybym zaczął później, pewnie byłbym w stanie lepiej wykończyć tamten czas. Tymczasem byłem wtedy totalnym dzieckiem. No ale było, jak było i już tego nie cofniemy.

Te trzy filmy przyniosły ci od razu dużą popularność. Jak sobie z tym poradziłeś?

To były czasy przed internetem. Dlatego ten mój początek był zupełnie inny niż początek młodych aktorów dzisiaj. Nie odczułem jakoś specjalnie tej swojej popularności. Oczywiście byłem zapraszany na festiwale, czytałem o sobie w magazynach filmowych, ale tylko tyle. Nie było to tak rozbuchochane jak dzisiaj.

Potem stałeś się ulubionym aktorem Przemysława Wojcieszka. Zagrałeś w jego dwóch ważnych filmach: „Głośniejszy od bomb” i „W dół kolorowym wzgórzem”. Mieiliście wyjątkowe porozumienie?

Udział w „Głośniejszy od bomb” okazał się dla mnie kluczowym momentem w karierze. Wtedy po raz pierwszy byłem w stanie w pełni podpisać się pod tym, co zrobiłem. Ten film był strzałem w dziesiątkę: w sensie atmosfery pracy na planie, tematyki i problemów. Dlatego autentycznie poczułem się częścią tego projektu. To oczywiście wszystko dzięki Przemkowi, który to

dokończenie na stronie 16

*OBSERWUJĘ WIELU MŁODYCH
AKTORÓW I MAM WRAŻENIE,
ŻE CI LUDZIE SĄ O WIELE BARDZIEJ
ŚWIADOMI TEGO, CO ROBIĄ,
NIŻ JA W SWOICH POCZĄTKACH*

Nowość

Bez dodatku cukru



Selen dla Niej i dla Niego



Wybierz swoje
WYPASIONE

11 witamin i minerałów



Naturalne aromaty



www.mlekovita.com.pl

mlekovita_pl

mlekovita

dokończenie ze strony 14

wszystko napisał, wyreżyserował i wyprodukował. Podobnie było z „W dół kolorowym wzgórzem”. To były super doświadczenia, ale nasze relacje z Przemkiem nie były takie całkiem słodkie. Tak czasem bywa: artystyczne tarcia, przy zachowaniu szacunku dla drugiej osoby, są tym, na czym powinna polegać ta praca. Nie może być za miło, bo wtedy człowiek usypia.

U Magdy Piekorz w „Senności” zagrałeś geja, który boi się przyznać do swej orientacji przed tradycyjną rodziną. To był rok 2008. Miałeś poczucie, że przełamujesz jakieś tabu w polskim kinie?

W ogóle nie myślałem o tym w ten sposób. Bardzo podobał mi się scenariusz napisany przez Wojciecha Kuczoka. Mocno utożsamiałem się z moją postacią: z jej wrażliwością i relacją rodzinną. Dlatego dobrze mi się pracowało na planie tego filmu.

Za występ w „33 scenach z życia” zostałeś nominowany do Orła za najlepszą drugoplanową rolę męską. To była rzeczywiście wyjątkowa rola?

To była dobra rola. Generalnie pomyśl na ten film był ciekawy. Tematyka bardzo ciężka i osobista dla Małgorzaty Szumowskiej: śmierć obojga rodziców. Podane to zostało jednak w absurdalnie śmieszny sposób. Ale chyba tak właśnie wygląda życie. Ta moja postać podbijała ten kontrast, bo często pojawiała się w kontrze do klimatu danej sceny i wносиła ten absurdalny humor. To zabieg, który zawsze świetnie działa. Dlatego uwielbiam takie postacie.

Za sprawą tych filmów wyspecjalizowałeś się w rolach współczesnych bohaterów uwikłanych w obyczajowe i społeczne mechanizmy Polski początku XXI wieku. Czuliłeś się w nich najlepiej?

Ludzie mają potrzebę przypinania aktorom jakichś lat i wsadzania do szuflad. Dlatego nie miałem w tamtym czasie możliwości doświadczenia czegoś innego. Nie mogłem więc stwierdzić, że w tych rolach czuję się najlepiej lub nie czuję się dobrze. Kiedy byłem na castingu do jakiegoś historycznego filmu, to usłyszałem, że jestem „współczesny”. To mogłaby i być cenna uwaga, tylko ja jej wtedy kompletnie nie rozumiałem. Nie wiedziałem w tamtym momencie co to znaczy być „współczesnym”. Traktuję aktorstwo jako możliwość próbowania różnych rzeczy, ale jak to zwykle bywa, trzeba do tego przekonać bardzo wielu ludzi. Bo oni dokładnie wiedzą, jaki jesteś i żeby zdobyć ich



FOT. SZYMON SZCZĘŚNIAK

Rafał Maćkowiak: Traktuję aktorstwo jako możliwość próbowania różnych rzeczy, ale jak to zwykle bywa, trzeba do tego przekonać bardzo wielu ludzi

zaufanie i udowodnić, że masz potencjał też na inne role, to cały czas ciężka praca.

Po filmie „Wieża” postrzegano cię wręcz jako głos pokolenia 30-laków, jak kiedyś Lindę czy Cybulskiego. Miałeś takie ambicje?

Nawet nie mam zielonego pojęcia co miałyby to znaczyć. Żeby tak było, musiałbym mieć większy wpływ na role, które gram. A to nie takie proste.

Początkowo nie chciałeś grać w serialach. Z czasem przekonałeś się jednak do nich. Co sprawiło, że zmieniłeś zdanie? Telewizja się zmieniła. Kiedy deklarowałem, że nie mam ochoty grać w serialach, dominowały w niej przysłowiowe „tasiemce”. Rzadko zdarzały się zamknięte historie. Kiedy aktor decydował się na występ w takim „tasiemcu”, wchodził w machinę, która co prawda dawała mu poczucie bezpieczeństwa, wypływające ze sta-

łej pracy, ale nie oferowała żadnego wpływu na jakość danego przedsięwzięcia. I ja bałem się tego. W momencie pewnego kryzysu finansowego, dołączyłem jednak do „Na dobre i na złe”, ale szybko okazało się, że to praca jak przy taśmie w fabryce.

Kiedy przyszła zmiana?

Gdy pojawiła się propozycja realizacji „Ekipy”. Początkowo się wahałem, ale przekonało mnie, że reżyserować będą Agnieszka Holland, Kasia Adamik i Magdalena Łazarkiewicz, a na planie spotkam świetnych aktorów. Już na pierwszych próbach byłem pod wrażeniem tego, że czytamy wspólnie scenariusz i dyskutujemy o nim. Potem na planie był pełen profesjonalizm i komfort pracy. I powstał wyjątkowy serial w historii polskiej telewizji.

To w serialu widzieliśmy cię ostatnio w głównej roli – w kryminalnym „Herkulesie”. Zagrałeś tam chyba trochę sie-

bie – nadwrażliwego introwertyka.

(śmiejch) Choć mam pewne wspólne cechy z tą postacią, to jednak wydaje mi się, że jest ona daleko ode mnie. Aż takim introwertykiem nie jestem. Herkules jest prawdopodobnie w spektrum autyzmu – i choć nie było to zdefiniowane w scenariuszu, odczuwałem przez to dużą wolność w kreowaniu tego bohatera. Miałem bowiem przekonanie, że jest zdecydowanie inny niż ja. Dlatego bardzo polubiłem tę postać.

Szkoda, że skończyło się na jednym sezonie.

To prawda. Takie zakończenie projektu jest zawsze przykre, jeśli gra się dużą i ciekawą rolę. Cóż – jesteśmy zależni od czyichś decyzji, które nie do końca są dla nas zrozumiałe. Tak to bywa w telewizji. Musiałem się więc z tą postacią pożegnać.

Kiedyś powiedziałeś: „Dla mnie teatr to jest miejsce,

gdzie się jeszcze eksperymentuje, gdzie się ryzykuje”. W filmie nie ma na to szans?

Chodzi o czas na przygotowanie postaci. Marzę o takim momencie, który może przyjdzie kiedyś w przyszłości, kiedy twórcy filmowi i telewizyjni zrozumieją, że aby coś dobrze zrobić, potrzebny jest czas. Tymczasem na planie filmowym nigdy nie ma czasu. Wszystko robi się szybko i człowiek w dużej mierze zdany jest tylko na siebie i na to, co umie. A to sprawia, że nie jest w stanie wszystkiego odpowiednio przepracować. W teatrze mamy więcej czasu na próby. Dzięki temu możemy więcej przemyśleć i przetrwać, a potem wymienić się tym z innymi i czegoś się od nich nauczyć. Dlatego teatr jest dla mnie miejscem samorozwoju. Pewnie poza nim też może to być możliwe, ale wymaga od aktora dużego samozaparcia. W teatrze mamy też częstszy kontakt z literaturą, z dobrym scenariuszem, z czymś, co działa na tym poziomie, co ma sens, jest głębokie i jest jakąś formą.

Od ponad 20 lat występujesz w TR Warszawa. Etat daje poczucie stabilizacji?

Teatr w Polsce jest totalnie niedofinansowany. Kiedy osiąga się pewien wiek i pojawia się rodzina, trudno traktować go jako coś więcej niż hobby. (śmiejch) Dlatego jest to pewna stabilizacja, ale na pewno nie w sensie finansowym, tylko raczej w sensie zawodowym, jako baza, która pozwala zamknąć się na 2-3 miesiące i pracować nad rolą.

Grałeś w teatrze u Jarzyny, Warlikowskiego, Zanussiego, Jandy. Te bogate doświadczenia teatralne mają przełożenie na pracę w filmie i telewizji?

Bywa tak. Aczkolwiek mam wrażenie, że są to dwa zupełnie inne światy. Znam niewiele reżyserów filmowych, którzy chodzą do teatru. (śmiejch) Są to ci twórcy, którzy stawiają na aktora w swoich projektach. Nie jest to jednak powszechne.

Mówisz o sobie: „Zachowuję się jak człowiek starej daty”. To dlatego nie jesteś obecny w mediach społecznościowych i stronisz od świata celebrytów?

(śmiejch) Kompletnie nie rozumiem tego świata. Jest we mnie duży opór przed obecnością w social mediach. Oczywiście wiem, że to dzisiaj ważny element autopromocji, nawet mam Instagram, ale niespecjalnie coś robię, żeby gromadzić swoich followersów. Po prostu nie wiem kto jest tam po drugiej stronie i co mam do niego powiedzieć. Traktuję więc so-

cial media jako swego rodzaju chorobę, której nie jestem w stanie pojąć.

Nie masz wrażenia, że coś przez to tracisz jako aktor?

Myślę, że tak. Już wielokrotnie odczułem, że weryfikacja pod kątem popularności w social mediach jest istotna dla osób, które decydują o obsadach w filmach i serialach. Szczególnie tych komercyjnych. Jestem przekonany, że to się dziś bardziej liczy niż umiejętności, które, niestety, znacznie trudniej zweryfikować.

Pewnie twoja córka Lila lepiej sobie radzi w mediach społecznościowych. Tym bardziej że też wkracza w świat filmu – i nawet niedawno zagrałaście razem w serialu „Udar”.

Jak było? „Udar” to jedno z najważniejszych doświadczeń artystycznych niezwiązanych z teatrem w mojej karierze w ostatnich latach. To coś takiego, w czym częściej chciałbym brać udział – jeżeli chodzi o scenariusz i postać, którą gram, ale też jeśli chodzi o towarzystwo: reżyserów i obsadę. Oczywiście ważne jest też to, że w tym serialu zagrałem po raz pierwszy z kimś tak mi bliskim. Przez to, że dookoła byli świetni profesjonalści, miałem komfort obserwowania Lili jako partnerki, a nie osoby, z którą jestem emocjonalnie związany i nad którą muszę czuwać jako ojciec. Była świetnie zaopiekowana i świetnie sobie radziła, a ja mogłem całkowicie skupić się na sobie.

Myślisz, że Lila pójdzie za ciosem i zwiąże swe dorosłe życie z aktorstwem?

Nie wiem. Zobaczymy. Jest już prawie dorosła, więc pozwalamy jej samej zdecydować.

Nie jest tajemnicą, że twoja żona Vasina jest cenioną projektantką mody gwiazd popu i rocka. Chodzisz w ubraniach jej pomysłu?

(śmiejch) Tylko i wyłącznie. To są moje ulubione ubrania. Żona mi dobiera garderobę.

Myślisz, że dwaj twoi synowie dla odmiany pójdą w ślady mamy i zostaną projektantami mody?

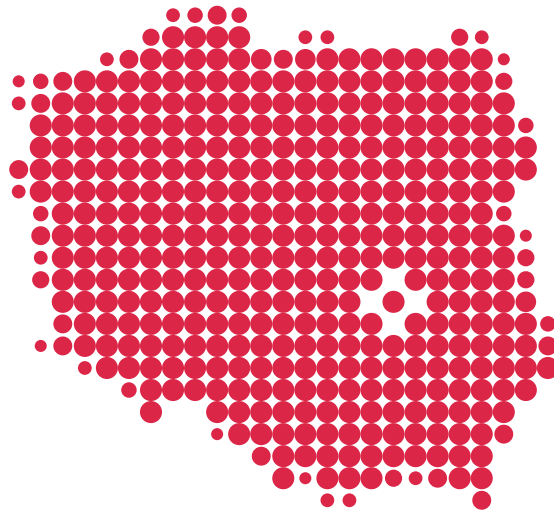
Jeżeli chodzi o synów, to są oni jedną wielką zagadką.

Jesteście ponoć z żoną jak ogień i woda, bo macie kompletnie inne charaktery. Jak udało wam się przetrwać razem tyle lat i stworzyć stabilną rodzinę?

Może właśnie to jest sekret takiego udanego związku – że ludzie się dopieniają.

Kiedyś powiedziałeś: „W życiu często ratuje nas mój spokój i jej poczucie humoru”. Nadal się to sprawdza? Tak. Nieustannie.

Forum Samorządu Regionu Radomskiego



20 marca 2026 r., g. 10.30-16.30
Dworek Anna, Podgóra

Udział w forum jest **BEZPŁATNY**.
Zapisz się wypełniając formularz
na echodnia.eu/radomskie
lub zeskanuj kod QR



PANELE:

„Jak zaistnieć w social mediach.” – Mateusz Sabat,
właściciel i Magdalena Tkaczyk, Development
& Partnerships Manager, BD4L Big Data For Leaders

„Najczęściej występujące nieprawidłowości w zakresie
organizacji i gospodarki finansowej jednostek sektora
finansów publicznych.” – Jacek Wiatrowski,
Zbigniew Kolus, Artur Tusień, Kancelaria Audytorska
Wiatrowski & Partnerzy Jacek Wiatrowski

„Korzyści Jednostek Samorządu Terytorialnego
z wykorzystania systemów BIPV na przykładzie inwestycji
powiatu przysuskiego. Zintegrowane z budynkiem
systemy fotowoltaiczne.” – Marek Rokicki,
lider ds. projektów inwestycyjnych, EkoEnergia Polska

„Utrzymanie sprawności systemów PV rozwiązania
dla Jednostek Samorządu Terytorialnego”
– Daniel Dziedzic, wiceprezes zarządu EkoEnergia Polska

„Ubezpieczenia w samorządach” – Maciej Kowalczyk,
Dyrektor Departamentu Ubezpieczeń Jednostek Sektora
Publicznego w NORD Partner Sp. z o.o.

„Urzędnik 2.0: Trzy supermoce dla nowoczesnego
urzędu” – Małgorzata Zaremba, MENTORICA.

„Zdrowe dzieci – silna gmina.” Nowoczesna
stomatologia dziecięca w strukturze szkoły – jak Gmina
może realnie poprawić stan zdrowia jamy ustnej dzieci.
– Oskar Buczyński, lek. stomatolog, PERLADENT

„Radomski Medyk w nowej odsłonie – odpowiedź na
zapotrzebowanie społeczne.” – Agnieszka Stolarczyk,
dyrektor Centrum Kształcenia Zawodowego
i Ustawicznego Medyk Radom

„Obowiązki zamawiającego w kontekście właściwego
opisu zamówienia” – dr hab. Bogusław Uljasz,
prof. Uniwersytetu Radomskiego im. K. Pułaskiego,
Wydział Prawa i Administracji

„Rozwój przedsiębiorczości we współpracy
ze Specjalną Strefą Ekonomiczną „Starachowice” S.A.”
– Michał Godowski, prezes zarządu SSE „Starachowice” S.A.

„Prawo do informacji publicznej – wyzwanie czy
problem dla samorządu terytorialnego” – dr Damian
Witczak, adiunkt Wydziału Prawa i Administracji
Uniwersytetu Radomskiego im. K. Pułaskiego

„Budowa odporności narodowej na zagrożenia, poprzez
tworzenie systemu powszechnej obrony i ochrony
państwa” – Płk rez. Sławomir Gąsior, Wydział Prawa
i Administracji Uniwersytetu Radomskiego
im. K. Pułaskiego

ORGANIZATOR



ECHODNIA
echodnia.eu

PARTNERZY GŁÓWNI WYDARZENIA



DWOREK
ANNA



PARTNERZY



PATRONAT HONOROWY

• Radosław WITKOWSKI – Prezydent Miasta Radomia
• Sylwester KORGUL – Starosta Powiatu Białobrzskiego
• Waldemar TRELKA – Starosta Powiatu Radomskiego
• Krzysztof WOLSKI – Starosta Powiatu Kozienickiego
• Marian NIEMIRSKI – Starosta Powiatu Przysuskiego
• Robert GÓRLICKI – Starosta Powiatu Szydłowieckiego
• Andrzej SKOREK – Starosta Powiatu Żwoleńskiego
• Adam BOLEK – Burmistrz Miasta i Gminy Białobrzegi
• Artur SZEWCZYK – Burmistrz Miasta i Gminy Ciepeliów
• Hubert CZUBAJ – Burmistrz Miasta i Gminy Głowaczów
• Marek ŁUSZCZEK – Burmistrz Miasta i Gminy Iłża
• Andrzej BRACHA – Burmistrz Miasta i Gminy Jastrząb
• Teresa PANCERZ-PYRKA – Burmistrz Miasta i Gminy Kazanów

• Mariusz PRAWDA – Burmistrz Gminy Kozienice
• Wojciech WACHNIK – Burmistrz Miasta i Gminy Magnuszew
• Robert LIPIEC – Burmistrz Miasta i Gminy Mogielnica
• Kamil KORYCKI – Burmistrz Miasta i Gminy Odrzywów
• Łukasz MIŚKIEWICZ – Burmistrz Miasta Pionki
• Adam PAŁGAN – Burmistrz Miasta i Gminy Przysucha
• Dariusz WOŁCZYŃSKI – Burmistrz Miasta i Gminy Przytyk
• Mariusz STRĄK – Burmistrz Miasta i Gminy Sienno
• Małgorzata SZYMAŃSKA – Burmistrz Miasta i Gminy Solec nad Wisłą
• Tomasz RAWSKI – Burmistrz Miasta i Gminy Warka
• Małgorzata ZAJĄCZKOWSKA – Burmistrz Miasta i Gminy Wyśmierzyce

• Arkadiusz SULIMA – Burmistrz Miasta i Gminy Żwoleń
• Janusz WITCZAK – Wójt Gminy Chotcza
• Robert FIDOS – Wójt Gminy Borkowice
• Paweł DZIEWIT – Wójt Gminy Gózd
• Wojciech ĆWIERZ – Wójt Gminy Jastrzębia
• Kamil DZIEWIERZ – Wójt Gminy Jedlińsk
• Piotr REGUŁA – Wójt Gminy Klwów
• Wiesław PACHNIEWSKI – Wójt Gminy Kowala
• Artur SIWIÓREK – Wójt Gminy Mirów
• Sylwester RÓŻYCKI – Wójt Gminy Orońsko
• Tomasz ADAMIEC – Wójt Gminy Policzna
• Wojciech NOWAK – Wójt Gminy Promna
• Ireneusz SZYMCZAK – Wójt Gminy Pniewy
• Marta KACZOR – Wójt Gminy Potworów

• Jerzy KAMIONKA – Wójt Gminy Przytyk
• Sławomir KRUSLIŃSKI – Wójt Gminy Radzanów
• Tomasz NEUBAUER – Wójt Gminy Rusinów
• Karol BUREK – Wójt Gminy Rzecznów
• Marcin KOZDRACH – Wójt Gminy Stara Błotnica
• Krzysztof STYKOWSKI – Wójt Gminy Stromiec
• Agnieszka KOZUŃ – Wójt Gminy Tczów
• Agnieszka JASTRZĘBSKA – Wójt Gminy Wierzbica
• Krzysztof SOBCZAK – Wójt Gminy Wieniawa
• Ewa MARKOWSKA-BZDUCHA – Wójt Gminy Wolanów
• Leszek MARGAS – Wójt Gminy Zakrzew

LESZEK MOŹDŻER: NAJBARDZIEJ FASCYNUJĄCE JEST TO, CO CHCE SIĘ UKRYĆ

– Kiedy artysta jest młody, uważa, że sztuka jest czymś najważniejszym na świecie. A potem się okazuje, że jest tylko małym elementem większej układanki
– mówi kompozytor, pianista i producent muzyczny Leszek Możdżer

Anita Czupełny

Naszą rozmowę chciałabym zacząć od „Balu w Operze” Juliana Tuwima, który właśnie wystawia Warszawska Opera Kameralna jako widowisko muzyczno-teatralne z Pana muzyką i udziałem. Tuwim pokazuje świat, który bawi się tuż przed katastrofą. Co Pana najbardziej przyciągnęło do tego tekstu?

Nie miałem pojęcia, o czym jest tekst Tuwima, zrozumiałem go dopiero, kiedy w niego wszedłem. Pierwsza inscenizacja odbyła się kilkanaście lat temu we Wrocławiu, i teraz, kiedy powtórnie przystępujemy do tego tekstu, widzę, jak bardzo świat się zmienił. Ale też jak bardzo ten tekst cały czas jest aktualny. To znaczy pod względem technicznym sytuacja się zmieniła, ale Tuwim już wiedział pewne rzeczy.

I to w 1936 roku!

W 1936 roku on już wiedział, jak świat będzie wyglądał i na czym to wszystko polega. Jego przenikliwość jest niesamowita. Do tego dodajmy odczyty, chyba astralne. Bo te jego tezy, że dwanaście małych na tej zodiakalnej karuzeli się ustawiło i sieje jakiś zamęt... Ta estetyka dwunastki cały czas powraca. Chociażby w postaci symbolicznej, na przykład Wyspy Węży i dwunastu żołnierzy niby broniących tej wyspy. Cały czas ta ikonografia funkcjonuje w mainstreamie. A jest to ikonografia na swój sposób biblijna.

W utworze Tuwima jest też odwołanie do Apokalipsy.

Tak, na początku tekstu Tuwim rzeczywiście przywołuje tekst Apokalipsy i mówi o tym, że ten świat się zakończy, że wszechświat pijana krwią świętych zostanie usunięta z powierzchni ziemi. I to by mówiło o tym, że koniec świata tak naprawdę jest końcem starego świata, końcem złego świata, końcem krwawego świata, końcem świata opartego na kłamstwie. I mam nadzieję, że to przesłanie dotrze.

Dziś też żyjemy w świecie elit, ludzi pięknie ubranych, którzy nie chcą widzieć tej katastrofy. Tak można to czytać?

Dla nich nie ma żadnej katastrofy. Wszystko da się sprzedać i wszystko da się kupić, więc o katastrofie nie ma mowy. Z punktu widzenia tak zwanych elit, choć nie jest do końca wiadomo, co to i kto to w ogóle jest, bo są to też często ludzie, którzy podlegają takim samym presjom, jak my, niewolnicy - to katastrofy nie ma. Jak się spojrzy na kariery polityczne, to one przecież też czasami kończą się źle. Chociaż ci najważniejsi raczej zawsze łądują na cztery łapy. Ale dla tych ludzi katastrofy nie ma. Jest to zwykły system operacyjny.

O czym Pan myślał, kiedy tworzył muzykę do „Balu w Operze”?

Starałem się wejść w tekst. Przede wszystkim język polski ma taką rytmikę, która zmusza do pewnego wysiłku, jeżeli chodzi o organizację tekstu pod względem muzycznym, więc właściwie trudno mi powiedzieć, że o czymkolwiek myślałem. Starałem się ten tekst zorganizować. Ale dzisiaj wydaje mi się, że miałem jakiś rodzaj prowadzenia, natchnienia, że to pole energii, które za tym tekstem stoi, jest tak mocne, że poprowadziło mnie na swój sposób. Uważam, że jest to jedna z najbardziej udanych moich kompozycji. Mimo tego, że byłem wtedy nieświadomym młodym człowiekiem, kiedy to pisałem.

Tuwim ma rytm, ma nerw, ma też ironię. Czy Pan, pracując nad muzyką, słuchał jego języka, czy raczej chciał mu się przeciwstawić?

Nie. Ja bardzo szanuję polski język. Uważam, że jest fantastyczny i niesamowity. Jest też bardzo trudny, ale bardzo barwnie i mądrze opisuje świat. Zależało mi na tym, żeby nie przeciwstawić ani jednego słowa w tym, co Tuwim napisał.

W dwóch, trzech miejscach może zmieniłem kolejność słów, żeby zachować rytmikę melodii, ale nic nie zostało zmienione nawet na ułamek. Tekst Tuwima bardzo szanuję; czuć, że to jest naprawdę wybitny umysł, który miał jakieś wglądy.

Publiczność usłyszysz w Pańskiej muzyce coś politycznego? Rozpozna, nawet jeśli muzyka nie składa prostych deklaracji?

Jest fragment, w którym są motywy kołęd, motywy hymnu Polski. Jest fragment Mazurka Chopina, ukryty, zakopany w aranżacji. Są fragmenty chociażby Hymnu do radości Beethovena, który dzisiaj jest hymnem Unii Europejskiej. Ale to nie są jakieś znaczące cytaty, które miałyby komentować bieżącą sytuację polityczną. To spektakl oparty na tekście uniwersalnym, który opowiada o kondycji polskich elit od lat trzydziestych aż do dzisiaj. Zresztą widać, że była cała ogromna operacja wycięcia elit. Potem były punkty za chłopstwo, czyli ludzie, którzy zajmowali się bardziej rytmem przyrody, rytmem księżyca, rozumieli, jak przyroda wzrasta, jak się rozwija, zostali ubrani w garnitury i wsadzeni do polityki. I dzisiaj to widzimy.

Przed chwilą, na próbie, zobaczyłam, jak własnoręcznie przedstawia Pan fortepian. Co robi z Panem obecność na scenie? Bo w tym projekcie nie jest Pan tylko kompozytorem, ale kimś obecnym w całym widowisku. Lubi Pan być w samym środku scenicznego żywiołu czy woli dystans?

To jest dla mnie wkroczenie na nowe terytorium. Rzeczywiście mam tu jakieś proste zadania aktorskie i nawet trochę tekstu do mówienia. I to jest dla mnie wejście w nowe. Każdy chce się rozwijać i każdy chce się uczyć. Nie czuję wewnętrzznego sprzeciwu. Wydaje

mi się, że mam na tyle szerokie postrzeganie, że mogę się zająć również i tym.

Samo słowo „bal” w naszym języku jest formą społecznego przedstawienia. Bal to kostium, rola, są gesty i pozory. Ma Pan poczucie, że żyjemy w epoce nieustannego balu? Czy sztuka powinna zdzierać maski, czy pokazywać, że wszyscy ich potrzebujemy?

Nie da się przejść przez życie, nie ubierając masek. I też budzenie się, nazwijmy to, z tego oprogramowania jest niestety bardzo bolesne. Zdaję sobie sprawę z tego, że człowiek, kiedy się budzi, zaczyna się orientować, że jest niewolnikiem, że tak naprawdę dostał bardzo wąski zakres środków wyrazu. I że pewne obowiązujące normy, reguły bardziej ograniczają niż rozszerzają świadomość. Ale bal to nie jest nic złego. Składa się z bardzo wielu rzeczy. To jest pewnego rodzaju synteza różnych zjawisk. Pomijam już sprawy alkoholu, muzyki czy pewnych międzyludzkich relacji, tego tańca godowego, który się na takim balu odbywa. Ale bal jest w porządku. Wydaje mi się, że to jest bardzo fajna rzecz. Pytanie tylko, jak go obsłużyć, żeby nie była to żadna degradacja ani dla duszy, ani dla psychiki, ani dla człowieka w całości.

Co Pana bardziej interesuje jako artystę: to, co człowiek pokazuje światu, czy to, co chce przed światem ukryć?

Najbardziej fascynujące jest oczywiście to, co chce się ukryć. Prawda jest najbardziej fascynująca. Chociaż Tomasz Stańko twierdził, że prawda jest oczywista; po prostu jest prawdą i nie da się jej zmienić. I że to właśnie kłamstwo jest najbardziej ciekawe. Patrząc na współczesną politykę, można to zobaczyć, bo tam są teraz dwa nurty informacyjne: jeden tak zwany mainstreamowy, drugi, powiedzmy, spi-

skowy. A ja chodzę sobie po jednym i po drugim. Raz jeden się lepiej dopina, raz drugi. Ale informacja, dezinformacja i w ogóle broń informacyjna są już walką na wyższym poziomie. Wiadomo, że dusza, która otrzymuje ciało ludzkie, przez pierwsze wcielenie używa po prostu przemocy fizycznej. Ci ludzie są też używani do wielkiej polityki, powiedzmy, jako żołnierze czy jako przestępcy, czy w jakikolwiek inny sposób. Później dusza wchodzi na poziom broni informacyjnej. I tutaj są te wszystkie polityczne sprawy: dezinformacja, informacja, to, że za pomocą informacji można uruchomić wielkie potencjały tkwiące w tkance społecznej. Trzeci etap to jest wchodzenie na drogę samodoskonalenia. Znika już instytucja wroga i zaczyna się rozumieć wszystkie te polaryzacje. Wydaje mi się, że mnie udało się jakoś wdrapać na ten trzeci poziom: nie oceniam już ani informacji, ani dezinformacji. Tym bardziej że bardzo często okazuje się, iż informacja jest dezinformacją, a dezinformacja informacją. Więc to jest po prostu taka gra. Wiem, że informacja jest bronią. Jest też pewną materią, którą się handluje. Więc obserwuję to wszystko spokojnie i staram się z tego życia jak najbardziej skorzystać.

Na ile wielka kultura, opera, teatr, koncert może być miejscem prawdy? Często bywa też po prostu miejscem ołśniewającej dekoracji.

Budda zakazywał teatru, bo twierdził, że życie i tak już jest wystarczającym teatrem, że budowanie kolejnego piętra jest zabójcze dla duszy. My się tutaj dosyć bezkarnie bawimy w teatr i bawimy się tą iluzją. Wydaje mi się, że życie jest ciekawe, i filmy, i teatr, i te zachowania, które nie są w zgodzie z naturą i są w sprzeczności z logiką; to wszystko, co się widzi w filmach, jest właśnie tym, co jest ciekawe. I na tym polega

ten cały Matrix: żeby właśnie uprawiać teatr w życiu codziennym, i też na scenie.

Pana zdaniem artysta ma dzisiaj obowiązek diagnozować rzeczywistość? Czy wystarczy, że będzie uczciwie tworzył własny język?

Muzyka jest matematycznym systemem dwunastotonowym. Więc ta iluzja, że my tworzymy coś wielkiego, jest w ogóle błędem w założeniu. Bo to jest bardzo prymitywny, prosty system, w którym zostaliśmy zamknięci jako muzycy, w tym kole kwintowym. Tam jest tylko dwanaście dźwięków w różnych wersjach.

Ale co to robi z duszą człowieka!

No właśnie, co to robi z duszą człowieka, to już jest osobny temat. Wydaje mi się, że jakieś analizy sytuacji bieżącej nie są domeną artystów, bo my wszyscy, którzy czytamy media czy internet, mamy do dyspozycji może 10, może 20, najwyżej 30 procent tego wszystkiego, co się dzieje. Mamy do czynienia tylko z wersjami oficjalnymi, więc nic nie wiemy. Ani o polityce, ani o tym, kto tym wszystkim rządzi, ani jak ten świat jest zbudowany. Nie wiemy, na czym polegają reguły gry. Nie wiemy, po co właściwie się żyje. Co to jest śmierć, co to są narodziny. To wszystko trzeba doświadczyć, tę drogę własnoręcznie wykopać, jakieś klejnoty wiedzy i zrozumienia tego, na czym polega życie. I to jest najciekawsze. Jeżeli się do czegośkolwiek człowiek dokopie, to warto o tym powiedzieć głośno, dlatego że to może być inspiracją. A czy już ktoś w to uwierzy? Trudno mi brać na siebie odpowiedzialność za kogoś, kto weźmie za poważnie słowa takiego idioty, jak ja.

Kiedyś powiedział Pan, że nie przywiązuje się do etykiet, że jest po prostu muzykiem. Czy wraz z dojrzałością arty-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Leszek Możdżer: Muzyka jest matematycznym systemem dwunastotonowym. Więc ta iluzja, że my tworzymy coś wielkiego, jest w ogóle błędem w założeniu

styczną tym bardziej trzeba się bronić przed zaszufadkowaniem?

Mnie zaszufadkowanie nie przeszkadza. Zaszufadkowanie jest tylko po to, żeby usystematyzować sprzedaż, czyli żeby było wiadomo, na której półce szukać danego wyrobu. Ja też mam rachunki do opłacania, więc jeżeli państwo mają taką potrzebę, czy to krytycy, czy dziennikarze, czy sprzedawcy, to bardzo proszę mnie szufadkować. Mnie to nie przeszkadza.

Po latach sukcesu i uznania potrafi Pan jeszcze sam siebie zaskoczyć? I czy w ogóle chce Pan takich zaskoczeń?

Zdarza mi się, tak. Ale coraz bardziej zewnętrżność, czyli moje doświadczenia spoza muzyki, zaczynają przenikać do muzyki. Rozumiamy to w ten sposób, że muzyka jest wyrazem pewnych treści, których człowiek dotyka, których poszukuje. U Picassa tak było, że jak zajął się rzeźbą, to zaczął łamać struktury swojego malarstwa tak, że dany obiekt było widać z każdej strony. Po prostu, obracając rzeźbę, zrozumiał, że może spojrzeć na nią z każdej strony, i od razu przeniknęło to do jego malarstwa. I poniekąd tak samo jest też u muzyka: wszystko, czym zajmujesz się w swoim tak zwanym prywatnym czasie, chociaż taki czas nie istnieje,

wszystko, co tam odkryjesz, zaczynasz automatycznie przenosić na grunt swojej twórczości muzycznej. I w moim przypadku jest dokładnie tak samo. Chyba u wszystkich twórców można znaleźć taki mechanizm.

A co Pan przenosi?

Chociażby poszukiwania harmonii, jeżeli chodzi o odrębne strojenia. System dziesiętkowy, który staram się w muzyce urzeczywistnić, bo gramy w systemie dwunastkowym. Poszukiwania terapeutyczności muzyki, czyli wszystkie rozważania na temat tego, jak to zrobić. Oprócz tego muzyka jest przede wszystkim terenem samodoskonalenia. I to jest najwspanialsze w muzyce: że każdy muzyk musi zamknąć się w pracowni na wiele, wiele godzin, żeby uzyskać dostęp do własnych mięśni, opanować je i w ten sposób uzyskać kontakt z samym sobą. W Indiach mówi się, że muzyka jest nauką samą w sobie. Uprawianie muzyki jest po prostu przestrzenią samodoskonalenia. A o to w życiu chodzi: by doświadczyć kontaktu z samym sobą. I że ta samotność jest uzdrawiająca, czymś, co sprawia, że człowiek się rozwija.

Bardziej pociąga Pana doskonalność czy ryzyko?

Jednak ryzyko. Doskonałość chyba jest nieosiągalna.

Wciąż jest w Panu ten muzyczny buntownik czy dzisiaj już bliżej Panu do kogoś, kto bardziej słucha świata niż z nim walczy?

Walczyć ze światem nie mam zamiaru, bo już wielokrotnie się przekonałem, że kiedy zaczyna się walczyć z systemem, to przychodzi dokładnie taka sama siła przeciwna, więc każdego tutaj, w tym systemie, można nauczyć pokory. Matrixa trzeba szanować. Ja bardzo szanuję tę sytuację. Z jakichś powodów to tak jest ustawione. Jesteśmy jeszcze cywilizacją bardzo nisko rozwiniętą, jeżeli chodzi o samoświadomość. Może świadomość mamy niezłą, natomiast samoświadomości jeszcze nie widzę. Ale raczej staram się patrzeć na świat i próbować zrozumieć jego zasady, żeby się nim posługiwać, a nie po to, żeby z nim walczyć.

Czy jest coś takiego jak polska wrażliwość muzyczna? Możemy mówić na przykład o melancholii, rozdarciu, ironii albo czułości? Zaobserwował Pan coś takiego? Na czym ta polskość polega?

Przed wszystkim trzeba by tu mówić o czymś, co jest narodowe. A ja nigdzie nie dokopałem się do przekonującej definicji takiego słowa, jak „naród”. Wiem, że narody oparte są na rodach, czyli chodzi

o rody. Tymczasem cała wiedza rodowa jest systematycznie wycinana i kasowana. Jak się wpisze to hasło w Wikipedii, to wychodzi definicja, z której wynika, że naród to grupa ludzi, która czyta te same książki i ma swoją drużynę piłkarską. Więc wydaje mi się, że my właściwie nie mamy pojęcia, czym jest naród, jak przebiegają naprężenia wewnątrz tej tak zwanej tkanki narodowej. Tym bardziej że wprowadzono termin „obywatelstwo”, a terminu „naród” właściwie już nie ma. Trudno mi więc powiedzieć, czy narody jeszcze istnieją. Mam co do tego duże wątpliwości. Nawet w Polsce bardzo została podmieniona ta tkanka społeczna. Ludzie mówią w innych językach, mają inne kolory skóry. Rzeczywistość bardzo się zmieniła. To nie jest już rzeczywistość narodowa. Oczywiście pole energii pod nazwą „naród” cały czas istnieje i można się z niego jakoś zasilać. Natomiast ja mam kłopot z definicją tego słowa, więc nie potrafię odpowiedzieć na pytanie, jakie są cechy polskiej narodowej muzyki, bo nie wiem, czym w ogóle jest naród. Na pewno nie jest tym, co nam się mówi, że jest. Skoro narody polegają na rodach, to trzeba by pielęgnować wiedzę rodową, czyli mieć świadomość tego, skąd się człowiek wziął, kim są jego przodkowie. Kiedyś ta wiedza była dosyć mocno pielęgnowana i był to podobno ogromny dział nauki. W tej chwili widzę, że nikogo to nie interesuje. Ale to też ma swoje dobre strony, bo człowiek ma wtedy jakby wykasowaną pamięć i staje w pewnej bezbronności wobec żywiołu życia, i musi sam, własnymi siłami duchowymi, się w tym odnaleźć. To jest w ogóle bardzo ciekawe zjawisko: zajmować się życiem z takiej perspektywy.

W Polsce łatwiej jest być słuchanym, czy łatwiej być konsumowanym?

Konsumpcja nie przekłada się na sprzedaż płyt. Wiem, że klikałność, czyli tak zwane afery i skandale, też nie przekładają się na liczbę sprzedanych egzemplarzy. Dzisiaj ostatecznym weryfikatorem dla mnie jest scena. Wydaje mi się, że to właśnie na scenie jest ten świat, w którym mogę się zweryfikować przed publicznością, i publiczność ma szansę zobaczyć, z kim ma do czynienia. Bo liczba wypracowanych godzin przy instrumencie i to, z jaką żarliwością gram, po prostu świadczą o mnie i o jakości tej usługi, którą dostarczam publiczności. Oczywiście doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że żyjemy w rzeczywistości obrazkowej. Nawet pierwsze przykazanie zostało przez Kościół katolicki usunięte,

bo pierwsze przykazanie brzmi: „Nie czyn sobie podobizny Boga rzeźbionej ani malowanej”. Więc bardzo wyraźnie widać, że dzisiaj mamy kulturę, cywilizację obrazkową, opartą na obrazku, i to pierwsze przykazanie trzeba było usunąć. Zdając sobie z tego sprawę, też posługuję się swoim wizerunkiem jako pewnego rodzaju kartą w tej całej zabawie, która nazywa się show-biznes. Czyli musi być show i musi być biznes. Ale dopóki nie wymiotuję, to znaczy, że nie jest tak źle.

Jak Pan rozumie dojrzałość artysty? Jako dojrzały artysta czuje Pan większą wolność, większą samotność, większą odpowiedzialność?

Raczej większą samotność. Odpowiedzialność z siebie zdjąłem, bo próbowałem parę razy głośno mówić o swoich odkryciach i to nie był dobry pomysł. Tak że z odpowiedzialności raczej zrezygnowałem. Mogę być odpowiedzialny tylko za jakość swojej własnej wyobraźni, za jakość swojego własnego postrzegania, które cały czas staram się rozszerzać. A dojrzałość artystyczna to nic przyjemnego. Zaczyna się definiować swój zasięg i zaczyna się rozumieć, że sztuka nie jest najważniejszą rzeczą na świecie. Kiedy artysta jest młody, uważa, że sztuka jest czymś najważniejszym na świecie, a potem się okazuje, że jest tylko małym elementem większej układanki.

Sztuka może jeszcze budować wspólnotę ludzi?

Oczywiście, nawet musi budować wspólnotę. Wydaje mi się, że to, iż artyści zostali pozamykani w akademiach muzycznych i grają repertuar, który jest niedościgły dla tak zwanych słuchaczy, jest pewnego rodzaju dramatem. Bo artyści zamienili się w sportowców wyczynowych, którzy grają sonaty, scherza i etiudy, natomiast nie są w stanie zagrać wspólnej ludowej pieśni tak, żeby wszyscy przy stole mogli razem zaśpiewać. Oczywiście jest to sytuacja na swój sposób dramatyczna. Staram się w wolnych chwilach pielęgnować tę naszą wspólną świadomość. Chociaż zdaje sobie sprawę, że to pole też jest terenem jakiejś walki, że nie pielęgnuje się piosenek, które są wartościowe – chociażby Wasowski, Przybora, Grechuta, Turnau i jeszcze parę nazwisk by się znalazło. Nawet utwory Lady Pank to są też takie fajne, hymniczne piosenki, które wspólnie przy stole można zaśpiewać. Fajnie byłoby pielęgnować te treści, bo przede wszystkim wspólne uprawianie muzyki, kiedy razem się śpiewa, daje niesamowite poczucie jedności.

Co Pana dziś najbardziej porusza jako człowieka, nie artystę?

Wszystko mnie porusza: przyroda, ludzie, piękno. Wszystko.

Czego nauczył się Pan o człowieku dzięki muzyce, czego nie nauczyłyby żadna inna dziedzina życia?

Dzięki muzyce mogłem zajrzeć i za kulisy wielkiej polityki, i do niskich stref społeczeństwa, bo muzyk wszędzie się przyda. Mogłem więc zobaczyć, na czym polega ludzkie życie. Zmieniając często szerokości geograficzne, podróżując z koncertami, widziałem też bardzo różnych ludzi: bardzo różnie ubranych, bardzo różnie się zachowujących, mających przeróżne przekonania. To dało mi pewien dystans do całej rasy ludzkiej. Dzięki muzyce stałem się człowiekiem, który potrafi spojrzeć z daleka na całą tkankę społeczną. I to sprawiło, że zacząłem się interesować sprawami położonymi dosyć wysoko w dziedzinie ludzkiej świadomości.

Czy można być wolnym muzykiem w dzisiejszym świecie sztucznej inteligencji, algorytmów i natychmiastowej konsumpcji?

Nie wiem, czym jest wolność, nie zastanawiam się nad tym. Moim zdaniem samo bycie istotą humanoidalną co do zasady sprawia, że wolność nie istnieje. Jesteś poddany prawom grawitacji, prawom biologii, prawom emocjonalności, normom społecznym. Ogranicza cię przeszłość i tak dalej, więc wolność jest oczywiście iluzją. Tym bardziej że im człowiek bardziej rozwija się mentalnie, tym sam sobie narzuca pewne ograniczenia, wiedząc, że łamanie pewnych praw przynosi określone konsekwencje. Więc tak naprawdę im bardziej człowiek posuwa się na drodze samorozwoju, tym bardziej sam siebie ogranicza. Wolność jest chyba tylko dla ludzi nieświadomych. Dla ludzi świadomych żadnej wolności nie ma – są tylko wybory, które przynoszą konsekwencje.

Po latach grania, komponowania, szukania nowych brzmień muzyka dziś bardziej Pana uspokaja czy bardziej niepokoi?

To zależy, dlatego że muzyka ma w sobie różne ładunki. Tekst ma ładunek, artysta ma ładunek, instrumentacja ma ładunek, nawet sam strój może mieć w sobie pewnego rodzaju ładunek. Ale ja jestem tylko po to, żeby obserwować swoje emocje. A ta polaryzacja lubię – nie lubię jest główną przyczyną cierpienia, więc staram się po prostu funkcjonować w tym dualistycznym świecie tak, żeby nie ulegać emocjom.

DALEKO OD SZOSY, CZYLI HISTORIA Z ŻYCIA WZIĘTA (DO TELEWIZJI)

Pół wieku temu Telewizja Polska wyemitowała pierwszy odcinek serialu „Daleko od szosy”. Natychmiast podbił serca widzów. Wielu z nich odnalazło w opowieści o Leszku, ambitnym chłopcu ze wsi, obraz swojego awansu społecznego. Większość zdjęć do serialu nakręcono w Łodzi i okolicach, ponieważ czyniąc samo miasto bohaterem trzeciego planu.

Anna Gronczewska

To opowieść o Leszku, chłopaku ze wsi, bez wykształcenia, który zakochuje się w Ani, studentce z Łodzi, porzucając Bronkę, dziewczynę z jego wsi. Została nakręcona na podstawie powieści łódzkiego pisarza Henryka Czarnieckiego.

Widzowie szybko pokochali „Daleko od szosy”. W sobotnie wieczory przed telewizorami gromadziły się całe rodziny. Początkowo serial nie wszystkich zachwycał. Listy zwolenników i przeciwników „Daleko od szosy” napływały do łódz-

kiego Teatru im. Stefana Jaracza oraz Teatru Nowego, w których występowali główni bohaterowie serialu – Krzysztof Stroiński oraz Irena Szewczyk.

„Od pierwszego odcinka poczułam sympatię do Ani – pisała jedna z fanek serialu. – A chyba dlatego, że przypominała moje szczenięta lata. Też z początku nie wiedziałam czego chcę, ale później, kiedy dojrzałam, było już za późno”.

Nie brakowało też przeciwników „Daleko od szosy”.

„Już dawno wszyscy, których znam (a jest dużo takich osób, bo w szkole, poza nią, w domu) za-

stanawialiśmy się, co skłoniło reżysera filmu do obsadzenia głównej roli męskiej takim nieciekawym aktorem, słabym, miernym” – pisał kilkunastoletni widz.

Serial nie zyskał też sympatii u jednego z mieszkańców Białej.

– Na ten serial można tylko kląć, wściekać się, w końcu wyłączyć telewizor, by nie oglądać tej durnej akcji, tego nieustannego lizania się! – oburzał się widz. – Ostatnio już doszło do położenia tej Ani w łóżku, z Leszkiem oczywiście. Chyba ten serial wyprodu-

kowano tylko dlatego, by zaagitować do związków jak ten, co się tu kroi. Nic dziwnego, że matka jest contra. Żadna inteligentna dziewczyna i z dobrego domu nie chciałaby takiego Leszka. Ani nawet Krzysztofa S.

Leszek nie był z Łodzi, ino ze Śląska

„Daleko od szosy” przyniosło wielką popularność grającym w nim aktorom. Ich losy ułożyły się bardzo różnie. Leszek Górecki grał Krzysztof Stroiński, który był wtedy aktorem łódzkiego Teatru im. Stefana Jaracza, choć pochodził ze Śląska. Do Ło-

jego bohater posługuje się takim prostym językiem. Dziś to wielki atut filmu, ale okazuje się, że zaraz po premierze wielu widzów to denerwowało. Leszek często mówił: „ino”. Do legendy przeszło wypowiedziane przez niego: Sie panie częstują, na żądanie raz można.

– Znam wielu ludzi, którzy jak Leszek mówili „ino” czy „wdepnąłem tu na ciastko” – tłumaczył „Dziennikowi Łódzkiemu” Krzysztof Stroiński. – Rodzajowość wiejskiego języka została w tym filmie specjalnie stworzona i zawiera tylko kilka słów sygnałów, by umieścić tę wieś w obszarze, gdzie wpływy miasta nie są silne, gdzie ludzie mówią takim językiem. A Leszek pochodzi właśnie z takiej wsi. Poza tym wszystko, co tutaj się dzieje, zostało oparte o przeżycia prawdziwych bohaterów. Naprawdę jest taki Leszek, Ania, Bronka. Jest to rzeczywiście historia z życia wzięta.

Niedługo po premierze serialu Krzysztof Stroiński nie narzekał, że brał udział w takiej produkcji.

– Bardzo wiele osób ostrzegało mnie, że taka rola zbyt wiąże aktora z określoną postacią, że odcina go od innych propozycji – mówił Stroiński. – Ja nie otrzymuję takich ilości propozycji filmowych i nie miałem zbyt wiele do stracenia. Zainteresowała mnie postać. Istniała szansa zbu-

REKLAMA

0011494879



Wielkanocne
SPECJAŁY
z Piekarni Pod Telegrafem!

Zapraszamy!





FOT. FILMOTEKA NARODOWA

Krzysztof Stroiński i Sławomira Łozińska stworzyli niezapomniane postacie Leszka i Bronki. Od tych kreacji trudno było im się uwolnić w aktorskiej karierze

dowania jej. I chciałem z tego skorzystać...

Zyskał ogromną popularność. 59-letni Dariusz Kuczyński, mechanik samochodowy z Łodzi, opowiada, że kiedyś ze szkołą, chyba już w technikum, poszedł do Teatru im. Jaracza. Nie pamięta tytułu spektaklu tylko to, że grał w nim Krzysztof Stroiński.

- Gdy pojawił się na scenie, to cała widownia skandowała: Leszek, Leszek! - wspomina Darek.

Jak ciężko uciec od Leszka

W 1978 roku, a więc dwa lata po premierze „Daleko od szosy”, Krzysztof Stroiński wyjechał z Łodzi. Od tej pory można go oglądać na deskach warszaw-

skich teatrów. Dziś jest jednym z najpopularniejszych polskich aktorów. Był czas, kiedy miał dość roli Leszka Góreckiego. Dziś podchodzi do niej z dystansem.

- Nie pomogła, a przeszkodziła - mówił w wywiadzie dla „Dziennika Gazety Prawnej”. - Odbiór był dwuznaczny. Wtedy seriali robiło się niewiele, więc ten gatunek nadawał się do krytykowania, zwłaszcza jeżeli dotyczył sytuacji robotniczo-chłopskiej, niewygodnych społecznych aspiracji i krzewienia optymizmu. To paradoksalnie okazało się siłą serialu. Zyskałem sympatię i rozpoznawalność, ale straciłem kontakt z filmem i miałem długą przerwę. Wróciłem filmem Macieja Dejczera „300 mil do nieba” pod koniec lat 80. Wi-

dzowie z tamtych lat starzeją się razem ze mną i rozpoznają mimo zmiany aparycji.

Ania wychodzi za mąż dwa razy w tygodniu

Anię, wielką miłość, a potem żonę Leszka Góreckiego gra łodzianka Irena Szewczyk. Gdy dostała tę propozycję, miała 29 lat, a rok wcześniej skończyła Łódzką Szkołę Filmową. „Daleko od szosy” nie było jej filmowym debiutem. Oglądaliśmy ją między innymi w „Rzeczpospolitej Babskiej” czy „Milionie za Laure”. Do „Daleko od szosy” trafiła przez zdjęcia próbne.

- Cieszyłam się, że to serial - opowiadała w latach 70. „Dziennikowi Łódzkiemu” Irena Szewczyk. - Ale nie zastanowiłam się

nad tym, że po pierwszym, drugim odcinku przyjdzie trzeci, szósty. W ciągu jednego dnia będę grać maturzystkę i matkę. Trzeba było się szybko przeistaczać. Dla mnie wszystko działo się w ciągu kilku miesięcy, od stycznia do lipca. Najbardziej bałam się trzeciego odcinka. Był to moment, w którym zaczynałam konkurować z Bronką.

Irena Szewczyk, która była wtedy aktorką Łódzkiego Teatru Nowego, mówiła że przenosiła wiele zachowań ze swego prywatnego życia do życia Ani i odwrotnie.

- Mój prywatny ślub odbył się na tydzień przed filmowym - zdradzała. - W filmie dostaję pierścionek od ojca, we własnym - od teściowej.

Co ciekawe, tą teściową była nieżyjąca już Krystyna Bobrowska, wieloletnia prezes Towarzystwa Przyjaciół Łodzi.

Irenie Szewczyk rola Ani przyniosła wielką popularność. - Miła pani w sklepie z gospodarstwem domowym obiecała odłożyć mi komplet zagranicznych garnków, gdy jej powiem jak skończy się serial - mówiła „Dziennikowi”.

W 1978 roku wyjechała z Łodzi. Zaczęła grać w warszawskich teatrach. Ale w 1984 roku powróciła do rodzinnego miasta i Teatru Nowego. W 1994 roku pożegnała się z aktorstwem. Skończyła pedagogikę na Uniwersytecie Łódzkim. Obroniła

doktorat, zrobiła habilitację. Dziś jest profesorem nadzwyczajnym łódzkiej uczelni. Dr hab. Irena Szewczyk-Kowalewska to wykładowca Pedagogiki Przedшкоlniej i Wczesnoszkolnej Uniwersytetu Łódzkiego.

Wiejska dziewczyna prosto z Warszawy

Niezapomnianą Bronkę, wiejską dziewczynę Leszka, zagrała Sławomira Łozińska. Do dziś jest znaną aktorką. Była nawet dyrektorem Teatru Ate-neum. Mogliśmy ją oglądać między innymi w serialu „Barwy szczęścia”. Wiele lat była żoną Janusza Olejniczaka, pianisty, laureata Konkursu Chopinowskiego z 1970 roku.

Sławomira Łozińska miała 23 lata, kiedy dostała rolę w „Daleko od szosy”. Choć urodziła się w Warszawie to wspaniale zagrała wiejską dziewczynę. Chyba każdy pamięta scenę w której Bronka je czeresnie...

- Przez mniej więcej 20 lat miałam dość kojarzenia mnie tylko z tą jedną postacią - mówiła w wywiadzie dla „Tele Tygodnia” Sławomira Łozińska. - Ale potem pomyślałam sobie, że coś w tym musi być, skoro ludzi ta rola tak niezmiennie bawi, wzrusza i ciekawi. Z pokorą i radością powróciłam do opowieści o Bronce i myślę, że tak już będzie zawsze.

Aktorką nie jest już natomiast Barbara Burska, która grała

Zoskę, jedną z przyjaciółek Ani Góreckiej.

Tragicznie potoczyły się losy drugiej z jej serialowych koleżanek, Wieśki. Zagrała ją Anna Blandyna Szczepaniak, nazywana przez kolegów Blanką. W „Daleko od szosy” zagrała jedną ze swych pierwszych ról. Zapowiadała się na dobrą aktorkę. Życie zweryfikowało te plany.

Jeszcze na studiach w warszawskiej szkole teatralnej związała się z Andrzejem Strzeleckim, planowali ślub, ale do niego nie doszło. Wszystko przez nową miłość. W Teatrze Polskim w Warszawie poznała aktora Andrzeja Antkowiaka. Był od niej starszy o 15 lat. Młoda aktorka oszalała z miłości. Nie przeszkadzało jej to, że był żonaty i lubił za często zaglądać do kieliszka. Alkohol sprawił, że stracił pracę w Teatrze Polskim w Warszawie. Zmarł nagle w styczniu 1979 roku. Wcześniej zdążył się dla niej rozwieść. Młoda aktorka popadła w depresję. 2 marca wyskoczyła z okna jednej z warszawskich kamienic. Miała 28 lat.

O tych dramatach nie wiedzą lub nie pamiętają widzowie, którzy dalej z przyjemnością oglądają kolejne powtórki odcinków „Daleko od szosy”. Szczególnie w Łodzi, gdzie śledząc losy bohaterów, jednocześnie z sentymentem przypominają sobie miasto sprzed 50 lat.

REKLAMA

0011489311



Wiosną czas na zdrowie



Zakwaterowanie



**3 posiłki dziennie
w formie bufetu szwedzkiego**



Konsultacja lekarska



**4 zabiegi dziennie
(oprócz niedziel i dni świątecznych)**



**90 min. dziennie w Strefie Relaksu
(sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)**



Voucher do Integracja Cafe



52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320



medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl



www.solanki.pl



Nazywa się Lechosław Uciński, od dawna jest już na emeryturze. Lubi czasem powspominać, obejrzeć po raz setny odcinki „Daleko od szosy”. Wtedy przed oczami znów staje całe jego życie. Dzieciństwo, młodość spędzona we wsi pod Bełchatowem. Potem praca na Śląsku. I te pamiętne wakacje, podczas których spotkał Anię, swoją największą miłość. Wyjazd do Łodzi, nauka w wieczorowym technikum, praca w łódzkim MPK.

Być może nie poznalibyśmy jego historii, gdyby nie Henryk Czarnecki. Był pisarzem, ale też nauczycielem języka polskiego.

- Poznałem go w Łodzi, w Technikum Samochodowym przy ul. Prożka - opowiadał nam Lechosław. - Uczył mnie polskiego. Akurat pisał książkę „Profesor na drodze”, potem na jej podstawie powstał film. Gdy napisał jakiś rozdział, to czytał go na lekcjach. Potem zadał nam temat wypracowania „Moja droga do szkoły”. Chciał się dowiedzieć, jak to się stało, że nie skończyliśmy w normalnym czasie szkoły, a zaczęliśmy się uczyć, gdy już pracowaliśmy, mieliśmy rodziny.

Leszek Uciński też napisał wypracowanie. Spodobało się profesorowi Czarneckiemu. Jednak przez myśl nie przyszło mu, że stanie się podstawą serialu, a potem i książki.

- Bardzo wiele serialowych historii pokrywa się z moim życiem! - przyznaje Leszek Uciński.

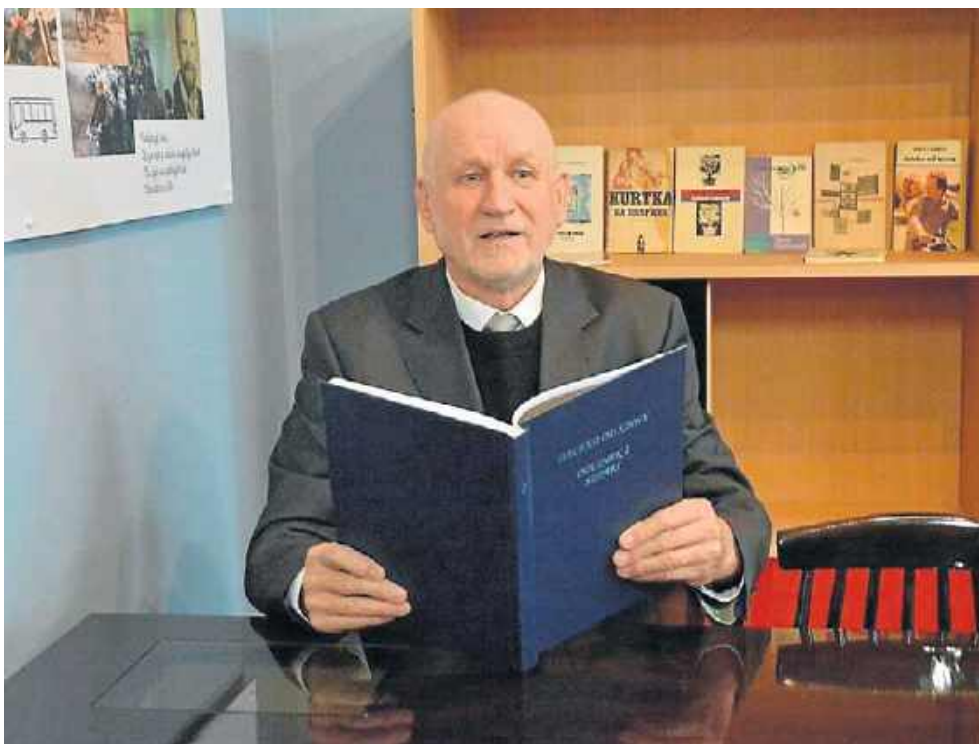
Czereśnie nie tak słodkie jak w serialu

Tak jak Leszek Górecki, główny bohater „Daleko od szosy” pracował ciężko od dziecka. Pracował „u szmciarza”, w sadzie. Sam sobie złożył rower...

- Takie było życie na wsi - przypomina. - Rodzice nie dawali kieszonkowego, była bieda i Leszek musiał sobie radzić. A był zaradny i tak mu zostało!

Zaraz po podstawówce złożył dokumenty do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Żelowie. Chciał zostać mechanizatorem. Miał tam iść z pięcioma kolegami z klasy. Ale zaczęli po kolei rezygnować ze szkoły. Zrezygnował i Leszek. Zdecydował, że nie będzie się uczył, a zacznie zarabiać. Razem z tatą krył dachy słomą. Latem dorabiał sobie w sadach. Zbierał jabłka, grusze w sadzie w Woli Węgrzyna koło Stróży. Potem pojechał na czereśnie. Sad znajdował się w okolicach Mikołajewic.

- Pojechałem do Lutomer-ska tramwajem, a potem szedłem dwa czy trzy kilometry pieszo - wspominał. - W sadzie rosło 96 czereśni. Znajdował się blisko stawu i cmentarza. Było tam wiele drzew, na których czaiły się szpaki. Musiałem rano wstawać, by przy pomocy wiadra i własnego głosu je przepędzać, bo przecież zjadłyby wszystkie czereśnie. Przyjeż-



Lechosław Uciński od dawna jest już na emeryturze. To on był pierwowzorem głównego bohatera „Daleko od szosy”. Na zdjęciu nasz bohater w Zespole Szkół Samochodowych w Łodzi, którego jest absolwentem

JAK LECHOSŁAW ZOSTAŁ LESZKIEM

Główni bohaterowie „Daleko od szosy” mają swoje pierwowzory. Prawdziwy Leszek pochodzi spod Bełchatowa, z niewielkiej wsi Brzeziny w województwie łódzkim. To jego życie stało się kanwą jednego serialu.

Anna Gronczewska

Motocyklem do rodzinnej wsi

Leszek, gdy miał 18 lat, postanowił pojechać na Śląsk. Pracował w Śląskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych. Poszereźali drogę z Katowic do Warszawy. Pracował w okolicach Siewierza. Potem pojechał do Sosnowca. Zrobił prawo jazdy. Zaczął pracować w Miejskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Mieszkaniowego. Zamieszkał w hotelu robotniczym. Hotel był nowoczesny, miał nawet basen.

- Mieszkalem z fajnym kumplem, zresztą w filmie jest to fajnie pokazane - dodaje. - Pracowałem jako betoniarz. Była to bardzo ciężka praca. Gdy skończyłem kurs prawa jazdy, to chciałem pracować jako kierowca.

Podczas pracy na Śląsku odłożył trochę pieniędzy. Kupił sobie motocykl. Czasem odwiedzał rodzinną wieś. Tam czekała na niego dziewczyna. W serialu miała na imię Bronka,

a naprawdę - Krystyna. Leszek uczył ją jeździć na motorze, radziła sobie bardzo dobrze, z czasem zrobiła nawet prawo jazdy. Mieli poważne plany. Tymczasem na chłopaka czekało wojsko. Przypuszczał, że jesienią dostanie powołanie. Zwolnił się więc z pracy w Sosnowcu i wrócił do swojej wsi. Chciał odpocząć, spędzić trochę czasu w rodzinnych stronach. Do domu wracał autobusem. Wsiadł na przystanku i zobaczył trzy dziewczyny z Łodzi - Wiesię, Zosię i Anię. Były koleżankami z tego samego liceum. Zdały maturę i dostały się na studia. Wiesia dostała się na polonistykę, Zosia na ekonomię, a Ania na biologię. Postanowiły razem spędzić wakacje.

- Znałem bardzo dobrze Wiesię - opowiadał Leszek. - Mieszkala tu jej babcia. Przyjeżdżała do niej w wakacje. Gdy byliśmy dziećmi, to razem się bawiliśmy.

Dziewczyny trochę się nudziły, więc dużo czasu spędzały z Leszkiem. Uznały, że jest

chyba jedynym chłopakiem z okolicy, z którym można pogadać, wesoło spędzić czas. Był kulturalny, miły. Często go odwiedzały, on przychodził do nich. Od razu jego uwagę zwróciła Ania.

- Miała bardzo ładne nogi! - śmieje się Leszek.

Wakacje szybko się skończyły. Dziewczyny wróciły do Łodzi. Ale Ania Beldycka nie zapomniała o Leszku. Pisała do niego listy, przysyłała mu książki.

- W naszej wsi nie było jeszcze prądu, więc czytałem te książki przy lampie naftowej - opowiadał Leszek Uciński. - Często na głos, moim rodzicom. Mama robiła coś przy kuchni, tata wypłatał kosze... Ale bardzo chętnie słuchali.

Między Anią i Leszkiem narodziła się miłość. Tymczasem była jeszcze Krystyna. Leszek chciał być wobec niej uczciwy. Powiedział, że kocha inną. Rozstali się. Krystyna poznała innego chłopaka. Wzięli ślub cywilny i szykowali się do kościelnego. Miał się odbyć w sobotę. Pozostały im do załatwienia ostatnie formalności. W czwartek, a więc dwa dni przed ślubem, jechali do księdza.

- Podobno to Krystyna chciała prowadzić motocykl, ale on uznał, że dziewczyna nie będzie go wozić - tłumaczył. - Usiadł za kierownicą, choć nie miał prawa jazdy. Jechali zwirową drogą. „Nie wyrobił” na zakręcie. Wypadli z drogi. Krystyna wylądowała w ziemniakach, uderzyła głową w ziemię...

Krystyna doznała uszkodzenia rdzenia kręgowego. Do końca życia jeździła na wózku inwalidzkim. Została pochowana na cmentarzu w Szczercowie.

- Zawsze, gdy jestem w rodzinnych stronach, to zapalam znicz na jej grobie - dodaje jej dawna miłość.

Pod wpływem Ani Leszek zaczął myśleć o nauce. Gdy wrócił z wojska, wyjechał do Łodzi. Kiedyś jechał z Anią tramwajem i zobaczyli ogłoszenie, że MPK poszukuje kandydatów na kurs dla kierowców autobusów. Zgłosił się. Skończył kurs. Został kierowcą autobusu. Zapisał się do technikum samochodowego. Wziął ślub z Anią. Urodził się im pierwszy syn Przemek. Zdał maturę. Na studia jednak nie poszedł, choć już złożył papiery. Uznali z Anią, że byłyby to kolejne lata wyjęte z ich życia...

Tak jak w serialu, Leszek nie miał początkowo dobrych stosunków z teściową. Pracowała w kadrach, w „Stomilu”, jeszcze dorabiała sobie prowadząc agencję PKO.

- Ania była chyba na czwartym roku studiów, wróciła do domu i źle się czuła - opowiada Leszek. - Wymiotowała. Mama zrobiła jej awanturę, bo myślała, że jest w ciąży. Mnie też się oberwało, choć nie byliśmy winni. Od tego czasu

mama Ani odsunęła się ode mnie. Na nasz ślub jednak przyszła. W tym dniu przemówiła do mnie, gdy składała życzenia. Tata Ani zawsze nam sprzyjał. Pochodził ze wschodu, pracował w „Agromie”.

Tak jak w filmie, jeszcze jako kawaler, wynajmował pokój w kamienicy przy ul. 22 Lipca (dziś 6 Sierpnia).

Po ślubie z Anią wynajmowali pokój w domu przy ul. Pojezierskiej. Gdy urodził się Przemek, krótko mieszkali u teściów, a potem przeprowadzili się do domu przy ul. Drewnowskiej.

- Dom był przeznaczony do rozbioru i warunki były okropne - wspomina Leszek. - Pokój miał 2,5 metra szerokości, 6,5 długości. Mielśmy tylko zimną wodę. Ubikacja znajdowała się na podwórku. Gdy na dachu leżał śnieg, to było ciepło.

Potem dostali upragnione mieszkanie na Retkini. Leszek awansował w pracy. Zaczął pracować w kontroli jakości, a jak skończył technikum, to został kierownikiem zajezdni. Cały czas dorabiał sobie na pół etatu jako kierowca autobusu. Potem kupił sobie od znajomych fiata 125 p i w weekendy jeździł jako taksówkarz.

Leszek, przeprowadzamy się!

Rodzina Ucińskich opuściła jednak Łódź. Kiedyś Ania z koleżankami i kolegami z pracy pojechali na wycieczkę w góry, w okolicy Bielska-Białej. I zachwyciła się tamtymi terenami!

-Leszku, przeprowadzamy się! - stwierdziła po powrocie z wycieczki. I tak zrobili.

Po urodzeniu Marcina, drugiego syna, Ania zaczęła chorować. Stwierdzono u niej stwardnienie rozsiane. Mimo ciężkiej choroby, nie poddawała się. Pisała wiersze, malowała. Ale choroba postępowała. Ania zmarła w 2014 roku.

Leszek Uciński często przyjeżdżał na plan „Daleko od szosy”. Był nawet konsultantem serialu. Poznał dobrze Krzysztofa Strońskiego, który zagrał Leszka Góreckiego.

- Bacznie mnie obserwował - śmieje się Leszek Uciński. - Wiele rozmawialiśmy, w chwilach wolnych od zdjęć spacerowaliśmy. Mogę powiedzieć, że się zaprzyjaźniliśmy.

Po przeprowadzce do Bielska-Białej zaczął pracować w „Polmożbycie”. Najpierw w warsztatach, potem został kierownikiem salonu. Kiedyś, gdy jeszcze pracował w serwisie, swoim „maluchem” podjechał Krzysztof Stroński. Bardzo się zdziwił, że zobaczył Leszka. Okazało się, że w okolicach Bielska-Białej mieszkają rodzice aktora.

- My pojechaliśmy do jego rodziców, Krzysztof z żoną odwiedził nas - opowiada Leszek. - Potem załatwiałem mu różne auta.



PRODUKUJEMY TWOJE BEZPIECZEŃSTWO

PROGRAM **POLSKA ZBROJNA** | **SAFE TO** SZANSA NASZEGO ROZWOJU



POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA:
23 000 PRACOWNIKÓW
100 ZAKŁADÓW PRACY
12 000 FIRM KOOPERUJĄCYCH



Dlaczego w Polsce tak dobrze rozumiemy takie powieści i takie historie, które dotyczą rodowej nienawiści, krzywd i honoru?

Bo to jest zapis naszego zbiorowego, narodowego DNA. Niestety, mamy takie cechy. Honor oczywiście jest piękną rzeczą, jeżeli jest umiejętnie stosowany, interpretowany i używany. Ale w momencie, kiedy ktoś unosi się honorem niepotrzebnie albo go nadużywa, robi się niebezpiecznie. Bóg, honor i ojczyzna, wiadomo, to polski paradigmat. Natomiast wszystko ma swoje granice, swoje obszary dobrego i złego smaku. Tak samo patriotyzm: może być patriotyzm piękny, a może być patriotyzm krzykliwy, wulgarny. W genach mamy też niestety skłonność do rewanżu, do zemsty. Jak powiedział Anthony Hopkins: „Kiedyś traktowałem ludzi dobrze, a dziś traktuję ich wzajemnością”. I ta wzajemność też bywa rozumiana różnie. Jesteśmy bardzo chętni do tego, żeby się zemścić, żeby się odegrać, żeby komuś zapłacić, najlepiej z nawiązką, za coś, co nam wyrządził. Nie jesteśmy stworzeni do nadstawiania drugiego policzka. A przynajmniej myśmy tego przykazania nie posłuchali. Gdzieś w tym narodowym łańcuchu DNA są jeszcze regiony, gdzie to jest szczególnie pielęgnowane. Na pewno moja ziemia, czyli Świętokrzyskie, do tych regionów należy.

A z nią wiąże się „Gołoborze” wielokrotnie nagradzana ostatnio książka. Nazywana jest też twoją najbardziej osobistą książką. Co jest w niej osobiste, oprócz tego, że stamtąd pochodzisz?

Sporo jest w niej rzeczy osobistych. Po pierwsze: to jest moje dzieciństwo, wczesna młodość. To jest świat, który obserwowałem, widziałem, pamiętam, fotografowałem w duszy. To jest też świat opowieści rodzinnych, domowych i tamtejszych. To są ludzie, których doskonale pamiętam. Bardzo wiele tych postaci ma swoje pierwowzory. No i wreszcie coś, co jest chyba najistotniejsze i o czym nie chcę mówić: wątki rodzinne, które są w tej książce.

Jest w niej tak wiele tematów, że każdy mógłby być osobną rozmową. Na przykład temat zła. W twojej powieści zło nie jest czymś, co przychodzi z zewnątrz. Uważasz, że to mówi prawdę o człowieku, że zło przebiera się w moralny obowiązek?

No, niestety tak. Zło zaczyna kwitnąć, gdy jest pielęgnowane. Jest z nim jak z rośliną: jeśli ma dostatecznie dużo światła i wody, jeśli się ją podlewa, to będzie kwitnąć i się rozwijać. I to pielęgnowanie

Książkę trzeba napisać porządnie, dobrze ją opowiedzieć. Nie musi być dziełem sztuki, dla mnie przynajmniej. Natomiast dobrze byłoby, żeby była po prostu atrakcyjną opowieścią i ja tym się kieruję. Nie kombinuję – mówi pisarz Maciej Siembieda, autor poczytnych kryminałów

Anita Czapryn



Maciej Siembieda: Jedyna rzecz, której się boję, to przesyt. Bo wszystko się kiedyś przejecha. I ja pilnuję tego momentu

MACIEJ SIEMBIEDA: ZŁO NAJLEPIEJ ROZWIJA SIĘ WTEDY, GDY WSZYSCY MILCZĄ

zemsty, pielęgnowanie rewanżu, pielęgnowanie zła jak najbardziej temu służy. To znaczy: złu trzeba stworzyć warunki. A tymi warunkami jest właśnie ta pielęgnacja, o której powiedziałem. Ale też cisza. Zło nie lubi rozgłosu. Idealnie rozwija się wtedy, kiedy wszyscy milczą, bo brak milczenia oznacza przeciwstawianie się złu. A tam akurat, w Kieleckiem, to milczenie jest chyba szersze niż na Sycylii. Spójrz na zbrodnię połaniecką: trzydziestu paru świadków naocznej, strasznej,

makabrycznej zbrodni i nikt nic nie powiedział. Tak samo było z rodziną Zakrzewskich, którzy są w „Gołoborzu”, a którzy są pierwowzorami Kurzajów. Ponad dziesięć lat absolutnie zbrodniczej działalności, która tak naprawdę rządziła we wsi. Nie było Boga, kościoła, milicji, sołtyś, partii, władzy, autorytetów. Byli tylko oni. I wszyscy dokładnie wiedzieli, kim są, wszyscy dokładnie wiedzieli, co robią, ale nikt nic nie powiedział. Moja ciotka pracowała w zakładach fabryki sa-

mochodów ciężarowych w Starachowicach, na lakierni. Kiedy Stary były popularne jako ciężarówka, fabryka pracowała na trzy zmiany. Oczywiście najlepiej płatna była zmiana nocna, więc wszyscy bardzo chcieli na nią iść, bo więcej można było zarobić. Natomiast byli ludzie, którzy unikali tego jak ognia. Wtedy istniało coś takiego jak chłoporobotnicy, czyli ludzie ze wsi, którzy mieli jakieś pole, ale nie byli w stanie się z nich utrzymać, więc szli do pracy do fabryki. I ci z Rze-

pina - wsi Zakrzewskich nigdy nie chcieli zostać na noc, nigdy się na to nie godzili, woleli nawet ryzykować zwolnienie z pracy. Po prostu chcieli być w domu, pilnowali chałup. Wszyscy wiedzieli, o co chodzi, ale nikt nie puścił pary. Zło w takich warunkach czuje się bezkarnie.

Zło nie ma twarzy potwora, tylko twarz sąsiada, ojca, syna, tak zwanego swojego. Piszac „Gołoborze”, występowaleś przeciwko złu czy przeciwko uproszczeniom, że zła

nie trzeba szukać w potworach albo kosmitach?

Wiesz, po dziennikarstwie uprawianym przez ponad trzydzieści lat wyniosłem taką zasadę, że należy pokazywać prawdę w postaci jak najbardziej czystej, bez makijażu, ale też bez żadnych sugestii. Nie wolno nadużywać przymiotników, bo przymiotniki są komentarzami, a najbardziej wymowne są fakty. Dlatego wszystkie książki, które do tej pory napisałem, opieram na historiach, które miały miejsce w rzeczywistości, i staram się je nakręcić w sposób dokumentalny. Mimo że są oczywiście zbeletryzowane, czyli można powiedzieć, że mamy do czynienia z filmem fabularnym, ale opartym na dokumencie, na czymś, co się wydarzyło. Im bardziej się to ubarwia, im bardziej coś się sugeruje, im więcej w tym przestrogi, ostrzeżenia czy pokazywania palcem, na co zwraca uwagę, tym gorzej. Bo takie dzieła literackie czy filmowe znikną od razu, mają jakiś walor edukacyjny albo propagandowy, a nikt nie lubi, kiedy narzuca mu się, co ma o czym myśleć. Ja chcę to zostawić ludziom do własnej refleksji. Zresztą najbardziej mi zależy na tym, żeby moi czytelnicy myśleli samodzielnie. Mam wokół już tylu pseudoautorytetów, którzy mówią nam, co mamy myśleć, jak mamy głosować, co mamy czuć, jakie mamy mieć poglądy, w co mamy wierzyć, którzy nas bezlitośnie okłamują, oszukują, mają za idiotów, że po prostu trzeba myśleć i wyciągnąć z tego osobiste wnioski. Nawet mylnie, ale na Boga, niech będą własne. Nigdy nie postawię się w roli faceta, który mówi ludziom, jak żyć i co myśleć.

Ważna jest prawda, liczą się fakty, ale zakończenie powieści pokazuje, że czystym faktem trzeba dopiero nadać znaczenie i że wygrywa ten, kto pierwszy i skuteczniej to znaczenie nada. Jak ty to widzisz?

Na tym polega paradoks historii, że piszą ją nie ci, którzy ją tworzyli, ale ci, którzy ją opowiadają. Historia jest tak skrajnie sprostytuowana, że czasami to jest wręcz przerażające, czasami śmieszne, czasami żałosne, czasami oburzające. Ale rzeczywiście zrobiliśmy z historii dziwkę, która służy do przynoszenia satysfakcji tym, którzy widzą ją tak, a nie inaczej, którzy przeinaczają fakty, którzy po prostu manipulują.

Pewnie słyszałeś już różne interpretacje „Gołoborza”. Spotkałeś się też z taką, że to książka o Polsce, pękniętej na pół?

Ja tej książki nie pisałem z misją. Ona nie została napisana

ku przestrodze. Po prostu miałem te historie w sobie i nikt do tej pory tego nie opowiedział. A ta ziemia nawet nie tyle zasługuje na potępienie, bo ja kocham tę ziemię, to jest moje miejsce i jeśli rzeczywiście są tam złe cechy, to ja też je mam, nie odżegnuję się od tego. Natomiast chciałem to opowiedzieć również z takiego kulturowego obowiązk. Szczerze mówiąc, kiedy pracowałem nad książką, przychodziła mi do głowy taka refleksja, że gdybyśmy to my, ludzie z Kieleckiego, wysłali do Nowego Jorku swoich łobuzów, to może Ojciec chrzestny byłby z Bodzentyna, a nie z Corleone. Bo tych analogii do Sycylii było mnóstwo. Począwszy od stroju. Pamiętam z kościoła twardych ludzi o kamiennych twarzach, facetów ubranych w czarne garnitury, białe koszule zapięte pod szyję, bez krawatów; takich posągowych, ale jednocześnie strach było na nich spojrzeć. I to milczenie, i ta klanowość. A kiedy napisałem tę książkę, w pewnym momencie zacząłem się zastanawiać, czy nie przesadzam, czy dobrze wszystko pamiętam, czy może mi się to śniło, czy ja nie robię z tej ziemi jakiegos inkubatora potworów. Jedną z takich wątpliwości był chów wsobny, czyli to, że tam się nie miesza krew. I nagle pisze do mnie kobieta: „Proszę pana, ja się urodziłam we wsi pod Świętym Krzyżem i 88 procent ludzi nosi tam moje nazwisko”. No to wiesz, jeśli wiesz ma kilkaset osób czy tysiąc, a 880 z nich nosi to samo nazwisko, to mówi samo za siebie.

W polskiej literaturze rzadko opowiadamy historię kraju z perspektywy małych wspólnot, nieznanych ludzi, lokalnych rodów. A przecież to oni niosą prawdziwą pamięć miejsca. Zgadzasz się z tym? Uważam, że jesteśmy bardzo słabi w zarządzaniu naszymi bohaterami i naszymi wartościami, także tymi, które kryją się w lokalnych historiach i wydarzeniach. Karygodnie skazujemy to wszystko na niepamięć. A jeśli chodzi o bohaterów, to już kompletnie nie umiemy ich sprzedawać. Zwróć uwagę: jakiś rewolwerowiec z Dzikiego Zachodu jest znany od Japonii po cały świat, choć tak naprawdę zastrzelił paru facetów. A my mamy bohaterów prawdziwych, którzy osiągnęli bardzo wiele, i świat o nich nie słyszał. Nie umiemy tego robić, kompletnie. Dlatego niezwykle pocieszające jest dla mnie to, że moje książki budzą czasem w ludziach potrzebę przyścisła, zwierzenia się: „A wie pan, u nas było tak”, „A u nas to tak”. I to są nierzaz takie historie, że życia by mi nie star-

czyło, żeby to wszystko opowiedzieć.

„Gołoborze” trafi na ekran. Oddajesz bardzo osobistą książkę filmowcom, to cię bardziej ekscytuje czy niepokoi? Wiesz, ja w ogóle nie myślałem o tym, że ta książka może doczekać się ekranizacji. Ani przez moment nie miałem takiej myśli. Dlatego byłem bardzo zdziwiony, kiedy Piotr Dzieciół zadzwonił do mnie, tak naprawdę 48 godzin po premierze. Byłem kompletnie zaskoczony, kiedy powiedział, że chciałby zrobić z tego produkcję. Oczywiście zrobiło mi się niezwykle miło, ale kiedy się spotkaliśmy, bo wcześniej się nie znaliśmy, byłem u niego w Łodzi, przejazdem, na herbacie, to zadałem mu pytanie: co on w tej książce widzi i dlaczego chce ją ekranizować? Każdy, kto robi produkcję za duże pieniądze, liczy na to, że to się przynajmniej zwróci. Nie chciałem nawet pytać, co jest w niej komercyjnego, tylko raczej: co jest takiego, co może przyciągnąć ludzi. To mnie bardzo interesowało, bo z uwagi na osobiste wątki naprawdę nie mam do tej książki dystansu, żeby móc powiedzieć, czy ona jest dobra, czy zła.

Dobra jest, dobra. Dziękuję. Piotr Dzieciół powiedział mi wtedy: „Przecież to jest książka o nas teraz”. I to mnie obudziło. Rzeczywiście, tacy jesteśmy. Jesteśmy absolutnymi mistrzami świata w budowaniu podziałów. A potem w ich obsłudze, w takim serwisowaniu niechęci i nienawiści. Na początku jest niechęć, podkreślanie odrębności, a potem rodzi się z tego czysta nienawiść, która bez kontroli może przerodzić się nawet w zbrodnię.

W „Gołoborzu” ważna jest wspólnota. Mała społeczność bardziej chroni człowieka czy bardziej pilnuje, żeby nie uciekł z przypisanej mu roli? Wszystko zależy od okoliczności. Wspólnota może być idealnym, wymarzonym inkubatorem zła, ale może też jednoczyć ludzi wokół dobra. Tyle że skuteczna wspólnota potrafi również wywołać coś bardzo złego. Nie trzeba daleko szukać: pogrom kielecki. Nagle plotka, która idzie przez miasto – o mordowaniu dzieci – powoduje rzeź Żydów. Łatwo rzucić taką iskrę na proch i bez

wspólnoty by się to nie udało. Może więc istnieje wspólnota zła, i my, Polacy, jesteśmy na to bardzo podatni. Ale bywają też sytuacje odwrotne. Na przykład w czasie wojny to właśnie wspólnota wygenerowała w Kieleckiem taką partyzantkę, z której powinniśmy być dumni do dziś. Zgrupowania, które zjednoczyły się tam pod dowództwem Ponurego, czyli Jana Piwnika, to była legenda. Ludzie mogą nie wiedzieć, kim był Napoleon albo Juliusz Cezar, ale kim był Ponury, wie tam każdy. To była taka siła, że Pińczów był chyba jedynym miastem w okupowanej Europie, które partyzanci odbili na tydzień. Wyobraź sobie: polski ratusz, polskie flagi, tam była Polska. Otoczona przez okupanta, ale była. Państwo partyzanckie. I ci ludzie potrafili się wtedy zjednoczyć tak, że serce rośnie. Byłem kiedyś na spotkaniu w Sanoku. Prowadził je mój kolega ze szkoły, dyrektor biblioteki w Sanoku, notabene chłopak z Rzepina, znający Zakrzewskich osobiście, znany mi historyk. I mówił mi: „Wiesz co, tutaj, w Sanoku, też było mnóstwo partyzantki: lewicowej, prawicowej, skrajnie prawicowej, ukraińskiej, rosyjskiej, z jeńców, którzy uciekli z niewoli niemieckiej. Wszyscy na wszystkich donosili. Jak trzeba było wysadzić tory z Jasła do Krosna, to ludzie przyjeżdżali z Warszawy. A tam, w Kieleckiem, wspólnota sprawiła, że opór był nieprawdopodobny”. Czyli wspólnota ma także swoją dobrą odśłonę. Ale z reguły bywa nie najlepsza. I to nawet nie zawsze wynika ze złych intencji. Po prostu: jeśli jesteś nie nasz, to naprawdę nie masz racji bytu.

W jednym z wywiadów powiedziałeś, że nie chcesz należeć do klubu ludzi, którzy lykają wszystko, co im się powie. Dlaczego dziś pisarz musi być też trochę śledczym? Dla mnie to jest proste: prawda jest najcenniejsza. Z drugiej strony literatura ma mnóstwo pokus, żeby tę prawdę przeinaczać. I oczywiście wolno to robić, to jest dozwolone, a czasem wręcz pożądane. Ale istnieją też granice. Fajnie jest ludzi bujać, tylko pytanie: w jakim celu? Można to robić, pisząc baśnie czy historie o smokach, ale niekoniecznie wtedy, gdy opowiada się o historii, która

MOŻESZ MIEĆ TALENT, TĘ TAK ZWANĄ ISKRĘ BOŻĄ, ALE JA, JEŚLI NIE MAM MATERIAŁU, NIE JESTEM W STANIE NAPISAĆ POWIEŚCI CAŁKOWICIE ZMYŚLONEJ

naprawdę miała miejsce. Dla mnie to jest niedopuszczalne. Oczywiście są powieści oparte na kompletnie fikcyjnych założeniach, że nagle jednostka GROM-u przeniesiona w czasie ląduje w Powstaniu Warszawskim, wybija wszystkich Niemców i wszyscy są szczęśliwi. Ale ja tego akurat nie uprawiam. Jest jeszcze kwestia osobistej wiarygodności pisarza. Możesz mieć wymarzony talent, tę tak zwaną iskrę Bożą, ale ja, jeśli nie mam materiału, nie jestem w stanie napisać powieści całkowicie zmyślonej. Może to jest efekt trzydziestu lat dziennikarstwa. Jak często żartuję, mam niedoczytność wyobraźni. Mnie najbardziej kręca historie prawdziwe. A odpowiedzialność jest tu istotna, nie tylko dlatego, że tak jest szlachetnie, ale także dlatego, żeby się nie ośmieszać. Bo jeśli ktoś nie sprawdzi faktów i napisze, że w jakimś miejscu jest ulica, której nigdy tam nie było, i nawet tego nie zaznaczy w posłowie, to narazi się nie tyle na śmieszność, ile na coś znacznie gorszego: utratę wiarygodności.

W Polsce chętnie dzielimy literaturę na ambitną i gatunkową. Ty powtarzasz, że jedyną etykietą, którą tolerujesz, jest opowieść. Jak jest z tymi gatunkami, pomagają czy przeszkadzają? Szczerze mówiąc, mam to w nosie. Ostatnio w Poznaniu, na targach, żartowałem, że sukces tych powieści polega na tym, że najpierw stoją na półce z kryminałem, a potem, jak sprzedaż siada, przedstawia się je na półkę z sensacją, gdzie znowu stają się nowością, a potem, kiedy przestają się sprzedawać jako sensacja, trafiają na półkę z thrillerem. Oczywiście to żart, ale ja jestem kompletnie pozagatunkowy i nie zamierzam się dyscyplinować. W Polsce rzeczywiście rządzą metki. Podejrzewam, że dziś „Zbrodnia i kara” stałaby na półce z kryminałem. Tymczasem książkę trzeba po prostu porządnie napisać i dobrze opowiedzieć. Nie musi być wydziwiana, nie musi być dziełem sztuki, przynajmniej dla mnie, ale dobrze byłoby, żeby była atrakcyjną opowieścią. I tylko tym się kieruję. Nie kombinuję.

Czytasz inne polskie kryminały i historyczne thrillery? Nie. Straciłem tę zdolność. Książki trzeba czytać tak, żeby

zapominać o Bożym świecie, a ja mogę zapomnieć o Bożym świecie przy literaturze faktu, przy non-fiction, owszem, albo przy literaturze pięknej. Ale przy literaturze gatunkowej już nie potrafię. Widzę konstrukcję, widzę bohaterów, widzę zwroty, widzę twisty, widzę, jak to jest robione. Nie wiem, jak mają reżyserzy, którzy chodzą do kina, czy też mają zepsuty odbiór filmów. Bo wiedzą, że bohater wcale nie umarł, a zaraz obok stoi cała ekipa ze światłami, mikrofonami i kamerami.

Czego brakuje dziś polskiej literaturze popularnej? Nie mam zarzutu do pisarzy. Myślę, że jedynym problemem jest nadpodaż. W Polsce, jak się często żartuje, więcej ludzi pisze, niż czyta.

Tylko że nie autorzy na tym zarabiają. Najwięcej zarabiają dystrybutorzy, bo biorą 55 procent ceny okładowej. Drugie 45 procent zostaje w wydawnictwie, ale ono też ma się z kim dzielić: korekta, redakcja, druk, papier, promocja. No i oczywiście autor, który ma najgorzej, bo dostaje tylko tantiemy, a jak książka się nie sprzedaje, to po prostu nie przeżyje. Te stawki są chore. Elita autorów dostaje około sześciu złotych za książkę, ale znam dobrych autorów, którzy mają 80 groszy od egzemplarza. No to policz, ile trzeba sprzedać książek, żeby kupić dziecko czekoladę. Z pisania dobrze żyje, myślę, około jednego procenta. Utrzymać się może z tego dziesięć procent, ale nie jest to łatwy kawałek chleba. Wydawnictwo zresztą niewiele inwestuje. Wyprodukowanie książki kosztuje parę złotych. Korektę masz na etacie, redakcję masz na etacie, autorowi nie płacisz nic; za robotę dopiero wtedy, kiedy sprzeda. Grafik od okładki też bierze grosze, bo okładki dziś robi się już prawie maszynowo. Skład, łamanie – to też grosze. Myślę więc, że kiedy sprzeda się półtora tysiąca egzemplarzy, książka już się zwraca. A pięć tysięcy to już jest bardzo dobry wynik. Kiedyś próg bestsellera wynosił piętnaście tysięcy. Dziś nie wiem, może dziesięć. Dla mnie moralnie bestseller powinien zaczynać się od stu tysięcy.

Dlaczego w ogóle wszedłeś w literaturę?

Nie mam zamiaru starzeć się na działce z pomidorami, siedzieć przed telewizorem i narzekać albo chodzić do klubu seniora grać w szachy. Dzięki książkom ciągle podlegam emocjom młodego człowieka. Dziwię się, coś znajduję, cieszę się, dzwonię do żony albo do znajomych, że coś odkryłem. Przeżywam wielką przygodę. Dlatego researchu nigdy nikomu nie oddałem i nie oddam. A po drugie, doskonale się bawię. To jest mój jedyny, absolutnie jedyny motyw. W moim wieku nic już nie muszę. Nie zamierzam robić kariery, nie interesują mnie pieniądze, nie interesuje mnie sława. Interesuje mnie, absolutnie egoistycznie, przyjemność, jaką mam ze zbierania materiału, z pisania, ze spotkań z ludźmi. I to jest piękne. Myślę, że teraz jestem najszcześliwszy w życiu. Więc jeśli pytasz dlaczego, odpowiedź jest prosta, wręcz prymitywna: dla dobrego samopoczucia.

A cała reszta, która przyszła razem z tym, czyli popularność, pieniądze, sława, jest tylko bonusem? Tak, oczywiście, to wszystko jest, ale ja z tego nie czerpię. Czerpię z tego, jak dobrze się bawię zbierając materiał, a potem zamieniając go w fabułę.

Od początku wiesz, jaki będzie koniec, czy siadasz z planem? Odpalam się od rzeczy, które po pierwsze, są prawdziwe, po drugie, nieznane, po trzecie, niewiarygodne. Raczej nie będę pisał o bursztynowej komnacie. Natomiast jeśli znajdę historię fascynującą, o której nikt nie słyszał, to taka książka już na dzień dobry ma potencjał. Bo rezonują rzeczy ciekawe. Trzeba je tylko dobrze opowiedzieć. Bawię się doskonale, naprawdę. Nic nie muszę, nie mam żadnych deadline'ów. Choć i tak uważam, że piszę za dużo, bo dwie książki w roku. Wydawcy sądzą inaczej, bo dobrze na tym zarabiają. Jedyna rzecz, której się boję, to przesyty. Bo wszystko się kiedyś przejada. I ja pilnuję tego momentu. Mam ogromny komfort i przewagę nad młodszymi kolegami i koleżankami: jestem stary. W każdej chwili mogę zejść ze sceny. I to wtedy, kiedy brawa będą brzmiały najgłośniej, a światła świeciły najjaśniej. Nie będę podlegał frustracji schyłku ani tracenia popularności. Naprawdę nie muszę planować dwudziestu lat kariery przed sobą. Gdybym dziś miał pięćdziesiąt lat, zastanawiałbym się, co robić i jak tym zarządzać przez kolejne dwadzieścia. Jestem od tego wolny.

„Afterparty” – książka, którą napisała Pani wspólnie z Pauliną Młynarską – właśnie trafiła do księgarni. Paulina Młynarska mówi, że to książka o tym, czego nauczyła was dorosłość. Jakich trzech najważniejszych rzeczy nauczyła Panią?

Dorosłość nauczyła mnie, że w tej chwili nic nie muszę i wszystko mogę. Dorosłość to nie jest stan, w którym cofamy się w czasie i myślimy o tym, co było, tylko cały czas patrzymy w przyszłość. Stąd moje hasło przewodnie: „Allegu i do przodu”. I wreszcie nauczyła mnie, że jest wielką odpowiedzialnością, także za młodsze pokolenie. Ja tę odpowiedzialność na sobie czuję.

Tytuł książki jest przewrotny: czy „Afterparty” oznacza kontynuowanie tej imprezy zwanej życiem, czy może oznacza także sprzątanie po imprezie? Czym dla Pani jest dziś ta druga połowa życia?

Odpowiem pytaniem: co pani lubi najbardziej robić po imprezie? I nie mówię tu o takiej, po której ktoś nie pamięta, że spał w sałacie przez 24 godziny, tylko o fajnej zabawie. A najfajniejszy jest afterek. I my właśnie chcemy udowodnić, że to, co niektórzy nazywają drugą częścią życia, jest równie atrakcyjne; jest imprezą, która dopiero jest przed nami. Bardzo dużo zależy od tego, jak do tego życia będziemy podchodzić, czy będziemy chcieli być ludźmi aktywnymi, jakie mamy nastawienie do życia i jakich wyborów dokonujemy. Okładka naszej książki jest kolorowa, wesoła, pełna radości i z naszej strony też jest radość, przede wszystkim ze wzajemnego spotkania, ale też z tego powodu, że możemy powiedzieć: to jest czas twórczy, czas fantastycznych możliwości, czas zmian, które mogą jeszcze w naszym życiu nastąpić. Nie będziemy pieprzyć głupot pod tytułem: „Sześćdziesiątka to nowa czterdziestka”. Każdy okres ma swoje piękne strony. Każdy czas w naszym życiu może nam dawać satysfakcję. I do tego namawiamy nasze czytelniczki i naszych czytelników.

Na czym Pani zdaniem polega dojrzałość? Co ona daje?

Dojrzałość dała mi mądrość, doświadczenie, duży spokój i konsekwencję w tym, co robię. Dała mi też szansę na nową drogę życia. To, że jako człowiek dojrzały podejmowałam nowe decyzje zawodowe, że zaczęłam jeszcze inną drogę zawodową, jest właśnie efektem mojej dojrzałości. Myślę, że wcześniej może bym się tego bała. Teraz pomyślałam sobie: jeśli się

O dojrzałości bez pudru, która zabiera część sprawności, ale daje spokój, doświadczenie i wolność. A także przekonanie, że kobieta nie musi już nikomu niczego udowadniać, żeby mieć prawo do własnego głosu, pracy, przyjemności i sensu. – Nic nie muszę i wszystko mogę – mówi Dorota Wellman

Anita Czapryn



Dorota Wellman: Dojrzałość dała mi mądrość, doświadczenie, duży spokój i konsekwencję w tym, co robię

DOROTA WELLMAN: NIE DAŁAM SIĘ PRZEFORMATOWAĆ. JESTEM TWARDĄ BABKĄ

uda, to świetnie, jeśli się nie uda, to opanuję pewne umiejętności, dowiem się wielu rzeczy, które i tak przydadzą mi się w pracy. Wszędzie znalazłam pozytyw. Dojrzałość to także myślenie o innych ludziach, odpowiedzialność za nich, za relacje. Naprawdę uważam, że w tej książce chcieliśmy powiedzieć wiele ważnych dla nas rzeczy. Nie będziemy nikogo pouczać. Postawiłam na relacje i nie mówię o relacjach miłosnych czy

romantycznych, tylko o relacjach w ogóle; tych, które są obecne na przestrzeni naszego życia. One są ważne, ważni są ludzie obok mnie, ci, z którymi pracuję – na tym też polega dojrzałość, że szanuję te relacje, lubię je i dbam o nie bardziej niż kiedykolwiek.

O jakiej innej drodze zawodowej Pani mówi? Skończyłam studia, które dotyczą różnych aspektów biznesu. Zajmuję się biznesem,

wiedzą o biznesie, którą dzielę się z innymi, różnorodnością, inkluzywnością, marką osobistą. To rzeczy, które mnie pasjonowały. Interesowały mnie hasła wywieszane na firmowych sztandarach, jak różnorodność. W wielu korporacjach się o tym mówi, ale ja chciałam wiedzieć dokładnie, jak to się przekłada na działanie firm. Co naprawdę robimy, żeby ta różnorodność dawała wartości nie tylko ekonomiczne, ale przede wszystkim kre-

atywne. Dlaczego ważna jest inkluzywność, czyli poczucie, że w pracy jesteśmy na swoim miejscu, że możemy mówić swoim głosem i że nie będziemy się tego bali. To tematy, które mnie interesowały jako dziennikarkę, ale rozwinęłam też swoje umiejętności i kompetencje w tej dziedzinie, żeby rozmawiać i dyskutować z innymi ludźmi na ten temat, żeby robić z tego kolejną nitkę moich zawodowych działań. To jest w tej

chwili, moim zdaniem, rzecz, która pochłania mnie równie mocno jak dziennikarstwo. Chcę spotykać się z ludźmi, jeździć po Polsce, być w mniejszych i większych firmach, chcę usłyszeć, co mówią ludzie poza warszawską bańką. Jak się tworzy mniejsze i większe biznesy z sukcesem, co na ten sukces się składa. To jest dla mnie nowa umiejętność.

Co dorosłość zabrała? I czy zabrała coś bezpowrotnie?

Zabrała sprawność fizyczną. Nie będziemy przecież tego ukrywać. Wielu rzeczy nie mogę już zrobić dlatego, że nie jestem tak sprawna, mając 65 lat, jak byłam, mając 30.

Przecież Pani wygląda na 30 lat!

Dziękuję, to największy komplement, jaki może mi pani dzisiaj dać. Ale prawda jest taka, że kiedyś o moim wieku myślało się jak o starości. Takie osoby widziało się jako nieaktywne zawodowo. A ja jestem aktywna na wielu polach. Co więcej, sama sobie te pola znajduję i chętnie je orzę. Ta dorosłość zabrała mi też część takiego myślenia, że jestem wyłącznie odpowiedzialna za innych. Mam dorosłego syna, więc to też jest częściowe zdjęcie tej odpowiedzialności, bo on żyje już swoim życiem. Oczywiście przy naszym wsparciu, pomocy i stałym kontakcie. Ale ja mam teraz troszkę lżej. Mogę z tej straty wyciągnąć coś dobrego. Mogę zrobić coś dla siebie bez poczucia, że kradnę czas swoim bliskim, że powinnam zrobić coś dla innych. Mogę sobie pozwolić na taki moment, kiedy zajmuję się tylko sobą, albo się rozwijam, albo się dopieszczam, albo sprawiam sobie przyjemności, albo robię rzeczy, na które wcześniej nie miałam czasu. To też jest część tej straty, którą na pewno odczuwam. Lubiłam być odpowiedzialna za całą moją rodzinę, nosić ją na barkach, czuć ten ciężar. Ale teraz już nie muszę tego robić.

W książce rozmawiacie też panie o tym, że kobiety dojrzałe wchodziły w czas mocy. Co Pani zdaniem jest tą mocą kobiety dojrzałej po pięćdziesiątce? Wcześniej słyszałam publiczne wypowiedzi różnych kobiet, że to jest taki wiek, kiedy wchodzi się w strefę niewidzialną.

Więc co jest tą naszą mocą? Myślę, że naszą największą mocą, której nie doceniamy, jest doświadczenie i umiejętności. Powinniśmy robić wszystko, żeby dzielić się nimi z innymi. Nie zabierzemy tego do grobu. Jeśli nie będziemy współpracować z młodym pokoleniem, jeśli nie znajdziemy

w tym przyjemności i radości, że coś mamy, coś umiemy, że możemy komuś skrócić drogę, ułatwić życie, to będziemy miały to tylko dla siebie. A przecież nie o takie egoistyczne myślenie chodzi. Myślę, że naszą mocą jest też samoświadomość. Wiemy, czego chcemy, a czego nie zrobimy. Potrafimy bardzo wyraźnie powiedzieć: „Nie”. I jak mówi Paulina w książce, „nie” to jest całe zdanie. To jest decyzja. Dojrzałość jest pięknym okresem, kiedy naszą mocą staje się możliwość samorozwoju. Jest w nas siła. Jako społeczeństwo się starzejemy i jest dużo dojrzałych kobiet, więc nie lekceważcie nas jako siły; również siły społecznej, w działaniach politycznych, siły nabywczej. Nie jesteśmy niewidzialne. My mamy władzę w rękach.

Kiedy mówi Pani, że sama sobie te pola do orki znajduje, to ja też tak chcę. Jak to się robi? Nie dopuszczam, podobnie jak Paulina, bo mówię tu za nas dwie, procesu starzenia się mózgu. Po pierwsze, uczyć się nieustannie rzeczy, które mogą mi się przydać, ale niekoniecznie muszą. Po prostu poszerzamy wiedzę. Powtarzamy z Pauliną, że mózg jest mięśniem i musi się ćwiczyć na siłowni umysłowej. Musimy go dopalać różnymi rzeczami. Nie tylko piciem trzech litrów wody, zalecanych przez wszystkich mądrych w internecie i poza nim, ale własnie wiedzą, ciekawością świata, tym, że zbieramy informacje, że chcemy wiedzieć, chcemy zrozumieć nowy świat, na przykład świat nowych mediów, świat sztucznej inteligencji. Nie możemy się zamykać. Jeśli tak robimy, jeśli mamy głód życia, wiedzy i samorozwoju, to na pewno znajdziemy to pole, które będzie chociażby naszą pasją, albo naszą nową pracą, albo nową szansą na poznanie i zrozumienie czegoś zupełnie nowego, nowej dziedziny. Musimy ten mózg nieustannie stymulować. Nie rozwiązuje krzyżówki, ktoś zaczyna studia na Uniwersytecie Trzeciego Wieku - fantastycznie. Ktoś oddał się podróżom i się rozwija, poznając świat - wszystkie te metody są dobre. Nie wolno się poddawać. Inaczej będziemy powtarzać to zdanie, którego szczerze nienawidzę: „Za moich czasów to było łatwiej”. Główna prawda. Jeśli ktoś tak mówi, a jest w moim wieku, to doskonale wie, że w czasach mojej młodości wcale lepiej nie było. Teraz jest dobrze. Mamy możliwości, edukacja jest w naszym telefonie, rozwój jest w naszym telefonie. Możemy wykorzystać media społecznościowe w dojrzałym wieku, tworząc nowy biznes albo przekazując fantastyczne

treści. Nie tylko takie: „Przyklej sobie plaster na czole i nie będziesz miała zmarszczek”. Mamy wiele szans i możliwości, tylko często po nie nie sięgamy.

Zawsze tak Pani miała, że chciała żyć według własnego scenariusza? Były momenty, kiedy chciało Pani uczyć, wcisnąć w jakiś gorset? To były krótkie momenty, bo jestem dosyć stanowcza i od dzieciństwa tak mam. Ale były próby formowania mnie według czyjegoś widzimisie, próby regulowania charakteru, który mógł się komuś nie podobać. Tylko że ja się nie poddawałam. Z pełnym przekonaniem, że muszę robić to, co uważam za sensowne, i że muszę czuć przyjemność z tego, co robię. Więc nikt niczego mi nie narzucał. Teraz jest taki etap, że chyba nikt do mnie z czymś takim nie podchodzi. A jeśli podchodzi, to po to, żebyśmy rozmawiali, dyskutowali, wymieniali się argumentami i doszli do porozumienia, ale nie narzucając nic nikomu. Staram się tego nigdy nie robić. Myślę, że osoby, które ze mną współpracują, dobrze na tym wychodzą.

Ważniejsze od poczucia własnej wartości jest poczucie sensu. Płynie on z działania, relacji, z bycia częścią świata. Jest Pani osobą publiczną i gdyby nie osiągnęła Pani sukcesu, to brak sensu bardziej by bolał? W moim życiu w ogóle, niezależnie od sukcesu czy jakiegokolwiek mojej społecznej pozycji, po prostu poszukuję sensu. Szukam go w pracy, w telewizji. Co nie jest łatwe, jak pani doskonale wie, bo w tej chwili można zrobić program o dupie Maryni, która wyjechała na wyspę i pokazuje cycki. Tylko że to nie byłby program, który dawałby mi poczucie sensu. Jestem człowiekiem, który szuka sensu w pracy, w działalności społecznej, charytatywnej. W ogóle w życiu, uważam, należy poszukiwać sensu. Samo życie dla życia, dla jedzenia, wydalania, dla bycia biologicznego mnie nie interesuje. Szukam sensu w działaniu i wtedy mam wrażenie, że moje życie nie jest chwilowe, nie jest wiatrem, który przewiewa i leci dalej. Pracując i współpracując z kobietami w Polsce, czuję sens w tym, żeby mówić o ważnych rzeczach, rozmawiać, dyskutować, bo wzajemnie się rozwijamy. Może komuś takie spotkania wydałyby się banalne, ale komuś innemu da sens zmiany, sens myślenia społecznego o społeczności, w której żyje. Może też zmieni swoje życie. Nie mówię, że jestem coachem i terapeutką, bo ich w sumie nie trawię,

kiedy uczą nas żyć. Ale może dla kogoś nasz przykład może stanowić początek poszukiwania sensu dla własnej działalności, twórczości czy życia w ogóle. Życie bez sensu nie ma sensu.

Piszę pani o tym, że w polskich mediach wciąż rządzi patriarchat, kobiety bywają sprowadzane do roli pindy przy paprotce. Stawiacie diagnozę, że kobiecie media wycofały się z trudnych, równościowych tematów. Jak dzisiaj kobiety są w mediach uciszane? Czy są jakieś subtelne metody? Nie mam takiego poczucia, bo w lekkim, łatwym, rozrywkowym programie porannym mogę poruszać wszystkie te tematy i nikt mi tego nigdy nie zabronił ani nie zakazał. Poruszamy tematy, które czasami nawet bulwersują naszych widzów, ale uważamy, że nawet w takim przekazie, gdzie jest trochę wiadomości, trochę rozrywki, ale są też sprawy społeczne, istotne dla kobiet, można te tematy podejmować. Jeśli chodzi o media, to mamy tu z Pauliną lekką niezgodę, bo ja uważam, że w mediach jest coraz więcej kobiet. Proszę zobaczyć, jak prężnie działają - TVN jest świetnym tego przykładem. Szefową biznesu, prezesem naszej korporacji jest kobieta, Katarzyna Kieli, a szefową programową jest Lidia Kazen. To dwie kobiety, które w tej chwili trzęsą i rządzą TVN. Ale nie ma sensownych programów dla kobiet. Pojawiają się takie programy, jak „Babski biznes” w TVN Style, który widać sens pomagania kobietom w tworzeniu małych biznesów, ale nie ma programów, które tworzyłyby środowisko, społeczność, jak kiedyś, moim zdaniem, tworzyło je „Miasto kobiet”. I nie tylko w moim wykonaniu, bo przecież było wiele prowadzących, ale mówiłyśmy o rzeczach istotnych dla kobiet. Nie unikałyśmy tematów trudnych, tworzyłyśmy pewien rodzaj grupy nacisku w ważnych sprawach, o których zapominali rządzący. Niestety, prognozy i pogody polityczne wpływają na to, że programów tego typu jest coraz mniej. Mamy świadomość, że nasze działania nie przyniosły skutku, że nasze czarne parasolki, wystąpienia publiczne, liczne zgromadzenia, protesty, składane projekty ustaw nie przechodzą. Myśmy się trochę zniechęciły. Szkoda, że nie powstały partie, które będą promować te wartości, które będą stały za kobietami. Szkoda, że w dalszym ciągu kobiet w rządach firm jest bardzo mało. Myślę, że to jednak wróci. Jesteśmy na tyle mądre, że będziemy wiedziały, że trzeba znowu zebrać w sobie siły i od nowa walczyć o to, żeby

w mediach były obecne te tematy, a nasze sprawy, o których decydują obcy faceci siedzący na Wiejskiej, stały się sprawami pierwszej wagi, sprawami, o których się dyskutuje i mówi. I za którymi nie boją się stanąć także mężczyźni. Mam wrażenie, że teraz mężczyźni nie stają za kobietami, bo się boją. A ja trochę nie lubię.

Gdyby miały pani dzisiaj tworzyć „Miasto kobiet”, to jakich tematów by w nim nie było? Jakiego języka? Czego nie wpuściłybyście już na antenę? Na przykład żadnych głupich pomysłów, które przez chwilę się pojawiały, a przeciwko którym ostro protestowałyśmy, czyli poszukiwania taniej sensacji. Zrobiłyśmy jeden taki odcinek, pod naciskiem ówczesnego producenta, i żałujemy tego do tej pory. Natomiast ja raczej wolałabym mówić o tym, co by było dzisiaj. Rozmawiałybyśmy o rzeczach, które dotyczą bardzo wielu osób. Na przykład o preparatach typu Ozempic, Mounjaro i innych, stosowanych w najwyższych dawkach jako sposób na odchudzanie. Czy to jest dobry pomysł i jakie będą tego konsekwencje. Mówiłybyśmy o tym spokojnie, nie po to, żeby krytykować kogoś, kto to robi, tylko żeby społecznie uświadamiać, jak to działa. Na pewno mówiłybyśmy o młodym pokoleniu i o braku edukacji zdrowotnej, która została również odrzucona przez rodziców. W związku z tym za chwilę naprawdę będziemy mieli bardzo duży problem. Rozmawiałybyśmy też o braku edukacji wśród młodych ludzi, w tym wśród młodych kobiet, o zagrożeniu HIV, o którym dziś już prawie się nie mówi, jakby się rozpląnęło w powietrzu. Jeszcze środowiska LGBT od czasu do czasu przypominają, że takie zagrożenie istnieje, ale ono istnieje nie tylko z powodu ryzykownych kontaktów seksualnych. Mówiłybyśmy też o różnych internetowych „cudach”: czy naprawdę można spać w silikonowych plastrach, które prostują zmarszczki bez użycia botoksu. Rozmawiałybyśmy o wielu rzeczach, pokazując opinie ekspertów, bez wyśmiewania. Zresztą „Miasto kobiet” nigdy nie polegało na wyśmiewaniu. Chodziłoby raczej o analizę, szukanie prawdy w świecie fake newsów, w świecie sztucznej inteligencji, która może mnie stworzyć na nowo i będę śpiewała, tańczyła i całowała się z Maserakiem. To mógłby być taki punkt, w którym szukamy wsparcia dla naszych poglądów, słuchamy innych opinii, dowiadujemy się czegoś, co może nam się w życiu przydać. Bardzo mi takiego programu brakuje.

Jakie są szanse, żeby taki program, jak „Miasto kobiet”, reaktywować? To pytanie do naszych władz. Zresztą można by o wiele rzeczy zapytać władze różnych telewizji, nie tylko TVN-u. Możemy o to zapytać też Polsat i telewizję publiczną, która również powinna takie programy robić. Gdzie jest program dla kobiet tego typu? Gdzie są programy o książkach, które znikają jak grzyby zimą? Gdzie są programy poświęcone wysokiej kulturze? Świat zajął się głupotą i obrazkiem, a przecież jest tyle treści do opowiedzenia.

Bardzo dobrze czytało mi się ten rozdział w książce, który dotyczy relacji i tego, że nie wszystko jest w nich łatwe. Że seks też może być trudny. Jak według Pani wygląda dojrzała intymność? Co dzisiaj jest erotyczne, kiedy ciało się zmienia? Oczywiście, po pierwsze, jest to erotyczność w zaniku, to znaczy sami rezygnujemy z tej sfery, mając pełną świadomość naszego starzejącego się ciała. Uważamy, że nie należy się już pokazywać, w związku z tym intymność również nie będzie miała miejsca, bo bez ciała, dotyku, czułości, pieszczoty nie będzie erotyzmu. Chyba że ktoś uwielbia uprawiać wyłącznie erotyzm słowny, ale tego nie da się zrobić do końca. Tymczasem potrzebujemy czułości, bliskości, niezależnie od wieku. Mamy swoje potrzeby, mamy marzenia erotyczne. Niech mi ktoś nie powie, że ich nie ma. Niech ktoś nie mówi, że czasami nie zamyka oczu i nie myśli o jakimś pięknym młodym aktorze, którego zobaczyliśmy na ekranie, także w kontekście erotycznym. To nie mija, to nie przechodzi. To nie jest grypa. Czułość, miłość, wyrażona przez dotyk, drapanie po plecach, jest nam potrzebna. Seks może już nie będzie Kamasutrą, w której założymy nogę na głowę i jeszcze w tym samym czasie osiągniemy orgazm. Możemy go nie osiągnąć, ale będziemy blisko drugiej osoby. Jeżeli zaczniemy rezygnować z tych relacji, będziemy się od siebie oddalać. A kiedy oddalamy się fizycznie, oddalamy się też psychicznie. Nam drugi człowiek jest potrzebny. Czasami pary w programie, który prowadzę z Marcinem Prokopem, mówią: „Naszym erotyzmem było przytulenie na łóżeczku”. I ja to rozumiem. Jestem w tym wieku, kiedy też tak bywa. I to także jest jeden z objawów naszej czułości i miłości erotycznej. Ale nie poddawamy się presji, że ciało ma być sprężyste, piękne, wypracowane, że nikt nie ma brzuszka i nikt nie ma problemów z erekcją. Nawet jeśli pojawia się problem

z erekcją czy z osiągnięciem orgazmu, to wciąż zostaje to, co jest przytuleniem, głaskaniem. Kochajmy się przez dotyk. Zmienia się rodzaj erotyzmu, ale on nie przestaje istnieć, nie umiera.

Co uważa Pani za luksus w drugiej połowie życia? Moim największym luksusem jest to, że mam bardzo bliskie relacje z moim synem, że jesteśmy w stałym kontakcie, że wspólnie robimy podcast. To jeden z powodów, dla których go robimy, bo chcemy być z sobą blisko, chcemy mieć ten kontakt. To, że mam grono stałych przyjaciół i że pozyskuję nowych, mimo że mówię się, iż w drugiej części życia już się tego nie robi. To nieprawda. Jeśli się chce, to także w tym wieku można znaleźć nowe relacje. Mogą być głębsze, mogą być po prostu znajomości, ale warto to robić. To jest mój luksus: że mam wokół siebie takich ludzi. Moim luksusem jest także świadomość, że jeżeli przestanę pracować w telewizji, a to nie jest najważniejsza treść mojego życia, choć daję mi dużo możliwości, to będę potrafiła się w tym życiu odnaleźć. Będę robiła coś w internecie i na pewno tam też się odnajdę, nauczę się nowych rzeczy. To luksus myślenia, że jeśli chcę być aktywna, to mam możliwości. Luksusem jest też to, że pracuję, że mam pieniądze i sama je zarabiam. Jestem niezależna: ani od ZUS-u, ani od partnera. Jestem z tego dumna. Pracuję od czternastego roku życia i uważam, że to jest powód do chwalenia się. Poradziłam sobie. Posłuchałam mojej mamy, która mówiła: „Kobieta zawsze powinna mieć swoje pieniądze i nigdy nikogo o nie nie prosić”. I ja jestem w tej luksusowej sytuacji.

Za co by sobie Pani podziękowała? Za to, że nie dałam się zreformatować. Nie dałam się złać. Że jestem sobą, choć czasami dostaję za to w dupę. Ale ja mam bardzo twardy tyłek. Więc za to sobie dziękuję, że jestem twardą babką.

KSIAŻKA



Paulina Młynarska, Dorota Wellman, „Afterparty”, Wydawnictwo Znak Literanova

ROMUALD KOŁODZIEJ Pokazał piękne obrazy

W Powiatowym Instytucie Kultury w Iłży odbył się wernisaż prac Romualda Kołodzieja. Wystawa „Powidoki” to wciągająca, artystyczna wizja postrzegania rzeczywistości, w którą warto się zanurzyć. W „Powidokach”, dostrzeżemy nastrojowe, niemalże epickie krajobrazy jak i może trochę surowe obrazy codzienności. Oglądając te obrazy możemy nie tylko przenieść się w świat mrocznych lasów i szarych pól, ale również odnajdziemy doskonale znane nam miejsca, jak malownicze ruiny zamku w Janowcu, czy Wąwóz Korzeniowy w pobliskim Kaziemierzu Dolnym.

Czystą melancholię pejzażu dostrzeżemy wśród spokojnych jezior i malowniczych łąk. Jednocześnie śmiało można powiedzieć, że prezentowane obrazy łączy jeden wspólny mianownik - gra koloru i światła tworzy ekspresyjne efekty wizualne, utrzymane w nieco tajemniczym półmroku.

- Malarstwo to swobodna sztuka wypowiedzi, a powidoki to moje spostrzeżenie świata codziennego - mówił



FOT. POWIATOWY INSTYTUT KULTURY / FB

podczas wernisażu autor prac Romuald Kołodziej.

Romuald Kołodziej urodził się w 1953 roku. Mieszka w Skaryszewie. Ukończył Instytut Wychowania Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Doktor habilitowany sztuki, prowadził zajęcia w Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej - 1989-2018, a także na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Radomskiego - 2009-2023. Organizował i brał udział w licznych akcjach plastycznych, plenerach i warsztatach. W swoim dorobku ma wiele wystaw indywidualnych i zbiorowych zarówno w kraju jak i za granicą.

Kuratorem wystawy jest Mariusz Dański.

Wystawa będzie czynna do 8 kwietnia. W tym czasie każdy będzie mógł zanurzyć się w świat sztuki i odkryć niezwykle dzieła Romualda Kołodzieja.



MARZENA CHEŁMIŃSKA-DUDZIUK I NORBI Świętują 10. rocznicę ślubu

Dziesięć lat razem to wyjątkowy jubileusz, a Norbi i jego żona, projektantka mody i biznes women z Radomia

Marzena Chełmińska-Dudziuk, postanowili uczcić go w niecodziennym stylu, wybierając się do Portugalii. Odwiedzili tam ważne dla nich miejsce - lokal sieci McDonald's. Para wybrała się do Pałacio das Cardosas, czyli historycznego budynku Imperial, który od XVI wieku łączy w sobie historię, elegancję



FOT. FB MARZENA CHEŁMIŃSKA-DUDZIUK

i luksus. Para najwyraźniej polubiła tą sieć restauracji - odwiedzili ją zarówno na Walentynki, jak i w Dzień Kobiet, a Norbi w jednym z wideo określił McDonald's jako „nasze ulubione miejsce na ziemi”. W sieci internauci składali Norbiemu i Marzenie ciepłe życzenia kolejnych lat miłości, szczęścia i wspól-

nych pięknych chwil. Małżeństwo związane jest z regionem radomskim. Powiedzieli sobie „tak” w 2016 roku w Szydłowcu, mieszkali w gminie Orońsko w powiecie szydłowieckim a od czterech lat w Radomiu. Marzena Chełmińska-Dudziuk, projektantka mody biznesowo jest związana od lat z Radomiem.



FOT. DARIA SYTA / FACEBOOK

DARIA SYTA Obchodziła 28 urodziny

Pochodząca z Orońska tancerka Daria Syta występuje w znanym programie telewizyjnym „Taniec z Gwiazdami”. 14 marca Daria Syta obchodziła swoje 28 urodziny. Podczas prób przed emisją kolejnego odcinka programu w studiu czekała na nią miła niespodzianka. Razem z orkiestrą Tomka Szymusia pozostali uczestnicy i ekipa odśpiewali jej „Sto lat”.



FOT. CENTRUM TANCZA RADOW MONIKA I ROMAN PAWELEC

NATSU I WOJTEK KUCINA Trenowali w Radomiu

Influencerka Natsu i jej partner taneczny Wojtek Kucina przygotowywali się do ostatniego odcinka „Tańca z Gwiazdami” w Radomiu, gdzie tancerz trenował przed laty. - Wojtek i Natsu przygotowują się u nas do swojego kolejnego tanecznego wyzwania - napisano na profilu Centrum Tańca Radom Monika i Roman Pawelec. Trening przyniósł dobre wyniki podczas występu.



FOT. MARTA CYTRYŃSKA-WÓJT GMINY JASIEŃC

MARTA CYTRYŃSKA Na premierze filmu

W środę, 11 marca, w warszawskiej Kinotece odbyła się premiera filmu „Król dopalaczy”. Część scen nakręcono w Woli Boglewskiej, w gminie Jasieniec. Na premierę wybrała się Marta Cytryńska, wójt tej gminy (na zdjęciu ze scenarzystą Pat Howl). - Cieszę się, że nasza gmina mogła stać się częścią tej produkcji (...) lokalne miejsca mogą znaleźć się na filmowej mapie Polski - mówiła Marta Cytryńska.

AGNIESZKA WOŹNIAK - STARAK

Kupiła konia w Skaryszewie

Agnieszka Woźniak - Starak, polska gwiazda telewizyjna pochwaliła się na Instagramie swoją najnowszą miłością - podczas targu na słynnych Wstępach w Skaryszewie kupiła... konia. To 4-letni koń huculski, który nosi imię Geronimo, albo Gacek. Agnieszka zadbała o jego zdrowie i prosto z targu zabrała go do kliniki. Teraz jest już zdrowy i trafił do jej posiadłości na Mazurach.



FOT. AGA WOŹNIAK STARAK / INSTAGRAM

JAROSŁAW KOSIOR I IŁONA LIPIŃSKA

Na spacerze z psami

W niedzielę w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu była akcja wyprowadzania psów na spacer. Do wolontariuszy dołączyli świeżo upieczona radna Iłona Lipińska oraz Jarosław Kosior, radny, radomski kardiolog. - Przyjdziemy w następnym tygodniu na wyprowadzanie. Kochamy zwierzęta, sama mam w domu psiki adoptowane ze schroniska - powiedziała pani Iłona.



FOT. JANUSZ PETZ



FOT. DAWID OWCZAREK

IWONA PASZKIEWICZ Z sercem dla mamy

Fundacja Follow Me ze Zwolenia świętowała jubileusz 10-lecia. Z tej okazji Iwona Paszkiewicz, prezes Fundacji otrzymała medal „Pro Mazovia” oraz pamiątkowe „serce”. Pani Iwona przekazała „serce” swojej mamie (obie na zdjęciu), która wzruszona uroniła kilka łez. Jak podkreślała prezes Fundacji, to właśnie mama była dla niej pierwszym nauczycielem kształtowania dobrego serca.

MATEUSZ
KRZYŻANOWSKI

Miał wypadek w Indiach

Podróżnik z regionu radomskiego, który pieszo zmierza do Japonii, miał wypadek w Indiach. - Na szczęście żyje i nic nie jest złamane. Ale jestem mocno poobijany w lekach przeciwbólowych. Najbardziej ucierpiało kolano, żebra i łuk brwiowy. Muszę na kilka dni zatrzymać się i dać ciału czas na regenerację - informuje Mateusz Krzyżanowski.



FOT. FACEBOOK/MATEUSZ KRZYŻANOWSKI



FOT. EMMA RAMIREZ / FACEBOOK

KIKO RAMIREZ I JEGO CÓRKA EMMA

Emma Ramirez córka trenera Radomiaka na meczu z Legią

Kiko Ramirez zadebiutował w meczu z Legią Warszawa w roli szkoleniowca Radomiaka Radom. Z wysokości trybun tatę wspierała jego córka Emma Ramirez. Kiko Ramirez w tym meczu zastąpił na stanowisku pierwszego trenera Goncalo Feio. Emma Ramirez jest bardzo blisko związana z rodziną i, jak tylko może wspiera najbliższych. Ma obecnie 21. lat i co widać, po zdjęciach zamieszczanych na profilu na Instagramie uwielbia podróże. Jest dziewczyną piłkarza Nico Paza, wychowanka Realu Madryt, a obecnie grającego we włoskim Como 1907.

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

DODA

Ma niskie standardy

Wszystko wskazywało, że po serii nieudanych małżeństw i związków piosenkarka dała sobie spokój z szukaniem miłości. Ostatnio gościła w podcaście Małgorzaty Ohme, gdzie przyznała jednak, że jest obecnie w nowej relacji, która przechodzi próbę czasu. Przy okazji powiedziała: Naprawdę mam niskie standardy po moich związkach... Wystarczy, że nie będzie ćpał, pił alkoholu, jak ja będę spać w drugim pokoju, to nie będzie mnie zdradzał, chodził do kasyna, nie będzie opowiadał wszystkiego ze szczegółami matce czy siostrze, i po prostu nie będzie ze mnie doił i wykorzystywał mnie jako osobę publiczną jako męska prostytutka na przykład. To są takie moje standardy - podsumowała.

AGATA TURKOT

Doświadczona przez filmówkę

Aktorka, o której zrobiło się głośno za sprawą filmu „Dom dobry”, gościła niedawno w podcaście Wojewódzki & Kędziński. Opowiedziała tam o swoich doświadczeniach ze szkoły filmowej w Łodzi. - Wyzywano nas, rzucano w nas butami, szklankami, czasami przekraczano granice cielesne, zamiast podnosić nas na duchu i nam kibicować, wpajając nam jakieś realne wartości, które się przydadzą, i po prostu być takim wsparciem. Cały czas raczej było, że „to jest złe, to jest złe”, takie wytykanie błędów i skupianie się na naszym deficycie - wyznała. I dodała: Dla młodego człowieka to jest bardzo mocne - stwierdziła.

EDYTA GÓRNIAK

Śpiewała z konieczności

Piosenkarka w niedawnej rozmowie z RMF FM wróciła pamięcią do swojego rozvodu z Dariuszem Krupą w 2010 roku. - Stałam na scenie trzy dni po rozwodzie, śpiewając na urodzinach RMF FM utwór „Hello”. Ja nie chciałam tego robić. Przekonywałam reżysera, że po prostu nie dam rady - wyznała. I wyjaśniła: Zaśpiewałam jednak, bo nie miałam pieniędzy na jedzenie, bo cały mój majątek został w innym



FOT. ADAM JANIKOWSKI

Agnieszka Woźniak-Starak nieraz udowodniła, że los zwierząt leży jej na sercu. Ostatnio uratowała konia

domu. Karta do banku i kody zostały zmienione, nie miałam dostępu do swego życia, a miałam dziecko, przedszkole, taksówki, więc pożyczałam pieniądze na jedzenie, na wszystko.

MARCIN PROKOP

Podróżował bez nóg

Popularny prezenter mierzy 206 cm i wzrost już nieraz był przedmiotem jego życiowych perypetii. Tak stało się choćby ostatnio podczas podróży samolotem. Prokop zamieścił na Instagramie zdjęcie, na którym widać, jak siedzi ściśnięty między dwoma fotelami, trzymając na nogach dużą torbę. Internauci od razu zaczęli żartować, że „nogi Marcina lecą innym samolotem”. Sam zainteresowany podzielił się ironiczną opinią w opisie zdjęcia: „Podniebne podróże luksusowe tak bardzo... ale bez nóg”. Dwie godziny później pod fotografią pojawił się wpis ze strony linii lotniczych: „Panie Marcinie, zależy nam, aby pana nogi stanęły na naszym pokładzie. Szczegóły w DM”. Niestety, Prokop nie podzielił się z fanami, jaką propozycję otrzymał od przewoźnika.

EMILIA KOMARNICKA

Miała trudniej od innych

Kiedy aktorka została uczestniczką „Tańca z gwiazdami” ze Stefano Terrazzino, w internecie zaroilo się od sugestii, że

para będzie miała łatwiej, ponieważ dobrze się zna i występuje razem w spektaklu teatralnym, a Komarnicka posiada taneczne doświadczenie. Po trzecim odcinku okazało się, że aktorka i tancerz odpadają z programu. Komarnicka nie kryła potem zawodu w swych internetowych wpisach. W jednym z nich wyjaśniała: „Już w pierwszym odcinku programu padło zdanie: »Od ciebie będziemy wymagać więcej«. Byłam na to przygotowana. Pracowaliśmy ze Stefano ze wszystkich sił, świadomi tego, jak odbiera nas publiczność. A potem - trzeci odcinek. Słaba ocena. I koniec”.

AGNIESZKA WOŹNIAK-STARAK

Uratowała konia

Celebrytka nieraz udowodniła, że los zwierząt leży jej na sercu. Ostatnio poinformowała na Instagramie, że w jej posiadłości na Mazurach pojawił się koń huculski o imieniu Geronimo, nazywany przez nią pieśzczołliwie Gackiem, który trafił do niej dzięki działaniom fundacji pomagającej zwierzętom. Jak relacjonowała prezenterka, zwierzę zostało wypatrzone na targu w Skaryszewie przez wolontariuszki z fundacji „Serce w Futrze”. Koń miał trafić do rzeźni. „Huculka udało się wykupić i prosto z targu pojechał do kliniki. Niestety, na pierwszy rzut oka widać było, że zdrowy jak koń to on nie jest. Okazało się jednak, że nie jest tak źle, uff, może jechać na Mazury!” - podsumowała.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wrażliwość pomoże ci zrozumieć innych, ale horoskop dzienny radzi też pamiętać o własnych potrzebach.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywność będzie twoją siłą. Horoskop na dziś sugeruje pozwolić sobie na odrobinę spontaniczności.

Baran (21.03 - 19.04)

Ciężka praca zacznie przynosić efekty. Horoskop dzienny na piątek do wskazówki, by nie poddawać się i realizować swoje cele.

Byk (20.04 - 20.05)

Przygoda czeka tuż za rogiem. Horoskop dzienny radzi otworzyć się na nowe doświadczenia oraz ludzi z najbliższego otoczenia.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Intuicja poprowadzi cię właściwą drogą, zaufaj sobie i nie bój się trudnych decyzji. Horoskop na dziś mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.

Rak (22.06 - 22.07)

Harmonia w relacjach jest możliwa. Horoskop dzienny na piątek wyraźnie zapowiada, że tak się stanie, jeśli postawisz na szczerość.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja porządkom i planowaniu. Horoskop dzienny podpowiada, by skupić się na detalach.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja pewność siebie będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś sugeruje wykorzystać to, ale pamiętać o empatii i słuchaniu innych.

Waga (23.09 - 22.10)

Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na piątek podpowiada, by znaleźć czas na odpoczynek i zadbać o psychikę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop na dziś radzi wyrażać jasno myśli i unikać nieporozumień.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Spokój i cierpliwość przyniosą efekty. Horoskop na dziś podpowiada, by skupić się na relacjach i nie ignorować sygnałów wokół siebie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dziś energia sprzyja działaniu, ale horoskop dzienny radzi unikać pośpiechu i słuchać intuicji przy podejmowaniu ważnych decyzji.

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 utworzą rozwiązanie: myśl Epikura.

ROZWIĄZANIE: MIARA PRAWDY JEST UCZUCIE.

Jan Urban ogłosi skład na baraże

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Na godzinę 16.00 Jan Urban zapowiedział ogłoszenie składu piłkarskiej reprezentacji Polski na baraże, których stawką jest udział w finałach tegorocznego mundialu.

Kwestia awansu na mistrzstwa świata w Ameryce Północnej rozstrzygnie się jeszcze w marcu. W najbliższy czwartek o 20.45 na PGE Narodowym w Warszawie Białło-Czerwoni zmierzą się z Albanią. Finałowego rywala (mecz pięć dni później) wyłoni toczona równolegle rywalizacja Ukrainy ze Szwecją.

W środowy wieczór selekcjoner naszej reprezentacji dostał bardzo pozytywny przekaz z Barcelony. Otóż w rewanżu z Newcastle Robert Lewandowski - który po urazie oczodołu musi grać w utrudniającej grze masce - zdobył dwie bramki i został rekordzistą Ligi Mistrzów pod względem liczby rywali, którym strzelał gole w tych elitarnych rozgrywkach. Teraz „na rozkładzie” ma już 41 zespołów i wiele wskazuje, że długo tego wyczynu nikt nie poprawi. A to

powód, aby na zgrupowaniu, które już w poniedziałek rozpocznie się w stałej bazie kadry w stołecznym Wawrze, stawiał się w świetnym nastroju.

Tuż po meczu z Newcastle „Lewy” został zapytany o zbliżającą się rywalizację z Albanią. - Nie mam takiego podejścia, że jestem w takim wieku, że to może być jeden z ostatnich moich meczów w reprezentacji Polski. Podchodzę jak do półfinału baraży, który trzeba wygrać, później zagrać w finale i awansować na mistrzostwa świata - powiedział w rozmowie z Canal Plus. - To jest mecz reprezentacji i tylko jako drużyna, jako całość, możemy ten awans wywalczyć. Zatem to nie jest indywidualny mój cel, tylko całej reprezentacji, wszystkich kibiców, wszyscy idziemy w tym kierunku.

Niestety, wcześniej gorsze informacje napłynęły do sztabu trenera Urbana w sprawie obsady bramki. Po urazie mięśniowym w lewej nodze, którego doznał Łukasz Skorupski, selekcjoner będzie miał mocno ograniczone pole manewru. Według medialnych doniesień tylko cud mógłby spowodować, że Skorupski byłby do dyspozycji szkoleniowca kadry jeszcze w marcu.



FOT. SYLVIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Robert Lewandowski ma powody do radości - przed zgrupowaniem kadry pobił kolejny strzelecki rekord w LM!

W zaistniałej sytuacji kwartet powołanych - według TVP Sport - mają stanowić Kamil Grabara z VfL Wolfsburg, Bartłomiej Drągowski z Widzewa, Mateusz Kocharski z azerskiego Karabachu oraz Mateusz Lis z tureckiego Goeztepe. Co, biorąc pod uwagę nie najwyższą - delikatnie określając - formę drugiego z wymienionych oraz nikłe doświadczenie na wymaganym poziomie dwóch ostatnich wręcz skazuje Urbana na wystawienie Grabary, który miał już lepsze - nawet znacznie - okresy w karierze.

- Nie zazdroścę selekcjonerowi sytuacji, w jakiej się znalazł z golkeeperami, bo tak słabo nie było na tej pozycji pewnie od 20 lat. Czyli od momentu, kiedy Artur Boruc zaczął świetnie bronić w kadrze na mistrzostwach świata w Niemczech - ocenia dwukrotny uczestnik mundialu, a także były szkoleniowiec bramkarzy w reprezentacji Jacek Kazimierski. - Boruc zapoczątkował sztafetę, którą kontynuowali Łukasz Fabiański i Wojtek Szczęsny. Każdy z tej trójki dawał gwarancję między słupkami, każdy

był osobowością i bardzo ważnym punktem naszej kadry. Każdy był po prostu kimś. Dziś takiej postaci wśród bramkarzy nie mamy.

Kazimierski ocenia Skorupskiego jako bramkarza solidnego, bo tylko taki mógł się przebić do wyjściowego składu w Serie A - choć nie przyszło to szybko - ale nieidealnego. Do Grabary ma większe zastrzeżenia, a co za tym idzie - mniejsze zaufanie. - Nie przekonuje mnie. Wiem, że świetnie dawał sobie radę w Danii i nieźle wszedł do Bundesligi, a w naszej rzeczywistości zaistniał w kadrze młodzieżowej, ale bądźmy poważni - wymagania w pierwszej reprezentacji są dużo wyższe niż w młodzieżówce. Bramkarz musi imponować spokojem i pewnością, a przede wszystkim nie schodzić poniżej pewnego poziomu, co Kamilowi zdarza się w barwach Wolfsburga.

- Nie chcę nikogo deprecjonować, ale nie odważę się zestawić kandydatów do gry w barażach ze Szczęsnym i Fabiańskim, a nawet z Borucem. Bo to jest, niestety, inna liga - dodał Kazimierski. - Dlatego, jeśli udałoby się awansować na mundial, nie ukrywam, że na miejscu tre-

nera Urbana zapytałbym Szczęsnego, czy może jeszcze raz odwołać zakończenie kariery, tym razem reprezentacyjnej.

Kazimierski argumentuje, że Szczęsny ma dopiero 36 lat, a zatem sporo dobrego grania jeszcze przed sobą. - Oczywiście, Wojtek może powiedzieć, że ma już na wszystko wywalone, ale - a znam go dobrze, bo pracowaliśmy razem - jest na tyle niestandardowy, że wcale tak być nie musi. A skoro Barcelona potrafiła Wojtkę przekonać, że jest dopiero w środku kariery, a nie w wieku emerytalnym, to na pewno warto spróbować. Nawet jeśli Katalończycy mieli w zanadrzu o wiele większe argumenty...

©P

Wyniki 1/8 finału Ligi Mistrzów:

Sporting Lizbona - Bodø/Glimt 5:0 po dogr.(3:0); pierwszy mecz 0:3); Arsenal Londyn - Bayer Leverkusen 2:0 (1:1); Chelsea Londyn - Paris Saint-Germain 0:3 (2:5); Manchester City - Real Madryt 1:2 (0:3); Barcelona - Newcastle United 7:2 (1:1); Bayern Monachium - Atalanta Bergamo 4:1 (6:1); Liverpool - Galatasaray Stambuł 4:0 (0:1); Tottenham Hotspur - Atletico Madryt 3:2 (2:5).

Pary 1/4 finału Ligi Mistrzów:

PSG - Liverpool 8 i 14 kwietnia; Real Madryt - Bayern 7 i 15 kwietnia; FC Barcelona - Atletico Madryt 8 i 14 kwietnia; Sporting - Arsenal 7 i 15 kwietnia.

Halowe mistrzostwa świata. Szykują się bitwy na płotkach

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. - Mamy kilka szans medalowych, impreza sezonu u siebie sprzyja uzyskaniu cennych wyników - twierdzi prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Sebastian Chmara.

Przed nami najważniejsza impreza sezonu halowego - mistrzostwa świata. To już edycja numer 21 tej rangi zawodów, które gościć będzie od najbliższego piątku do niedzieli „Kujawsko-Pomorska Arena Toruń”.

Poprzednio Polska gościła HMs w 2014 roku w Sopocie. Polacy wywalczyli wówczas trzy medale: po złoty medal sięgnęła w skoku wzwyż Kamila Lićwinko, a srebrne medale zdobyli w biegu na 800 metrów Angelika Cichocka i Adam Kszczot.

Pierwszy medal dla Polski w HMs zdobyła Danuta Bułkowska w 1985 roku w skoku wzwyż (World Indoor Games w paryskiej „Bercy”). Najwięcej krążków dla Polski - 1 złoty, 1 srebrny i 1 brązowy - wywalczyli Kszczot oraz Piotr Rysiukiewicz (sztafeta mężczyzn 4 x 400 metrów).

Największą zdobycz medalową - pięć krążków - Białło-Czerwoni wywalczyli w 1999 roku



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK/POLSKA PRESS

- Kibice podczas mistrzostw Polski przypominali mi, jak tu jest. Będę gospodarzem halowych mistrzostw świata. „Pojedziemy” z nimi - buńczucznie zapowiada Szymański

w japońskim Maebashi (1 złoty, 2 srebrne, 2 brązowe) oraz w 2018 roku w Birmingham (2 złote, 2 srebrne, 1 brązowy).

We wszystkich startach w halowych mistrzostwach świata (do 2025 roku) nasi zawodnicy zdobyli łącznie 38 krążków: 5 złotych, 15 srebrnych i 18 brązowych.

Na najwyższym stopniu podium stawali: Sebastian Chmara w siedmioboju (1999), sztafeta panów 4 x 400 metrów w składzie: Rysiukiewicz, Piotr Haczek,

Jacek Bocian i Robert Maćkowiak (2001), wspomniani już Lićwinko i Kszczot (2018) oraz sztafeta 4 x 400 metrów: Karol Zalewski, Rafał Omelko, Łukasz Krawczuk i Jakub Krzewina (2018).

Nasza reprezentacja na tegoroczne mistrzostwa liczy 32 zawodników - 17 pań i 15 panów. Kierownikiem ekipy jest Krzysztof Kęcki - „człowiek orkiestra” w PZLA, czyli sekretarz generalny i dyrektor sportowy w jednej osobie.

Liderami są biegający przez płotki Jakub Szymański i Pia Skrzyszowska, skacząca wzwyż Maria Żodzick, która jesienią została wicemistrzynią globu na stadionie, specjalistka od dystansu 400 metrów Natalia Bukowiecka, a także nieobliczalna sprinterka Ewa Swoboda. Szymański jest - ex aequo - liderem listy zgłoszeń w biegu na 60 metrów ppł., z rekordem kraju z tego sezonu - 7,37 s.

- Jest dwóch Amerykanów i jestem ja - twierdzi. - Będziemy

się bić o miejsca na podium mistrzostw świata w Toruniu. W finale będzie ostateczna rozgrywka. Zobaczmy, kto wytrzyma...

Szymański ocenił, że jednym z jego atutów może być świetna znajomość toruńskiej bieżni i atmosfery panującej w hali. - Kibice podczas „Orlen Copernicus Cup” i mistrzostw Polski przypomnieli mi, jak tu jest. Będę gospodarzem HMs. „Pojedziemy” z nimi - buńczucznie zapowiada nasz płotkarz.

Duże szanse będą mieć polskie sztafety 4 x 400 metrów, szczególnie mieszana i kobieca. Oniespodziankę może się postarać Klaudia Kazimierska w biegu na 1500 metrów i skoczkini w dal Anna Matuszewicz. Pierwsza na co dzień trenuje za oceanem i w tym roku poprawiła już halowe rekordy kraju Lidii Chojekkiej na dystansach 1500 metrów i jednej mili.

Druga będzie u siebie w domu, bo reprezentuje MKL Toruń. W tym roku Matuszewicz wynikiem 6,77 m poprawiła rekord Polski, który należał od prawie pół wieku do Anny Włodarczyk (6,74 m z 1980 roku).

- Mamy w tym roku większe nadzieje, bo mamy zawodników w czołówkach list światowych w poszczególnych konkurencjach - mówi Bukowiecka.

- Wiadomo, że listy nie biegają czy nie skaczą i trzeba się dobrze zaprezentować na imprezie docelowej. Ale to, że startujemy przed własną publicznością i dobrze znamy halę w Toruniu, da nam pewną przewagę i zdołamy więcej niż jeden medal. Dla mnie medal u siebie byłby czymś niesamowitym - podkreśla.

Bez wątplenia jedną z tegorocznych ciekawostek jest fakt, że każda zawodniczka zgłoszona do HMs musi mieć z sobą testy płci wykrywające gen SRY, który determinuje płeć męską...

Transmisja z imprezy będzie dostępna za darmo na antenie TVP2, która pokaże sesje wieczorne, oraz w TVP Sport (sesje poranne i wieczorne). Rywalizację będzie można śledzić także w internecie na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji mobilnej TVP Sport.

©P

Miejsca Polaków w TOP 3 na listach zgłoszeniowych do HMs 2026:

- * = 1. Jakub Szymański (60 metrów przez płotki),
- * 2. Paulina Ligarska (pięciobój),
- * = 2. Pia Skrzyszowska (60 metrów przez płotki),
- * = 2. Mateusz Kołodziej (wzwyż),
- * 3. Maria Żodzick (wzwyż),
- * 3. Natalia Bukowiecka (400 metrów).

SPORT

www.sportowy24.pl

Najpierw gala, a potem mecz. W weekend Broń Radom świętuje 100-lecie

Sylwester Szymczak
Radom**PIŁKA NOŻNA. Weekend 20, 21, 22 marca 2026 roku będzie wyjątkowy dla radomskiej Broni.**

W piątkowy wieczór, 20 marca klub hucznie, podczas uroczystej gali, obchodzić będzie 100-lecie powstania. Dzień później, w sobotę o godzinie 19.26 drużyna zagra z ŁKS Łomża mecz w ramach 100-lecia klubu.

Dokładnie 21 marca 1926 roku w Wytwórni Broni, Koło Cyklistów i Motorowerzystów związało klub Sportowy Broń. To właśnie ta data widnieje w kronikach klubowych i to zapoczątkowało nowy klub działający przy fabryce.

Od tych wydarzeń mija dokładnie 100 lat i dzisiejsi działacze Broni dokładnie celowali, aby to właśnie 20 i 21 marca obchodzić jubileusz. W piątkowy wieczór odbędzie się gala z udziałem zaproszonych gości, sponsorów, wybitnych sportowców, legend klubu.

Z kolei w sobotę szykuje się wielkie widowisko. Broń zagra z ŁKS Łomża, który w tym roku też obchodzi setne urodziny.

Klub zaplanował wiele atrakcji. Planowana jest między innymi oprawa kibiców i występ orkiestry. Dopingu fanów na pewno powróci na trybunę od strony parku. Piłkarsko też powinno być ciekawie.

Broń źle zaczęła wiosnę. Bez wygranej i bez zdobytej bramki w trzech meczach. Pokłosiem tego było rozstanie z trenerem Maciejem Jaroszem.

W sobotę zastąpi go Mariusz Lisiecki, dotychczasowy asystent. Po pauzie za nadmiar kartek wraca Patryk Jakubczyk. Po kontuzji coraz lepiej czuje się już Sofiane Khiri. Czy zmiana trenera sprawi, że Broń zagra tak dobrze jak jeszcze jesienią? Mecz 100-lecia zobowiązuje.

Przeciwnik z Łomży na 100-lecie chciałby wywalczyć awans do II ligi. ŁKS zajmuje trzecie miejsce, do lidera traci 10 punktów, ale może jeszcze powalczyć o miejsce premiowane grą w barażach.

O ŁKS Łomża sporo się w ostatnim czasie mówiło w kontekście kłopotów finansowych i organizacyjnych. Na ile informacje są prawdziwe? Tego nikt w Broni nie sprawdza, bo bez względu na wszystko Łomża to bardzo mocny rywal. Trenerem ŁKS jest dobrze znany w regionie radomskim, wywodzącym się z Szydłowca Marcin Sasal.

Bilety na spotkanie będą dostępne w cenach 35 złotych - normalny, 20 złotych - ulgowy oraz 15 złotych dla kobiet. Wejściówki będzie można nabyć w piątek w godzinach od 17 do 19, a także w dniu meczu, w sobotę, od godziny 17:45. Sprzedaż prowadzona będzie przy wejściu od strony parku Planty, co ułatwi kibicom szybki dostęp na stadion przed rozpoczęciem spotkania.



Zbliża się wielki jubileusz Broni Radom. Na stadionie kibice zapewne przygotują niezwykłą oprawę.

PIŁKA NOŻNA

Drugi Turniej Charytatywny o Puchar Radnej Powiatu Radomskiego Agnieszki Jaworskiej odbył się w Wierzbicy w sobotę, 14 marca. Wydarzenie połączyło sportową rywalizację z pomocą potrzebującym, zebrano 21 tysięcy złotych na leczenie i rehabilitację Zuzi. Wystartowało osiem drużyn. Zwyciężyła drużyna OTS Lider Orońsko, na zdjęciu z wójt Agnieszka Jastrzębską, honorowym patronem wydarzenia. **OI**



FOT. GMINA WIERZBICA

KOSZYKÓWKA

HydroTruck zagra u siebie W sobotę, 21 marca o godzinie 20:00 koszykarze HydroTrucku Radom zagrają przed własną publicznością z Turem Bielsk Podlaski, wiceliderem tabeli. Radomiańskie są na trzecim miejscu. **OI**

Radomiak Radom w piątek w Gliwicach gra z Piastem

Olha Ilkevych
Radom**PIŁKA NOŻNA. W piątek, 20 marca, o godzinie 18 Radomiak Radom rozegra wyjazdowe spotkanie z Piastem Gliwice w ramach 26. kolejki PKO BP Ekstraklasy.**

Zieloni przystępują do meczu po solidnym tygodniu przygotowań, będąc w dobrej sytuacji kadrowej i z zamiarem podtrzymania korzystnej serii w starciach w Gliwicach.

Mecz pomiędzy Piastem Gliwice a Radomiakiem Radom w ramach 26. kolejki PKO BP Ekstraklasy zapowiada się jako bardzo wyrównane i istotne spotkanie dla obu zespołów. Gospodarzem będą gliwiczanie, natomiast Zieloni udadzą się na wyjazd, aby powalczyć o kolejne ligowe punkty.

Obie drużyny sąsiadują ze sobą w tabeli. Radomiak zajmuje obecnie 10. miejsce z dorobkiem 33 punktów, natomiast Piast plasuje się na 13. pozycji i ma na koncie 32 punkty. Różnica jest więc minimalna, a wynik meczu może znacząco wpłynąć na układ środka tabeli. Dla obu drużyn istotne jest również utrzymanie bezpiecznej przewagi nad strefą spadkową.

Ostatnie bezpośrednie spotkanie obu zespołów zakończyło się zwycięstwem Radomiaka 1:0. Mecz rozegrany we wrześniu w ramach 9. kolejki PKO BP Ekstraklasy rozstrzy-



FOT. RKS RADOMIAK.PL

Trening Radomiaka przed meczem w Gliwicach. Na zdjęciu wtorkowe zdjęcia na Koniońce - z lewej trener Kiko Ramirez.

gnął Elves Balde, zdobywając jedyną bramkę.

Co więcej, statystyki przemawiają na korzyść zespołu z Radomia w ostatnich 12 meczach z Piastem przegrał tylko raz. Co ciekawe, stadion w Gliwicach jest dla Radomiaka wyjątkowo korzystnym terenem, ponieważ w rozgrywkach Ekstraklasy nie poniósł tam jeszcze porażki.

Zespół z Radomia rozpoczął przygotowania do tego wyjazdowego spotkania w poniedziałek, 16 marca. Sztab szkoleniowy zaplanował intensywny tydzień treningowy, którego zwieńczeniem będzie wyjazd drużyny do Gliwic w czwartek, bezpośrednio po ostatnich zajęciach w Radomiu.

Sytuacja kadrowa Radomiaka jest bardzo dobra. Do dyspozycji sztabu pozostaje niemal cała kadra, a zawodnicy wrócili do pełni sił po wcześniejszych urazach. Jedynym piłkarzem wykluczonym z gry pozostaje Roberto Alves, który pod koniec lutego przeszedł operację związaną z przepukliną krążka międzykręgowego.

Trener Kiko Ramirez podkreśla, że drużyna jest w dobrej formie i nie planuje rewolucyjnych zmian w składzie: - Sytuacja kadrowa jest bardzo dobra. Zawodnicy kontuzjowani wrócili do gry, jestem optymistą. Drużyna gra dobrze, nie trzeba robić zmian. Dopiero po prze-rwie na kadrę o tym porozma-

wiamy - zaznaczył szkoleniowiec.

Z kolei Piast Gliwice przystąpi do meczu osłabiony. Z powodu nadmiaru żółtych kartek nie będą mogli wystąpić Jakub Lewicki oraz Juande Rivas, co może mieć wpływ na ustawienie zespołu gospodarzy.

Po rozegraniu meczu 26. kolejki piłkarze Radomiaka Radom otrzymają dwa dni wolnego, w sobotę i niedzielę.

Mecz Radomiak Radom - Piast Gliwice odbędzie się w piątek, 20 marca, początek o godzinie 18 na stadionie Gliwicach. Z tego spotkania prowadzona będzie również relacja tekstowa na portalu echodnia.eu. ©

Wymiana murawy na stadionie w Radomiu

Olha Ilkevych
Radom**PIŁKA NOŻNA. Na stadionie Radomskiego Centrum Sportu trwają intensywne prace związane z wymianą murawy. Ma być gotowa w sobotę.**

Na stadionie Radomskiego Centrum Sportu przy ulicy Struga 63 trwają intensywne prace związane z wymianą murawy. Ekipy pracowały całą noc ze środą na czwartek. W czwartek duża część nowego trawnika

była już ułożona. Mieszkańcy Radomia mogli przez całą noc ze środą na czwartek obserwować lunę świetlną nad stadionem. Prace przy układaniu murawy odbywają się bez przerw, błyskawicznie. Niewykluczone, że już w czwartek w nocy lub rano w piątek murawa przykryje całą powierzchnię stadionu. Wszystko będzie gotowe na sobotę, 21 marca, chociaż potem jeszcze mają się odbywać prace pielęgnacyjne, strzyżenie trawy i jej podlewanie.

Kosztująca około 820 tysięcy złotych netto inwestycja

ma zapewnić nową, wysokiej jakości nawierzchnię z rolki na mecz reprezentacji Polski do lat 21 Polska-Armenia, a prace mają zakończyć się do 21 marca.

Roboty obejmują usunięcie starej nawierzchni oraz przygotowanie podłoża pod nową murawę, która zostanie sprowadzona z Węgier. Łącznie do Radomia dotrą 23 tiry z nową murawą. Za realizację inwestycji odpowiada wyspecjalizowana firma Dropservice z Warszawy, posiadająca doświadczenie w modernizacji obiektów sportowych.

Zakończenie wszystkich prac zaplanowano na sobotę, 21 marca, co umożliwi odpowiednie przygotowanie stadionu do międzynarodowego spotkania. Mecz reprezentacji U21 Polski i Armenii odbędzie się w piątek, 27 marca o godzinie 18. Obiekt Radomskiego Centrum Sportu będzie w pełni gotowy na przyjęcie kibiców.

Bilety na to wydarzenie są wciąż dostępne i można je nabyć za pośrednictwem strony Polskiego Związku Piłki Nożnej.

MAGAZYN *relaks* razem z dodatkami

● Młodzi mówią, jak jest. Zestresowane pokolenie żyjące w strachu przed dorosłością oraz wojną

● Pół wieku temu Telewizja Polska wyemitowała pierwszy odcinek serialu „Daleko od szosy”

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV oraz Wasz tygodnik



ŚWIĘTOKRZYSKIE

Echo

Dnia

Piątek

20.03.2026

Nr 66 (15 037)

www.echodnia.eu

Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Mała Tosia czeka w Jędrzejowie na adopcję. Ma pięć lat i szeroki uśmiech **strona 14**



Senator Jacek
Włosowicz usunięty
z klubu Prawa
i Sprawiedliwości
strona 4

Malowana
Niedziela dla
Wiktorii i Amelki
już 29 marca w Galerii
Echo **strona 5**

Afera w Kielcach
po zatrudnieniu
radnego w miejskiej
spółce. Rozpad klubu
Perspektywy **strona 8**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



Rafał Maćkowiak: Traktuję aktorstwo
jako możliwość próbowania
różnych rzeczy

Zachowuję się jak człowiek starej daty

Właśnie oglądamy go w kinach w filmie
„Król dopalaczy”. Nam Rafał Maćkowiak
opowiada o tym, jak został aktorem trochę przez
przypadek – ale okazało się, że to właśnie ten
zawód, w którym się spełnia **strony 22, 24**

FOT. SZYMON SZCZESIAK

REKLAMA

0011484841



**DOŁĄCZ
DO GRACZY
DRAPACZY**

**do zdrapania nawet
2 000 000 zł**

GRAJ W PUNKTACH





TYDZIEŃ Z ECHEM DNIA

SOBOTA
● WEEKEND Z RODZINĄPONIEDZIAŁEK
● DODATEK SPORTOWYWTOREK
● PULS BIZNESUŚRODA
● MAGAZYN ZDROWIECZWARTEK
● POD PARAGRAFEMPIĄTEK
● PULS POLSKI

ZAMÓW PRENUMERATĘ: telefon: 12 312 53 88, prenumerata@echodnia.eu, bok.prenumerata@polskapress.pl

Leszek
WaligóraSTRASZENIE
CZARNYM LUDEM

Każdego można przestraszyć opowieścią, o tym, czego nie zna. Ba, ludziom można nawet wmówić, żeby unikali słynnej trucizny, dwuwodorku tlenu. A że to pokrętna nazwa wody... Najnowszy czarny lud od straszenia to ETS. A wiecie co to jest? System handlu emisjami Unii Europejskiej kończy w tym roku 21 lat. I tak, 10 tysięcy firm w Europie płaci za emisję CO₂, ale tu pierwszy haczyk: ponad limit jaki im został przyznany. To znaczy, że jeśli emitują dużo więcej niż im wolno, to płacą. I limit ten z roku na rok maleje, bo celem systemu jest, aby firmy inwestowały w ograniczenie emisji dwutlenku węgla. A dlaczego akurat jego? Fakty: CO₂ jest niezbędny do życia, ale jego wzrost ponad pewien limit, powoduje drastyczne zmiany klimatyczne i biologiczne. Za ten wzrost odpowiada człowiek, w ostatnich 200 latach. I teraz najlepsze. Jak ktoś jest tak dobry, że limitu na emisję CO₂ nie wykorzystuje, to ten limit może sprzedawać - co Polska już robiła. A jeszcze lepsze jest to, że prawie wszystkie pieniądze, jakie firmy płacą za przekrocze-

nie limitu CO₂ trafiają do państwa, w którym działają. Polskie elektrownie kokosy za CO₂ płacą... Polsce. Każdy rząd narzekający na to, że wysokie ceny energii to wina Unii - miał dzięki przepisom, na które sam się zgodził, więcej pieniędzy. A teraz numer dwa. Te pieniądze miały służyć budowaniu energetyki bez dwutlenku węgla. Można grzebać, że nie trzeba, że to Chiny powinny się martwić. Ale Chiny się martwią. Są krajem o najszybszym tempie rozwoju zielonej energii - to tam stawia się najwięcej OZE i najszybciej rośnie powierzchnia lasów. W Polsce do budżetu państwa, w ciągu ostatnich 10 lat, trafiło ponad 100 mld zł; w 2023 roku blisko 25 mld. Na co te pieniądze miały iść? Na transformację. Ale... nie szły. Można było za te pieniądze zbudować elektrownię atomową - 20, 10 lat temu. Będzie za 10 lat. I wtedy będziemy mogli mówić o tanim prądzie. Europa faktycznie coś z tym ETS będzie musiała zrobić, bo USA czy Chiny go nie mają. A Chiny biją USA o tyle, że przejęły się tym, że ropy, gazu i węgla po prostu nie można używać w nieskończoność.

Walka o życie oraz zgoda na drogę. Przegląd tygodnia

Sylwia Bławat
Świętokrzyskie

Akcja reanimacyjna starachowickich policjantów i zgoda na budowę drogi ekspresowej przez Kielce - o tych wydarzenia było głośno w regionie w ostatnich dniach.

Uratowali

Starachowiccy policjanci walczyli o życie 23-letniego mieszkańca miasta, który nagle stracił przytomność i przestał oddychać. Akcję reanimacyjną utrwaliły kamery na mundurach funkcjonariuszy. Do czasu przyjazdu karetki policjanci czuwali przy 23-latk. Jak relacjonowali, mężczyzna jeszcze kilka razy tracił przytomność, ale szybko ją odzyskiwał. Pogotowie zabrało go do szpitala.

Zgoda

Pozwolenia na budowę drogi ekspresowej numer 74 przez Kielce podpisał we wtorek, 17 marca wojewoda świętokrzyski Józef Bryk. Oznacza to zakończenie wszystkich formalności związanych z tą inwestycją. Budowa już rusza, ale opóźnienie jest bardzo duże. Obecny termin zakończenia prac to rok 2028.

Oskarżenie

Jest akt oskarżenia w sprawie tragedii, do jakiej doszło w grudniu zeszłego roku w hostelu pracowniczym w Starachowicach. Życie stracił wtedy 19-letni obywatel Kolumbii. Prze sądem stanie 21-latek z tego samego kraju.



Starachowiccy policjanci walczyli o życie 23-letniego mieszkańca miasta, który nagle przestał oddychać.

Dramat

Bardzo poważne następstwa ma wypadek, jaki rozegrał się w sobotnie popołudnie w Krasocinie w powiecie włoszczowskim. Do szpitala w stanie zagrażającym życiu trafił 33-letni motocyklista.

Zginął pieszy

Tragiczne zdarzenie na drodze krajowej numer 74 w Piorzkowie w gminie Baćkowice (po-

wiat opatowski). Bmw potrafiło mężczyznę, człowiek zginął na miejscu.

Sukces

Ponad 12 kilogramów proszku zidentyfikowanego wstępnie jako amfetamina przejęli pińczowscy kryminalni. 42-letniemu mieszkańcowi powiatu może grozić nawet 10 lat więzienia.

Sprzęt

Starosta sandomierski jako Szef Obrony Cywilnej Powiatu w obecności wojewody świętokrzyskiego Józefa Bryka

w środę, 18 marca uroczystie przekazał na Bulwarze imienia Marszałka Piłsudskiego w Sandomierzu sprzęt zakupiony w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. W gronie obdarowanych byli druhowie z państwowej i ochotniczej straży pożarnej, szkoły oraz przedstawiciele Ratownictwa Polskiego Czerwonego Krzyża w Sandomierzu.

Pracownia

W środę, 18 marca, w Specjalistycznym Szpitalu Ortopedyczno-Rehabilitacyjnym „Górka” w Busku-Zdroju miało miejsce otwarcie nowoczesnej pracowni diagnostyki obrazowej. W placówce przy ulicy doktora Szymona Starkiewicza zamontowano cyfrowy aparat RTG o niskiej dawce promieniowania. Koszt inwestycji to 2 088 000 złotych. Nowe urządzenie umożliwia wykonywanie wysokiej jakości badań kostno-płucnych, w tym kości długich oraz zdjęć telemetrycznych kręgosłupa.

Sukces

sukces Marka Sędka, ucznia klasy ósmej Społecznej Szkoły Podstawowej imienia Mikołaja Reja w Kielcach. Młody pasjonat historii przeszedł wymagającą, trzystopniową olimpiadę historyczną juniorów i zdobył tytuł laureata, otwierając sobie drogę do najlepszych szkół ponadpodstawowych w Kielcach i w całej Polsce. ©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Sobota	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
9°C	1°C	9°C	2°C
Barometr 1022 hPa		Niedziela	
Wiatr płn.-zach. 11 km/h			
Biomet korzystny		Dzień	Noc
		12°C	2°C
		Poniedziałek	
		Dzień	Noc
		13°C	3°C

Uwaga: zachmurzenie duże i umiarkowane, w piątek możliwy deszcz

20 MARCA 2026

Dziś 79. dzień roku
Do sylwestra pozostało 286 dni.

Wschód słońca
o godzinie 5.39, zachód
o godzinie 17.49.

Dzień będzie trwać 12 godzin i 10 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 4 godziny i 37 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 4 godziny i 28 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Aleksander, Ambroży, Anatol, Eufemia, Klaudia.

KALENDARIUM

1656

Wycofujące się wojska szwedzkie wysadziły w powietrze zamek królewski w Sandomierzu.

1860

Stefan Łuszczkiewicz został lekarzem ordynującym w szpitalu świętego Aleksandra w Kielcach. Brał udział w zwalczaniu chorób zakaźnych.



1941

Jan Piwnik „Ponury”, późniejszy dowódca partyzanckich zgrupowań walczących na terenie Gór świętokrzyskich, został awansowany do stopnia porucznika.

1949

Gwardia Kielce (późniejsi Błękitni) rozegrała debiutancki drugoligowy mecz, w którym uległa Naprzodowi Lipiny.

1986

Została wprowadzona do statutu nowa nazwa ostrowieckiego muzeum. Od tej pory brzmiała ona: Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Ostrowcu Świętokrzyskim,

REKLAMA

0211483671

Młodzi potrzebują dorosłych, którzy ich słyszą.

Audika sprawia, że to możliwe.

UMÓW SIĘ
na bezpłatne
badanie słuchu

Wykonujemy **bezpłatne** audiometryczne badania słuchu
i wspieramy relacje międzypokoleniowe.

Zapraszamy do telefonicznego umówienia się
na wizytę w najbliższym Centrum Słuchu Audika.
Bez skierowania i bez kolejek.

Mamy **ponad 600 gabinetów** w całej Polsce.

Infolinia: tel. 42 237 43 66
www.audika.pl

 **Audika**

KRÓTKO

JĘDRZEJÓW

Tragedia na placu targowym.
Zmarł 56-letni mężczyzna

Dramatyczne sceny rozegrały się w czwartkowy poranek, 19 marca na placu targowym w Jędrzejowie.

- Po godzinie 7.20 do znajdującego się tu punktu straży miejskiej przyszła kobieta, która poinformowała, że na placu mężczyzna nagle przewrócił się i nie daje zna-

ków życia - opowiadała starszy sierżant Sylwia Faryna, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jędrzejowie.

Dla 56-latka nie było już ratunku. Lekarz wykluczył, by do śmierci mężczyzny ktoś się przyczynił.

MINOS

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Para policjantów po służbie
zatrzymała pijanego kierowcę

FOT. POLICJA

Policjanci po służbie zatrzymali w środę, 18 marca w Skarżysku pijanego kierowcę. Rzecz wydarzyła się po godzinie 18 na osiedlu Przydworcowym. - Kierowca auta marki Kia próbując wyjechać z parkingu, uderzył w prawidłowo zaparkowanego Opla. Po zderzeniu wysiadł zza kierownicy i ruszył chwiejnym krokiem, by ocenić szkody - opowiadała młodszy aspirant Agnieszka Boszczyk-Górnicka z Komendy Powiatowej Policji w Skarżysku-Kamiennej. Świadcami zajścia byli policjantka z komisariatu w Daleszycach i funkcjonariusz z komisariatu w Bodzentynie. Oboje po służbie. Widząc w jakim stanie jest 39-latek, interweniowali. Uniemożliwili mężczyźnie dalszą jazdę i wezwali patrol. Jak się okazało, 39-latek prowadził Kię mając ponad 2 promile alkoholu w organizmie. MINOS

KIELCE

Okradziony samochód

Na parkingu przed galerią handlową na kieleckich Ślichowicach złodziej okradł niezamknięte Audi. Z samochodu zabrał rzeczy warte

łącznie dwa tysiące złotych, między innymi tablet z ładowarką i artykuły spożywcze, ale też dokumentację medyczną i leki. MINOS

KIELCE

Kradzież w galerii handlowej
Ze sklepu z elektroniką w galerii handlowej przy ulicy Świętokrzyskiej w Kielcach złodziej ukradł telefon komórkowy. Sprzęt był wart prawie cztery tysiące złotych. MINOS

GMINA PIŃCZÓW

Złodziej ukradł papierosy
Na ponad sześć tysięcy złotych szacowane są straty po kradzieży w jednym ze sklepów w gminie Pińczów. Łupem złodzieja padły papierosy różnych marek. MINOS



FOT. AUTOR

DZWOŃ, PISZ

Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka Paulina Baran. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 41 36 36 125. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: interwencja@echodnia.eu

Senator Włosowicz usunięty
z klubu Prawa i Sprawiedliwości

Paulina Baran
Region

W środę, 18 marca, gruchnęła informacja o zawieszeniu senatora Jacka Włosowicza z Prawa i Sprawiedliwości w prawach członka klubu parlamentarnego. W czwartek został z klubu usunięty.

To pokłosie jego decyzji w sprawie unijnego programu SAFE, w której wyłamał się z partyjnej dyscypliny. Potem udzielił w tym temacie głośnego wywiadu. Jak komentują sprawę świętokrzyscy działacze różnych partii politycznych.

Przypomnijmy, że 19 lutego Jacek Włosowicz jako jedyny senator Prawa i Sprawiedliwości zagłosował przeciwko odrzuceniu ustawy dotyczącej SAFE. W kolejnych wypowiedziach podkreślał, że za sprzeciwem jego ugrupowania nie stoją racjonalne argumenty, a jedynie emocje. Stwierdził również, że Prawo i Sprawiedliwość stało się partią nacjonalistyczną. Efektem głosowania i wypowiedzi było zawieszenie Jacka Włosowicza w prawach członka klubu parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości w środę 18 marca.

W czwartek 19 marca Jacek Włosowicz został wykluczony z klubu parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości. Poinformował o tym na platformie X senator Stanisław Karczewski.

Decyzja władz klubu parlamentarnego Prawo i Sprawie-

dliwość wywołała szerokie komentarze wśród polityków ze Świętokrzyskiego.

Głos w sprawie zabrał europoseł i szef Polskiego Stronnictwa Ludowego w regionie, Adam Jarubas. - Okazuje się, że w Prawie i Sprawiedliwości można być zawieszonym lub wyrzuconym za mówienie prawdy - mówił europoseł. - Szanuję postawę senatora Włosowicza. Możemy się różnić, ale cieszę się, że w sprawie, która jest najważniejsza dla polskiego bezpieczeństwa, jesteśmy zgodni - dodał Adam Jarubas.

Komentarz w tej sprawie przedstawił również Dawid Lewicki z Konfederacji. - Myślę, że takie oddolne ruchy, w których Prawo i Sprawiedliwość się psuje, było widać już od jakiegoś czasu, chociażby przy tworzeniu się frakcji Mateusza Morawieckiego. W tej sytuacji duże znaczenie miało też to, że w Prawie i Sprawiedliwości od dawna mówiło się, że między innymi senator Jacek Włosowicz nie będzie miał już szans na reelekcję. Być może to jest decyzja spowodowana właśnie tym - mówił.

Z kolei Andrzej Szejna z Nowej Lewicy ocenił decyzję Włosowicza w szerszym kontekście politycznym. - Z jednej strony uważam, że senator Jacek Włosowicz w głosowaniu nad SAFE podjął decyzję zgodną z polską racją stanu, a nie zgodną z racją prezesa Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego. Chwała mu za to, ale nie zmienia



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Świętokrzyski senator Jacek Włosowicz został usunięty z klubu Prawa i Sprawiedliwości

to mojego poglądu na to, co wcześniej robiło Prawo i Sprawiedliwość i jego działacze, że niszczyło Polskę. Podsumowując, pochwalam decyzję senatora Włosowicza, ale ona go nie rozgrzesza - mówił poseł Szejna.

Szefowa Prawa i Sprawiedliwości w regionie Anna Krupka zaznaczyła, że nie może oceniać wypowiedzi senatora Włosowicza w inny sposób niż jednoznacznie negatywny. - Bo tu nie chodzi nawet o program i przekaz Prawa i Sprawiedliwości - tylko o coś znacznie ważniejszego. Bezpieczeństwo i suwerenność Polski, jeśli ktoś ponad to stawia własne interesy, wystawia świadectwo samemu sobie - mówiła Anna Krupka zaznaczając, że Prawo i Sprawiedliwość od zawsze było partią,

która najwyżej stawia interesy polskiego państwa i narodu.

Artur Gierada z Koalicji Obywatelskiej również zabrał głos w tej sprawie w rozmowie z „Echem Dnia”. - Znam pana Jacka Włosowicza od wielu lat, ponad 20 lat temu byliśmy w Radzie Miasta Kielce. Zawsze był człowiekiem, który szukał jakiejś idei. Dziś jego decyzja przywraca trochę wiarę w ludzi, w polityków, pokazuje, że wielu działaczy Prawa i Sprawiedliwości jest zawiązanych tym radykalnym skretem partii. Niestety, może to wieszczyć tragedię dla Polski, dla Polaków - mówił Artur Gierada.

Poseł Koalicji Obywatelskiej Lucjan Pietrzczyk również skomentował decyzję senatora. - Mam szacunek do senatora Włosowicza za to, że postawił sprawy polskiego bezpieczeństwa ponad sprawy partyjne. Nie doszukiwałem się w tym żadnej kalkulacji. Senator zagłosował tak, jak podpowiadało mu serce - mówił.

Poseł Centrum, Rafał Kasprzyk, zaznaczył, że senator powiedział całą prawdę. - Nawet wyborcy Prawa i Sprawiedliwości dostrzegają, że partia ta skręca mocno w prawą stronę, a takie radykalizmy nie służą Polsce. Doceniam odwagę senatora Włosowicza. Ta sytuacja pokazuje, że w Prawie i Sprawiedliwości istnieje duże ryzyko rozłamu, ponieważ działacze partii nie chcą firmować radykalnych działań kierownictwa. ©©

Pożar ciągnika siodłowego na drodze krajowej

Michał Nosal
Skarżysko-Kamienna

Na krajowej trasie numer 42 przed Rondem Solidarności w Skarżysku-Kamiennej zapalił się w czwartek, 19 marca, ciągnik siodłowy marki Scania.

Zgłoszenie wpłynęło do strażaków przed godziną 15.30. Ratownicy natychmiast ruszyli do akcji. Na miejscu działały dwa zastępy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Skarżysku oraz druhowie tutejszej Ochotniczej

Straży Pożarnej. Łącznie 13 ratowników.

- Zabezpieczyli teren, odłączyli w aucie akumulator i ugasił pożar. Potem sprawdzili kamerą termowizyjną, czy nie ma ukrytych zarzewi ognia - opowiadał młodszy kapitan Rafał Maciejczak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Skarżysku-Kamiennej.

Według wstępnych przypuszczeń, przyczyną pożaru mogło być zwarcie w instalacji elektrycznej kabiny. Nikomu na szczęście nic się nie stało. ©©



FOT. OSP SKARŻYSKO-KAMIENNA

Skarżyscy strażacy w akcji na miejscu pożaru Scanii na drodze krajowej numer 42 w Skarżysku-Kamiennej.

CHARYTATYWNA AKCJA DLA WIKTORII KĘPY I AMELKI WIATROWSKIEJ JUŻ 29 MARCA W GALERII ECHO

Kolejna Malowana Niedziela

Julia Warych
Kielce

Trwają przygotowania do kolejnej edycji charytatywnej akcji Malowana Niedziela, która odbędzie się w niedzielę, 29 marca, w Galerii Echo w Kielcach.

Podczas wydarzenia znane i lubiane osoby z regionu będą malować wielkanocne jajka, które następnie zostaną zlicytowane. Dochód z akcji zostanie przeznaczony na pomoc dla dwóch dziewczynek - Wiktorii Kępy z Ambrożowa w gminie Pawłów w powiecie starachowickim oraz Amelki Wiatrowskiej z Opatowa. Dziewczynki walczą z okrutną chorobą genetyczną - zespół Retta.

Tegoroczna Malowana Niedziela odbędzie się 29 marca w godzinach od 10 do 14 w Galerii Echo w Kielcach. Wydarzenie poprowadzą Jarosław Bukowski oraz Grzegorz Czekał. Organizatorzy już dziś zachęcają mieszkańców regionu do udziału i wsparcia dziewczynki.

czynek. - Każda wylicytowana pisanka to realna pomoc dla Wiktorii i Amelki, które każdego dnia dzielnie walczą z chorobą - zachęca do udziału Wioletta Nartowska, marketing manager Galerii Echo.

Zespół Retta to genetyczna choroba, która każdego dnia odbiera zdrowe dziecko rodzicom... Dotyka jedynie dziewczynki, odbiera im zdolność mowy, chodzenia, kontroli nad ciałem! Powoduje, że ciało musi walczyć z problemami z oddychaniem, atakami padaczkowymi, drgawkami i chorobami serca. Choroba brutalnie odbiera wszystkie nabyte i wypracowane umiejętności ruchowe i motoryczne. Dziewczynki tracą zdolność posługiwania się rączkami i samodzielnego chodu. Zanika również mowa, dlatego nazywa się je „milczącymi aniołami” oraz „żywymi lalkami.

4-letnia Amelka Wiatrowska codziennie stawia czoła chorobie, która odbiera jej to, co dla każdego dziecka jest naturalne - radość z ruchu, pierwsze



Dochód z akcji Malowana Niedziela zostanie przeznaczony na pomoc dla dwóch dziewczynek - Wiktorii Kępy z Ambrożowa oraz Amelki Wiatrowskiej z Opatowa

słowa, zabawę. Zespół Retta, zwany „ukradzionym dzieciństwem”, powoli odbiera jej kontrolę nad własnym ciałem. Zamiast chwycić zabawki, pojawiają się mimowolne ruchy rąk, tak zwane stereotypie.

Słabnie kontakt wzrokowy i mowa, która dopiero zaczynała się pojawiać.

Zbiórka pieniędzy na leczenie Amelki odbywa się na stronie Siepomaga. Aby pomóc, wystarczy wpłacić dowolną kwotę:

www.siepomaga.pl/amelia-wiatrowska. Można przekazać Amelce 1,5 procent podatku: Numer KRS0000396361; Cel szczegółowy : 0741538 Amelka. Można wysyłać SMS na numer telefonu 75365 o treści: 0741538.

Koszt SMS - to 6,15 złotych brutto (w tym VAT). Licytacje fantów odbywają się na facebookowej grupie: o Rety, Amelka wygra z Rettem! LICYTACJE.

Pieniądze zebrane podczas Malowanej Niedzieli trafiają także do niespełna trzyletniej Wiktorii Kępy z Ambrożowa, w gminie Pawłów, która także cierpi na zespół Retta. Ratunkiem dla dziewczynki jest leczenie oraz terapia genowa w Stanach Zjednoczonych, których koszt wyceniono na blisko 7 milionów złotych. Niestety pieniędzy nadal brakuje, a objawy choroby stają się coraz poważniejsze - dziewczynka musi chodzić w kasku, żeby przez mimowolne ruchy, nie rozwalić głowy.

Wiktorii można przekazać 1,5 procent podatku: Numer KRS0000396361; Cel szczegółowy 1,5% 0785667 Wiktorii. Można również pomóc wysyłając SMS: o treści: 0785667 pod numer 75365. Koszt wiadomości to 6,15 zł brutto (w tym VAT).

Policyjni bohaterowie odznaczeni za odwagę i ratowanie życia innych

Michał Nosal
Świętokrzyskie

Pięcioro policjantów z województwa świętokrzyskiego zostało w czwartek, 19 marca uhonorowanych medalem imienia podkomisarza Andrzeja Struja.

To medal przyznawany za bohaterką postawę, przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

W środę, 19 marca w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie medalami odznaczono kolejnych bohaterów w mundurach. Wśród 76 docenionych było pięcioro funkcjonariuszy z naszego województwa.

Medale otrzymali między innymi posterunkowa Klaudia Dach i sierżant Jakub Tomczyk z Ognia Patrolowo-Interwencyjnego starachowickiej policji. To oni jako pierwsi mundurowi pojawili się 12 grudnia zeszłego roku na miejscu pożaru domu przy ulicy Myśliwskiej w Starachowicach. W budynku znajdował się 37-latek mający problemy z chodzeniem. Dodatkowo od wyjścia oddzielał go kawałek zawalonego stropu. Policjanci, wraz ze świadkiem,



Pamiątkowe zdjęcie naszych odznaczonych policjantów z przełożonymi podczas uroczystości w Warszawie.

który wcześniej sam próbował to zrobić, weszli do domu i wynieśli 37-latka.

Wśród odznaczonych byli też dwaj policjanci z Włoszczowy: aspirant Przemysław Kapusta i sierżant Patryk Gołębowski. To oni byli najbliżsi, gdy w piątkowy wieczór 6 czerwca zeszłego roku służby ratunkowe powiatu włoszczowskiego dostały sygnał, że pali się dom w miejscowości Jezówiec. Policjanci zauważyli mężczyznę leżącego przy wejściu, który nie mógł się poruszać o własnych siłach. Ewakuowali go i zaczęli udzielać mu pierwszej pomocy. Wtedy w płonącym budynku eksplodowała butla z gazem. Policjanci i 53-latek, którego wynieśli z domu, zostali zabrani do szpitala.

Medal otrzymał również aspirant Paweł Piśkiewicz z wydziału prewencji kieleckiej policji. 10 maja 2024 roku miał wolne popołudnie i był akurat w pobliżu, gdy w placówce opiekuńczej dla osób starszych i niepełnosprawnych przy ulicy Tobruckiej wybuchł pożar. Zdołał ewakuować cztery osoby. Podtrząśnięty tym i trafił do szpitala. ©

REKLAMA

0011471216

Koło Kieleckie Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta

KKTP im. Św. Brata Alberta prowadzi obecnie cztery placówki:

- schronisko dla bezdomnych mężczyzn w Kielcach dla 49 osób,
- noclegownię dla bezdomnych mężczyzn dla 20 osób,
- 10 mieszkań wspieranych dla 15 osób,
- schronisko dla kobiet ofiar przemocy w Wiernej Rzece dla 10 osób.

Możesz pomóc bezdomnym i ubogim wspierając prowadzone przez KKTP im. Św. Brata Alberta schroniska i noclegownie przekazując

1,5% podatku
KRS 329 963

Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta

wpłacając darowiznę na konto:

ING Bank Śląski S.A. O. Kielce, ul. Silniczna 26
12-1050-1416-1000-0023-1779-7906

Koło Kieleckie
ul. Żeromskiego 36a, 25-370 Kielce
tel. 41 361 44 85, www.bratalbert.kielce.pl

KRÓTKO

KOŃSKIE

Zapłacił imitacją dwustuzłotówki

Nawet osiem lat więzienia może grozić 45-latkowi z Końskich podejrzanemu o oszustwo. Chodzi o sprawę z początków lutego. - Ktoś zapłacił wtedy w jednym ze sklepów na terenie naszego miasta banknotem ludzako podobnym do 200-złotowego, ale opatrzonym napisem „souvenir”. Kasjer nie zauważył, że to imitacja i przyjął banknot

uznając go za autentyczny - opowiadał młodszy aspirant Marta Przygodzka, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Końskich. Koneccy kryminalni zajęli się sprawą i w czwartek poinformowali, że mają podejrzanego. 45-letni mieszkaniec miasta usłyszał zarzut oszustwa. Grozi mu nawet osiem lat więzienia. MINOS

GMINA RUDA MALENIECKA

Ogień sięgnął stropu domu



FOT. OSP RUDA MALENIECKA

Strażacy z Końskich oraz druhowie jednostek ochotniczych z Rudy Malenieckiej i Wyszyń Falcowskiej w czwartek, 19 marca od godziny 6 gasili pożar w Wyszyń Rudzkiej. Paliła się sadza w kominie jednego z domów. Jak potem przekazywali, pożar rozszczelniał komin i ogień sięgnął stropu budynku. By go ugasić, konieczne było rozebranie części konstrukcji. MINOS

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

Strata zamiast łatwego zysku

Około cztery tysiące złotych stracił oszukany 50-latek z Ostrowca. Mężczyzna chciał zainwestować w kryptowaluty. Odpowiedział na anons w sieci, potem przesłał ponad tysiąc złotych. Oszuści zapewniali go, że pieniądze się

mnożą, więc w marcu postanowił wypłacić część zysków. Rzekomi opiekunowie inwestycji poinstruowali, że najpierw musi zapłacić podatek. 50-latek przesłał kodami trzy tysiące. Potem kontakt się urwał. MINOS

GMINA POŁANIEC

Samochód spłonął nocą

Pół godziny po północy ze środy na czwartek świadek zaalarmował służby ratunkowe, że w miejscowości Łęg w powiecie staszowskim pali się samochód. - Na miejscu okazało się, że płonie Audi A3 zaparkowane na poboczu. Przy aucie nie było nikogo. Jak ustaliliśmy, ostatnim

użytkownikiem wozu był 23-latek - mówił starszy aspirant Joanna Szczepaniak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Staszowie. Strażacy ugasił ogień, ale to co zostało z Audi, nadaje się już tylko na złom. Ustalaniem przyczyny pożaru zajmują się policjanci. MINOS

oprac. Marzena Kądziała
Radoszyce

To, co spotkało burmistrza Radoszyc, Michała Pękała, mogłoby całkowicie zalać wielu. On czeka na akt oskarżenia, walczy z chorobą swoją, żony i córki.

Wrócił do pracy, bo, jak twierdzi, ma obowiązek wobec tych, którzy podczas wyborów samorządowych powierzyli mu zarządzanie miastem i gminą. Opowiedział nam o tym, co działo się od listopada 2024 roku. O chorobie, dramatach, nadziei.

Do drzwi mieszkania zastukali agenci

Była połowa listopada 2024 roku, godzina szósta rano. Do drzwi mieszkania Michała Pękała i jego rodziny w Końskich zastukali agenci Centralnego Biura Antykorupcyjnego. - Zaprosili mnie na „wycieczkę” do kieleckiej prokuratury - wspomina. - Ta „wycieczka” trwała trzy tygodnie. Nie trafiłem jednak do eleganckiego hotelu lecz do... aresztu - mówi.

Prokurator przedstawił sześć zarzutów

Prokurator przedstawił burmistrzowi sześć zarzutów przyjęcia korzyści majątkowej związanych z pełnieniem funkcji publicznej oraz zarzut przywłaszczenia autorstwa utworu. Burmistrz nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i złożył wyjaśnienia. Prokurator chciał trzymiesięcznego aresztu, obrona zwolnienia z aresztu. Sąd zdecydował o wyjściu aresztanta na wolność po trzech tygodniach i wpłaceniu 80 tysięcy złotych kaucji przez rodzinę.

- Nie było mi łatwo, tym bardziej, że na kilka dni przed aresztowaniem wykonałem profilaktyczne badania, których wyniki zmroziły i mnie i moją rodzinę - dodaje. - Nowotwór.

Na badania pod naciskiem żony

Na badania wólarz Radoszyc poszedł pod naciskiem żony.

- Zrobiłem je trochę na odczepnego, przecież nic mi nie dolegało, czułem się świetnie - przyznaje.

- Już po kilku godzinach dostałem informację, by powtórzyć badania. Od razu się zdecydowałem, bo sądziłem, że ktoś się pomylił, zamienił moje wyniki z innymi. Niestety, tak nie było. Szybka prywatna wizyta u urologa - bo kolejka



FOT. ARCHIWUM

Mimo świadomości choroby Michał Pękała czuje się dobrze, dlatego zdecydował, że wróci do pracy. Pod koniec lutego lekarz zgodził się na warunkowy powrót pacjenta

do tego z Narodowego Funduszu Zdrowia była bardzo długa i... dramat. Byłem zdruzgotany, podobnie jak żona, córka, rodzice, brat. Lekarz ostrzegł, że każdy dzień zwłoki w podjęciu leczenia onkologicznego jest dla mnie niebezpieczny, dlatego otrzymałem skierowanie do Kielc na onkologię. Byłem już spakowany. Zamiast do szpitala trafiłem za kratki.

Wszędzie można spotkać dobrych ludzi

Tak więc aresztant nie myślał jedynie o zarzutach, które traktował jak pomówienia, lecz przede wszystkim o chorobie, która zaatakowała znienacka. Był załamany. - Wszędzie jednak można spotkać dobrych ludzi, nawet w areszcie - zdradza. - I ja takiego człowieka spotkałem w swojej celi. To dobry, spokojny człowiek, który miał bardzo dobry wpływ na moją psychikę. Dziękuję mu za to - mówi.

Michał Pękała przez kilka dni był negatywnym bohaterem

rem wszystkich mediów. To fatalnie wpływało na najbliższych. Jednak po wyjściu z aresztu priorytetem stało się leczenie.

- Robiłem kolejne i jeszcze kolejne badania, odwiedzałem lekarzy - opowiada. - Wszyscy oni zgadzali się w jednym. Konieczna jest natychmiastowa operacja onkologiczna. Podkreślałem: natychmiastowa. Tymczasem termin, jaki mi proponowano, był za 10 miesięcy. Zaczęliśmy szukać w szpitalach w całej Polsce. Okazało się, że najkrótszy czas oczekiwania, pięć, sześć miesięcy jest w jednym ze szpitali w Warszawie. Czekaliśmy - dodaje.

Miesiące wlokły się niesamowicie

Burmistrz opowiada, że te miesiące wlokły się niesamowicie. Był na zwolnieniu lekarskim, zajmował się domem, robił zakupy. - W tym czasie musiałem zweryfikować swoje przyjaźnie, koleżeństwo - mówi ze smutkiem. - Okazało

się, że niektórzy nagle nie mają dla mnie czasu, nie odpowiadają na sms-y, maile. Z kolei wiele osób, po których bym się tego nie spodziewał, oferowało pomoc, dobre słowo, wsparcie psychiczne - mówi.

W ósmym dniu po operacji pan Michał otrzymał wypis ze szpitala. - Niestety, badania wykazały, że raka nie tak łatwo pokonać. Miałem przerzuty - zdradza. - Przez kilka dni nie mogłem dojść do siebie. Jestem pod stałą opieką lekarza - onkologa z Krakowa. Czekam na dalsze jego decyzje - mówi.

Mimo świadomości choroby Michał Pękała czuje się dobrze, dlatego zdecydował, że wróci do pracy. Lekarz był początkowo temu przeciwny. Pod koniec lutego zgodził się na warunkowy powrót pacjenta do Urzędu Miasta i Gminy.

- Jedni z mojego powrotu cię cieszyli, inni nie - relacjonuje. - Wciąż muszę pamiętać, że wybory samorządowe w roku 2024 wygrałem zaledwie 31 głosami, mam więc świadomość, że mam niemal tyle samo zwolenników co przeciwników - mówi.

Michał Pękała dodaje, że jest niezwykle wdzięczny całemu zespołowi urzędników z zastępcą burmistrza Robertem Lisowskim na czele, za wielomiesięczną pracę, którą wykonywali, bez nadzoru szefa, bardzo sumiennie.

Niestety, choroba, która dotknęła burmistrza, nie jest jedyną w rodzinie. - W wyniku, stresu, zmartwień ujawniły się u mojej żony i córki bardzo poważne choroby. To straszne doświadczenie - mówi ze łzami w oczach. ©©

CZUJĘ SIĘ CAŁKOWICIE NIEWINNY

A co ze statusem prawnym burmistrza? - Jestem gotowy na konfrontację - informuje. - Jestem świadomy, że czeka mnie długa i wyczerpująca droga, a ta batalia może ciągnąć się latami. Czuję się całkowicie niewinny, a doniesienia pewnych osób do prokuratury traktuję wyłącznie jako pomówienia polityczne, nieoparte na dowodach lecz niesprawdzonych informacjach. Nie może być tak, że kłamstwa i plotki niszczą niewinnego człowieka - mówi. Michał Pękała na koniec dodaje, że każda trudna sytuacja może być też pouczająca. - Ja teraz wiem, że najważniejsza jest dla mnie rodzina, że z nią oraz z prawdziwymi przyjaciółmi chcę spędzać jak najwięcej czasu - podsumowuje. - No i wiem teraz jak bardzo ważne są profilaktyczne badania, do których staram się przekonywać tych najbardziej zagorzałych przeciwników - dodaje.

Fach w rękę – to się opłaca!



Bezpłatne konsultacje zawodowe dla rodziców w województwie świętokrzyskim!"

Jesteś rodzicem dziecka, które stoi przed wyborem dalszej ścieżki edukacyjnej lub zawodu? Zastanawiasz się, jak możesz pomóc młodemu człowiekowi w jego pierwszej poważnej decyzji dotyczącej jego przyszłości?

Wybór zawodu to jeden z kluczowych momentów w życiu młodego człowieka. Wsparcie rodziców w tym procesie odgrywa ogromną rolę – to oni najczęściej towarzyszą dziecku przy podejmowaniu pierwszych ważnych decyzji edukacyjnych i zawodowych. Aby pomóc im w tej odpowiedzialnej roli, Wojewódzki Urząd Pracy w Kielcach zaprasza do udziału w pilotażowym działaniu „Fach w rękę – to się opłaca”, które oferuje bezpłatne indywidualne konsultacje oraz grupowe doradztwo edukacyjno-zawodowe dla rodziców.

Samorząd Województwa Świętokrzyskiego wychodząc naprzeciw potrzebom mieszkańców Naszego regionu realizuje działanie pilotażowe „Fach w rękę – to się opłaca”. Część projektu skierowana jest do rodziców nastolatków, którzy stoją przed decyzją o wyborze kierunku edukacji lub zawodu. Serdecznie zapraszam do udziału w bezpłatnych poradach i konsultacjach edukacyjno-zawodowych, które świadczone są przez ekspertów Wojewódzkiego Urzędu Pracy – mówi Renata Janik, Marszałek Województwa Świętokrzyskiego.

Doradca zawodowy – Twój partner

Doradca zawodowy może pomóc rodzicom w wielu istotnych kwestiach, m.in.:

- w rozpoznaniu potencjału, zainteresowań i predyspozycji dziecka,
- w zrozumieniu, jakie zawody mają przyszłość na rynku pracy,
- w pokazaniu możliwości dalszej nauki – w szkole branżowej, technikum czy liceum,
- w wyjaśnieniu, jakie kwalifikacje i kompetencje są obecnie najbardziej poszukiwane przez pracodawców,
- w podjęciu świadomej i przemyślanej decyzji edukacyjnej wspólnie z dzieckiem,
- w obaleniu stereotypów dotyczących wyboru szkół zawodowych i technicznych.

Młodzi ludzie często nie mają jeszcze wystarczającej wiedzy o rynku pracy, a decyzje dotyczące przy-



PIERWSZY KROK DO KARIERY – JAK POMÓC DZIECKU WYBRAĆ SZKOŁĘ I ZAWÓD

PORADNIK DLA RODZICA

szłości podejmują pod wpływem presji otoczenia lub emocji. Bardzo ważną rolę w wyborze zawodu przez ucznia odgrywają rodzice, wychowawcy i opiekunowie.

Z badań wynika, że większość nastolatków, podejmując swoje pierwsze decyzje edukacyjne, kieruje się opinią rodziców. Dlatego najbliżsi powinni posiadać umiejęt-

ność efektywnego towarzyszenia młodym ludziom, w planowaniu przyszłej kariery edukacyjno-zawodowej. Rolą rodziców jest ich wspierać, ale także pomagać w ocenie możliwości i kierunków rozwoju. Dlatego tak ważne jest, by sami rodzice byli dobrze poinformowani – mówi Aleksandra Marcinkowska, Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Kielcach. Zajęcia prowadzone są bezpłatnie, zarówno stacjonarnie, jak i online, co pozwala dopasować je do możliwości czasowych uczest-

ników. Każdy z rodziców może liczyć na indywidualne podejście oraz praktyczne informacje na temat ścieżek edukacyjnych i zawodowych, które ułatwią wsparcie dziecka w mądrym wyborze przyszłości.

Wojewódzki Urząd Pracy zachęca również do skorzystania z bezpłatnego poradnika, który pomoże nie tylko rodzicom, ale i młodzieży zaplanować ścieżkę edukacyjną, ale również wybrać zawód. Materiał dostępny jest w formule online, wystarczy zeskanować kod QR.

Jeśli jesteś rodzicem i chcesz aktywnie uczestniczyć w planowaniu kariery swojego dziecka – nie czekaj. Skontaktuj się z Nami:

Centrum Poradnictwa Zawodowego
w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Kielcach:
Tel.: 41 364 16 10; 41 364 16 38
E-mail: ciz@wup.kielce.pl

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej: <https://www.facebook.com/wupkielcelifelonglearning/>.

Szanowny Rodzicu!

A może szukasz informacji o wymaganiach w konkretnych zawodach?

Zastanawiasz się, w jaki sposób wspierać nastolatka w podejmowaniu decyzji o wyborze kierunku dalszej edukacji i zawodu?

Zapraszamy na **bezpłatne indywidualne konsultacje oraz grupowe doradztwo edukacyjno-zawodowe!**

Masz pytanie? Chcesz skorzystać z wsparcia? Zapraszamy do kontaktu:

Wojewódzki Urząd Pracy w Kielcach
Centrum Poradnictwa Zawodowego
ul. Witosa 86, Kielce
Tel: 41 364-16-10; 41 364-16-38
E-mail: ciz@wup.kielce.pl

Konsultacje realizowane w ramach działania pilotażowego „Fach w rękę – to się opłaca”. Projekt pn. „Zbudowanie systemu koordynacji i monitorowania regionalnych działań na rzecz kształcenia zawodowego, szkolnictwa wyższego oraz uczenia się przez całe życie, w tym uczenia się dorosłych” realizowany w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (inwestycja A3.1.1).

WTLE ROZPAD KLUBU PERSPEKTYWY W KIELECKIEJ RADZIE MIASTA, KTÓREGO DARIUSZ GACEK BYŁ CZŁONKIEM

Praca radnego wywołała aferę

Anna Gwóźdź
Region

Zatrudnienie radnego Dariusza Gacka w Przedsiębiorstwie Gospodarki Odpadami w Promniku wywołało w Kielcach polityczną aferę.

Przewodniczący Rady Miasta Maciej Jakubczyk zwołał w czwartek pilną konferencję prasową, na której zapowiedział zlecenie analizy prawnej. Był wyraźnie oburzony i nie gryźł się w język. W tle - rozpad klubu Perspektywy, którego Dariusz Gacek był członkiem.

Dariusz Gacek wygrał konkurs na nowo utworzone stanowisko związane z edukacją, szkoleniami i marketingiem w Przedsiębiorstwie Gospodarki Odpadami - spółce w stu procentach należącej do miasta Kielce. Formalnie nie ma tu nic nielegalnego. Jednakże jako czynny radny zachowuje pełne uprawnienia kontrolne wobec firmy, która teraz wypłaca mu pensję - może zasiadać w komisjach, składać interpelacje i uczestniczyć w kontrolach.

- Jestem tym załamany i przerażony. Naprawdę jestem ogromnie wstrząśnięty tym, jak wszystko może się zmienić w momencie pojawienia się pracy w spółce, którą ten radny może kontrolować. To jest jedna z najgorszych rzeczy, jakie wydarzyły się w tej kadencji - mówił Maciej Jakubczyk.



Dariusz Gacek opublikował zdjęcia ze swojej pracy, którą rozpoczął 1 marca. Wygrał konkurs na utworzone stanowisko związane z edukacją, szkoleniami i marketingiem

Przewodniczący przypomniał, że przez lata Dariusz Gacek budował wizerunek społecznika, który głośno krytykował kołosistwo i zatrudnianie znajomych w miejskich spółkach. Dziś sam znalazł się dokładnie w roli, którą tak ostro potępiał.

- Nie chcemy, żeby radni pracowali w spółkach miejskich. Nie chcemy, żeby radni byli zatrudniani w mieście. Ja nie rozstrzygam teraz aspektów prawnych, ale aspekt moralny

tej sytuacji jest straszny - powiedział.

Jego zdaniem najgroźniejszy jest nie sam fakt zatrudnienia, ale to, co z niego wynika. Radny Gacek może teraz zasiadać w komisjach oceniających działalność PGO, składać interpelacje do zarządu spółki i uczestniczyć w kontrolach. Wszystko to wobec pracodawcy, który co miesiąc przelewa mu wynagrodzenie. Dodał, że może to być próba zbudowania większości w radzie

przez klub Koalicji Obywatelskiej i prezydent Agatę Wojdę.

- To tworzy bardzo chory układ. Dowiedzieliśmy się o tym i nie mogłem milczeć. Jako przewodniczący rady, jako

Radny Dariusz Gacek odpiera zarzuty. Podkreśla, że pracę podjął po publicznym naborze i przekonuje, że nikt mu jej nie załatwił

radny i jako mieszkaniec Kielce czuję się zobowiązany zabrać głos - podkreślał Maciej Jakubczyk.

Dodał, że gdy tylko usłyszał o sprawie, pojechał do PGO osobiście, bo początkowo nie chciał wierzyć, że to prawda. Zastrzegł przy tym wyrażnie, że jego krytyka nie dotyczy samej spółki.

Zarzuty odpiera sam radny Dariusz Gacek. Podkreśla, że pracę w PGO w Promniku podjął po publicznym naborze i przekonuje, że nikt mu jej nie załatwił. Jak mówi, od 1 marca zajmuje się sprawami związanymi z recyklingiem, edukacją oraz mediami społecznościowymi spółki.

- Pracuję teraz w PGO. Zajmuję się wszystkim, co związane z recyklingiem, szukam firm, które mogłyby odbierać od nas wyselekcjonowane odpady. Oprawdam też wycieczki po ścieżce edukacyjnej. Nie mam żadnej decyzji, żadnego kierowniczego stanowiska, nie podejmuję decyzji - powiedział.

Dodał, że faktycznie bywa na terenie zakładu i na własne oczy widzi skalę problemu odpadów. Zaznacza też, że są to jedne z najniższych zarobków w firmie, a mimo nowej pracy nadal pozostaje radnym i jak zapewniał, nadal zajmuje się sprawami mieszkańców.

Sprawa ma też bezpośredni skutek polityczny. Radny Ma-

ciej Bursztajn, współtworzący z Dariuszem Gackiem oraz Anną Mazur-Kałużą klub Perspektywy, oświadczył publicznie, że o zatrudnieniu kolegi nie wiedział i nie widzi innego wyjścia niż rozwiązanie klubu. Jeśli formalne pismo trafi do przewodniczącego rady i nikt nowy nie zasil szeregów Perspektyw, klub przestanie istnieć.

Maciej Jakubczyk zapowiedział tymczasem zlecenie analizy prawnej, która ma odpowiedzieć na pytanie, czy zatrudnienie radnego w spółce miejskiej może rodzić formalne konsekwencje, w tym ewentualne procedury dotyczące mandatu. Niczego nie przesądza, ale podkreśla, że sytuacja jest precedensowa i wymaga spokojnej, rzetelnej oceny.

- Musimy to przeanalizować. Nie chcę teraz rozstrzygać, co z tego wyniknie prawnie, ale chcę, żebyśmy mieli pełny obraz sytuacji - zaznaczył.

Na koniec przewodniczący mówił szerzej. O rosnącym bezrobociu w Kielcach, trudnościach ze znalezieniem pracy i jego zdaniem - narastającym zniechęceniu mieszkańców do lokalnej polityki.

- Miasto Kielce powinno funkcjonować inaczej. Szczególnie w momencie, w którym wielu ludzi ma problem ze znalezieniem pracy, a my co chwilę słyszymy o kolejnych takich sytuacjach - powiedział Maciej Jakubczyk.

Po noworocznej tragedii: jest akt oskarżenia

Michał Nosal
Gmina Sędziszów

Nawet dożywocie może grozić 59-latkowi z gminy Sędziszów podejrzanemu o usiłowanie zabójstwa żony.

Prokuratura wysłała właśnie do Sądu Okręgowego w Kielcach akt oskarżenia w tej sprawie.

Przypomnijmy, w domu w gminie Sędziszów w powiecie jędrzejowskim nowy rok 2026 witały dwie pary. 35-latka i 59-latek podejmowali inne małżeństwo. Kilkanaście minut po godzinie 2 służby ratunkowe dostały sygnał o kobiecie potrzebującej pilnej pomocy.

O ustaleniach śledztwa prokuratura poinformowała w komunikacie wydanym w czwartek, 19 marca. Czytamy w nim:

„Podczas kłótni małżonków, mężczyzna działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia swojej żony, zadał jej jeden cios w brzuch trzymanym w ręce nożem”.

Ranna 35-latka mająca 1,2 promila alkoholu w organizmie trafiła do szpitala i na stół operacyjny zaś policjanci zatrzymali podejrzanego o zdanie ciosu. Miał 2,2 promila.

59-latek usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa żony i spowodowania u niej obrażeń ciała. Nie przyznał się do zarzuconego mu czynu. Został tymczasowo aresztowany i pozostaje za kratami do tej pory.

W tym tygodniu śledztwo dobiegło końca i prokurator skierował do sądu akt oskarżenia mężczyzny. Za to, co zarzuca w nim 59-latkowi, grozi nawet dożywocie. ©©

„Fach w rękę, to się oplaca” w Targach Kielce. Tysiące uczniów poznawało oferty wielu szkół

Paulina Baran
Kielce

Ponad 4 300 uczniów szkół podstawowych odwiedziło w czwartek, 19 marca Targi Kielce, by poznać szkoły i kierunki zawodowe.

Podczas trzeciej już edycji wydarzenia „Fach w rękę to się oplaca” zorganizowanego przez Wojewódzki Urząd Pracy w Kielcach młodzież mogła wziąć udział w konferencjach, warsztatach i strefie doradztwa zawodowego. Celem było wsparcie uczniów w dokonaniu świadomego wyboru dalszej ścieżki edukacyjnej i zawodowej.

Dla wielu uczniów możliwość zobaczenia w jednym miejscu ofert przeróżnych szkół była dużym ułatwieniem. Karolina, uczennica szkoły podstawowej w Nowej Słupi,



Dziewczyny z Zespołu Szkół Ekonomicznych.

przyznała, że chociaż już prawie zdecydowała, jaką szkołę wybierze to chętnie oglądała także inne stoiska, żeby mieć lepszy pogląd.

Szkoły starały się przyciągnąć uwagę odwiedzających, prezentując swoje kierunki

w atrakcyjny sposób. O klasach o profilu wojskowym w Zakładzie Doskonalenia Zawodowego opowiadał Hubert Przybylski, uczeń takiej klasy:

- Po ukończeniu oddziału przygotowania wojskowego w technikum mamy skrócony okres przygotowawczy, jeśli chcemy wstąpić do wojska. Startujemy też w mistrzostwach, zdobywamy puchary i nagrody. Jesteśmy rozpoznawalni w jednostkach wojskowych, a osoby, które były w ZDZ-cie i teraz są w jednostkach mundurowych są mocno doceniane - mówił Hubert.

Do wyboru szkoły zachęcał także Adrian Salomon, właściciel restauracji Kusa Sushi, opowiadając o Zespole Szkół Przemysłu Spożywczego w Kielcach.

- To szkoła w pełni rozwijająca profesjonalistów. Po pięciu latach technikum absolwenci

są gotowi wejść w rynek pracy w przemysłowych spółkach. Potrzebujemy fachowców, i to przez duże „F” - zaznaczał.

O tym, że sukcesy kulinarne można zdobywać już w szkole mówiła Joanna Kaniecka, uczennica Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego.

- Zwyciężałam między innymi w Trophée Mille Poland, jestem też reprezentantką narodowej kadry polskiej kulinarnej. Wszystkie dzięki nauczycielom, którzy idealnie przygotowują nas do zawodu i wspierają w konkursach - mówiła Joanna.

Z organizacji wydarzenia bardzo zadowolona była marszałek województwa świętokrzyskiego Renata Janik. Podkreśliła, że udział aż 4 300 uczniów pokazuje, jak bardzo potrzebne jest takie miejsce, w którym młodzi ludzie mogą w jednym czasie zapoznać się z ofertą różnych szkół.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Startuje OSA. Wspomoże wojsko

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz wraz z wiceszefem MON Cezarym Tomczykiem wzięli wczoraj udział w podpisaniu umowy powołującej Ośrodek Systemów Autonomicznych (OSA) w Warszawie.

Szef MON na konferencji zapowiedział, że Ośrodek będzie łączył zdolności instytutów wojskowych, instytutów badawczych, wojska oraz polskiego przemysłu. Jak podkreślił, to moment, w którym „wielkie odkrycia łączą się z praktyką i produkcją”, co

do tej pory było największym problemem. – Ten proces jest po prostu długi, dlatego podjęliśmy decyzję o utworzeniu Ośrodka Systemów Autonomicznych – OSA, który dzisiaj startuje i ma takie zadanie, żeby jak najszybciej te wszystkie badania, które już trwają w instytucjach, te wszystkie odkrycia, które są udziałem małych firm, naukowców, pasjonatów, testować, dawać do testowania wojsku i wdrażać w masową produkcję, jeżeli spełniają nasze potrzeby i nasze oczekiwania – powiedział.

ŚWIĘTO

Dzień Jedności Kaszubów



FOT. MACIEJ KRAJEWSKI/IPP

19 marca stał się symbolem wspólnoty, dumy i ciągłości kultury, która przetrwała wieki. Korzenie Dnia Jedności Kaszubów sięgają XIII wieku. Został ustanowiony na początku XXI wieku, a pierwsze obchody odbyły się w 2004 roku w Gdańsku. W tym roku główne obchody tego święta odbyły się we Władysławowie.

NOWELIZACJA USTAWY

W szkołach nie będzie komórek

Posłowie Koalicji Obywatelskiej nie będą pracować nad przepisami o zakazie komórek w podstawówkach, choć miały być one elementem projektu ustawy o dostępie do mediów społecznościowych. Posłanka Monika Rosa przekazała PAP, że nie ma sensu dublować projektów – taki zakaz szykuje już resort edukacji. Ministerstwo Eduka-

cji Narodowej kończy prace nad przepisami zakazującymi korzystania z telefonów komórkowych w szkołach podstawowych od 1 września 2026 roku, o czym poinformowała w środę szefowa MEN Barbara Nowacka. Z informacji, jakie uzyskała PAP w resorcie, wynika, że zmiany mają być wdrożone nowelizacją ustawy Prawo oświatowe.

SEJM

Tylko premier będzie mógł zabierać głos w dowolnym momencie obrad Sejmu – przewiduje projekt zmian w regulaminie Izby. Zakłada on, że marszałek może udzielić głosu poza kolejnością prezesowi NIK oraz szefowi Kancelarii Prezydenta, ale nie więcej niż raz w danym punkcie. Sejm może zająć się nowelą w przyszłym tygodniu. Projekt zmian regulaminu Sejmu krytykuje PiS, nazywając go „lex Bogucki”.

”

Jeśli ceny paliw będą się utrzymywać, podatki paliwowe mogą zostać obniżone, ale w perspektywie miesięcy, a nie dni

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Zmiany w rządzie. Którzy ministrowie są zagrożeni?

Agaton Koziński
Warszawa

Według nieoficjalnych informacji do zmian może dojść w resorcie kultury, zdrowia i edukacji. Kto jeszcze straci stanowisko poza Martą Cienkowską, obecną ministrem kultury i dziedzictwa narodowego?

W środę, 18 marca, jako pierwsi podaliśmy na portalu i.pl informację, że Marta Cienkowska, obecna minister kultury i dziedzictwa narodowego, może stracić stanowisko. Powód? Niezadowolony premier ze stylu jej pracy oraz konieczność dostosowania składu gabinetu do nowej geografii koalicyjnej.

Okazuje się, że Cienkowska nie jest jedynym członkiem rządu, nad którym wisi miecz Damoklesa. RMF FM podało w czwartek, że w podobnej sytuacji są szefowe resortu zdrowia i nauki.

– Chodzi o „małą rekonstrukcję”, aby poprawić notowania poszczególnych ministerstw, bo do wyborów coraz bliżej – mówi anonimowo jeden z polityków koalicji rządzącej cytowany przez rozgłośnie.

Mała rekonstrukcja rządu Donalda Tuska

Do minister zdrowia Jolanty Sobierańskiej-Grendy są zastrzeżenia związane z tym, że nie zdołała ona poprawić jakości pracy służby zdrowia. Gdy w lipcu



FOT. ADAM JANKOWSKI/ANNA KACZMARZ

Marta Cienkowska, Jolanta Sobierańska-Grenda i Barbara Nowacka. Czy stracą swoje stanowiska?

ubiegłego roku weszła w skład rządu, zachwalano ją jako „niepartyjnego menedżera”, który system opieki zdrowotnej zna jak własną kieszeń – i w związku z tym będzie mogła skutecznie nim zarządzać. Dziś okazuje się jednak, że ta „niepartyjność” jest raczej problemem niż szansą. Stąd pomysły na zmiany.

Pozycję Sobierańskiej-Grendy może konserwować fakt, że bardzo ciężko będzie znaleźć jej następcę. Od dawna wiadomo, że praca w resorcie zdrowia bardziej przypomina pracę saperską niż polityka – trudno na tym stanowisku się politycznie „zbudować”, natomiast łatwo zaliczyć spektakularną wpadkę.

Z kolei minister edukacji Barbara Nowacka jest krytyko-

wana za „brak sprawczości”. Poza tym jej sposób kierowania resortem okazał się mocno kryzysogenny. Ostatni kryzys wybuchł, gdy wyszło na jaw, że MEN rozważało usunięcie „Pana Tadeusza” z kanonu lektur szkolnych. Wcześniej Nowacka stała się źródłem potężnej krytyki po decyzji o likwidacji prac domowych.

Ministerstwo kultury – ministerstwo kryzysów

Jak pisaliśmy 18 marca, funkcję minister kultury może stracić Marta Cienkowska. Z dwóch powodów. Po pierwsze, w jej resorcie często dochodzi do różnego rodzaju kryzysów. Po drugie, z powodu zmian w koalicji. Jej partia Polska 2050, która miała zagwa-

rantowaną obsadę trzech resortów, rozpadła się na początku tego roku na dwie równe części (obie mają po 15 posłów). Tak się składa, że szefowe obu tych frakcji są już w rządzie. Natomiast Cienkowska pozostała w macierzystej formacji. Jest jedną z bliskich sojuszniczek Pełczyńskiej-Nałęcz, która została liderką Polski 2050 po rezygnacji Szymona Hołowni.

Tyle że to frakcja kierowana przez Paulinę Hennig-Kłoskę, która w Sejmie funkcjonuje jako klub parlamentarny Centrum, jest dużo bliżej Tuska niż Polska 2050. Media od dawna rozpisują się o konflikcie premiera z Pełczyńską-Nałęcz, o tym, że szef rządu nie wyobraża sobie, by została ona wicepremierem. Dużo lepiej dogaduje się on z ministrem klimatu. I to ma być drugie dno ewentualnych zmian w resorcie kultury – zamiast Cienkowskiej miałaby ją sprawować ktoś z frakcji Hennig-Kłoski.

Kto zastąpi Cienkowską?

Według naszych informacji miejsce Cienkowskiej mogłaby zająć Aleksandra Leo, która do Sejmu weszła z listy Polska 2050-Trzecia Droga, ale teraz jest w klubie parlamentarnym Centrum. Inną potencjalną kandydaturą jest Maciej Wróbel, obecny wiceminister kultury, który reprezentuje Koalicję Obywatelską.

Marszałek: Nie nadam numeru druku prezydenckiemu projektowi ustawy w sprawie polskiego SAFE 0 procent

Oprac. Alina Mazurska
Warszawa

Taką informację przekazał wczoraj marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. – Mam bardzo poważne wątpliwości co do jego zgodności z konstytucją – podkreślił.

Na wczorajszej konferencji prasowej w Sejmie Czarzasty przekazał, że prezydencki projekt ustawy o Polskim Funduszu Inwestycji Obronnych, czyli tzw.

polski SAFE 0 proc., został skierowany do wstępnej analizy do sejmowego Biura Legislacyjnego i do Biura Ekspertyz i Ocen Skutków Regulacji.

– Do wstępnej analizy, bo był na to tydzień. Ale chciałem, żeby to było szybko, żeby nie było argumentów, że ktoś mrozi jakikolwiek projekt – dodał marszałek Sejmu. Podkreślił, że po informacji, którą otrzymał w wyniku tej analizy, zdecydował, by nie nadawać numeru druku temu projektowi. Zazna-

czył, że ma bardzo poważne wątpliwości co do konstytucyjności prezydenckiego projektu. – Zdaniem naszych prawników prezydencki projekt ustawy stoi w sprzeczności z artykułem 221 konstytucji – dodał Czarzasty.

Zaznaczył, że skieruje wniosek o przygotowanie szeroko rozbudowanych analiz dotyczących zgodności projektu ustawy ws. SAFE 0 proc. z konstytucją, jego realnego zabezpieczenia finansowego oraz skutków sytuacji, jeśli NBP nie wykaże zysku.

W ubiegłym tygodniu prezydent zawetował ustawę wdrażającą unijny mechanizm dofinansowania SAFE. Wcześniej przedstawił wraz z prezesem NBP własną alternatywę do programu, czyli „Polski SAFE 0 proc.” W Sejmie został już złożony projekt ustawy o Polskim Funduszu Inwestycji Obronnych, który zakłada utworzenie funduszu, którego podstawowym źródłem finansowania będą środki pochodzące z zysku NBP.

PAP

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACA W BELGII - docieplanie elewacji / tynkarz
Zatrudnimy pracowników budowlanych do dociepleń i tynkowania elewacji. Wymagane doświadczenie w pracach elewacyjnych. Oferujemy wysokie zarobki, zakwaterowanie oraz transport. Kontakt: 666 610 600

W gospodarstwie mlecznym, z doświadczeniem - zamieszkanie, 517-433-784

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

INNE

KOLDREX. 50 lat szyjemy koldry puchowe z wełny owczej, antyalergiczne i poduszki. tel. 534-222-122 Kielce. ZAPRASZAMY

KOLDREX. Szyjąc 2 koldry z używanej pierzyny, płacisz za usługę 1 koldry! Ilość ograniczona. Tel. 534-222-122

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI., 668-571-329

Usługi kamieniarskie

NAGROBEK granit z montażem od 5500 zł, tel. 602-228-750.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA



Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

REKLAMA

1111455892

ANDRZEJ CHUDY

KURSY NA

SZKOLENIE OKRESOWE

KWALIFIKACJA WSTĘPNA

KURS INSTRUKTORSKI

11 IV godz. 9⁰⁰

KURSY PRAWA JAZDY

23 III 15⁰⁰ AB

UMOŻLIWIAMY WYKŁADY PRZEZ INTERNET

1 IV 15⁰⁰ CD

KAT. AB CD C-E

Kielce, ul. Żytnia 20

www.szkolachudy.pl

41-366-08-62

602-299-279

Kancierz Niemiec: Trump jest gotowy zakończyć wojnę

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Kancierz Niemiec Friedrich Merz powiedział w czwartek w Brukseli, że z zadowoleniem przyjął sygnał ze strony prezydenta USA Donalda Trumpa, że Waszyngton jest gotów zakończyć działania zbrojne w Iranie.

Merz zauważył, że wydarzenia na Bliskim Wschodzie są główną przyczyną gwałtownego wzrostu cen energii w Europie, a także na całym świecie. Podkreślił, że jest szczególnie wdzięczny Trumpowi za sygnał, iż USA chcą zakończyć konflikt. Polityk zaznaczył jednak, że Trump wymaga, żeby Iran zrezygnował ze swojego programu jądrowego, położył kres terroryzmowi i był gotowy do rozmów. - Jeśli to wszystko będzie możliwe, to zmierzamy w dobrym kierunku - oznajmił kancierz.

Bez zaangażowania w konflikt

Szef niemieckiego rządu odrzucił sugestie, że Niemcy mogłyby w jakikolwiek sposób zaangażować się w konflikt na Bliskim Wschodzie. - Będzie to możliwe dopiero wówczas, gdy uciną strzały - zadeklarował. Dodał, że po spełnieniu tego warunku jego kraj chce pozostać w ścisłym kontakcie zarówno z Izraelem, jak też z państwami regionu Zatoki Perskiej.



FOT. PAP/EP

Kancierz Niemiec Friedrich Merz podkreślił, że jest szczególnie wdzięczny Trumpowi za sygnał, iż USA chcą zakończyć konflikt na Bliskim Wschodzie

- Wtedy będziemy mogli wiele zrobić, łącznie z otwarciem szlaków morskich i utrzymaniem ich w stanie drożności. Nie zrobimy tego jednak w trakcie trwających działań wojennych - zaznaczył.

Konsekwencje wojny będą długofalowe

Kancierz przyznał, że konsekwencje wojny w Iranie będą nam towarzyszyć jeszcze przez długi czas. Dlatego - w jego ocenie - UE powinna postawić na własną konkurencyjność i sprawić, by europejska gospodarka nabrała tempa, a Europa

wykorzystała potencjał innowacyjny, jaki w niej drzemie.

- Chodzi o to, aby Europa utrzymała swoją pozycję w tym coraz trudniejszym świecie oraz o to, abyśmy mogli dotrzymać kroku - zarówno jeśli chodzi o nasze zdolności obronne, jak też o nasze zaopatrzenie

Kancierz Merz: UE powinna postawić na własną konkurencyjność i sprawić, by europejska gospodarka nabrała tempa

w energię. A to wszystko jest możliwe tylko dzięki silnej gospodarce. W tym zakresie musimy dziś zrobić duży krok naprzód - ocenił kancierz Niemiec.

W czwartek w Brukseli rozpoczął się unijny szczyt poświęcony m.in. obniżeniu cen energii w Europie. Przywódcy planowali rozmowy nt. potencjalnej reformy systemu handlu emisjami ETS. Ukraina natomiast oczekiwała przełomu w sprawie unijnej pożyczki w wysokości 90 miliardów euro, blokowanej przez Węgry. PAP

Ukraina chce wejść do NATO. Czy zostanie członkiem sojuszu i kiedy może to nastąpić?

Marcin Koziestański
Ukraina

W obliczu trwającej wojny na Ukrainie wiele osób zastanawia się, czy i kiedy Ukraina mogłaby zostać członkiem NATO.

NATO, czyli Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego, to międzynarodowy sojusz obronny powstały w 1949 roku, którego celem jest wspólna obrona członków przed agresją zewnętrzną. NATO działa na zasadzie kolektywnej odpowiedzialności: atak na jedno państwo jest traktowany jak atak na wszystkie kraje członkowskie. Obecnie sojusz skupia kraje z Europy i Ameryki Północnej, współpracując także w zakresie bezpieczeństwa, operacji pokojowych i przeciwdziałania zagrożeniom globalnym.



FOT. ADAM JANOWSKI

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski

NATO powstało jako odpowiedź na zagrożenie ze strony Związku Radzieckiego po II wojnie światowej. Zasada art. 5 traktatu zakłada, że atak na jedno państwo członkowskie traktowany jest jako atak na wszystkich członków. Obecnie NATO li-

czy 31 państw członkowskich, a jako ostatnia dołączyła Finlandia w 2023 roku.

Obecnie Ukraina nie jest członkiem NATO, ale od wielu lat prowadzi bliską współpracę z sojuszem. Od 1991 roku, po uzyskaniu niepodległości, Ukraina uczestniczyła w programach partnerstwa i współpracy z NATO, a od 2014 roku intensywnie zwiększała swoje zdolności wojskowe zgodnie z wymaganiami sojuszu. W 2022 roku, w odpowiedzi na agresję Rosji, Ukraina złożyła formalny wniosek o przyspieszoną ścieżkę członkostwa.

Proces przystąpienia Ukrainy do NATO wymaga spełnienia szeregu kryteriów politycznych, wojskowych i prawnych, w tym reform demokratycznych, cywilnej kontroli nad armią oraz kompatybilności sił zbrojnych z procedurami sojuszu. Ukraina otrzymała status „planu działania dla człon-

kostwa” (Membership Action Plan) i jej wejście zależy od decyzji wszystkich obecnych państw członkowskich. Teoretycznie proces może potrwać kilka lat; w praktyce termin jest trudny do określenia ze względu na sytuację polityczną i konflikt z Rosją.

Polska jest członkiem sojuszu od 12 marca 1999 roku, co oznacza, że od ponad 20 lat korzysta z gwarancji bezpieczeństwa zbiorowego NATO. Polska przystąpiła do NATO jako jeden z pierwszych krajów Europy Środkowej po upadku bloku wschodniego.

Członkostwo w sojuszu zapewni Polsce dostęp do wspólnych środków obrony, zwiększa bezpieczeństwo kraju i pozwala uczestniczyć w tworzeniu polityki bezpieczeństwa w Europie. Sojusz wspiera także modernizację polskich sił zbrojnych i współpracę wojskową z innymi członkami.



Z - jak strach przed wojną. 70 procent młodych z generacji Z obawia się konfliktu zbrojnego

#208

PULS

Nie czują się zaopiekowani. Mówią: „Starsze osoby się wspiera, nas zostawiono samym sobie. Mamy sobie po prostu jakoś poradzić”. Czują presję: dobre liceum, dobra uczelnia, potem zawodowy sukces. A oni nie chcą żyć jak ich rodzice: między dziećmi i kredytem.

Boją się o pracę, o swoją przyszłość, boją się wojny

Dorota Kowalska

MŁODZI MÓWIA, JAK JEST. ZESTRESOWANE POKOLENIE ŻYJĄCE W STRACHU PRZED DOROŚŁOŚCIĄ I WOJNĄ

Lestresowani, zagubieni, uzależnieni od telefonów, wystraszeni tym, co czeka ich w dorosłym życiu. „Młodzi przechodzą najpoważniejszy kryzys społeczny od dekad. Kryzys, który w najbliższych latach może się tylko pogłębiać” – tak twierdzą przedstawiciele młodego pokolenia.

– Jest wiele czynników, które mają na to wpływ. Nawarstwia się problem związany z nowymi technologiami, z internetem, z mediami społecznościowymi. One oddziałują na młode osoby, bo jeżeli mówimy o dużej skali przemocy rówieśniczej w szkołach, to ona nie bierze się znikąd. Jest napędzana przez szkodliwe algorytmy. Do tego dochodzi brak wsparcia, czy to rówieśniczego, czy tego od świata dorosłych: nauczycieli, rodziców – tłumaczy Paweł Mrozek, licealista, założyciel „Akcji Uczniowskiej”.

Jeżdżą po szkołach, spotykają się z młodymi ludźmi w całej Polsce. Ci opowiadają im o narastającym kryzysie zdrowia psychicznego, uzależnieniu od świata cyfrowego, braku skutecznej ochrony, przestarzałym i przeciążającym systemie edukacji. Młodzi się boją. Wchodzą w dorosłość z poczuciem ekonomicznej niepewności, brakiem poczucia wpływu na sprawy państwa. Nie mają wsparcia ani w szkole, ani w domu.

– Młodzi ludzie pozostają sami, trochę na własne życzenie, bo często zamykają się w sobie, nie szukają pomocy. Ale jeśli jej szukają, nie zawsze mają do niej dostęp. W około dwustu dwudziestu gminach w Polsce nie ma ani jednego psychologa w szkołach. Więc

nawet jeśli młoda osoba chce uzyskać pomoc specjalisty, to nie uzyska jej w miejscu, w którym się uczy – opowiada Paweł Mrozek.

Od kilku lat „Akcja Uczniowska” alarmowała polityków, niezależnie od ich przynależności partyjnej, że z młodymi ludźmi dzieje się źle. Przedstawiała im konkretne, merytoryczne propozycje rozwiązań. W odpowiedzi słyszeli, że to „nudny temat”. Dziś mają potwierdzenie tego, o czym mówili.

Ministerstwo Edukacji opublikowało właśnie „Diagnozę Młodzieży 2026” – największe badanie młodego pokolenia w Polsce od ponad 20 lat. – To oficjalne potwierdzenie kryzysu, który od lat widzimy u siebie i wśród naszych rówieśników – tłumaczy założyciel „Akcji Uczniowskiej”.

Co łączy pokolenie Z

„Diagnoza Młodzieży” skupia się na osobach w wieku 15-29 lat, z uwzględnieniem podziału na młodzież (15-18 lat) oraz młodych dorosłych (19-29 lat). I, rzeczywiście, może szokować.

„Indywidualizacja życia zwiększa koncentrację osób młodych na własnych potrzebach i uwagę na dobrostanie, zmniejszając zarazem przestrzeń do relacji. Środowisko cyfrowe jest obecnie źródłem największych zagrożeń, narażając nieprzygotowanych do tego nastolatków na treści przemocowe i patologiczne, co pogłębia dezorientację i problemy psychiczne. Życie w ciągłym stresie (sytuacja globalna, presja rodziców i szkoły) oraz przeciążenie informacyjne zwiększają podatność na kryzysy psychiczne. Czynniki te ku-

mulują zagrożenia i uwypuklają deficyty (np. relacji, umiejętności społecznych, kapitału psychologicznego, myślenia krytycznego, odporności)” – czytamy we wstępie diagnozy, której autorzy wskazują na cztery główne trendy przebudowujące doświadczenie młodych. To: indywidualizacja bez zaplecza relacyjnego i stabilności życiowej, cyfrowe dorastanie bez ochrony, kompetencji i granic, funkcjonowanie w permanentnym kryzysie i napięciu psychicznym, chaos informacyjny osłabiający orientację, zaufanie i spójność społeczną.

„To normalne, że obawiamy się dorosłości. I wiemy, że nie możemy liczyć na państwo. Starsze osoby się wspiera, nas zostawiono samym sobie. Mamy sobie po prostu jakoś poradzić” – mówi cytowana w raporcie 18-latkini Kaja.

Na granicy wytrzymałości

Ciągła presja, pogoń za sukcesem, najlepszymi ocenami – one nie pozostają bez wpływu na młodych ludzi. Z „Diagnozy Młodzieży 2026” wynika, że aż 60 procent nastolatków żyje w chronicznym stresie i przemęczeniu, 46 proc. ma skrajnie niską samoocenę, 40 proc. wykazuje objawy depresyjne, a 38 proc. doświadcza samotności. Aż 17 proc. ma za sobą samo-

okaleczenia, a liczba prób samobójczych wśród młodzieży wzrosła w latach 2013-2024 sześciokrotnie. Dorosli doskonale o tym wiedzą: 87 proc. pracowników instytucji obserwuje wzrost problemów emocjonalnych młodzieży. Jednocześnie 70 proc. uczniów wskazuje szkołę jako źródło codziennego stresu, trzy czwarte obawia się w niej o bezpieczeństwo, a niemal dwie trzecie doświadcza tam bullyingu.

Także według raportu fundacji Unaweza aż 38 proc. uczniów skarży się na problemy z koncentracją, a 37 proc. wspomina o problemach ze snem. Niemal co trzeci mówi o problemach z nauką, czuje się w szkole źle lub nieswojo, po prostu nie lubi do niej chodzić. Prawie połowa badanych odczuwa stres związany z tym, że musi chodzić na lekcje.

„Ta presja mnie przytłacza, wszędzie, w domu i w szkole. (...) Czuję się codziennie przeciążona, wypalona. Zmęczona życiem, zanim się jeszcze zaczęło” – mówi cytowana w raporcie Maja, 18 lat.

Ewa, matka Ani i Jasia (oboje dzieci w wieku szkolnym), zauważyła, że z córką dzieje się coś złego właściwie jesienią ubiegłego roku. – Ania chodziła smutna, oswiała. Wcześniej bardzo towarzyska, nagle przestała spotykać się z koleżankami – wspomina. Spostrzegła,

że córka całe dni spędza w swoim pokoju, niechętnie chodzi na zajęcia dodatkowe, które wcześniej sprawiały jej przyjemność, przestała już nawet rozmawiać z bratem, z którym zawsze miała bardzo dobry kontakt.

– Rozmawiałam z córką, mówiła niechętnie, a jeśli już, to że nic jej się nie chce, że nie ma energii, że nic jej nie cieszy – wylicza Ewa. I dodaje, że zawsze wspierała swoje dzieci, nie wywierała na nie presji, nie zmuszała do nauki ponad siły.

Po dwóch miesiącach zorientowała się, że nie jest w stanie pomóc Ani, że moje tłumaczenie, przekonywanie, wspieranie nie przynosi żadnego efektu. Postanowiłam pójść z córką do psychologa, poradzić się specjalisty – mówi. U Ani zdiagnozowano depresję. Dziewczynka chodzi na psychoterapię, lekarz zapisał też leki. Jest lepiej.

– Widzę, że coraz częściej się śmieje. Jest mniej pesymistyczna, wychodzi w weekendy. Otworzyła się, chętniej z nami rozmawia. W zimowe ferie wyjechała na obóz, sama chciała – mówi Ewa. Lekarz stwierdził, że terapia trochę potrwa, że trzeba być cierpliwym.

„Poczucie przeciążenia, napięcie i wyczerpanie. Podstawowe uczucie w codzienności naszych dzieci zabarwione jest koniecznością życia, z tym że nigdy tak naprawdę nie dadzą rady sprostać wszystkim wymaganiom. A to jeden z warunków wstępnych wypalenia” – pisze w książce „Wypalone dzieci. O presji osiągnięć i pogoń za sukcesem” berliński psychiatra, profesor Michael Schulte-Markwort. Tak, psychiatrzy i psychologowie biją na alarm.

– Młodzi ludzie są przeciążeni. Zapominamy o tym, że dzieciństwo to czas beztroski. Nakładamy i wywieramy na dzieci ogromną presję: nauka zajmuje im tak dużo czasu, tak mało zostaje go na ową beztroskę, bo mamy w dzieciństwie wpisaną beztroskę i beztroską zabawę. Pytanie: kiedy nasze dzieci mają się bawić, kiedy młódzież ma mieć czas dla siebie? – pyta retorycznie Maria Rotkiel, psycholog.

Nie dziwi fakt, że coraz więcej młodych ludzi cierpi na depresję – nie tylko w wieku szkolnym, ale także ludzie zaraz po dwudziestce.

– Depresja u ludzi w wieku dwudziestu kilku lat bardzo często jest wynikiem wielu lat zaniedbań, deprywacji ważnych potrzeb w dzieciństwie i okresie dorastania. To nie jest tak, że ktoś doświadcza czegoś trudnego i następnego dnia ma depresję. Bardzo często depresja jest odpowiedzią na trudne wydarzenia, ale odpowiedzią odroczoną w czasie. Kiedy pracuje się z młodymi ludźmi, którzy mają depresję, to bardzo często początki, genetykę choroby jesteśmy w stanie zdiagnozować już w dzieciństwie, w okresie dorastania. Młodzi ludzie wchodzą w dorosłość z ogromnym obciążeniem, w ogromnym stresie – mówi Maria Rotkiel.

I dodaje, że nasz układ nerwowy nie radzi sobie z ilością bodźców, które do nas docierają. Depresja może mieć różne przyczyny – jedną z nich jest przemęczenie, przeciążenie i przytłoczenie problemami. Problemami, które nie muszą być traumatycznymi wydarzeniami – często są po prostu codziennymi obowiązkami, stresem, trudnościami i wyzwani-

**AŻ 60 PROC. NASTOLATKÓW ŻYJE
W CHRONICZNYM STRESIE I PRZEMĘCZENIU,
46 PROC. MA SKRAJNIE NISKĄ SAMOOCENĘ,
A 40 PROC. WYKAZUJE OBJAWY DEPRESYJNE**



FOT. 123RF

Presję pogłębia świat cyfrowy: 71 procent młodych przyznaje, że są uzależnieni od telefonów, 73 proc. dzieci w wieku 12-14 lat wie, gdzie znaleźć w sieci pornografię, a 67 proc. ofiar cyberprzemocy nie zgłasza krzywdy

niami. Tyle tylko, że ich ilość i kumulacja są tak duże, iż nasz układ nerwowy nie jest sobie w stanie z tym radzić.

Kondycja psychiczna młodych jest zła. Ale, co ważne, wspomnieli o tym Paweł Mrozek - nawet jeśli szukają pomocy, nie zawsze ją znajdują. Psychologów szkolnych jest zbyt mało, czasami nastolatki nie mogą liczyć nawet na rodziców.

„Rodzice są strauumatyzowani. Nie umieją reagować, więc mówią: »Nie przesadzaj, idź do pokoju«. Nie stawiają granic albo stawiają je źle. (...) Uważają, że dzieci są trudne. A to wynika z ich zaniedbań” - mówi cytowana w raporcie Amelia, 18 lat.

Zanurzeni w sieci

Presję pogłębia świat cyfrowy: 71 proc. młodych przyznaje, że są uzależnieni od telefonów, 73 proc. dzieci w wieku 12-14 lat wie, gdzie znaleźć pornografię, a 67 proc. ofiar cyberprzemocy nie zgłasza krzywdy. Mimo że 43 proc. młodych potrzebuje profesjonalnej pomocy psychicznej, realne wsparcie otrzymuje jedynie 22 proc.

„Młodzież jest jedyną w cyfrowym środowisku od wczesnego dzieciństwa bez adekwatnej ochrony i przygotowania. Ponad 80 proc. dzieci zakłada konta w mediach społecznościowych przed ukończeniem 13. roku życia, średni czas online sięga niemal pięciu godzin dziennie. Ekspozycja na szkodliwe treści jest powszechna - blisko połowa nastolatków styka się z materiałami przemocowymi i skrajnymi, podobny odsetek doświadcza hejtu w sieci” - czytamy w „Diagnozie Młodzieży 2026”.

Antek, lat 18, uczeń jednego z katowickich liceów, z telefonem śpi, je, nawet chodzi do toalety. Jest bardzo aktywny w sieci, ale czas, który spędza przed małym ekranem, to głównie czas gier. Adam, jego kolega, dwa lata starszy student pierwszego roku prawa, też ma cały czas przy sobie telefon. Też dużo na nim gra, ale korzysta z telefonu podczas nauki, dzięki niemu kontaktuje ze znajomymi i przyjaciółmi. Niedawno założył konto na Instagramie.

- Gram, żeby rozładować napięcie, to dla mnie forma odpoczynku, ale też zabicia nudy. Kiedy jadę pociągiem, tramwajem, autobusem, najbardziej lubię właśnie grać. Jestem zmęczony natłokiem informacji, więc nie biegam po serwisach informacyjnych, nie sprawdzam, co dzieje się w kraju czy na świecie, bo to mnie jeszcze bardziej stresuje. Wolę posiedzieć trochę w wirtualnym świecie - uśmiewa się.

Oczywiście, oboje oglądają filmiki na TikToku. - Część jest głupich, ale są takie, z których sporo się można dowiedzieć - mówi Antek. Adam dorzuca, że nawet jego tata wchodzi na TikToka, zwłaszcza jak coś mu się zepsuje albo kiedy ma coś nowego zamontować.

- Mówi na TikToku „Wujek dobra rada” - wybuch śmiechem chłopak. Ale tak, przyznaje, to platforma, z której korzystają głównie ludzie w jego wieku.

TikTok to najpopularniejsza aplikacja wśród młodzieży. Tyle tylko, że dużo tam seksu, przemocy i treści, których młodzi ludzie jednak oglądać nie powinni.

W zeszłym roku medialną burzę wywołał materiał stacji TVN o popularnym na TikToku

Jelly Fruciku. Dziennikarze pokazali, jakie treści generuje w sieci chłopak. Wtedy część internautów stanęła w jego obronie, a on sam zalał się łzami. Kilka dni później Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych zgłosił tiktokera do prokuratury. Swoją decyzję argumentował tym, że zarabia on na „deprawowaniu dzieci”. Jelly Frucik niejednokrotnie obiecywał chociażby na live, że napije się spleśniałego soku czy próbował zjeść kostkę do zmywarki. Ale, umówmy się, nie on jeden robi przed kamerką głupie miny i udaje kozaka.

Oczywiście na TikToku można też znaleźć masę ciekawych materiałów: o podróżach, popkulturze, gotowaniu, sporcie. To ludzie tworzą złe treści, nie sama platforma.

Tyle że czas spędzany przez młodych ludzi w sieci, zwłaszcza na TikToku, może niepokoić. Ostatnio głośno o nowym zjawisku określanym mianem brainrot. Co to takiego? Absurdalne, pozbawione głębszego znaczenia, ale mimo to wciągające i powtarzalne treści internetowe.

Brainrot zainteresował naukowców. I tak Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne alarmuje, że bezmyślne scrollowanie TikToka, Reelsów czy Shortsów to prosta droga do zniszczenia sobie zdrowia psychicznego. Badacze przeanalizowali dane od prawie 100 tysięcy osób i stwierdzili, co następuje: im więcej czasu spędzamy na oglądaniu krótkich filmików, tym bardziej spada nasza zdolność koncentracji i panowania nad impulsami.

Powód jest prosty: mózg uzależnia się od szybkich, do-

paminowych strzałów i „oducza się” skupienia. Przez ciągłe bombardowanie bodźcami tracimy zdolność do „wolnego myślenia”, przez co czytanie książek czy głębsza nauka wydają się nagle nudne i niemożliwe do wykonania. Problemy z uwagą to tylko wierzchołek góry lodowej. Badania łączą nadmierne korzystanie z shortów z bezsennością, stanami lękowymi, poczuciem samotności, a nawet zjechaną samooceną. Nie wiem, czy taki skrót myślowy będzie uprawniony, ale wygląda na to, że krótkie filmiki na TikToku, w których jest głośno, szybko i mocno, odbierają nam umiejętność logicznego myślenia.

Co więcej, przekaz płynący z sieci do młodych nie jest w żaden sposób kontrolowany. Z „Diagnozy Młodzieży 2026” wynika, że 45 procent młodych styka się z dezinformacją, a 44 proc. nastolatków ma trudność z odróżnianiem prawdy od fałszu w internecie.

„Rozwój AI zwiększa również skalę i skuteczność oddziaływania treści dezinformacyjnych poprzez automatyzację, personalizację i generowanie realistycznych materiałów typu deepfake. Młodzi użytkownicy są szczególnie podatni na krótkie, emocjonalne i spersonalizowane przekazy, co może sprzyjać polaryzacji, izolacji poznawczej i procesom radykalizacji” - czytamy w raporcie.

Jego autorzy wskazują na korelację między intensywnym korzystaniem z social mediów a wzrostem depresyjności, lęku i pogorszeniem samopoczucia nastolatków. Chociaż, oczywiście, u części młodych ludzi media społecznościowe pełnią funkcje wspierające, wzmacniające relacje i poczu-

cie przynależności. Wszystko zależy od kontekstu, tego, czego młodzi szukają w sieci, i indywidualnej wrażliwości.

Z niepokojem patrzą w przyszłość

Młodzi wiedzą, czego chcą, ale z niepokojem patrzą w przyszłość. 78 procent nastolatków obawia się porażki na rynku pracy, 57 proc. boi się wysokich kosztów utrzymania, a ponad 60 proc. ma trudności ze znalezieniem satysfakcjonującej pracy. Może dlatego 53 proc. młodych w wieku 25-34 lata mieszka z rodzicami, ale też koszty najmu lub zakupu mieszkania pochłaniają już 35-55 proc. dochodu rozporządzalnego. W efekcie 48 proc. osób do 29. roku życia odracza rodzicielstwo z powodów mieszkaniowych, a 64 proc. młodych uważa, że państwo nie podejmuje skutecznych działań w tej sprawie.

„Boję się o pracę. Konkurencja ogromna, wymagania rosną, pensja na start nie pokrywa często kosztów życia. (...) Denerwuje mnie ta mowa, że młodzi chcą wszystkiego od razu” - mówi cytowany w raporcie Filip, 19 lat.

Kacper, 29 lat, Wrocławianin z dziada pradziada. Skończył technikum elektroniczne, potem trzy lata studiował pedagogikę. Pracuje, całkiem nieźle zarabia. Mieszka w trzypokojowym mieszkaniu z młodszym bratem Antkiem i rodzicami. Ci właśnie zrezygnowali z sypialni i przerobili ją na pokój dla Antka, żeby bracia nie musieli już spać na piętrowym łóżku.

- Nie myślę o wyprowadzce - przyznaje Kacper. - Sam też włożyłem trochę pieniędzy w remont mojego pokoju, po tym jak Antek mnie opuścił - tłumaczy. I dodaje, że to był dla niego wielki dzień, bo dzielenie z kimś piętnastu metrów kwadratowych do łatwych nie należy. Swoją pokój odmalował, kupił w Ikei nową szafę, biurko i porządne łóżko.

- Niby po co miałbym się wyprowadzać? Poza tym, nie stać mnie na to. Kredyt czy wynajem to dwa tysiące złotych mniej w portfelu, co najmniej. Do tego dochodzą opłaty, żywność, jakieś ciuchy. Nie wiele by mi z pensji zostało - tłumaczy. I dodaje, że nie ma dziewczyny, więc nie ma ciśnienia na intymność, jak to określa. Rodzice są w porządku, nie suszą mu głowy, kiedy wraca późno, w końcu jest dorosły. Zresztą, nie szaleje. Po pracy najczęściej gra na komputerze, obejrzy jakiś serial na Netflixie, dwa razy w tygodniu chodzi na siłownię, w weekendy spotyka się z kolegami, czasami wychodzi na większą imprezę.

- Daję mamie 500 złotych na życie, tyle chciała - mówi. Brudne ciuchy wrzuca do wspólnej pralki, obiad ma ugotowany, opłatami się nie mar-

twi. Na mieście jada od czasu do czasu, najczęściej kiedy wychodzi z kumplami. Ci też mieszkają u rodziców. Tylko Kuba wziął kredyt i kupił kawalerkę w starej kamienicy. Właśnie ją remontuje.

- Nie wiem, po co mu to było. Będzie ten kredyt spłacał do końca życia - Kacper wzrusza ramionami.

Na razie nie myśli o przyszłości, o tym, kiedy się wyprowadzi od rodziców. Przyjdzie na to czas, pozna kogoś, wtedy będzie myślał. Czasami, jak mówi, życie samo pisze scenariusze.

„Dla wielu ludzi to jest teraz takie życie: kredyt, dzieci, i chyba powinno się tego unikać najbardziej. (...) Życie między dziećmi a kredytem to nie jest jakaś wymarzona droga” - mówi cytowany w raporcie Jakub, 18 lat.

Coś w tym jest, bo także z badania CBOS wynika, że dwie piąte młodych ludzi (miedzy 25. a 34. rokiem życia) wciąż mieszka ze swoimi rodzicami. Nawet jeśli już pracują, nie stać ich na własne mieszkanie albo zarabiają zbyt mało, żeby się utrzymać. Są sami, bo ponad 40 proc. osób w wieku 20-39 lat nie ma stałego partnera czy partnerki.

Co ciekawe, aż 69 proc. młodych ludzi w wieku 18-29 lat obawia się wybuchu wojny - to największe dla nich zagrożenie, większe niż migracje, rozwój AI czy centralizacja władzy.

„O wiele rzeczy się boję. Że nie znajdę pracy, że całe życie będę sam, że nie znajdę nikogo, kto będzie ze mną chciał być. Boję się wojny, o przyszłość. (...) Trudno to wszystko sobie poukładać i ogarnąć” - mówi cytowany w raporcie Emil, 16 lat.

- Z każdej stron słyszymy o wojnie: teraz o Iranie, wcześniej oczywiście o Ukrainie, więc młodzi ludzie ogólnie obawiają się wojny. Tego, że nadejdzie godzina zero, że będą musieli chwycić karabiny i iść walczyć - przyznaje Paweł Mrozek z „Akcji Uczniowskiej”. - A swoją drogą, jako młodzi ludzie nie jesteśmy w ogóle przygotowani do takiej sytuacji i może stąd nasze obawy. Kłania się brak edukacji, również edukacji dla bezpieczeństwa. Żyjemy w realiach, w jakich żyjemy, i myślę, że nie tylko młodzi, ale też dorośli obawiają się wojny - dodaje na koniec.

Autorzy raportu podkreślają, jak ważne w dzisiejszych czasach jest wsparcie młodych przez szkołę, dom, rówieśników, środowisko, w którym przebywają. Cytowana w „Diagnozie Młodzieży” 17-letnia Wiktoria mówi tak:

„Dorośli mówią, że nie umiemy rozmawiać. Umiemy - to oni często nie tworzą przestrzeni, żeby mówić wprost. (...) Rodzice i szkoła raczej uczą nas, jak o czymś nie rozmawiać”.

MA PIĘĆ LAT, SZEROKI UŚMIECH I OGROMNĄ POTRZEBĘ BLISKOŚCI

Mała Tosia czeka w Jędrzejowie na adopcję. Grażyna i Jarosław Koczajowie są zawodową rodziną zastępczą i nie mogą być rodzicami dziewczynki na zawsze...

Anna Gwóźdź

Kiedy Grażyna i Jarosław Koczajowie z Jędrzejowa odebrali ją ze szpitala, miała dwa miesiące. Małeńka, schorowana, z przykurczem szyi, z wadą serca, z diagnozą FAS. Dziś Tosia ma pięć lat i jak mówi jej zastępczy tata jest „córusią tatusia”. Ale państwo Koczajowie nie mogą być jej rodzicami na zawsze. Są zawodową rodziną zastępczą pełniącą funkcję pogotowia rodzinnego. I właśnie dlatego ta historia musi trafić do właściwych ludzi.

Tosia trafiła do Grażyny i Jarosława Koczajów z Jędrzejowa jako niemowlę. Była mała, schorowana i od pierwszych dni wymagała intensywnej opieki. Grażyna Koczaj wspomina ten moment z czułością. – To był 1. czerwca, taki fajny prezent na Dzień Dziecka – mówi.

Za tym uśmiechem kryją się jednak lata leczenia, rehabilitacji i codziennej pracy, której nie widać na pierwszy rzut oka. Kiedy Tosia trafiła pod opiekę rodziny zastępczej, szybko okazało się, że ma poważne problemy zdrowotne. Pierwszym i najważniejszym była wada serca - przegroda między prawą a lewą komorą. Problem wpływał również na karmienie: dziewczynka nie mogła normalnie jeść, przez pewien czas miała podłączoną sondę. Rodzina walczyła o każdy gram, bo dopiero osiągnięcie odpowiedniej wagi otwierało drogę do operacji.

Operacja się powiodła. Dziś Tosia nie bierze już żadnych leków i funkcjonuje jak zdrowe dziecko.

To jednak nie był koniec trudności. Opadająca powieka, biodra w gipsie przez rok, przykurcz szyi - kolejne diagnozy, kolejne wyjazdy do specjalistów, kolejne zabiegi. W domu państwo Koczajowie ćwiczyli z nią cierpliwie, krok po kroku.

- Jak mąż przychodził z pracy, to zawsze było „Anti, Anti, Anti”. Ona koniecznie chciała usłyszeć ten głos. I tak się odwracała, odwracała, odwracała. Taka więc tatusiowa – wspomina pani Grażyna.

Tosia ma zdiagnozowany FAS - Płodowy Zespół Alkoholo-



Grażyna Koczaj, Tosia i Jarosław Koczaj. Od pięciu lat są rodziną zastępczą dla dziewczynki. Wiedzą jednak, że rodzice na zawsze będą w stanie dać jej więcej. Choć dziecko ma diagnozę FAS, rozwija się bardzo dobrze

lowy. Samo brzmienie tej diagnozy potrafi przestraszyć. Anna Karbownik, koordynatorka Ośrodka Pieczy Zastępczej w Kielcach, rozumie ten lęk. Ale nie pozwala, by przesłonił obraz dziecka.

- FAS to zaburzenie neurologiczne. Dzieci z FAS bardzo różnie funkcjonują. Mogą nie chodzić, mogą nie mówić, mogą wymagać opieki dwadzieścia cztery godziny na dobę – mówi. - Ale To-

sienka jest przykładem dziecka, gdzie FAS można naprawdę dobrze wyprowadzić do takiego funkcjonowania, że staje się samodzielne i zaradne. To dziewczynka, która funkcjonuje jak każde inne dziecko. Jak każdy jej rówieśnik - dodaje.

Rodzina zastępcza nie ukrywa, że diagnoza na początku budziła obawy. Czytali, rozmawiali z innymi opiekunami, szukali wiedzy.

- Każdy się boi tego FAS-u – przyznaje Grażyna Koczaj. – Ale nie każde dziecko rozwija go tak samo.

U Tosi widoczne są przede wszystkim zewnętrzne cechy zaburzenia. Pod względem intelektualnym i ruchowym dziewczynka nie budzi żadnych zastrzeżeń.

Tosia chodzi do przedszkola. Na Boże Narodzenie występowała w jasełkach. Kiedy starsze dzieci Koczajów uczą się wierszy, ona słucha i powtarza je wszystkie. Pamięta piosenki, uwielbia śpiewać i tańczyć.

- Pamięć ma super. Moim zdaniem ona się rozwija bardzo dobrze - mówi zastępcza mama.

Jest też w pełni samodzielna: sama je, sama się ubiera, sama korzysta z toalety.

Pomaga mamie w pracach domowych. Z tatą majsterkuje w warsztacie.

Ciepła, kontaktowa i bardzo związana z opiekunami. Zapytana, kogo kocha najbardziej, odpowiada bez chwili wahania: - Tatę.

A kiedy pada pytanie, czy mamę też - natychmiast dodaje: Tak!

Anna Karbownik mówi nam: wiek dziecka w adopcji ma ogromne znaczenie.

- Im młodsze, tym większa szansa na adopcję. Jeżeli jest starsze, pojawiają się wątpliwości: czy sobie poradzimy, czy podołamy? – tłumaczy.

Tosia ma pięć lat. To właśnie ten moment, w którym zainteresowanie adopcją zwykle zaczyna maleć. A przecież to, czego dziewczynka najbardziej

potrzebuje, jest proste i konkretne.

- Żeby miała świadomość, że ta miłość jest na zawsze, że jest czyjaś i ma kogoś tylko takiego dla siebie. Mamę i tatę – mówi koordynatorka.

Grażyna i Jarosław Koczajowie opiekują się Tosią od pierwszych tygodni jej życia. I dlatego są dla niej mamą i tatą - dla pozostałych podopiecznych ciocią i wujkiem. To mówi wszystko o tym, czym jest dla nich ta dziewczynka. I właśnie dlatego tak bardzo zależy im na tym, by znalazła rodzinę na stałe - taką, która pokocha ją bezwarunkowo i da jej dom na zawsze. Sami są starsi, prowadzą pogotowie opiekuńcze. - Chcielibyśmy, żeby ten ktoś znalazł jej takie dobre serduszko i zakochał się w niej tak jak my - mówi Grażyna. - A ona w nim.

Jarosław Koczaj dodaje krótko: Tosia się potrafi odwdziżyć.

Rodzic dziecka z FAS nie musi być specjalistą. Musi być przewidywalny, cierpliwy i konsekwentny. Dzieci z tym zaburzeniem najlepiej funkcjonują w spokojnym otoczeniu, z jasnym rytmem dnia i stałymi zasadami - to buduje ich poczucie bezpieczeństwa. Komunikaty warto formułować krótko i prosto, polecenia dzielić na małe kroki.

Trudne zachowania, jeśli się pojawiają, rzadko wynikają ze złośliwości - częściej stoją za nimi problemy z koncentracją, emocjami lub rozumieniem sytuacji. Kluczowe jest chwalenie za drobne postępy i systematyczne budowanie poczucia własnej wartości. I jeszcze jedno: rodzic nie musi zostawać z tym sam. Pomoc terapeutów i codzienna współpraca ze specjalistami mogą realnie zmienić codzienność.

Państwo Koczajowie z Jędrzejowa potwierdzają to całym swoim doświadczeniem.

Osoby zainteresowane adopcją Tosi mogą kontaktować się ze Świętokrzyskim Ośrodkiem Adopcyjnym w Kielcach, aleja IX Wieków Kielc 4, telefon 41 395-19-14.

OSOBY ZAINTERESOWANE ADOPCJĄ TOSI MOGĄ KONTAKTOWAĆ SIĘ ZE ŚWIĘTOKRZYSKIM OŚRODKIEM ADOPCYJNYM W KIELCACH

Nowość

Bez dodatku cukru



Selen dla Niej i dla Niego



Wybierz swoje
WYPASIONE

11 witamin i minerałów



Naturalne aromaty



www.mlekovita.com.pl

mlekovita_pl

mlekovita

PROBOSZCZ BYŁBY NICZYM BEZ SWOICH WIERNYCH

Ksiądz Grzegorz Kaliszewski, proboszcz ze Złotej w powiecie pińczowskim został wybrany Liderem Społeczności Roku w ogólnopolskim plebiscycie Mistrzowie Agro 2025.

- Dziękuję moim parafianom za wsparcie i wszystkie głosy oddane na mnie - mówi kapłan

Michał Kolera

Ksiądz Grzegorz Kaliszewski, proboszcz parafii pod wezwaniem świętej Urszuli Ledóchowskiej w Złotej w powiecie pińczowskim został wybrany Liderem Społeczności Roku w ogólnopolskim plebiscycie Mistrzowie Agro 2025. - Bardzo dziękuję moim parafianom za wsparcie i wszystkie głosy oddane na mnie. Nie zawiodę Was - mówi kapłan.

Plebiscyt Mistrzowie Agro to ogólnopolski konkurs organizowany przez Polska Press Grupę i jej regionalne redakcje, między innymi „Echo Dnia”. Jego celem jest wyróżnienie najlepszych rolników, gospodarstw, firm i osób z branży rolniczej w poszczególnych województwach oraz w skali kraju.

Kategoria Lider Społeczności tego plebiscytu służy do wyróżniania osób działających na rzecz lokalnych społeczności wiejskich i rolniczych, których aktywność wykracza poza prowadzenie własnego gospodarstwa.

W etapie ogólnopolskim czytelnicy oddawali tysiące głosów. Ksiądz Grzegorz Kaliszewski wygrał, wyprzedzając na podium Krzysztofa Ksobiaka, emerytowanego funkcjonariusza Służby Więziennej i szefa jednego ze sztabów Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w województwie kujawsko-pomorskim oraz Teresę Richoz, prezeskę fundacji Biegamy Polesie, działaczkę społeczną z województwa łódzkiego.

Ksiądz Grzegorz Kaliszewski pochodzi z Józefiny w gminie Łopuszno w powiecie kieleckim. Księdzem został w 2000 roku. Jest doktorem nauk teologicznych ze specjalizacją homiletyki. W dużym skrócie to nauka o głoszeniu Słowa Bożego i wygłaszaniu kazań. W przeszłości był sekretarzem biskupa kieleckiego Kazimierza Ryczana. Był też wykładowcą, a następnie rektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach. Pracował, jako proboszcz, w Smardzowicach i Mnichowie. Na proboszcza parafii pod wezwaniem świętej Urszuli Ledóchowskiej

w Złotej został mianowany w 2022 roku.

- Zostałem bardzo życzliwie przyjęty przez parafian. Na pierwszych ogłoszeniach parafialnych przyrzekłem, że zrobię wszystko, aby ten kościół został w końcu konsekrowany, czyli poświęcony przez biskupa - mówi ksiądz Grzegorz Kaliszewski.

Świątynia w Złotej, mimo, że powstała grubo ponad 30 lat temu, wciąż nie doczekała się bowiem pełnego ukończenia budowy.

- Kiedy tu przyszedłem, żarówki wisiały na kablach. Nie było odwodnienia, od spodu wchodziła już wilgoć. Otoczenie też pozostawiało wiele do życzenia, tak samo jak wiele innych rzeczy. Od razu spostrzegłem, że przede mną dużo pracy - wspomina ksiądz Grzegorz.

Nowy proboszcz od razu zaczął poszukiwania darczyńców i życzliwych przedsiębiorstw z okolicy. We wrześniu 2022 rozpoczęło malowanie kościoła od środka. Potem było nowe oświetlenie, zakup kinkietów i żyrandoli. Pojawił się nowy,

piękny ołtarz z marmuru, ołtarze boczne i odwodnienie budynku. Przyszedł czas na uporządkowanie terenu wokół. Tutaj pomógł brat księdza Grzegorza, który 100 kilometrów dalej ma firmę brukarską. Obliczył kosztorys, pomierzył, powiedział co i jak.

- Firmy żądały kwot rzędu 120 tysięcy złotych. Ale ja, dzięki bratu, byłem na to przygotowany. Pytałem, czemu tak drogo, przecież możemy oszczędzić tu i tu. A oni dziwili się, że znam się na rzeczy. W końcu udało się znaleźć zakład z pobliskich Gacek, który wykonał wszystko za.. 67,5 tysiąca. Gdyby nie brat, zapłacilibyśmy dwa razy więcej - mówi ksiądz Grzegorz Kaliszewski.

Kapłan uznał to za dobry sposób działania. Teraz, zanim cokolwiek zrobi, jeździ po innych parafiach, patrzy i konsultuje. Dzięki temu kościół w Złotej szybko pięknieje.

- W następnej kolejności powiesimy w środku stacje drogi krzyżowej. Mamy już wybranego artystę. Będą duże i kolorowe. Planuję jeszcze specjalny kącik spowiedzi, kącik dla

NAGRODĘ ZA WYGRANIE ETAPÓW WOJEWÓDZKIEGO I OGÓLNOPOLSKIEGO, PROBOSZCZ ZE ZŁOTEJ ZAMIERZA PRZEZNACZYĆ NA DALSZE PRACE PRZY KOŚCIELE

dzieci i wiatrołap, by w środku było cieplej. Nie spoczne, dopóki kościół nie będzie gotowy do konsekracji - zapowiada ksiądz Grzegorz.

Sukcesy duszpasterskie

Ksiądz realizuje się także na polu duszpasterskim. Prowadzi lekcje w szkole, jest popularny wśród uczniów. W kalendarzu parafialnym pojawiły się nowe propozycje dla wiernych. - Wprowadziłem nabożeństwo do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w każdą środę. Następnie, każdego 18 dnia miesiąca, zacząłem odprawiać nabożeństwo do świętej Urszuli Ledóchowskiej, patronki parafii. Staram się zawsze przytaczać jakiś cud, naj-

częściej uzdrowienia, który dokonał się za jej wstawiennictwem. To cementuje naszą wspólnotę - mówi proboszcz.

Prawdziwym hitem okazało się jednak nabożeństwo do świętej Rity. W Polsce zdobywa ona coraz większą popularność jako patronka od spraw trudnych i beznadziejnych.

- Tu pomógł ksiądz biskup Marian Florczyk. 16 kwietnia 2023 roku dokonał wprowadzenia do naszej parafii relikwii tej świętej. Postanowiłem, że specjalne nabożeństwo ku jej czci będę odprawiał 24 dnia miesiąca, bo 24 maja została ona kanonizowana - opisuje ksiądz Grzegorz.

Nabożeństwo okazało się strzałem w dziesiątkę. W innych okolicznych parafiach,

gdzie ma miejsce kult świętej Rity, nabożeństwa zazwyczaj odbywają się 22 dnia każdego miesiąca, a więc w rocznicę jej śmierci. W Złotej natomiast odprawia się je dwa dni później. Dzięki temu wielu ludzi, pilnie potrzebujących modlitwy o wstawiennictwo, może to zrobić dwukrotnie w niedługim czasie.

- Przyjeżdżają nawet osoby z innych powiatów. Wytworzyła się już, jakby to powiedzieć, stała grupa modlitewna. Często wierni na tych nabożeństwach dają piękne świadectwa. Opowiadają o sytuacjach, gdzie święta Rita wyciągnęła ich z kłopotów. Bardzo mnie cieszy, jako kapłana, bo widzę wtedy zaangażowanie i żywą wiarę - opisuje ksiądz.

Z nadzieją patrzy w przyszłość

Warto wspomnieć, że ksiądz Grzegorz Kaliszewski prowadzi też działalność charytatywną. Dociera do potrzebujących rodzin, wspomaga je. W jego parafii jest miejsce i dla Caritasu i dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Stara się nie uprawiać polityki w kościele, za to pomagać każdemu, kto tego potrzebuje. - Ja również dostałem kiedyś mnóstwo wsparcia, kiedy w mojej posłudze kapłańskiej nastąpiły momenty trudne. Jeśli chodzi o przeszłość, to wszystkim przebaczyłem. Teraz, gdy tylko mogę, także staram się nieść pomoc, a przy tym krzewić w ludziach Słowo Boże - mówi.

Nagrodę od Polska Press Grupy za wygranie etapów wojewódzkiego i ogólnopolskiego, razem około 12 tysięcy złotych, zamierza przeznaczyć na dalsze prace przy kościele.

- Nie ustaję w wysiłkach, by doprowadzić do konsekracji świątyni. Pieniądze bardzo w tym pomogą. Serdecznie dziękuję moim parafianom za wszystkie głosy, które na mnie oddali, a przede wszystkim za prawdziwe poczucie wspólnoty, które odnalazłem w Złotej. Bo proboszcz byłby niczym bez swoich wiernych. Jestem tutaj szczęśliwy - podsumowuje ksiądz Grzegorz Kaliszewski.



Ksiądz Grzegorz Kaliszewski, proboszcz parafii pod wezwaniem świętej Urszuli Ledóchowskiej w Złotej

FOT. MICHAŁ KOLERA

**CZYTAJ WIĘCEJ
NA WWW.ECHODNIA.EU/SWIETOKRZYSKIE/OSOBOWOSC**

Nasi laureaci tytułu OSOBOWOŚĆ ROKU 2025 wystąpią na gali w Zamku Królewskim i kartach albumu

Uroczysta gala plebiscytu Osobowość Roku 2025 odbędzie się w miejscu o wyjątkowym znaczeniu dla polskiej historii i kultury - w Zamku Królewskim w Warszawie. Wybór miejsca odzwierciedla prestiżowy charakter akcji.

Zamek Królewski od stuleci jest miejscem ważnych wydarzeń historycznych, państwowych i kulturalnych. Jego wnętrza były świadkami decyzji o znaczeniu ogólnokrajowym, debat i spotkań wykraczających poza bieżący moment. - Właśnie w takim miejscu spotkają się ludzie, którzy działają w swoich małych ojczyznach - miastach, miasteczkach i wsiach - często wcześniej bez dużego rozgłosu, ale z realnym wpływem na otoczenie - mówi Daria Jankiewicz-Kaczmarek, która odpowiada za akcję Osobowość Roku w całej Polsce.

Plebiscyt organizują dzienniki regionalne oraz serwisy internetowe wydawnictwa Polska Press, a jego celem jest wyróżnienie tych osób, które w minionym roku wykazały się szczególną aktywnością społeczną, zawodową, kulturalną czy charytatywną. Często są to ludzie znani wcześniej przede wszystkim lokalnym społecznościom, a dzięki akcji może ich poznać cały kraj!

Symboliczny moment

Każde województwo ma już wybranych swoich laureatów tytułów Osobowość Roku w sześciu plebiscytowych kategoriach (Osobowości z naszego województwa prezentujemy obok). Na zaproszenie organizatorów spotkają się w największej, najpiękniejszej sali Zamku Królewskiego, a kulminacyjnym momentem gali będzie wręczenie im prestiżowych nagród. Dla wielu to nie tylko wyróżnienie, ale też chwila refleksji nad drogą, którą przeszli i wysiłkiem, często rozłożonym na lata.

Akcja jest docenieniem ich dotychczasowej historii, ale jej sens zaczyna się znacznie wcześniej - w codziennej pracy, w podejmowanych decyzjach, wyrzeczeniach i odpowiedzialności. Nic więc dziwnego, że uroczystość w Warszawie staje się dla laureatów symbolicznym momentem zatrzymania



i doceniania wysiłku, codziennej pracy oraz pasji, która zmienia świat.

Przed nami ogólnopolski finał

Ogólnopolski finał głosowania i plebiscytu Osobowość Roku 2025 odbędzie się już niedługo, bo 26 marca. To właśnie wtedy poznamy nazwiska laureatów prestiżowych tytułów, którzy odbiorą nagrody i przeżyją niezapomniane chwile podczas gali w pięknych wnętrzach Zamku Królewskiego. - Gala będzie nie tylko zwieńczeniem edycji plebiscytu, ale także spotkaniem ludzi, których łączy pasja i przekonanie, że warto działać, niezależnie od skali przedsięwzięcia - dodaje Daria Jankiewicz-Kaczmarek.

A redakcyjnym podsumowaniem jest wyjątkowy album

Od początku idea plebiscytu było uhonorowanie zaszczytnymi tytułami Osobowość Roku, ale także pokazanie tego, czym się zajmują lokalni bohaterowie. Bo plebiscyt to wspa-

niała opowieść o ludziach właśnie, dlatego po każdej edycji powstaje również specjalny album, który dokumentuje dokonania laureatów.

Ten album to opowieść o działaniach, decyzjach i wpływie, jaki wywierają na otoczenie laureaci tytułu Osobowość Roku.

Wydawnictwo łączy słowa i fotografie. Tradycyjnie znajdują się w nim sylwetki zwycięzców z całego kraju, którzy w każdej kategorii plebiscytu zajęli miejsce na podium.

Za koncepcję graficzną albumu odpowiada Tomasz Bocheński - ceniony grafik i laureat wielu nagród branżowych. Jego wizja sprawia, że każdy detal, od układu stron po warstwę wizualną, podkreśla rangę wyróżnienia i wyjątkowość laureatów. Dla laureatów znalezienie się w albumie to zarówno wyróżnienie, jak też osobista pamiątka. Wiele Osobowości Roku podkreślało, że album stał się dla nich symbolem uznania. Mówią, że to książka, do której się wraca i pokazuje z dumą, na przykład wnukom.



SEBASTIAN MOCZARSKI

Muzyk, instruktor w Miejsko - Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu, Stąporków.

Nominacja za wyjątkową duszę artystyczną; przepiękny wokół oraz wirtuozerię gry na akordeonie; propagowanie kultury i folkloru; działalność nauczycielską na rzecz przyszłych talentów muzycznych; a także postawę artysty o wysokiej kulturze osobistej.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA



KS. KAJETAN BURZYŃSKI

Proboszcz parafii Wszystkich Świętych, Biechów.

Nominacja za prowadzenie od 2000 roku parafii Biechów, gdzie przez ćwierć wieku buduje wspólnotę opartą na wartościach miłości, solidarności i bezinteresownej pomocy najbardziej potrzebującym. Parafianie określają go jako człowieka serdecznego, ciepłego oraz wspańiałego powiernika i doradcę w wielu sprawach.

BIZNES I PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ



GRZEGORZ NOWACZEK

Prezes Polskiego Związku Bokserskiego, Kielce.

Nominacja za wprowadzenie boks ponownie na salony polskiego sportu. W 2025 roku reaktywowano w Polsce ligę bokserską, a klub Rushh w Kielcach otrzymał solidne podstawy stając się klubem wojskowym. W 2025 roku ogłoszono też program zajęć bokserskich w każdej jednostce wojskowej.

POLITYKA, SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA



MICHAŁ CICHY

Dziennikarz, nowy przewodniczący partii Nowa Nadzieja, Busko-Zdrój.

Nominacja za karierę w partii Nowa Nadzieja i pełnienie funkcji przewodniczącego, co jest jednym z największych politycznych sukcesów w powiecie buskim.

NAUKA



DR PIOTR BIESAGA

Geograf, geomorfolog, regionalista, Stary Korczyn. Nominacja za wydanie, wspólnie z profesorem Tomaszem Kalickim, książki "Ewolucja Doliny Nidy w późnym glacie i holocenie". To monografia skupiająca się na kluczowych prawidłowościach i fazach rozwoju doliny Nidy od późnego zlodowacenia po czasy współczesne. Współautor, profesor doktor habilitowany Tomasz Kalicki, jest znanym w Europie naukowcem.

INNOWACJE/NOWE TECHNOLOGIE



KAROL LEŚNIAK

Zastępca wójta, strażak OSP, Kozów.

Nominacja za stworzenie innowacyjnego systemu ratowniczego R1+ (Ratownik Plus), stanowiącego inteligentne wsparcie dla służb ratunkowych poprzez integrację danych medycznych, infrastrukturalnych i technicznych z wykorzystaniem kodów QR oraz aplikacji mobilnych.

DALEKO OD SZOSY, CZYLI HISTORIA Z ŻYCIA WZIĘTA (DO TELEWIZJI)

Pół wieku temu Telewizja Polska wyemitowała pierwszy odcinek serialu „Daleko od szosy”. Natychmiast podbił serca telewidzów. Wielu z nich odnalazło w opowieści o Leszku, ambitnym chłopcu ze wsi, obraz swojego awansu społecznego. Większość zdjęć do serialu nakręcono w Łodzi i okolicach, poniekąd czyniąc samo miasto bohaterem trzeciego planu.

Anna Gronczewska

To opowieść o Leszku, chłopaku ze wsi, bez wykształcenia, który zakochuje się w Ani, studentce z Łodzi, porzucając Bronkę, dziewczynę z jego wsi. Została nakręcona na podstawie powieści łódzkiego pisarza Henryka Czarnieckiego.

Widzowie szybko pokochali „Daleko od szosy”. W sobotnie wieczory przed telewizorami gromadziły się całe rodziny. Początkowo serial nie wszystkich zachwycił. Listy zwolenników i przeciwników „Daleko od szosy” napływały do łódzkiego Teatru im. Stefana Jaracza oraz Teatru Nowego, w których występowali główni bohaterowie serialu – Krzysztof Stroiński oraz Irena Szewczyk.

„Od pierwszego odcinka poczułam sympatię do Ani – pisała jedna z fanek serialu. – A chyba dlatego, że przypomniła moje szczenięta lata. Też z początku nie wiedziałam czego chcę, ale później, kiedy dojrzałam, było już za późno”.

Nie brakowało też przeciwników „Daleko od szosy”.

„Już dawno wszyscy, których znam (a jest dużo takich osób, bo w szkole, poza nią, w domu) zastanawiałem się, co skłoniło reżysera filmu do obsadzenia głównej roli męskiej takim nieciekawym aktorem, słabym, miernym” – pisał kilkunastoletni telewidz.

Serial nie zyskał też sympatii u jednego z mieszkańców Biel-ska Białej.

– Na ten serial można tylko kląć, wściekać się, w końcu wyłączyć telewizor, by nie oglądać tej durnej akcji, tego nieustannego lizania się! – oburzał się telewidz. – Ostatnio już doszło do położenia tej Ani w łóżku, z Leszkiem oczywiście. Chyba ten serial wyprodukowano tylko dlatego, by zagiglować do związków jak ten, co się tu kroi. Nic dziwnego, że matka jest contra. Żadna inteligentna dziewczyna i z dobrego domu nie chciałaby takiego Leszka. Ani nawet Krzysztofa S.



Krzysztof Stroiński i Sławomira Łozińska stworzyli niezapomniane postacie Leszka i Bronki. Od tych kreacji trudno było im się uwolnić w aktorskiej karierze

Leszek nie był z Łodzi, ino ze Śląska

„Daleko od szosy” przyniosło wielką popularność grającym w nim aktorom. Ich losy ułożyły się bardzo różnie. Leszek Góreckiego grał Krzysztof Stroiński, który był wtedy aktorem łódzkiego Teatru im. Stefana Jaracza, choć pochodził ze Śląska. Do Łodzi przyjechał na studia do Szkoły Filmowej, którą ukończył w 1972 roku. Miał wtedy 22 lata. Gdy dostał propozycję, by zagrać Leszka, był mało znanym aktorem. Miał za sobą główną rolę w filmie „Pójdźiesz ponad sadem”.

– Reżyser Zbigniew Chmielewski zaprosił mnie do epizodu w serialu „Dyrektorzy”, bo chciał mnie wypróbować – wyjaśniał Krzysztof Stroiński „Dziennikowi Łódzkiemu”. – Zdecydowałem, że zagram w „Daleko od szosy”.

Krzysztof Stroiński wiele razy musiał się tłumaczyć dlaczego jego bohater posługuje się takim prostym językiem. Dziś to wielki atut filmu, ale okazuje się, że zaraz po premierze wielu widzów to denerwowało. Leszek często mówił: „ino”. Do legendy przeszło wypowiedziane przez niego: Sie panie częstują, na żądanie raz można.

– Znam wielu ludzi, którzy jak Leszek mówili „ino” czy „wdepnąłem tu na ciastko” – tłumaczył „Dziennikowi Łódzkiemu” Krzysztof Stroiński. – Rodzajowość wiejskiego języka została w tym filmie specjalnie stworzona i zawiera tylko kilka słów sygnałów, by umieścić tę wieś w obszarze, gdzie wpływy miasta nie są silne, gdzie ludzie mówią takim językiem. A Leszek pochodzi właśnie z takiej wsi. Poza tym wszystko, co tutaj się dzieje, zostało oparte o przeżycia prawdziwych bohaterów. Naprawdę jest taki Leszek, Ania, Bronka. Jest to rzeczywiście historia z życia wzięta.

Niedługo po premierze serialu Krzysztof Stroiński nie narzekał, że brał udział w takiej produkcji.

– Bardzo wiele osób ostrzegało mnie, że taka rola zbyt wiąże aktora z określoną postacią, że odcina go od innych propozycji – mówił Stroiński. – Ja nie otrzymuję takich ilości propozycji filmowych i nie miałem zbyt wiele do stracenia. Zainteresowała mnie postać. Istniała szansa zbudowania jej. I chciałem z tego skorzystać...

Zyskał ogromną popularność. 59-letni Dariusz Kuczyński, mechanik samochodowy z Ło-

dzi, opowiada, że kiedyś ze szkołą, chyba już w technikum, poszedł do Teatru im. Jaracza. Nie pamięta tytułu spektaklu tylko to, że grał w nim Krzysztof Stroiński.

– Gdy pojawił się na scenie, to cała widownia skandowała: Leszek, Leszek! – wspomina Darek.

Jak ciężko uciec od Leszka

W 1978 roku, a więc dwa lata po premierze „Daleko od szosy”, Krzysztof Stroiński wyjechał z Łodzi. Od tej pory można go oglądać na deskach warszawskich teatrów. Dziś jest jednym z najpopularniejszych polskich aktorów. Był czas, kiedy miał dość roli Leszka Góreckiego. Dziś podchodzi do niej z dystansem.

– Nie pomogła, a przeszkodziła – mówił w wywiadzie dla „Dziennika Gazety Prawnej”. – Odbiór był dwuznaczny. Wtedy seriali robiło się niewiele, więc ten gatunek nadawał się do krytykowania, zwłaszcza jeżeli dotyczył sytuacji robotniczo-chłopskiej, niewygodnych społecznych aspiracji i krzewienia optymizmu. To paradoksalnie okazało się siłą serialu. Zyskałem sympatię i rozpoznawalność, ale straciłem kontakt z filmem i miałem długą przerwę. Wróciłem fil-

mem Macieja Dejczerza „300 mil do nieba” pod koniec lat 80. W dziesięć lat później, gdy dołączyła do niego Irena Szewczyk, dołączyła do niego Irena Szewczyk. W dziesięć lat później, gdy dołączyła do niego Irena Szewczyk, dołączyła do niego Irena Szewczyk.

Ania wychodzi za męża dwa razy w tygodniu

Anię, wielką miłość, a potem żonę Leszka Góreckiego grała łódzianka Irena Szewczyk. Gdy dostała tę propozycję, miała 29 lat, a rok wcześniej skończyła łódzką Szkołę Filmową. „Daleko od szosy” nie było jej filmowym debiutem. Oglądaliśmy ją między innymi w „Rzeczpospolitej Babskiej” czy „Milionie za Laure”. Do „Daleko od szosy” trafiła przez zdjęcia próbne.

– Cieszyłam się, że to serial – opowiadała w latach 70. „Dziennikowi Łódzkiemu” Irena Szewczyk. – Ale nie zastanowiłam się nad tym, że po pierwszym, drugim odcinku przyjdzie trzeci, szósty. W ciągu jednego dnia będę grać maturzystkę i matkę. Trzeba było się szybko przeistaczać. Dla mnie wszystko działało się w ciągu kilku miesięcy, od stycznia do lipca. Najbardziej bałam się trzeciego odcinka. Był to moment, w którym zaczynałam konkurować z Bronką.

Irena Szewczyk, która była wtedy aktorką łódzkiego Teatru Nowego, mówiła że przenosiła wiele zachowań ze swego prywatnego życia do życia Ani i odwrotnie.

– Mój prywatny ślub odbył się na tydzień przed filmowym – zdradzała. – W filmie dostaję pierścionek od ojca, we własnym – od teściowej.

Co ciekawe, tą teściową była nieżyjąca już Krystyna Bobrowska, wieloletnia prezes Towarzystwa Przyjaciół Łodzi.

Irene Szewczyk rola Ani przyniosła wielką popularność. – Miła pani w sklepie z gospodarstwem domowym obiecała odłożyć mi komplet zagranicznych garnków, gdy jej powiem jak skończy się serial – mówiła „Dziennikowi”.

W 1978 roku wyjechała z Łodzi. Zaczęła grać w warszawskich teatrach. Ale w 1984 roku powróciła do rodzinnego miasta i Teatru Nowego. W 1994 roku

pożegnała się z aktorstwem. Skończyła pedagogikę na Uniwersytecie Łódzkim. Obroniła doktorat, zrobiła habilitację. Dziś jest profesorem nadzwyczajnym łódzkiej uczelni. Dr hab. Irena Szewczyk-Kowalewska to wykładowca Pedagogiki Przed-szkolnej i Wczesnoszkolnej Uniwersytetu Łódzkiego.

Wiejska dziewczyna prosto z Warszawy

Niezapomnianą Bronkę, wiejską dziewczynę Leszka, zagrała Sławomira Łozińska. Do dziś jest znaną aktorką. Była nawet dyrektorem Teatru Ate-neum. Mogliśmy ją oglądać między innymi w serialu „Barwy szczęścia”. Wiele lat była żoną Janusza Olejniczaka, pianisty, laureata Konkursu Chopinowskiego z 1970 roku.

Sławomira Łozińska miała 23 lata, kiedy dostała rolę w „Daleko od szosy”. Choć urodziła się w Warszawie to wspaniale zagrała wiejską dziewczynę. Chyba każdy pamięta scenę w której Bronka je czereśnie...

– Przez mniej więcej 20 lat miałam dość kojarzenia mnie tylko z tą jedną postacią – mówiła w wywiadzie dla „Tele Tygodnia” Sławomira Łozińska. – Ale potem pomyślałam sobie, że coś w tym musi być, skoro ludzi ta rola tak niezmiennie bawi, wzrusza i ciekawi. Z pokorą i radością powróciłam do opowieści o Bronce i myślę, że tak już będzie zawsze.

Aktorką nie jest już natomiast Barbara Burska, która grała Zośkę, jedną z przyjaciółek Ani Góreckiej.

Tragicznie potoczyły się losy drugiej z jej serialowych koleżanek, Wieśki. Zagrała ją Anna Blandyna Szczepaniak, nazywana przez kolegów Blanką. W „Daleko od szosy” zagrała jedną ze swych pierwszych ról. Zapowiadała się na dobrą aktorkę. Życie zweryfikowało te plany.

Jeszcze na studiach w warszawskiej szkole teatralnej związała się z Andrzejem Strzeleckim, planowali ślub, ale do niego nie doszło. Wszystko przez nową miłość. W Teatrze Polskim w Warszawie popadła w depresję. 2 marca wyskoczyła z okna jednej z warszawskich kamienic. Miała 28 lat.

O tych dramatach nie wiedzą lub nie pamiętają widzowie, którzy dalej z przyjemnością oglądają kolejne powtórki odcinków „Daleko od szosy”. Szczególnie w Łodzi, gdzie śledzą losy bohaterów, jednocześnie z sentymentem przypominają sobie miasto sprzed 50 lat.

FOT. FILMOTeka NARODOWA

Oto fachowcy, bez których nie działa codzienność. Poprosiliśmy, by opowiedzieli trochę o swojej pracy

Za nami dwa tygodnie głosowania w plebiscycie MISTRZOWIE BUDOWNICTWA 2026. Jego uczestników prezentujemy zarówno na łamach gazety, jak też w internecie.

Są takie zawody, o których przypominamy sobie dopiero wtedy, gdy wykańczamy mieszkanie albo coś przestaje działać. Na przykład kiedy woda nie płynie tak, jak powinna, kiedy coś zaczyna przeciekać albo nagle gaśnie światło. W takich momentach bardzo szybko okazuje się, że to, co na co dzień wydaje się oczywiste, wcale takie nie jest, bo za tą „oczywistością” stoi czyjaś wiedza, doświadczenie i kon-

kretna praca. Że trzeba być fachowcem, by usunąć poważną usterkę.

Hydraulicy i elektrycy to ta grupa fachowców, których obecność łatwo przeoczyć, dopóki wszystko działa. Efekty ich pracy są ukryte w ścianach, pod podłogą czy za zabudową. Nie są na pierwszym planie, jak w przypadku elementów wykończenia wnętrz czy wyposażenia mieszkania. A jednak to właśnie oni odpowiadają za to, co w domu najważniejsze: komfort, bezpieczeństwo i codzienną wygodę życia.

Ich praca wymaga nie tylko wiedzy technicznej, ale też doświadczenia, wyczucia i umiejętności szybkiego reagowania. Bo w tym fachu rzadko

wszystko idzie książkowo. Każde zlecenie to inna historia, inny dom, inni ludzie i często zupełnie nieprzewidywalne sytuacje.

- Właśnie dlatego w ramach plebiscytu Mistrzowie Budownictwa chcemy pokazać te zawody trochę inaczej: nie przez pryzmat samych usług, ale ludzi, którzy je wykonują. Z ich perspektywy, ich słowami. Z ich codziennością, którą znają najlepiej - mówi Katarzyna Borek, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej.

Poprosiliśmy hydraulików i elektryków o podzielenie się krótkimi historiami ze swojej pracy - tymi, które zapamiętali, które ich rozbawiły, zaskoczyły albo po prostu zostały z nimi

na dłużej. Zapytaliśmy ich też o to, co w tej pracy daje im satysfakcję i co ich, jako fachowców, wyróżnia. Te historie znajdziecie w dzisiejszym wydaniu gazety, a wkrótce również na naszej stronie internetowej.

Z tych odpowiedzi wyłania się obraz pracy, która rzadko jest rutynowa. To zawód oparty na doświadczeniu, ale też na kontakcie z ludźmi - ich oczekiwaniach, czasem stresem, a czasem zwykłą, domową codziennością. I choć efekty tej pracy często pozostają niewidoczne, to ich brak widać natychmiast. To właśnie z takich autentycznych historii fachowców najlepiej widać, jak wygląda ten zawód naprawdę, od kuchni.



Nie ma tu żadnej magii, jest za to wiedza i rzetelność



Karol Złotnik,
Usługi Hydrauliczne Hydro-Kar, Świecica

Karol Złotnik jest hydraulikiem z pasji. W swojej pracy stawia na rzetelność i profesjonalizm.

Nominowany w kategorii Hydraulik Roku, pan Karol, zainteresował się tym zawodem dzięki swojemu bratu. Pomagał mu w różnego rodzaju pracach związanych z tym obszarem. I z czasem z pomocnika stał się hydraulikiem na pełen etat. Jak wspomina, ta profesja zaczęła Mu się coraz bardziej podobać, więc zaczął się coraz bardziej zagłębiać w jej tajniki.

Zapytaliśmy Go o to, czy ma w pamięci jakąś sytuację związaną z pracą, która szczególnie zapadła Mu w pamięć. Okazało się, że najbardziej zapamiętał to, jak na początku swojej przygody z tym zawodem, nie wierząc, że sobie poradzi i odnie-

sie sukces w tej niełatwej branży. - Najbardziej utkwił mi w pamięci ten moment, kiedy na początku swojej działalności przyjmowałem zlecenia od swojego pracodawcy i jego ówczesny wspólnik, śmiejąc się, komentował to, że jeszcze nie dorobiłem się własnych narzędzi. Itak wyszło, że się dorobiłem swoich narzędzi, a on rozwiązał swoją działalność - przywołuje pan Karol. Ta sytuacja pokazuje, że niezwykle ważna jest konsekwencja i upór w działaniu. Nie od razu ma się cały komplet umiejętności i potrzebnych przyborów, jednak gdy ma się pasję i determinację, to wszystko inne przyjdzie z czasem. - Nie robię żadnych sztuczek. Wstaję rano i staram się działać intensywnie na 100%, czasem niestety do późna - dodaje.

Wie, że praca ma sens, gdy klient oddycha z ulgą



Adrian Drab,
Instal4U Adrian Drab, Janina

Jego zdaniem podstawą w tym fachu jest dokładność, nawet jeśli wiąże się ona z kilkukrotnym sprawdzaniem projektu.

- Wybrałem hydraulikę, bo lubię konkretną robotę i efekty, które od razu widać. Satysfakcję daje mi to, że dzięki mojej pracy w domach ludzi jest ciepło, wygodnie i nowocześnie - wyznaje pan Adrian.

Zapytaliśmy Go o to, czy ma w pamięci jakąś sytuację, która szczególnie zapisała się w Jego pamięci i którą wspomina nawet po latach. - Jedną z bardziej nietypowych sytuacji była wtedy, gdy po zgłoszeniu awarii ogrzewania okazało się, że w środku zimy w domu było tylko 12°C. Rodzina była już przekonana, że czeka ich kosztowny remont. Po dokładnym sprawdzeniu in-

stalacji znalazłem przyczynę i udało się szybko przywrócić ogrzewanie. Największą satysfakcją był moment, gdy po kilku minutach kaloryfery zaczęły robić się ciepłe, a domownicy odetchnęli z ulgą. W takich chwilach widać, jak ważny jest ten zawód - podkreśla.

Hydraulik zawsze powtarza, że dobra instalacja zaczyna się od dokładności. Zanim coś zamontuje, kilka razy sprawdza projekt i rozwiązanie, żeby wszystko działało bezproblemowo przez lata. Klienci wiedzą też, że zostawia po sobie porządek i tłumaczy, jak działa instalacja, dzięki temu są świadomi, co zostało zrobione. - Lubie, gdy instalacja jest zrobiona tak, żeby kolejny fachowiec, który kiedyś ją zobaczy, powiedział: tu pracował ktoś, kto zna się na rzeczy - wyznaje Adrian Drab.

LIDERZY RANKINGÓW

Oto lista uczestników plebiscytu, którzy od początku głosowania do czwartku, do godz. 10 zdobyli najwięcej głosów wśród liderów z miast i powiatów oraz lista liderów głosowania w kategoriach wojewódzkich.

HYDRAULIK ROKU

1. **Marcin Pękalski**, Max-System, Gnieździńska
2. **Piotr Tylkowski**, TYLKOWSKI-INSTAL Piotr Tylkowski, Węgleszyn
3. **Michał Grabka**, Hydro-Instalator, Skarżysko-Kamienna

ELEKTRYK ROKU

1. **Karol Kucharski**, Zakład Instalatorstwa Elektrycznego, Drożejowice
2. **Jakub Kosmała**, JK Elektro, Grzybów
3. **Jacek Żurek**, PowerVolt, Jędrzejów

BUDOWLANIEC ROKU

1. **Przemysław Bugajski**, Przem-Pol, Końskie
2. **Rafał Kudła**, Brynica
3. **Hubert Durlik**, Firma DUL-BUD, Bliżyn

PROJEKTANT/ARCHITEKT ROKU

1. **Mateusz Życiński**, MAT the SIGN studio, Zagnańsk
2. **Ewelina Chapska-Domańska**, Ecd Biuro Architektoniczne, Kielce
3. **Agnieszka Krasowska**, Dream House PL, Kielce

GEODETA ROKU

1. **Przemysław Janik**, Techmap, Kielce
2. **Włodzimierz Czernilewski**, Limbus Usługi geodezyjne, Skarżysko-Kamienna
3. **Karol Wiraszka**, Biuro Geodezyjno - Kartograficzne GEO-PODZIAŁ, Lekomín

STOLARZ ROKU

1. **Sebastian Świerkowski**, Świerkowski stolarstwo, Ostrowiec Świętokrzyski
2. **Dawid Kosiorkiewicz**, D&A Meble i Kuchnie na wymiar, Chlewska Wola
3. **Tomasz Skubik**, Tomasz Meble Tomasz Skubik, Smyków

SZEF FIRMY REMONTOWO-BUDOWLANEJ ROKU

1. **Mateusz Zadorożny**, Usługi Ogólnobudowlane, Bichniów
2. **Andrzej Burczy**, Firma Budowlano Remontowa Anbur, Kłoda
2. **Maciej Biesaga**, PHU VISION BUD, Wola Morawicka

FIRMA REMONTOWO-BUDOWLANA ROKU

1. **Mm-Bud - Usługi Ogólnobudowlane**, Biedrzykowice 4/4
2. **Matejko Bud**, Jędrzejów, 11 Listopada 17A
3. **Ariel Kowalczyk Panglazurnik**, Końskie

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:
www.echodnia.eu/swietokrzyskie/mistrzowie-budownictwa

Nazywa się Lechosław Uciński, od dawna jest już na emeryturze. Lubi czasem powspominać, obejrzyć po raz setny odcinki „Daleko od szosy”. Wtedy przed oczami znów staje całe jego życie. Dzieciństwo, młodość spędzona we wsi pod Bełchatowem. Potem praca na Śląsku. I te pamiętne wakacje, podczas których spotkał Anię, swoją największą miłość. Wyjazd do Łodzi, nauka w wieczorowym technikum, praca w łódzkim MPK.

Być może nie poznalibyśmy jego historii, gdyby nie Henryk Czarnecki. Był pisarzem, ale też nauczycielem języka polskiego.

- Poznałem go w Łodzi, w Technikum Samochodowym przy ul. Prożka - opowiadał nam Lechosław. - Uczył mnie polskiego. Akurat pisał książkę „Profesor na drodze”, potem na jej podstawie powstał film. Gdy napisał jakiś rozdział, to czytał go na lekcjach. Potem zadał nam temat wypracowania „Moja droga do szkoły”. Chciał się dowiedzieć, jak to się stało, że nie skończyliśmy w normalnym czasie szkoły, a zaczęliśmy się uczyć, gdy już pracowaliśmy, mieliśmy rodziny.

Leszek Uciński też napisał wypracowanie. Spodobało się profesorowi Czarneckiemu. Jednak przez myśl nie przyszło

JAK LECHOSŁAW ZOSTAŁ LESZKIEM

Główni bohaterowie „Daleko od szosy” mają swoje pierwowzory. Prawdziwy Leszek pochodzi spod Bełchatowa, z niewielkiej wsi Brzezie w województwie łódzkim. To jego życie stało się kanwą jednego serialu.

Anna Gronczewska

mu, że stanie się podstawą serialu, a potem i książki.

- Bardzo wiele serialowych historii pokrywa się z moim życiem! - przyznaje Leszek Uciński.

Czereśnie nie tak słodkie jak w serialu

Tak jak Leszek Górecki, główny bohater „Daleko od szosy” pracował ciężko od dziecka. Pracował „u szmciarza”, w sadzie. Sam sobie złożył rower...

- Takie było życie na wsi - przypomina. - Rodzice nie da-

wali kieszonkowego, była bieda i Leszek musiał sobie radzić. A był zaradny i tak mu zostało!

Zaraz po podstawówce złożył dokumenty do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Żelowie. Chciał zostać mechanizatorem. Miał tam iść z pięcioma kolegami z klasy. Ale zaczęli po kolei rezygnować ze szkoły. Zrezygnował i Leszek. Zdecydował, że nie będzie się uczył, a zacznie zarabiać. Razem z tatą krył dachy słomą. Latem dorabiał sobie w sadach. Zbierał jabłka, grusze w sadzie w Woli Węgrzyna koło Stróży. Potem

pojechał na czereśnie. Sad znajdował się w okolicach Mikołajewic.

- Pojechałem do Lutomer-ska tramwajem, a potem szedłem dwa czy trzy kilometry pieszo - wspominał. - W sadzie rosło 96 czereśni. Znajdował się blisko stawu i cmentarza. Było tam wiele drzew, na których czaiły się szpaki. Musiałem rano wstawać, by przy pomocy wiadra i własnego głosu je przepędzać, bo przecież zjadłyby wszystkie czereśnie. Przyjeżdżały też dziewczyny, które zbierały owoce.

Sceny te znalazły się w serialu. Dzierżawcę czereśniowych drzew gra Gustaw Lutkiewicz. I śpiewa słynną już piosenkę z refrenem:

Daj mi nogę, daj mi nogę,
ja ci nogi dać nie mogę.

- Ta piosenka to był mój pomysł - opowiadał nam Leszek Uciński. - Mój najstarszy brat miał zespół muzyczny. Grał na akordeonie, na weselach. I śpiewali właśnie tę piosenkę. Tylko że w rzeczywistości brzmiała bardzo ładnie. W serialu słyszymy uproszczoną wersję.

W Brzeziach jego rodzice mieli nieduże, bo 2-hektarowe gospodarstwo. A było pięcioro dzieci. Tata dorabiał wykładaniem dachów słomą, a zimą wypłatał kosze z wikliny. Leszek mu pomagał.

- Zresztą kosze, które Leszek wypłatał w serialu, pochodziły z naszego gospodarstwa - dodaje.

Motocyklem do rodzinnej wsi

Leszek, gdy miał 18 lat, postanowił pojechać na Śląsk. Pracował w Śląskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych. Poszerzali drogę z Katowic do Warszawy. Pracował w okolicach Siewierza. Potem pojechał do Sosnowca. Zrobił prawo jazdy. Zaczął pracować w Miejskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Mieszkaniowego.

Zamieszkał w hotelu robotniczym. Hotel był nowoczesny, miał nawet basen.

- Mieszkałem z fajnym kumplem, zresztą w filmie jest to fajnie pokazane - dodaje. - Pracowałem jako betoniarz. Była to bardzo ciężka praca. Gdy skończyłem kurs prawa jazdy, to chciałem pracować jako kierowca.

Podczas pracy na Śląsku odłożył trochę pieniędzy. Kupił sobie motocykl. Czasem odwiedzał rodzinną wieś. Tam czekała na niego dziewczyna. W serialu miała na imię Bronka, a naprawdę - Krystyna. Leszek uczył ją jeździć na motorze, radziła sobie bardzo dobrze, z czasem zrobiła nawet prawo jazdy. Mieli poważne plany. Tymczasem na chłopaka czekało wojsko. Przypuszczał, że jesienią dostanie powołanie. Zwolnił się więc z pracy w Sosnowcu i wrócił do swojej wsi. Chciał odpocząć, spędzić trochę czasu w rodzinnych stronach. Do domu wracał autobusem. Wysiadł na przystanku i zobaczył trzy dziewczyny z Łodzi - Wiesię, Zosię i Anię. Były koleżankami z tego samego liceum. Zdały maturę i dostały się na studia. Wiesia dostała się na polonistykę, Zosia na ekonomię, a Ania na biologię. Postanowiły razem spędzić wakacje.

- Znałem bardzo dobrze Wiesię - opowiadał Leszek. - Miesz-

REKLAMA

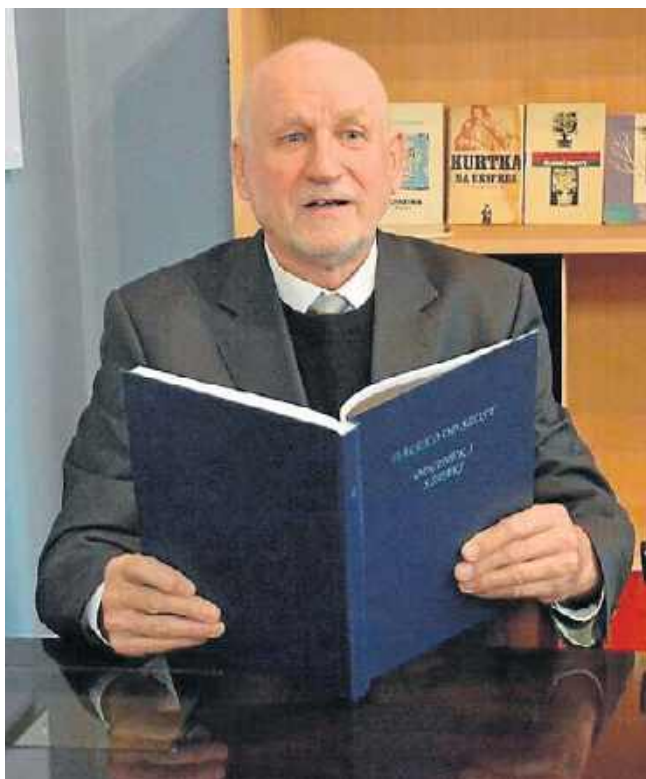
0011494879



Wielkanocne
SPECJAŁY
z Piekarni Pod Telegrafem!

Zapraszamy!





FOT. JAKUB MILONKA

Lechosław Uciński od dawna jest już na emeryturze. To on był pierwowzorem głównego bohatera „Daleko od szosy”. Na zdjęciu nasz bohater w Zespole Szkół Samochodowych w Łodzi, którego jest absolwentem

kała tu jej babcia. Przyjeżdżała do niej w wakacje. Gdy byliśmy dziećmi, to razem się bawiliśmy.

Dziewczyny trochę się nudziły, więc dużo czasu spędzały z Leszkiem. Uznały, że jest chyba jedynym chłopakiem

z okolicy, z którym można pogadać, wesoło spędzić czas. Był kulturalny, miły. Często go odwiedzały, on przychodził do nich. Od razu jego uwagę zwróciła Ania.

- Miała bardzo ładne nogi! - śmieje się Leszek.

Wakacje szybko się skończyły. Dziewczyny wróciły do Łodzi. Ale Ania Beldycka nie zapomniała o Leszku. Pisała do niego listy, przysyłała mu książki.

- W naszej wsi nie było jeszcze prądu, więc czytałem te książki przy lampie naftowej - opowiadał Leszek Uciński. - Często na głos, moim rodzicom. Mama robiła coś przy kuchni, tata wypłatał kosze... Ale bardzo chętnie słuchali.

Miedzy Anią i Leszkiem narodziła się miłość. Tymczasem była jeszcze Krystyna. Leszek chciał być wobec niej uczciwy. Powiedział, że kocha inną. Rozstali się. Krystyna poznała innego chłopaka. Wzięli ślub cywilny i szykowali się do kościelnego. Miał się odbyć w sobotę. Pozostali im do załatwienia ostatnie formalności. W czwartek, a więc dwa dni przed ślubem, jechali do księdza.

- Podobno to Krystyna chciała prowadzić motocykl, ale on uznał, że dziewczyna nie będzie go wozić - tłumaczył. - Usiadł za kierownicą, choć nie miał prawa jazdy. Jechali zwinową drogą. „Nie wyrobił” na zakręcie. Wypadli z drogi. Krystyna wylądowała w ziemniakach, uderzyła głową w ziemię...

Krystyna doznała uszkodzenia rdzenia kręgowego. Do końca życia jeździła na wózku inwalidzkim. Została

pochowana na cmentarzu w Szczercowie.

- Zawsze, gdy jestem w rodzinnych stronach, to zapalam znicz na jej grobie - dodaje jej dawna miłość.

Pod wpływem Ani Leszek zaczął myśleć o nauce. Gdy wrócił z wojska, wyjechał do Łodzi. Kiedyś jechał z Anią tramwajem i zobaczyli ogłoszenie, że MPK poszukuje kandydatów na kurs dla kierowców autobusów. Zgłosił się. Skończył kurs. Został kierowcą autobusu. Zapisał się do technikum samochodowego. Wziął ślub z Anią. Urodził się im pierwszy syn Przemek. Zdał maturę. Na studia jednak nie poszedł, choć już złożył papiery. Uznali z Anią, że byłoby to kolejne lata wyjęte z ich życia...

Tak jak w serialu, Leszek nie miał początkowo dobrych stosunków z teściową. Pracowała w kadrach, w „Stomilu”, jeszcze dorabiała sobie prowadząc agencję PKO.

- Ania była chyba na czwartym roku studiów, wróciła do domu i źle się czuła - opowiada Leszek. - Wymiotowała. Mama zrobiła jej awanturę, bo myślała, że jest w ciąży. Mnie też się oberwało, choć nie byliśmy winni. Od tego czasu mama Ani odsunęła się ode mnie. Na nasz ślub jednak przyszła. W tym dniu przemówiła do mnie, gdy składała życzenia.

Tata Ani zawsze nam sprzyjał. Pochodził ze wschodu, pracował w „Agromie”.

Tak jak w filmie, jeszcze jako kawaler, wynajmował pokój w kamienicy przy ul. 22 Lipca (dziś 6 Sierpnia).

Po ślubie z Anią wynajmowali pokój w domu przy ul. Pojezierskiej. Gdy urodził się Przemek, krótko mieszkali u teściów, a potem przeprowadzili się do domu przy ul. Drewnowskiej.

- Dom był przeznaczony do rozbiórki i warunki były okropne - wspomina Leszek. - Pokój miał 2,5 metra szerokości, 6,5 długości. Mielśmy tylko zimną wodę. Ubikacja znajdowała się na podwórku. Gdy na dachu leżał śnieg, to było ciepło.

Potem dostali upragnione mieszkanie na Retkini. Leszek awansował w pracy. Zaczął pracować w kontroli jakości, a jak skończył technikum, to został kierownikiem zajezdni. Cały czas dorabiał sobie na pół etatu jako kierowca autobusu. Potem kupił sobie od znajomych fiata 125 p i w weekendy jeździł jako taksówkarz.

Leszek, przeprowadzamy się!

Rodzina Ucińskich opuściła jednak Łódź. Kiedyś Ania z kolegami i koleżankami z pracy pojechali na wycieczkę w góry, w okolice Bielska-Białej. I za-

chwyciła się tamtymi terenami!

- Leszku, przeprowadzamy się! - stwierdziła po powrocie z wycieczki. I tak zrobili.

Po urodzeniu Marcina, drugiego syna, Ania zaczęła chorować. Stwierdzono u niej stwardnienie rozsiane. Mimo ciężkiej choroby, nie poddawała się. Pisała wiersze, malowała. Ale choroba postępowała. Ania zmarła w 2014 roku.

Leszek Uciński często przyjeżdżał na plan „Daleko od szosy”. Był nawet konsultantem serialu. Poznał dobrze Krzysztofa Strońskiego, który zagrał Leszka Góreckiego.

- Bacznie mnie obserwował - śmieje się Leszek Uciński. - Wiele rozmawialiśmy, w chwilach wolnych od zdjęć spacerowaliśmy. Mogę powiedzieć, że się zaprzyjaźniliśmy.

Po przeprowadzce do Bielska-Białej zaczął pracować w „Polmożbycie”. Najpierw w warsztatach, potem został kierownikiem salonu. Kiedyś, gdy jeszcze pracował w serwisie, swoim „maluchem” podjechał Krzysztof Stroński. Bardzo się zdziwił, że zobaczył Leszka. Okazało się, że w okolicach Bielska-Białej mieszkają rodzice aktora.

- My pojechaliśmy do jego rodziców, Krzysztof z żoną odwiedził nas - opowiada Leszek. - Potem załatwiałem mu różne auta.

REKLAMA

0011489311



SOLANKI
Uzdrowisko Inowrocław

Wiosną czas na zdrowie



Zakwaterowanie



**3 posiłki dziennie
w formie bufetu szwedzkiego**



Konsultacja lekarska



**4 zabiegi dziennie
(oprócz niedziel i dni świątecznych)**



**90 min. dziennie w Strefie Relaksu
(sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)**



Voucher do Integracja Cafe



52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320



medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl



www.solanki.pl



RAFAŁ MAĆKOWIAK: ZUPEŁNIE INACZEJ WYOBRAŻAŁEM SOBIE PRACĘ NA PLANIE, NIŻ ZOBACZYŁEM NA WŁASNE OCZY

Właśnie oglądamy go w kinach w filmie „Król dopalaczy”. Choć nie gra głównej roli, od razu zwraca na siebie uwagę. Nam Rafał Maćkowiak opowiada o tym, jak został aktorem trochę przez przypadek – ale okazało się, że to właśnie ten zawód, w którym się spełnia

Patryk Gzyl

W jednym z wywiadów powiedziałeś kiedyś: „Każda rola jest dla mnie jakimś wyzwaniem, nawet taka na pozór wydawałoby się niespektakularna”. Tak było z Maestro w „Królu dopalaczy”?

Ta rola akurat nie była aż tak mała w porównaniu z tymi, o których wtedy pewnie wspominałem. Ale faktycznie każdy projekt angażuje mnie na tyle, że czuję się za niego odpowiedzialny. W przypadku Maestro było tak, że ta postać bardzo mi się od początku spodobała. Nie miałem więc dużego dylematu czy ją zagrać. Jej funkcja w tej historii była dla mnie dosyć jasna. Została dobrze napisana w scenariuszu i potem ten zamysł zrealizowaliśmy na planie.

Maestro to kolejna twoja rola na drugim planie. Tam są czasem bardziej oryginalne i wyraziste postaci od zagrania niż na pierwszym?

Tak to często bywa, że postacie drugoplanowe tworzą klimat scenariusza. Może to nie przypadek „Króla dopalaczy”, bo Tomek Włosok świetnie zagrał w tym filmie i stworzył wyrazistą postać. Ale już spotykałem się z takimi scenariuszami, w których główny bohater był nośnikiem tematu i spajał wątki poboczne, a bohaterowie drugoplanowi byli znacznie ciekawiej napisani. Dzieje się tak, ponieważ te postaci pojawiają się na ekranie przez krótszy czas, muszą

wieć być mocniej zarysowane, aby wiadomo było o co chodzi.

„Król dopalaczy” oparty jest na autentycznej historii sprzed lat, kiedy Polskę zalała fala legalnych substancji psychoaktywnych. Ty grasz chemika, który je produkuje. Maestro istniał w rzeczywistości? Nie wiem. Myślę, że musiał istnieć ktoś taki, kto to wszystko mieszał. (Śmiech) Nie było to jednak dla mnie istotne, by szukać pierwowzoru tej postaci i opierać się na kimś z realu, bo wystarczyło mi to, co znalazłem w scenariuszu.

Maestro ma żonę, dzieci i stabilną pracę, ale daje się namówić na zwiariowany pomysł produkcji dopalaczy. Lubisz wcielać się w takie niejednoznacznie moralnie postaci?

Tak naprawdę każdy z bohaterów „Króla dopalaczy” jest niejednoznaczny moralnie i ma coś za kołnierzem. Maestro daje się wciągnąć w tę kałużę początkowo wbrew sobie. Potem największe wrażenie robi na nim aspekt finansowy tego przedsięwzięcia. (Śmiech)

Nadałeś postaci Maestro lekko szalony ton. Tak było w scenariuszu czy to twoja interpretacja?

Wydaje mi się, że coś musiało być w scenariuszu, skoro poszedłem w tę stronę. Pamiętam, że ciekawa była kwestia żony Maestro, która nie pojawia się na ekranie, a o której on

ciągle mówi. Najpierw się jej boi, a potem cieszy się, że jest zadowolona z faktu, że nagle lepiej się im powodzi. To chyba wyszło w trakcie naszych rozmów z reżyserem.

„Króla dopalaczy” zrealizował debiutant w fabule - Pat Howl. Ty jesteś aktorem z 25-letnim doświadczeniem. Praca z młodym reżyserem to dla ciebie odświeżające doświadczenie?

Nie miałem poczucia, że Pat jest początkującym reżyserem, bo wiedział co robi i ten film powstawał dokładnie w taki sposób, w jaki on sobie życzył i wymarzył. Czasem rzeczywiście zdarza się spotkanie na planie kogoś niedoświadczonego, komu trzeba pomóc i wesprzeć go. Ale tu nie miałem takiego poczucia.

Twoim głównym partnerem w „Królu dopalaczy” jest gwiazdor młodego pokolenia - Tomasz Włosok. Zobaczyłeś w nim trochę siebie sprzed 20 lat?

Obserwuję wielu młodych aktorów, z którymi pracuję w fil-

mie i teatrze i mam wrażenie, że ci ludzie są o wiele bardziej świadomi tego, co robią niż ja w swoich początkach.

Z czego to wynika?

Kiedy zaczynałem grać w filmach, absolutnie nie byłem jeszcze osobą dojrzałą. Do tego inne były scenariusze i sposób pracy z aktorem. Teraz wszystko jest znacznie bardziej partnerskie. Nie mam najmniejszego powodu, aby narzekać na swe pierwsze filmy, zrealizowane z Marcinem Ziębińskim, Natalią Koryncką-Gruz czy innymi reżyserami, ale chyba wtedy zupełnie inaczej wyobrażałem sobie pracę na planie niż zobaczyłem na własne oczy, na czym ona polega.

Kiedyś powiedziałeś: „Trafiłem do aktorstwa trochę przez przypadek. To nie było moje marzenie”. Co to znaczy?

Gdy dostałem się do szkoły teatralnej, okazało się, że jestem otoczony ludźmi, którzy marzyli o aktorstwie od dziecka. Tymczasem moja decyzja o zdawaniu do akademii wyni-

kała z niewiedzy na temat tego, co chcę w życiu robić. Po maturze trafiłem do nauczycielskiego studium języków obcych w moim rodzinnym Opolu. Oczywiście czułem, że to nie jest to i powinienem poszukać czegoś innego. Ale te wszystkie etapy wchodzenia w zawód aktora - zdanie do szkoły teatralnej, pierwsza rola w filmie, etat w teatrze - choć stały się konsekwencją moich wyborów, były bardziej potwierdzeniem, że to słuszną drogą niż jakimś rodzajem walki o swoją przyszłość czy karierę. Po prostu byłem dobrze rozeznanym w swoich predyspozycjach - i intuicja pociągnęła mnie w tę stronę.

A co to były za predyspozycje?

Lubiłem występy na szkolnych akademiach, brałem udział w festiwalach artystycznych, byłem w uczniowskim kółku teatralnym. Od małego podobało mi się wcielanie w różne postaci. Suma tych wszystkich doświadczeń sprawiła, że ogłosiłem w domu, iż będę próbował zdawać do akademii teatralnej.

I jak rodzice zareagowali?

Ojciec powiedział: „No, ale może byś spróbował na prawo albo na dziennikarstwo?”. A ja na to: „Ale ja się nie interesuję ani prawem, ani dziennikarstwem”. Na co on: „A aktorstwem się interesujesz?”. (Śmiech) I tu miał rację. Bo ciężko było stwierdzić, że jestem jakimś zapalonym aktorem-amatorem i jest to jakaś wielka moja pasja.

Ale intuicja dobrze ci podpowiedziała, bo dostałeś się za pierwszym razem. Studiowanie aktorstwa w latach 90. wyglądało pewnie trochę inaczej niż dzisiaj. Dobrze wspominasz tamten czas?

Różnie. To była ciężka szkoła zawodowa. Bardzo dużo pracy, mało czasu na samorozwój, dużo technicznej nauki. Ja miałem taki problem, że rzadko znajdowałem tematy, które mnie osobiście interesowały. Często pracowałem w szkole nad rzeczami, których nie byłem w stanie do końca zrozumieć i to powodowało, że nie odczuwałem większej pasji. Dlatego nie miałem w szkole poczucia, że aktorstwo może być przyjemne. Raczej kojarzyło mi się ze strachem, bo nie mogłem zapomnieć, że jesteśmy poddani selekcji i część osób wyłeci z uczelni. Z jednej strony szkoła dawała poczucie bezpieczeństwa i była jakimś kłosem, ale z drugiej ta presja była odczuwalna. Rzeczywistość potem zweryfikowała to, co działo się w akademii - i w moim przypadku na plus. Wtedy wreszcie poczułem radość z tego zawodu.

No właśnie: w 1999 roku pojawiłeś się w trzech głośnych fil-

mach - „Gniew”, „Billboard” i „Amok”. Jak to się stało?

Pod koniec pierwszego roku studiów, podobnie jak większość moich kolegów, poszedłem zapisać się do agencji aktorskiej. Zostawiłem swoje zdjęcia i CV - i kiedy byłem na drugim roku, udało mi się zdobyć rolę w „Gniewie”. A potem poszło dalej: kiedy na rynku pojawia się jakiś młody aktor, to z miejsca wzbudza zainteresowanie. Tak to się zaczęło. Ja tylko próbowałem pogodzić pracę ze szkołą, żeby z niej nie rezygnować. I jakoś się udało.

Który z tych filmów był dla ciebie najważniejszy?

Myślę, że „Gniew”. Bo był dla mnie początkiem wszystkiego i potwierdzeniem moich wcześniejszych wyborów życiowych. Ten plan nie był łatwy, ale dobrze się na nim poczułem. Powstał kontrowersyjny film, który nie miał pozytywnych recenzji po premierze. Ale wspominam go dobrze. Generalnie jednak żałuję, że tak wcześnie zacząłem.

Dlaczego?

Bo tak jak mówiłem, nie miałem jeszcze pełnej świadomości zawodowej. Tak naprawdę nie wiem co się tam do końca wydarzyło podczas tych zdjęć do „Gniewu”. (Śmiech) Gdybym zaczął później, pewnie byłbym w stanie lepiej wykonać tamten czas. Tymczasem byłem wtedy totalnym dzieckiem. No ale było, jak było i już tego nie cofniemy.

Te trzy filmy przyniosły ci od razu dużą popularność. Jak sobie z tym poradziłeś?

To były czasy przed internetem. Dlatego ten mój początek był zupełnie inny niż początek młodych aktorów dzisiaj. Nie odczułem jakoś specjalnie tej swojej popularności. Oczywiście byłem zapraszany na festiwale, czytałem o sobie w magazynach filmowych, ale tylko tyle. Nie było to tak rozbuchochane jak dzisiaj.

Potem stałeś się ulubionym aktorem Przemysława Wojcieszka. Zagrałeś w jego dwóch ważnych filmach: „Głośniejszy od bomb” i „W dół kolorowym wzgórzem”. Mieiliście wyjątkowe porozumienie?

Udział w „Głośniejszy od bomb” okazał się dla mnie kluczowym momentem w karierze. Wtedy po raz pierwszy byłem w stanie w pełni podpisać się pod tym, co zrobiłem. Ten film był strzałem w dziesiątkę: w sensie atmosfery pracy na planie, tematyki i problemów. Dlatego autentycznie poczułem się częścią tego projektu. To oczywiście wszystko dzięki Przemkowi, który to

dokończenie na stronie 24

*OBSERWUJĘ WIELU MŁODYCH
AKTORÓW I MAM WRAŻENIE,
ŻE CI LUDZIE SĄ O WIELE BARDZIEJ
ŚWIADOMI TEGO, CO ROBIĄ,
NIŻ JA W SWOICH POCZĄTKACH*



PRODUKUJEMY TWOJE BEZPIECZEŃSTWO

PROGRAM **POLSKA ZBROJNA** | **SAFE TO** SZANSA NASZEGO ROZWOJU



POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA:
23 000 PRACOWNIKÓW
100 ZAKŁADÓW PRACY
12 000 FIRM KOOPERUJĄCYCH



dokończenie ze strony 22

wszystko napisał, wyreżyserował i wyprodukował. Podobnie było z „W dół kolorowym wzgórzem”. To były super doświadczenia, ale nasze relacje z Przemkiem nie były takie całkiem słodkie. Tak czasem bywa: artystyczne tarcia, przy zachowaniu szacunku dla drugiej osoby, są tym, na czym powinna polegać ta praca. Nie może być za miło, bo wtedy człowiek usypia.

U Magdy Piekorz w „Senności” zagrałeś geja, który boi się przyznać do swej orientacji przed tradycyjną rodziną. To był rok 2008. Miałeś poczucie, że przełamujesz jakieś tabu w polskim kinie?

W ogóle nie myślałem o tym w ten sposób. Bardzo podobał mi się scenariusz napisany przez Wojciecha Kuczoka. Mocno utożsamiałem się z moją postacią: z jej wrażliwością i relacją rodzinną. Dlatego dobrze mi się pracowało na planie tego filmu.

Za występ w „33 scenach z życia” zostałeś nominowany do Orła za najlepszą drugoplanową rolę męską. To była rzeczywiście wyjątkowa rola?

To była dobra rola. Generalnie pomyśl na ten film był ciekawy. Tematyka bardzo ciężka i osobista dla Małgorzaty Szumowskiej: śmierć obojga rodziców. Podane to zostało jednak w absurdalnie śmieszny sposób. Ale chyba tak właśnie wygląda życie. Ta moja postać podbijała ten kontrast, bo często pojawiała się w kontrze do klimatu danej sceny i wносиła ten absurdalny humor. To zabieg, który zawsze świetnie działa. Dlatego uwielbiam takie postacie.

Za sprawą tych filmów wyspecjalizowałeś się w rolach współczesnych bohaterów uwikłanych w obyczajowe i społeczne mechanizmy Polski początku XXI wieku. Czuliś się w nich najlepiej?

Ludzie mają potrzebę przypinania aktorom jakichś lat i wsadzania do szuflad. Dlatego nie miałem w tamtym czasie możliwości doświadczenia czegoś innego. Nie mogłem więc stwierdzić, że w tych rolach czuję się najlepiej lub nie czuję się dobrze. Kiedy byłem na castingu do jakiegoś historycznego filmu, to usłyszałem, że jestem „współczesny”. To mogłaby i być cenna uwaga, tylko ja jej wtedy kompletnie nie rozumiałem. Nie wiedziałem w tamtym momencie co to znaczy być „współczesnym”. Traktuję aktorstwo jako możliwość próbowania różnych rzeczy, ale jak to zwykle bywa, trzeba do tego przekonać bardzo wielu ludzi. Bo oni dokładnie wiedzą, jaki jesteś i żeby zdobyć ich



FOT. SZYMON SZCZESIAK

Rafał Maćkowiak: Traktuję aktorstwo jako możliwość próbowania różnych rzeczy, ale jak to zwykle bywa, trzeba do tego przekonać bardzo wielu ludzi

zaufanie i udowodnić, że masz potencjał też na inne role, to cały czas ciężka praca.

Po filmie „Wieża” postrzegano cię wręcz jako głos pokolenia 30-laków, jak kiedyś Lindę czy Cybulskiego. Miałeś takie ambicje?

Nawet nie mam zielonego pojęcia co miałyby to znaczyć. Żeby tak było, musiałbym mieć większy wpływ na role, które gram. A to nie takie proste.

Początkowo nie chciałeś grać w serialach. Z czasem przekonałeś się jednak do nich. Co sprawiło, że zmieniłeś zdanie? Telewizja się zmieniła. Kiedy deklarowałem, że nie mam ochoty grać w serialach, dominowały w niej przysłowiowe „tasiemce”. Rzadko zdarzały się zamknięte historie. Kiedy aktor decydował się na występ w takim „tasiemcu”, wchodził w machinę, która co prawda dawała mu poczucie bezpieczeństwa, wypływające ze sta-

łej pracy, ale nie oferowała żadnego wpływu na jakość danego przedsięwzięcia. I ja bałem się tego. W momencie pewnego kryzysu finansowego, dołączyłem jednak do „Na dobre i na złe”, ale szybko okazało się, że to praca jak przy taśmie w fabryce.

Kiedy przyszła zmiana?

Gdy pojawiła się propozycja realizacji „Ekipy”. Początkowo się wahałem, ale przekonało mnie, że reżyserować będą Agnieszka Holland, Kasia Adamik i Magdalena Łazarkiewicz, a na planie spotkam świetnych aktorów. Już na pierwszych próbach byłem pod wrażeniem tego, że czytamy wspólnie scenariusz i dyskutujemy o nim. Potem na planie był pełen profesjonalizm i komfort pracy. I powstał wyjątkowy serial w historii polskiej telewizji.

To w serialu widzieliśmy cię ostatnio w głównej roli – w kryminalnym „Herkulesie”. Zagrałeś tam chyba trochę sie-

bie – nadwrażliwego introwertyka.

(śmiejch) Choć mam pewne wspólne cechy z tą postacią, to jednak wydaje mi się, że jest ona daleko ode mnie. Aż takim introwertykiem nie jestem. Herkules jest prawdopodobnie w spektrum autyzmu – i choć nie było to zdefiniowane w scenariuszu, odczuwałem przez to dużą wolność w kreowaniu tego bohatera. Miałem bowiem przekonanie, że jest zdecydowanie inny niż ja. Dlatego bardzo polubiłem tę postać.

Szkoda, że skończyło się na jednym sezonie.

To prawda. Takie zakończenie projektu jest zawsze przykre, jeśli gra się dużą i ciekawą rolę. Cóż – jesteśmy zależni od czyichś decyzji, które nie do końca są dla nas zrozumiałe. Tak to bywa w telewizji. Musiałem się więc z tą postacią pożegnać.

Kiedyś powiedziałeś: „Dla mnie teatr to jest miejsce,

Echo Dnia
Piątek, 20.03.2026

gdzie się jeszcze eksperymentuje, gdzie się ryzykuje”. W filmie nie ma na to szans?

Chodzi o czas na przygotowanie postaci. Marzę o takim momencie, który może przyjdzie kiedyś w przyszłości, kiedy twórcy filmowi i telewizyjni zrozumieją, że aby coś dobrze zrobić, potrzebny jest czas. Tymczasem na planie filmowym nigdy nie ma czasu. Wszystko robi się szybko i człowiek w dużej mierze zdany jest tylko na siebie i na to, co umie. A to sprawia, że nie jest w stanie wszystkiego odpowiednio przepracować. W teatrze mamy więcej czasu na próby. Dzięki temu możemy więcej przemyśleć i przetrwać, a potem wymienić się tym z innymi i czegoś się od nich nauczyć. Dlatego teatr jest dla mnie miejscem samorozwoju. Pewnie poza nim też może to być możliwe, ale wymaga od aktora dużego samozaparcia. W teatrze mamy też częstszy kontakt z literaturą, z dobrym scenariuszem, z czymś, co działa na tym poziomie, co ma sens, jest głębokie i jest jakąś formą.

Od ponad 20 lat występujesz w TR Warszawa. Etat daje poczucie stabilizacji?

Teatr w Polsce jest totalnie niedofinansowany. Kiedy osiąga się pewien wiek i pojawia się rodzina, trudno traktować go jako coś więcej niż hobby. (śmiejch) Dlatego jest to pewna stabilizacja, ale na pewno nie w sensie finansowym, tylko raczej w sensie zawodowym, jako baza, która pozwala zamknąć się na 2-3 miesiące i pracować nad rolą.

Grałeś w teatrze u Jarzyny, Warlikowskiego, Zanussiego, Jandy. Te bogate doświadczenia teatralne mają przełożenie na pracę w filmie i telewizji?

Bywa tak. Aczkolwiek mam wrażenie, że są to dwa zupełnie inne światy. Znam niewiele reżyserów filmowych, którzy chodzą do teatru. (śmiejch) Są to ci twórcy, którzy stawiają na aktora w swoich projektach. Nie jest to jednak powszechne.

Mówisz o sobie: „Zachowuję się jak człowiek starej daty”. To dlatego nie jesteś obecny w mediach społecznościowych i stronisz od świata celebrytów?

(śmiejch) Kompletnie nie rozumiem tego świata. Jest we mnie duży opór przed obecnością w social mediach. Oczywiście wiem, że to dzisiaj ważny element autopromocji, nawet mam Instagram, ale niespecjalnie coś robię, żeby gromadzić swoich followersów. Po prostu nie wiem kto jest tam po drugiej stronie i co mam do niego powiedzieć. Traktuję więc so-

cial media jako swego rodzaju chorobę, której nie jestem w stanie pojąć.

Nie masz wrażenia, że coś przez to tracisz jako aktor?

Myślę, że tak. Już wielokrotnie odczułem, że weryfikacja pod kątem popularności w social mediach jest istotna dla osób, które decydują o obsadach w filmach i serialach. Szczególnie tych komercyjnych. Jestem przekonany, że to się dziś bardziej liczy niż umiejętności, które, niestety, znacznie trudniej zweryfikować.

Pewnie twoja córka Lila lepiej sobie radzi w mediach społecznościowych. Tym bardziej że też wkracza w świat filmu – i nawet niedawno zagrałście razem w serialu „Udar”. Jak było?

„Udar” to jedno z najważniejszych doświadczeń artystycznych niezwiązanych z teatrem w mojej karierze w ostatnich latach. To coś takiego, w czym częściej chciałbym brać udział – jeżeli chodzi o scenariusz i postać, którą gram, ale też jeśli chodzi o towarzystwo: reżyserów i obsadę. Oczywiście ważne jest też to, że w tym serialu zagrałem po raz pierwszy z kimś tak mi bliskim. Przez to, że dookoła byli świetni profesjonalści, miałem komfort obserwowania Lili jako partnerki, a nie osoby, z którą jestem emocjonalnie związany i nad którą muszę czuwać jako ojciec. Była świetnie zaopiekowana i świetnie sobie radziła, a ja mogłem całkowicie skupić się na sobie.

Myślisz, że Lila pójdzie za ciosem i zwiąże swe dorosłe życie z aktorstwem?

Nie wiem. Zobaczymy. Jest już prawie dorosła, więc pozwalamy jej samej zdecydować.

Nie jest tajemnicą, że twoja żona Vasina jest cenioną projektantką mody gwiazd popu i rocka. Chodzisz w ubraniach jej pomysłu?

(śmiejch) Tylko i wyłącznie. To są moje ulubione ubrania. Żona mi dobiera garderobę.

Myślisz, że dwaj twoi synowie dla odmiany pójdą w ślady mamy i zostaną projektantami mody?

Jeżeli chodzi o synów, to są oni jedną wielką zagadką.

Jesteście ponoć z żoną jak ogień i woda, bo macie kompletnie inne charaktery. Jak udało wam się przetrwać razem tyle lat i stworzyć stabilną rodzinę?

Może właśnie to jest sekret takiego udanego związku – że ludzie się dopełniają.

Kiedyś powiedziałeś: „W życiu często ratuje nas mój spokój i jej poczucie humoru”. Nadal się to sprawdza? Tak. Nieustannie.

Jak pić wodę, ograniczając plastik? Oto garść porad dla spragnionych wiedzy

Redakcja Polska Press
Dobre rady

Żyjemy w czasach, w których picie wody - czynność przecież najbardziej dla nas podstawowa - okazuje się często blisko powiązane z... ekologicznymi wyzwaniami.

Fundamentalne zmiany, jakie zaszły w świecie kilkadziesiąt lat temu wraz z upowszechnieniem plastiku, sprawiają bowiem, że sięganie po wodę, źródłaną czy mineralną, wymaga jednocześnie sięgnięcia po plastikowe opakowanie, które w środowisku zostanie na co najmniej kilkaset lat. Co możesz zrobić, by ograniczyć zużycie plastiku związane z konsumpcją wody? Oto kilka odpowiedzi, które mogą okazać się pomocne.

Dzbanek filtrujący

Zaskakująco wiele osób wciąż unika picia nieprzegotowanej wody prosto z kranu.



FOT. ARCHIWUM

Woda kranowa w Polsce jest w pełni bezpieczna. Nie ma żadnych przeciwwskazań do jej spożywania

Skąd wynika ta niechęć? Być może z przyzwyczajenia odziedziczonych jeszcze z poprzedniej epoki, kiedy to „kranówka” pozostawiała często wiele do życzenia, a jej zdatność do picia czasami faktycznie budziła uzasadnione wątpliwości. Dziś jednak sprawa jest jasna: woda kranowa w Polsce jest w pełni bezpieczna. Zanim trafi do naszych domów, jest filtrowana, dezynfekowana i uzdatniania, a więc

nie ma żadnych przeciwwskazań do jej spożywania.

Problemem w wielu miejscach w naszym kraju może być jednak fakt, że kranówka jest dość twarda i często pozostawia jasny osad na naczyniach (to wytrącające się z niej minerały, głównie wapń i magnez). Tu z pomocą przychodzi coraz popularniejsze dzbanki filtrujące, które w kilka chwil poprawiają jakość wody z kranu. Zamiast

więc co kilka dni kupować zgrzewkę wody w plastikowych butelkach, lepiej zainwestować w to proste i stosunkowo niedrogi domowe akcesorium - dostępne dziś w większości hipermarketów, a czasami nawet w drogeriach. Pomyśl tylko, o jak wiele mniej plastiku zużyjesz w ten sposób w ciągu miesiąca!

Wielorazowa butelka filtrująca

Na tej samej zasadzie, co dzbanek filtrujący, działają także wielorazowe (najczęściej szklane) butelki z wkładką filtrującą. Taki gadżet idealnie sprawdza się poza domem - wymiary butelki pozwalają wygodniej nosić ją w torebce czy plecaku, zwykle jest też ona dość lekka, więc nie okazuje się kłopotliwa czy uciążliwa także w podróży. Mając zawsze pod ręką butelkę z wodą, wyeliminujesz potrzebę kupowania wody w małych butelkach gdzieś w międzyczasie - w sklepie na rogu, w kiosku czy na dworcu. To podwójna ko-

rzyść - zarówno dla środowiska, jak i dla Twojego portfela.

Baniak zamiast zgrzewki

Jesteś wielkim fanem specyficznego smaku jakiejś konkretnej wody mineralnej? Jasne, to zrozumiałe - nie namawiamy Cię do jej radykalnego porzucenia. Jeśli jednak sięgasz po nią często i regularnie, być może warto (w miarę możliwości) podczas zakupów wybierać większe opakowania. Jeden większy baniak o pojemności 5 l wygeneruje jednak znacznie mniej plastiku niż sześć mniejszych butelek, często dodatkowo owiniętych w plastikową zgrzewkę.

Pomyśl o odpowiednim planowaniu takich zakupów. To zawsze nieco lepszy wybór, zwłaszcza że takie baniaki często można potem wykorzystać w inny sposób w gospodarstwie domowym albo przekazać innym osobom, którym mogą się przydać - np. do przygotowania ogórków małosolnych czy do-

mowego wina owocowego albo do mieszania i przechowywania naturalnych nawozów na działce.

Syfon na domowy użytek

Niektórzy sceptycy mogą teraz zapytać - no dobrze, ale co z wodą gazowaną? Takiej przecież nie da się pozyskać z kranu we własnej kuchni... Sporą popularnością cieszy się jednak w ostatnich latach sprzęt, który rozwiązuje i ten problem. Saturator, bo o nim mowa, pozwala w kilka chwil nasycić zupełnie zwykłą kranówkę musującymi bąbelkami. Wielorazowe butelki, będące częścią tego syfonowego minisystemu, są zwykle wykonane z lekkiego szkła. Jeśli więc nie możesz wyobrazić sobie życia bez wody gazowanej, być może jest to coś w sam raz dla Ciebie - z pewnością bowiem pozwoli znacznie ograniczyć ilość jednorazowych plastikowych butelek na co dzień, jednocześnie nie odbierając Ci tej drobnej przyjemności.

REKLAMA

0011495747

Światowy Dzień Wody w Kielcach: Świętujemy już 20 marca

Wodociągi Kieleckie zapraszają mieszkańców do wspólnych obchodów Światowego Dnia Wody 2026.

Choć oficjalna data święta przypada w niedzielę, główne wydarzenia w naszym mieście odbędą się już w najbliższy piątek, 20 marca.

Tegoroczne hasło ONZ - „Dostępność Wody Wzmacnia Równość” - przypomina, że czysta woda to fundament ludzkiej godności.

Zapraszamy na kielecki Deptak!

Już w piątek o godz. 10:00 na mostku nad Silnicą (ul. Sienkiewicza) rozpocznie się wielka prezentacja XV Konkursu na „Najpiękniejszą Marzannę”. W tym roku siły połączyli najmłodsi z seniorami, by wspólnie powitać wiosnę i przypomnieć o roli wody w naszym życiu. Po prezentacji barwny korowód przejdzie do Muzeum Zabawek i Zabawy, gdzie prace będzie można podziwiać na specjalnej wystawie.



Henryk Milcarz, prezes Wodociągów Kieleckich:

„Chociaż w Polsce kobiety ani dzieci nie muszą chodzić wiele kilometrów przez pustynię po wiadro wody, to o równość w dostępie do wody zawsze trzeba walczyć. Trzeba też być solidarnym. Wodociągi Kieleckie kilka razy uczestniczyły w akcji »Studnie w Sudanie budują Kielczanie«. Dzięki środkom z darów oraz ze sprzedaży makulatury udało się kilka takich studni w Afryce zbudować. Trzeba robić wszystko, aby ludzie z powodu braku wody nie musieli uciekać ze swoich krajów”.



Dlaczego w Polsce tak dobrze rozumiemy takie powieści i takie historie, które dotyczą rodowej nienawiści, krzywd i honoru?

Bo to jest zapis naszego zbiorowego, narodowego DNA. Niestety, mamy takie cechy. Honor oczywiście jest piękną rzeczą, jeżeli jest umiejętnie stosowany, interpretowany i używany. Ale w momencie, kiedy ktoś unosi się honorem niepotrzebnie albo go nadużywa, robi się niebezpiecznie. Bóg, honor i ojczyzna, wiadomo, to polski paradigmat. Natomiast wszystko ma swoje granice, swoje obszary dobrego i złego smaku. Tak samo patriotyzm: może być patriotyzm piękny, a może być patriotyzm krzykliwy, wulgarny. W genach mamy też niestety skłonność do rewanżu, do zemsty. Jak powiedział Anthony Hopkins: „Kiedyś traktowałem ludzi dobrze, a dziś traktuję ich wzajemnością”. I ta wzajemność też bywa rozumiana różnie. Jesteśmy bardzo chętni do tego, żeby się zemścić, żeby się odegrać, żeby komuś zapłacić, najlepiej z nawiązką, za coś, co nam wyrządził. Nie jesteśmy stworzeni do nadstawiania drugiego policzka. A przynajmniej myśmy tego przykazania nie posłuchali. Gdzieś w tym narodowym łańcuchu DNA są jeszcze regiony, gdzie to jest szczególnie pielęgnowane. Na pewno moja ziemia, czyli Świętokrzyskie, do tych regionów należy.

A z nią wiąże się „Gołoborze” wielokrotnie nagradzana ostatnio książka. Nazywana jest też twoją najbardziej osobistą książką. Co jest w niej osobiste, oprócz tego, że stamtąd pochodzisz?

Sporo jest w niej rzeczy osobistych. Po pierwsze: to jest moje dzieciństwo, wczesna młodość. To jest świat, który obserwowałem, widziałem, pamiętam, fotografowałem w duszy. To jest też świat opowieści rodzinnych, domowych i tamtejszych. To są ludzie, których doskonale pamiętam. Bardzo wiele tych postaci ma swoje pierwowzory. No i wreszcie coś, co jest chyba najistotniejsze i o czym nie chcę mówić: wątki rodzinne, które są w tej książce.

Jest w niej tak wiele tematów, że każdy mógłby być osobną rozmową. Na przykład temat zła. W twojej powieści zło nie jest czymś, co przychodzi z zewnątrz. Uważasz, że to mówi prawdę o człowieku, że zło przebiera się w moralny obowiązek?

No, niestety tak. Zło zaczyna kwitnąć, gdy jest pielęgnowane. Jest z nim jak z rośliną: jeśli ma dostatecznie dużo światła i wody, jeśli się ją podlewa, to będzie kwitnąć i się rozwijać. I to pielęgnowanie

Książkę trzeba napisać porządnie, dobrze ją opowiedzieć. Nie musi być dziełem sztuki, dla mnie przynajmniej. Natomiast dobrze byłoby, żeby była po prostu atrakcyjną opowieścią i ja tym się kieruję. Nie kombinuję – mówi pisarz Maciej Siembieda, autor poczytnych kryminałów

Anita Czapryn



Maciej Siembieda: Jedyna rzecz, której się boję, to przesyt. Bo wszystko się kiedyś przejecha. I ja pilnuję tego momentu

MACIEJ SIEMBIEDA: ZŁO NAJLEPIEJ ROZWIJA SIĘ WTEDY, GDY WSZYSCY MILCZĄ

zemsty, pielęgnowanie rewanżu, pielęgnowanie zła jak najbardziej temu służy. To znaczy: złu trzeba stworzyć warunki. A tymi warunkami jest właśnie ta pielęgnacja, o której powiedziałem. Ale też cisza. Zło nie lubi rozgłosu. Idealnie rozwija się wtedy, kiedy wszyscy milczą, bo brak milczenia oznacza przeciwstawianie się złu. A tam akurat, w Kieleckiem, to milczenie jest chyba szersze niż na Sycylii. Spójrz na zbrodnię połaniecką: trzydziestu paru świadków naocznej, strasznej,

makabrycznej zbrodni i nikt nic nie powiedział. Tak samo było z rodziną Zakrzewskich, którzy są w „Gołoborzu”, a którzy są pierwowzorami Kurzajów. Ponad dziesięć lat absolutnie zbrodniczej działalności, która tak naprawdę rządziła we wsi. Nie było Boga, kościoła, milicji, sąłtyś, partii, władzy, autorytetów. Byli tylko oni. I wszyscy dokładnie wiedzieli, kim są, wszyscy dokładnie wiedzieli, co robią, ale nikt nic nie powiedział. Moja ciotka pracowała w zakładach fabryki sa-

mochodów ciężarowych w Starachowicach, na lakierni. Kiedy Stary były popularne jako ciężarówki, fabryka pracowała na trzy zmiany. Oczywiście najlepiej płatna była zmiana nocna, więc wszyscy bardzo chcieli na nią iść, bo więcej można było zarobić. Natomiast byli ludzie, którzy unikali tego jak ognia. Wtedy istniało coś takiego jak chłoporobotnicy, czyli ludzie ze wsi, którzy mieli jakieś poletkę, ale nie byli w stanie się z nich utrzymać, więc szli do pracy do fabryki. I ci z Rze-

pina - wsi Zakrzewskich nigdy nie chcieli zostać na noc, nigdy się na to nie godzili, woleli nawet ryzykować zwolnienie z pracy. Po prostu chcieli być w domu, pilnowali chałup. Wszyscy wiedzieli, o co chodzi, ale nikt nie puścił pary. Zło w takich warunkach czuje się bezkarne.

Zło nie ma twarzy potwora, tylko twarz sąsiada, ojca, syna, tak zwanego swojego. Piszac „Gołoborze”, występowaleś przeciwko złu czy przeciwko uproszczeniom, że zła

nie trzeba szukać w potworach albo kosmitach?

Wiesz, po dziennikarstwie uprawianym przez ponad trzydzieści lat wyniosłem taką zasadę, że należy pokazywać prawdę w postaci jak najbardziej czystej, bez makijażu, ale też bez żadnych sugestii. Nie wolno nadużywać przymiotników, bo przymiotniki są komentarzami, a najbardziej wymowne są fakty. Dlatego wszystkie książki, które do tej pory napisałem, opieram na historiach, które miały miejsce w rzeczywistości, i staram się je nakręcić w sposób dokumentalny. Mimo że są oczywiście zbeletryzowane, czyli można powiedzieć, że mamy do czynienia z filmem fabularnym, ale opartym na dokumencie, na czymś, co się wydarzyło. Im bardziej się to ubarwia, im bardziej coś się sugeruje, im więcej w tym przestrogi, ostrzeżenia czy pokazywania palcem, na co zwraca uwagę, tym gorzej. Bo takie dzieła literackie czy filmowe znikną od razu, mają jakiś walor edukacyjny albo propagandowy, a nikt nie lubi, kiedy narzuca mu się, co ma o czym myśleć. Ja chcę to zostawić ludziom do własnej refleksji. Zresztą najbardziej mi zależy na tym, żeby moi czytelnicy myśleli samodzielnie. Mam wokół już tylu pseudoautorytetów, którzy mówią nam, co mamy myśleć, jak mamy głosować, co mamy czuć, jakie mamy mieć poglądy, w co mamy wierzyć, którzy nas bezlitośnie okłamują, oszukują, mają za idiotów, że po prostu trzeba myśleć i wyciągnąć z tego osobiste wnioski. Nawet mylne, ale na Boga, niech będą własne. Nigdy nie postawię się w roli faceta, który mówi ludziom, jak żyć i co myśleć.

Ważna jest prawda, liczą się fakty, ale zakończenie powieści pokazuje, że czystym faktem trzeba dopiero nadać znaczenie i że wygrywa ten, kto pierwszy i skuteczniej to znaczenie nada. Jak ty to widzisz?

Na tym polega paradoks historii, że piszą ją nie ci, którzy ją tworzyli, ale ci, którzy ją opowiadają. Historia jest tak skrajnie sprostytuowana, że czasami to jest wręcz przerażające, czasami śmieszne, czasami żałosne, czasami oburzające. Ale rzeczywiście zrobiliśmy z historii dziwkę, która służy do przynoszenia satysfakcji tym, którzy widzą ją tak, a nie inaczej, którzy przeinaczają fakty, którzy po prostu manipulują.

Pewnie słyszałeś już różne interpretacje „Gołoborza”. Spotkałeś się też z taką, że to książka o Polsce, pękniętej na pół?

Ja tej książki nie pisałem z misją. Ona nie została napisana

ku przestrodze. Po prostu miałem te historie w sobie i nikt do tej pory tego nie opowiedział. A ta ziemia nawet nie tyle zasługuje na potępienie, bo ja kocham tę ziemię, to jest moje miejsce i jeśli rzeczywiście są tam złe cechy, to ja też je mam, nie odżegnuję się od tego. Natomiast chciałem to opowiedzieć również z takiego kulturowego obowiązku. Szczepie mówiąc, kiedy pracowałem nad książką, przychodziła mi do głowy taka refleksja, że gdybyśmy to my, ludzie z Kieleckiego, wysłali do Nowego Jorku swoich łobuzów, to może Ojciec chrzestny byłby z Bodzentyna, a nie z Corleone. Bo tych analogii do Sycylii było mnóstwo. Począwszy od stroju. Pamiętam z kościoła twardego ludzi o kamiennych twarzach, facetów ubranych w czarne garnitury, białe koszule zapięte pod szyję, bez krawatów; takich posągowych, ale jednocześnie strach było na nich spojrzeć. I to milczenie, i ta klanowość. A kiedy napisałem tę książkę, w pewnym momencie zacząłem się zastanawiać, czy nie przesadzam, czy dobrze wszystko pamiętam, czy może mi się to śniło, czy ja nie robię z tej ziemi jakiegoś inkubatora potworów. Jedną z takich wątpliwości był chów wsobny, czyli to, że tam się nie miesza krew. I nagle pisze do mnie kobieta: „Proszę pana, ja się urodziłam we wsi pod Świętym Krzyżem i 88 procent ludzi nosi tam moje nazwisko”. No to wiesz, jeśli wiesz ma kilkaset osób czy tysiąc, a 880 z nich nosi to samo nazwisko, to mówi samo za siebie.

W polskiej literaturze rzadko opowiadamy historię kraju z perspektywy małych wspólnot, nieznanych ludzi, lokalnych rodów. A przecież to oni niosą prawdziwą pamięć miejsca. Zgadzasz się z tym? Uważam, że jesteśmy bardzo słabi w zarządzaniu naszymi bohaterami i naszymi wartościami, także tymi, które kryją się w lokalnych historiach i wydarzeniach. Karygodnie skazujemy to wszystko na niepamięć. A jeśli chodzi o bohaterów, to już kompletnie nie umiemy ich sprzedawać. Zwróć uwagę: jakiś rewolwerowiec z Dzikiego Zachodu jest znany od Japonii po cały świat, choć tak naprawdę zastrzelił paru facetów. A my mamy bohaterów prawdziwych, którzy osiągnęli bardzo wiele, i świat o nich nie słyszał. Nie umiemy tego robić, kompletnie. Dlatego niezwykle pocieszające jest dla mnie to, że moje książki budzą czasem w ludziach potrzebę przyścisła, zwierzenia się: „A wie pan, u nas było tak”, „A u nas to tak”. I to są nierzaz takie historie, że życia by mi nie star-

czyło, żeby to wszystko opowiedzieć.

„Gołoborze” trafi na ekran. Oddajesz bardzo osobistą książkę filmowcom, to cię bardziej ekscytuje czy niepokoi? Wiesz, ja w ogóle nie myślałem o tym, że ta książka może doczekać się ekranizacji. Ani przez moment nie miałem takiej myśli. Dlatego byłem bardzo zdziwiony, kiedy Piotr Dzieciot zadzwonił do mnie, tak naprawdę 48 godzin po premierze. Byłem kompletnie zaskoczony, kiedy powiedział, że chciałby zrobić z tego produkcję. Oczywiście zrobiło mi się niezwykle miło, ale kiedy się spotkaliśmy, bo wcześniej się nie znaliśmy, byłem u niego w Łodzi, przejeżdżając, na herbacie, to zadałem mu pytanie: co on w tej książce widzi i dlaczego chce ją ekranizować? Każdy, kto robi produkcję za duże pieniądze, liczy na to, że to się przynajmniej zwróci. Nie chciałem nawet pytać, co jest w niej komercyjnego, tylko raczej: co jest takiego, co może przyciągnąć ludzi. To mnie bardzo interesowało, bo z uwagi na osobiste wątki naprawdę nie mam do tej książki dystansu, żeby móc powiedzieć, czy ona jest dobra, czy zła.

Dobra jest, dobra. Dziękuję. Piotr Dzieciot powiedział mi wtedy: „Przecież to jest książka o nas teraz”. I to mnie obudziło. Rzeczywiście, tacy jesteśmy. Jesteśmy absolutnymi mistrzami świata w budowaniu podziałów. A potem w ich obsłudze, w takim serwisowaniu niechęci i nienawiści. Na początku jest niechęć, podkreślanie odrębności, a potem rodzi się z tego czysta nienawiść, która bez kontroli może przerodzić się nawet w zbrodnię.

W „Gołoborzu” ważna jest wspólnota. Mała społeczność bardziej chroni człowieka czy bardziej pilnuje, żeby nie uciekł z przypisanej mu roli? Wszystko zależy od okoliczności. Wspólnota może być idealnym, wymarzonym inkubatorem zła, ale może też jednoczyć ludzi wokół dobra. Tyle że skuteczna wspólnota potrafi również wywołać coś bardzo złego. Nie trzeba daleko szukać: pogrom kielecki. Nagle plotka, która idzie przez miasto – o mordowaniu dzieci – powoduje rzeź Żydów. Łatwo rzucić taką iskrę na proch i bez

wspólnoty by się to nie udało. Może więc istnieje wspólnota zła, i my, Polacy, jesteśmy na to bardzo podatni. Ale bywają też sytuacje odwrotne. Na przykład w czasie wojny to właśnie wspólnota wygenerowała w Kieleckim taką partyzantkę, z której powinniśmy być dumni do dziś. Zgrupowania, które zjednoczyły się tam pod dowództwem Ponurego, czyli Jana Piwnika, to była legenda. Ludzie mogą nie wiedzieć, kim był Napoleon albo Juliusz Cezar, ale kim był Ponury, wie tam każdy. To była taka siła, że Pińczów był chyba jedynym miastem w okupowanej Europie, które partyzanci odbili na tydzień. Wyobraź sobie: polski ratusz, polskie flagi, tam była Polska. Otoczona przez okupanta, ale była. Państwo partyzanckie. I ci ludzie potrafili się wtedy zjednoczyć tak, że serce rośnie. Byłem kiedyś na spotkaniu w Sanoku. Prowadził je mój kolega ze szkoły, dyrektor biblioteki w Sanoku, notabene chłopak z Rzepina, znający Zakrzewskich osobiście, znany mi historyk. I mówił mi: „Wiesz co, tutaj, w Sanoku, też było mnóstwo partyzantki: lewicowej, prawicowej, skrajnie prawicowej, ukraińskiej, rosyjskiej, z jeńców, którzy uciekli z niewoli niemieckiej. Wszyscy na wszystkich donosili. Jak trzeba było wysadzić tory z Jasła do Krosna, to ludzie przyjeżdżali z Warszawy. A tam, w Kieleckim, wspólnota sprawiła, że opór był nieprawdopodobny”. Czyli wspólnota ma także swoją dobrą odśłonę. Ale z reguły bywa nie najlepsza. I to nawet nie zawsze wynika ze złych intencji. Po prostu: jeśli jesteś nie nasz, to naprawdę nie masz racji bytu.

W jednym z wywiadów powiedziałeś, że nie chcesz należeć do klubu ludzi, którzy lykają wszystko, co im się powie. Dlaczego dziś pisarz musi być też trochę śledczym? Dla mnie to jest proste: prawda jest najcenniejsza. Z drugiej strony literatura ma mnóstwo pokus, żeby tę prawdę przeinaczać. I oczywiście wolno to robić, to jest dozwolone, a czasem wręcz pożądane. Ale istnieją też granice. Fajnie jest ludzi bujać, tylko pytanie: w jakim celu? Można to robić, pisząc baśnie czy historie o smokach, ale niekoniecznie wtedy, gdy opowiada się o historii, która

MOŻESZ MIEĆ TALENT, TĘ TAK ZWANĄ ISKRĘ BOŻĄ, ALE JA, JEŚLI NIE MAM MATERIAŁU, NIE JESTEM W STANIE NAPISAĆ POWIEŚCI CAŁKOWICIE ZMYŚLONEJ

naprawdę miała miejsce. Dla mnie to jest niedopuszczalne. Oczywiście są powieści oparte na kompletnie fikcyjnych założeniach, że nagle jednostka GROM-u przeniesiona w czasie lądów w Powstaniu Warszawskim, wybija wszystkich Niemców i wszyscy są szczęśliwi. Ale ja tego akurat nie uprawiam. Jest jeszcze kwestia osobistej wiarygodności pisarza. Możesz mieć wymarzony talent, tę tak zwaną iskrę Bożą, ale ja, jeśli nie mam materiału, nie jestem w stanie napisać powieści całkowicie zmyślonej. Może to jest efekt trzydziestu lat dziennikarstwa. Jak często żartuję, mam niedoczytność wyobraźni. Mnie najbardziej kręca historie prawdziwe. A odpowiedzialność jest tu istotna, nie tylko dlatego, że tak jest szlachetnie, ale także dlatego, żeby się nie ośmieszać. Bo jeśli ktoś nie sprawdzi faktów i napisze, że w jakimś miejscu jest ulica, której nigdy tam nie było, i nawet tego nie zaznaczy w posłowie, to narazi się nie tyle na śmieszność, ile na coś znacznie gorszego: utratę wiarygodności.

W Polsce chętnie dzielimy literaturę na ambitną i gatunkową. Ty powtarzasz, że jedyną etykietą, którą tolerujesz, jest opowieść. Jak jest z tymi gatunkami, pomagają czy przeszkadzają? Szczepie mówiąc, mam to w nosie. Ostatnio w Poznaniu, na targach, żartowałem, że sukces tych powieści polega na tym, że najpierw stoją na półce z kryminałem, a potem, jak sprzedaż siada, przedstawia się je na półkę z sensacją, gdzie znowu stają się nowością, a potem, kiedy przestają się sprzedawać jako sensacja, trafiają na półkę z thrillerem. Oczywiście to żart, ale ja jestem kompletnie pozagatunkowy i nie zamierzam się dyscyplinować. W Polsce rzeczywiście rządzą metki. Podejrzewam, że dziś „Zbrodnia i kara” stałaby na półce z kryminałem. Tymczasem książkę trzeba po prostu porządnie napisać i dobrze opowiedzieć. Nie musi być wydziwiana, nie musi być dziełem sztuki, przynajmniej dla mnie, ale dobrze byłoby, żeby była atrakcyjną opowieścią. I tylko tym się kieruję. Nie kombinuję.

Czytasz inne polskie kryminały i historyczne thrillery? Nie. Straciłem tę zdolność. Książki trzeba czytać tak, żeby

zapominać o Bożym świecie, a ja mogę zapomnieć o Bożym świecie przy literaturze faktu, przy non-fiction, owszem, albo przy literaturze pięknej. Ale przy literaturze gatunkowej już nie potrafię. Widzę konstrukcję, widzę bohaterów, widzę zwroty, widzę twisty, widzę, jak to jest robione. Nie wiem, jak mają reżyserzy, którzy chodzą do kina, czy też mają zepsuty odbiór filmów. Bo wiedzą, że bohater wcale nie umarł, a zaraz obok stoi cała ekipa ze światłami, mikrofonami i kamerami.

Czego brakuje dziś polskiej literaturze popularnej? Nie mam zarzutu do pisarzy. Myślę, że jedynym problemem jest nadpodaż. W Polsce, jak się często żartuje, więcej ludzi pisze, niż czyta.

Tylko że nie autorzy na tym zarabiają. Najwięcej zarabiają dystrybutorzy, bo biorą 55 procent ceny okładowej. Drugie 45 procent zostaje w wydawnictwie, ale ono też ma się z kim dzielić: korekta, redakcja, druk, papier, promocja. No i oczywiście autor, który ma najgorzej, bo dostaje tylko tantiemy, a jak książka się nie sprzedaje, to po prostu nie przeżyje. Te stawki są chore. Elita autorów dostaje około sześciu złotych za książkę, ale znam dobrych autorów, którzy mają 80 groszy od egzemplarza. No to policz, ile trzeba sprzedać książek, żeby kupić dziecko czekoladę. Z pisania dobrze żyje, myślę, około jednego procenta. Utrzymać się może z tego dziesięć procent, ale nie jest to łatwy kawałek chleba. Wydawnictwo zresztą niewiele inwestuje. Wyprodukowanie książki kosztuje parę złotych. Korektę masz na etacie, redakcję masz na etacie, autorowi nie płacisz nic; za robotę dopiero wtedy, kiedy sprzeda. Grafik od okładki też bierze grosze, bo okładki dziś robi się już prawie maszynowo. Skład, łamanie – to też grosze. Myślę więc, że kiedy sprzeda się półtora tysiąca egzemplarzy, książka już się zwraca. A pięć tysięcy to już jest bardzo dobry wynik. Kiedyś próg bestsellera wynosił piętnaście tysięcy. Dziś nie wiem, może dziesięć. Dla mnie moralnie bestseller powinien zaczynać się od stu tysięcy.

Dlaczego w ogóle wszedłeś w literaturę?

Nie mam zamiaru starzeć się na działce z pomidorami, siedzieć przed telewizorem i narzekać albo chodzić do klubu seniora grać w szachy. Dzięki książkom ciągle podlegam emocjom młodego człowieka. Dziwię się, coś znajduję, cieszę się, dzwonię do żony albo do znajomych, że coś odkryłem. Przeżywam wielką przygodę. Dlatego researchu nigdy nikomu nie oddałem i nie oddam. A po drugie, doskonale się bawię. To jest mój jedyny, absolutnie jedyny motyw. W moim wieku nic już nie muszę. Nie zamierzam robić kariery, nie interesują mnie pieniądze, nie interesuje mnie sława. Interesuje mnie, absolutnie egoistycznie, przyjemność, jaką mam ze zbierania materiału, z pisaną, ze spotkań z ludźmi. I to jest piękne. Myślę, że teraz jestem najszczęśliwszy w życiu. Więc jeśli pytasz dlaczego, odpowiedź jest prosta, wręcz prymitywna: dla dobrego samopoczucia.

A cała reszta, która przyszła razem z tym, czyli popularność, pieniądze, sława, jest tylko bonusem? Tak, oczywiście, to wszystko jest, ale ja z tego nie czerpię. Czerpię z tego, jak dobrze się bawie zbierając materiał, a potem zamieniając go w fabułę.

Od początku wiesz, jaki będzie koniec, czy siadasz z planem? Odpalam się od rzeczy, które po pierwsze, są prawdziwe, po drugie, nieznane, po trzecie, niewiarygodne. Raczej nie będę pisał o bursztynowej komnacie. Natomiast jeśli znajdę historię fascynującą, o której nikt nie słyszał, to taka książka już na dzień dobry ma potencjał. Bo rezonują rzeczy ciekawe. Trzeba je tylko dobrze opowiedzieć. Bawię się doskonale, naprawdę. Nic nie muszę, nie mam żadnych deadline'ów. Choć i tak uważam, że piszę za dużo, bo dwie książki w roku. Wydawcy sądzą inaczej, bo dobrze na tym zarabiają. Jedyna rzecz, której się boję, to przesyty. Bo wszystko się kiedyś przejada. I ja pilnuję tego momentu. Mam ogromny komfort i przewagę nad młodszymi kolegami i koleżankami: jestem stary. W każdej chwili mogę zejść ze sceny. I to wtedy, kiedy brawa będą brzmiały najgłośniej, a światła świeciły najjaśniej. Nie będę podlegał frustracji schyłku ani tracenia popularności. Naprawdę nie muszę planować dwudziestu lat kariery przed sobą. Gdybym dziś miał pięćdziesiąt lat, zastanawiałbym się, co robić i jak tym zarządzać przez kolejne dwadzieścia. Jestem od tego wolny.

MICHAŁ MARKOWICZOd kuchni
w Marsylii

W Marsylii odbyła się europejska selekcja jednego z najbardziej prestiżowych konkursów kulinarnych świata – Bocuse d'Or Europe. W gronie jurorów zasiadł znany kucharz Robert Sowa, szefujący polskiej ekipie Bocuse d'Or Poland, w której skład wszedł znany kielecki mistrz kuchni Michał Markowicz, nauczyciel w Zespole Szkół Spożywczych w Kielcach. Wspierali razem polskiego zawodnika Kamila Tłuczka.

HENRYK MILCARZ

Celny strzał

- Mam zaszczyt znać wspólnego marzyciela, który w sercu nosi plan startu na Igrzyskach Paraolimpijskich, by zdobyć złoty medal dla Polski. Aby mogło się to spełnić, pan Piotr Pawlik potrzebuje nowego łuku. Ogromnie się cieszę, że Wodociagi Kieleckie mogły pomóc, by zbliżył się do wymarzonego celu - napisał w mediach społecznościowych prezes tej spółki Henryk Milcarz.

MARCIN BONDAROWICZSztuczna była
natchnieniem

W tegorocznej edycji międzynarodowego konkursu Cartoon Competition „Brain Sneezing” w Słowacji, prestiżową nagrodę zdobył Marcin Bondarowicz, pochodzący ze Starachowic, międzynarodowej sławy polski artysta grafik, rysownik i ilustrator. Tematem jego rysunku była sztuczna inteligencja. Ostatnio artysta otrzymał też Nagrodę Honorową w Korei.

DAGMARA DOMIŃCZYKNagroda dla
naszej gwiazdy

Dagmara Domińczyk, znana amerykańska aktorka pochodząca z Kielc, jest gościem honorowym KF Washington DC Polish Film Festival, odbywającego się w dniach 19-22 marca. Otrzymała nagrodę „2026 Kościuszk Foundation Pioneer Award”, za wybitne osiągnięcia w filmie i telewizji, a podczas festiwalu odbędzie się pokaz filmu „Travel Essentials” z jej udziałem.



FOT. ARCHIWUM

ANNA I GRZEGORZ ŚWIERCZWyprawa
do Ameryki

Profesor Anna Świercz, wykładowca Uniwersytetu Jana Kochanowskiego i jej mąż Grzegorz Świercz, doktor gi-

nekolog, kierownik Kliniki Ginekologii i Położnictwa Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kielcach w marcu wybrali się na wyjątkową wyprawę do Ameryki Środkowej - zwiedzili Panamę, Nikaragwę i Kostarykę. Zaczęli od Panamy. Wizyty w tym kraju pani Anna opisała tak: „Drzewołaz karło-

waty, świecące bruzdnice, śmigające delfiny, polujące pelikany. Rafa słaba ale i tak dała chwilę radości”. Potem była Kostaryka o krócej pani Anna napisała: „Puerto Viejo. Aktywnie. Kajakami po rzece Punta Uva. Nad nami leniwce, kapucynki, wyjce. Zmagamy się z namorzynami, podziwiamy helikonie,

krotony, figowce, paprocie drzewiaste”. Następnie była Nikaragua. Pani Anna napisała: „Wulkany, Pacyfik, resztki dziewiczej przyrody. Byle dalej”.

Na zdjęciu z prawej Park Narodowy Cahuita w Kostaryce. Równikowy las deszczowy. Z lewej stratowulkan Arena w Kostaryce.

FOT. ARCHIWUM



FOT. ARCHIWUM

OLA PIŁAT

W The Voice

Ola Piłat z Dębskiej Woli w gminie Morawica w powiecie kieleckim wystąpi w 7. odcinku 9. edycji programu The Voice Kids. Podczas etapu „Przesłuchań w ciemno” młoda wokalistka będzie musiała przekonać do siebie trenerów, którzy będą słuchać jej występu. O tym, czy odwróci swoje fotele i zaproszą ją do swoich drużyn, przekonamy się w sobotę, 21 marca. Ola to utalentowana, młodziutka wokalistka szlifująca swój talent w Studium Wokalnym Wojewódzkiego Domu Kultury w Kielcach.



FOT. ARCHIWUM

MIROSLAW SEWERYN

Tort na 10 lat

14 marca 2026 roku minęło 10 lat od dnia objęcia funkcji wójta gminy Mirzec przez Mirosława Seweryna. Było uroczyste podsumowanie z okolicznościami, przemówieniami, życzeniami i podziękowaniami od mieszkańców. Wielu mieszkańców gminy podkreśla, że Mirosław Seweryn, zrobił z Mirca prawdziwą perłę, pod jego rządami gmina bardzo się rozwinęła. Nic dziwnego, że wiele osób przyszło złożyć życzenia. Na zdjęciu wójt Mirosław Seweryn ze współpracownikami.



FOT. ARCHIWUM

AGNIESZKA AUGUSTYN
Pierwszy rok

W sobotę, 14 marca studio Balance City w Kielcach obchodziło swoje pierwsze urodziny. Na jubileuszowej uroczystości z właścicielką Małgorzatą Śmiech-Rydzek bawiło się ponad 70 osób. Goście mieli okazję poznać historię studia, jego rozwój w ciągu pierwszego roku działalności oraz sukcesy, które udało się osiągnąć. A marcu pani Małgorzata wraz z innymi firmami rozpoczęła Projekt Body Longevity to kompleksowa propozycja dla kobiet, łącząca ruch, pielęgnację ciała oraz wsparcie specjalistyczne.

AGNIESZKA KAWIORSKAByle szybko.
Norwegia

- Norweska przygoda ze snowkitingiem - tak podpisała swe zdjęcia Agnieszka Kawiorska, aktorka pochodząca z Sandomierza, która ostatnio zagrała w serialu „Langer”, i dołączyła do obrazy „Na dobre i na złe”. Snowkiting, polegający na jeździe na nartach lub snowboardzie za latawcem, najlepiej uprawia się na norweskich płaskowyzach, dlatego tam się wyprawiła.



FOT. ARCHIWUM

VOLODYMYR TESTARDISłynny kucharz
w szpitalu

Wyjątkowy gość odwiedził małych pacjentów na Oddziale Hematologii i Onkologii Dziecięcej w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kielcach. Volodymyr Testardi, uważany za najprzystojniejszego kucharza z Instagrama wywołał uśmiechy na twarzach dzieci i sprawił, że na chwilę zapomnieli o chorobie. Volodymyr ma prawie 2 miliony obserwujących na Instagramie, a ich liczba ciągle rośnie.



FOT. ARCHIWUM



FOT. ARCHIWUM

KAROLINA I PAWEŁ PIÓRO

Sieć się rozrasta

We Włoszczowie otwarto Pióro Clinic – trzecią klinikę sieci, pierwszą w tym mieście. Klinika ma już dwie placówki w Kielcach, specjalizujące się w medycynie estetycznej. Właścicielka kliniki, Karolina Wodzisławska-Pióro, podkreśla - Mamy 11 lat doświadczenia w medycynie estetycznej, laseroterapii, kosmetyce i chirurgii. Na zdjęciu pani Karolina z mężem, lekarzem Pawłem Pióro podczas otwarcia kliniki we Włoszczowie.

HENRYK MILCARZ

Numer 8

Wodociągi Kieleckie zostały sponsorem strategicznym Akademii Korona Handball -kieleckiego klubu piłki ręcznej dziewcząt. Podpisanie umowy odbyło się 15 marca, podczas turnieju 1/16 Mistrzostw Polski Juniorów Młodszych w hali przy Krakowskiej. Sponsor zobowiązał się do przekazania 120 tysięcy złotych brutto w ciągu roku. Po podpisaniu umowy zawodniczki wręczyły prezosi Wodociągów Henrykowi Milcarzowi oprawioną w ramę koszulkę z napisem „8 Milcarz”.



FOT. ARCHIWUM



FOT. ARCHIWUM

JADWIGA I MARIAN KISIELOWIE

Sposób na miłość przez lata

We wtorek, 18 marca, podczas uroczystości jubileuszy małżeńskich w Urzędzie Miasta Kielce, wśród trzynastu uhonorowanych par szczególną uwagę przykuwali Jadwiga i Marian Kisielowie. Jak się okazuje, są razem od 62 lat. Przez 62 lata wspólnego życia zdążyli wychować dzieci, doczekać się trojga wnucząt i trojga prawnucząt. Pani Jadwiga przez lata pracowała w drukarni przy Echo Dnia - więc los sprawił, że ich historia trafia dziś na łamy pisma, które zna od środka. Pan Marian wspomina, że żyli „bardzo wspólnie, dobrze i elegancko”. Zapytani o receptę na zgodne pozycie, nie filozofują. Mają za to zasadę, która jak twierdzą - naprawdę działa. - Więcej niż godzinę nie można się gniewać

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

DODA

Ma niskie standardy

Wszystko wskazywało, że po serii nieudanych małżeństw i związków piosenkarka dała sobie spokój z szukaniem miłości. Ostatnio gościła w podcaście Małgorzaty Ohme, gdzie przyznała jednak, że jest obecnie w nowej relacji, która przechodzi próbę czasu. Przy okazji powiedziała: Naprawdę mam niskie standardy po moich związkach... Wystarczy, że nie będzie ćpał, pił alkoholu, jak ja będę spać w drugim pokoju, to nie będzie mnie zdradzał, chodził do kasyna, nie będzie opowiadał wszystkiego ze szczegółami matce czy siostrze, i po prostu nie będzie ze mnie doił i wykorzystywał mnie jako osobę publiczną jako męska prostytutka na przykład. To są takie moje standardy - podsumowała.

AGATA TURKOT

Doświadczona przez filmówkę

Aktorka, o której zrobiło się głośno za sprawą filmu „Dom dobry”, gościła niedawno w podcaście Wojewódzki & Kędziński. Opowiedziała tam o swoich doświadczeniach ze szkoły filmowej w Łodzi. - Wyzywano nas, rzucano w nas butami, szklankami, czasami przekraczano granice cielesne, zamiast podnosić nas na duchu i nam kibicować, wpajając nam jakieś realne wartości, które się przydadzą, i po prostu być takim wsparciem. Cały czas raczej było, że „to jest złe, to jest złe”, takie wytykanie błędów i skupianie się na naszym deficycie - wyznała. I dodała: Dla młodego człowieka to jest bardzo mocne - stwierdziła.

EDYTA GÓRNIAK

Śpiewała z konieczności

Piosenkarka w niedawnej rozmowie z RMF FM wróciła pamięcią do swojego rozvodu z Dariuszem Krupą w 2010 roku. - Stałam na scenie trzy dni po rozwodzie, śpiewając na urodzinach RMF FM utwór „Hello”. Ja nie chciałam tego robić. Przekonywałam reżysera, że po prostu nie dam rady - wyznała. I wyjaśniła: Zaśpiewałam jednak, bo nie miałam pieniędzy na jedzenie, bo cały mój majątek został w innym



FOT. ADAM JANIKOWSKI

Agnieszka Woźniak-Starak nieraz udowodniła, że los zwierząt leży jej na sercu. Ostatnio uratowała konia

domu. Karta do banku i kody zostały zmienione, nie miałam dostępu do swego życia, a miałam dziecko, przedszkole, taksówkę, więc pożyczałam pieniądze na jedzenie, na wszystko.

MARCIN PROKOP

Podróżował bez nóg

Popularny prezenter mierzy 206 cm i wzrost już nieraz był przedmiotem jego życiowych perypetii. Tak stało się choćby ostatnio podczas podróży samolotem. Prokop zamieścił na Instagramie zdjęcie, na którym widać, jak siedzi ściśnięty między dwoma fotelami, trzymając na nogach dużą torbę. Internauci od razu zaczęli żartować, że „nogi Marcina lecą innym samolotem”. Sam zainteresowany podzielił się ironiczną opinią w opisie zdjęcia: „Podniebne podróże luksusowe tak bardzo... ale bez nóg”. Dwie godziny później pod fotografią pojawił się wpis ze strony linii lotniczych: „Panie Marcinie, zależy nam, aby pana nogi stanęły na naszym pokładzie. Szczegóły w DM”. Niestety, Prokop nie podzielił się z fanami, jaką propozycję otrzymał od przewoźnika.

EMILIA KOMARNICKA

Miała trudniej od innych

Kiedy aktorka została uczestniczką „Tańca z gwiazdami” ze Stefano Terrazzino, w internecie zaroilo się od sugestii, że

para będzie miała łatwiej, ponieważ dobrze się zna i występuje razem w spektaklu teatralnym, a Komarnicka posiada taneczne doświadczenie. Po trzecim odcinku okazało się, że aktorka i tancerz odpadają z programu. Komarnicka nie kryła potem zawodu w swych internetowych wpisach. W jednym z nich wyznała: „Już w pierwszym odcinku programu padło zdanie: »Od ciebie będziemy wymagać więcej«. Byłam na to przygotowana. Pracowaliśmy ze Stefano ze wszystkich sił, świadomi tego, jak odbiera nas publiczność. A potem - trzeci odcinek. Słaba ocena. I koniec”.

AGNIESZKA WOŹNIAK-STARAK

Uratowała konia

Celebrytka nieraz udowodniła, że los zwierząt leży jej na sercu. Ostatnio poinformowała na Instagramie, że w jej posiadłości na Mazurach pojawił się koń huculski o imieniu Geronimo, nazywany przez nią pieśczętliwie Gackiem, który trafił do niej dzięki działaniom fundacji pomagającej zwierzętom. Jak relacjonowała prezenterka, zwierzę zostało wypatrzone na targu w Skaryszewie przez wolontariuszki z fundacji „Serce w Futrze”. Koń miał trafić do rzeźni. „Huculka udało się wykupić i prosto z targu pojechał do kliniki. Niestety, na pierwszy rzut oka widać było, że zdrowy jak koń to on nie jest. Okazało się jednak, że nie jest tak źle, uff, może jechać na Mazury!” - podsumowała.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wrażliwość pomoże ci zrozumieć innych, ale horoskop dzienny radzi też pamiętać o własnych potrzebach.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywność będzie twoją siłą. Horoskop na dziś sugeruje pozwolić sobie na odrobinę spontaniczności.

Baran (21.03 - 19.04)

Ciężka praca zacznie przynosić efekty. Horoskop dzienny na piątek do wskazówki, by nie poddawać się i realizować swoje cele.

Byk (20.04 - 20.05)

Przygoda czeka tuż za rogiem. Horoskop dzienny radzi otworzyć się na nowe doświadczenia oraz ludzi z najbliższego otoczenia.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Intuicja poprowadzi cię właściwą drogą, zaufaj sobie i nie bój się trudnych decyzji. Horoskop na dziś mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.

Rak (22.06 - 22.07)

Harmonia w relacjach jest możliwa. Horoskop dzienny na piątek wyraźnie zapowiada, że tak się stanie, jeśli postawisz na szczerość.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja porządkom i planowaniu. Horoskop dzienny podpowiada, by skupić się na detalach.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja pewność siebie będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś sugeruje wykorzystać to, ale pamiętać o empatii i słuchaniu innych.

Waga (23.09 - 22.10)

Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na piątek podpowiada, by znaleźć czas na odpoczynek i zadbać o psychikę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop na dziś radzi wyrażać jasno myśli i unikać nieporozumień.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Spokój i cierpliwość przyniosą efekty. Horoskop na dziś podpowiada, by skupić się na relacjach i nie ignorować sygnałów wokół siebie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dziś energia sprzyja działaniu, ale horoskop dzienny radzi unikać pośpiechu i słuchać intuicji przy podejmowaniu ważnych decyzji.

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 utworzą rozwiązanie: myśl Epikura.

ROZWIĄZANIE: MIARA PRAWDY JEST UCZUCIE.

Jan Urban ogłosi skład na baraże

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Na godzinę 16.00 Jan Urban zapowiedział ogłoszenie składu piłkarskiej reprezentacji Polski na baraże, których stawką jest udział w finałach tegorocznego mundialu.

Kwestia awansu na mistrzstwa świata w Ameryce Północnej rozstrzygnie się jeszcze w marcu. W najbliższy czwartek o 20.45 na PGE Narodowym w Warszawie Białe-Czerwoni zmierzą się z Albanią. Finałowego rywala (mecz pięć dni później) wyłoni toczona równolegle rywalizacja Ukrainy ze Szwecją.

W środowy wieczór selekcjoner naszej reprezentacji dostał bardzo pozytywny przekaz z Barcelony. Otóż w rewanżu z Newcastle Robert Lewandowski - który po urazie oczodołu musi grać w utrudniającej grze masce - zdobył dwie bramki i został rekordzistą Ligi Mistrzów pod względem liczby rywali, którym strzelał gole w tych elitarnych rozgrywkach. Teraz „na rozkładzie” ma już 41 zespołów i wiele wskazuje, że długo tego wyczynu nikt nie poprawi. A to

powód, aby na zgrupowaniu, które już w poniedziałek rozpocznie się w stałej bazie kadry w stołecznym Wawrze, stawiał się w świetnym nastroju.

Tuż po meczu z Newcastle „Lewy” został zapytany o zbliżającą się rywalizację z Albanią. - Nie mam takiego podejścia, że jestem w takim wieku, że to może być jeden z ostatnich moich meczów w reprezentacji Polski. Podchodzę jak do półfinału baraży, który trzeba wygrać, później zagrać w finale i awansować na mistrzostwa świata - powiedział w rozmowie z Canal Plus. - To jest mecz reprezentacji i tylko jako drużyna, jako całość, możemy ten awans wywalczyć. Zatem to nie jest indywidualny mój cel, tylko całej reprezentacji, wszystkich kibiców, wszyscy idziemy w tym kierunku.

Niestety, wcześniej gorsze informacje napływały do sztabu trenera Urbana w sprawie obsady bramki. Po urazie mięśniowym w lewej nodze, którego doznał Łukasz Skorupski, selekcjoner będzie miał mocno ograniczone pole manewru. Według medialnych doniesień tylko cud mógłby spowodować, że Skorupski byłby do dyspozycji szkoleniowca kadry jeszcze w marcu.



FOT. SYLVIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Robert Lewandowski ma powody do radości - przed zgrupowaniem kadry pobił kolejny strzelecki rekord w LM!

W zaistniałej sytuacji kwartet powołanych - według TVP Sport - mają stanowić Kamil Grabara z VfL Wolfsburg, Bartłomiej Drągowski z Widzewa, Mateusz Kocharski z azerskiego Karabachu oraz Mateusz Lis z tureckiego Goeztepe. Co, biorąc pod uwagę nie najwyższą - delikatnie określając - formę drugiego z wymienionych oraz nikłe doświadczenie na wymaganym poziomie dwóch ostatnich wręcz skazuje Urbana na wystawienie Grabary, który miał już lepsze - nawet znacznie - okresy w karierze.

- Nie zazdroścę selekcjonerowi sytuacji, w jakiej się znalazł z golkeeperami, bo tak słabo nie było na tej pozycji pewnie od 20 lat. Czyli od momentu, kiedy Artur Boruc zaczął świetnie bronić w kadrze na mistrzostwach świata w Niemczech - ocenia dwukrotny uczestnik mundialu, a także były szkoleniowiec bramkarzy w reprezentacji Jacek Kazimierski. - Boruc zapoczątkował sztafetę, którą kontynuowali Łukasz Fabiański i Wojtek Szczęsny. Każdy z tej trójki dawał gwarancję między słupkami, każdy

był osobowością i bardzo ważnym punktem naszej kadry. Każdy był po prostu kimś. Dziś takiej postaci wśród bramkarzy nie mamy.

Kazimierski ocenia Skorupskiego jako bramkarza solidnego, bo tylko taki mógł się przebić do wyjściowego składu w Serie A - choć nie przyszło to szybko - ale nieidealnego. Do Grabary ma większe zastrzeżenia, a co za tym idzie - mniejsze zaufanie. - Nie przekonuje mnie. Wiem, że świetnie dawał sobie radę w Danii i nieźle wszedł do Bundesligi, a w naszej rzeczywistości zaistniał w kadrze młodzieżowej, ale bądźmy poważni - wymagania w pierwszej reprezentacji są dużo wyższe niż w młodzieżówce. Bramkarz musi imponować spokojem i pewnością, a przede wszystkim nie schodzić poniżej pewnego poziomu, co Kamilowi zdarza się w barwach Wolfsburga.

- Nie chcę nikogo deprecjonować, ale nie odważę się zestawić kandydatów do gry w barażach ze Szczęsnym i Fabiańskim, a nawet z Borucem. Bo to jest, niestety, inna liga - dodał Kazimierski. - Dlatego, jeśli udałoby się awansować na mundial, nie ukrywam, że na miejscu tre-

nera Urbana zapytałbym Szczęsnego, czy może jeszcze raz odwołać zakończenie kariery, tym razem reprezentacyjnej.

Kazimierski argumentuje, że Szczęsny ma dopiero 36 lat, a zatem sporo dobrego grania jeszcze przed sobą. - Oczywiście, Wojtek może powiedzieć, że ma już na wszystko wywalone, ale - a znam go dobrze, bo pracowaliśmy razem - jest na tyle niestandardowy, że wcale tak być nie musi. A skoro Barcelona potrafiła Wojtkę przekonać, że jest dopiero w środku kariery, a nie w wieku emerytalnym, to na pewno warto spróbować. Nawet jeśli Katalończycy mieli w zanadrzu o wiele większe argumenty...

©P

Wyniki 1/8 finału Ligi Mistrzów:

Sporting Lizbona - Bodø/Glimt 5:0 po dogr.(3:0); pierwszy mecz 0:3); Arsenal Londyn - Bayer Leverkusen 2:0 (1:1); Chelsea Londyn - Paris Saint-Germain 0:3 (2:5); Manchester City - Real Madryt 1:2 (0:3); Barcelona - Newcastle United 7:2 (1:1); Bayern Monachium - Atalanta Bergamo 4:1 (6:1); Liverpool - Galatasaray Stambuł 4:0 (0:1); Tottenham Hotspur - Atletico Madryt 3:2 (2:5).

Pary 1/4 finału Ligi Mistrzów:

PSG - Liverpool 8 i 14 kwietnia; Real Madryt - Bayern 7 i 15 kwietnia; FC Barcelona - Atletico Madryt 8 i 14 kwietnia; Sporting - Arsenal 7 i 15 kwietnia.

Halowe mistrzostwa świata. Szykują się bitwy na płotkach

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. - Mamy kilka szans medalowych, impreza sezonu u siebie sprzyja uzyskaniu cennych wyników - twierdzi prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Sebastian Chmara.

Przed nami najważniejsza impreza sezonu halowego - mistrzostwa świata. To już edycja numer 21 tej rangi zawodów, które gościć będzie od najbliższego piątku do niedzieli „Kujawsko-Pomorska Arena Toruń”.

Poprzednio Polska gościła HMs w 2014 roku w Sopocie. Polacy wywalczyli wówczas trzy medale: po złoty medal sięgnęła w skoku wzwyż Kamila Lićwinko, a srebrne medale zdobyli w biegu na 800 metrów Angelika Cichocka i Adam Kszczot.

Pierwszy medal dla Polski w HMs zdobyła Danuta Bułkowska w 1985 roku w skoku wzwyż (World Indoor Games w paryskiej „Bercy”). Najwięcej krążków dla Polski - 1 złoty, 1 srebrny i 1 brązowy - wywalczyli Kszczot oraz Piotr Rysiukiewicz (sztafeta mężczyzn 4 x 400 metrów).

Największą zdobycz medalową - pięć krążków - Białe-Czerwoni wywalczyli w 1999 roku



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK/POLSKA PRESS

- Kibice podczas mistrzostw Polski przypominali mi, jak tu jest. Będę gospodarzem halowych mistrzostw świata. „Pojedziemy” z nimi - buńczucznie zapowiada Szymański

w japońskim Maebashi (1 złoty, 2 srebrne, 2 brązowe) oraz w 2018 roku w Birmingham (2 złote, 2 srebrne, 1 brązowy).

We wszystkich startach w halowych mistrzostwach świata (do 2025 roku) nasi zawodnicy zdobyli łącznie 38 krążków: 5 złotych, 15 srebrnych i 18 brązowych.

Na najwyższym stopniu podium stawali: Sebastian Chmara w siedmioboju (1999), sztafeta panów 4 x 400 metrów w składzie: Rysiukiewicz, Piotr Haczek,

Jacek Bocian i Robert Maćkowiak (2001), wspomniani już Lićwinko i Kszczot (2018) oraz sztafeta 4 x 400 metrów: Karol Zalewski, Rafał Omelko, Łukasz Krawczuk i Jakub Krzewina (2018).

Nasza reprezentacja na tegoroczne mistrzostwa liczy 32 zawodników - 17 pań i 15 panów. Kierownikiem ekipy jest Krzysztof Kęcki - „człowiek orkiestra” w PZLA, czyli sekretarz generalny i dyrektor sportowy w jednej osobie.

Liderami są biegający przez płotki Jakub Szymański i Pia Skrzyszowska, skacząca wzwyż Maria Żodzick, która jesienią została wicemistrzynią globu na stadionie, specjalistka od dystansu 400 metrów Natalia Bukowiecka, a także nieobliczalna sprinterka Ewa Swoboda. Szymański jest - ex aequo - liderem listy zgłoszeń w biegu na 60 metrów ppł., z rekordem kraju z tego sezonu - 7,37 s.

- Jest dwóch Amerykanów i jestem ja - twierdzi. - Będziemy

się bić o miejsca na podium mistrzostw świata w Toruniu. W finale będzie ostateczna rozgrywka. Zobaczmy, kto wytrzyma...

Szymański ocenił, że jednym z jego atutów może być świetna znajomość toruńskiej bieżni i atmosfery panującej w hali. - Kibice podczas „Orlen Copernicus Cup” i mistrzostw Polski przypomnieli mi, jak tu jest. Będę gospodarzem HMs. „Pojedziemy” z nimi - buńczucznie zapowiada nasz płotkarz.

Duże szanse będą mieć polskie sztafety 4 x 400 metrów, szczególnie mieszana i kobieca. Oniespodziankę może się postarać Klaudia Kazimierska w biegu na 1500 metrów i skoczkini w dal Anna Matuszewicz. Pierwsza na co dzień trenuje za oceanem i w tym roku poprawiła już halowe rekordy kraju Lidii Chojekkiej na dystansach 1500 metrów i jednej mili.

Druga będzie u siebie w domu, bo reprezentuje MKL Toruń. W tym roku Matuszewicz wynikiem 6,77 m poprawiła rekord Polski, który należał od prawie pół wieku do Anny Włodarczyk (6,74 m z 1980 roku).

- Mamy w tym roku większe nadzieje, bo mamy zawodników w czołówkach list światowych w poszczególnych konkurencjach - mówi Bukowiecka.

- Wiadomo, że listy nie biegają czy nie skaczą i trzeba się dobrze zaprezentować na imprezie docelowej. Ale to, że startujemy przed własną publicznością i dobrze znamy halę w Toruniu, da nam pewną przewagę i zdołamy więcej niż jeden medal. Dla mnie medal u siebie byłby czymś niesamowitym - podkreśla.

Bez wątplenia jedną z tegorocznych ciekawostek jest fakt, że każda zawodniczka zgłoszona do HMs musi mieć z sobą testy płci wykrywające gen SRY, który determinuje płeć męską...

Transmisja z imprezy będzie dostępna za darmo na antenie TVP2, która pokaże sesje wieczorne, oraz w TVP Sport (sesje poranne i wieczorne). Rywalizację będzie można śledzić także w internecie na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji mobilnej TVP Sport.

©P

Miejsca Polaków w TOP 3 na listach zgłoszeniowych do HMs 2026:

- * = 1. Jakub Szymański (60 metrów przez płotki),
- * 2. Paulina Ligarska (pięciobój),
- * = 2. Pia Skrzyszowska (60 metrów przez płotki),
- * = 2. Mateusz Kołodziej (wzwyż),
- * 3. Maria Żodzick (wzwyż);
- * 3. Natalia Bukowiecka (400 metrów).

SPORT

www.sportowy24.pl

Andrzej Gołota był
na otwartym treningu
klubu Rushh KielceDorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

BOKS. Legenda polskiego boksu Andrzej Gołota w czwartek, 19 marca, wziął udział w otwartym treningu Wojskowego Klubu Bokserskiego Rushh Kielce.

- Cieszę się, że z wami jestem. Dziękuję bardzo za zaproszenie. Trzymajcie się chłopaki - powiedział Andrzej Gołota, zwracając się do pięściarzy kieleckiego klubu.

W piątek, 20 marca, Wojskowy Klub Bokserski Rushh Kielce zainauguruje drugi sezon w Polskiej Lidze Boks. W Hali Widowiskowo - Sportowej przy ulicy Żytniej zmierzy się z CKB Potężnie Ciechocinek (godzina 19).

W czwartek w siedzibie klubu Rushh odbył się otwarty trening - zaprezentowani zostali pięściarze, którzy w drugiej edycji Polskiej Ligi Boks będą reprezentować kielecki klub. Trenerami w dalszym ciągu są Daniel Adamiec i Adam Jabłoński.

Na otwartym treningu byli też legendarny polski pięściarz Andrzej Gołota, który przyleciał ze Stanów Zjednoczonych specjalnie na to wydarzenie, marszałek województwa świętokrzyskiego Renata Janik i Grzegorz Nowaczek, prezes Polskiego Związku Bokserskiego.

- W zeszłym roku trzech zwycięskich walk zabrakło nam do mistrzostwa Polski. W tym sezonie zrobimy wszystko, żeby złoty medal trafił do Kielc, do województwa świętokrzyskiego - powiedział Daniel Adamiec, trener WKB Rushh Kielce.

- Myślę, że to duża gratka dla kibiców. Jest Andrzej Gołota, są najlepsi zawodnicy Rushha, którzy dziś pokazują swoje umiejętności. Oczywiście, zapraszamy na piątkowy mecz, pierwszy pojedynek ligowy nowego sezonu w hali na Żytniej. Zapowiada się bardzo ciekawa rywalizacja, bo wszystkie zespoły się wzmocniły. Składy są imponujące. Rushh ma ambitne plany, solidna drużyna. W pojedynku z Potężnie Ciechocinek będzie dużo atrakcji. Gościem specjalnym będzie Andrzej Gołota, będą byli pięściarze Błękitnych Kielce - Stanisław Łakomiec i Sławomir Zapart, będzie Wojsko Polskie. Dla każdego będzie coś ciekawego - powiedział Grzegorz Nowaczek, prezes Polskiego Związku Bokserskiego.

Podziękował też za wsparcie Renacie Janik, marszałek województwa. - 30 marca będziemy podpisywać umowę o współpracy. Dziękuję pani marszałek za ogromne wsparcie. Podobnie jak w ubiegłym sezonie, w tym też możemy liczyć na województwo świętokrzyskie i na panią marszałek, która jest już w rodzinie bokserskiej - dodał prezes Grzegorz Nowaczek. ©



Andrzej Gołota na otwartym treningu. Obok Grzegorz Nowaczek, prezes Polskiego Związku Bokserskiego i Renata Janik, marszałek województwa świętokrzyskiego

PIŁKA RĘCZNA

Od środy, 18 marca, do czwartku 26 marca można zapisywać się na bilety na pierwszy mecz Industarii Kielce fazy play-off Ligi Mistrzów w węgierskim Segedynie. Klub organizuje także przejazd autokarowy dla kibiców. Cena za bilet na mecz z OTP Bank Pick Szeged 2 kwietnia wynosi 20 euro, nie ma podziału na ulgowe i normalne. Cena za przejazd autokarem wynosi 340 złotych, w tej kwocie jest już ubezpieczenie. **DOR**



FOT. DAWID LUKASIK

PIŁKA NOŻNA
KSZO 1929 Ostrowiec ukarany
Polski Związek Piłki Nożnej ukarał KSZO 1929 Ostrowiec za zachowanie kibiców na meczu z Naprzodem Jędrzejów - 15 tysięcy kary i częściowe zamknięcie stadionu na nadchodzący mecz z Naprzodem. **D**

Mariusz Stepiński: Lubię mecze
o dużym ciężarze gatunkowymDorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

Korona Kielce w niedzielę, 22 marca, zagra z Arką Gdynia na Exbud Arenie w meczu 26. kolejki PKO BP Ekstraklasy. Ten bardzo ważny pojedynek w walce o utrzymanie rozpocznie się o godzinie 12.15.

Sztab szkoleniowy Korony Kielce będzie miał do dyspozycji wszystkich zawodników. Z zespołem trenuje też Konrad Matuszewski, który w ostatnich spotkaniach był wyłączone z zająć z powodu kontuzji. O tym meczu rozmawiamy z Mariuszem Stepińskim, na-pastnikiem Korony.

Mariusz, jak się czujesz w Kielcach? Udało się już tutaj zaaklimatyzować?

Tak, nie jest to długi czas, jaki tutaj jestem, ale poznaję miasto. Właściwie teraz jestem między Krakowem a Kielcami, ponieważ tam też jest moja rodzina, żona z synkiem. Ale poznaję Kielce i miejmy nadzieję, że będzie mi dane tutaj na dłużej zostać.

Na razie masz kontrakt do końca tego sezonu, oczywiście z możliwością przedłużenia. Kibice liczą na to, że na dłużej tutaj zostaniesz i w kolejnych sezonach będzie strzelał gole dla Korony. Bardzo mi miło, że na to liczą. Ja też jak najbardziej tego bym



FOT. MIKOŁAJ OPATOWSKI

Mariusz Stepiński wierzy, że Korona Kielce w niedzielę wygra bardzo ważny mecz z Arką Gdynia. Pojedynek w walce o utrzymanie rozpocznie się o godzinie 12.15

chciał i pracuję na to, żeby tak było. Ale jest jeszcze dziewięć meczów przed nami w tej rundzie i trzeba pokazać, że na to się zasługuje.

Wiem, że nie lubicie słowa „trzeba”, bo wiąże się ono z presją. Ale prawda jest taka, że mecz z Arką Gdynia musicie wygrać, żeby z większym spokojem podejść do kolejnych spotkań.

Ja się nie boję tego słowa. Oczywiście, jakaś presja będzie na nas ciążyła, ale fajnie, bo po to się gra w piłkę, żeby były mecze o większym ciężarze gatunkowym. I ja lubię grać takie mecze, nie mam z tym najmniejszego problemu. Jestem

przekonany, że dobrze przygotowujemy się do tego spotkania i z pomocą naszych kibiców trzy punkty zostaną w Kielcach. Przełamał się na własnym stadionie z Bruk-Betem Termaliką Nieciecza i miejmy nadzieję, że będziemy to kontynuować w meczu z Arką.

Mecz zacznie się w niedzielę o godzinie 12.15. Będziecie grać w porze obiadowej. Miałeś już okazję rozgrywać spotkanie w południe?

O godzinie 12.15 nie, ale w niedzielę o 12.30 zdarzało mi się grać parę spotkań w Serie A. To była jedyna liga, w której grałem tak wcześnie. Trochę już zapomniałem, jak

to jest, ale każdy profesjonalny piłkarz powinien się umieć dostosować do godziny i odpowiednio przygotować do spotkania. Będziemy trenować, pracować i wysypiać się tak, abyśmy byli w pełni gotowi na 12.15 w niedzielę.

Wspomniałeś o kibicach. Już miałeś okazję poznać ten doping, który jest Exbud Arenie. On rzeczywiście niesie zespół w tych trudnych chwilach?

Kibice pokazali nawet po porażkach, że są z nami na dobre i na złe. Bo rzeczywiście te mecze u siebie nam nie wychodziły, mieliśmy z nimi problem, a nasi fani okazali swoje wsparcie. ©

Industria Kielce z największą liczbą publikacji

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

Instytut Monitorowania Mediów przygotował raport medialności klubów ORLEN Superligi za okres od 1 września 2025 roku do 28 lutego 2026 roku.

Przygotowane podsumowanie, które obejmuje prasę, radio, telewizję, Internet oraz media społecznościowe pokazuje duże zainteresowanie rozgrywkami w przestrzeni medialnej.

Najwięcej publikacji ma Industria Kielce

Największą liczbę publikacji wśród klubów grających w ORLEN Superlidze zanotowała Industria Kielce - w analizowanym okresie ukazało się 18 829 materiałów medialnych na temat tego klubu. Na drugim miejscu znalazła się ORLEN Wisła Płock z wynikiem 17 119 publikacji, a podium zamknęło PGE Wybrzeże Gdańsk z liczbą 8 561 materiałów.

Wysokie wyniki odnotowały również Corotop Gwar-

dia Opole (8 402 publikacje) oraz Rebud KPR Ostrowia (6 044).

Zasięg publikacji i ekwiwalent reklamowy

W dalszej części raportu sporządzonego przez Instytut Monitorowania Mediów przeanalizowano zasięg publikacji oraz wartość ekwiwalentu reklamowego (AVE).

Liderem tego zestawienia w ORLEN Superlidze pozostaje również Industria Kielce, której łączny zasięg medialny wyniósł ponad 457 milionów kontak-

tów, a wartość AVE oszacowano na ponad 80 milionów złotych.

Na drugim miejscu uplasowała się ORLEN Wisła Płock - 320 milionów zasięgu oraz ponad 58 milionów złotych AVE potwierdzają silną pozycję klubu w polskim sporcie.

Podium uzupełniła Corotop Gwardia Opole, której działania komunikacyjne przełożyły się na ponad 83 miliony zasięgu oraz 22 miliony złotych wypracowanego ekwiwalentu reklamowego. ©

echo kieleckie

Echo
Dnia

www.echodnia.eu

Nr 12/2026



SPOTKANIE

**STAND-UP
TOMASZA
KAROLAKA
W NIEDZIELĘ
W CZERWONYM
FORTEPIANIE
W KIELCACH**
Strefa Imprez

INWESTYCJE

Zgoda na budowę drogi ekspresowej numer 74 przez Kielce. Kiedy start?

Maciej Banachowski
Kielce

Pozwolenia na budowę drogi ekspresowej numer 74 przez Kielce podpisał we wtorek, 17 marca wojewoda świętokrzyski Józef Bryk. Oznacza to zakończenie wszystkich formalności związanych z tą inwestycją.

Wydanie przez wojewodę świętokrzyskiego Zezwolenia na Realizację Inwestycji Drogowej (ZRID) to ostatni etap formalności związanych z budową drogi ekspresowej numer 74 przez Kielce na odcinku od węzła Kielce Zachód na skrzyżowaniu z drogą ekspresową S7 do węzła Bocianek.

W praktyce oznacza to, że po otrzymaniu zezwolenia Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad będzie mogła oddać plac budowy wykonawcy inwestycji.

- To bardzo potężna inwestycja warta około miliarda złotych. To długo wyczekiwana inwestycja przez mieszkańców, środowiska transportowe i przedsiębiorców. Jednak to co wiąże się z tą inwestycją to obawa o ruch lokalny, czy on zostanie zakłócony, czy nie. Przygotowane zostaną drogi alternatywne wzdłuż 74, aby ułatwić dojazd do naszych biur, zakładów pracy, szkół. Te drogi powstaną w pierwszej kolejności. W drugiej kolejności główny ciąg drogi ekspresowej S74 wykonywany będzie etapami - mówił pod podpisaniem dokumentu wojewoda świętokrzyski Józef Bryk.

Jak poinformował Piotr Krampkowski, dyrektor kieleckiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, plac budowy zostanie przekazany wykonawcy w ciągu miesiąca.



Budowa rozpocznie się na odcinku ulicy Łódzkiej między obwodnicą, a dwupasmową część ulicy Łódzkiej

Rozpoczęcie pierwszych prac planowane jest w kwietniu po przekazaniu placu budowy wykonawcy. Początkowe działania będą miały na celu organizację placu budowy, przygotowanie terenu do prowadzenia robót i wprowadzania zmian organizacji ruchu. Te ostatnie będą polegać na zawężeniach istniejących ulic np. w miejscach wyjazdów z budowy czy przejazdów między jezdniami.

Wydana decyzja pozwala na rozpoczęcie robót budowlanych i jednocześnie określa granice terenu przewidzianego pod budowę drogi i umożliwia

rozpoczęcie procedury odszkodowawczej za przejmowane na rzecz Skarbu Państwa nieruchomości. Postępowanie administracyjne mające na celu ustalenie wysokości odszkodowania będzie prowadził wojewoda świętokrzyski. Powołani przez niego niezależni biegli - rzeczoznawcy majątkowi - oszacują wartość nieruchomości, co będzie podstawą do wydania decyzji odszkodowawczych. W oparciu o te decyzje GDDKiA wypłaci odszkodowania za przejęte nieruchomości.

Przypomnijmy, że umowa z wykonawcą trasy S74 przez Kielce została podpisana w styczniu 2023 roku. Wynikało z niej, że wykonawca miał 10 miesięcy na opracowanie projektu budowlanego i 7 miesięcy na uzyskanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej - pierwsze roboty budowlane powinny rozpocząć się w drugiej połowie 2024 roku. Zakończenie inwestycji planowane było na 2026 rok. Mamy więc bardzo duże opóźnienie.

Pewne jest jednak, że termin ten jest już nierealny. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad informuje natomiast, że budowa ma potrwać 19 miesięcy z doliczeniem trzymiesięcznych okresów zimowych w okresie robót budowlanych, licząc od wydania Zezwolenia na Realizację Inwestycji Drogowej (ZRID). Jeśli nie będzie więc srogich zim pewnie możliwe będzie zakończenie prac do końca 2027 roku, ale licząc przerwy na zimę - prace powinny zakończyć się w połowie 2028 roku.

Nowy odcinek drogi ekspresowej S74, o długości około 5 kilometrów połączy węzeł Kielce Zachód na skrzyżowaniu z drogą ekspresową S7 z węzłem Bocianek wybudowanym w ramach S74 Kielce-Cedzyna. Inwestycja odseparuje ruch tranzytowy od lokalnego dzięki przeprowadzeniu ciągu głównego S74 na przebiegającym odcinku w wykopie.

W ramach inwestycji powstaną dwa węzły drogowe (Kielce Herby i Kielce Skrzetle) oraz dwa tunele. Dłuższy z nich, około półkilometryowy, planowany jest na odcinku sąsiadującym z zabudową osiedlową między ulicami Klonową a Warszawską. To odpowiedź na postulaty mieszkańców miasta. Planowana jest również m.in. budowa wiaduktu nad S74 w ciągu ulicy Transportowców, ronda nad krótszym tunelem pod ulicą Olshewskiego, a także wiaduktu w ciągu DK73 dla upłynnienia ruchu w obrębie węzła Kielce Bocianek. Wzdłuż nowego odcinka S74 wybudowane zostaną ciągi rowerowe o łącznej długości ok. 10 km i chodniki o długości ok. 13 km, także na odcinkach aktualnie pozabawionych chodników i ścieżek rowerowych.

©&

KRÓTKO

KIELCE

Pozimowa pielęgnacja klonów

Rozpoczęły się prace pielęgnacyjne przy klonach zasadzonych wzdłuż ulicy Sienkiewicza w Kielcach.

Przeprowadzone zostaną cięcia sanitarne posuszu, formowanie oraz redukcja korony drzew. Prace podzielono na dwa etapy. Pierwszy z nich dotyczy 19 drzew rosnących na odcinku od ulicy Leśnej do skrzyżowania z ulicą Staszica. W drugim uwzględ-

niono 16 rośliny ulokowanych od mostku nad Silnicą do ulicy Paderewskiego. Przybliżony termin realizacji każdego z etapów to około pięć dni.

To początek wiosennych prac przy drzewach rosnących w pasach drogowych. W pierwszej kolejności obejmą ściśle centrum a następnie kolejne obszary na terenie miasta.



FOT. UM

PIEKOSZÓW

Wielkanocna Zbiórka Żywności

W piątek i sobotę, 20 i 21 marca mieszkańcy gminy Piekoszów będą mogli włączyć się w wyjątkową akcję wsparcia dla osób najbardziej potrzebujących. W sklepie Lewiatan odbędzie się „Wielkanocna Zbiórka Żywności 2026”, z której powstaną świąteczne paczki dla rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Zostaną one dostarczone 26 marca.

Zbiórka prowadzona będzie w piątek w godzinach od 15.00 do 20.00 oraz w sobotę od 8.00 do 20.00. W tych dniach przy sklepowych półkach pojawią się wolontariusze, którzy będą zachęcać do przekazywania produktów spożywczych.

- Wystarczy jeden produkt, aby pomóc stworzyć komuś święta z godnością i spokojem - mówi burmistrz miasta i gminy Piekoszów Teresa Jakubowska.

KIELCE

Potrącenie na pasach

12-letnia dziewczynka została przewieziona do szpitala na kieleckim Czarnowie po wypadku, do którego doszło w niedzielne popołudnie w Kielcach. Wypadek wydarzył się na skrzyżowaniu kieleckich ulic IX Wieków Kielc i Źródłowej.

- 62-latka kierująca Toyotą wykonując manewr skrętu

w prawo nie ustąpiła pierwszeństwa i potrąciła 12-latkę, która przejeżdżała na rolkach przejściem dla pieszych - informuje o wstępnych ustaleniach stróżów prawa podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, rzecznik prasowy kieleckiej policji. 62-latka była trzeźwa. Dziecko przewieziono do szpitala.

Codziennie są blisko mieszkańców. Świętowali sołtysi z gminy Masłów

Anna Bilska
Gmina Masłów

Są najbliżej mieszkańców i często jako pierwsi słyszą o ich problemach. Sołtysi z gminy Masłów świętowali swój dzień podczas uroczystości, które zgodnie z lokalną tradycją rozpoczęła msza święta.

To już coroczna, masłowska tradycja związana z obchodami Dnia Sołtysa, która składa się z dwóch części. Uroczystość rozpoczęła msza święta odprawiona w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Masłowie przez księdza Piotra Motykę - proboszcza parafii.

Po zakończeniu mszy świętej, sołtysi i ich bliscy wzięli udział w uroczystym spotkaniu. Obecni byli również wójt Tomasz Lato, Piotr Zegadło - przewodniczący Rady Gminy, skarbnik Robert Szechnicki. Warto przypomnieć, że inicjatorką obchodów jest Małgorzata Kozubek, radna Rady Gminy Masłów, sołtys Masłowa Pierwszego, która tę funkcję sprawuje nieprzerwanie od 27 lat.



FOT. ARCHIWUM

Sołtysi z wójtem Tomaszem Lato, Piotrem Zegadło, przewodniczącym Rady Gminy Masłów oraz sekretarzem Zbigniewem Zagdańskim

Okolicznościowe listy gratulacyjne i prezenty wręczane przez wójta, przewodniczącego Rady Gminy i skarbnika otrzymali sołtysi: Justyna Nawrocka-Dusza - Barcza, Mirosław Piwko - Brzezinki, Roman Kołomański - Ciekoty, Adam Stachura - Dolina Marczakowa, Małgorzata Kozubek - Masłów Pierwszy, Renata Samczak - Masłów Drugi, Katarzyna Kaczor - Mąchocice-Scholasteria,

Maria Bysiak - Wiśniówka, Edward Mazur - Wola Kopcowa.

- Efekty waszej codziennej pracy to wyraz zarówno zaangażowania w sprawy mieszkańców jak i zaufania, jakim zostaliście przez nich obdarzeni. Goście w ich domach, bardzo często jesteście pierwszymi, do których zwracają się z prośbą o pomoc w rozwiązaniu ich problemów, czy po zwy-

kłą poradę - mówił wójt Tomasz Lato. - W gminie Masłów rola sołtysów ma wielkie znaczenie. Pamiętajmy, że to właśnie sołtysi inicjują akcje integrujące mieszkańców, ale również spieszą z pomocą, organizując charytatywne działania, jak chociażby ostatnio w Brzezinkach, po wybuchu gazu w jednym z domów - zaznaczył wójt.

©P

ZDJĘCIE DNIA



FOT. DAWID ŁUKASIK

We wtorek, 18 marca, w Kielcach 13 par świętowało jubileusz długoletniego pożycia małżeńskiego - Złote gody. Podczas uroczystości medale przyznane przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz pamiątkowe dyplomy wręczały prezydentka Kielc Agata Wojda i wiceprzewodnicząca Rady Miasta Kielce Anna Mazur-Kałuża. Wśród jubilatów znalazły się jednak i takie pary, które są ze sobą w małżeństwie dłużej niż 50 lat. Ligia i Zdzisław Jaskółscy są razem od 54 lat, Teresa i Jan Żarnowcowie - od 53. To liczby, które mówią same za siebie. Rekordziści to Jadwiga i Marian Kisielowie (na zdjęciu), którzy świętowali w tym roku 62 lata małżeństwa.

Spółdzielnia Pionier planuje nową inwestycję na 86 lokali, między Barwinkiem a ulicą Wapiennikową w Kielcach

Anna Gwóźdź
Kielce

Kielecka Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa Pionier planuje postawić dwa nowe bloki na terenie między ulicami Barwinkiem i Wapiennikową. To kawałek działki, który dziś służy jako parking strzeżony.

Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa Pionier przygotowuje inwestycję, w ramach której na tym terenie staną dwa budynki mieszkalne. Łącznie 86 lokali o powierzchni od około 38 do 71 metrów kwadratowych, 5 lokali usługowych na parterze pierwszego budynku, podziemny garaż na 102 samochody i jeszcze 21 miejsc postojowych na zewnątrz. Garaż ma przy okazji pełnić funkcję schronu.

Dla wielu mieszkańców spółdzielni jeden szczegół może mieć większe znaczenie niż cała reszta: nowe bloki będą miały windy. W kontekście dotychczasowych budynków na terenie spółdzielni, to sprawa istotna.

– Nasze budynki zostały wybudowane ponad 40 lat



W planach jest budowa dwóch bloków, lokali usługowych i garażu podziemnego

temu. Dla osób mieszkających na najwyższych kondygnacjach, zwłaszcza dziś, gdy mieszkańcom przybyło lat, pokonywanie czterech czy pięciu pięter bez windy jest po prostu

trudne. W nowych blokach windy będą kursowały od garażu do każdej kondygnacji. To będzie duże ułatwienie dla tych, którzy zdecydują się z takiej możliwości skorzystać –

mówi Mirosław Buczkowski, prezes spółdzielni Pionier.

To jeden z głównych argumentów za tym, żeby w ogóle budować. Część mieszkańców spółdzielni ma już swoje lata

i przeprowadzka do nowego, wyposażonego w windę bloku, choćby po drugiej stronie osiedla, może być dla nich ułatwieniem w codziennym życiu.

Nowe mieszkania nie trafią na wolny rynek jak zwykła deweloperska oferta. Spółdzielnia planuje, że w pierwszej kolejności dostęp do nich będą mieli jej obecni mieszkańcy. Rada nadzorcza razem z zarządem pracuje nad regulaminem, który określi zasady zakupu.

Prezes Buczkowski przypomina, że to właśnie takie organizacje jak spółdzielnie mieszkaniowe przez dekady budowały kieleckie osiedla. Dopiero kiedy wyczerpały swoje tereny, nowe mieszkania zaczęli stawiać niemal wyłącznie deweloperzy. Pionier wciąż dysponuje własnym gruntem, więc jak mówi prezes – szkoda go nie wykorzystywać, tym bardziej że potrzeby mieszkaniowe są dziś ogromne.

Zanim jednak zacznie się cokolwiek dziać na budowie, spółdzielnia musi przejść przez kolejne etapy formalności. Najpierw wniosek o warunki zabudowy, potem projekt budowlany, następnie pozwolenie na budowę, a na końcu przetarg na wykonawcę. Jak dodaje Mirosław Buczkowski, potrwa to kilka miesięcy. ©

FOT. WIZUALIZACJA

AUTOREKLAMA

0011495113

żonkile za surowce wtórne

31 marca Kielce Galeria Echo

godz. 14.00-17.00 lub do wyczerpania zapasów

ZBIERAMY: makulaturę, baterie, małe elektrośmieci



ORGANIZATOR



ECHODNIA.EU

PARTNERZY



Defibrylatory AED w gminie Nowiny

Agnieszka Olech
Gmina Nowiny

Gmina Nowiny zakupiła cztery nowoczesne defibrylatory AED, które zostały za-instalowane w kluczowych punktach na jej terenie.

Urządzenia, zakupione w ramach realizacji Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025-2026, pojawiły się na budynkach remiz Ochotniczych Straży Pożarnych w Kowali, Woli Murowanej i Szewcach, a także na budynku przychodni w Nowinach. Takie rozmieszczenie nie jest przypadkowe. To miejsca, do których mieszkańcy mają łatwy dostęp, a jednocześnie punkty, w których często koncentruje się życie lokalnej społeczności. Dzięki temu defibrylatory mogą być użyte szybko, a w przypadku nagłego zatrzymania krążenia każda minuta ma ogromne znaczenie.

Defibrylatory AED to urządzenia, które mogą być obsługiwane także przez osoby bez wykształcenia medycznego. Intuicyjne komunikaty głosowe prowadzą użytkownika krok po kroku przez proces udzielania pomocy. Ich obecność w przestrzeni publicznej znacząco zwiększa bezpieczeństwo mieszkańców i daje prawdziwą szansę na uratowanie życia jeszcze przed przyjazdem służb ratunkowych. - Bezpieczeństwo mieszkańców traktujemy jako

jedno z najważniejszych zadań samorządu. Dlatego konsekwentnie inwestujemy w rozwiązania, które mogą realnie pomóc w sytuacjach zagrożenia życia. Zakup i montaż defibrylatorów AED to krok w tym kierunku. Chcemy, aby mieszkańcy mieli dostęp do takiego sprzętu możliwie jak najbliżej swojego miejsca zamieszkania - mówi wójt gminy Nowiny Łukasz Gryń.

Jak podkreśla, gmina planuje dalsze działania w tym zakresie. - Wiemy, że takiego urządzenia brakuje jeszcze w Bolechowicach. Już dziś mogą powiedzieć, że w najbliższym czasie gmina zakupi kolejny defibrylator, który zostanie zamontowany na budynku szkoły. To dla nas naturalny kierunek działań, aby systematycznie zwiększać dostęp do sprzętu ratującego życie - dodaje wójt Łukasz Gryń.

- Wiemy, że takiego urządzenia brakuje jeszcze w Bolechowicach. Już dziś mogą powiedzieć, że w najbliższym czasie gmina zakupi kolejny defibrylator, który zostanie zamontowany na budynku szkoły. To dla nas naturalny kierunek działań, aby systematycznie zwiększać dostęp do sprzętu ratującego życie - dodaje.

Łączny koszt tych inwestycji wyniósł blisko 626 tysięcy złotych, z czego aż blisko 532 tysiące złotych pokryła dotacja celowa z budżetu państwa. ©©

Rękodzieło, smaki i świąteczna atmosfera - jarmarki wielkanocne w gminach powiatu

Anna Kowalska
Powiat kielecki

Wiosna coraz bliżej, a wraz z nią wyjątkowe wydarzenie, które wprowadzi mieszkańców w świąteczny nastrój. W sobotę i niedzielę w kilku gminach odbędą się wielkanocne jarmarki i kiermasze.

Mniów

W sobotę, 21 marca na placu przed Gminnym Ośrodkiem Kultury w Mniowie odbędzie się Jarmark Wielkanocny. Stoiska będą dostępne w godzinach od 10.00 do 16.00.

Jarmark będzie doskonałą okazją do tego, aby zobaczyć i zakupić wyjątkowe, ręcznie wykonane ozdoby przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich oraz uczniów szkół podstawowych. Na odwiedzających czekać będą różnorodne dekoracje wielkanocne, które doskonale sprawdzą się jako ozdoba domu lub oryginalny prezent. To wydarzenie pokazuje, jak wiele kreatywności i zaangażowania drzemie w mieszkańcach gminy Mniów. Każdy z przygotowanych przedmiotów jest efektem pracy, pasji i przywiązania do tradycji, które od pokoleń są ważną częścią lokalnej tożsamości.

Nie zabraknie również stoisk ze świątecznymi smakołykami, które od lat towarzyszą wielkanocnym przygotowaniom. Domowe wypieki i tradycyjne potrawy z pewnością przyciągną wszystkich miłośników regionalnej kuchni i pozwolą poczuć atmosferę nadchodzących świąt.

- Serdecznie zapraszam wszystkich mieszkańców do udziału w Jarmarku Wielkanocnym w Mniowie. To wydarzenie, które doskonale pokazuje potencjał i zaangażowanie naszych mieszkańców, zarówno Kół Gospodyń Wiejskich, jak i młodego pokolenia. Cieszy mnie, że możemy wspólnie tworzyć przestrzeń, w której tradycja łączy się z kreatywnością, a lokalne inicjatywy spotykają się z tak dużym zainteresowaniem. Zachęcam do odwiedzenia stoisk, wsparcia wystawców i wspólnego przeżywania tego wyjątkowego czasu przygotowań do Świąt Wielkanocnych - podkreśla wójt Piotr Wilczak.

Jarmark odbędzie się 21 marca na placu przed Gminnym Ośrodkiem Kultury w Mniowie. Organizatorzy zapraszają wszystkich mieszkańców oraz gości do wspólnego świętowania i odkrywania wielkanocnych inspiracji.

Górnio

W sobotę, 21 marca w godzinach 11-15 na placu targowym w Górnio podczas Kiermaszu Wielkanocnego czekać będą piękne dekoracje świąteczne, pyszne jedzenie oraz mnóstwo wiosennej atmosfery.

Wydarzeniem towarzyszącym będzie wyprzedaż garażowa - to świetna okazja, by upolować prawdziwe perełki w atrakcyjnych cenach

Swoje stoisko może zarezerwować każdy mieszkaniec! Zachęcamy, by przyjść ze swoją „przewietrzoną szafą/garażem” i dać rzeczom drugie życie. To doskonała okazja, by zrobić wiosenne porządki i jednocześnie znaleźć nowy dom dla rzeczy już nieużywanych.

Nowiny

W niedzielę, 22 marca o godzinie 13 w hali sportowej Liceum Mistrzostwa Sportowego w Nowinach rozpocznie się Kiermasz Wielkanocny, który połączy tradycję, kulturę i dobrą zabawę w jednym miejscu.

Oprócz stoisk z rękodziełem, na których znajdziemy pisanki, palmy, stroiki oraz różnorodne ozdoby wielkanocne, organizatorzy przygotowali także bogaty program towarzyszący. Na scenie pojawią się artyści, którzy zadbają o oprawę muzyczną i występy, a najmłodsi będą mogli skorzystać ze specjalnie przygotowanych animacji i atrakcji świątecznych. Dzięki temu każdy, niezależnie od wieku, znajdzie coś dla siebie

Kiermasz w Nowinach to okazja do spędzenia czasu w rodzinnej atmosferze i zacerpnięcia inspiracji do świątecznych przygotowań. To właśnie tu można zobaczyć, jak różnorodnie interpretowana jest wielkanocna tradycja, od klasycznych dekoracji po nowoczesne formy rękodzieła. Wydarzenie sprzyja także rozmowom i spotkaniom, które na chwilę pozwalają zwolnić tempo i skupić się na tym, co najważniejsze, czyli na relacjach i wspólnym przeżywaniu świątecznego czasu. - Kiermasz Wielkanocny w Nowinach to wydarzenie, które co roku przyciąga mieszkańców swoją atmosferą i różnorodnością. To doskonała okazja do tego, aby zobaczyć, jak wiele talentu i kreatywności drzemie w naszej gminie, a jednocześnie spędzić czas w miłym, świątecznym klimacie. Cieszę się, że możemy wspólnie tworzyć takie inicjatywy i zapraszam wszystkich do udziału - zarówno tych, którzy chcą coś kupić, jak i tych, którzy po prostu chcą poczuć wyjątkowy nastrój zbliżających się Świąt

Wielkanocnych - mówi wójt Łukasz Gryń.

Morawica

W niedzielę, 22 marca w Centrum Samorządowym w Morawicy odbędzie się tradycyjny Kiermasz Wielkanocny. Początek o godzinie 11. Na przybyłych czekają liczne stoiska i atrakcje dla dzieci. Zapraszamy!

W godzinach od 11 do 17 na odwiedzających czekać będą liczne stoiska oferujące rękodzieło, palmy wielkanocne, stroiki, biżuterię, a także szeroki wybór tradycyjnych wypieków i świątecznych przysmaków. Wydarzenie będzie doskonałą okazją do przygotowania się do nadchodzących Świąt Wielkanocnych oraz wsparcia lokalnych twórców.

Organizatorzy przygotowali również dodatkowe atrakcje. O godzinie 14:00 w Parku Dworskim odbędzie się rodzinne szukanie jajek, natomiast o 15:30 zaplanowano rozstrzygnięcie konkursów.

Strawczyn

W niedzielę, 22 marca, o godzinie 14.00 w Centrum Sportowo-Rekreacyjnym OLIMPIC w Strawczynku rozpocznie się Strawczyński Jarmark Wielkanocny.

Podczas jarmarku nie zabraknie stoisk przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich oraz lokalnych twórców. Na odwiedzających czekać będą ręcznie wykonane ozdoby wielkanocne i wiosenne, stroiki, dekoracje, a także różnorodne wyroby rękodzielnicze, które doskonale wpisują się w klimat nadchodzących świąt. To doskonała okazja, aby nie tylko zaopatrzyć się w unikatowe dekoracje, ale także poznać osoby, które z ogromnym zaangażowaniem pielęgnują lokalne tradycje i tworzą rzeczy niepowtarzalne.

Jednym z ważnych punktów wydarzenia będzie rozstrzygnięcie konkursu na najładniejszą ozdobę wielkanocną. To moment, który emocje i pokazuje, jak wiele kreatywności i talentu drzemie w mieszkańcach gminy Strawczyn. Strawczyński Jarmark Wielkanocny to nie tylko kiermasz, ale przede wszystkim przestrzeń do wspólnego spędzenia czasu. Wydarzenie sprzyja rozmowom, spotkaniom i wymianie doświadczeń, a także przypomina o wartości tradycji, które przekazywane są z pokolenia na pokolenie.

Do udziału w wydarzeniu zaprasza wójt gminy Strawczyn, Karol Picheta. - Strawczyński Jarmark Wielkanocny

to wydarzenie, które pokazuje, jak wiele potrafimy stworzyć jako mieszkańcy naszej gminy. Cieszę się, że możemy wspólnie pielęgnować tradycję, ale też promować lokalnych twórców i Koła Gospodyń Wiejskich, które wkładają ogrom pracy i serca w przygotowanie swoich stoisk. Zapraszam wszystkich mieszkańców do udziału w jarmarku, to doskonała okazja, aby poczuć atmosferę zbliżających się Świąt Wielkanocnych i spędzić czas w wyjątkowym, pełnym kolorów i inspiracji miejscu - podkreśla wójt Karol Picheta.

Piekoszów

Kiermasz Wielkanocny przed Biblioteką Centrum Kultury w Piekoszowie odbędzie się w dniach 26 i 27 marca. Stoiska z wyjątkowymi wyrobami lokalnych twórców będą dostępne dla mieszkańców już od godziny 9.30.

Kiermasz wielkanocny to doskonała okazja do tego, aby przygotować dom na nadchodzące święta i jednocześnie wesprzeć lokalnych artystów oraz rękodzielników. Na stoiskach pojawią się między innymi tradycyjne palmy wielkanocne, ozdoby i stroiki świąteczne, ręcznie wykonane dekoracje szyte i drewniane, prace szydełkowe, a także domowe ciasta.

Organizatorzy zachęcają mieszkańców, aby w tych dniach odwiedzili plac przed Biblioteką Centrum Kultury w Piekoszowie. Kiermasz to nie tylko możliwość zakupu pięknych ozdób i smakołyków, ale także okazja do spotkania z lokalnymi twórcami oraz poznania ich pasji i talentu. Wydarzenie od lat cieszy się dużym zainteresowaniem, ponieważ łączy w sobie elementy tradycji, rękodzieła i świątecznej atmosfery, która wprowadza wszystkich w nastrój zbliżającej się Wielkanocy.

Do udziału w kiermaszu zaprasza także burmistrz miasta i gminy Piekoszów Teresa Jakubowska. - Serdecznie zapraszam mieszkańców naszej gminy oraz gości do odwiedzenia wielkanocnego kiermaszu przed Biblioteką Centrum Kultury w Piekoszowie. To piękna inicjatywa, dzięki której możemy podziwiać talent i ogromną kreatywność lokalnych twórców. Ręcznie wykonane ozdoby mają w sobie wyjątkowy urok i sprawiają, że świąteczny czas nabiera jeszcze bardziej rodzinnego i ciepłego charakteru. Warto przyjść, zobaczyć te niezwykle prace i zabrać ze sobą do domu odrobinę wielkanocnej atmosfery - mówi burmistrz Teresa Jakubowska. ©©

REKLAMA

0011495835

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Tarnobrzega

ogłasza drugi przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 117 wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej położonego w budynku przy ulicy Barwinek 2 Kielce.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 385 000,00 zł (słownie: trzysta osiemdziesiąt pięć tysięcy złotych 00/100).

Sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art.43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.

Część jawna przetargu odbędzie się w dniu 29 kwietnia 2026 r. o godzinie 10⁰⁰ w Urzędzie Miasta Tarnobrzega przy ulicy Kościuszki 32 w Tarnobrzegu, sala 201.

Ofertę przetargową należy przesłać na adres Urzędu Miasta Tarnobrzega, ul. Mickiewicza 7, 39-400 Tarnobrzeg, do dnia 22 kwietnia 2026 r.

Wadium w formie pieniężnej w wysokości 30 000,00 zł /słownie: trzydzieści tysięcy złotych 00/100/ należy wpłacić na konto Urzędu Miasta Tarnobrzega nr 71 1240 2744 1111 0000 3990 9563 PeKaO S.A. I Oddział Tarnobrzeg w terminie do dnia 22 kwietnia 2026 r.

Za datę wpłacenia wadium uważa się wpływ wymaganej kwoty na rachunek Urzędu Miasta Tarnobrzega do dnia 22 kwietnia 2026 r.

Szczegółowych informacji udziela Biuro Obsługi Interesantów Urzędu Miasta Tarnobrzega, ul. Mickiewicza 7 - stanowisko ds. gospodarki nieruchomościami tel. 15 822 65 70 wew. 278 oraz Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami tel. 15 822 65 70 wew. 218.

Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również pod adresem: www.tarnobrzeg.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.tarnobrzeg.pl oraz wywieszone w siedzibie Urzędu Miasta Tarnobrzega przy ul. Mickiewicza 7 w Tarnobrzegu.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.

eprasa.pl df7a068592

Rozpoczęła się budowa nowoczesnego ośrodka kultury i tradycji w Oblęgorku

Agnieszka Olech
Gmina Strawczyn

Rozpoczęły się prace przy budowie ośrodka kultury i tradycji w Oblęgorku. To jedna z ważniejszych inwestycji realizowanych obecnie przez samorząd gminy Strawczyn.

Budowa ośrodka realizowana jest w ramach projektu pod nazwą „Rozpowszechnianie dziedzictwa kulturowo - przyrodniczego na terenie gminy Strawczyn poprzez budowę obiektu pełniącego funkcję ośrodka kultury i tradycji w miejscowości Oblęgorek”, który otrzymał bardzo wysokie wsparcie środków europejskich. Koszt inwestycji wynosi blisko 2,1 miliona złotych, a poziom dofinansowania sięga aż 93,27 procent wartości zadania. Dzięki temu gmina Strawczyn może zrealizować przedsięwzięcie, które w znaczący sposób wzbogaci ofertę kulturalną i edukacyjną dla mieszkańców, a także przyczyni się do promocji lokalnego dziedzictwa. Za wykonanie inwestycji odpowiada konsorcjum firm, w skład którego wchodzi ELBUDEX Sławomir Krawczyk oraz Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „MAGNUS” Dariusz Ślęzak. Firmy te zostały wyłonione w drodze postępowania przetargowego i odpowiadają za kompleksową realizację zadania.



Zakończenie wszystkich prac zaplanowano na lipiec 2027 roku

Powstający w Oblęgorku ośrodek kultury i tradycji ma pełnić funkcję nowoczesnego miejsca spotkań mieszkańców. Będzie przestrzenią, w której organizowane będą wydarzenia kulturalne, warsztaty, spotkania tematyczne, wystawy oraz inicjatywy związane z historią i tradycją gminy Strawczyn. Nowy obiekt ma także umożliwić prowadzenie różnorodnych działań edukacyjnych i integracyjnych skierowanych do dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów. Władze gminy podkreślają, że inwestycja ta wpisuje się w szerszą strategię rozwoju życia kulturalnego oraz promocji dziedzictwa regionu.

Jak zaznacza wójt gminy Strawczyn Karol Picheta, budowa ośrodka jest ważnym krokiem w kierunku dalszego rozwoju gminy. - Rozpoczęcie prac przy budowie ośrodka kultury i tradycji w Oblęgorku to dla naszej gminy bardzo ważny moment. Chcemy stworzyć miejsce, które będzie służyć mieszkańcom przez wiele lat i stanie się przestrzenią do organizowania wydarzeń, spotkań oraz inicjatyw związanych z historią i tradycją naszego regionu. Dzięki wysokiemu dofinansowaniu z Funduszy Europejskich możemy realizować inwestycję, która pozwoli jeszcze lepiej promować lokalne dziedzictwo i rozwijać ofertę

kulturalną gminy Strawczyn - podkreśla wójt Karol Picheta.

Zgodnie z przyjętym harmonogramem zakończenie wszystkich prac zaplanowano na 25 lipca 2027 roku. Po oddaniu inwestycji do użytku mieszkańcy gminy Strawczyn zyskają nowoczesną przestrzeń, która będzie sprzyjała aktywności kulturalnej oraz pielęgnowaniu lokalnych tradycji. Nowy ośrodek kultury i tradycji w Oblęgorku ma szansę stać się ważnym miejscem na mapie gminy Strawczyn, integrującym mieszkańców i pozwalającym rozwijać inicjatywy związane z historią, kulturą oraz dziedzictwem regionu.

©P

Aleksandra Piłat wystąpi w sobotę w „The Voice Kids”

Anna Kowalska
Gmina Morawica

Już w najbliższą sobotę, 21 marca o godzinie 20.30 Aleksandra Piłat wystąpi w popularnym programie The Voice Kids.

Mieszkanka Dębskiej Woli w gminie Morawica zaprezentuje się na scenie podczas przesłuchań w ciemno, gdzie trenerzy decydują o przejściu uczestnika do kolejnego etapu, odwracając swoje fotele. Trzymajmy mocno kciuki za naszą wokalistkę.

Ola to zwyciężczyni Talent Show w Morawicy, a także utalentowana wokalistka związana z zespołem Małe Wolańskie z Dębskiej Woli. Na swoim koncie ma już wiele sukcesów artystycznych.

Uczennica Szkoły Podstawowej imienia Jakuba Szelesta w Dębskiej Woli konsekwentnie rozwija swój talent i spełnia muzyczne marzenia.

Ola Piłat od 5 lat kształci swój głos pod kierunkiem pedagoga śpiewu, muzyka - Radosława Pacha prowadzącego w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach Studio Wokalne. Jak podkreśla jej nauczyciel, jest dziewczynką utalentowaną, posiadającą wyjątkowy głos, zdyscyplinowaną i czyniącą postępy w szybkim tempie. Triumfuje na festiwalach piosenki dziecięcej, występuje podczas koncertów przed liczną publicznością i wytrwale podąża za marzeniami.

The Voice Kids oglądaj w sobotę, o godzinie 20:30 w TVP2. ©P



Aleksandra Piłat wystąpi w sobotę w programie „The Voice Kids”. Początek 20.30 w TVP2

Sołtysi z podziękowaniami i medalami „Sołtys na medal”

Agnieszka Olech
Gmina Mniów

Z okazji Dnia Sołtysa w Gminnym Ośrodku Kultury w Mniowie odbyło się uroczyste spotkanie, podczas którego wyrażono wdzięczność osobom stojącym na czele sołectw.

W wydarzeniu uczestniczyli wójt gminy Mniów Piotr Wilczak oraz jego zastępca Michał Milcarz, a także zaproszeni goście: Łukasz Woźniak - wiceprzewodniczący Rady Powiatu Kieleckiego, Michał Sipka - radny Rady Powiatu Kieleckiego, Sławomir Gaweł - przewodniczący Rady Gminy Mniów, Czesław Kowalski i Sławomir Kulus - wiceprzewodniczący Rady Gminy Mniów, Marcin Dudek - sekretarz Gminy Mniów, Dorota Basiak - skarbnik Gminy Mniów oraz

Karol Traczyński - dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Mniowie.

Podczas spotkania nie zabrakło słów uznania dla sołtysów, którzy na co dzień pełnią niezwykle ważną rolę, będąc najbliższymi mieszkańcom i ich potrzebami. - Sołtysi są pierwszym ogniwem kontaktu mieszkańców z samorządem. To oni najlepiej znają lokalne potrzeby i często jako pierwsi reagują na pojawiające się problemy. Dziękuję za ogrom pracy, zaangażowanie i odpowiedzialność, jakie wkładacie w rozwój swoich miejscowości. Dzięki wam nasze sołectwa zmieniają się i rozwijają, a mieszkańcy mogą liczyć na realne wsparcie - podkreślił wójt gminy Mniów Piotr Wilczak.

Zastępca wójta Michał Milcarz zwrócił uwagę na codzienny wysiłek i aktywność sołtysów. - To funkcja wyma-

gająca ogromnej cierpliwości, dyspozycyjności i otwartości na drugiego człowieka. Sołtysi są inicjatorami wielu działań, integrują mieszkańców i podejmują inicjatywy, które realnie

wpływają na jakość życia w sołectwach. Życzę Państwu nieustającej energii oraz satysfakcji z podejmowanych działań - zaznaczył wicewójt Michał Milcarz.

O znaczeniu współpracy na poziomie lokalnym mówił również przewodniczący Rady Gminy Mniów Sławomir Gaweł. - Dobra współpraca sołtysów z Radą Gminy i samorządem to

fundament skutecznego działania. To dzięki Państwu zaangażowaniu wiele inicjatyw może być realizowanych sprawnie i z myślą o mieszkańcach. Dziękuję za codzienną gotowość do działania i odpowiedzialność, jaką bierzecie na siebie - powiedział przewodniczący Sławomir Gaweł.

Podczas uroczystości sołtysi otrzymali listy gratulacyjne oraz zestawy piśmiennicze. Szczególnym wyróżnieniem były pamiątkowe medale z napisem „Sołtys na medal”, które wręczył wiceprzewodniczący Rady Powiatu Kieleckiego Łukasz Woźniak. Po części oficjalnej przyszedł czas na mniej formalne rozmowy. Przy skromnym poczęstunku uczestnicy spotkania mieli okazję do wymiany doświadczeń, rozmów o codziennych wyzwaniach i wspólnego spędzenia czasu.

©P



Podczas spotkania nie zabrakło słów uznania dla sołtysów, którzy na co dzień pełnią niezwykle ważną rolę

Święto sołtysów w gminie Chęciny

Anna Kowalska
Gmina Chęciny

-Każdy z nas jest inny, ale mamy jeden wspólny mianownik -pomoc i służbę ludziom - tymi słowami burmistrz Gminy i Miasta Chęciny Robert Jaworski przywitał uczestników spotkania z okazji Dnia Sołtysa.

Uroczystość odbyła się w za- bytkowej kamienicy „Niem- czówka”. Jak co roku sołtysi oraz przewodniczący zarządów osiedli z gminy Chęciny spotykają się, by wspólnie uczcić przypadający 11 marca Dzień Sołtysa. W tegorocznym spotkaniu wzięło udział 22 przedstawiciele sołectw i rad osiedlowych.

- Rola, którą Państwo peł- nicie, jest niezwykle ważna. To służba, powołanie i spo- łeczna misja wymagająca od- powiednich predyspozycji oraz - mówiąc najprościej - lu- bienia ludzi. Wiem, że Wy wszyscy lubicie ludzi. To do Was mieszkańcy zwracają się z problemami, uwagami i pomysłami. Przekazujecie je dalej nam, samorządowcom. Cieszę się, że potrafimy pro- wadzić dialog i merytoryczne rozmowy, dzięki którym osią- gamy porozumienie dla dobra naszej małej Ojczyzny - pod- kreślał burmistrz Robert Ja- worski.

Na zakończenie swojego wystąpienia życzył zebra- nym, aby nigdy nie zabrakło im energii, entuzjazmu i za- pału do działania oraz ludz- kiej życzliwości, która, jak zaznaczył, jest najpiękniej- szą nagrodą za społeczną pracę.

Spotkanie było również okazją do wręczenia specja- lnego wyróżnienia - „Boc- iana”. Ten symbol narodzin trafia do sołtysa z miejscow- ści, w której w minionym roku odnotowano najwyższy wskaźnik urodzeń w sto- sunku do liczby mieszkań- ców. W 2025 roku wyróżnie- nie przypadło sołectwu Mo- sty.



W tegorocznym spotkaniu wzięło udział 22 przedstawiciele sołectw i rad osiedlowych

- Bardzo dziękuję za ten gest. Bociana postawię w tak widocznym miejscu, żeby nikt nie mógł osiąść na lau- rach - żartował Adrian Wit- czyk, sołtys Mostów i tego- roczny laureat nagrody. Co ciekawe, rok wcześniej ten sam sołtys otrzymał... lub- czyk - symbolicznie przyzna- wany za najniższy wskaźnik urodzeń w sołectwie.

W tym roku sadzonki lub- czyku trafiły do Aleksandry Kardaś, sołtys sołectwa Woj- kowiec, oraz Danuty Pniew- skiej, przewodniczącej Zar- ządu Osiedla Czerwona Góra. W 2025 roku w tych miejscowościach nie odnoto- wano żadnych narodzin.

Podczas uroczystości soł- tysi i przewodniczący zarząd- dów osiedli otrzymali listy gratulacyjne oraz drobne upominki w podziękowaniu za zaangażowanie w pracę na rzecz lokalnych społeczno- ści. Życzenia złożyli także: Grzegorz Pierzak - przewo- dniczący Rady Miejskiej w Chęcinach, Paweł Broła - sekretarz Gminy i Miasta Chę- ciny oraz radny Rady Powiatu w Kielcach, Zdzisław Treliń- ski - członek zarządu i skar- bnik Stowarzyszenia Sołtysów Ziemi Kieleckiej, a zarazem radny Rady Miejskiej w Chę- cinach, a także Paweł Żurek - prezes Stowarzyszenia Soł- tysów Ziemi Chęcińskiej.

Słowa uznania przekazano również w imieniu osób, które nie mogły uczestniczyć w uroczystości: Kazimierza Łebek - prezesa Stowarzysze- nia Sołtysów Ziemi Kieleckiej i wiceprezesa Zarządu Głównego Krajowego Stowarzy- szenia Sołtysów, Jadwigi Sin- kiewicz - skarbnika Gminy i Miasta Chęciny oraz Mariu- sza Nowaka - zastępcy bur- mistrza Gminy i Miasta Chę- ciny.

Uroczystość uświetnił wy- stęp wokalny Karoliny Zapały, która wprowadziła uczestni- ków w przyjemny, muzyczny nastrój.

©P

Czujki czadu trafiły do mieszkańców gminy Piekoszów. To dopiero początek

Agnieszka Olech
Gmina Piekoszów

Dzięki dobrej współpracy z Komendą Miejską Pań- stwowej Straży Pożar- nej w Kielcach ponad 60 mieszkańców gminy Pie- koszów otrzymało czujki czadu i dymu.

Spotkanie z mieszkańcami w Kinie „Piksel” miało charak- ter edukacyjno-profilaktyczny. Podczas prelekcji przedsta- wiono najważniejsze informa- cje dotyczące zagrożeń związa- nych z pożarami oraz emisją tlenku węgla. Uczestnicy do- wiedzieli się również, jak pra- widłowo montować i użytko- wać czujki czadu oraz czujki dymu.

W wydarzeniu wziął udział Komendant Miejski Państw- owej Straży Pożarnej w Kielcach starszy brigadier Mariusz Góra, który podkreślił, jak ważne jest wyposażenie domów w tego typu urządzenia. - Czujki czadu i dymu to niewielkie urządze- nia, które mogą uratować życie. Tlenek węgla jest gazem bez- barwnym i bezwonny, dla- tego człowiek nie jest w stanie go wyczuć. Czujka w porę alar- muje o zagrożeniu i daje mies- kańcom czas na reakcję oraz opuszczenie budynku. Warto pamiętać, że od 2030 roku po- siadanie takich urządzeń bę- dzie obowiązkowe. Już dziś sta- ramy się wychodzić naprzeciw potrzebom mieszkańców i do- posażać gospodarstwa do-



Władze gminy zapowiadają zakup kolejnych urządzeń i ich przekazywanie mieszkańcom

mowe w całym województwie w czujki, które zwiększają bez- pieczeństwo. Cieszymy się, że mogliśmy spotkać się z mies- kańcami Piekoszowa i dzięki- jemy pani burmistrz oraz prze- wodniczącemu rady za bardzo dobrą współpracę - powiedział komendant Mariusz Góra.

Podczas spotkania głos za- brała również burmistrz miasta i gminy Piekoszów Teresa Jaku- bowska, która podkreśliła, że bezpieczeństwo mieszkańców jest jednym z najważniejszych zadań samorządu. - Zależy nam na tym, aby mieszkańcy naszej gminy czuli się bezpiec- nie w swoich domach. Dzisiejs- ze spotkanie jest początkiem szerszych działań. Planujemy

przeznaczyć środki na zakup czujek czadu i dymu, które bę- dziemy przekazywać mies- kańcom, zwłaszcza osobom starszym i tym, którzy najbar- dziej potrzebują takiego wspar- cia. Bardzo dziękuję strażakom z Komendy Miejskiej Państw- owej Straży Pożarnej w Kielcach za doskonałą współpracę i za- angażowanie w działania pro- filaktyczne - podkreśliła bur- mistrz Teresa Jakubowska.

Podobne stanowisko wyra- ził przewodniczący Rady Mie- jskiej w Piekoszowie Dariusz Ja- niec. - Bezpieczeństwo mies- kańców to sprawa, która łączy nas wszystkich ponad podzia- łami. Dzisiejsze spotkanie poka- zuje, jak ważna jest edukacja

i profilaktyka. Jako Rada bę- dziemy wspierać działania zmierzające do zakupu i przeka- zywania czujek mieszkańcom gminy. Dziękuję strażakom z Komendy Miejskiej PSP za bar- dzo dobrą współpracę oraz za to, że wspólnie możemy re- alizować inicjatywy zwiększa- jące bezpieczeństwo naszych mieszkańców - powiedział przewodniczący Dariusz Janiec.

W wydarzeniu uczestniczyli również przedstawiciele lokal- nych jednostek ochotniczych straży pożarnych. Obecni byli: Paweł Domagała, wiceprezes i komendant miejsko-gminny ZOSP RP w Piekoszowie oraz Jakub Śliwa, naczelnik OSP Bry- nica. ©P

Prawie 3,9 miliona złotych dla gminy Bieliny

Anna Kowalska
Gmina Bieliny

12 marca w Urzędzie Mar- szalskim Województwa Świętokrzyskiego odbyło się podpisanie umów o dofinan- sowanie inwestycji związa- nych z rozbudową infra- struktury wodno-ściekowej.

Gmina Bieliny pozyskała 3 888 409,40 złotych dofinansowa- nia na realizację zadania pod nazwą . „Budowa sieci ka- nalizacyjnej w miejscowości Lechów - Węgliska”. Inwesty- cja obejmie budowę blisko 6-ki- lometrowego odcinka sieci ka- nalizacyjnej, wykonanie ponad 80 przyłączy kanalizacyjnych oraz budowę dwóch przepom- powni ścieków.

Dzięki realizacji przedsię- wzięcia kolejni mieszkańcy gminy zyskają dostęp do nowo- cześniejszej infrastruktury kanali-



Umowę z marszałek Renatą Janik w imieniu gminy Bieliny podpisał wójt Sławomir Kopacz

zacyjnej, co przyczyni się do poprawy jakości życia oraz ochrony środowiska natural- nego.

Realizacja inwestycji, za- planowana na pierwsze półro- cze 2026 roku, pozwoli na dal-

szą poprawę infrastruktury technicznej w gminie. Po za- kończeniu prac gmina Bieliny będzie w pełni skanalizo- wana.

Umowę z marszałek Renatą Janik w imieniu gminy Bieliny

podpisał wójt Sławomir Ko- pacz.

W spotkaniu uczestniczyli między innymi marszałek wo- jewództwa Renata Janik oraz wicemarszałek Grzegorz So- cha.

- Budowa i modernizacja infrastruktury wodno-ścieko- wej to bardzo ważne przedsię- wzięcia, które bezpośrednio wpływają na jakość życia mieszkańców. Cieszę się, że dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy samorządy mogą realizować tak po- trzebne inwestycje - zazna- czyła marszałek wojewódz- twa świętokrzyskiego Renata Janik.

Nowa sieć wodociągowa, rozbudowana kanalizacja oraz wdrożenie nowoczesnych technologii pomiarowych to in- westycje, które poprawią kom- fort życia mieszkańców

©P

Strefa imprez

Stand-up
Tomasza
Karolaka
w niedzielę
w Kielcach
Strona 3

www.echodnia.eu

W WEEKEND ŚWIĘTOKRZYSKA WIOSNA JAZZOWA W PAŁACYKU ZIELIŃSKIEGO

Dom Środowisk Twórczych w Kielcach zaprasza w sobotę i niedzielę, 21-22 marca, na Świętokrzyską Wiosnę Jazzową 2026.

Dom Środowisk Twórczych w Kielcach przygotował bardzo ciekawy program tej tradycyjnej, dwudniowej imprezy. W sobotę początek o godzinie 17) wystąpi wywodzący się z naszego regionu Luka Mazur Passion Quartet, a po nich grupa South Silesian Brass Band. W niedzielę wspólny koncert Funk De Nite & Christoph Titz (początek godzina 17).

Luka Mazur Passion Quartet

„Impresje Wielkopostne – medytacje jazzowe” to autorski projekt Łukasza Mazura, na który składają się najpiękniejsze pieśni pasyjne w odważnych, nowatorskich, często zaskakujących aranżacjach. Choć tematyka i charakter ma-



Na inaugurację w sobotę zagra Luka Mazur Passion Quartet

teriału sprzyja kontemplacji i wyciszeniu, dźwięki tych jazzowych medytacji rozbrzmiewały zarówno w kościołach (Katedrze Gnieźnieńskiej, klasztorze na Św. Krzyżu) jak i w jazzowych klubach (kra-

kowska „Piwnica pod Baranami”, „Muzyczna Owczarnia” w Jaworkach).

Skład: Marcin Gęborek (saksofon), Michał Sieradzan (bas), Kuba Mazur (perkusja), Luka Mazur (piano, aranżacje).

South Silesian Brass Band

Zespół powstał w 1974 roku na bazie członków Młodzieżowej Orkiestry Dętej działającej przy Szkole Górniczej w Chwałowicach. Na przestrzeni lat skład

zmieniał się. Grupa koncertowała w Polsce i za granicą oraz z powodzeniem brała udział w wielu festiwalach, nie tylko jazzowych. Zespół jest dwukrotnym laureatem Nagrody Prezydenta Miasta Rybnika w dziedzinie kultury (2009, 2010). W 2023 r. zespół zdobył także główną nagrodę zespołową „Złota Tarka” w Łławie. W 2024 roku SSBB obchodził swoje 50-lecie założenia.

Funk De Nite & Christoph Titz

Funk De Nite to zespół założony w 1993 r. w Krakowie przez saksofonistę Ryszarda Krawczuka (obecnie profesora Akademii Muzycznej im. K. Pendereckiego w Krakowie). Są czołowym polskim zespołem grającym mieszkankę jazzu, funku i hip-hopu. Z zespołem współpracowało wielu znakomitych muzyków m.in. Marek Raduli, Jacek Królik, Jarosław Śmietana, Bernard Maseli, Paweł Mąciwoda, Piotr Żaczek, Jorgos Sko-

lias, Chris Titz, Saskia Laroo, Bryan Corbett, Warren Byrd, Steve Logan, Andy Ninvalle.

Christoph Titz to niemiecki trębacz jazzowy. Gra mieszkankę jazzu, muzyki latynoskiej, elektronicznej i popu. Studiował w akademiach muzycznych w Maastricht i Hilversum, a debiutował z zespołem „Sketches”. Pracował jako muzyk studyjny i koncertowy z Marlą Glen, Helmutem Zerlettem (Harald Schmidt Show), Manfred Leuchter Band, Bonefunk, Hermosa, Art af Oryx, Reinhardem Meyem, Sarah Connor, Frank Popp Ensemble, Kathrin Lemke, Ali N. Askin, zespołem Brings i Leonem Gurvitchem. Grał również w zespole Deutsche Oper Berlin.

Karnety (na 2 dni) w cenie 100 złotych oraz bilety (na poszczególne dni) w cenie 60 złotych do nabycia w kasie Domu Środowisk Twórczych przy ulicy Zamkowej 5 w Kielcach oraz online.

©©

Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz świętują

Anna Kowalska
Kielce

W niedzielę, 29 marca o godzinie 17, w sali Filharmonii Świętokrzyskiej w Kielcach odbędzie się niezwykle koncert, którego gwiazdami będą Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz.

Artyści, którzy od pół wieku czarują publiczność swoją muzyką, uczczą tę wyjątkową okazję w towarzystwie Warsaw String Quartet.

Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz z okazji 50-lecia swojej zawodowej współpracy zorganizowali jubileuszową trasę koncertową. Ich harmonijne brzmienie oraz wyjątkowa chemia sceniczna zapewniają fanom możliwość przeżycia niezapomnianych chwil podczas wspólnego grania. W programie koncertu znalazły się największe przeboje takie jak „Być kobietą”, „Odkryjemy miłość nieznaną” czy „Jeszcze się tam żagiel bieli”. Poza tym, artyści planują zaskoczyć publiczność

utworami, które wcześniej nie były prezentowane na żywo.

Występy Alicji Majewskiej i Włodzimierza Korcza w otoczeniu Warsaw String Quartet zawsze cechują się wysublimowaną elegancją i kameralną atmosferą. Ich wspólne interpretacje muzyczne dodają głębi oraz szlachetnego tonu każdemu utworowi, tworząc niepowtarzalne doznania estetyczne dla słuchaczy.

Alicja Majewska, znana z mistrzowskich interpretacji piosenek autorstwa Wojciecha Młynarskiego, w towarzystwie Kor-

cza, przygotowała wyjątkowy repertuar, który oczaruje zarówno długoletnich fanów, jak i tych, którzy dopiero odkryją magię ich muzyki. Ciepły głos artystki poprowadzi słuchaczy przez 50 lat jej artystycznej kariery, przypominając niezapomniane przeboje oraz nieznanie historie. W trakcie koncertu nie zabraknie też osobistych refleksji i podziękowań skierowanych do wiernych słuchaczy, którzy przez lata towarzyszyli artystom w ich muzycznej wędrówce.

Bilety na kupilecik.pl.



Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz wystąpią w Filharmonii Świętokrzyskiej w niedzielę, 29 marca

KRÓTKO

KIELCE

Mariola Bojarska - Ferenc w Salonie Kobiet

W niedzielę, 22 marca gościem Salonu Kobiet w Galerii Winda w Kieleckim Centrum Kultury będzie Mariola Bojarska-Ferenc.

Za swoją życiową misję uważa popularyzację zdrowego stylu życia. Uznawana za prekursorkę szerzenia wie-

dzy o holistycznym podejściu do zdrowia i zaletach „bycia fit”. Producentka telewizyjna i autorka około 3 tysięcy programów telewizyjnych. Autorka dziesięciu bestsellerowych książek. Początek o godzinie 17, bilety w cenie 35 złotych.



FOT. JMATERIAL PRASOWE

KIELCE

Minerały, biżuteria, egzotyka i „Cudeńka”

Cztery ciekawe imprezy zagospodzą jednocześnie w sobotę i niedzielę, 21 i 22 marca w Hali Legionów przy ulicy Leszka Drogosza w Kielcach. Organizatorzy zapraszają na Festiwal Rękodzieła „Cudeńka”, Giełdę Biżuterii, Minerałów i Skamieniałości GeoExpo, Festiwal Ezoteryki i Medycyny Naturalnej EzoFest. oraz Event Terrarystyczno-Botaniczny Dragon Expo.

Na festiwalu „Cudeńka” swoje rękodzieło zaprezentują lokalni twórcy. Giełda Minerałów i Biżuterii to wydarzenie edukacyjne i targowe, podczas którego można zobaczyć i nabyć niezwykle okazy minerałów, wyroby z kamieni oraz oryginalną ręcznie wykonaną biżuterię. Podczas Dragon Expo będzie można poznać egzotyczne i rzadkie gatunki zwierząt oraz roślin.

Wstęp w oba dni w godzinach 10 - 18.

Bilety uprawniają do jednorazowego wstępu na imprezę (wszystkie wydarzenia) i są do kupienia w kasach w dniu wydarzenia lub online - normalny - 20, ulgowy - 15 złotych.

KIELCE

Pokaz filmu i spotkanie z DJ Wiką

Galeria Echo zaprasza w środę, 25 marca o godzinie 17 na wyjątkowe wydarzenie kulturalne, które celebruje pasję, odwagę i radość życia bez względu na wiek. Będzie to bezpłatny pokaz filmu dokumentalnego „VIKA” oraz spotkanie z bohaterką dokumentu, legendarną DJ Wiką, która podzieli się swoją receptą na wieczną młodość ducha.

Film „VIKA” to poruszająca i pełna energii opowieść o najstarszej didżejce w Polsce - Wirginii Szmyt. Scenariusz i reżyseria Agnieszka Zwiefka, premiera 2023.

Bezpłatne wejściówki są dostępne do odbioru w Punkcie Informacyjnym Galerii Echo (poziom „0”). Liczba miejsc jest ograniczona.

Unikalny koncert interaktywny „klasyka w bajkach” w Filharmonii Świętokrzyskiej

Anna Bilaska
Kielce

Filharmonia Świętokrzyska w Kielcach zaprasza na wyjątkowe wydarzenie muzyczne - koncert „Klasyka w Bajkach”, który odbędzie się w piątek, 20 marca o godzinie 19.

To unikalne widowisko łączy muzykę klasyczną z ulubionymi animacjami, oferując niezapomniane przeżycia dla całej rodziny. Dzięki współpracy z renomowanym Studiem Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej, koncert ma charakter multimedialny, angażując nie tylko słuch, ale i wzrok widzów.

Na scenie pojawi się Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Świętokrzyskiej, a dyrygować będzie Paweł Kotla, znany ze swojego niezwykłego talentu w kierowaniu zespołami muzycznymi. Paweł Kotla, który studiował w prestiżowych instytucjach w Polsce, Włoszech oraz Wielkiej Brytanii, jest uhonorowany licznymi nagrodami i pełni kluczowe funkcje doradcze w ministerstwie spraw zagranicznych.



FOT. ARCHIWUM

Ciocia Tunia wystąpi w Filharmonii. Jej kolorowa osobowość i doświadczenie na scenie muzycznej z pewnością wciągną młodszą publiczność w świat muzyki klasycznej

Świetną oprawę koncertu zapewni Marta Świątek-Stanienda, znana jako „Ciocia Tunia”. Jej kolorowa osobowość i doświadczenie na scenie muzycznej z pewnością wciągną młodszą publiczność w świat muzyki klasycznej. Marta, aktywna wokalistka i twórczyni, swoim projektem „Ciocia Tunia” od lat zaraża miłością do muzyki najmłodszych, łącząc edukację z rozrywką.

Muzyka ma potężną moc oddziaływania, a jej rola w filmach jest nie do przecenienia. Koncert „Klasyka w Bajkach” stanowi doskonałą okazję do zrozumienia tego fenomenu. Właśnie dlatego Filharmonia Świętokrzyska oraz partnerzy koncertu pragną przez takie wydarzenia rozwijać muzyczne zainteresowania dzieci i młodzieży.

Podczas wydarzenia publiczność będzie mogła nie

tylko słuchać, ale także doświadczać muzyki poprzez interaktywne elementy, które z pewnością wprowadzą wszystkich w fascynujący świat klasyki w nowym, bajkowym kontekście. Koncert zapewni zabawę i naukę, co czyni go idealnym wyborem na rodzinny wieczór w Filharmonii.

Bilety od 32 złotych w kasie i na stronie filharmonii.

Wakacje w krzywym zwierciadle

Anna Kowalska
Kielce

Spektakl „Optymiści - czyli nasi w Egipcie” odbędzie się w niedzielę, 22 marca o godzinie 15:30 i 18:30 w Kielckim Centrum Kultury.

„Optymiści” to komedia, która przenosi widzów do jednego z egipskich kurortów. Główna bohaterka, Ewa, zaprasza rodziców, Kasię i Jankę, na ekskluzywne świętowanie 40.

rocznicy ich ślubu. Pomimo najlepszych intencji, rzeczywistość na miejscu odbiega od marzeń. Kasia narzeka, czy to na gorący klimat, czy nieprzewidziane okoliczności, a Janek pozostaje wierny swoim jeansom, niezależnie od temperatury.

To wakacyjne doświadczenie nie jest wolne od wzlotów i upadków. Mąż Ewy, Adaś, w pełni korzysta z oferty darmowych drinków, co nieco komplikuje życie im wszyst-

kim. Ewa stara się przetrwać urlop, co zderza się ze śmiesznymi sytuacjami wynikającymi z nadmiernej eksploatacji wakacyjnych przyjemności.

W spektaklu udział biorą znakomici aktorzy. Na scenie pojawią się m.in. Hanna Śleszyńska, Karolina Górczyca oraz Piotr Cyrwus, wspierani w różnych rolach przez Dorotę Zięciowską, Marlenę Jonasz i Jacka Lenartowicza. Te gwiazdy polskiego teatru za-

dbają, by publika mogła oddać się nieskrępowanemu śmiechowi.

Reżyser Krzysztof Czeczot zadbał o to, by widzowie mogli przeżyć niezapomniane chwile pełne niespodzianek i zabawnych zwrotów akcji. Sam twórca podkreśla, że jego celem było stworzenie komedii, której polska scena teatralna jeszcze nie widziała.

Bilety w cenie 140 złotych na bilety.copa.pl.

©©

Męski chór rozrywkowy na scenie

Anna Bilaska
Kielce

W Filharmonii Świętokrzyskiej w Kielcach w sobotę, 21 marca o godzinie 16 i 19, zagospodzą „Męskie brzmienia”, czyli pierwszy profesjonalny męski chór rozrywkowy w Polsce.

Zespół wykracza poza stereotypy, oferując wachlarz emocji od energicznego rocka po delikatne, liryczne momenty. Muzyczna podróż, którą zaplanowali artyści, to prawdziwa gratka

dla każdego miłośnika muzyki. Przygotuj się na widowisko pełne zaskakujących aranżacji i niezapomnianych momentów, które na długo pozostaną w pamięci - zachęają organizatorzy.

Podczas koncertu usłyszymy zarówno przeboje polskiej muzyki, jak „Supermoce” czy „Krakowski spleen”, jak i światowe hity takie jak „It's a Man's World” oraz „Desert Rose”. Miłośnicy popu nie będą zawiedzeni utworami jak „Everybody” czy „Cry Me a River”. Dla tych, którzy cenią refleksyjne brzmienia, zagrają „Ama-

zing Grace”, a fani musicali i filmów usłyszą „Circle of Life”. Nie zabraknie też rockowych hitów jak „Sound of Silence” czy „Numb”, które w ich wykonaniu nabierają nowej energii. „Męskie brzmienia” to zespół składający się z ponad 30 utalentowanych artystów, w tym chórzystów, aktorów oraz absolwentów renomowanych akademii muzycznych i teatralnych.

Bilety od 168 złotych w sprzedaży online na bilety24.pl. Koncert organizuje Music Everywhere.



FOT. MATERIAŁ PRASOWY

Koncert „Męskie brzmienia” odbędzie się 21 marca

Stand-up Tomasza Karolaka w Kielcach: „Miłość Ci wszystkiego nie wybaczy”

Anna Biliska
Kielce

Tomasz Karolak zaprasza na wyjątkowy stand-up „Miłość Ci wszystkiego nie wybaczy”, który zaprezentuje w klubie Czerwony Fortepian w Kielcach.

Wydarzenie odbędzie się w niedzielę, 22 marca o godzinie 19. To nowatorski program, będący kontynuacją jego wcześniejszych projektów, a zarazem osobista podróż w głąb relacji międzyludzkich.

Tomasz Karolak powraca z nowym programem, który rozwija koncepcję znaną z „50 i co?”. Jego najnowszy występ to nie tylko stand-up, ale także inspirująca podróż muzyczna. W duchu rocka, Karolak eksploruje najbardziej nieodgadnione zakamarki podświadomości, miłości i relacji partnerskich. Ten program jest swoistym podsumowaniem jego dotychczasowej drogi nie tylko jako aktora, ale także jako psychologa, muzyka i wokalisty.



Tomasz Karolak wystąpi w Kielcach

Artysta ma na swoim koncie bogate życie artystyczne, które skłoniło go do dzielenia się swoimi przeżyciami. Ten stand-up to nie tylko humor i refleksja, ale także zaproszenie do świata, który łączy różnorodne formy sztuki. Dzięki temu widzowie mogą doświadczyć czegoś więcej niż typowa zabawna opowieść czy koncert.

Jego rockowy, cięty język bez wątplenia zaskoczy wielu widzów. Karolak znany jest

z inteligentnego humoru, który przełamuje konwencje i bawi się słowem w sposób, jakiego publiczność jeszcze nie zna. W tym programie Karolak przemierza świat show-biznesu, odsłaniając tajemnice i zabawne anegdoty z życia aktora, muzyka i człowieka, którym jest na co dzień.

Nie zabraknie też muzycznego wsparcia. W trakcie swojego stand-upu, Karolak przedzieli opowieści autorskimi

piosenkami, które od lat towarzyszą mu w jego artystycznej podróży.

Czy miłość jest rzeczywiście kluczem do wszystkiego? Czy potrafi wszystko wybaczyć? Na te i inne pytania Tomasz Karolak stara się odpowiedzieć w sposób nietypowy, łącząc stand-up z elementami koncertu.

Bilety w cenie 104 złote do kupienia w serwisie bilety.pl.

©

KRÓTKO

KIELCE

Spotkanie z muzyką szkocką

W niedzielę, 22 marca, o godzinie 11 w Filharmonii Świętokrzyskiej w Kielcach odbędzie się niezwykle koncert rodzinny z cyklu „Muzyczne spotkania z PGE Polską Grupą Energetyczną”. Wydarzenie zatytułowane „Muzyka w kratę” przeniesie widzów

w świat tradycji i dźwięków rodem ze Szkocji. Na scenie wystąpi znany zespół Częstochowa Pipes & Drums, który z wielkim zaangażowaniem promuje kulturę szkocką. Usłyszymy klasyczne szkockie melodie, które rozbrzmiewają nieprzerwanie od setek lat.



FOT. ARCHIWUM ZESPOŁU

REKLAMA

0011495116

EC GALERIA

MALOWANA NIEDZIELA

serca w akcji

29 marca, godz. 10:00–14:00

Wspieramy dziewczynki chore na zespół Retta - Amelię z Opatowa i Wiktorię z powiatu starachowickiego.

galeriaecho.pl

Koncert z okazji 55-lecia legendarnej płyty „Blues Breakout” 21 marca w Kielcach

Anna Bilska
Kielce

W Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach odbędzie się wyjątkowy koncert upamiętniający 55. rocznicę wydania przełomowej płyty „Blues Breakout”.

Zespół, który stał się symbolem polskiego blues-rocka lat 70., zaprezentuje się w Sali Teatralnej, dostarczając publiczności niezapomnianych wrażeń. Wydarzenie odbędzie się w sobotę, 21 marca o godzinie 19:00.

Muzycy z legendarnego składu Breakout, przewodzeni przez niekwestionowaną ikonę harmonijki ustnej Tadeusza Trzcńskiego, przygotowują się na spotkanie z kielecką publicznością. Z myślą o długoletnich fanach oraz nowych miłośnikach bluesa, zespół planuje zaprezentować niemal całą płytę „Blues Breakout” oraz ponad półtorej godziny innych hitów. Trzcński, który zagrał na kultowych albumach takich jak „Mira”, „Karate” czy „Ogień”, stoi na czele tej muzycznej podróży.



Old Breakout zagra w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach

Obecne wcielenie zespołu, Old Breakout, zdobywa uznanie jako mistrzowie gatunku w XXI wieku. Jest to świadectwem ich niezachwianej pozycji na scenie muzycznej, łączącej różne epoki i pokolenia fanów. Zespół nie tylko kontynuuje tradycję Breakout, ale również zdobywa nowe rzesze miłośników, którzy przyciągani są niepowtarzalnym brzmieniem i energią ich koncertów.

Od czasu reaktywacji grupa zagrała już 150 koncertów, przyciągając na swoje występy ponad 50 tysięcy fanów. Każdy z tych koncertów kończył się owacjami na stojąco, co jest dowodem niegasnącego entuzjazmu publiczności. Szczególnie pamiętnym pozostaje występ na POLAND'ROCK Festival 2025, gdzie odbył się największy koncert bluesowy roku

w Polsce. To nie tylko muzyka, ale i niezwykła więź z fanami, która przez lata utrzymuje ich na szczytach popularności.

Bilety na miejsca siedzące numerowane w cenach: 95, 115 i 130 złotych do nabycia na KupBilecik

oraz w salonach EMPIK w Kielcach i w Salonie muzycznym RIFF przy ul. Sienkiewicza 60 w Kielcach.

©

KRÓTKO

CIEKOTY

Kasia Lisowska promuje płytę

W sobotę 28 marca o godz. 17 w dworcu Stefana Żeromskiego w Ciekotach wyjątkowe wydarzenie promujące płytę „Lisowska - Żeromski „Dwie dusze - jedna melodia”. We wnętrzach dworcu ze słuchaczami spotka się Kasia Lisowska, wokalistka, kompozytorka, trenerka wo-

kalna. To premierowe spotkanie połączone z promocją płyty, na której znalazły się kompozycje napisane do młodzieżowych utworów poetyckich Stefana Żeromskiego. Bilety w cenie 30 złotych do kupienia na kupbilecik.pl lub w kasie Centrum Edukacji i Kultury „Szklany Dom”.



FOT. ARCHIWUM

REKLAMA

0011493979

Jarosław Marek Rymkiewicz

PORWANIE EUROPY

11.04 sobota 18:00

Kielce
Wojewódzki Dom Kultury

Bilety na www.biletytkp.pl
bilet grupowy - 60 zł
(dla grup od 10 osób)
Rezerwacje - tel. 41 36 55 119

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY
IM. JERZEGO PRZYŁUSKIEGO W KIELCACH
WOKALISTKA

Kielecki Rower Miejski wraca w sobotę. 300 rowerów, nowe stacje i inauguracja sezonu wycieczką na Kadzielnę

Magdalena Wróblewska
Kielce

Pierwszy dzień wiosny w Kielcach przyniesie powrót rowerów miejskich i darmowy przejazd na start sezonu.

W sobotę, 21 marca mieszkańcy będą mogli skorzystać z 25 bezpłatnych rowerów podczas wspólnej wycieczki przez miasto.

21 marca mieszkańcy Kielc ponownie będą mogli korzystać z systemu Kieleckiego Roweru Miejskiego. Jak informuje Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, jednoślady zostaną udostępnione na 57 stacjach rozmieszczonych w różnych częściach miasta.

Obecnie trwają końcowe prace serwisowe i konserwacyjne. Rowery mają pojawić się na stacjach w nocy z piątku na sobotę, tuż przed oficjalnym rozpoczęciem sezonu.

Do dyspozycji użytkowników będzie łącznie 300 pojazdów. W tej liczbie znajdzie się 255 rowerów tradycyjnych, 30 elektrycznych, 10 elektrycz-



Pierwsza wycieczka już w sobotę, 21 marca na Kadzielnę. Start o godzinie 11 na Rynku. Do pokonania będzie 5 kilometrów

nych rowerów cargo oraz 5 tandemów. Jak podkreśla dyrektor MOSiR, Jacek Domoradzki, liczba rowerów pozostaje bez zmian względem poprzedniego sezonu.

- Jednoślady na ulice miasta wracają w niezmienionej licz-

bie 300 sztuk - mówi Jacek Domoradzki.

Nowe stacje na mapie miasta

W tegorocznym sezonie system zostanie rozbudowany o dwie dodatkowe lokalizacje.

Nowe stacje powstaną przy skrzyżowaniu ulic Wojska Polskiego i Żeromskiego oraz w rejonie ulic Orłąt Lwowskich i Piłsudskiego.

Rozszerzenie sieci to efekt zgłoszeń mieszkańców. - Były to miejsca, gdzie brakowało

stacji. To były takie białe plamy na mapie roweru miejskiego - wyjaśnia Jacek Domoradzki.

Po rozbudowie system obejmie 57 stacji na terenie całego miasta.

Inauguracja sezonu na dwóch kołach

Otwarcie sezonu połączone będzie z wydarzeniem plenerowym. W sobotę, 21 marca o godzinie 11, na Rynku rozpocznie się rowerowa wycieczka zapowiadająca Geofestiwal Kielce.

Uczestnicy przejadą około 5-kilometrową trasę prowadzącą przez główne ulice miasta na Kadzielnę. - Będzie to przejazd na odcinku 5 kilometrów - informuje dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Trasa: Rynek - ul. Leśna - ul. Sienkiewicza - ul. Paderewskiego - rondo Giedroycy - ul. Kaczmarka - ul. Krakowska - ul. Pakosz - ul. Marmurowa - Aleja Legionów - ul. Krakowska. Meta na Kadzielni.

Na miejscu będzie można poznać ciekawostki i tajemnice

rezerwatu geologicznego w środku miasta.

Udział w wycieczkach jest darmowy i nie wymaga zapisów.

W wydarzeniu udział wezmą piłkarze ręczni Industarii Kielce, którzy poprowadzą rozgrzewkę dla uczestników. Organizatorzy udostępnią 25 tradycyjnych rowerów miejskich, z których będzie można skorzystać bezpłatnie w ramach przejazdu.

Zasady i ceny bez zmian

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji informuje, że w tym sezonie nie zmieniają się ani ceny, ani zasady korzystania z systemu. Opłaty za wypożyczenie rowerów pozostają na dotychczasowym poziomie.

W przypadku roweru standardowego pierwsze 30 minut kosztuje 1 złotych, druga godzina 2 złote, trzecia 3 złote, a czwarta 4 złote. Za rower elektryczny do 30 minut użytkownik zapłaci 1,5 złotych, a każda kolejna godzina wiąże się z wyższą opłatą.

©

REKLAMA

0011493978

Magdalena Fogiel-Litwinek, Dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Kielcach oraz Koło Gospodyń Wiejskich „Brzezinianki” zapraszają na pokaz filmu krótkometrażowego inspirowanego nowelą Henryka Sienkiewicza

JANKO MUZYKANT

31 / 03 / 2026 - godz. 19.00
SALA TEATRALNA WDK W KIELCACH



Podczas wydarzenia prowadzona będzie zbiórka na rzecz rodziny poszkodowanej w wybuchu gazu w Brzezinkach (gmina Masłów)



Projekt został dofinansowany przez Samorząd Województwa Świętokrzyskiego w 2025 r.



URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO



WOJEWÓDZKI DOM KULTURY
IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
W KIELCACH



CENTRUM EDUKACJI I KULTURY
„SZKLANY DOM”

Podróżniczka Marzena Kądziela opowie w Chęcinach o kobietach z dalekich krajów

Miłosz Skiba
Chęciny

Jak żyją kobiety w odległych zakątkach świata? W co się ubierają? Jak wygląda ich codzienność? Na te i wiele innych pytań odpowie podróżniczka, fotografka, dziennikarka, Marzena Kądziela.

Spotkanie w ramach cyklu „Kobiety świata” odbędzie się w Centrum Pamięci Kultury Żydowskiej w Chęcinach we wtorek, 24 marca o godzinie 17.

Na spotkanie z podróżniczką zaprasza do Centrum Pamięci Kultury Żydowskiej burmistrz Gminy i Miasta Chęciny, Robert Jaworski, jeszcze z okazji niedawnego Dnia Kobiet. To będzie znakomita okazja do pokazania innych kultur i porozmawiania na temat życia kobiet na innych kontynentach, niekiedy bardzo różnego od tego, co mamy w naszym kraju.

Co pokaże gościom placówki kultury Marzena Kądziela?

- Pokażę wiele zdjęć, na których uwieczniłam kobiety z różnych zakątków świata podczas moich podróży - odpowiada



Marzena Kądziela opowie w Chęcinach o kobietach z dalekich krajów

dziennikarka. - To mieszkanki między innymi Japonii, Mjanma (Birmy), Etiopii, Iranu, Peru, Brazylii i innych. Zawsze interesowałam mnie odmienność kulturową, inny od naszego sposób życia. Pokaz zdjęć będzie tłem do moich opowieści.

Jak zdradza podróżniczka, podczas spotkania będzie można obejrzeć także pamiątki z podróży, a nawet kreacje pań z dalekiego świata.

Marzena Kądziela związana jest z „Echem Dnia” od ponad 30 lat. Przez wiele lat w kolorowym, piątkowym dodatku do Echa Dnia, opisywała w stworzonej przez redaktora naczelnego Stanisława Wróbla rubryce „Bliżej świata” swoje podróże po całym świecie. Jej reportaże można było znaleźć w podróżniczych ogólnopolskich czasopismach. Za turystyczne teksty otrzymała wiele nagród dziennikarskich.

O wiożach po ponad stu krajach opowiadała także na licznych spotkaniach w całej Polsce, którym towarzyszyły wystawy jej fotografii i pamiątek przywiezionych z daleka. Gościła w rozgłoszeniach radiowych i telewizyjnych, między innymi w Radiu Kielce, TVPolsat, TVP2 „Podróże z żartem”. Za Na co dzień mieszka w Końskich. Jest szczęśliwą żoną, mamą i babcią trójki wnucząt.

KRÓTKO

KIELCE

„Pasja” w Kieleckim Teatrze Tańca

W sobotę, 28 marca Kielecki Teatr Tańca zaprezentuje spektakl taneczno-muzyczny „Pasja” w choreografii Elżbiety Pańtak i Grzegorza Pańtaka. Początek o godzinie 18. Widowisko ukazuje temat męki Chrystusa oczami Marii Magdaleny i Judasza. Kielecki Teatr

Tańca postanowił spojrzeć na miłość Jezusa poprzez własnie Marię Magdalenę i Judasza, odsuwając fizyczność w tej historii na plan dalszy a skupiając się nad wymową duchową. Bilety na www.ktt.pl. Rezerwacje pod numerem telefonu 41 367 67 12.



REKLAMA

0011493972

... prawdziwa uczta literacko-kabaretowa

BIESIADA BARDÓW

WYSTĄPIĄ:

Krzysztof
DAUKSZEWICZ

Bogusław
NOWICKI

Kuba
SIENKIEWICZ

Marek
STEFANKIEWICZ



16.04.2026 r. godz. 19.00 KCK Kielce

Bilety w cenach: od 80 do 150 zł do nabycia w kasach: OMNIA - 41 345 77 43, Agencja POP ART - 604 496 001, 607 217 617

kup bilecik

eBilet.pl

bil@tyna.pl

Portale internetowe:

REKLAMA

0011493973

ŚWIĘTOKRZYSKA BIESIADA KABARETOWA 2026

Wystąpią:

- MARCIN DANIEC
- KABARET POD WYRWIGROSZEM
- KABARET CHYBA
- KABARET Z KONOPI
- TRZECIA STRONA MEDALU

Prowadzenie:

KATARZYNA PAKOSIŃSKA

20.06.2026 r. - start 20.00

Amfiteatr Kadzielnia

Bilety w cenach od 50 zł do 200 zł do nabycia w kasach: OMNIA - 41 345 77 43
Agencja POP ART - tel. 604 496 001, 607 217 617, TOP MEDIA 784 064 001

Portale internetowe:

kup bilecik

eBilet.pl

bil@tyna.pl

Andrzej Poniedzielski i Artur Andrus w Kielcach. Jubileuszowy wieczór satyry i piosenki w Kieleckim Centrum Kultury

Magdalena Wróblewska
Kielce

Satyra literacka, piosenka autorska i charakterystyczny, refleksyjny humor – tak zapowiada się wieczór z Andrzejem Poniedzielskim i Arturem Andrus w Kieleckim Centrum Kultury.

Artyści wystąpią w Kielcach 29 marca o godzinie 18. Wydarzenie będzie częścią jubileuszowych koncertów jednego z najbardziej rozpoznawalnych twórców polskiej sceny kabaretowej i literackiej.

Na scenie zabrzmia autorski program przygotowany przez Andrzeja Poniedzielskiego – satyryka, poetę i autora piosenek, który w 2024 roku obchodził 50-lecie pracy artystycznej oraz 70. urodziny.

Program koncertu łączy elementy recitalu literackiego i satyrycznego. W repertuarze znajdują się autorskie piosenki oraz teksty Poniedzielskiego – utrzymane w charakterystycznym dla niego stylu, łączącym liryzm, refleksję i subtelny humor.



Andrzej Poniedzielski i Artur Andrus wystąpią razem na scenie Kieleckiego Centrum Kultury podczas jubileuszowego wieczoru satyry i piosenki

Jak zapowiadają organizatorzy, podczas wieczoru zabrzmia utwory „o miłości, szczęściu i upływie czasu”, przygotowane w nowych aranżacjach i wzbogacone komentarzem scenicznym artysty.

Podczas koncertu Andrzejowi Poniedzielskiemu towarzyszyć będą muzycy: Paweł Jabłoński (fortepian), Tomasz Piątek (klarnet) oraz Jakub

Chmielarski (gitara). Warstwa muzyczna ma stanowić integralną część programu, w którym piosenka autorska przeplata się z literacką formą kabaretową.

Gościem wieczoru będzie również Artur Andrus – dziennikarz, satyryk i konferansjer znany z radiowej Trójki oraz licznych projektów kabaretowych. Andrus od lat współpra-

cjuje z wieloma twórcami sceny literackiej i kabaretowej, prowadząc koncerty, festiwale oraz programy satyryczne.

Obaj artyści od lat współpracują na polskiej scenie kabaretowej i literackiej, spotykając się przy okazji koncertów, festiwali, a także programów telewizyjnych i radiowych. Łączy ich podobna wrażliwość artystyczna – elegancka, niena-

chalna satyra, której siła tkwi w języku i spostrzegawczości.

Sceniczne występy Artura Andrusa łączą elementy monologu, improwizacji i piosenki kabaretowej. Wspólne występy z Andrzejem Poniedzielskim należą do wydarzeń, w których ważną rolę odgrywa dialog między artystami i kontakt z publicznością.

Andrzej Poniedzielski należy do grona twórców, którzy od kilku dekad współtworzą nurt polskiej satyry literackiej. Jest poetą, autorem tekstów piosenek, aktorem i felietonistą. Jego twórczość łączy elementy humoru, refleksji i obserwacji codzienności.

Artysta współpracował z wieloma wykonawcami polskiej sceny muzycznej, pisząc teksty piosenek między innymi dla Maryli Rodowicz czy Grzegorza Turnaua. Występował również na scenach kabaretowych i teatralnych, a jego recitalowe programy od lat prezentowane są w całej Polsce.

Poniedzielski jest także związany z regionem świętokrzyskim. Andrzej Poniedzielski urodził się 4 lipca 1954 roku

w Iwaniskach w województwie świętokrzyskim. Po maturze w Technikum Elektronicznym w Kielcach, studiował na Wydziale Elektrycznym Politechniki Świętokrzyskiej, uzyskując w 1980 roku dyplom magistra inżyniera automatyka. Na pierwszym roku studiów politechnicznych zaczął pisać wiersze. Występował w uczelnianym Klubie pod Krechą. Współpracował z instytucjami kultury w Kielcach, a jego występy wielokrotnie gościły na scenach regionu. Charakterystyczny styl artysty – oparty na spokojnej narracji i refleksyjnej ironii – sprawił, że stał się jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci polskiej satyry literackiej.

Wydarzenie zaplanowano na niedzielę, 29 marca o godzinie 18:00. Wieczór ma zintegrować elementy koncertu, recitalu literackiego i spotkania z kabaretem w jego bardziej refleksyjnej, autorskiej formie.

Bilety w cenie od 169 złotych do kupienia w kasie Kieleckiego Centrum Kultury oraz na kupilecik.pl.

©

REKLAMA

0011485872

Wiosenne SPOTKANIE z invex remedies

Zapraszamy na wykład, który poprowadzi wybitny chemik, wynalazca

REMIGIUSZ SZCZEPANIAK

WIOSENNE OŻYWIE

– ZADBAJ O SWÓJ UKŁAD NERWOWY

21 Marca (sobota) - godz. 14.00

Sala Kongresowa Kieleckiego Centrum Biznesu - al. Solidarności 34, Kielce

ATRAKCYJNE RABATY I PROMOCJE NA ZAKUP KOSMETYKÓW I SUPLEMENTÓW DIETY

SERDECZNIE ZAPRASZAMY! WSTĘP WOLNY

KRÓTKO

KIELCE

Cyrk i widowisko na wodzie

Cyrk na wodzie Imperial Show będzie stacjonować w piątek, sobotę i niedzielę, od 20 do 22 marca na placu przy ulicy Zakładowej przy Targach Kielce. W piątek pokazy o godzinie 17.30 a w sobotę i niedzielę o 13 i 16.

W programie: tańczące fontanny, lśniąca w reflektorach – gra wody i światła, która hipnotyzuje od pierwszych sekund, olśniewające kostiumy pełne blasku i fantazji – każdy występ artystów to prawdziwe dzieło sztuki, wciągająca muzyka, efekty dźwiękowe i niesamowite dekoracje – poczujesz się jak bohater niezwykłej historii. Będzie także niezapomniany klaun – błyskotliwa komedia, która rozbawi każdego.

Bilety od 73 złotych na bi-letyna.pl.

KIELCE

Ptaki

na wystawie

Dom Kultury „Zameczek” zaprasza na wystawę fotografii pt. „Ptasi Dyptyk” Władysława Lecha Warmuzka i Roberta Werbanowa, która odbędzie się w piątek, 20 marca 2026 roku o godzinie 18:00 w Galerii Art-Styl. Wstęp wolny.

Władysław Lech Warmuzek to fotograf oraz miłośnik przyrody i podróży. Jego pasją do fotografii rozkwitła już w dzieciństwie, kiedy eksperymentował z pierwszym aparatem DRUH. Od tamtej chwili zaczęła się jego przygoda z fotografią. Przez wiele lat zajmował się innymi zajęciami, ale fotografia zawsze była obecna w jego życiu. Częściowo realizował marzenia o podróżach i fotografii, łącząc hobby z pracą, jeżdżąc po Europie. Aktualnie powrócił do pasji fotograficznej.

KIELCE

Prasłowiańskie melodie

Zespół Weljar rusza w trasę, promując swoją nową długogrającą płytę. W piątek, 27 marca wystąpi w Kieleckim Centrum Kultury, początek o godzinie 18.15. Bilety w cenie 70 i 90 złotych. Na koncercie wystąpi też Itinera z Węgier, duet tworzący muzykę inspirowaną węgierskimi pieśniami ludowymi, world music, elektroniką oraz nordyckimi, mrocznymi, folkowymi pejzażami dźwiękowymi.

KIELCE

Spotkanie z poetą w bibliotece

Spotkanie autorskie z poetą Norbertem Sierpiem, promujące jego debiutancki tomik „Wspomnienia z krawędzi myśli” odbędzie się w piątek, 20 marca w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej im. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w Kielcach (ulica Jana Pawła II 5). Początek o godzinie 17.

Data nie jest przypadkowa, bowiem będzie to wigilia Światowego Dnia Poezji, który właśnie w ten sposób będziemy celebrować w naszej bibliotece. Wiersze poety usłyszymy w interpretacji znakomitej aktorki Ewa Lubacz, o oprawę muzyczną zadba Maria Chwastek.

Norbert Sierpień - rocznik 1994, wiceprzewodniczący „Literackiego Światła Młodych” - grupy utalentowanych poetów działających przy kieleckim oddziale Związku Literatów Polskich - swój debiutancki zbiór poezji zatytułował „Wspomnienia z krawędzi myśli”. Znalazły się w nim utwory, które powstawały od 2019 roku.

KIELCE

Michał Komar w Poczycalni

Jeden z najbardziej wszechstronnych twórców polskiej kultury - Michał Komar będzie gościem Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jerzego Pilcha w Kielcach. Spotkanie w piątek, 20 marca, o godzinie 17.30 w Poczycalni na dVoRcu. Wstęp wolny.

Michał Komar to pisarz, krytyk literacki, scenarzysta filmowy, publicysta oraz wydawca, który przez lata współtworzył życie literackie i kulturalne w Polsce. Nominowany był Nagrodą Literackiej Nike za powieść historyczną „Skrywane” (2020). Współpracował m.in. z redakcjami „Szpilek”, „Dialogu” czy „Tygodnika Powszechnego”, a także był współautorem scenariuszy do filmów np. „Szpital Przemienienia”, „Olimpiada 40” czy „Defekt”. Autor licznych książek i rozmów z wybitnymi postaciami, między innymi z Władysławem Bartoszewskim, Wojciechem Pszoniakiem czy Stefanem Mellerem. W jego dorobku znajdują się takie tytuły jak „Piekło Conrada” (1978), „O obrotach losów i ciał” (1998), „Bestiariusz codzienny” (2003), „Opowieści filmowe” (2018), czy najnowsza powieść „Józef, czyli...” (2025).

Muzyka pod paryskim niebem. Dwie godziny i blisko 50 artystów na scenie

Anna Bilska
Kielce

W niedzielę, 22 marca o godzinie 18 Filharmonia Świętokrzyska stanie się miejscem niezwykłego wydarzenia muzycznego pod tytułem „Pod dachami Paryża - część 2”.

To muzyczne widowisko pozwoli widzom przenieść się do dwóch twarzy francuskiego świata dźwięków - od klasycznego, pełnego nostalgii nurtu po współczesne, energiczne rytmy. Przez blisko dwie godziny blisko 50 artystów będzie czarować publiczność romantycznym klimatem Paryża, łącząc w sobie francuski urok, muzykę i taniec.

Wieczór „Pod dachami Paryża - część 2” podzielony jest na dwa akty, z których każdy ma na celu przedstawić inną odsłonę francuskiej muzyki.

Koncert w Filharmonii Świętokrzyskiej ma na celu przywołanie czaru Paryża poprzez muzykę, która przenosi nas od dawnych czasów do współczesności. Wieczór rozpocznie się serią utworów związanych z klasycznym okresem muzyki francu-



FOT. AGENCIA BRUSSA

Przez blisko dwie godziny blisko 50 artystów będzie czarować publiczność romantycznym klimatem Paryża, łącząc w sobie francuski urok, muzykę i taniec

skiej, ukazując tym samym jej głęboką nostalgię i elegancję. Będziemy mieli okazję wysłuchać utworów takich twórców jak Charles Aznavour, Edith Piaf czy Jacques Brel, którzy uosabiają niezmienny urok dawnego Paryża.

Pierwszy akt koncentruje się na klasykach, które od lat zachwycają kolejne pokolenia słuchaczy. Przez dźwięki utworów takich jak „La Bohème”

Aznavoura czy „La foule” Edith Piaf przeniesiemy się do epoki, kiedy Paryż był centrum artystycznego świata. Nie zabraknie także emocjonalnych ballad Jacquesa Brela czy zmysłowego duetu Serge’a i Gainsbourga.

Druga część koncertu skupia się na nowoczesnych utworach, które pokazują różnorodność i dynamikę dzisiejszej sceny francuskiej.

Drugi akt przyniesie zupełnie inne wrażenie - pełne energii i współczesnego brzmienia. Utwory jak „Alors on danse” Stromae i „Tout l’or des hommes” Céline Dion wprowadzą publiczność w nowoczesną, pulsującą rytmem atmosferę współczesnego Paryża.

Bilety od 173 złotych na stronie bilety24.pl.

©©

Kolory Wiosny - jarmark wielkanocny w Kielcach

Anna Gwóźdź
Kielce

W sobotę i niedzielę, 28 i 29 marca, na Rynku w Kielcach zostanie zorganizowany jarmark wielkanocny Kolory Wiosny.

Sprzedawane będzie rękodzieło przygotowane przez kieleckie szkoły i przedszkola, ozdoby świąteczne i wiosenne. Nie zabraknie także przysmaków i atrakcji dla rodzin.

Jarmark zacznie się „fioletową sobotą” w ramach akcji Purple Day - Międzynarodowego Dnia Epilepsji, a zakończy „zieloną niedzielą” - w klimacie nadziei, budzącej się przyrody i Niedzieli Palmowej.

Wzorem jarmarku bożonarodzeniowego, swoje rękodzieło w edycji wiosennej wystawią na sprzedaż uczniowie kieleckich szkół i przedszkoli. Kramy będą czynne od godziny 12 do 20. Pieniądże ze sprzedaży trafią na konkretny cel placówek: od zajęć

i wycieczek po doposażenie szkolnych stref wypoczynku.

Na scenie nie zabraknie też występów muzycznych i tanecznych.

Na Rynku staną również stoiska z wyrobami spożywczymi i rękodziełem: będzie można kupić sery, miody, ciasta i inne lokalne przysmaki, a także wiklinę i ceramikę.

28 marca, w sobotę, odbędzie się akcja edukacyjno-profilaktyczna, prowadzona przez Stowarzyszenie Salutem. Od-

wiedzący mogą na ten dzień założyć choć drobny fioletowy akcent, by wesprzeć osoby chore na epilepsję. Ubranych na fioletowo czekają niespodzianki i drobne upominki.

Jednym z najbardziej widowiskowych punktów jarmarku będzie zdobienie ogromnych pisanek. Uczniowie będą dekorować tekturowe jajka o wysokości 150 centymetrów, zamieniając je w wielkanocne ozdoby w wersji XXL. Akcja w sobotę, 28 marca.

©©

Komedia „Wstyd” rozbawi publiczność

Anna Bilska
Kielce

W Kieleckim Centrum Kultury w piątek, 20 marca widzowie będą mieli okazję zanurzyć się w komediowym świecie spektaklu „Wstyd”. Początek o godzinie 19.

Ta błyskotliwa komedia, rozgrywająca się na tle weselnego zamieszania, sprawi, że już od pierwszych minut otrzymacie dużą dawkę dobrej zabawy.

Zderzenie dwóch całkowicie odmiennych rodzin - różniących się pochodzeniem, statusem społecznym, stylem życia i zwyczajami - jest kanwą dla coraz bardziej ekscytujących wydarzeń. Zdezorientowani i zszokowani rodzice narzeczonych próbują zapanować nad sytuacją, lecz ich starania przeradzają się w kolejne pytania: co właściwie się wydarzyło? kto ponosi winę? co dalej z weselną celebracją? czy witać gości?

Wraz z upływem czasu uprzednio taktowne rozmowy

przeradzają się w otwarte konflikty, które ostatecznie prowadzą do wybuchu stłumionych uczuć.

„Wstyd” nie jest tradycyjną komedią. To spektakl pełen ciętych ripost, autentycznych emocji i wyraźnych kreacji aktorskich - Anny Dereszowskiej, Mariety Żukowskiej, Szymona Bobrowskiego i Wojciecha Zielińskiego. Stanowi wnikliwą analizę relacji międzyludzkich, skłaniającą do refleksji nad podziałami społecznymi.

Bilety od 100 złotych na adria-art.pl. ©©



FOT. ADRIART

Anna Dereszowska i Marieta Żukowska

Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne w Oblęgorku ma już rok. Inwestycja za 4,2 miliona złotych zmienia życie mieszkańców

Agnieszka Olech
Gmina Strawczyn

13 marca, w Oblęgorku świętowano pierwszą rocznicę działalności Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego.

Była to wyjątkowa okazja do podsumowania tego, co przez ostatnie dwanaście miesięcy udało się wspólnie stworzyć, a także do podkreślenia, jak ważną rolę to miejsce odgrywa w życiu osób z niepełnosprawnościami z terenu gminy Strawczyn.

Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne w Oblęgorku dokładnie rok temu otworzyło swoje drzwi dla osób potrzebujących wsparcia. Dziś jest miejscem, które dla wielu stało się prawdziwą bezpieczną przystanią. To przestrzeń, w której można nie tylko otrzymać pomoc, ale także rozwijać swoje pasje, korzystać z rehabilitacji i spędzać czas w dobrej atmosferze.

Placówka oferuje zupełnie nowy wymiar wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami. Ważna jest tu niezależność i dobrowolność uczestnictwa w zajęciach, a każdy dzień wypełniony jest aktywnościami, które mają pozytywny wpływ na samopoczucie fizyczne i psychiczne podopiecznych. Jak podkreślano podczas jubileuszu, Centrum to nie tylko budynek, lecz przede wszystkim ludzie. Dzięki ich zaangażowaniu powstało miej-



W Oblęgorku świętowano pierwszą rocznicę działalności Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego

sce, w którym nie ma miejsca na samotność, a każdy może czuć się ważną częścią lokalnego życia. Nowoczesna placówka zapewnia całodobową oraz dzienną opiekę i rehabilitację dla 20 dorosłych osób z umiarkowanym lub znacznym stopniem niepełnosprawności, oferując im niezależne warunki życia i odciążając opiekunów

Artystyczne występy i dużo radości

Uroczystość rozpoczęła się od niezwykle ciepłego akcentu. Gości powitały dzieci ze Szkoły Podstawowej w Oblęgorku, które przygotowały piękny występ artystyczny. Był śpiew, ta-

niec i gra na instrumentach, a młodzi artyści zostali nagrodzeni gromkimi brawami. Dużo emocji i śmiechu przyniósł także humorystyczny spektakl przygotowany przez samych pensjonariuszy Centrum zatytułowany „Rozmowy w kolejce do lekarza”. Przedstawienie w lekkiej, żartobliwej formie pokazało codzienne sytuacje znane wielu osobom. Publiczność bawiła się znakomicie, a sala co chwile wybuchła śmiechem.

Wśród gości obecni byli między innymi zastępca wójta gminy Strawczyn Paweł Lesiak, Damian Rozmus z Urzędu Gminy w Strawczynie oraz dyrektor Szkoły Podstawowej

w Oblęgorku Henryka Cisowska. W trakcie uroczystości wręczono im kwiaty i podziękowania za wsparcie oraz dobrą współpracę.

Zastępca wójta Paweł Lesiak złożył gratulacje w imieniu wójta gminy Strawczyn Karola Pichety oraz przewodniczącego Rady Gminy Strawczyn Damiana Gada. Na ręce dyrektor Centrum przekazał w imieniu obu panów również symbolicznego Anioła, wyraz uznania i wdzięczności za codzienną pracę na rzecz podopiecznych. - Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne w Oblęgorku jest miejscem niezwykle potrzebnym i ważnym dla naszej gminy. Przez ten rok pokazaliście Pań-

stwo, jak wiele dobra można stworzyć dzięki zaangażowaniu, empatii i wspólnej pracy. W imieniu wójta Karola Pichety i przewodniczącego Damiana Gada składam serdeczne gratulacje oraz podziękowania wszystkim osobom, które współtworzą to miejsce. Życzę, aby Centrum dalej tak pięknie się rozwijało i służyło mieszkańcom - powiedział zastępca wójta Paweł Lesiak.

„Razem tworzymy prawdziwy dom”

Szczególne podziękowania tego dnia otrzymała także kierownik Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego Anna Majka. Pracownicy oraz pensjonariusze przygotowali dla niej wyjątkowe wyrazy wdzięczności za zaangażowanie i codzienną pracę na rzecz funkcjonowania placówki. - Ten rok pokazał, jak wiele można osiągnąć dzięki wspólnej pracy i wzajemnemu wsparciu. Sukces to suma wysiłków podejmowanych każdego dnia. Dziękuję naszym mieszkańcom, którzy razem z nami tworzą to miejsce i sprawiają, że staje się ono prawdziwym domem. Dziękuję również pracownikom Centrum za ogromne serce wkładane w codzienną opiekę, władzom gminy za wsparcie, a także wszystkim osobom i instytucjom, które pomagają nam rozwijać działalność - powiedziała kierownik Anna Majka.

Zwienieniem uroczystości był okazały jubileuszowy tort

oraz głośno odśpiewane „Sto lat”. Pierwszy rok działalności Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Oblęgorku pokazał, jak potrzebne jest to miejsce i jak ogromną wartość ma codzienna troska o osoby wymagające wsparcia. Dzięki zaangażowaniu wielu ludzi powstała przestrzeń, która daje poczucie bezpieczeństwa, możliwość rozwoju oraz codzienną dawkę uśmiechu.

Z myślą o potrzebach podopiecznych

Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne w Oblęgorku zostało zaprojektowane z myślą o komforcie i bezpieczeństwie swoich mieszkańców. W nowoczesnym budynku o powierzchni blisko 500 metrów kwadratowych znajduje się dziesięć jednoosobowych pokoi z łazienkami, każdy o powierzchni około 15 metrów kwadratowych. Do dyspozycji podopiecznych są także pomieszczenia wspólne, w tym sala zajęć, przestronna świetlica, strefa relaksu, jadalnia oraz sala rehabilitacyjna. Jak informuje kierownik placówki Anna Majka, w Centrum zapewniana jest pomoc w codziennym funkcjonowaniu, opieka i wsparcie pielęgnacyjne, a także dostęp do lekarza, rehabilitacji oraz różnorodnych zajęć terapeutycznych. Budowa Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Oblęgorku kosztowała ponad 4,2 mln złotych, z czego ponad 3,2 mln złotych stanowiło dofinansowanie z Funduszu Solidarnościowego. ©©

Gala Kultury i Dzień Kobiet w Morawicy. Burmistrz wręczył nagrody

Anna Kożuchowska
Gmina Morawica

5 marca odbył się wyjątkowy koncert z okazji Dnia Kobiet dla wszystkich mieszanek Miasta i Gminy Morawica. Podczas uroczystości wręczono także nagrody Burmistrza w dziedzinie kultury.

Wieczór rozpoczął się występem Krzysztofa Korbana, który na akordeonie mistrzowsko wykonał utwór „Libertango” Astora Piazzoli. Artysta jest członkiem Rodzinnej Kapeli Korbanów - ubiegłorocznego laureata Gali.

Następnie wręczone zostały nagrody w dziedzinie Kultury Burmistrza Miasta i Gminy Morawica. Nagrody te przyznawane są za wybitne osiągnięcia w twórczości artystycznej oraz promocję Miasta i Gminy Morawica. Statuetkę Anioła,



Wręczono nagrody w dziedzinie Kultury Burmistrza Miasta i Gminy Morawica

kwiaty oraz List Gratulacyjny z nagrodą finansową laureaci odbierali z rąk burmistrza - Mariana Burasa oraz dyrektor Samorządowego Centrum Kultury i Biblioteki w Morawicy - Hanny Kuta.

I nagrodę otrzymała Magdalena Chołuj, II nagroda została wręczona pani Barbarze Choroś, a III dla Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Morawickiej. Dodatkowo została przyznana także Nagroda Specjalna dla

Stowarzyszenia Ekorozwoju Lisowa i Zaborza za organizację Wioski Indiańskiej.

Gratulacje dla laureatów oraz serdeczne życzenia z okazji Dnia Kobiet złożyli także obecni na widowisku: poseł Lucjan Pietrzyk, senator Krzysztof Słoń oraz marszałek województwa świętokrzyskiego Renata Janik. Wśród publiczności obecni byli także goście z Partnerskiej Gminy Bershad na Ukrainie: Vitaliy Dragan - burmistrz miasta oraz Sergii Tatusiak - prezes Winnickiej Terytorialnej Organizacji Sportowej „Kolos” dziękowali za możliwość udziału w takim niezwykłym wydarzeniu, za stałą współpracę i wsparcie w trudnym wojennym czasie. Na znak przyjaźni wręczyli burmistrzowi Miasta i Gminy Morawica ukraiński tradycyjny chleb, pamiątkową statuetkę oraz książkę z poezji Jana Pawła II.

Na zakończenie części pierwszej wieczoru wystąpiła laureatka I nagrody Magdalena Chołuj. Wokalistka zaśpiewała piosenkę „Słucham Cię w radiu co tydzień” z repertuaru Anny Karwan.

Druga część wydarzenia była prawdziwą muzyczną ucztą. Z dedykacją dla wszystkich Pań specjalny koncert dał Mateusz Ziółko. Artysta zachwycił publiczność swoim charakterystycznym głosem i nastrojowymi interpretacjami utworów. Na scenie towarzyszył mu gitarzysta Arkadiusz Żurawski.

Gala Kultury odbyła się w Hali Sportowej w Bilczy, która specjalnie na tę okazję została zaaranżowana przez pracowników Centrum Kultury w Morawicy tworząc klimatyczną przestrzeń koncertową z efektowną sceną i nastrojowym oświetleniem. Wyją-

kowa dekoracja pojawiła się już w wejściowym holu, gdzie burmistrz Miasta i Gminy Morawica - Marian Buras, zastępca burmistrza - Marcin Dziewięcki oraz przewodniczący Rady Gminy - Tomasz Domagała wręczali wszystkim przybyłym na wydarzenie Paniom piękne róże.

Po zakończonym koncercie natomiast na gości poczęstunek. Część hali sportowej została przeobrażona w nastrojową kawiarenkę - na stolikach stały ozdobne lampki i delikatne kompozycje kwiatowe, a częstować można się było słodkimi wypiekami i deserami.

Wydarzenie poprowadził Jarosław Bukowski, który w sposób niezwykle elegancki, ale z sobie charakterystycznym poczuciem humoru nadał gali wyjątkowy charakter.

©©

Sala w Woli Murowanej po remoncie

Agnieszka Olech
Gmina Nowiny

Sala bankietowa w Woli Murowanej przeszła gruntowny remont i dziś zachwyca swoim wyglądem oraz funkcjonalnością.

To kolejny przykład na to, że nawet mniejsze inwestycje, realizowane we współpracy z mieszkańcami, mają ogromne znaczenie dla lokalnej społeczności.

Proces zmian rozpoczął się już dwa lata temu, kiedy wyremontowane zostały łazienki w remizie w Woli Murowanej. Był to pierwszy krok do dalszych działań. W kolejnych latach mieszkańcy, decydując o podziale środków z Funduszu Sołeckiego, postawili na kompleksowy remont sali bankietowej. Dzięki tej decyzji oraz wsparciu gminy Nowiny, która uzupełniła brakującą część finansowania, udało się przeprowadzić szeroki zakres prac. Odświeżono ściany, wymieniono oświetlenie, a parkiet przeszedł cyklinowanie. W efekcie powstała przestrzeń nowoczesna, estetyczna i gotowa do organizacji różnorodnych wydarzeń.

Miejsce, które znów tętni życiem

Zmodernizowana sala szybko stała się ważnym punktem na mapie lokalnych wydarzeń. Coraz więcej mieszkańców wraca do organizowania kameralnych spotkań i uroczystości właśnie w takich miejscach. - Pokazujemy, że także mniejsze inwestycje mają ogromne znaczenie dla codziennego życia mieszkańców. To są miejsca, gdzie toczy się życie społeczne, gdzie odbywają się rodzinne uroczystości, spotkania i wydarzenia integrujące mieszkańców. Cieszy mnie, że realizujemy je wspólnie, przy aktywnym udziale mieszkańców i z wykorzystaniem funduszu sołeckiego - podkreśla wójt gminy Nowiny Łukasz Gryn. - Widzimy rosnące zainteresowanie tymi salami i to dla

nas jasny sygnał, że takie działania są potrzebne. Dlatego konsekwentnie będziemy je kontynuować - zapowiada.

Kolejna taka inwestycja

Na tym jednak nie koniec podobnych działań. Właśnie podpisano umowę z wykonawcą na remont sali w remizie OSP w Kowali. Inwestycja o wartości 90 tysięcy złotych zostanie zrealizowana do 30 kwietnia bieżącego roku. Podobnie jak w Woli Murowanej, część środków pochodzi z Funduszu Sołeckiego, a pozostałą kwotę zabezpieczyła gmina Nowiny. Wszystko po to, aby jeszcze przed okresem letnim, kiedy odbywa się najwięcej wydarzeń, mieszkańcy mogli korzystać z odnowionej sali.

Sale bankietowe znajdujące się na terenie gminy Nowiny można wynajmować na różnego rodzaju wydarzenia, od urodzin, przez chrzciny i komunie, po inne przyjęcia okolicznościowe. Tego typu przestrzenie działają dziś w trzech miejscowościach gminy: w Woli Murowanej, Kowali oraz Szewcach, gdzie sala znajduje się w nowej remizie. W każdej z nich widać wyraźny wzrost zainteresowania.

Dobre przykłady, które procentują

Remont sali w Woli Murowanej pokazuje, jak ważna jest współpraca samorządu z mieszkańcami i jak duży efekt mogą przynieść dobrze zaplanowane, nawet niewielkie inwestycje. To właśnie takie działania mają ogromny wpływ na jakość życia i integrację mieszkańców.

Kapitałny remont sali w Woli Murowanej to inwestycja, która szybko znalazła uznanie wśród mieszkańców. Odnowiona przestrzeń znów tętni życiem i służy organizacji wielu wydarzeń. Jednocześnie gmina Nowiny konsekwentnie rozwija podobną infrastrukturę, czego przykładem jest rozpoczynający się remont sali w Kowali. ©©



Powstała przestrzeń nowoczesna, estetyczna i gotowa do organizacji różnorodnych wydarzeń

34. Tydzień Kultury Języka z mnóstwem wydarzeń na terenie gminy Masłów



W finale XIII Gminnego Konkursu Recytatorskiego wzięło ponad 30 młodych mieszkańców

Anna Bilska
Gmina Masłów

Wiele wydarzeń towarzyszyło w gminie Masłów obchodom 34. Tygodnia Kultury Języka.

Przez niemal cztery godziny Roman Czejarek opowiadał o historii zatonięcia promu „Jan Heweliusz”, jaka składa się na jego podcast „Heweliusz. Prawdziwa historia”, uznawany za jeden z najlepszych i najpopularniejszych w ostatnich miesiącach. Co złożyło się na spłot tragicznych wydarzeń nocy, w której doszło do dramatu pasażerów i załogi? Jakie tajemnice skrywa wrak i w jakim celu odbywają się do niego kolejne ekspedycje nurków? Jak fakty mają się do serialu Netlixa? Czy będą kolejne odcinki podcastu? Na te wszystkie pytania odpowiadał Roman Czejarek prezentując fragmenty nagrań z promu, zdjęcia i archiwalne wideo. Publiczność zgromadzona w Centrum Edukacji i Kultury „Szklany Dom” w pełnym skupieniu słuchała autora i długo dyskutowała zadając pytania rodzące kolejne opowieści.

W trakcie spotkania przybliżono przebieg akcji ratowniczej oraz okoliczności gwałtownego skrętu promu. Przedstawiono relacje świadków i rodzin ofiar, a także historie związane z wrakiem, który do dziś skrywa

wiele tajemnic i wciąż jest celem kolejnych ekspedycji nurków.

Warsztaty dla dzieci i młodzieży z gminy Masłów w „Szklanym Domu” poprowadziła Joanna Kasperek - znakomita aktorka, którą na co dzień możecie podziwiać w spektaklach Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach. Podczas spotkania młodzi uczestnicy mieli okazję poznać tajniki pracy aktora, spróbować swoich sił w ćwiczeniach scenicznych oraz dowiedzieć się, jak ważna w wystąpieniach jest praca z głosem, oddechem i emocjami. Warsztatom z dużym zainteresowaniem przysłuchiwali się także nasi aktorzy z Klubu Seniora Retro.

W Gminnej Bibliotece Publicznej w Masłowie odbyły się zajęcia biblioteczne z uczniami klasy II SP w Masłowie. Tematem spotkania była gwara, czyli regionalny sposób mówienia charakterystyczny dla różnych części Polski. Inspiracją do zajęć była książka „Gwarno. O językach i gwarach w Polsce” autorstwa Martyny Skibińskiej. Podczas zajęć uczniowie wykazali się dużą kreatywnością - stworzyli mini słownik gwary polskiej, w którym znalazły się poznane słowa oraz ich znaczenie.

Akcja „Bardzo poprawny poranek” była prowadzona na przystankach. W Masłowie,

Machocicach Kapitulnych, Woli Kopcowej i Ciekotach ekipa „Szklanego Domu” spotkała mieszkańców - zarówno tych młodszych, jak i starszych - którzy rozpoczynali swój dzień w drodze do szkoły, pracy czy codziennych obowiązków. Do ich rąk trafiły specjalnie przygotowane zakładki do książek. Znajdują się na nich popularne młodzieżowe słowa, a także przykłady najczęściej popełnianych błędów językowych wraz z ich poprawną formą.

Na finał obchodów poznaliśmy laureatów XIII Gminnego Konkursu Recytatorskiego, który zorganizowali Gminna Biblioteka Publiczna oraz Centrum Edukacji i Kultury „Szklany Dom”. Na scenie wystąpili uczniowie wszystkich pięciu szkół. Konkurs otworzyli wspólnie wójt Tomasz Lato, Anna Obara, kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej oraz Wojciech Purtał, dyrektor „Szklanego Domu”.

Uczniowie klas I - III recytowali wiersze Aleksandra Fredry, IV-VI poezję ks. Jana Twardowskiego, a VII-VIII interpretowali utwory Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Wszystkie występy oceniło jury w składzie: Marzena Michałowska-Kowalik, sędzina konkursów recytatorskich, animatorka kultury, właścicielka Stajni Arty-

stycznej Marcinków, Joanna Kasperek, aktorka Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, Kamila Łopatka, instruktorka teatralna „Szklanego Domu”.

W kategorii klas I-III: najlepsza była Julia Woś (SP Masłów), drugie miejsce zajęła Maja Kraj (SP Machocice Kapitulne), a trzecie Klara Cedro (SP Wola Kopcowa). Wyróżnienia otrzymali Szymon Waldon (SP Machocice Kapitulne) oraz Olena Rojewska (SP Machocice Kapitulne). W kategorii klas IV-VI: pierwsze miejsce zajęła Nadia Gała (SP Masłów), drugie miejsce Amelia Białowąs (SP Brzezinki), a trzecie Bruno Cendrowicz (SP Machocice-Scholasteria). Wyróżnienie otrzymał Filip Jamrożek (SP Machocice Kapitulne). W kategorii klas VII-VIII: pierwsze miejsce zdobyła Martyna Dułęba (SP Masłów), drugie miejsce Szymon Rubak (SP Machocice-Scholasteria), a trzecie Igor Sanecki (SP Machocice Kapitulne). Nagrody najlepszym recytatorom wręczała wicewójt Monika Dolezińska-Włodarczyk.

Akcję promującą język polski w całym regionie zorganizowano po patronatem Instytutu Literaturoznawstwa i Językoznawstwa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

©©

Ponad 2,7 miliona złotych dla gminy Chęciny na inwestycje wodno-kanalizacyjne. Umowa na dofinansowanie przekazana

Agnieszka Olech
Gmina Chęciny

Gmina Chęciny pozyskała ponad 2,7 miliona złotych dofinansowania z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności na realizację ważnych inwestycji wodno-kanalizacyjnych.

Umowę na dofinansowanie przedsięwzięcia pod nazwą „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej i wodociągowej na terenie gminy Chęciny” odebrał burmistrz Robert Jaworski z rąk marszałek województwa świętokrzyskiego Renaty Janik oraz wicemarszałka Grzegorza Sochy. Wartość przyznanych środków wynosi dokładnie 2 735 277,41 zł, a całkowity koszt zaplanowanych działań to ponad 4,2 miliona złotych.

Trzy ważne zadania dla mieszkańców

Projekt realizowany przez gminę Chęciny w ramach pozyskanego dofinansowania obejmuje trzy kluczowe zadania związane z poprawą infrastruktury wodno-kanalizacyjnej. – Jedna z trzech inwestycji zaplanowanych w ramach pozyskanego dofinansowania została już zrealizowana. To budowa około dwóch kilometrów kanalizacji sanitarnej przy ulicy Panek w Chęcinach. Kolejne dwa zadania są w trakcie realizacji, czyli budowa ponad dwukilometrowego odcinka sieci wodociągowej w miejscowości



Umowę odebrał burmistrz Robert Jaworski z rąk marszałek Renaty Janik

Charężów oraz wymiana aż 1219 wodomierzy na nowoczesne urządzenia umożliwiające zdalny odczyt wraz z zakupem nowoczesnego oprogramowania. Zrealizowany zostanie także konkurs edukacyjny dla dzieci dotyczący gospodarki wodno-ściekowej. Bardzo się cieszę, że udało nam się pozyskać dofinansowanie na te ważne dla mieszkańców zadania. Ich łączny koszt wynosi blisko 4,2 miliona złotych, z czego ponad 2,7 miliona pokryje pozyskane wsparcie. Termin realizacji jest krótki, bo do maja tego roku, ale jestem przekonany, że gmina Chęciny z powodzeniem zakończy wszystkie inwestycje w wyznaczonym czasie. Dzięki

kuje marszałek Renacie Janik oraz całemu Zarządowi Województwa Świętokrzyskiego za wsparcie tej inicjatywy – podkreśla burmistrz Robert Jaworski.

Nowa sieć wodociągowa w Charężowie

Jednym z najważniejszych elementów projektu jest rozbudowa systemu zaopatrzenia w wodę w sołectwie Charężów. Powstaje tam ponad 2,1 kilometra nowej sieci wodociągowej, która zostanie włączona do istniejącego rurociągu. Dzięki temu woda będzie dostarczana zarówno do istniejących, jak i planowanych budynków

mieszkalnych. Inwestycja obejmuje między innymi budowę studni wodomierzowych, wypustów przyłączeniowych z zasuwami, hydrantów nadziemnych i podziemnych, a także komory redukcyjno-pomiarowej. Nowa infrastruktura znacząco poprawi bezpieczeństwo i stabilność dostaw wody dla mieszkańców tej części gminy.

Kanalizacja przy ulicy Panek już gotowa

Zakończone zostało już zadanie polegające na budowie kanalizacji sanitarnej przy ulicy Panek w Chęcinach. Sieć wykonano w układzie grawitacyjno-tłocznym z przydomowymi przepompowniami ścieków.

Powstała instalacja obejmuje m.in. odcinki kanalizacji ciśnieniowej o łącznej długości około dwóch kilometrów wraz z fragmentem kanalizacji grawitacyjnej. W ramach inwestycji zamontowano także studnie betonowe, studnię odpowietrzającą oraz 33 przydomowe pompownie ścieków. To rozwiązanie zapewnia sprawne i bezpieczne oczyszczanie ścieków, a tym samym ochronę środowiska naturalnego.

Nowoczesne wodomierze

Trzecim elementem projektu jest wdrożenie systemu bilansowania wody oraz wymiana 1219 wodomierzy na urządzenia umożliwiające zdalny odczyt. Nowoczesne urządzenia zostaną zamontowane w wielu miejscowościach gminy, między innymi w Korzecku, Łukowej, Ostrowie, Polichnie, Podzamczu, Siedlcach, Tokarni, Wolicy czy Wrzosach. System będzie oparty na nowoczesnych technologiach informacyjno-komunikacyjnych i pozwoli na dokładniejsze monitorowanie zużycia wody oraz szybsze wykrywanie ewentualnych strat w sieci. W ramach zadania zakupione zostanie również oprogramowanie odczytowe oraz sprzęt informatyczny niezbędny do obsługi całego systemu.

Marszałek województwa świętokrzyskiego Renata Janik podkreśliła, że tego typu projekty mają ogromne znaczenie

dla rozwoju regionu. – Bardzo się cieszę, że środki z Krajowego Planu Odbudowy trafiły również do gminy Chęciny i będą służyć realizacji konkretnych inwestycji poprawiających jakość życia mieszkańców. Samorząd gminy z burmistrzem Robertem Jaworskim na czele konsekwentnie sięga po zewnętrzne fundusze i przygotowuje dobre, przemyślane projekty, które odpowiadają na realne potrzeby mieszkańców. Dzięki temu możliwe jest systematyczne rozwijanie infrastruktury wodno-kanalizacyjnej, która ma ogromne znaczenie zarówno dla codziennego komfortu życia, jak i dla ochrony środowiska. Budowa i modernizacja infrastruktury wodno-ściekowej to bardzo ważne przedsięwzięcia, które bezpośrednio wpływają na jakość życia mieszkańców. Cieszę się, że dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy samorządy mogą realizować tak potrzebne inwestycje – zaznaczyła marszałek województwa świętokrzyskiego Renata Janik.

Realizowany projekt znacząco wzmocni system gospodarki wodno-ściekowej w gminie Chęciny. Nowa sieć wodociągowa, rozbudowana kanalizacja oraz wdrożenie nowoczesnych technologii pomiarowych to inwestycje, które poprawią komfort życia mieszkańców, zwiększą bezpieczeństwo infrastruktury oraz pozwolą na bardziej efektywne zarządzanie zasobami wodnymi. ©

Janusz Radek oczarował publiczność w Piekoszowie

Agnieszka Olech
Gmina Piekoszów

Wyjątkowy wieczór wypełniony muzyką i serdecznymi życzeniami – tak w Piekoszowie świętowano Dzień Kobiet. W Kinie Pikel odbył się koncert Janusza Radka.

Już od progu panie przybywające na koncert witała miła niespodzianka. Radni Rady Miejskiej w Piekoszowie na czele z przewodniczącym Dariuszem Jańcem wręczali słodkie podarunki, składając serdeczne życzenia z okazji Dnia Kobiet. Gości witała również burmistrz miasta i gminy Piekoszów Teresa Jakubowska, która podkreślała, jak ważną rolę w życiu społecznym, rodzinnym i zawodowym odgrywają kobiety. Gwiazdą wieczoru był Janusz Radek, artysta o niezwykłej wrażliwości muzycznej

i charakterystycznym głosem, który od lat zachwyca publiczność w całej Polsce. Wokalista znany jest z niezwykle emocjonalnych interpretacji utworów, łączenia różnych stylów muzycznych oraz wyjątkowego kontaktu z publicznością. Podczas występu w Piekoszowie artysta zaprezentował zarówno znane i lubiane utwory, jak i bardziej nastrojowe kompozycje. Publiczność nagradzała kolejne wykonania długimi brawami, a w sali Kina Pikel panowała niezwykła i pełna emocji atmosfera.

Podczas wydarzenia nie zabrakło również serdecznych życzeń skierowanych do wszystkich pań. – Od wielu lat podziwiam niezwykły talent Janusza Radka i bardzo zależało mi na tym, aby właśnie on wystąpił w Piekoszowie w tak wyjątkowym dniu, jakim jest Dzień Kobiet. Kobiety każdego dnia peł-

nią wiele niezwykle ważnych ról, są matkami, córkami, partnerkami, liderkami, osobami, które inspirują, wspierają i wnoszą w nasze życie ogromną wrażliwość oraz siłę. Życzę wszystkim

paniom zdrowia, radości, spełnienia marzeń i wielu pięknych chwil każdego dnia – mówiła burmistrz Teresa Jakubowska.

– Kobiety są niezwykle siłą naszego regionu. Dzięki ich za-

angażowaniu, pasji i determinacji rozwija się życie społeczne, kulturalne i gospodarcze. Wszystkim paniom życzę, aby każdy dzień przynosił radość, satysfakcję i poczucie

dumy z tego, co robią – podkreśliła marszałek województwa świętokrzyskiego Renata Janik.

Życzenia w imieniu radnych złożył także przewodniczący Rady Miejskiej w Piekoszowie Dariusz Janiec. – Niech każdy dzień przynosi paniom radość, szacunek i wdzięczność za wszystko, co wnosicie w życie innych. Dziękujemy za obecność, zaangażowanie i ogrom pracy, który każdego dnia wkładacie w rozwój naszej gminy i w życie swoich rodzin – zaznaczył przewodniczący Dariusz Janiec.

Koncert Janusza Radka był pięknym i pełnym emocji zwieńczeniem tegorocznych obchodów Dnia Kobiet w Piekoszowie. Spotkanie pokazało, jak ważne są takie chwile, które pozwalają zatrzymać się na moment, wspólnie świętować i docenić rolę kobiet w codziennym życiu. ©



W Piekoszowie świętowano Dzień Kobiet. W Kinie Pikel odbył się koncert Janusza Radka

KRÓTKO

GÓRNO

Wypadek na krajówce

Jedna osoba ucierpiała w wypadku, do jakiego doszło w sobotnie przedpołudnie na drodze krajowej numer 74 w podkieleckim Górnem.

Do zdarzenia doszło około godziny 11 w sobotę, 14 marca. Policjanci ustalili wstępnie przebieg wypadku.

- 63-letni kierowca Opla, jadąc w kierunku Kielc, najechał na tył Peugeota, kierowanego przez 28-latkę, który zatrzymał się, bo zamierzał skręcić na targ - wyjaśnia podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, rzecznik prasowy kieleckiej policji. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi, do szpitala przewieziono 60-letnią pasażerkę Opla.

KIELCE

Zderzenie z rowerzystą

W poniedziałkowy wieczór do wypadku doszło na skrzyżowaniu kieleckich ulic Krakowskiej i Fabrycznej. 33-letnia kobieta kierująca Peugeotem zderzyła się z 42-letnim rowerzystą. Oboje kierujący byli trzeźwi, mężczyzna został przewieziony do szpitala. Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia.

ŁOPUSZNO

Szczęśliwy finał poszukiwań

Szczęśliwie zakończyły się poszukiwania 66-letniego mężczyzny z gminy Łopuszno w poniedziałkowe popołudnie. Służby zostały powiadomione o jego zaginięciu, było ryzyko, że mężczyzna może zrobić sobie krzywdę. Na szczęście nic złego się nie stało, człowiek został odnaleziony i oddany pod opiekę medyków.

KIELCE

Kierowca w szpitalu

Na skrzyżowaniu ulic Ściegienego i Wybranieckiej w Kielcach doszło w poniedziałek do wypadku. Policjanci ustalili, że 92-latek kierujący Toyotą zderzył się z Fiatem, po czym uderzył w stojącą na ulicy Wybranieckiej Toyotę, a ta wejechała na stepnie w dwa przęsła ogrodzenia posesji. Do szpitala zabrany został kierowca tej drugiej Toyoty, na szczęście po opatrzeniu wyszedł do domu.

KIELCE

Dwie próby oszustwa

Dwukrotnie w poniedziałkowe popołudnie oszuści próbowali wyłudzić pieniądze od mieszkańek Kielc i obie te próby zakończyły się dla nich fiaskiem. Niedoszło ofiary zachowały się podreśnikowo: sprawdziły, czy słowa telefonicznych rozmówców są prawdą. Nie były.

Pierwsza telefon od oszusta odebrała 75-letnia Kielczanka. Człowiek w słuchawce podawał się za policjanta, mówił, że syn starszej pani spowodował wypadek i potrzeba 80 tysięcy złotych, żeby nie trafił do więzienia.

- 75-latka zachowała się wzorcowo. Zatelefonowała do córki i od razu wyszło na jaw, że żadnego wypadku nie było - wyjaśnia podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, rzecznik prasowy kieleckiej policji.

Dwie godziny później oszuści zadzwonili do 57-letniej mieszkanki Kielc. Tym razem rozmawiała kobieta, której głos do złudzenia przypominał córkę Kielczanki. Rozmówczyni ikała do słuchawki i błagała o ratunek, po czym rozmowę przejął mężczyzna. Podawał się za lekarza, mówił, że córka Kielczanki jest w szpitalu w ciężkim stanie i potrzeba 108 tysięcy złotych na szczipionkę, która uratuje jej życie.

- 57-latka się rozłączyła, po czym zadzwoniła do zięcia. I od razu sprawa się wyjaśniła, oszuści musieli odejść z niczym - dodaje oficer.

KIELCE

Gwałtownie zahamował

Dwie pasażerki miejskiego autobusu, jadącego w niedzielne popołudnie przez Kielce, zostały zabrane do szpitala po tym, jak kierowca gwałtownie zahamował. Z ustaleń policjantów wynika, że zrobił to, bo auto przed nim bez powodu przyhamowało. 40- i 91-latka upadły, obie panie zostały ranne.

KIELCE

Wpłaciła na „techniczne konto”

Do Kielczanki w czwartek po południu zadzwonił człowiek podający się za pracownika firmy pożyczkowej. Wmówił kobiecie, że ktoś na jej dane chce zaciągnąć kredyt, nakazał jej przelać oszczędności na „techniczne konto”, a ona to zrobiła. Straciła 25 tysięcy złotych.

Daleszyce stawiają na sport i młodych mieszkańców. Kolejne boiska w planach

Anna Kowalska
Gmina Daleszyce

Gmina Daleszyce nie zwalnia tempa inwestycyjnego i ponownie sięga po środki zewnętrzne na rozwój lokalnej infrastruktury sportowej.

Samorząd złożył wnioski o dofinansowanie budowy dwóch nowych boisk wielofunkcyjnych w miejscowościach Komórki oraz Trzemosna.

Planowane inwestycje zakładają budowę nowoczesnych boisk o nawierzchni ze sztucznej trawy w Komórkach o wymiarach 36 × 18 metrów, a w Trzemosnej 28 × 14,5 metra. Obiekty będą miały charakter ogólnodostępny i niekomercyjny, dzięki czemu korzystać z nich będą mogli wszyscy mieszkańcy.

- Chcemy, aby dzieci i młodzież, niezależnie od miejsca zamieszkania, miały dostęp do bezpiecznych i nowoczesnych obiektów, które zachęcają do ruchu, rozwijania pasji i budowania relacji. Każde nowe boisko to przestrzeń, która integruje lokalną społeczność i daje młodym ludziom realną alternatywę dla biernego spędzania czasu przed komputerami - mówi burmistrz Dariusz Meresiński.

Nowe boiska umożliwią grę w mini piłkę nożną, piłkę ręczną, koszykówkę i siatkówkę. Oprócz samej nawierzchni sportowej powstaną także linie boiskowe dla poszczególnych dys-



FOT. ARCHIWUM

Samorząd złożył wnioski o dofinansowanie budowy boisk w Komórkach oraz Trzemosnej

cyplin, niezbędne wyposażenie sportowe, ogrodzenia z piłkochwytyami oraz zagospodarowana przestrzeń wokół obiektów. Projekt zakłada zastosowanie trwałych i nowoczesnych rozwiązań technicznych, które zapewnią bezpieczeństwo użytkownikom.

Łączna wartość planowanych inwestycji przekracza 1,4 milionów złotych. Budowa boiska w Komórkach ma kosztować 902 tysiące złotych, z czego ponad 541 tysięcy złotych stanowić będzie wnioskowane dofinansowanie. W przypadku Trzemosnej całkowity koszt inwestycji wynosi 500 tysięcy złotych. przy dofinansowaniu na poziomie 300 tysięcy złotych. Pozo-

stałe środki gmina zabezpieczy w budżecie jako wkład własny.

To jednak nie tylko inwestycja w infrastrukturę, ale przede wszystkim w ludzi. Władze gminy podkreślają, że rozwój bazy sportowej na terenach wiejskich realnie wpływa na jakość życia mieszkańców. Nowe obiekty mają stać się miejscem codziennych spotkań, treningów, szkolnych zajęć wychowania fizycznego oraz lokalnych turniejów i wydarzeń sportowych.

Szczególny nacisk położono na dostępność. Boiska zostaną zaprojektowane zgodnie z zasadami projektowania uniwersalnego. Bez barier architektonicznych, z utwardzonymi dojazdami, szerokimi wejściami

oraz czytelnym oznakowaniem. Dzięki temu będą mogły z nich korzystać także osoby z niepełnosprawnościami oraz osoby ze szczególnymi potrzebami.

Dla wielu młodych mieszkańców wsi nowe boiska mogą stać się pierwszym miejscem sportowych pasji, rywalizacji i budowania relacji rówieśniczych. To przestrzeń, w której rodzą się zainteresowania, wzmacnia się pewność siebie i kształtuje zdrowy styl życia. Inwestycje mają również przeciwdziałać wykluczeniu społecznemu i wyrównywać szanse dzieci oraz młodzieży z mniejszych miejscowości.

©P

Wniosek w programie „Szatnia na Medal 2026”

Anna Kowalska
Gmina Daleszyce

Gmina Daleszyce konsekwentnie stara się rozwijać infrastrukturę sportową, stawiając na poprawę warunków treningowych dla dzieci i młodzieży.

Złożony został wniosek do Ministerstwa Sportu i Turystyki o dofinansowanie budowy nowoczesnego budynku szatniowo-sanitarnego w ramach programu „Szatnia na Medal” - edycja 2026.

Wnioskowana kwota wsparcia wynosi 507 806 złotych. Planowana inwestycja obejmuje budowę obiektu przy boisku sportowym Spartakusa Daleszyce, który będzie wyposażony w dwie szatnie dla zawodników, dwa pomieszczenia sanitarne wraz z prysznicami w tym jedna przystosowana dla



FOT. ARCHIWUM

Planowana inwestycja obejmuje budowę obiektu przy boisku sportowym Spartakusa Daleszyce

osób z niepełnosprawnościami, dwie toalety, a także pomieszczenie porządkowe. Projekt zakłada również pełne dostosowanie budynku do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, co znacząco zwiększy

dostępność lokalnej infrastruktury sportowej.

Z nowego zaplecza korzystać będą przede wszystkim młodzi zawodnicy Akademii Piłkarskiej Spartakusa Daleszyce, dla których odpowiednie warunki tre-

ningowe stanowią ważny element sportowego rozwoju.

- Inwestowanie w sport to inwestowanie w przyszłość naszych mieszkańców, szczególnie najmłodszych. Chcemy tworzyć nowoczesne i dostępne miejsca, które będą sprzyjały aktywności fizycznej, integracji oraz rozwijaniu sportowych pasji. Budowa zaplecza szatniowo-sanitarnego to kolejny krok w kierunku stworzenia pełnowartościowego kompleksu sportowego w Daleszycach - podkreśla burmistrz Dariusz Meresiński.

Realizacja zadania będzie kolejnym etapem rozbudowy infrastruktury sportowej przy ulicy Chopina 25. W planach samorządu znajduje się także budowa oświetlenia boiska oraz zadaszonej trybuny głównej, co w przyszłości pozwoli na organizację większej liczby wydarzeń sportowych i rekreacyjnych. ©P

Walczaki zdobyli puchar burmistrza

Anna Kowalska
Gmina Morawica

Zespół Walczaki został zwycięzcą Piłkarskiego Turnieju o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Morawica.

W cieszących się dużą popularnością rozgrywkach organizowanych przez Zakład Gospodarki Komunalnej i Rekreacji udział wzięło 12 zespołów, rozgrywki tradycyjnie odbyły się w Hali Sportowej Bilcza.

Coroczny Turniej Piłkarski o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Morawica niezmiennie przyciąga wielu miłośników futsalu. Podobnie jak w poprzednich edycjach, zainteresowanie udziałem było ogromne, gdyż lista startowa zapełniła się niemal natychmiast po uruchomieniu zapisów. Wydarzenie na stałe wpisało się w kalendarz lokalnych imprez sportowych i od lat gromadzi zarówno zawodników, jak i kibiców spragnionych sportowych emocji. Historia turnieju sięga początków lat dwutysięcznych. Pierwsze edycje rozgrywane były w hali przy szkole w Morawicy. Od 2011 roku areną zmagania jest Hala Sportowa w Bilczy, która stała się domem tej prestiżowej rywalizacji i miejscem wielu pamiętnych spotkań. W tegorocznej odsłonie do walki o trofeum przystąpiło 12 zespołów. Drużyny rywalizowały w systemie pucharowym tzw. „brazylijskim”, w którym druga porażka oznaczała zakończenie udziału w turnieju. Taki format rozgrywek gwarantował wysoki poziom emocji oraz sprawiał, że każdy mecz miał ogromne znaczenie dla końcowego układu drabinki.

W pierwszym półfinale drużyna Walczaki pokonała JK Pneumatyk 1:0. Spotkanie było bardzo wyrównane, a o końcowym wyniku zdecydowała jedna skuteczna akcja wykonana przez Jakuba Wawrzyckiego z zespołu Walczaki. Zaś w drugim półfinale emocji nie brakowało do samego końca.

Mecz pomiędzy Albatrosami Morawica, a White Label Termo Dom Pawlik zakończył się bezbramkowym remisem 0:0. O awansie do finału zdecydowały rzuty karne, w których Albatrosi okazali się skuteczniejsi, wygrywając 4:3. W spotkaniu o trzecie miejsce JK Pneumatyk zmierzył się z White Label Termo Dom Pawlik. Po zaciętej rywalizacji to JK Pneumatyk zwyciężył 2:1 (dla Pneumatyk: Dominik Pasternak i Wojciech Liszewski oraz dla WLTPD: Cezary Ramski), zapewniając sobie miejsce na najniższym stopniu podium. W decydującym starciu turnieju Walczaki potwierdzili swoją dobrą formę, pokonując Albatrosów Morawica 2:0 (dla Walczaków: Wojciech Gubała i Jakub Wawrzycki). Skuteczna gra w ataku oraz zdrowa rywalizacja pozwoliły im sięgnąć po końcowy triumf i tytuł mistrzowski. Kolejne miejsce w turnieju zajmowały zespoły Cupra Autorud (5m.), WKS Centrum (6m.), CK Inwest i Prezesi (7m.), ADF Produkcja Uśmiechu (8m.), Grono Team (9m.), Hercu Pneumatic (10m.), Dafi drink Team (11m.) oraz LZS Błyskawica Chałupki (12m.).

Na zakończenie turnieju organizowanego przez Zakład Gospodarki Komunalnej i Rekreacji na zlecenie Miasta i Gminy Morawica odbyła się dekoracja uczestników turnieju w wykonaniu zastępcy burmistrza Miasta i Gminy Morawica Marcina Dziewięckiego, Honorowego Prezesa KS Morawia Morawica Marka Białka oraz Wiceprezesa Zakładu Gospodarki Komunalnej i Rekreacji w Morawicy Jacka Kubickiego. Oprócz wyróżnień zespołowych wręczono także nagrody indywidualne, i tak: królem strzelców został Dominik Pasternak (JK Pneumatyk) autor 8 goli; najlepszym bramkarzem - Piotr Kubicki (Albatrosi Morawica), a MVP powędrowało do Jakuba Wawrzyckiego - ze zwycięskiej ekipy Walczaki.

©P



Najlepsze drużyny Piłkarskiego Turnieju o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Morawica

Emocje i świetna frekwencja. VI Gminny Turniej Piłki Siatkowej w Cierchach za nami



Wydarzenie zgromadziło młodych sportowców z terenu całej gminy

Agnieszka Olech
Gmina Mniów

W Szkole Podstawowej w Cierchach odbyła się VI edycja Gminnego Turnieju Piłki Siatkowej Szkół Podstawowych o Puchar Wójta Gminy Mniów.

Wydarzenie zgromadziło młodych sportowców z terenu całej gminy, którzy pokazali, że sportowa rywalizacja może iść w parze z doskonałą atmosferą i wzajemnym szacunkiem.

Już od pierwszych meczów nie brakowało emocjonujących akcji i zaciętej walki o każdy punkt. Zawodnicy zaprezentowali wysoki poziom umiejętności oraz ogromne za-

angażowanie, a trybuny wypełniły się kibicami, którzy żywiołowo dopingowali swoje drużyny. Dodatkową atrakcją był występ szkolnej grupy cheerleaderek, który wprowadził jeszcze więcej energii i urozmaicił przebieg turnieju.

Finałem sportowych zmagania było uroczyste wręczenie pucharów, którego dokonał zastępca wójta gminy Mniów Michał Milcarz. Klasyfikacja końcowa turnieju przedstawiała się następująco: pierwsze miejsce zajęła Szkoła Podstawowa w Cierchach, drugie miejsce przypadło Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Mniowie, trzecie miejsce zdobyła Szkoła Podstawowa im. gen. bryg. Antoniego Hedy-Szarego w Zabo-

rowicach, a czwarte miejsce zajęła Szkoła Podstawowa im. J. dwigi Mikody w Grzymałkowie. - W gminie Mniów konsekwentnie stawiamy na rozwój sportu, bo to inwestycja w zdrowie, charakter i przyszłość młodych ludzi. Cieszy mnie tak duża frekwencja podczas różnego rodzaju turniejów, bo pokazuje, że dzieci i młodzież chcą się ruszać, rywalizować i spędzać czas aktywnie. Siatkówka uczy współpracy, odpowiedzialności za drużynę, ale też radzenia sobie z emocjami i porażką. To wartości, które procentują w dorosłym życiu. Dzięki nauczycielom, trenerom, opiekunom oraz wszystkim, którzy angażują się w organizację takich wydarzeń. Dzięki tym

wszystkim ludziom młodzi mieszkańcy naszej gminy mają przestrzeń do rozwoju i odkrywania swoich pasji - podkreślił wicewójt Michał Milcarz.

Organizatorzy skierowali również podziękowania do nauczycieli, trenerów, opiekunów oraz kibiców, którzy stworzyli wyjątkową atmosferę i wspierali młodych zawodników na każdym etapie rywalizacji.

Turniej w Cierchach po raz kolejny pokazał, jak dużą rolę odgrywa sport w życiu młodych mieszkańców gminy Mniów. To nie tylko rywalizacja, ale także integracja, nauka zasad fair play i budowanie pasji, które mogą towarzyszyć przez całe życie.

©P

Podziękowania, rozmowy i symboliczny bocian

Anna Kowalska
Gmina Bieliny

W Izbie Dobrego Smaku w Hucie Szklanej odbyło się spotkanie z sołtysami z okazji ich święta.

Wójt Bielin Sławomir Kopacz podziękował sołtysom za ich zaangażowanie i codzienną pracę na rzecz lokalnych społeczności.

- Sołtys jest najbliższymi mieszkańcami - zna ich potrzeby, problemy i oczekiwania. To bardzo odpowiedzialna i ważna funkcja. Dziękuję Państwu za zaangażowanie, otwartość na współpracę i troskę o rozwój naszych miejscowości. Dzięki Waszej pracy gmina Bieliny może się rozwijać i jeszcze lepiej odpowiadać na potrzeby mieszkańców - mówił.

Podczas spotkania wójt przedstawił również prezenta-



Bocian powędrował z sołectwa Huta Szklana do sołectwa Górki Napękowski

cję dotyczącą aktualnej sytuacji gminy. Omówił najważniejsze dane demograficzne i gospodarcze, a także kwestie związane z opłatami za usługi komunalne. Wśród poruszonych tematów znalazła się także sytuacja w szkolnictwie oraz wy-

zwania demograficzne, które w najbliższych latach będą miały duże znaczenie dla funkcjonowania samorządów.

Nie zabrakło także elementu, który od lat wpisany jest w tradycję spotkań sołtysów w gminie Bieliny. Uroczy-

ście przekazano bociana - symbol demografii w gminie. Trafia on co roku do sołectwa, w którym w minionym roku urodziło się najmniej dzieci. Tym razem bocian powędrował z sołectwa Huta Szklana do sołectwa Górki Napękowski. ©P

Uniat: Żona i dzieci bardzo pomagają



Adrian Uniat, zawodnik GKS Rudki, w studiu Echa Dnia, w poniedziałek 9 marca

Damian Wiśniewski
Rudki

PIŁKA NOŻNA. W 19. kolejke Keeza 4. Ligi (8 marca) Adrian Uniat strzelił dla GKS Rudki dwa gole w wygranym 3:0 mecz z Piaskowianką Piaski. Jak są jego wrażenia, co robi prywatnie?

Czekałeś na te pierwsze gole w sezonie?
Przed wszystkim dla moich dwóch kobiet, na Dzień Kobiet, udało się, strzelić te dwa gole. Dedukuję im to. Ogólnie nieważne kto strzela, czy to obrońca, czy napastnik. Wiadomo, napastników się z tego rozlicza, aczkolwiek, najważniejsze, że trzy punkty dopisaliśmy na wyjazdowym terenie. Także tylko patrzeć na przód teraz.

Dla dwóch kobiet, czyli dla żony i dla córeczki?
Zgadza się.

Czujesz wsparcie od rodziny?
Jak najbardziej. Wiadomo, to nie jest stricte takie wsparcie na boisku, ale w domu mentalnie, mogę porozmawiać o czymś, jak się czuje. Mam wsparcie też po przegranym meczu. Wiem, że przekraczając drzwi zawsze córka czy syn czekają i jest radość, gdzieś się zapomina o tej porażce, bo to następny tydzień jest tak naprawdę szybko.

A żona i dzieci chodzą na mecze?
Tak, starają się. Jak jest pogoda, to starają się być na meczach, tych domowych. Jeśli chodzi o wyjazdy, to jeśli są gdzieś bliżej Kielc to też, też się pojawiają. Jak tylko jest możliwość są obecni na, na meczu.

A żona jest dla Ciebie takim wsparciem mentalnym, czy też podpowiada Ci co robić na boisku?
Myślę, że bardziej mentalnym, że tutaj, o taktyce z nią nie rozmawiam (śmiech).

Ale wie, co to spalony?
Tak jest, jest fanką Korony, wie co to spalony. Myślę, że ta kwestia mentalna jest tutaj najważniejsza. A od reszty, innych rzeczy, takich właśnie taktycznych, jest trener i osoby związane z klubem.

Podkreślasz rolę drużyny, a masz jakiś indywidualny cel dla siebie?
Cel? No wiadomo, każdy by chciał w każdym meczu zdobyć bramkę czy dać jakąś fajną asystę. Jak najbardziej. Tylko koniec końców, to czy wygra drużyna, czy przegra, to jest dalej drużyną. I tak jak mówię, jeżeli będziemy funkcjonować dobrze jako drużyna, to te liczby będą, ten jeden, dwóch, trzech zawodników na pewno też się gdzieś wybije i pokaże, że na tle dobrze funkcjonującej drużyny. Nie mam konkretnych celów, jak na przykład dziesięć bramek na sezon. Nie mam takich oczekiwań. Staram się dać jak najwięcej drużynie w każdym meczu, bo zawsze z linii bramkowej może ktoś wybić piłkę i nie tracimy bramki, ale też nie ma żadnej dopisanego gola czy asysty, aczkolwiek też może uratować mecz i jeden punkt na przykład. Także trzeba dawać z siebie jak najwięcej w każdym meczu i myśle, że to za procentuje w następnych spotkaniach.

Czym się zajmujesz poza grą w piłkę nożną?
Jestem studentem czwartego roku fizjoterapii, z tym gdzieś chciałbym swoją przyszłość powiązać w tym kierunku, piłka nie będzie przez całe życie, choć chłopaki też w trenerkę idą. Bardzo lubię fizjoterapię, myślę, że w tym bym się znalazł. Na co dzień z żoną prowadzimy salon - ona pod kątem beauty, ja robię masaż sportowy, klasyczny. To nowe miejsce na mapie Kielc, Legnicka 18. Zapraszamy. ©©

KRÓTKO

REGION Gwiazdy na meczach

Pedro Pasculli - mistrz świata z Argentyną z 1986 roku i Sergei Alejnikov - wicemistrz Europy 1988 z ZSRR, były zawodnik m.in. Juventusu będą promować piłkę nożną i sport w województwie świętokrzyskim. Swoją wizytę u nas zaczęną w Daleszycach gdzie najpierw obejrzą mecz czwartej ligi świętokrzyskiej Spartakus - Hetman Włoszczowa (sobota, godzina 13).

W sobotę w planach w Daleszycach jest też turniej zaczynający się o godzinie 15, trening z młodzieżą od 16, a potem będzie turniej w SP Cierchy od 18:30.

Gwiazdy będą też na obiektach Orłat Kielce od 9 w niedzielę, na treningu z młodzieżą. Pojawia się też na meczu KKP Korona Kielce - Wicher Miedziana Góra (niedziela, godzina 14:30), oraz na meczu Korony Kielce z Arką Gdynia (od 12:15). ©© DOR

REGION Zagrają nasi czwartoligowcy

W weekend 21-22 marca rozegrana zostanie 21. kolejka Keeza 4. Ligi świętokrzyskiej, a do gry ruszą między innymi piłkarze drużyn z naszego regionu.

W sobotę o godzinie 13 Spartakus Daleszyce (dziwne miejsce w tabeli, 27 punktów, ostatnio 1:1 z Alitem Ożarów) zacznie domowy mecz z Hetmanem Włoszczowa.

Tego samego dnia, ale o godzinie 14, GKS Rudki (sidom lokata, 34 oczka, 0:1 z Victorią 2015 Skalbmierz) rozpocznie domowy mecz z Granatem Skarżysko-Kamienna.

Też w sobotę, ale od 15, Orłat Kielce (czwarte miejsce, 39 punktów, 2:0 z Orliczem Suchedniów), będą grały u siebie z Arką Pawłów.

W tym samym czasie GKS Nowiny (ósma lokata, 30 punktów, 2:2 z Hetmanem Włoszczowa) grać będą u siebie z Orliczem Suchedniów.

Też w sobotę o godzinie 15 Korona III Kielce (druga pozycja, 40 oczek, 3:3 z Granatem Skarżysko-Kamienna) zacznie wyjazdowy mecz z Piaskowianką Piaski.

W tym samym czasie Moravia Kopalnia Morawica (piąte miejsce, 38 punktów, 1:1 z Arką Pawłów) grała będzie u siebie z Pogonią Staszów. ©© DW



Jakub Pamintas, z prawej, ostatnio zadebiutował w 4ECO Astrze

ROZMOWA Z JAKUBEM PAMINTASU W 4ECO ASTRY

Wymarzony debiut Pamintas

Damian Wiśniewski
Piekoszów

PIŁKA NOŻNA. Jakub Pamintas w ostatniej kolejce Keeza Klasy Okręgowej strzelił gola i zaliczył asystę dla 4ECO Astry Piekoszów w starciu ze swoim ostatnim klubem, Partyzantem Wodzisław (3:1).

Wymarzony debiut - asysta i gol przeciwko byłemu klubowi. Lepiej chyba być nie mogło?
Nie mogło. Bramka, asysta - czego więcej chcieć? Drużyna wygrała mecz, który był pod nasze dyktando w stu procentach. Gra fajnie wyglądała. Naprawdę, tylko cieszyć się z trzech punktów, bo drużyna idzie, idzie cały czas do przodu.

Łatwiej trochę było ze względu na to, że znałeś i trenera Śmiecha i zawodników z Wodzisławia?
Raczej nie było znaczenia, dlatego, że miałem z chłopakami takie przyjazne stosunki z Wodzisławia. Z trenerem też dobre kontakty, więc

dla mnie przyjazny mecz po prostu. Bez żadnych większych emocji czy sentymentów.

Chodziło mi bardziej o boisko. Wiedziałeś czego się możesz spodziewać po konkretnych zawodnikach?
Tak. Znałem ich na tyle dobrze, że wiedziałem czego się spodziewać. My też nie patrzyliśmy na jednostki indywidualne z Wodzisławia, tylko patrzyliśmy na swoją grę. A to, że ja wiedziałem kto jak coś gra, to była już bardziej dla mnie indywidualna sprawa. Wiedziałem na co kogo stać, kiedy do kogo przyspieszyć, czy na co ktoś może sobie pozwolić więcej. Więc to takie bardziej pod względem moim indywidualnym.

Wiedziałem na co kogo stać, kiedy do kogo przyspieszyć, czy na co ktoś może sobie pozwolić więcej

Jak się odnalazłeś w Astrze?
Bardzo fajnie. Znam większość chłopaków, jak Kamila Blicharskiego, którego bardzo lubię. Bardzo go szanuję, był głównym czynnikiem, że przyszedłem. Tomasz Sadko to też bardzo fajny trener i człowiek. Mam tu też bliski i to mi pasowało. Fajnie udało mi się też pogodzić wszystko z innymi zajęciami.

Trener wspomniał, że ten okres przygotowawczy przez różne sytuacje był dość trudny dla was. A jak uważasz, ta zima dobrze była przetrenowana?
No nie za bardzo, ale indywidualnie bardziej tutaj pracowaliśmy. Każdy miał jakieś swoje obowiązki, wyjazdy. Jeden chorował, kontuzje kogoś trapiły, ale każdy ile mógł dać indywidualnie, o popracował. Mieliśmy mnóstwo sparingów i w tych nich bardzo dobrze dochodziliśmy gdzieś biegowo. Ale jeśli chodzi o treningi, no to rzeczywiście tu to słabiej wyglądało, ale będziemy nadrobić to na każdej jednostce treningowej teraz. ©©

W Pińczowie
zabrzmią piosenki
Klenczona
Strona 10

Echo regionu

www.echodnia.eu

Nr 12/2026

NIEZWYKŁA HISTORIA

Fach stolarski z pokolenia na pokolenie

Stolarnia Mietel. Trzypokoleniowa tradycja i niezwykle biznes w gminie Stopnica **strona 3**

Stolarnia Mietel to jeden z wyróżniających się w województwie zakładów z branży stolarskiej. Podporą firmy z gminy Stopnica jest trzypokoleniowa tradycja.

Ta historia sięga lat 30. XX wieku. Właśnie wtedy Władysław Fiutko, syn gospodarzy z miejscowości Mietel, rozpoczął naukę zawodu stolarza w warsztacie pana Banasia w pobliskiej Stopnicy. W 1939 roku, w wieku 22 lat, został powołany do Wojska Polskiego. Pod Lublinem dostał się do niewoli niemieckiej. Trafił do przymusowej pracy

w jednym z zakładów stolarskich niedaleko okupowanego Strassburga. Po godzinach więźniowie wytwarzali pamiątki. Pan Władysław zrobił dla siebie piękną drewnianą papierośnicę.

- Pewnego dnia Niemcy robili selekcję. Ojciec miał być rozstrzelany. Postanowił dać papierośnicę żołnierzowi. Ten chyba stwierdził, że szkoda zabijać takiego zdolnego robotnika. Papierośnica uratowała mu życie - opowiadają synowie pana Władysława, Tadeusz i Władysław (mężczyzna nosi to samo imię, co jego tata).

POWIAT BUSKI

Starsza kobieta dała się oszukać dwa razy. Straciła dużą sumę pieniędzy. Jak do tego doszło? **strona 3**

SKALBMIERZ

Kolejny album dokumentujący dzieje miasta - od zaborów po lata okupacji niemieckiej **strona 5**

PIŃCZÓW

Przedstawiamy kolejnych dwóch kandydatów na burmistrza miasta i gminy **strona 8**

ZATRZYMANY



Sąd przychylił się do wniosku prokuratury i mężczyzna został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące

Policjanci przejęli kilogramy narkotyków

Michał Nosal
Gmina Pińczów

Ponad 12 kilogramów proszku zidentyfikowanego wstępnie jako amfetamina przejęli pińczowscy kryminalni. 42-letniemu mieszkańcowi powiatu może grozić nawet 10 lat więzienia.

Zaczęło się od kontroli drogowej. W piątek w Młodzawach Małych policjanci zatrzymali do sprawdzenia Mitsubishi prowadzone przez 42-latkę. Szybko okazało się, że mężczyzna nie powinien prowadzić auta, bo do sierpnia obowiązuje go sądowy zakaz kierowania.

Skrupulatnie sprawdzili samochód
Kiedy narkotest wykazał, że 42-latek może być pod wpływem zakaza-

nego środka, policjanci skrupulatnie sprawdzili samochód.

Co policjanci znaleźli w samochodzie?

- Podczas przeszukania znaleźli w bagażniku pakunki z zawartością białego proszku o wadze 1,8 kilograma. Wstępne badania potwierdziły, że jest to amfetamina. W samochodzie policjanci znaleźli również 11 gramów suszu wstępnie zidentyfikowanego jako marihuana - opowiadała młodszy aspirant Paula Kępińska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pińczowie.

Jeszcze ponad 10 kilogramów białego proszku
Zatrzymany 42-latek trafił na badanie krwi, a potem do policyjnej celi, zaś funkcjonariusze pojechali do domu

mężczyzny. Znaleźli tam jeszcze ponad 10 kilogramów białego proszku.

Tymczasowo aresztowany na trzy miesiące

Sąd przychylił się do wniosku prokuratury i mężczyzna został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Za posiadanie znacznej ilości narkotyków nasze prawo przewiduje karę do 10 lat więzienia.

To w krótkim czasie drugie duże narkotykowe zatrzymanie naszym regionie. W zeszłym tygodniu włoszczowscy kryminalni - w gminie Krasocin - podczas przeszukania domu i pozostałych zabudowań znaleźli ponad dwa kilogramy środka wstępnie zidentyfikowanego jako amfetamina, dwa kilogramy substancji będącej według pierwszych testów mefedronem oraz kilogram suszu, najprawdopodobniej marihuany. ©©

KRÓTKO

POWIAT PIŃCZOWSKI

Policjanci zatrzymali dwa prawa jazdy

139 kilometrów na godzinę pędziła Kia Sportage, której prędkość policjanci zmierzili w sobotę w Nieprowicach (gmina Żłota w powiecie pińczowskim). Wolno tu jechać maksymalnie 50 kilometrów na godzinę.

- Kierowca dostał 2,5 tysiąca złotych mandatu oraz 15 punktów karnych. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy na najbliższe trzy miesiące -

opowiadała młodszy aspirant Paula Kępińska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pińczowie.

Dzień wcześniej prawo jazdy stracił na trzy miesiące 34-letni kierowca Opla skontrolowany w miejscowości Żydówek (gmina Kije). Jechał 113 na godzinę. Dostał 14 punktów i dwa tysiące złotych mandatu.

SABA



FOT. POLICJA

BUSKO-ZDRÓJ

Ze strażakami o bezpieczeństwie

W środę, 17 marca Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Busku-Zdroju gościła uczniów klasy trzeciej Publicznej Szkoły Podstawowej numer 2 imienia Janusza Korczaka w Busku-Zdroju. Dzieci miały okazję zobaczyć z bliska, jak wygląda codzienna praca strażaków. Podczas wizyty zaprezentowano sprzęt ratowniczo-gaśniczy, wozy strażackie oraz wyposażenie wykorzystywane podczas akcji. Największe emocje wzbudziła możliwość wejścia do wozu strażackiego oraz prezentację zadymienia w sali edukacyjnej „Ognik”. Strażacy przeprowadzili również krótką pogadankę edukacyjną pod tytułem „Czułka na straży twojego bezpieczeństwa” dotyczącą potrzeb zastosowania czujek w gospodarstwach domowych. Szczególną uwagę zwrócono na zagrożenia związane z pożarami oraz tlenkiem węgla. R

KAZIMIERZA WIELKA

Rekolekcje wielkopostne w rytmie rapu

W ubiegłym tygodniu w Kazimierskim Ośrodku Kultury uczniowie klas siódmych i ósmych szkół podstawowych i średnich z kazimierskiego dekanatu wzięli udział w spotkaniu rekolekcyjnym z zespołem Wyrwani z Niewoli z Białegostoku.

Młodych widzów powitał organizator religijnego wyda-

żenia książek dziekan Sławomir Sarek, proboszcz parafii w Gorzkowie.

Jacek „Heres” Zajkowski i Piotr Zalewski słowem i muzyką w rytmie rapu dzielili się z młodzieżą doświadczeniem swojej życiowej drogi i problemami, które rozwiązywali dzięki miłości swoich bliskich i wierze. R

Tężnia w Busku-Zdroju działa. Po zimie wracają tam spacerowicze i kuracjusze

Michał Kolera
Busko-Zdrój

W czwartek, 12 marca, buska tężnia wznowiła działalność po zimowej przerwie. Pierwsi spacerowicze i kuracjusze zaczęli pojawiać się już w pierwszych godzinach po uruchomieniu instalacji solankowej.

-Zapraszamy Państwa do kompleksu Tężnia Buska. W tej chwili obiekt wypełnia się solanką i już można korzystać z jego właściwości zdrowotnych. Pojawiają się pierwsi turyści i goście. Na razie jeszcze nieśmiało, ponieważ nie wszyscy wiedzą, że tężnia została już otwarta - mówi Małgorzata Donoch, kierownik działu turystyki w Buskim Samorządowym Centrum Kultury.

Spacer w pobliżu tężni ma działanie prozdrowotne i relaksacyjne.

- Warto tu przychodzić przede wszystkim dla zdrowia. Tężnia pomaga się odstresować, działa rozluźniająco, a dla wielu osób poprawia samopoczucie. Powietrze nasycone so-



FOT. MICHAŁ KOLERA

- Tężnia działa - mówi Małgorzata Donoch, kierownik działu turystyki w Buskim Samorządowym Centrum Kultury

lanką wspiera oddychanie. Zwłaszcza gdy spacerujemy i ruszamy się w pobliżu tężni, nasze płuca są wzbogacane w minerały. Czujemy się lepiej i mamy więcej energii - dodaje Małgorzata Donoch.

Warto dodać, że okolice tężni niedługo czeka poważna inwestycja. 3 grudnia 2025 roku burmistrz Buska-Zdroju Jerzy Szydłowski oraz Renata Janik, marszałek województwa świętokrzyskiego podpisali umowę

na pierwszy etap projektu „Budowa infrastruktury Szlaku Świętokrzyskich Uzdrawisk”.

Przedsięwzięcie obejmuje między innymi rozbudowę istniejącego pawilonu pijalni uzdrowskiej o nowoczesną, wielofunkcyjną strefę użytkową. Znajdą się tam nowa sala, scena wraz z zapleczem, Centrum Informacji Turystycznej oraz miejsce na kawiarnię i stoliki. Nowa część obiektu będzie liczyć

ponad 600 metrów kwadratowych.

W miesiącach kwiecień - maj oraz wrzesień - październik obiekt jest dostępny dla odwiedzających w godzinach 10-19. Natomiast w okresie wakacyjnym, czyli w czerwcu, lipcu i sierpniu, tężnia działa dłużej - od 10 do 21.

Buska tężnia solankowa została otwarta w 2020 roku w Parku Zdrojowym, w sąsiedztwie sanatoriów i terenów spacerowych. Konstrukcja ma formę okręgu o średnicy 72 metry i obwodzie 220 metrów.

Inhalacje przy tężni solankowej wspierają zdrowie i wzmacniają odporność. Aerozol z solanki udrażnia drogi oddechowe, pomaga przy nawracających infekcjach, zapaleniach zatok i oskrzeli. Korzystnie działa także przy chorobach skóry, alergiach, nadciśnieniu czy bólach stawów. Zawarte w solance minerały, między innymi jod i brom, wspomagają pracę tarczycy, działają uspokajająco i redukują stres. Regularne spacery przy tężni poprawiają ogólną kondycję organizmu. ©©

ZDJĘCIE DNIA



FOT. PARAFIA W SKALBMIERZU

Inscenizacja Drogi Krzyżowej w wykonaniu wspólnoty Skała Nadziei zaprezentowana została w niedzielę, 15 marca w kościele pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela w Skalbmierzu. Młodzieżowa Wspólnota Skała Nadziei wystawiła inscenizację Drogi Krzyżowej pod tytułem „Człowiek symbol”. To inna forma Drogi Krzyżowej, oparta na scenkach dotyczących ludzkiego życia. Inscenizacja miała na celu ukazanie realiów grzechów na świecie.

R



Zakład powstał w 2012 roku. Obecnie zatrudnia kilkunastu pracowników. Na zdjęciu właściciel Jacek Fiutko

STOLARNIA MIETEL DOMKI NA PALACH, PSIE BUDY I AKCJA Z DODĄ

Trzypokoleniowa tradycja oraz niezwykle biznes

Michał Kolera
Gmina Kije

Stolarnia Mietel to jeden z wyróżniających się w województwie zakładów z branży stolarskiej. Podporą firmy z gminy Stopnica jest trzypokoleniowa tradycja.

Na papierownicy o której piszemy na stronie 1 wyryte są dwie daty. To 1 października 1939 i 4 grudnia 1944. Odnoszą się najprawdopodobniej do początku i końca niewoli pana Władysława. Warto dodać jeden istotny szczegół - to Niemcy zmuszali mężczyznę do niewolniczej pracy. Natomiast z francuskimi właścicielami przedsiębiorstwa zaprzyjaźnił się. Do tego stopnia, że po swoim powrocie do Ojczyzny, w 1946 roku, przez szereg lat utrzymywał z Francuzami korespondencję. Ich firma istnieje zresztą nieopodal Strassburga do dzisiaj.

Fach stolarski był przekazywany w rodzinie z pokolenia na pokolenie. Mniej więcej 20 lat temu w całej historii pojawił się wnuk pana Władysława - Jacek Fiutko.

- W tych czasach byłem ratownikiem medycznym, nieco rozczarowanym warunkami pracy w tym zawodzie. Ze stolarką zaczęło się niewinnie. Ktoś przyniósł mi deskę topolinową z prośbą, żebym zrobił stolnicę. Udało się. Potem pojawił się facet, który przyjechał aż z Oleśnicy. Chciał dorobić szczeble od drabiny. Stopniowo zleceń było coraz więcej - wspomina Jacek Fiutko.

W 2012 roku założył firmę i zajął się stolarką serio. Obecnie zatrudnia kilkunastu pracowników. Jego przedsiębiorstwo może pochwalić się renomą nie tylko w Polsce, ale też na Słowacji, w Czechach i Austrii. Stolarnia ma swoją siedzibę w miejscowości o tej samej nazwie - w Mietlu, w gminie Stopnica.

Jacek Fiutko pokazał nam, co potrafi zrobić ekipa jego zakładu. Wśród najbardziej imponujących jest na pewno domek na palach. To niezwykle konstrukcja, osadzona na ponad dwumetrowych podporach z elektrycznie opuszczanymi schodami, którymi można sterować specjalnym pilotem. Ma

duży taras, pergolę, toaletę, antresolę, oświetlenie LED i panoramiczne okna. W środku znajduje się kilka łóżek i biurko.

- Takich domków postawiliśmy już wiele w kraju i za granicą. Są bardzo popularne w górach. W pewnym sensie to spełnienie marzeń o domku na drzewie, które „za dzieciaka” miał chyba każdy z nas - mówi Jacek Fiutko.

Na ekspozycji znajdują się również kompletne drewniane place zabaw z huśtawkami, mostami wiszącymi, wieżami i zjeżdżalnią. - Możemy wykonać właściwie każdą konstrukcję drewnianą. Limitem jest wyobraźnia klientów. Mieliśmy już najróżniejsze realizacje. Nie boimy się nowych pomysłów - wyjaśnia właściciel Stolarni Mietel.

Jedną z ciekawych dziedzin, w której przoduje Stolarnia Mie-

Jedną z ciekawych dziedzin, w której przoduje Stolarnia Mietel, jest produkcja... bud dla psów. Ostatni zrobiła ich 850

tel, jest produkcja... bud dla psów. - Tylko w styczniu i lutym zrobiłem wraz z pracownikami 850 bud. Ludzie nie zdają sobie sprawy, jak trudno jest zrobić dobrą budę, czyli taką, która nie zostanie szybko zniszczona przez zwierzę, które ją zamieszkuje. My jesteśmy w stałym kontakcie z pracownikami schronisk, którzy przekazują nam uwagi - mówi Jacek Fiutko.

W styczniu firma wzięła udział w akcji charytatywnej dla schronisk w Celestynowie i Józefowie pod Warszawą. Pracownicy Stolarni Mietel zupełnie za darmo zawieźli do tych placówek 20 bud. Inicjatorką akcji była znana piosenkarka Dorota „Doda” Rabczewska.

Zakres działalności Stolarni Mietel jest o wiele szerszy. Oprócz placów zabaw, altan i bud dla psów firma wykonuje także wiaty samochodowe, zadasznienia tarasów oraz różnego rodzaju elementy architektury ogrodowej. Zakład przygotowuje również drewno i elementy stolarskie na zamówienie, a część realizacji obejmuje także budownictwo drewniane i prace wykończeniowe. ©©

Starsza pani dała się oszukać dwa razy

Sylwia Bławat
Powiat buski

Dwa razy w odstępie kilku miesięcy dała się oszukać przez internet 76-letnia mieszkanka powiatu buskiego.

Za drugim razem uwierzyła, że znaleziona w sieci „kancelaria” pomoże jej odzyskać z nadwyżką pieniądze, które wcześniej wyłudzili od niej oszuści.

Zgłosiła się do buskiej komendy

76-latka do buskiej komendy zgłosiła się w niedzielne popołudnie. Opowiadała, że w ubiegłym roku została oszukana przez internet. Wówczas straciła 38 tysięcy złotych. Potem znalazła w sieci ogłoszenie rzekomo zamieszone przez kancelarię prawną specjalizującą się w takich zadaniach.

„Kancelaria” jest w stanie jej pomóc,

W grudniu nawiązała kontakt z człowiekiem sieci, a on potwierdził, że rzeczywiście „kancelaria” jest w stanie jej pomóc, bo ma kontakty między innymi z międzynarodowymi organizacjami policyjnymi. Kobieta niestety uwierzyła. No i zaczęło się wyciąganie od niej pieniędzy na „opłaty”: a to podatku, a to opłat manipulacyjnych, rozlicznych płatności. Człowiek z „kancelarii” zapewniał starszą panią, że z sowitą nawiązką odzyska kwotę, którą

od niej wyłudzano - mamiono ją wizją 62 tysięcy dolarów, czyli grubo ponad 200 tysięcy złotych. I kobieta wierzyła, tym bardziej że nawet dostała zdjęcie worka z dolarami. Problem w tym, że jakoś te pieniądze nigdy do niej nie trafiły. W końcu kobieta wybrała się do prawdziwego prawnika, a ten, gdy usłyszał jej historię, wysłał ją do policjantów.

- Tym razem kobieta straciła blisko 92 tysiące złotych - wyjaśnia aspirant sztabowy Tomasz Piwowarski, rzecznik prasowy buskiej policji.

Za oszustwo kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności nawet do 8 lat.

Jak się dać się oszukać?

Buscy policjanci przypominają o kilku podstawowych zasadach, dzięki którym można uniknąć kłopotów i utraty oszczędności naszego życia.

Nigdy nie przekazuj pieniędzy osobom, których nie znasz. Nie ufaj osobom, które telefonicznie podają się za krewnych, policjantów, prokuratorów, prawników itp.

Bądź ostrożny w kontakcie z nieznanym.

Nigdy nie ulegaj presji czasu, którą wywierają oszuści.

W sytuacjach wzbudzających podejrzenia, że ktoś chce nas oszukać należy kontaktować się z Policją, dzwoniąc na numer alarmowy 112 przekazując jak najwięcej zapamiętanych szczegółów. ©©



BUSKO-ZDRÓJ

Rowerzysta wydmuchał ponad promil alkoholu. Został ukarany mandatem

Ponad promil alkoholu miał w organizmie 60-letni rowerzysta, którego policjanci skontrolowali we wtorek po godzinie 17 na trasie pod Buskiem. W koszyczku na kierownicy jednoślada w cukierkowym kolorze wiozł dwie butelki piwa.

- Za jazdę w takim stanie 60-latek został ukarany mandatem w wysokości 2,5 tysiąca złotych - informował aspirant sztabowy Tomasz Piwowarski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Busku-Zdroju. MINOS

Nowa pracownia rentgenowska



FOT. URZĄD MARSZAŁKOWSKI

Od lewej: Grzegorz Cepil, radny wojewódzki; Renata Janik, marszałek województwa; Elżbieta Śreniawska, prezes Uzdrowiska Busko-Zdrój oraz Marek Strzała, wiceprzewodniczący sejmiku województwa

Michał Kolera
Busko-Zdrój

W środę, 18 marca, w Specjalistycznym Szpitalu Ortopedyczno-Rehabilitacyjnym „Górka” w Busku-Zdroju miało miejsce otwarcie nowoczesnej pracowni diagnostyki obrazowej.

W placówce przy ulicy doktora Szymona Starkiewicza zamontowano cyfrowy aparat RTG o niskiej dawce promieniowania. Koszt inwestycji to 2 088 000 złotych. Nowe urządzenie umożliwia wykonywanie wysokiej jakości badań kostno-płucnych, w tym kości długich oraz zdjęć telemetrycznych kręgosłupa, co pozwala na ocenę całej sylwetki pacjenta. Aparat został także wyposażony w rozwiązania ułatwiające badanie osób o ograniczonej mobilności, między innymi nisko jeżdżący stół i statyw.

Inwestycja była możliwa dzięki dokapitalizowaniu Uzdrowiska Busko-Zdrój S.A. przez Zarząd Województwa Świętokrzyskiego kwotą sześciu milionów złotych, z czego około dwa miliony złotych przeznaczono na tę inwestycję.

Po przecięciu wstęgi symboliczną modlitwę odmówił ksiądz Paweł Dyląg, z parafii Świętego Brata Alberta w Busku-Zdroju. Przecięto wstęgę, potem głos zabrała marszałek województwa świętokrzyskiego Renata Janik.

- Jako zarząd województwa i jako radni powtarzamy, że zdrowie naszych mieszkańców jest bardzo ważne dla nas. Dzięki środkom z budżetu województwa możemy realizować takie inwestycje. W tym miejscu chciałabym z całego serca podziękować panu wiceprzewodniczącemu Markowi Strzale, radnemu sejmiku województwa świętokrzyskiego, a także panu radnemu Grzego-

rzowi Cepilowi i wszystkim radnym, którzy głosowali za przekazaniem tych środków - mówiła marszałek Renata Janik.

- To ogromny przeskok. Trudno w Europie o lepszy sprzęt - powiedziała prezes Uzdrowiska Busko-Zdrój S.A. Elżbieta Śreniawska.

Z nowego sprzętu cieszy się załoga szpitala.

- Jest to aparat kostno-płucny. Możemy wykonywać dzięki niemu zdjęcia telemetryczne kręgosłupa. Umożliwiają jego dokładne zobrazowanie całego kręgosłupa i możliwość oceny wad. Dodatkowo, są przechowywane w pamięci urządzenia, dzięki czemu można porównać postępy leczenia. Możemy także robić zdjęcia sylwetkowe kończyn dolnych. Ułatwi to naszym ortopedom pomiar i wyznaczenie osi kończyny i bardziej precyzyjne planowanie zabiegów - powiedział Tobiasz Dziuba, lekarz, radiolog z buskiej „Górki”.

W 2025 roku w szpitalu wykonano ponad 14 600 badań RTG, a dzięki nowemu urządzeniu możliwe będzie dalsze zwiększenie liczby wykonywanych badań oraz skrócenie czasu oczekiwania pacjentów.

Szpital „Górka”, który w tym roku obchodzi 100-lecie działalności, należy do najważniejszych ośrodków ortopedyczno-rehabilitacyjnych w kraju. Początkowo funkcjonował jako pierwsze w Polsce sanatorium dla dzieci, dziś zapewnia kompleksowe leczenie zarówno dorosłym, jak i najmłodszym pacjentom. W 2025 roku na Oddziale Ortopedii dla Dorosłych wykonano ponad 1200 operacji, w tym endoprotezoplastyki stawu biodrowego, kolanowego i barkowego oraz zabiegi artroskopowe. W tym samym czasie przeprowadzono blisko 700 zabiegów ortopedycznych u dzieci. ©©

KRÓTKO

BUSKO-ZDRÓJ

Policjanci szukają złodzieja roweru

Zaltany rekreacyjnej na osiedlu w Busku złodziej ukradł rower z siedziskiem dla dziecka. Właściciel sprzętu wycenił stratę na 1800 złotych. MINOS

BUSKO-ZDRÓJ

Uczniowie w komendzie policji

W środę, 18 marca progi Komendy Powiatowej Policji w Busku - Zdroju przekroczyli uczniowie dwóch buskich szkół ponadpodstawowych, którzy wzięli udział w ogólnopolskim programie Dzień Przedsiębiorczości. Celem ich wizyty była chęć poznania od kuchni tajników służby w Policji i sprawdzenie, czy ich wyobrażenia o pracy mundurowych pokrywają się z rzeczywistością. Dzień Przedsiębiorczości to dla młodych ludzi doskonała okazja, by zweryfikować swoje plany zawodowe. Dzisiaj pokazaliśmy uczniom, że Policja to nie tylko interwencje, które widzą w serialach, ale przede wszystkim ogromna odpowiedzialność i służba społeczeństwu w wielu różnych pionach. Wizyta uczniów z I Liceum Ogólnokształcącego w Busku - Zdroju i Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Busku - Zdroju rozpoczęła się od spotkania z oficerem prasowym aspirantem sztabowym Tomaszem Piwowarskim i zwiedzeniem budynków komendy. W trakcie wizyty młodzież miała okazję dowiedzieć się, jakie wymogi należy spełnić, aby założyć policyjny mundur oraz jak wygląda proces rekrutacji. W świetlicy policjant ruchu drogowego aspirant Marcin Grochowski wytłumaczył znaczenie gestów pokazywanych przez funkcjonariuszy podczas kierowania ruchem na skrzyżowaniu. R

SOLEC-ZDRÓJ

Wielkanocne pozdrowienia

Wystawa kartek wielkanocnych - dawnych i współczesnych będzie można oglądać Galerii Stary Kufer w Solcu-Zdroju przy ulicy Kościelnej 3 (dawna plebania). Otwarcie wystawy w niedzielę, 22 marca. Tego dnia wystawa będzie czynna w godzinach 9-18. R



FOT. MICHAŁ KOLERA

Laureat plebiscytu, ksiądz Kajetan Burzyński przed plebanią w Biechowie

LAUREAT OSOBOWOŚĆ ROKU W ŚWIĘTOKRZYSKIEM

Miło, gdy ludzie działają razem...

Michał Kolera
Gmina Pacanów

Ksiądz Kajetan Burzyński, proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Biechowie, Osobowością Roku 2025 w Świętokrzyskiem w kategorii „Działalność społeczna i charytatywna”.

Wcześniej wygrał tę klasyfikację w powiecie buskim.

Ksiądz Kajetan Burzyński urodził się w 1955 roku w Książu Wielkim. Do seminarium wstąpił w 1975, święcenia kapłańskie otrzymał pięć lat później. Posługiwał w parafiach w Kielcach, Olkuszu i Mójczy. Przez pewien czas, w latach 80., był kapłanem ówczesnego biskupa kieleckiego Stanisława Szymbańskiego.

Na probostwo do Biechowa (gmina Pacanów) trafił w 2000 roku. Od razu poznał burzliwą historię parafii. Podczas ostatniej wojny niedaleko przebiegał front. Zabudowania kościelne prawie w całości spłonęły. W ruinach żołnierze sowieccy dogrzewali się ogniskami z ksiąg parafialnych, na plebanii uloko-

wał się sztab. Nie trzeba mówić, w jakim stanie była świątynia, kiedy w końcu nastał pokój.

- Ludzie odbudowali, jak umieli. To był ogromny wysiłek społeczności, całych pokoleń. Niestety proboszcz, mój poprzednik, przewlekłe chorował. Odbiło się to na parafii. Kiedy tu przyszedłem, wiele rzeczy wymagało pilnych prac - wspomina ksiądz Kajetan Burzyński. Porządki zaczął od plebanii. Tak, żeby w ogóle było gdzie mieszkać i nie lało się na głowę. Trudno było zdobyć zaufanie miejscowych. - Chyba obawiali się, że wezmę pieniądze i ucieknę - żartuje kapłan.

Zawziął się jednak. Ludzie zobaczyli, że sprawy idą do przodu. Datków było coraz więcej. - Ruszyliśmy, jak to się mówi, z kopyta. Po plebanii był kościół. Potem dach, elewacja,

elektryka. Malowanie, ogrzewanie. Cmentarz, ogrodnictwo, obejście. Ogrodzenie, kostka i wiele innych rzeczy - wylicza proboszcz.

Ciężką pracą i sumiennością księdza Burzyńskiego udało się przekonać do siebie mieszkańców. Z czasem wspólnota odżyła. Prężnie działa tam żeńskie i męskie koło różańcowe, są ministranci. Parafię wspomagają ochotnicze straże pożarne, koła gospodyń wiejskich i klub seniora. Zaczęto organizować huczne dożynki parafialne w pobliskiej Wójczy. To impreza, której parafii w Biechowie mogą pozazdrościć niektóre gminy. - Bardzo się z tego wszystkiego cieszę. Miło jest patrzeć, jak ludzie dożyją razem. Oni chyba też mnie lubią. Odwiedzali mnie, gdy leżałem chory w Krakowie - mówi ksiądz Kajetan.

Ma ponad 70 lat, z czego samej posługi kapłańskiej - 46. Jak ocenia swoje życie? Czy było warto iść drogą duchową?

- Z całą pewnością tak. Nigdy nie spotkały mnie ból ani cierpienie. Z takimi parafianami mogę być spokojny o naszą wspólnotę - podsumowuje. ©©

Apel urzędu miasta do mieszkańców



FOT. UMIG W KAZIMIERZY WIELKIEJ

Wyczekiwany remont ulicy Sienkiewicza w Kazimierzy Wielkiej rozpocznie się w tym roku

oprac. Krzysztof Wieczorek
Kazimierz Wielki

Urząd Miasta i Gminy w Kazimierzy Wielkiej wystosował pilny komunikat do mieszkańców, który ma związek z planowanym remontem ulicy Sienkiewicza.

Wydział Infrastruktury i Inwestycji w Urzędzie Miasta i Gminy w Kazimierzy Wielkiej zwraca się z prośbą do mieszkańców o jak najszybsze przyłączenie swoich posesji zlokalizowanych przy ulicach Henryka Sienkiewicza oraz częściowo Bartosza Głowackiego w Kazimierzy Wielkiej do istniejącej infrastruktury technicznej (sieć wodociągowa, sieć kanalizacji sanitarnej) zlokalizowanej w ciągach tych ulic. Takie działania są konieczne w związku z planową przebudową ulicy Sienkiewicza

- Jeżeli Państwa posesja znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie ulicy Sienkiewicza lub skrzyżowania ulicy Sienkiewicza z ulicą Głowackiego i do chwili obecnej nie posiada przyłączy infrastruktury technicznej: wodociągowej, kanalizacji sanitarnej, a planując Państwo wykonanie takich przyłączy, należy je wykonać w możliwie najkrótszym okresie czasu nie później niż do dnia 31 maja 2026 roku - czytamy na profilu facebookowym Urzędu Miasta i Gminy w Kazimierzy Wielkiej

Powyższy termin wynika z harmonogramu robót budowlanych związanych z realizacją inwestycji drogowej. Po wykonaniu podbudowy i nowej nawierzchni jezdni oraz chodników dla pieszych na ulicy Sienkiewicza wraz ze skrzyżowaniem z ulicą Głowackiego nie będzie możliwe uzyskanie zgody zarządcy drogi na przecięcie nawierzchni asfaltowej w celu wykonania przyłączy infrastruktury wodociągowej i kanalizacyjnej w obrębie pasa drogowego.

Jedynym możliwym rozwiązaniem będzie wówczas wykonanie przecisku lub przewiertu pod jezdnią, co wiąże się ze znacznie wyższymi kosztami oraz koniecznością spełnienia odpowiednich wymogów technicznych.

- W związku z powyższym prosimy o potraktowanie sprawy jako pilnej i wykonanie ewentualnie planowanych przyłączy infrastruktury technicznej do swoich posesji z terenu pasa drogowego w możliwie najkrótszym czasie. Jednocześnie przypominamy, że zgodnie z obowiązującymi przepisami budowlanymi wykonanie przyłączy infrastruktury technicznej wymaga wcześniejszego uzyskania odpowiednich uzgodnień oraz dokonania wymaganych zgłoszeń - czytamy na profilu urzędu.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Infrastruktury i Inwestycji Urzędu Miasta i Gminy w Kazimierzy Wielkiej, ulica Tadeusza Kościuszki 12 (II piętro, pokój numer 210 lub 200), telefon 41-352-19-37, wewnętrzny 140 lub 130. Gmina Kazimierz Wielki otrzymała 3 060 166 złotych dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Wartość całej inwestycji to 3 771 908,72 złotych brutto, z czego dofinansowanie stanowi aż do 80 procent kosztów kwalifikowanych. Wkład własny gminy wyniesie minimum 20 procent. Dzięki temu już wkrótce ulica Henryka Sienkiewicza w Kazimierzy Wielkiej zyska nową jakość i większe bezpieczeństwo.

W ramach inwestycji zaplanowano między innymi: kompleksową przebudowę jezdni, budowę i modernizację chodników oraz zjazdów, wykonanie nowej kanalizacji deszczowej, poprawę odwodnienia, nowe oznakowanie i elementy bezpieczeństwa ruchu drogowego. ©©

KRÓTKO

POWIAT KAZIMIERSKI

Straciła siedem tysięcy złotych

34-latką z powiatu kazimierskiego wystawiła na sprzedaż w sieci buty. Ten, kto zadeklarował, że chce je kupić, tak pokierował transakcją, że kobieta straciła siedem tysięcy złotych. MINOS

PIŃCZÓW/KAZIMIERZA

Strażacki turniej piłki nożnej

Strażacy z Kazimierzy Wielkiej zwyciężyli turniej w halowej piłce nożnej o puchar komendanta wojewódzkiego.

Do zmagania odbywających się w ostatni piątek w hali widowiskowo-sportowej w Pińczowie stanęły cztery drużyny, które triumfowały wcześniej w eliminacjach okręgowych. Mecze zostały rozegrane systemem „każdy z każdym”. Ostateczna klasyfikacja przedstawiała się następująco: 1. Kazimierza Wielka; 2. Skarżysko Kamienna; 3. Końskie; 4. Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza numer 1 w Kielcach

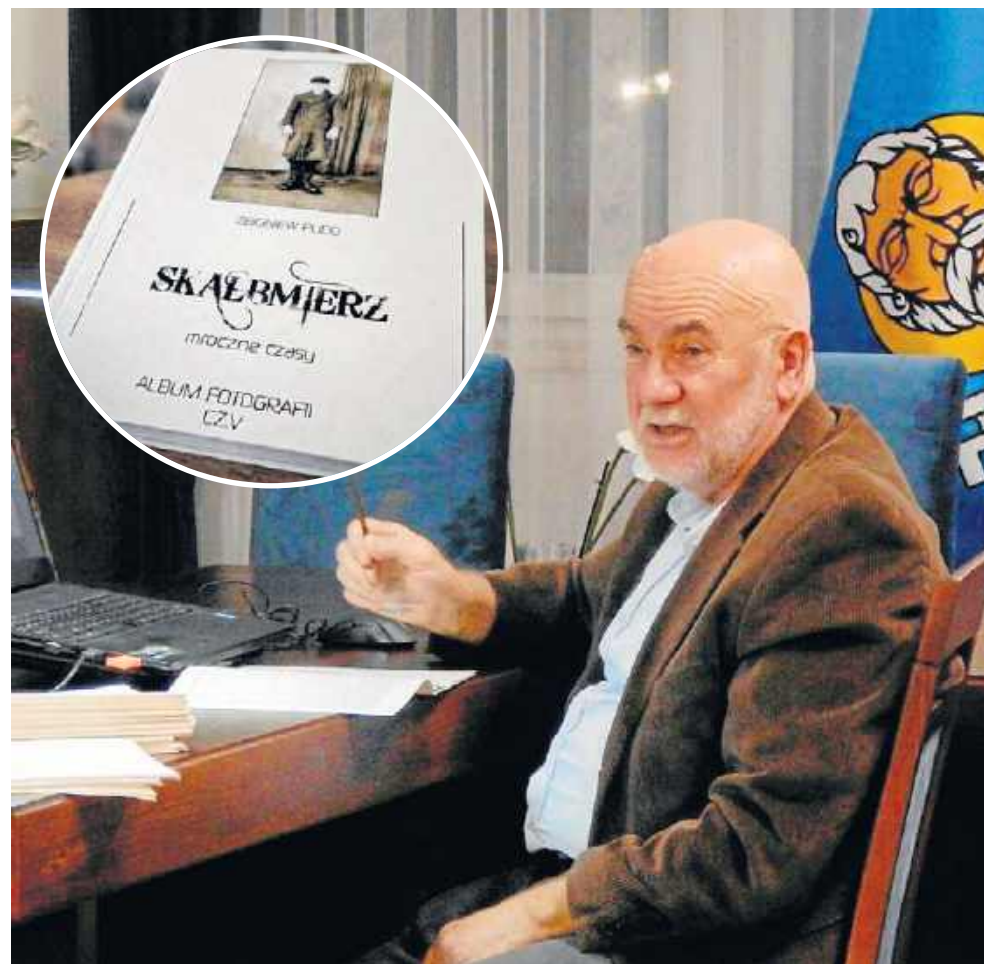
Puchary wręczyli zastępca komendanta wojewódzkiego świętokrzyskiej straży pożarnej brigadier Piotr Wieczorek oraz zastępca szefa pińczowskiej straży młodszy brigadier Mateusz Tarka. MINOS

KAZIMIERZA WIELKA

Utrudnienia w Parku Miejskim

W związku z realizacją zadania pod nazwą „Rowerowe SPA VELO odcinek w Kazimierzy Wielkiej”, w czwartek, 19 marca ruszyły prace na odcinku przebiegającym przez Park Miejski. Co to oznacza?

Na Alei Parkowej wystąpią czasowe utrudnienia w ruchu (za budynkiem Publicznego Przedszkola Samorządowego imienia Parkowe Skrzaty w Kazimierzy Wielkiej. Wykonawca rozpoczął budowę nowej drogi pieszo-rowerowej. - Przypominamy, że inwestycja zakłada budowę drogi pieszo-rowerowej - ścieżki spacerowej wraz elementami małej architektury, dwoma przystankami rowerowymi i miejscem obsługi rowerzystów w Kazimierzy Wielkiej pomiędzy Parkiem Miejskim a zbiornikiem retencyjnym na rzece Małoszówce. Prosimy o zachowanie ostrożności i wyrozumiałość - czytamy na profilu facebookowym Urzędu Miasta i Gminy w Kazimierzy Wielkiej. R



FOT. UMIG W SKALBMIERZU

Autorem albumu jest Zbigniew Pudo – znany i ceniony regionalista oraz fotografik

KSIAŻKA OD ZABORÓW PO LATA OKUPACJI NIEMIECKIEJ

Dzieje Skalbmierza - jest kolejny album

oprac. Krzysztof Wieczorek
Skalbmierz

Stowarzyszenie Dla Skalbmierza wydało kolejny, piąty już album autorstwa Zbigniewa Pudo - znanego i cenionego regionalisty oraz fotografa, który z pasją dokumentuje dzieje Małej Ojczyzny.

- Najnowsza publikacja, „Skalbmierz. Mroczne czasy”, stanowi wyjątkowe połączenie rzetelnej historycznej refleksji z bogactwem archiwalnych fotografii, dzięki którym możemy raz jeszcze spojrzeć w przeszłość i lepiej zrozumieć drogę, jaką przeszła nasza Ojczyzna i nasze miasto w trudnym wieku XX - czytamy na profilu facebookowym Urzędu Miasta i Gminy w Skalbmierzu.

Książka obejmuje okres od czasów zaborów, poprzez dwudziestolecie międzywojenne, aż po dramatyczne lata okupacji niemieckiej. Szczegółne miejsce zajmują tu oczywiście wydarzenia z 5 sierpnia 1944 roku - dzień tragicznej pacyfikacji Skalbierza, który na trwałe zapisał się w zbioro-

wej pamięci mieszkańców. Autor, jak zawsze, z wielkim wyrazem i odpowiedzialnością przybliżył te poruszające epizody, jednocześnie oddając głos historii zapisanej w wielu źródłach, na które się powołuje, przytaczając chociażby wspomnienia naocznych świadków tych tragicznych wydarzeń.

W albumie znalazły się również zdjęcia dokumentujące współczesne obchody kluczowych dla wspólnoty gminy Skalbierza rocznic. Dzięki temu publikacja nie tylko utrwala przeszłość, lecz także pokazuje, w jaki sposób pamięć o niej wciąż żyje - w sercach skalbmierskiej społeczności, w kulturze, w tradycjach przekazywanych kolejnym pokoleniom.

To pozycja, która poszerza wiedzę, rzuca światło na nie-

znane bądź mniej oczywiste fakty, stanowiąc bezcenną skarbnicę dla pasjonatów historii oraz wszystkich, którzy czują związek z ziemią skalbmierską.

- Jesteśmy przekonani, że album Zbigniewa Pudo wzbogaci nie tylko nasze archiwa, lecz również naszą świadomość historyczną - tak ważną w budowaniu odpowiedzialnej przyszłości. Pragniemy wyrazić serdeczne podziękowania Autorowi za jego trud, konsekwencję i niezwykłą wrażliwość w dokumentowaniu przeszłości. Niech ta publikacja będzie kolejnym świadectwem naszej pamięci oraz inspiracją do dalszego poznawania historii Skalbierza - czytamy na profilu Urzędu Miasta i Gminy w Skalbmierzu.

Osoby zainteresowane nabyciem Albumu proszone są o kontakt z Miejsko-Gminną Biblioteką Publiczną w Skalbmierzu pod numerem telefonu 41 352 92 39. Z osobami, które już wcześniej zadeklarowały chęć nabycia albumu, skontaktują się natomiast niebawem osobiście autor oraz prezes Stowarzyszenia Dla Skalbierza. ©©

Przeczesują bitewne pole pod Kliszowem



Moneta znaleziona pod Kliszowem i Wojciech Ciszewski ze Świętokrzyskiej Grupy Eksploracyjnej

Michał Kolera
Powiat pińczowski

Na Ponidziu natrafiono na rzadką celtycką monetę liczącą ponad dwa tysiące lat.

Znaleziska dokonano podczas badań prowadzonych przez Świętokrzyską Grupę Eksploracyjną na obszarze pola bitwy pod Kliszowem w powiecie pińczowskim.

Monetę odkrył na polu uprawnym członek Świętokrzyskiej Grupy Eksploracyjnej Wojciech Ciszewski. Eksperti z Krakowa ustalili, że to srebrny numizmat z przełomu III i II wieku przed naszą erą, zaliczany do celtyckiego naśladownictwa dackiej tetradrachmy Filipa II Macedońskiego. Egzemplarz jest wyraźnie większy od współczesnej pięciolotówki, a przy tym zauważalnie masywniejszy i cięższy. Na powierzchni widoczne jest charakterystyczne nacięcie. W starożytności sprawdzano w ten sposób jakość kruszcu, z jakich wykonywane były monety.

Na miejscu była też inna ciekawostka. Badacze odkopali fibulę, która w starożytności była rodzajem zapinki do szat. Czy znaleziska świadczą o osadzie, która ponad dwa wieki temu funkcjonowała w tej okolicy? Tego jeszcze nie wiadomo, ale podobne odkrycia bywają związane z przebiegiem szlaków handlowych łączących północ z południem oraz występowaniem rud żelaza na obrzeżach gór Świętokrzyskich. Moneta może też świadczyć o obecności na tym obszarze ludów celtyckich.

Prace w Kliszowie prowadzone są systematycznie i obejmują szeroki obszar związany z bitwą, jaka rozegrała się 19 lipca 1702 roku. - Można powiedzieć, że zaczęliśmy je dwa lata temu. To nie są zwykłe poszukiwania, tylko archeologiczne ba-

dania powierzchniowe. W trakcie prac znaleźliśmy również inne monety - podkreśla Sebastian Grabowiec, prezes Świętokrzyskiej Grupy Eksploracyjnej. Odkryta moneta nie jest jedynym cennym znaleziskiem z tego obszaru. W trakcie badań natrafiono na liczne przedmioty pochodzące z różnych epok - zarówno z czasów rzymskich, jak i średniowiecza.

Badacze skupiają się jednak na rozpoznaniu przebiegu bitwy pod Kliszowem. Starcie to było jednym z kluczowych epizodów wielkiej wojny północnej. Naprzeciw wojsk szwedzkich Karola XII stanęły wówczas siły sasko-polskie pod dowództwem Augusta II Mocnego. Bitwa zakończyła się zwycięstwem Szwedów i zapisała się w historii jako jedno z ostatnich starć z udziałem husarii.

Badacze próbują odtworzyć przebieg bitwy, analizując rozmieszczenie znalezisk oraz ukształtowanie terenu, w tym obszary podmokłe, którymi wycofywały się wojska. Jednym z celów jest odnalezienie zbiorowych mogił około trzech tysięcy poległych żołnierzy oraz trzech saskich armat. Ze względu na rozległość terenu oraz skalę prowadzonych badań, pełne przebadanie pola bitwy pod Kliszowem może potrwać jeszcze kilka lat.

Prace prowadzone są pod nadzorem archeologicznym. To nie pierwsze tego typu przedsięwzięcie, jakie realizuje Świętokrzyska Grupa Eksploracyjna. - Od dawna współpracujemy z muzeami, między innymi z Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku, Muzeum Regionalnym w Pińczowie, Muzeum Narodowym w Wiślicy, Muzeum Starożytnego Hutnictwa Świętokrzyskiego w Nowej Słupi oraz konserwatorami zabytków w Kielcach i Sandomierzu - zaznacza Sebastian Grabowiec. ©©

KRÓTKO

GINA PIŃCZÓW Rocznica bitwy pod Grochowskimi

W sobotę, 21 marca, w gminie Pińczów odbędą się obchody 163. rocznicy Bitwy pod Grochowskimi, jednej z największych potyczek powstania styczniowego w regionie. Obchody rozpoczną się o godzinie 9 zbiórką uczestników rajdu pieszego obok pomnika Adolfa Dygańskiego w Pińczowie i wzmarszem na Grochowską. O godzinie 10 odprawiona zostanie msza święta w intencji Ojczyzny w kościele pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętsza Maryja Panna w Bogucicach. O 10.30 zaplanowano zbiórkę uczestników rajdu rowerowego na parkingu przy rondzie na trasie Pińczów - Pasturka. Główne uroczystości rozpoczną się o godzinie 11.30 na Grochowskich. W programie przewidziano powitanie i wystąpienie okolicznościowe, apel pamięci, salwę, modlitwę oraz złożenie wiązanek i kwiatów. Na zakończenie zaplanowano posiłek dla uczestników. Towarzyszyć im będzie również wystawa „1863-1864 Walka i nadzieja”. Organizatorami wydarzenia są miasto i gmina Pińczów, Pińczowskie Samorządowe Centrum Kultury oraz Muzeum Regionalne w Pińczowie. MK

PIŃCZÓW Uczcili pamięć na trasie marszu

Liczna grupa strzelców, harcerzy i mieszkańców ziemi pińczowskiej, wraz z mieszkańcami Gminy Imielno, po raz dziesiąty uczciła pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego, na okoliczność jego imienin, które przypadają 19 marca. Rajd z Pińczowa do Grudzyń w gminie Imielno zorganizowało Muzeum Regionalne w Pińczowie wraz z Związkiem Strzeleckim „Niepodległość” imienia generała Bronisława Kwiatkowskiego. R

PIŃCZÓW Wydmuchał ponad promil

Nawet trzy lata więzienia mogą grozić 37-letniemu kierowcy Opla, którego policjanci skontrolowali w ubiegły piątek w Pińczowie. Mężczyzna miał 1,3 promila alkoholu w organizmie. MINOS



Krew zbierało Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa z Kielc

W ZESPOLE SZKÓŁ ZAWODOWYCH W PIŃCZOWIE

Znów udana akcja. Jest 13,5 litra krwi

Michał Kolera
Pińczów

W środę, 18 marca, w Zespole Szkół Zawodowych w Pińczowie odbyła się akcja krwiodawstwa. Krew oddało 30 osób, ogółem zebrano jej 13,5 litra.

Wśród 30 osób, które zostały zarejestrowane podczas akcji, byli zarówno uczniowie, jak i osoby z zewnątrz.

W większości stali krwiodawcy

- W większości to stali krwiodawcy, którzy nigdy nas nie zawodzą, za co bardzo im dziękujemy. Jeśli chodzi o naszych uczniów, to byli zadowoleni. Naszych podopiecznych nie trzeba namawiać do podobnych inicjatyw, sami o nie pytają. To bardzo aktywna młodzież - mówi Anna Opoka, która opiekuje się szkolnym klubem Polskiego Czerwonego Krzyża. Do organizacji przyłączył się też Szkolny Klub Woltariatu pod opieką nauczycieli Beaty Majki i Marty Płatek. Wszystkie wymienione panie

są nauczycielkami języka angielskiego.

Hitem była... pikantna musztarda

Krew zebrało Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa z Kielc. Instytucja zapewniła uczestnikom czekoladę, orzeszki i przekąski. Łącznie był to ekwiwalent 4500 kalorii. Ilość ta jest wymieniona w rozporządzeniu Ministra Zdrowia. To nie wszystko, bo częstunek zapewnił też sponsor, lokalna Piekarnia Spółem. Chętnych na słodkie pączki było dużo, a hitem była... pikantna musztarda.

Do uczniów przyłączyli się nauczyciele - wicedyrektor szkoły Anna Równicka-Wójcik oraz Artur Michałkiewicz, nauczyciel edukacji na rzecz bezpieczeństwa.

Wśród 30 osób, które zostały zarejestrowane podczas akcji zbiórki krwi, byli zarówno uczniowie, jak i osoby z zewnątrz

Angażowanie uczniów jest bardzo ważne

Kadra pedagogiczna „Staszica” podkreśla, że angażowanie uczniów w podobne inicjatywy jest bardzo ważne. - Każdy może znaleźć się w takiej sytuacji, że będzie potrzebował krwi. Każdy myśli, że go to nie dotyczy. Dlatego warto zaszczepiać uczniom ideę krwiodawstwa - mówi Anna Opoka.

Była to już druga, w niedługim czasie, akcja honorowego dawstwa krwi w pińczowskiej szkole. W poprzedniej edycji, w grudniu 2025, zarejestrowało się 35 osób, które oddały 15 litrów 750 mililitrów bezcennego płynu.

Warto napisać, że krwiodawstwo w Zespole Szkół Zawodowych imienia Stanisława Staszica w Pińczowie ma bardzo długą tradycję. Anna Opoka organizuje podobne akcje już od prawie 30 lat. Opiekę nad szkolnym klubem Polskiego Czerwonego Krzyża przekazała jej Wanda Ścisłowska, obecnie emerytowana nauczycielka. Korzenie honorowego dawstwa krwi w Staszicu sięgają więc lat 90. XX wieku. ©©

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY PIŃCZÓW

Świętowały **mieszkanki** Podłęża

Na dobre słowo nigdy nie jest ani za wcześnie, ani za późno. W sobotę 14 marca swoje święto obchodziły mieszkanki Podłęża.

Serdeczne życzenia i kwiaty, w imieniu samorządu Gminy Pińczów, wszystkim Paniom przekazali: sekretarz Gminy Pińczów Marcin Kozłowski, radny Mariusz Pawełczak, a także radni Rady Powiatu Pińczowskiego Marcin Wojniak i Andrzej Głogowiec oraz



druhowie OSP Podłęże obecni na uroczystości.

Zebranych gości, a wśród nich także Beatę Kitę, pełniącą funkcję burmistrza Miasta i Gminy Pińczów, gorąco powitała sołtys Podłęża Monika Atamańczuk, a zebrani panowie, od serca, zaśpiewali gromkie Sto Lat. To było bardzo miłe sobotnie popołudnie.

Jubileuszowy **rajd Pińczów - Grudziny**

To był już X Imieninowy Rajd Pieszy Józefa Piłsudskiego. Wydarzenie zorganizowane przez Muzeum Regionalne w Pińczowie i Związek Strzelecki „Niepodległość” odbyło się w sobotę 14 grudnia gromadząc na trasie rajdu kilkadziesiąt osób – mieszkańców gmin Pińczów i Imielno.

W godzinach porannych, przy pięknej pogodzie, piechurzy wyruszyli w 15-kilometrową trasę z Pińczowa do Grudzin, gdzie 19 marca roku 1915 Marszałek Józef Piłsudski obchodził swoje imieniny. Zdaniem historyków, były to jedyne imieniny Marszałka udokumentowane fotograficznie.



Uczestnicy rajdu, z dyrektorem pińczowskiego muzeum Justyną Dziadek, zapalili znicze przed tablicą poświęconą Józefowi Piłsudskiemu. W ten sposób uczczono także pamięć ośmiu legionistów, którzy oddali życie

w obronie Ojczyzny, w czasie walk na Ponidziu podczas I wojny światowej.

Zwieńczeniem rajdu był wspólny poczęstunek przygotowany przez KGW Grudzynianki i OSP Grudziny, ufundowany przez gospodarza Gminy Imielno, wójta Michała Sobczyka.

W X Imieninowym Rajdzie Pieszym Józefa Piłsudskiego uczestniczyli strzelcy z jednostki Niepodległość pod dowództwem ppłk Dariusza Grenia, harcerze z ZHP Pińczów, WCR Busko-Zdrój, młodzież szkolna, seniorzy i historycy regionalni. O bezpieczeństwo piechurów zadbał druhowie OSP Opatkowice Murowane i Komenda Powiatowa Policji w Pińczowie.



Radni obradowali

Gmina Pińczów przystąpiła do realizacji Programu „Korpus Wsparcia Seniorów” MODUŁ II na rok 2026.

Taką uchwałę pińczowska Rada Miejska podjęła podczas sesji w piątek 13 marca. W porządku obrad znalazły się także uchwały dotyczące zmian w budżecie Gminy Pińczów na bieżący rok i zmian w Wieloletniej Prognozie Finansowej na lata 2026-2035. Radni wyrazili również zgodę na wyodrębnienie funduszu sołectkiego dla Gacki Osiedla, a także na przyznanie dopłat do taryf dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków. Droga uchwałą przyjęto program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie Gminy Pińczów w roku 2026. Rada Miejska określi-



ła także sezon kąpielowy na terenie miasta i gminy Pińczów w roku 2026 i zmieniła uchwałę z 26 lutego 2020 roku, w sprawie określenia przystanków komunikacyjnych na terenie miasta i gminy Pińczów.

W części sprawozdawczej sesji Rady Miejskiej w Pińczowie, zgromadzeni występowali sprawozdania z reali-

zacji Gminnego Programu Wspierania Rodziny, z realizacji Karty Dużej Rodziny za rok 2025, a także z realizacji Programu współpracy Gminy Pińczów z organizacjami pozarządowymi. Sprawozdanie z działań samorządu Gminy Pińczów, prowadzonych między sesjami, przedstawiła Beata Kita, pełniąca funkcję burmistrza Miasta i Gminy Pińczów.

Gmina Pińczów zaprasza na uroczyste obchody

163. ROCZNICY BITWY POD GROCHOWISKAMI

21.03.2026 r.

- godz. 09.00 – zbiórka uczestników rajdu pieszego obok pomnika Adolfa Dygasińskiego w Pińczowie i wymarsz na Grochowiska
- godz. 10.00 – msza św. w intencji Ojczyzny w Kościele p.w. Nawiedzenia NMP w Bogucicach
- godz. 10.30 – zbiórka uczestników rajdu rowerowego na Grochowiska na parkingu przy rondzie na trasie Pińczów - Pasturka
- godz. 11.30 – otwarcie uroczystości na Grochowiskach
 - powitanie i wystąpienia okolicznościowe
 - apel pamięci
 - salwa
 - modlitwa
 - złożenie wiązanek i kwiatów
 - zakończenie uroczystości i posiłek dla uczestników

Wystawa: „1863-1864 WALKA I NADZIEJA”

PATRONAT HONOROWY **ORGANIZATORZY** **PARTNERZY** **PATRONAT MEDIALNY**

Logo of the Gmina Pińczów and other partners.



Od lewej: Łukasz Chmielewski i Piotr Karbowniczek, kandydaci na burmistrza miasta i gminy Pińczów

W WYBORACH ŁUKASZ CHMIELEWSKI I PIOTR KARBOWNICZEK

Oto kolejni kandydaci na burmistrza Pińczowa

Michał Kolera
Pińczów

Od lewej: Łukasz Chmielewski, kierownik Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Pińczowie i Piotr Karbowniczek, menadżer z branży hotelarskiej.

Łukasz Chmielewski, kierownik Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Pińczowie zamierza ubiegać się o stanowisko burmistrza w nadchodzących wyborach 2026. Jako pierwszy oficjalnie potwierdził już swój start. Miało to miejsce 30 stycznia 2026.

Mieszka w Pińczowie. Ma 44 lata. Żonaty. Kierownik Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Pińczowie od 1,5 roku. Wcześniej był nauczycielem terapeutą, ostatnio w Szkole Podstawowej numer 2 w Pińczowie. Ma wykształcenie wyższe pedagogiczne, ukończył Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach na kierunku resocjalizacja i profilaktyka społeczna. Członek Koalicji Obywatelskiej. W wyborach samorządowych

w 2024 kandydował do Rady Miejskiej.

- Tak potwierdzam swój start - mówi Łukasz Chmielewski.

Piotr Karbowniczek ma 43 lata, urodził się i mieszka w Pińczowie. Wykształcenie zdobywał w Krakowie i Kielcach. Jest absolwentem administracji publicznej oraz zarządzania zasobami ludzkimi na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach. Studiował również prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Od blisko 19 lat związany jest z sektorem sprzedaży i zarządzania. Pełnił funkcje menedżerskie w branży telekomunikacyjnej, zarządzał zespołami sprzedażowymi oraz odpowiadał za realizację celów biznesowych. Obecnie pracuje jako Manager Sprzedaży w Hotelu Polonia Park w Busku-Zdroju.

W związku z Katarzyną. Dwojka dzieci - synowie Iwo i Patryk.

W wyborach samorządowych 7 maja 2024 roku startował z komitetu Odnowa Razem Dla Gminy Pińczów. Uzyskał

147 głosów, 28,71 procent poparcia w okręgu numer 1

- Pińczów potrzebuje konkretnych działań, nowych inwestycji i skutecznego przyciągania przedsiębiorców. Chcę, aby nasza gmina była miejscem stabilnym, przewidywalnym i atrakcyjnym do życia oraz pracy. Moja kampania będzie merytoryczna i oparta na dialogu z mieszkańcami - mówi kandydat.

Jest sporo kandydatów

Oto pozostali kandydaci, którzy dotychczas potwierdzili zamiar swojego startu.

Łukasz Niebudek, przedsiębiorca i radny miejski;

Marcin Wojniak, dyrektor Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Pińczowie;

Leszek Irla, były prezes kopalni gipsu w Leszczach;

Głosowanie odbędzie się w niedzielę, 26 kwietnia. Wybory zarządzono z powodu rezygnacji Włodzimierza Baduraka

Iwona Chlewicka, członek Zarządu Powiatu Pińczowskiego, kandydatka Polskiego Stronnictwa Ludowego;

Konrad Liberek, przedsiębiorca, kandydat Konfederacji Korony Polskiej;

Janusz Koniusz, przedsiębiorca z Pińczowa;

Dwie osoby, które wcześniej potwierdziły, że rozważają swój start, zrezygnowały. Pierwszym był Maciej Kmita, były radny pińczowski, a obecnie pracownik warszawskiego raturza. Stwierdził, że w wyborach nie wystartuje, bo zgłosiło się dużo wartościowych kandydatów. Drugim jest Tomasz Socha, wójt Kij. Ten napisał w mediach społecznościowych, że czuje się związany z wyborcami swojej gminy, z którymi zamierza pozostać do końca obecnej kadencji, czyli do wiosny 2029.

Głosowanie odbędzie się w niedzielę, 26 kwietnia. Wybory zarządzono z powodu rezygnacji Włodzimierza Baduraka, który był burmistrzem prawie 20 lat, a pod koniec stycznia zrezygnował z powodów zdrowotnych. ©©

Oto Mistrzowie Agro w naszych powiatach

Anna Bilka
Region

Poznaliśmy laureatów akcji „Echa Dnia” - Mistrzowie Agro 2025 w Świętokrzyskiem. Również w powiatach buskim, pińczowskim i kazimierskim.

Najlepszy sołtys, rolnik, lider społeczności i nadleśniczy odebrali nagrody. Tytuły powędrowały również do najlepszych sołectw, kół gospodyń wiejskich i agroturystyk w regionie, które promują świętokrzyską wieś

Zwycięzców nagrodziliśmy w sobotę, 14 marca w Targach Kielce, podczas 31. Międzynarodowych Targów Techniki Rolniczej Agrotech 2026 i 25. Targów Przemysłu Drzewnego i Gospodarki Zasobami Leśnymi Las-Expo.

Laureatom gratulowali: Dariusz Kołacz - prezes Polska Press Makroregionu Południe, wicewojewoda świętokrzyski Michał Skotnicki, Kamil Baranowski - zastępca dyrektora Oddziału Regionalnego Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Kielcach, Agnieszka Pietrzak - dyrektor Świętokrzyskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Modliszewicach, Mirosław Fucia - prezes Świętokrzyskiej Izby Rolniczej. Oto laureaci na szczyt powiatów.

Powiat buski

Rolnik Roku - Mateusz Szewczyk, Nowa Wieś; Sołtys

Roku - Michał Kowalski, sołectwo Pęczelice; Liderka/Lider Społeczności I miejsce - Łukasz Boroń, członek KGW z miejscowości Welmin; Agroturystyka Roku - Agroturystyka Danuta Mołas z Bosowic; Koło Gospodyń Wiejskich - KGW Karsy Razem, Tuczępy; Sołectwo Roku - sołectwo Nowa Wieś w gminie Stopnica.

Powiat kazimierski

Rolnik Roku - Bartłomiej Tytko z miejscowości Stradów; Sołtys Roku - Mariusz Walczak, sołtys sołectwa Guron-Wilków w gminie Kazimierza Wielka; Liderka/Lider Społeczności I miejsce - Stanisław Nowak z Sołectwa Krzyżkowie; Koło Gospodyń Wiejskich - I miejsce - Koło Gospodyń Wiejskich Seniślawice w gminie Opatowiec; Sołectwo Roku I miejsce - sołectwo Mistrzowice w gminie Opatowiec.

Powiat pińczowski

Rolnik Roku - Wojciech Strączkiewicz, Jelcza Wielka; Sołtys Roku - Mariusza Pawelczaka, sołtysa sołectwa Byczów w gminie Pińczów; Liderka/Lider Społeczności - ksiądz doktor Grzegorz Kaliszewski, Proboszcz parafii Złota, które został również zwycięzcą klasyfikacji ogólnopolskiej. Szerzej prezentujemy laureata w „Relaksie Echa Dnia”. Koło Gospodyń Wiejskich - Koło Gospodyń Wiejskich Uników w gminie Pińczów. ©©



GMINA SKALBMIERZ

Zapaliła się potężna ładowarka kołowa. Strażacy podali operatorowi maszyny tlen

Kazimierscy strażacy we wtorek kilka minut przed godziną 12 dostali sygnał, że w miejscowości Sielec Biskupi (gmina Skalbierz w powiecie kazimierskim) zapaliła się ładowarka kołowa. Jak potem relacjonowali, paliło się w komorze silnika po-

teżnej maszyny. Ratownicy ugasiли ładowarkę pianą, a potem kamerą termowizyjną upewnili się, że nie ma ukrytych żarzewi ognia. Udzielili też pierwszej pomocy operatorowi maszyny. Podali mu tlen. MINOS



FOT. PIOTR CZERW

Podczas pińczowskiego memoriału rywalizowały się też zespoły kobiece



FOT. PIOTR CZERW

II Memoriał Dawida Dereli w piłce nożnej w Pińczowie odbył się w sobotę, 14 marca

Wspaniały II Memoriał Dawida Dereli w Pińczowie. Powstał też nowy mural

Michał Kolera
Pińczów

W sobotę, 14 marca, w hali Powiatowego Ośrodka Kultury, Sportu, Turystyki i Rekreacji w Pińczowie odbył się II Memoriał Dawida Dereli w piłce nożnej.

W rozgrywkach grup dziecięcych na parkiecie zaprezentowały się zespoły: UKS FA Pińczów, PAF Pińczów, Strzelec Chroberz, Victoria 2015 Skalbierz.

W dalszej części odbył się mecz kobiet Ponidzie Pińczów - Naprzód Jędrzejów a zaraz po tym mecz reprezentacji liceum Kołłątaja i Zespołu Szkół Zawodowych w Pińczowie, zakończony wynikiem 7:0.

Dużym zainteresowaniem podczas sobotniej imprezy cieszył się również mini turniej oldboyów, w którym na murawie pojawili się doświadczeni zawodnicy z klubów: Victoria Skalbierz, Nida Pińczów, AKS Busko Zdrój.

Dodatkowe atrakcje dla uczestników

Organizatorzy zadbali również o najmłodszych uczestników wydarzenia. Na dzieci czekały liczne animacje, gry i zabawy. Dodatkową atrakcją były gry planszowe. Bardzo ważnym elementem wydarzenia był także pokaz pierwszej pomocy. - Na szczególne słowa podziękowania zasługuje sekcja techniczna, która czuwała nad prawidłowym przebiegiem całego wydarzenia - pisze Liceum Ogólnokształcące imienia Hugona Kołłątaja w Pińczowie.

Byli to Amelia Domagała, Emilia Ciechanowska, Hanna Młyniak, Lena Garbacz, Nikola Widlińska, Amelia Niedziela oraz absolwent szkoły Bartosz Kurek.

Organizatorem wydarzenia było Towarzystwo Przyjaciół Ponidzia. Wspierali je Towarzystwo Sportowe 1946 Nida Pińczów, Liceum Ogólnokształcące imienia Hugona Kołłątaja w Pińczowie oraz Hala Widowiskowo-Sportowa w Pińczowie.

Nad turniejem patronat honorowy roztoczyli marszałek województwa Renata Janik, starosta pińczowski Zdzisław Leks oraz władze gminy Pińczów. Organizatorów wsparły liczne firmy, media i instytucje.

Nowy mural w Pińczowie

Przy okazji memoriału w Pińczowie miało miejsce jeszcze jedno wydarzenie związane z Dawidem Derelą. Na stacji transformatorowej przy ulicy Republiki Pińczowskiej powstał mural poświęcony piłkarzowi.

Inicjatywa wyszła od sympatyków Nidy Pińczów. Pierwsza część dzieła poświęcona jest tragicznie zmarłemu piłkarzowi. Druga odnosi się do jubileuszu 80-lecia klubu.

- Prace nad murem trwały przez cały tydzień. Szczególne podziękowania należą się tym, którzy uczestniczyli w malowaniu: Markowi Kozierze, Bartoszowi Matyjasowi, Dawidowi Dylawskiemu, Łukaszowi

Nowackiemu oraz Igorowi Saładzie - pisze Krzysztof Opara, jeden z uczestników przedsięwzięcia.

Twórcy projektu dziękują również firmie PGE Polska Grupa Energetyczna z Buska-Zdroju za udostępnienie miejsca pod realizację muralu.

Ukończenie dzieła zbiegło się w czasie z Memoriałem Dawida Dereli, który miał miejsce w sobotę, 14 marca. - Na swoim koncie posiadamy już kilka murali wykonanych w mieście. Poświęcone są bohaterce Armii Krajowej Danucie Siedzikównie „Ince”, wydarzeniom związanym z Republiką Pińczowską oraz historii Szkoły Szybowcowej w Pińczowie - wylicza Krzysztof Opara.

Dawid Derela był wychowankiem Nidy Pińczów. Swoją przygodę piłkarską kontynuował następnie w zespole Victoria Skalbierz, gdzie trenerem był wówczas Pan Rafał Sobolewski. Niestety jego życie, w roku 2003 roku, przerwał tragiczny wypadek.



FOT. PIOTR CZERW

Bardzo ważnym elementem zorganizowanego wydarzenia był także pokaz pierwszej pomocy



FOT. PIOTR MEYNEK FOTOGRAFIA

Tworzenie muralu, który można zobaczyć przy ulicy Republiki Pińczowskiej trwało tydzień



FOT. PIOTR CZERW

Ekipa Football Academy Pińczów wraz ze składem sędziowskim



FOT. PIOTR MEYNEK FOTOGRAFIA

Mural namalowano za zgodą PGE Polska Grupa Energetyczna z Buska-Zdroju

KRÓTKO

SOLEC-ZDRÓJ

Kiermasz Świąteczny

W sobotę, 28 marca, na deptaku w Solcu-Zdroju odbędzie się wyjątkowy Kiermasz Świąteczny. - Cześć będą na Was między innymi rękodzieło i ozdoby wielkanocne, regionalne produkty i smaki, wiosenne dekoracje oraz pomysły na świąteczne upominki. Zapraszamy również wystawców. Jeśli chcesz zaprezentować swoje produkty lub rękodzieło, skontaktuj się z nami w celu rezerwacji miejsca - pisze Gminne Centrum Kultury w Solcu-Zdroju. Kontakt w sprawie kiermaszu: Gminne Centrum Kultury w Solcu-Zdroju, ulica Partyzantów 8A, telefon 41 377 60 49. - Do zobaczenia na kiermaszu! - piszą organizatorzy.

MK

DZIAŁOSZYCE

Mobilne planetarium

W sobotę, 4 kwietnia i niedzielę, 5 kwietnia Szkoła Podstawowa w Działoszycach będzie gościć mobilne planetarium. To duży namiot z dachem w kształcie kopuły o średnicy 7 metrów. W środku zmieści się ok 30 osób. Na półokrągłym „suficie” widzowie będą mogli obejrzeć pokazy astronomiczne, prowadzone na żywo przez edukatorów z Centrum Nauki Kopernik. W jasny dzień zobaczą niebo pełne gwiazd i poznają najciekawsze konstelacje widoczne aktualnie na niebie. - Uczniowie i przedszkolaki zobaczą liczne gwiazdozbiory, między innymi Psy Gończe, Warkocz Bereniki, Wolarz, Lew i Mały Lwa oraz zawarte w nich gwiazdy Cor Caroli, Kłos, Regulus oraz Arkur. Dodatkowo także galaktyki, takie jak WIR czy Sombrero - opisuje Agnieszka Szóstek, specjalistka do spraw promocji i komunikacji programu „Nauka dla Ciebie”.

Wszyscy uczestniczący w nieodpłatnych pokazach mobilnego planetarium otrzymają „Poradnik młodego naukowca - Planeta-bus”, pełen astronomicznych ciekawostek, informacji o gwiazdach i planetach oraz eksperymentów, które można samodzielnie wykonać w domu. Przyjazd mobilnego planetarium odbędzie się w ramach programu Ministra Nauki oraz Centrum Nauki Kopernik w ramach programu „Nauka dla Ciebie”.

MK

BUSKO-ZDRÓJ

O początkach państwowości

Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru aktorzy Teatru Hades działającego przy Buskim Samorządowym Centrum Kultury, zaprezentują w piątek, 27 marca o godzinie 16 w sali widowiskowej najnowszy spektakl poświęcony początkom polskiej państwowości i koronacji pierwszego króla Polski - Bolesława Chrobrego.

Narratorką przedstawienia „Bolesław Chrobry. Strażnik naszych dawnych dni” jest Żywia - duch pamięci i ziemi, symbol trwania i historii. To ona prowadzi widzów przez kluczowe wydarzenia przełomu tysiącleci: od śmierci Mieszka I i przysięgi młodego Bolesława, przez Zjazd Gnieźnieński i spotkanie z cesarzem Ottonem III, aż po konflikt z Henrykiem II. Chrobry nie jest pomnikową postacią z podręcznika. To władca silny, ale ludzki - strateg i polityk świadomy ceny wolności. W finale przechodzi z historii w mit, stając się symbolem trwania państwa i odpowiedzialności za jego przyszłość.

Dlaczego warto zobaczyć to przedstawienie? - To nie rekonstrukcja historyczna - to żywa opowieść o naszych korzeniach; zderzenie dwóch światów: chrześcijańskiego i dawnej, wciąż żywej wiary; autorski, mocny scenariusz i sugestywna forma sceniczna; piękna muzyka i dopracowana oprawa multimedialna - zachęcają organizatorzy wydarzenia.

Choreografia: ksiądz Jarosław Góralski; oprawa multimedialna i reżyseria techniczna: Adrian Szumilas; reżyseria: Zdzisław Skoczylas.

MK

BUSKO-ZDRÓJ

Kukuryku w Cielętniku

W sobotę, 28 marca 2026 roku w Busku-Zdroju odbędzie się Kiermasz Wielkanocny „Kukuryku w Cielętniku”. Wydarzenie zaplanowano w godzinach 9-14 na placu Zwycięstwa. Podczas kiermaszu będzie można zaopatrzyć się w prawie wszystko, co potrzebne na wielkanocny stół. Na stoiskach pojawiają się między innymi lokalne produkty, miody, sery, wędliny, wypieki kół gospodyń wiejskich, rękodzieło oraz ozdoby świąteczne. Organizatorem wydarzenia jest Buskie Samorządowe Centrum Kultury wraz z burmistrzem miasta i gminy Busko-Zdrój.

MK

W Pińczowie zagra zespół Piramidy. Zabrzmią piosenki Krzysztofa Klenczona

Michał Kolera

Pińczów

W sobotę, 28 marca, w Pińczowskim Samorządowym Centrum Kultury o godzinie 18 rozpocznie się koncert zespołu Piramidy.

Będzie on poświęcony twórczości legendarnego wokalisty Krzysztofa Klenczona.

Krzysztof Klenczon to gitarzysta, kompozytor i wokalista, jedna z kluczowych postaci polskiej muzyki bigbitowej. Urodzony w 1942 roku w Pułtusk, popularność zdobył jako członek Czerwonych Gitar. Współtworzył także zespół Trzy Korony. Autor melodyjnych utworów łączących rock z piosenką literacką. Zginął w 1981 roku w wyniku obrażeń po wypadku samochodowym w USA.

Zespół Piramidy, który wystąpi w Pińczowie, to krakowska formacja wykonująca muzykę z pogranicza piosenki literackiej, poezji śpiewanej i folkowych inspiracji. Występuje w składzie Piramidy w składzie: Piotr Kajetan Matczuk oraz Radosław Laskowski. Grupa znana jest z koncer-



FOT. ARCHIWUM ZESPOŁU

Wystąpi zespół Piramidy w składzie: Piotr Kajetan Matczuk oraz Radosław Laskowski

tów poświęconych twórczości między innymi Leonarda Cohena, Bułata Okudźawy, Włodzimierza Wysockiego, Marka Grechuty i Jacka Kaczmarskiego. Ich znakiem rozpoznawczym są wielogłosowe aranżacje, akustyczne brzmienie oraz dbałość o warstwę słowną. - Piosenki Krzysztofa Klenczona są nieśmiertelne. Mistrz. Legenda. Człowiek, którego twórczość do dziś inspirowa i wywiera

ogromny wpływ na kolejne pokolenia. W tym koncercie zabrzmią wszystkie najbardziej znane utwory Krzysztofa Klenczona, zarówno z okresu solowego, Czerwonych Gitar jak też zespołu Trzy Korony. „Kwiaty we włosach”, „Nikt na świecie nie wie”, „Jesień idzie przez park”, „Wróćmy na jeziora”, „Biały krzyż”, „10 w skali Beauforta”, „Nathalie”, „Gdy kiedyś znów zawołam Cię”, „Port”

i wiele innych. A to wszystko w wirtuozerskim wykonaniu zespołu Piramidy. Będzie to koncert pełen emocji, wzruszeń, anegdot, dobrej zabawy, także wspólnego śpiewania z publicznością i na pewno zostanie na długo w Państwa pamięci - pisze Pińczowskie Samorządowe Centrum Kultury.

Bilety do nabycia w sekretariacie centrum kultury oraz przez serwis biletyna.pl

Nowy program Kabaretu Paraniennormalni

Anna Kowalska

Kazimierza Wielka

Kabaret Paraniennormalni wystąpi w sobotę, 21 marca o godzinie 16 w Kazimierskim Ośrodku Kultury.

Czy jesteście gotowi na prawdziwy spektakl komedii, który rozbroi Wasze troski i zostawi jedynie śmiech?

Będzie Ostre Cięcie

Paraniennormalni zapraszają na Ostre Cięcie - program,

który odcina wszystko, co nudne, i zszywa Wasze serca radością! To ponad 2 godziny niezapomnianej zabawy, podczas której wyleczycie się z codziennej rutyny, a humor stanie się Waszym najlepszym lekarstwem. Wracaj kultowy Doktor Prozak, a wraz z nim Chirurdzy z naszego mini serialu, którzy próbują znaleźć receptę na każdy problem - choć ich metody bywają... niekonwencjonalne. W naszym najnowszym programie przygotowaliśmy dla Was praw-

dziwą ucztę skeczów, w których absurd goni absurd! Spotkacie zakonnicę w konopiach, seryjnego mordercę, oraz kultowego aktora „Daniela” od sceny z wiadrem. Na scenie pojawi się również pacynka, która mówi więcej, niż powinna! Nie zabraknie także premierowych parodii i improwizacji, które jak zawsze nawiązują do lokalnych smaczków i tematów „na czasie”. Każdy spektakl to unikalna podróż w świat absurdu, podczas której widzowie stają się czę-

ścią naszej kabaretowej rodziny. Bez polityki, seksu i religii - tylko czysta, pełna energii zabawa w najlepszym stylu Paraniennormalnych. Przyjdźcie, zobaczcie, śmiećcie się z nami - a wychodząc, zapomnicie, co to smutki i szarość dnia codziennego. Ostre Cięcie to kabaretowy hit, który działa jak najlepsza terapia! To eksplozja dobrej energii, humoru i komedii pomyłek - zapraszają Robert Motyka, Jarosław Pająk i Rafał Kałużki.

Bilety w cenie 130 złotych.

Być kobietą, czyli szaleństwa dojrzałej młodości

Anna Kowalska

Pińczów

Spektakl „Być kobietą, czyli szaleństwa dojrzałej młodości” będzie można obejrzeć w piątek, 17 kwietnia o godzinie 18 na scenie Pińczowskiego Samorządowego Centrum Kultury.

Spektakl „Być kobietą, czyli szaleństwa dojrzałej młodości” to doskonała komedia dla chcących pośmiać się do ostatniej minuty. Śmieć kobiet do dojrzałego wieku przybywa do kole-

żanki, aby uczcić 60-tkę przyjaciółki. Gospodyni jest przygotowana na tę uroczystość, więc zastawia suto stół i czeka na swoje koleżanki.

Singielki, wdowy oraz matki i mężatki

Przezabawne i urocze, singielki, wdowy oraz matki i mężatki przedstawiają siebie na scenie w obliczu nieuchronnej dojrzałości, wspominając chwile swojej młodości. Spektakl łączy elementy kabaretu, musicalu i farsy. Nie zabraknie wspaniałych polskich utworów z lat 70-

tych oraz codziennych scenek z życia każdego z nas.

Występują: Anna Duraj, Małgorzata Rupiewicz Joanna Wasążnik, Małgorzata Świątkiewicz, Agata Kufirska, Małgorzata Borowska i Monika Górniewicz. Za dekoracje odpowiada Aleksander Kowalski, a za scenariusz i reżyserię Łukasz Chojewski.

Bilety

Czas przedstawienia: 90 minut bez przerwy. Bilet w cenie od 120 do 150 złotych na portalu kupbilecik.pl.



FOT. KOZIENICKI DOM KULTURY

Spektakl będzie można obejrzeć w Pińczowie

Kabaret Młodych Panów z okazji 20-lecia przygotował dla fanów coś wyjątkowego

Redakcja Polska Press
Kazimierza Wielka

Kabaret Młodych Panów wystąpi w piątek, 24 kwietnia w Kazimierskim Ośrodku Kultury. Początek programu o godzinie 20.30.

Kabaret Młodych Panów obchodzi 20-lecie działalności artystycznej. Dwie dekady pełne występów, niesamowitych podróży i zaskakujących zwrotów akcji zaowocowały ogromną popularnością i sympatią wśród widzów. Z okazji 20-lecia, Kabaret Młodych Panów przygotował dla swoich fanów coś wyjątkowego - nowy premierowy program: „Z żartami nie ma żartów”. Program ten jest hołdem dla dotychczasowej



Kabaret Młodych Panów świętuje jubileusz. W kwietniu wystąpi na scenie Kazimierskiego Ośrodka Kultury

wej drogi artystycznej i jednocześnie zaproszeniem do wspólnego świętowania tego wyjątkowego jubileuszu. W najnowszym programie widzowie będą mieli okazję po-

nownie spotkać się z ulubionymi postaciami, które na przestrzeni lat wywoływały największy śmiech i wzruszeń. Nie zabraknie także momentów pożegnania z postaciami, które

na zawsze zapiszą się w historii kabaretu. Program zapowiada się jako wyjątkowa mieszanka satyry, inteligentnego humoru i ostrej obserwacji otaczającego nas świata. - Nie spoczywamy na laurach” - mówią artyści, zapewniając, że w programie „Z żartami nie ma żartów” widzowie zobaczą wyłącznie premierowy materiał. - Kabaret Młodych Panów zaprasza wszystkich na wspólne świętowanie 20-lecia na scenie. „Z żartami nie ma żartów” to nie tylko podsumowanie dotychczasowej kariery, ale również obietnica dalszych lat pełnych humoru, refleksji i doskonałej zabawy - czytamy na stronie internetowej kupbilecki.pl.

Bilety w cenie 140 złotych na portalu kupbilecik.pl

Skolim rozpali do czerwoności serca fanek

Redakcja Polska Press
Kazimierza Wielka

W niedzielę, 29 marca o godzinie 18 w Kazimierskim Ośrodku Kultury rozpocznie się koncert Skolima.

Konrad Skolimowski to obecnie jeden z najpopularniejszych artystów w Polsce. Określanym jako Król Latino. Jego produkcje już w dniu premiery otrzymują od odbiorców miano prawdziwych hitów, a teledyski na YouTube groma-

dzą milionowe odsłony. Przykładem są jego trzy nowości, które powstały w ostatnich miesiącach.

Na koncertach energia i taneczne rytmy

Skolim zdobył ogromną popularność dzięki hitowi „Wyglądasz idealnie”, który w zaledwie miesiąc przekroczył 26 milionów odsłon na YouTube. Artysta zyskał miano króla parkietu, a jego koncerty słyną z energii, tanecznych rytmów i wyjątkowego kontaktu z publicznością.

Artysta potrafi jednym spojrzeniem, jedną piosenką i jednym tanecznym ruchem rozpałić do czerwoności serca swoich fanek. Atmosfera na koncercie w Kazimierskim Ośrodku Kultury na pewno będzie gorąca i niezapomniana.

Nie tylko wokalista, ale również aktor

Skolim to nie tylko wokalista disco polo, ale również aktor. Publiczność może go zobaczyć z serialu „Barwy szczęcia”, a także z ról w produk-

cjach takich jak „Na sygnale”, „Dziewczyny ze Lwowa”, „Korona królów” czy „Druga szansa”.

Dzieci poniżej 15 roku życia mogą wziąć udział w marcowym koncercie w Kazimierskim Ośrodku Kultury tylko pod opieką osoby dorosłej, natomiast młodzież między 16, a 18 rokiem życia z pisemną zgodą rodzica.

Bilety

Bilety w cenie 100 złotych na portalu kupbilecik.pl.

Najpiękniejsze melodie w kameralnej odsłonie

Redakcja Polska Press
Solec-Zdrój

W niedzielę, 22 marca o godzinie 18 rozpocznie się w Soleckim Centrum Kultury wyjątkowy koncert kwartetu smyczkowego Estradi Various.

To będzie muzyczna podróż przez emocje zapisane w dźwiękach - od epickich opowieści o odwadze, przez poruszające historie miłosne, aż po kultowe tematy znane z naj-

wiekszych produkcji filmowych. W kameralnych aranżacjach utwory zyskają nową głębię - bardziej intymną, subtelną i niezwykle poruszającą. To będzie wieczór pełen wzruszeń, nostalgii i ponadczasowych melodii.

Niepowtarzalna atmosfera

Wystąpią: Mariusz Połomka - skrzypce; Emilia Kopeć - skrzypce; Magda Sikorska-Osuch - wiolonczela, aranżacje; Jarosław Wdowik - kontrabas

Delikatne brzmienie instrumentów smyczkowych w połączeniu z nastrojowym światłem świec stworzy niepowtarzalną atmosferę, idealną na wyjątkowy wieczór - we dwoje, z rodziną lub przyjaciółmi.

Bilety

Bilety w cenie 55 zł dostępne są: w kasie sali widowiskowej i online na portalu biletyna.pl

- Pozwól sobie na chwilę zatrzymania i zanurz się w świecie najpiękniejszych melodii kina zachęcają organizatorzy.



Kwartet Estradi Various zagra w Solcu-Zdroju

KRÓTKO

SKALBMIERZ

Zagroda Zajączka Wielkanocnego

Zagroda Zajączka Wielkanocnego przygotowana dla najmłodszych mieszkańców gminy Skalbierz stanie w Wielką Sobotę, 4 kwietnia na Skwerze Stanisława ze Skalbierza (obok kościoła).

Dzieci, które wraz z rodzicami przyjdą na tradycyjne święcenie pokarmów, będą mogły odwiedzić niezwykłą zagrodę, w której czekać będzie na nich uśmiechnięty Zajączek Wielkanocny. Chętnie porozmawia z najmłodszymi, oprowadzi po swojej siedzibie i zrobi sobie z najmłodszymi pamiątkowe zdjęcie.

W zagrodzie pojawią się także zwierzątka, które dzieci będą mogły zobaczyć z bliska. - Liczymy, że zwierzątek będzie w tym roku jeszcze więcej! Jeśli ktoś z Państwa chciałby zaprezentować swoje zwierzątko w Zagrodzie - serdecznie zapraszamy do kontaktu - informują organizatorzy

Na odwiedzających czekać będą również stoiska z wielkanocnymi smakołykami i ozdobami. Opcjonalnie, rodzice, którzy chcą w tym dniu obdarować swoje pociechy wielkanocnymi upominkami od Zajączka (specjalny wielkanocny koszyczek), proszeni są o dokonanie rezerwacji takiego prezentu pod numerem telefonu 693 307 246 (w godzinach 10.00-17.30, od poniedziałku do piątku). Zapisy do 27 marca; koszt upominku: 30 złotych. R

KAZIMIERZA WIELKA

Operetka w trzech aktach

W niedzielę, 24 maja o godzinie 18 w Kazimierskim Ośrodku Kultury wystawiona zostanie operetka „Księżniczka czardasza” Imre Kálmána w wykonaniu Arte Creatura Teatr u Muzycznego. Księżniczka czardasza” to jedna z najbardziej znanych i uwielbianych operetek. Bilety w cenie 100-120 złotych na portalu kupbilecik.pl R

SOLEC-ZDRÓJ

Muzyka filmowa w blasku świec

Estradi Various i Gminne Centrum Kultury w Solcu-Zdroju zapraszają na koncert „Muzyka filmowa w blasku świec”. Wydarzenie zaplanowano na niedzielę, 22 marca, w Sali Widowiskowej przy ulicy 1 Maja 18. Początek o godzinie 18. - Wyobraź sobie salę rozświetloną setkami świec i muzykę, która natychmiast przenosi Cię do świata wielkich historii. Ten koncert to podróż przez emocje zapisane w dźwiękach - od epickich opowieści o odwadze, przez wzruszające historie miłosne, aż po ponadczasową klasykę kina - zachęca Gminne Centrum Kultury w Solcu-Zdroju.

Kwartet smyczkowy Estradi Various zaprezentuje kultowe tematy filmowe w wyjątkowych aranżacjach. Delikatne brzmienie instrumentów smyczkowych nada znanym melodiom nowej głębi - bardziej intymnej, subtelnej i poruszającej. Kwartet wystąpi w składzie: Mariusz Połomka - skrzypce, Emilia Kopeć - skrzypce, Magda Sikorska-Osuch - wiolonczela, aranżacje, Jarosław Wdowik - kontrabas.

W programie między innymi ścieżki dźwiękowe z filmów: „Gladiator”, „Król Lew”, „Braveheart”, „Lista Schindlera”, „Ostatni Mohikanin”, „Amelia”, „Titanic”, „Zapach kobiety”, „La la land”, „Love Story” i wiele innych. R

KAZIMIERZA WIELKA

Kiermasz Wielkanocny

Już w piątek, 20 marca w godzinach 9-12 organizatorzy zapraszają mieszkańców na Kiermasz Wielkanocny, który odbędzie się w Kazimierskim Ośrodku Kultury. Na stoiskach będzie można znaleźć: palmy wielkanocne; ozdoby świąteczne; domowe wyroby cukiernicze. Swoje prace zaprezentują rękodzielnicy, placówki oświatowe oraz Koła Gospodyń Wiejskich. To świetna okazja, aby poczuć świąteczną atmosferę i zaopatrzyć się w piękne, ręcznie wykonane dekoracje wielkanocne. R

AUTOREKLAMA

REKLAMA

0011494503

REKLAMA

0011497089



Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

BURMISTRZ Miasta i Gminy w Kazimierzy Wielkiej

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późniejszymi zmianami)

informuje, że

w dniu 13.03.2026 roku został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Kazimierza Wielka przeznaczonej do zbycia w formie zamiany o numerze ewidencyjnym 282/1 o pow. 0,0442 ha, położonej w obrębie Boronice.

Wykaz umieszczony jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie urzędu na okres 21 dni oraz na stronie internetowej www.kazimierzawielka.pl. Szczegółowych informacji udziela Wydział Nieruchomości i Rolnictwa Urzędu Miasta i Gminy, pokój nr 206, tel. 41 35 21 937 wew. 136.

INFORMACJA

Burmistrz Miasta i Gminy Skalbierz

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1465 ze zm.) informuję, że w dniu 23 marca 2026 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Skalbierzu oraz na stronach internetowych urzędu został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości położonych na terenie miasta i gminy Skalbierz stanowiących własność Gminy Skalbierz przeznaczonych do sprzedaży.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy w Skalbierzu, pok. nr 3 lub telefonicznie pod nr. tel. (041) 3529 085 wew. 213.

Dziadana: Gramy o ekstraklasę



Dawid Dziadana z KKF Motus Kazimierza Wielka uważa, że jego zespół stać na awans

Damian Wiśniewski
Kazimierz Wielka

FUTSAL. Dawid Dziadana z KKF Motus Kazimierza Wielka gra o awans do ekstraklasy. Jak łączy to z grą w piłkę na trawie dla Unii Sędziszów?

Grasz w futsal w KKF Motus z Kazimierza Wielka. Pierwsze miejsce w tabeli pierwszej ligi, czyli bijecie się o awans do ekstraklasy, tak? Tak, bijemy się o awans. Zostały cztery kolejki z najmocniejszymi ekipami, ale myślę, że jesteśmy w stanie to zrobić i awansować do futsalowej ekstraklasy.

Bardzo udany weekend ze względu też na futsal, bo w niedzielę był kolejny mecz, dwa gole strzelone, tytuł zawodnika kolejki, fajnie. Chyba najbardziej udany weekend, jaki mogłbym sobie wymarzyć.

A gdzie się czujesz lepiej? Na hali, w futsalu, w tej takiej szybszej trochę formie czy jednak na zielonej murawie? Myślę, że jednak na zielonej murawie, bo lubię dużo przestrzeni. Lubię się rozpędzić z piłką. No, a futsalu wiadomo, że tych przestrzeni tak nie ma.

Z Unią Sędziszów jesteście na dziesiątym w tabeli okręgowki, ale ogrywalicie OKS Opatów i Star II, czyli lidera

i wicelidera tabeli. To dlaczego dopiero dziesiąte miejsce w takim razie?

Myślę, że dużo meczów właśnie przegraliśmy, głównie w głowach. Mieliśmy z tymi słabszymi rywalami w pierwszej rundzie bardzo dużo sytuacji do zamknięcia meczu już w pierwszej połowie i ich nie wykorzystywaliśmy. Kończyliśmy do przerwy wynikiem remisowym, a w drugiej połowie straciliśmy bramki i potem już ciężko było dogonić rywali. No a końcówka rundy jesiennej była dobra, bo mentalnie przepracowaliśmy to i wygrywaliśmy, tak jak mówiłeś, z silniejszymi rywalami od siebie.

A jakie jest twoim zdaniem takie optymalne miejsce dla was w tabeli?

Szczerze myślę, że z wyglądu naszej gry powinniśmy aktualnie się znajdować dużo wyżej. Nie mówię, że to top trzy, no bo top trzy to już myślę, że nie w zasięgu, ale myślę, że top sześć optymalnie. Myślę, że możemy dalej walczyć o to.

Ładne gole strzelałeś w tym meczu z Partyzantem. Piłka ci siedzi, na treningach też tak wpada?

Nie zawsze. No, na przykład na rozgrzewce przedmeczowej, przed meczem z Partyzantem, nic nie chciało siedzieć, a tam w meczu praktycznie wszystko zamieniłem na bramki. Nogę mam ułożoną, nie powiem, że nie. ©©

KRÓTKO

KAZIMIERZA WIELKA

Sparta zagra z Sokołem

W niedzielę 22 marca Sparta Kazimierza Wielka u siebie zagra mecz 23. kolejki grupy czwartej piłkarskiej Betclic 3. Ligi, a jej przeciwnikiem będzie Sokół Kolbuszowa Dolna. Początek o godzinie 13:30.

W poprzednim meczu Sparta przegrała 2:4 z Koroną II Kielce, a w tabeli jest na ostatnim, 18. miejscu. Na koncie ma siedem punktów. ©P DW

REGION

Victoria 2015 kontra AKS 1947

W ten weekend zagra także świętokrzyska Keeza 4. Liga, w do gry ruszą drużyny z naszego regionu - w bezpośrednim meczu Victoria 2015 Skalbierz w niedzielę podejmować będzie AKS 1947 Busko-Zdrój.

Victoria w ostatniej kolejce wygrała 1:0 z GKS Rudki i dzięki temu ma na koncie 19 punktów, co pozwala jej na zajmowanie 14. miejsca w tabeli.

AKS 1947 Busko-Zdrój ostatnio pokonał 5:2 Piaskowiankę Piaski, a w tabeli jest zdecydowanym liderem - na koncie ma 54 punkty i przewagę aż 14 oczek nad kolejną Koroną III Kielce. ©P DW

PIŃCZÓW

Nida kontra LZS Samborzec

W niedzielę swoje spotkanie zagra Nida Pińczów, która od godziny 15 będzie grała w roli gospodarza z LZS Samborzec.

Nida w poprzednim meczu ograła 3:1 Wicher Miedziana Góra i ma na koncie 14 punktów, co pozwala jej na zajmowanie 15. miejsca w tabeli.

- Zastępowane zwycięstwo. Mieliśmy kontrolę nad meczem z wyjątkiem paru minut po stracie bramki, która padła po naszych indywidualnych błędach - powiedział nam po spotkaniu trener Nidy, Robert Banaszek, który debiutował na ławce trenerskiej Pińczowian.

Banaszek został trenerem Nidy w trakcie zimowej przerwy w rozgrywkach. Wcześniej prowadził między innymi Spartę Kazimierza Wielka, z którą przeszedł drogę od klasy okręgowej do trzeciej ligi. ©© DW



Bracia Maciej (z lewej) i Michał Pokora decydują z AKS 1947 Busko-Zdrój

ROZMOWA Z MACIEJEM I MICHAŁEM POKORA

Decydują o sile ofensywnej AKS

Dorota Kułaga
Busko-Zdrój

PIŁKA NOŻNA. Bracia Maciej i Michał Pokora świetnie radzą sobie w AKS 1947 Busko-Zdrój. W ostatniej kolejce lider wygrał 5:2 z Piaskowianką Piaski, dwie bramki zdobył Maciek, a jedną Michał.

Po ostatnim meczu rodzinie tradycje strzeleckie podtrzymał...

Tak, raczej na boisku dzielimy się piłką. Nie rywalizujemy ze sobą, tylko raczej sobie pomagamy. Więc czy strzelił bramkę ja, czy Maciek, czy kto inny z zespołu, najważniejszy jest efekt końcowy, czyli zwycięstwo - mówi Michał.

Jesteście zdecydowanym liderem Keeza 4. Ligi Świętokrzyskiej. W czym tkwi przede wszystkim siła waszej drużyny?

Wydaje mi się, że w powtarzalności. Mamy ustalone niektóre schematy, które powtarzamy z meczu na mecz, które przynoszą nam efekt. Uważam, że mamy też dobrze zorganizowane

wysoki pressing i dobrze się czujemy w ofensywie, w ataku pozycyjnym. Strzelamy dużo bramek. Jesteśmy przede wszystkim groźni w ofensywie. Po to się gra w piłkę, zwłaszcza jak się jest zawodnikiem ofensywnym. Do tego się dąży, żeby zdobywać jak najwięcej bramek - podkreśla Michał.

A wy podświadomie szukacie się na boisku?

Nie. Po prostu szukamy zawodnika w stroju naszej drużyny. Nie ma to znaczenia, czy podam do mojego brata, czy do kogoś innego - mówi Maciej Pokora.

Można powiedzieć, że AKS 1947 Busko-Zdrój braćmi stoi, bo oprócz was są jeszcze Kacper i Filip Rogoziński.

Jeśli chodzi o braci Rogozińskich, to fajnie wygląda nasza

Uważam, że mamy też dobrze zorganizowany wysoki pressing i dobrze się czujemy w ofensywie, w ataku pozycyjnym.

współpraca, można powiedzieć, ta braterska współpraca. Daje nam to dużo efektów. Często jest właśnie tak, że te liczby są też zależne właśnie od braci. Dużo mamy od nich asyst i daje to naszej drużynie naprawdę fajne efekty w postaci wielu strzelonych bramek. Przez to nasze statystyki indywidualne i drużynowe wyglądają bardzo dobrze - zaznacza Maciek.

Michał, masz już na koncie 18 bramek i zmierzasz po tytuł króla strzelców.

Myślę, że tak, ale to, czy zostanę królem strzelców, czy też nie, nie jest najbardziej istotne. Najważniejsze jest to, żeby nasza drużyna wygrywała mecze. A za tym pójść też bramki na moje konto. Jeśli będziemy grali dobrze, to tych goli będzie coraz więcej. Szczerze mówiąc nie patrzę na to, jak wygląda klasyfikacja strzelców. Lepiej skupić się na sobie, patrzeć tylko i wyłącznie na siebie i przede wszystkim punktować jako drużyna - podkreśla Michał. ©©

REKLAMA

0011493656

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1145, ze zm.) Burmistrz Miasta i Gminy Pacanów ogłasza, że na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Pacanów, ul. Rynek 15, na stronach internetowych Urzędu: bip.pacanow.pl, pacanow.pl, zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w miejscowości Pacanów i Karsy Dolne. Termin wywieszenia 20.03.2026 r., przez okres 21 dni.

Powitamy wiosnę
w... Wiosnie.
To już tradycja
strona 10

Echo regionu

www.echodnia.eu

Nr 12/2026

SĘDZISZÓW

Zmarł Otton Gryniewicz. Poeta, malarz

Z Sędziszowem i regionem związany przez lata. Pozostawił bogaty dorobek artystyczny

W sobotę, 14 marca, w wieku 95 lat zmarł Otton Gryniewicz - poeta, malarz, członek Związku Sybiraków, przez lata związany z Sędziszowem i regionem. Jego twórczość była świadectwem trudnych doświadczeń życiowych oraz historii całego pokolenia. Urodził się w 2 stycznia 1931 roku w Grodnie. Jako dziecko, wraz z rodziną, został deportowany na Syberię. Do kraju powrócił w 1946 roku. W kolejnych latach, po zmianach miejsca zamieszkania, osiedlił się w Sędziszowie, gdzie pracował w Fabryce Kotłów

„Sefako”. Był autorem licznych tomików poezji, wśród których znalazły się „Przypomnienia dalekie i bliskie”, „Po drodze zbierane”, „Łatanie porwanego czasu”, „Pegazowe dróżki”, „Pamięć Sybiru”. W jego wierszach często powracały wspomnienia dzieciństwa naznaczonego wojną, zesłaniem i tęsknotą za ojczyzną. Zajmował się również malarstwem - tworzył obrazy olejne i akwarele, które prezentował na wystawach indywidualnych i zbiorowych. Był laureatem wielu nagród.
Julia Warych

WYDARZENIE

Zespoły Taneczne Parada świętują jubileusz 45-lecia. Poznajcie ich historię strona 7

INWESTYCJA

Budowa obwodnicy Włoszczowy. Są duże utrudnienia na ważnej ulicy w mieście strona 3

SPORT

Bartosz Kowalczyk z Jędrzejowa szykuje się do kolejnych walk w MMA. Ma ambitne plany strona 12

PODEJRZANI Z GMINY KRASOCIN



Starszy z zatrzymanych w gminie Krasocin mężczyzn został w piątek tymczasowo aresztowany.

Kryminalni przejęli kilogramy narkotyków

Michał Nosal
Gmina Krasocin

Ponad pięć kilogramów narkotyków przejęli włoszczowscy policjanci. Dwóm mężczyznom podejrzanym o posiadanie znacznej ilości zakazanych środków może grozić nawet po 10 lat więzienia.

Włoszczowscy kryminalni pojawili się w środę w ubiegłym tygodniu w gminie Krasocin. Na jednej z posesji przeszukali dom oraz pozostałe zabudowania.

Znaleźli ponad dwa kilogramy środka wstępnie zidentyfikowanego jako amfetamina, dwa kilogramy substancji będącej według pierwszych testów mefedronem oraz kilogram suchu, najprawdopodobniej marihuany. Kryminalni zatrzymali 38- i 40-latką.

- Mężczyźni usłyszeli zarzuty posiadania znacznej ilości środków psychotropowych, oraz czynienia przygotowań do uczestnictwa w obrocie znaczną ilością zakazanych substancji - tłumaczyła sierżant Weronika Grot, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji we Włoszczowie.

40-latkowi przyjdzie odpowiedzieć także za paserstwo. Podczas przeszukiwania policjanci znaleźli bowiem nie tylko narkotyki, ale i motocykl odnotowany w ich bazie danych, jako skradziony w Niemczech w 2019 roku.

W piątkowe popołudnie 40-latek został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. 38-latek z kolei został objęty dozorem, ma też wpłacić poręczenie majątkowe.

W sprawie zatrzymana została jeszcze jedna osoba. 31-letnia kobieta, której zarzucono, że próbowała przemocą

wpłynąć na czynności funkcjonariusza publicznego. Ona także została objęta dozorem i ma wpłacić poręczenie.

To w krótkim czasie drugie duże narkotykowe zatrzymanie w województwie świętokrzyskim. W piątek pińczowscy policjanci przejęli ponad 12 kilogramów proszku zidentyfikowanego wstępnie jako amfetamina. Zaczęło się od kontroli drogowej w Młodzawach Małych w powiecie pińczowskim. Prowadzący samochód 42-latek miał sądowy zakaz kierowania, a narkotest wykazał, że może być pod wpływem zakazanego środka. W bagażniku policjanci znaleźli między innymi 1,8 kilograma amfetaminy. Natomiast w domu mężczyzny kryminalni znaleźli jeszcze ponad 10 kilogramów białego proszku. 42-letni mężczyzna został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. ©

KRÓTKO

POWIAT JĘDRZEJOWSKI/REGION

Pirat w BMW pędził 198 na godzinę

Pięć tysięcy złotych i 15 punktów karnych – taka kara spotkała w piątkowe popołudnie 38-letniego kierowcę BMW skontrolowanego przez jędrzejowskich policjantów.

Rzecz wydarzyła się tuż po godzinie 17 na ekspresowej trasie S7 na wysokości miejscowości Moczydło (Małopolska). W miejscu, gdzie wolno jechać nawet 120 kilometrów na godzinę, BMW pędziło

z prędkości 198 kilometrów na godzinę. Do tego kierowca nie pierwszy raz tak rażąco przekroczył prędkość, został więc ukarany w warunkach recydywy.

Z kolei w niedzielę policjanci zatrzymali w powiecie jędrzejowskim prawa jazdy trzem kierowcom, którzy jechali ponad setką w terenie zabudowanym. MINOS



FOT. POLICJA

GMINA IMIELNO

Pożar domu. Ogień sięgnął poddasza

Jedna osoba znalazła się pod opieką załogi pogotowia po tym, jak w Dzierszynie w powiecie jędrzejowskim wybuchł w środowe przedpołudnie pożar. Wezwanie o pomoc wpłynęło do strażaków po godzinie 11. Do akcji ruszyło pięć zastępów, łącznie 13 ratowników. - Paliło się w jednym z pomieszczeń domu. Ogień przedostał się też na strop i poddasze. Mężczyzna, który próbował go ugasić, ucierpiał przy tym - relacjonował z miejsca pożaru starszy kapitan Karol Błaszczuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Jędrzejowie. Strażacy udzielili poszkodowanemu pierwszej pomocy. Potem przekazali go załodze pogotowia. Ugasił pożar, rozebrali nadpalone elementy konstrukcji i upewnili się, że zagrożenie zostało całkowicie wyeliminowane. MINOS

WŁOSZCZOWA

Strażacy wybrali swoje nowe władze

W sobotę, 14 marca w siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej Włoszczowa odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze. Strażacy wybrali nowy zarząd jednostki na kadencję 2026-2031: Prezes: Andrzej Pacanowski, Wiceprezes: Paweł Kwietniewski, Wiceprezes - Naczelnik: Henryk Celebański, Zastępca

Naczelnika: Daniel Krauz, Sekretarz: Daniel Barciński, Skarbnik: Rafał Pacanowski, Gospodarz: Rafał Klimas, Kronikarz: Hubert Wójcik, Członek Zarządu: Patryk Jamróz. Wybrali też Komisję Rewizyjną: Przewodniczący: Rafał Michalski, Sekretarz: Jacek Marcinkowski, Członek: Katarzyna Lichosik. MP

Centrum medycyny estetycznej, chirurgii i kosmetologii otwarte we Włoszczowie

Julia Warych
Włoszczowa

Pióro Clinic zagościło we Włoszczowie. Największe centrum medycyny estetycznej, kosmetologii i chirurgii otwarte w naszym regionie.

We Włoszczowie otwarto Pióro Clinic – największą w powiecie klinikę medycyny estetycznej i chirurgii. Oferuje nowoczesne zabiegi kosmetyczne, laseroterapię oraz konsultacje chirurgiczne, w tym onkologiczne. Na ulicy Kilińskiego 44 we Włoszczowie powstały dwie niezależne placówki, które łączą wieloletnie doświadczenie zespołu z najnowszą technologią.

Otwarte właśnie we Włoszczowie Pióro Clinic jest trzecią kliniką sieci, pierwszą w tym mieście i największą placówką medycyny estetycznej w powiecie włoszczowskim.

Na powierzchni 200 metrów kwadratowych powstały dwie niezależne jednostki z osobnymi recepcjami i wejściami, oferujące kompleksowe usługi



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Pióro Clinic zagościło we Włoszczowie. Na zdjęciu właściciele - Paweł i Karolina Pióro.

w zakresie medycyny estetycznej, kosmetologii, laseroterapii oraz chirurgii.

Właścicielka kliniki, Karolina Pióro, podkreśla: - Mamy 11 lat doświadczenia w medycynie estetycznej, laseroterapii, kosmetologii i chirurgii. Bardzo się cieszymy, że udało się nam pozyskać chirurga ze Świętokrzyskiego Centrum Onkologii do Włoszczowy. Dzięki temu mieszkańcy będą mogli korzy-

stać z konsultacji chirurgicznych onkologicznych piersi i skóry oraz zabiegów usuwania zmian skórnych, takich jak kaszaloty czy włókniaki, bez konieczności wyjazdu do dużych ośrodków - mówi Karolina Pióro.

Pierwsza klinika otwarta właśnie we Włoszczowie specjalizuje się w chirurgii, w tym w zabiegach dermatologicznych i onkologicznych.

Druga placówka to centrum medycyny estetycznej, oferu-

jące nowoczesne zabiegi kosmetyczne, laseroterapię, modelowanie sylwetki oraz depilację laserową.

Pacjenci mogą liczyć między innymi na leczenie przebarwień, blizn, rumienia, trądziku i naczynek, a także zabiegi poprawiające owal twarzy, redukujące zmarszczki, cellulit czy tkankę tłuszczową.

Klinika Pióro Clinic posiada już dwie placówki w Kielcach, a trzecią otwarto przy ulicy Kilińskiego 44 we Włoszczowie. Placówka jest czynna od poniedziałku do wtorku w godzinach 10-17 oraz od środy do piątku w godzinach 12-19.

W Kielcach Pióro Clinic znajdziemy pod adresami: Staszica 6 i aleja IX wieków Kielc 4.

Z okazji otwarcia klinika przygotowała specjalną promocję - 20 procent zniżki na wszystkie zabiegi, obowiązującą do 30 kwietnia.

- Chcemy, aby nasza klinika była miejscem, w którym najnowsza technologia spotyka się z profesjonalną opieką i indywidualnym podejściem do pacjenta - dodaje Karolina Pióro. ©

ZDJĘCIE DNIA



FOT. SOŁECTWO MOTYCZNO

W sobotę, 14 marca, w Motyczynie w gminie Włoszczowa odbyło się niezwykle spotkanie z okazji Dnia Kobiet. Wydarzenie było owocem wspólnego działania Stowarzyszenia Koło Gospodyń Wiejskich Motyczno, Koła Gospodyń Wiejskich Bebelanki z Bebelna oraz Sołectwa Motyczno. Program artystyczny rozbawił i wzruszył zgromadzoną publiczność do łez. Głównym punktem programu były skecze przygotowane przez członkinie Stowarzyszenia Koło Gospodyń Wiejskich Motyczno. Wieczór wypełniła także poezja i muzyka. Recytowano piękne wiersze, a z głosników i gardel płynęły najpiękniejsze piosenki o kobietach. MP



Utrudnienia na ulicy Młynarskiej we Włoszczowie. Ruch odbywa się wahadłowo i jest sterowany sygnalizacją świetlną.

BUDOWA DRUGIEGO ETAPU OBWODNICY MIASTA. SĄ ZMIANY W RUCHU

Utrudnienia na ważnej ulicy we Włoszczowie

Marek Piórecki
Włoszczowa

Trwa budowa drugiego etapu obwodnicy Włoszczowy. Wprowadzono nową organizację ruchu. Spore utrudnienia czekają kierowców na ulicy Młynarskiej we Włoszczowie.

Jeśli jedziesz przez ulicę Młynarską we Włoszczowie, lepiej przygotuj się na nerwy i dłuższą podróż. Od 11 marca kierowcy muszą tam mierzyć się z dużymi utrudnieniami, które potrafią skutecznie spowolnić ruch.

W związku z inwestycją realizowaną przez Świętokrzyski Zarząd Dróg Wojewódzkich od 11 marca kierowcy we Włoszczowie muszą liczyć się z utrudnieniami na ulicy Młynarskiej, na odcinku między Międzylesiem, a Włoszczową. Ma to związek z budową drugiego etapu obwodnicy miasta.

Na odcinku około 400 metrów zamknięto jeden pas w kierunku miasta, a jezdnia została zwężona do 3 metrów. Ruch odbywa się wahadłowo

i jest sterowany sygnalizacją świetlną. Według planów oba pasy mają być ponownie przejezdne w sierpniu.

Drugi etap obwodnicy zakłada budowę ponad 4-kilometrowego odcinka nowej drogi wojewódzkiej wraz z rondami, drogami serwisowymi oraz ciągami pieszo-jezdny.

Zakończenie całej inwestycji planowane jest na koniec października.

„Budowa obwodnicy miasta Włoszczowa w ciągu drogi wojewódzkiej numer 786 wraz z połączeniem z drogą wojewódzką numer 742 i numer 785 /Etap II - Obwodnica Włoszczowy w ciągu Drogi Wojewódzkiej 742/” w systemie „zaplanuj zbuduj” dofinansowana jest z budżetu państwa z pieniędzy Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg

Szacowana całkowita wartość zadania: 82.008.683 złotych.

Wartość dofinansowania z budżetu państwa: 18.900.000 złotych.

Prace ziemne związane z budową drugiego etapu obwodnicy Włoszczowy trwają

od początku 2025 roku. Wybudowano już w większości nowy wiadukt nad Centralną Magistralą Kolejową w okolicach Łachowa oraz trwa przebudowa wiaduktu w ciągu drogi wojewódzkiej 785 w Dankowie Małym, pod którym przebiega projektowana obwodnica. Otwarcie tego wiaduktu planowane jest pod koniec czerwca tego roku. Jednak oddanie drogi do ruchu uzależnione będzie od terminu usunięcia odpadów medycznych, które odkryto w rejonie nowo-budowanego skrzyżowania.

W drugim etapie objazdu miasta ma powstać nowa droga wojewódzka o długości ponad 4 kilometrów i szerokości 7 metrów.

Wybudowane zostaną nowe skrzyżowania (w tym dwa rondo - w okolicach wspo-

Na odcinku około 400 metrów zamknięto jeden pas Młynarskiej w kierunku Włoszczowy, a jezdnia została zwężona do 3 metrów.

mnianego wiaduktu w Dankowie Małym oraz na połączeniu z ulicą Młynarską), drogi serwisowe oraz ciągi pieszo-jezdne.

Drugi etap obwodnicy Włoszczowy to jedna z największych inwestycji drogowych w województwie świętokrzyskim. Finał robót planowany jest na koniec października tego roku.

Wartość całej inwestycji (wraz z wykupem gruntów oraz nadzorem inwestorskim) wyniesie 86,3 miliona złotych, z czego 18,9 miliona dofinansuje Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg, resztę kosztów pokryje Unia Europejska i budżet Województwa Świętokrzyskiego.

Inwestorem tego przedsięwzięcia jest Świętokrzyski Zarząd Dróg Wojewódzkich w Kielcach. Wykonawcą projektu jest firma PORR Spółka Akcyjna.

Przypomnijmy, pierwsza część obwodnicy Włoszczowy została oddana do użytku w grudniu 2020 roku. Poprawiła ruch w kierunku Częstochowy. ©

Oto Mistrzowie Agro w naszych powiatach

Anna Bilka
Region

Poznaliśmy laureatów akcji „Echa Dnia” - Mistrzowie Agro 2025 w Świętokrzyskiem. Również w powiatach jędrzejewskim, koneckim i włoszczowskim.

Najlepszy sołtys, rolnik, lider społeczności i nadleśniczy odebrali nagrody. Tytuły powędrowały również do najlepszych sołectw, kół gospodyń wiejskich i agroturystyk w regionie, które promują świętokrzyską wieś

Plebiscyt Mistrzowie Agro to wielka akcja prezentująca życie polskiej wsi i jej mieszkańców, ich działania i sukcesy.

Zwycięzców nagrodziliśmy w sobotę, 14 marca w Targach Kielce, podczas 31. Międzynarodowych Targów Techniki Rolniczej Agrotech 2026 i 25. Targów Przemysłu Drzewnego i Gospodarki Zasobami Leśnymi Las-Expo.

Laureatom gratulowali: Dariusz Kołacz - prezes Polska Press Makroregionu Południe, wicewojewoda świętokrzyski Michał Skotnicki, Kamil Baranowski - zastępca dyrektora Oddziału Regionalnego Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Kielcach, Agnieszka Pietrzak - dyrektor Świętokrzyskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Modliszewicach, Mirosław Fucia - prezes Świętokrzyskiej Izby Rolniczej. Oto laureaci na szczytach powiatów.

Oto zwycięzcy w regionie.

Powiat jędrzejewski

Rolnik Roku - Zdzisław Capiga, z miejscowości Marianów; Sołtys Roku - Ewa Nowak Sołtyska Sokołowa Górnego w gminie Sobków; Liderka/Lider Społeczności I miejsce - Krzysztof Hatka, sołtys sołectwa Wodacz; Koło Gospodyń Wiejskich - KGW Staniowice, gmina Sobków; Agroturystyka Roku - Agroturystyka Słoneczne Wzgórze.

Powiat konecki

Rolnik Roku - Łukasz Binowski z miejscowości Sulborowice; Sołtys Roku - Anna Budzińska, sołtyska sołectwa Turów w gminie Fałków; Liderka/Lider Społeczności I miejsce - Anna Wajnberger, radna miejscowości Skórnice; Koło Gospodyń Wiejskich - I miejsce - Koło Gospodyń Wiejskich Wąsowskie Jagódki; Sołectwo Roku - sołectwo Górniki w gminie Radoszyce.

Powiat włoszczowski

Rolnik Roku - Tomasz Szczerba, Dzierzgow; Sołtys Roku - Konrad Brykner, sołtys sołectwa Psary w gminie Secemin; Liderka/Lider Społeczności - Katarzyna Potapczuk z KGW w Bobrownikach; Koło Gospodyń Wiejskich Roku - Koło Gospodyń Wiejskich w Bobrownikach w gminie Kłuczewsko; Sołectwo Roku - sołectwo Dzierzgow w gminie Radków. ©



GMINA WŁOSZCZOWA

Wpadł podejrzany o kłusownictwo

Włoszczowscy kryminalni złożyli wizytę 54-latkowi z pobliskiej miejscowości. Podejrzewali, że mężczyzna może parać się kłusownictwem. - Podczas przeszukania policjanci znaleźli około 40 kilogramów tuszy zwierzęcia łownego, kilka sztuk amunicji (na zdjęciu) na jaką mężczyzna nie ma zezwolenia oraz inne

przedmioty mogące służyć do kłusownictwa - informowała sierżant Weronika Grot, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji we Włoszczowie. We wtorek 54-latek został objęty dozorem, ma też wpłacić poręczenie majątkowe. Za posiadanie amunicji bez zezwolenia grozi nawet osiem lat więzienia. MINOS

Duże pieniądze dla samorządów



W środku starosta jędrzejowski Paweł Faryna (z prawej) i wicemarszałek województwa Marek Bogusławski.

Julia Warych
Powiat jędrzejowski

Powiat jędrzejowski oraz gminy Małogoszcz i Słupia jędrzejowska otrzymały pieniądze z programu Fundusze Europejskie dla Świętokrzyskiego.

W środę, 18 marca, w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego w Kielcach, marszałek Renata Janik i wicemarszałek Grzegorz Socha podpisali 16 umów z lokalnymi samorządami i parafiami. Łączna kwota przyznanego dofinansowania przekroczyła 35,5 milionów złotych i pochodzi z programu Fundusze Europejskie dla Świętokrzyskiego (FES) 2021-2027.

Na modernizację budynków użyteczności publicznej i instytucji kultury, pieniądze trafiły do powiatu jędrzejowskiego i kilku lokalnych gmin. Dzięki temu możliwe będzie nie tylko poprawienie komfortu użytkowników, lecz także ochrona dziedzictwa kulturowego i zwiększenie efektywności energetycznej obiektów.

Powiat jędrzejowski otrzymał ponad 1,6 miliona złotych dofinansowania na termomodernizację Muzeum imienia Przykowskich w Jędrzejowie. Całkowita wartość inwestycji przekroczyła 2 miliony złotych, a umowę w tej sprawie podpisał starosta jędrzejowski, Paweł Faryna. Projekt zakłada kompleksową modernizację systemu ogrzewania, montaż odnawialnych źródeł energii, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej oraz poprawę izolacji budynku. Dzięki tym zmianom muzeum nie tylko zmniejszy zużycie energii i obniży koszty utrzymania, ale także zapewni wyższy komfort zwiedzania i pracy dla pracowników, chroniąc jednocześnie bezcenne kolekcje i zabytkowe wnętrza.

Nie mniej istotne inwestycje zaplanowano w gminie Małogoszcz. Budynek Towarzystwa Przyjaciół Małogoszcza - Izba Pamięci imienia Michała Zborowskiego przy ulicy Warszawskiej przejdzie kompleksową termomodernizację, odzyskując nowy blask i funkcjonalność. Całkowita wartość projektu wynosi 1 330 393,33 złotych, z czego gmina otrzymała dofinansowanie w wysokości 1 169 650,73 złotych. Umowę podpisał burmistrz Małogoszcza, Paweł Król.

Również gmina Słupia otrzymała wsparcie na modernizację zabytkowego dworu, który pełni funkcję siedziby Urzędu Gminy. Całkowita wartość inwestycji wyniesie 1 157 000 złotych, z czego dofinansowanie to 880 tysięcy złotych. Projekt obejmuje montaż pompy ciepła i instalacji fotowoltaicznej, a także wymianę pozostałej stolarki okiennej. Dzięki tym działaniom obiekt zyska nowoczesne źródła energii, co pozwoli na znaczne obniżenie kosztów eksploatacji i poprawę komfortu zarówno dla pracowników urzędu, jak i mieszkańców korzystających z jego usług. Umowę podpisał wójt gminy Słupia, Tomasz Koper.

W wydarzeniu uczestniczyli również wicemarszałek Marek Bogusławski, członkowie Zarządu Województwa Anita Koniusz i Andrzej Prus oraz wiceprzewodnicząca Sejmiku Magdalena Zieleń.

- Ponad 35,5 milionów złotych, które trafią do lokalnych samorządów i parafii, pozwoli nie tylko na poprawę efektywności energetycznej, ale także na ochronę naszego dziedzictwa kulturowego. Termomodernizacja zabytkowych obiektów to inwestycja w przyszłość - łączymy troskę o środowisko z dbałością o historię regionu i komfort życia mieszkańców - podkreśliła marszałek Renata Janik. ©©

KRÓTKO

IMIELNO

Kolizja i uciezka. Kierująca trzeźwa?

Jędrzejowscy policjanci po godzinie 14 we wtorek, 17 marca, dostali sygnał, że w Imielnie Volkswagen zjechał z drogi i uderzył w ogrodzenie posesji. Kierująca odjechała rozbitym wozem. Jeszcze tego samego popołudnia policjanci namierzali 36-latkę podejrzaną o prowadzenie auta.

- W chwili badania kobieta miała 2,2 promila alkoholu w organizmie. Pobrano jej krew do badania retrospektywnego, które da odpowiedzi na pytanie, czy była trzeźwa w czasie, gdy doszło do kolizji - objaśniała starszy sierżant Sylwia Faryna z Komendy Powiatowej Policji w Jędrzejowie. MINOS

GINA JĘDRZEJÓW

Ciężarówka zerwała linię

Do nietypowej kolizji doszło w poniedziałek po godzinie 17 w Wólce w powiecie jędrzejowskim. Policjanci przekazali, że ciężarówka przewożąca świnię zahaczyła o słup telekomunikacyjny i zerwała linię. Samochód odjechał, ale został namierzony. Trwa ustalanie, kto go prowadził. MINOS

GINA JĘDRZEJÓW

Włamanie na parkingu

Na parkingu w Mnichowie w powiecie jędrzejowskim ktoś włamał się we wtorek do zaparkowanej Hondy. Ze schowka w aucie zniknęło 8800 złotych. MINOS

GINA JĘDRZEJÓW

Marsz imieninowy Józefa Piłsudskiego

W sobotę, 14 marca, 140 uczestników wzięło udział w 7. Jędrzejowskim Marszu imieninowym Józefa Piłsudskiego. Trasa licząca 11 kilometrów wiodła z Zagaja do historycznego dworku w Grudzinach. Organizatorem wydarzenia był Burmistrz Miasta Jędrzejowa, Marcin Piszczek, wraz kustoszem pamięci, Markiem Godlewskim. W marszu udział wzięli uczniowie, harcerze i studenci Jędrzejowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. JW



Inwestycja mieszkaniowa w gminie Jędrzejów. Powstają Apartamenty pod Sosnami.

MIESZKANIOWA INWESTYCJA W SKRONIOWIE

Apartamenty pod Sosnami

Julia Warych
Gmina Jędrzejów

Nowa inwestycja mieszkaniowa w Skroniowie, w gminie Jędrzejów. Apartamenty pod Sosnami mają być gotowe już we wrześniu.

W Skroniowie, w gminie Jędrzejów trwa budowa „Apartamentów pod Sosnami” - dwa nowoczesne bloki w leśnej okolicy, oferujące 18 mieszkań z widokiem na las, ogródkami, miejscami parkingowymi oraz placem zabaw. Pierwszy budynek będzie gotowy we wrześniu 2026 roku. Trwa budowa.

Od czerwca 2025 roku w miejscowości Skroniów, w gminie Jędrzejów, trwa realizacja nowej inwestycji mieszkaniowej - Apartamenty pod Sosnami. Projekt powstaje w spokojnej i leśnej okolicy, skierowany jest do osób ceniących kontakt z naturą, a jednocześnie poszukujących komfortu.

Inwestorami przedsięwzięcia jest małżeństwo - Mirosław i Katarzyna Polak. - Chcieliśmy stworzyć miejsce, w którym

mieszkańcy będą mogli odechnąć od miejskiego zgiełku, a jednocześnie cieszyć się wygodą nowoczesnego mieszkania. Bliskość lasu, spokojna okolica i estetyka całego kompleksu to nasze priorytety - mówią inwestorzy.

Inwestycja obejmuje dwa trzykondygnacyjne bloki, które łącznie pomieszczą 18 mieszkań - po dziewięć w każdym budynku. Powierzchnia lokali zaczyna się od 34 do 48 metrów kwadratowych, a każde z mieszkań oferuje widok na otaczający las.

Dodatkowym atutem mieszkań na parterze będą ogródki o długości 3 metrów, na szerokość mieszkania.

Pierwszy blok zostanie oddany do użytku we wrześniu 2026 roku, natomiast drugi planowo w połowie 2027 roku. Lokale

Inwestycja obejmuje dwa trzykondygnacyjne bloki, które łącznie pomieszczą 18 mieszkań - po dziewięć w każdym budynku

kale powstają z myślą o wynajmie długoterminowym, a każdy lokal będzie posiadał własną komórkę lokatorską. Na terenie inwestycji zaplanowano 27 miejsc parkingowych, a dla rodzin z dziećmi przygotowano plac zabaw i boisko do siatkówki.

Mieszkania będą wykonane „pod klucz” w eleganckim stylu glamour i wyposażone w ogrzewanie podłogowe. - Już teraz ruszyły rezerwacje w pierwszym budynku. Chcieliśmy, żeby każdy detal - od układu mieszkań po ogrodzenie i bezpośrednie wyjście do lasu - odpowiadał potrzebom przyszłych mieszkańców - dodają inwestorzy.

Bloki noszą niepowtarzalne imiona córek inwestorów - Blanka i Pola - co nadaje inwestycji wyjątkowego, rodzinnego charakteru. Kompleks będzie ogrodzony, a dodatkowa furtka pozwoli mieszkańcom bezpośrednio wyjść na spacer do pobliskiego lasu.

Na zdjęciu: jeden z powstających budynków (drugi powstaje obok) i wizualizacja projektu. ©©

Ciekawy projekt uczennic liceum



Uczennice z I Liceum Ogólnokształcącego w Końskich przeprowadziły ciekawy projekt.

Marzena Kądziała
Końskie

Wywiady z psychologiem, pedagogiem, couchem, spotkania z rówieśnikami, nagrywanie filmów edukacyjnych i wiele innych działań prowadzi młodzież ze „starego” koneckiego liceum.

Wszystko według projektu „Siła Myśli” w ramach olimpiady „Zwolnienie z Teorii”.

„Siła Myśli” to projekt społeczny realizowany w ramach olimpiady Zwolnienia z Teorii, stworzony przez sześć przyjaciółek uczęszczających do I Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej w Końskich: Julię Dzwonek, Julię Masłowską, Alicję Kowalską, Lenę Olak, Maję Musiałczyk, Annę Dudek pod opieką nauczycielki Marty Pawłowskiej. Jego głównym celem jest wspieranie zdrowia psychicznego młodzieży oraz przełamywanie barier związanych z mówieniem o emocjach i problemach, z którymi młodzi ludzie mierzą się na co dzień.

W ramach projektu poruszane są ważne i aktualne tematy, takie jak presja szkolna, porównywanie się do innych, hejt w sieci, brak pewności siebie, trudności z samoakceptacją czy sięganie po używki jako pozorna forma ucieczki od problemów.

- Poprzez rozmowę, edukację i realne działania chcemy pokazać, że dbanie o zdrowie psychiczne jest tak samo ważne jak troska o zdrowie fizyczne - opowiadają licealistki. - Aktywnie prowadzimy media społecznościowe, gdzie regularnie publikujemy posty i filmy edukacyjne na temat stresu, ataków paniki u młodzieży oraz wpływu treści oglądanych w mediach na samopoczucie.

Projekt wziął udział w Dniu Życzliwości, podczas którego dziewczyny przeprowadzały

krótkie wywiady z uczniami, promując empatię i dobre słowo oraz kierując je do społeczności medialnej. Zorganizowały także warsztaty z psychologiem szkolnym Anetą Narożnicką dla klas pierwszych, których celem była nauka nawiązywania relacji, rozmowy o emocjach oraz budowania wzajemnego zrozumienia. W ramach projektu przeprowadziły również wywiad z negocjatorem, mediatorem Piotrem Zdybałą, dotyczący komunikacji, rozwiązywania konfliktów oraz radzenia sobie w trudnych sytuacjach.

- Przeprowadziłyśmy także wywiad z life coachem, Agnieszką Stepanek ze Stanów Zjednoczonych, w którym poruszyłyśmy temat rozwoju osobistego młodzieży, budowania pewności siebie oraz sposobów radzenia sobie z codziennymi wyzwaniem i presją otoczenia. - W naszej szkole zorganizowałyśmy również Ogólnopolski Dzień Walki z Depresją pod opieką pani pedagog Julity Dzwonek oraz Kingi Ferensztajn. W ramach wydarzenia powstał specjalny poczęstunek z wypiekami, którego celem była poprawa samopoczucia uczniów oraz stworzenie przestrzeni do rozmowy i chwili odpoczynku. Przygotowałyśmy także tablicę dobrych słów, na której każdy mógł napisać miłą wiadomość lub słowa wsparcia dla innych.

Kolejnym działaniem był wywiad z psychoterapeutką Magdaleną Ziomek na temat zdrowia psychicznego młodzieży oraz roli psychoterapii.

Uczennice stworzyły ankietę, którą przeprowadziły za pośrednictwem mediów społecznościowych. Jej celem było poznanie opinii oraz doświadczeń młodych osób związanych z codziennym radzeniem sobie z problemami i emocjami.

Projekt „Siła Myśli” skierowany jest do młodzieży w wieku 13-18 lat z całej Polski. ©©

KRÓTKO

KOŃSKIE

Aresztowani po oszustwach

Na trzy miesiące konecki sąd aresztował w piątek trzech mężczyzn podejrzanych o udział w oszustwach metodą na policjanta. Cała trójka wpadła w ręce kryminalnych z Komendy Powiatowej Policji w Końskich. Początku tej sprawy szukać należy w połowie lutego, kiedy to dwie starsze panie z powiatu koneckiego odebrały telefony od ludzi, podających się za policjantów. Opowieści rozmówców brzmiały podobnie: ktoś z rodziny spowodował wypadek i potrzebne są pieniądze, żeby sprawę załatwić. - W żadnym z tych przypadków nie doszło do przekazania pieniędzy - informuje młodszy aspirant Marta Przygodzka, rzecznik prasowy komendanta powiatowego policji w Końskich. Do pracy przystąpili kryminalni. Trop wiodł ich na teren dwóch województw: mazowieckiego i lubelskiego. W pierwszym z nich pojawili się w środę i zatrzymali dwóch młodych ludzi: 20- i 25-latkę. Dzień później na Lubelszczyźnie w ich ręce wpadł 25-latek. Cała trójka została przywieziona do koneckiej komendy, potem stanęła przed prokuratorem. - Mężczyźni usłyszeli zarzuty dwukrotnego usiłowania oszustwa i jednego oszustwa na terenie województwa mazowieckiego - dodaje policjantka. W piątek wniosek o tymczasowe aresztowanie trzech mężczyzn na trzy miesiące wpłynął do Sądu Rejonowego w Końskich i sąd go uwzględnił, młodzi ludzie trafili za kraty. Grozić im nawet osiem lat więzienia. SABA

STAPORKÓW

Mężczyzna jechał po narkotykach?

W piątkowy wieczór ubiegłym tygodniu policjanci skontrolowali w Stąporkowie w powiecie koneckim 33-letniego kierowcę Renault Clio. Narkotest wykazał, że prowadzący może być pod wpływem zakazanych środków. Mężczyźnie pobrano krew do szczegółowych badań. SABA

KOŃSKIE

Ucierpiał chłopiec

W niedzielny wieczór na przejeździe dla pieszych na ulicy Księdza Granata w Końskich Peugeot potrafił 13-letniego chłopca. 50-letni kierowca samochodu był trzeźwy. SABA



Konecki Teatr Lustro zdobył I miejsce na Przeglądzie Teatrów Szkolnych w Kielcach.

KONECCY LICEALIŚCI NAJLEPSI W WOJEWÓDZTWIE

Wielki sukces Teatru Lustro

Marzena Kądziała
Końskie

Wielki sukces Teatru Lustro z koneckiego liceum. Po raz drugi grupa zdobyła I miejsce na Przeglądzie Teatrów Szkolnych w Kielcach.

„Nic nie będzie tu naprawdę” to tytuł spektaklu szkolnego „Teatru Lustro” z II Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi imienia Marii Skłodowskiej - Curie, który we wtorek, 17 marca, zwyciężył w V Przeglądzie Teatrów Szkolnych w Kielcach. Członkowie zespołu wraz z opiekunką Ewą Paszyńską są szczęśliwi i dumni z osiągniętego sukcesu.

Świętokrzyskie Centrum Doskonalenia Zawodowego w Kielcach po raz piąty zaprosiło teatry ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych z naszego województwa na przegląd, którego celem jest promowanie sztuki żywego słowa w placówkach oświatowych. Przegląd odbywał się we wtorek, 17 marca, w Centrum Kongresowym Targów Kielce.

- Z ogromną radością informujemy, że nasz spektakl „Nic nie będzie tu naprawdę” zdobył I miejsce podczas V Przeglądu Teatrów Szkolnych w Kielcach, już drugi rok z rzędu! - pochwalił się uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi imienia Marii Skłodowskiej - Curie w Końskich.

Spektakl opowiada o samotności młodych ludzi w świecie pozornej bliskości i relacji budowanych w przestrzeni cyfrowej. Jednym z elementów scenariusza jest autentyczna rozmowa uczennicy z chatbotem (Character AI), a także odniesienie do prawdziwej historii czternastoletniego chłopca, który odebrał sobie życie po takiej relacji. Finałem spektaklu jest autorska piosenka „Nic nie będzie tu naprawdę”.

Teatr Lustro z koneckiego „nowego” liceum po raz drugi zdobył pierwsze miejsce na Przeglądzie Teatrów Szkolnych w Kielcach

Autorką tekstu piosenki, jak i scenariusza sztuki oraz reżyserką jest twórczyni i opiekunka „Teatru Lustro”, polonistka Ewa Paszyńska.

W rolach głównych wystąpili: Jagna Kij, Zuzanna Tural-ska, jako Chatbot - Andrzej Gronostalski. Zuzanna Gardulska wcieliła się w przedstawicielkę młodych ludzi zagubionych w cyfrowym świecie. Autorką rozmowy z chatbotem oraz kompozycji piosenki, jak i jej wykonawczynią jest Jagna Kij. Aranżacją zajął się Bartek Gärtner.

Dźwiękiem i oświetleniem - Kacper Stefańczyk i Michał Kowalczyk.

Kto grał w spektaklu? Oto młodzi aktorzy, którzy wystąpili na scenie: Nadia Am Ali, Sara Banasik, Jan Byczek, Zuzanna Gardulska, Maja Goto-wicka, Andrzej Gronostalski, Julia Jaranowska, Jagna Kij, Michał Kowalczyk, Ada Kowalska, Marta Marczyńska, Milena Piwowarczyk, Zofia Rokita, Kacper Stefańczyk, Kacper Sulgo-stowski, Martyna Świeboda, Zuzanna Tural-ska, Weronika Zabłotny. ©©

E-usługi w szpitalu za ponad 7 milionów



FOT. STAROSTWO POWIATOWE WE WŁOSZCZOWIE

Podpisanie umowy. W środku starosta włoszczowski Dariusz Czechowski i dyrektor szpitala Rafał Krupa.

Marek Piórecki
Włoszczowa

Powiat Włoszczowski dofinansuje wdrożenie e-usług w Zespole Opieki Zdrowotnej - Szpitalu Powiatowym imienia Jana Pawła II we Włoszczowie.

Powiat Włoszczowski podpisał z Zespołem Opieki Zdrowotnej we Włoszczowie - Szpitalem Powiatowym imienia Jana Pawła II we Włoszczowie umowę dotyczącą dofinansowania zadania inwestycyjnego pod nazwą „Wdrożenie e-usług w Zespole Opieki Zdrowotnej we Włoszczowie - Szpitalu Powiatowym imienia Jana Pawła II”.

Powiat Włoszczowski reprezentowali starosta Dariusz Czechowski, wicestarosta Łukasz Karpiński i skarbnik Powiatu Agnieszka Górka. W imieniu Zespołu Opieki Zdrowotnej we Włoszczowie umowę podpisali dyrektor Rafał Krupa i główna księgowa Krystyna Banackowska.

Przy podpisaniu umowy obecni byli również członkowie Zarządu Powiatu: Rafał Pacanowski i Damian Moron.

Dofinansowanie, w wysokości 1.233.950 złotych, udzielone przez Powiat Włoszczowski stanowi wkład własny (wydatki majątkowe niekwalifikowane - podatek VAT) do projektu realizowanego w ramach Krajowego Planu Odbudowy (KPO). Ostateczna kwota dotacji może ulec zmianie w wyniku przeprowadzonego przez Zespół Opieki Zdrowotnej postępowania zakupowego.

Kwota dofinansowania powyższego zadania z pieniędzy Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO) wynosi 5.914.707,76 złotych (realizacja w ramach inwestycji „Przyspieszenie procesów transformacji cyfrowej ochrony zdrowia poprzez dalszy rozwój

usług cyfrowych w ochronie zdrowia”).

Planowana wartość zadania wynosi 7.177.813,54 złotych.

Realizacja przedsięwzięcia przyniesie szereg konkretnych korzyści zarówno dla pacjentów, jak i personelu medycznego:

Szybsza diagnoza i leczenie - dzięki łatwiejszemu dostępowi do dokumentacji medycznej oraz swobodnej wymianie informacji między placówkami i lekarzami różnych specjalności, pacjenci będą mogli szybciej otrzymać diagnozę i rozpocząć leczenie;

Dostęp do pełnej Elektronicznej Dokumentacji Medycznej (EDM) - rozszerzenie i zintegrowanie EDM ułatwi pacjentom i lekarzom dostęp do wyników badań, planów leczenia, kart diagnostyki oraz innych dokumentów medycznych; integracja tych funkcji uprości proces leczenia i pozwoli na lepszą koordynację opieki;

Ułatwiony dostęp do wyników badań - zredukowanie lub całkowite wyeliminowanie dokumentacji papierowej to przede wszystkim mniejsze ryzyko utraty ważnych dokumentów, ale także wygodę pacjentów i lekarzy; wszystkie najważniejsze informacje medyczne będą zawsze dostępne w formie elektronicznej;

Wsparcie sztucznej inteligencji (AI) - wdrożenie certyfikowanych narzędzi AI pomoże lekarzom w podejmowaniu decyzji i umożliwi szybszą diagnozę; to odciążenie personelu medycznego oznacza więcej czasu na indywidualną opiekę nad pacjentami;

Cyberbezpieczeństwo - inwestycja w cyberbezpieczeństwo zapewni wyższy poziom ochrony danych pacjentów, co jest kluczowe w dobie rosnących zagrożeń w sieci.

Projekt realizowany będzie do końca maja 2026 roku. ©

KRÓTKO

KRASOCIN

Motocyklista walczy o życie

Bardzo poważne następstwa ma wypadek, jaki rozegrał się w sobotnie popołudnie w Krasocinie w powiecie włoszczowskim. Do szpitala w stanie zagrożającym życiu trafił 33-letni motocyklista.

Dramat rozegrał się po południu w sobotę, 14 marca w Krasocinie w powiecie włoszczowskim.

- Pierwsze ustalenia policjantów wskazują, że 33-letni mężczyzna jadący motocyklem na łuku drogi stracił panowanie nad maszyną, zjechał na drugi pas, potem na chodnik i uderzył w ogrodzenie posesji - wyjaśnia podkomisarz Maciej Ślusarczyk z zespołu prasowego komendanta wojewódzkiego policji w Kielcach.

Motocyklista z poważnymi obrażeniami zagrażającymi życiu został przewieziony do szpitala we Włoszczowie. Policjanci szczegółowo wyjaśniają okoliczności nieszczęścia.

SABA

WŁOSZCZOWA

Pożar w bloku. Dwie osoby ranne

Dwie osoby zostały zabrane do szpitala po tym, jak w piątkowy ranek, 13 marca pożar wybuchł w pięciokondygnacyjnym bloku we Włoszczowie. Sygnał wpłynął do strażaków o godzinie 6.30. Na miejsce ruszyły trzy zastępy.

- Palili się meble w kuchni. Pożar został ugaszony jeszcze przed naszym przyjazdem. Strażacy upewnili się, że zagrożenie zostało całkowicie zażegnane - opowiadał młodszy brigadier Paweł Mazur, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej we Włoszczowie.

Jak dodawał, w chwili wybuchu pożaru w mieszkaniu były trzy osoby. Dwie z nich: kobieta i około 12-letnie dziecko zostały zabrane przez pogotowie. MINOS

SECEMIN

Wydmuchał półtora promila

Na trasie w Seceminie w powiecie włoszczowskim policjanci skontrolowali w niedzielę po godzinie 19 Seata Leona prowadzonego przez 64-latkę. Mężczyzna miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie. SABA



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Alicja Jałocha z Konieczna w gminie Włoszczowa zaśpiewała w The Voice Kids.

NIESTETY NIE DOSTAŁA SIĘ DO KOLEJNEGO ETAPU

Alicja Jałocha w The Voice Kids

Anna Bilka
Gmina Włoszczowa

Alicja Jałocha z Konieczna w powiecie włoszczowskim wystąpiła w 6. odcinku 9. edycji programu The Voice Kids.

Podczas etapu „Przesłuchań w ciemno” wykonała piosenkę „Mój, tylko mój” z repertuaru Anny Jantar. Ala zaprezentowała tę piosenkę 14 marca 2026 roku na antenie TVP2, lecz nie dołączyła do żadnej z drużyn.

Alicja Jałocha zaprezentowała się przed telewizorami w całej Polsce. Wzięła udział w programie The Voice Kids, w etapie „Przesłuchań w ciemno”. W studio towarzyszyli jej bliscy i mocno kibicowali. Niestety trenerzy - Cleo, Blanka i Tribbs, nie odwrócili swoich foteli i Alicja odpadła z programu.

W studio Alę wspierały także koleżanki z kwartetu LAJJK.

Ala ma duże doświadczenie sceniczne i wiele sukcesów w konkursach i festiwalach. Wokalu uczy się w Studiu Piosenki MegaFonic u Justyny Ły-

sak-Jończyk oraz w Domu Kultury we Włoszczowie u Mai Wojtaszek.

Alicja ma 12 lat i wiele pasji. Uczęszcza do szóstej klasy Szkoły Podstawowej w Koniecznie, ale poza szkołą, angażuje się w wiele przedsięwzięć.

Śpiewa w kwartecie LAJJK w Młodzieżowym Domu Kultury w Kielcach, który prowadzi Przemysław Sękowski. Gra na saksofonie w Młodzieżowej Orkiestrze Dętej w Koniecznie, w Big Bandzie Włoszczowa prowadzonym przez Michała Dudkiewicza, a aktorsko rozwija się w Grupie Teatralnej Proscenium we Włoszczowie u Zbigniewa Woldańskiego. Ponadto jest członkiem Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej w Koniecznie.

The Voice Kids oglądał w soboty, o godzinie 20:30 w TVP2.

Alicja Jałocha, podczas etapu „Przesłuchań w ciemno”, wykonała piosenkę „Mój, tylko mój” z repertuaru niezapomnianej Anny Jantar

Przypomnijmy, że w tej edycji programu wystąpiła Emilka Wijas z Kielca.

The Voice Kids to wokalny talent show dla uzdolnionych dzieci, który od pierwszej edycji pozyskał serca widzów, gromadząc przed telewizorami kilkumilionową widownię.

W 9. edycji programu zwycięzca otrzyma nie tylko prestiżową statuetkę, kontrakt płytowy i nagrodę pieniężną, ale automatycznie zostanie reprezentantem Polski w Konkursie Piosenki Eurowizji Junior! Występy uczestników w 9. edycji programu oceniają Cleo, Tribbs oraz Blanka.

Program składa się z kilku etapów: Przesłuchań w ciemno, Bitew, Sing Off oraz Finału. Podczas pierwszego etapu młodzi wykonawcy w wieku 8-14 lat próbują zaskoczyć swoich trenerów. Na początku występu jurorzy są odwrócony tyłem do uczestników, a jeśli któryś z trenerów chce przyjąć uczestnika do swojej drużyny odwraca się do niego. Jeżeli odwróci się więcej niż jeden trener, uczestnik wybiera trenera, z którym będzie chciał pracować.



Jędrzejowski Zespół Taneczny Parada w 1985 roku.



Zespół Taneczny Parada w roku 1997.

Zespoły Taneczne Parada z Jędrzejowa mają 45 lat. Poznajcie ich historię

Julia Warych
Jędrzejów

Czterdzieści pięć lat historii, setki tancerzy i tysiące godzin spędzonych na sali prób - Zespoły Taneczne „Parada” z Jędrzejowa świętują swój jubileusz.

W weekend 21-22 marca scena Centrum Kultury stanie się miejscem wyjątkowego spotkania pokoleń, podczas którego widzowie zobaczą zarówno legendarne choreografie sprzed lat, jak i najnowsze układy przygotowane przez obecnych tancerzy.

Historia „Parady” rozpoczęła się w 1981 roku. Wtedy właśnie choreografka Danuta Ziółkowska stworzyła w Jędrzejowie zespół taneczny dla dzieci i młodzieży, który z czasem stał się jedną z najbardziej rozpoznawalnych formacji artystycznych w regionie świętokrzyskim. Przez wiele lat funkcję kierownika artystycznego pełnił Józef Straszak, wieloletni

dyrektor miejscowego domu kultury, dziś Centrum Kultury. Obecnie tę funkcję pełni Sebastian Sipa.

Od samego początku „Parada” była czymś więcej niż tylko zespołem tanecznym. Stała się miejscem, w którym młodzi ludzie rozwijali wrażliwość artystyczną, uczyli się pracy zespołowej oraz odkrywali własne talenty. Najmłodsi zaczęli od zajęć rytmiki, poznając podstawy ruchu i muzykalności, a z czasem przechodzili do bardziej zaawansowanych grup, gdzie uczyli się elementów tańca klasycznego, jazzowego i współczesnego.

Przez lata działalności tancerze „Parady” występowali na wielu scenach w Polsce - od szkolnych sal po profesjonalne sceny i amfiteatry. Ich koncerty przyciągały publiczność energią młodych artystów, barwnymi kostiumami oraz wysokim poziomem artystycznym.

Zespół zdobył liczne nagrody podczas ogólnopolskich i międzynarodowych festiwali

oraz konkursów tanecznych. Tancerze wielokrotnie reprezentowali Jędrzejów między innymi podczas Międzynarodowego Festiwalu Piosenki i Tańca w Koninie czy Ogólnopolskiego Tanecznego Sabatu w Kielcach. „Parada” jest również laureatem wielu przeglądów i konkursów, takich jak Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach, „Taneczne Wiktorie” w Głównie, Ogólnopolskie Konfrontacje Taneczne w Małogoszczu, „Taneczne Pejzaże” w Górze Kalwarii czy konkurs „Jazz Dance” w Częstochowie.

Występy zespołu uświetniały także liczne wydarzenia kulturalne regionu, w tym koncerty w Amfiteatrze Kadzielnia w Kielcach.

Kolejny etap w historii zespołu rozpoczął się po 2012 roku. Od tego czasu Zespoły Taneczne „Parada” współprowadzą Paulina Patyna-Tyrała oraz Arkadia Dziarmaga, kontynuując tradycję zapoczątkowaną przez Danutę Ziółkowską.

Zespół stale się rozwija, tworząc nowe choreografie i przygotowując młodych tancerzy do występów na scenach w całej Polsce. W pracy z najmłodszymi pomaga również młoda instruktorka Lena Skrzypczyk, natomiast zajęcia z akrobatyki prowadzi Michał Bień, dzięki czemu program szkoleniowy został wzbogacony o elementy rozwijające sprawność i efektywność ruchu scenicznego.

Obecnie w zespołach tańczy ponad 200 młodych artystów w wieku od 4 do 19 lat. Tworzą oni kilka grup wiekowych, które regularnie występują podczas koncertów, biorą udział w konkursach i turniejach tanecznych oraz uczestniczą w warsztatach i obozach szkoleniowych.

Dla wielu młodych ludzi „Parada” to nie tylko miejsce rozwijania pasji, ale także przestrzeń budowania przyjaźni i wspólnych wspomnień. Przez 45 lat działalności z zespołem związane były setki tancerzy, tysiące godzin prób, dziesiątki nagranych i niezliczone występy. ©©



Zespół Taneczny Parada w 1984 roku. To jedno z najstarszych zdjęć zespołu.



Parada w roku 2000 podczas żywiłowego występu z okazji Dnia Kobiet.



Jubileusz 25-lecia Zespołów Tanecznych Parada - rok 2006.



Jubileusz 35-lecia jędrzejowskich Zespołów Tanecznych „Parada” - rok 2016.



51 Rajd Bab wyruszył z Końskich. Na trasie wśród uczestników panowała wspaniała atmosfera.

TURYSTYKA WĘDROWAŁO 470 OSÓB Z REGIONU I Z CAŁEJ POLSKI

Konecki Rajd Bab ruszył na szlak już po raz 51

Marzena Kądziała
Końskie

Rajd Bab wyruszył z Końskich na szlak po raz 51. Wędrowało 470 osób.

Piękna, słoneczna pogoda sprzyjała uczestnikom 51 Rajdu Bab organizowanego przez konecki oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego. Wokół Końskich wędrowało w sobotę 7 marca 470 osób.

Na starcie w Ogródku Jordankowskim w koneckim parku, który stał się już stałym miejscem rajdowych wypadów, w sobotni poranek, pojawiło się mnóstwo osób. Uczestnicy 52 Rajdu Bab postanowili wspólnie wędrować i świętować Dzień Kobiet. Bo, należy wspomnieć, impreza powstała ponad pół wieku temu, właśnie z okazji tego święta.

Jak informuje prezes koneckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego, Magdalena Weber, na wspólny marsz zdecydowali się nie tylko mieszkańcy Końskich i powiatu koneckiego, ale

także innych regionów województwa świętokrzyskiego czy nawet Polski - byli turyści z Wrocławia, Torunia, Gdańska.

- Zawsze cieszy nas, gdy do rajdowiczów dołączają uczniowie - dodaje pani prezes. - W tym roku była to młodzież ze szkoły Podstawowej numer 2 w Końskich, z Zespołu Szkół Ponadpodstawowych numer 1 w Końskich, Publicznej Szkoły Podstawowej w Fałkowie, ze Szkoły Podstawowej w Białaczowie, Miedznej Drewnianej, Gomulina. Młodzieży towarzyszyli nauczyciele i rodzice.

Trasa rajdu liczyła około 14 kilometrów, a po drodze przygotowano liczne konkurencje sprawnościowe, a także umysłowe.

Zgodnie z tradycją uczestnicy wędrowali w grupach, których było blisko 80. Grupy zdobywały punkty na zorganizowanych punktach.

- Mierzyli się ze skokami przez skakanki, brali udział w konkurencjach losowych i przypominali sobie grę w karty, a także tradycyjnie łamali głowy nad wirówką, któ-

rej tematem były miejscowości punktowane do odznaki regionalnej naszego Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego - Turysta Ziemi Koneckiej - kontuuje Magdalena Weber. - Tuż przed metą zapłonęło ognisko.

Podsumowanie rywalizacji drużynowej miało miejsce w Koneckim Centrum Kultury. Na 10 najlepszych drużyn czekały nagrody rzeczowe, a trzy pierwsze miejsca otrzymały również medale i puchary. W podsumowaniu drużynowym najwięcej punktów i pierwsze miejsce zdobyli członkowie grupy „Szyszki” ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Końskich wraz z wicedyrektorką szkoły Elżbietą Jakubowską. Drugie miejsce zdobył zespół „Jasieńkowe oczka”, trzecie uczniowie z Publicznej

Trasa rajdu liczyła około 14 kilometrów, a po drodze przygotowano liczne konkurencje sprawnościowe, a także umysłowe

Szkoły Podstawowej w Fałkowie.

Podczas uroczystego zakończenia wręczono dwie odznaki Turysta Ziemi Koneckiej w stopniu brązowym. Odebrali je Julian i Basia Stańczykowie ze Starej Iwicznej, którzy wspólnie z mamą pokonali trasę, a odznakę zdobywając podczas wypraw w rodzinne, koneckie strony.

W zorganizowanie i przeprowadzenie wydarzenia zaangażowani byli członkowie i sympatycy Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego w Końskich: Agnieszka Dzwonnik-Zatora, Zbigniew Gontek, Małgorzata Konieczna, Gabriela Łaska, Lucyna Milcuszek, Paweł Milewicz, Daniel Rąbalski, Katarzyna Sorn, Lech Stachura, Katarzyna Stępień, Katarzyna Suchenia, Jan Szustak, Tadeusz Śliwak, Anna Weber, Jolanta Weber, Magdalena Weber, Włodzimierz Wojciechowski, Julia Zatora.

Konecki Rajd Bab odbył się już po raz 51. To najstarsza turystyczna impreza w naszym regionie. ©©

Finał Tygodnia Kultury Języka w „Czarnieckim”

Oprac. Marek Piórecki
Włoszczowa

Miniony tydzień w Zespole Szkół numer 2 imienia Hetmana Stefana Czarnieckiego we Włoszczowie był bogaty literacko.

Uczniowie wraz z nauczycielami przygotowali i mieli możliwość uczestniczyć w różnych wydarzeniach w ramach Tygodnia Kultury Języka Polskiego.

Od 9 do 13 marca trwał XXXIV Tydzień Kultury Języka Polskiego. Młodzież włoszczowskiego „Czarnieckiego” w czasie przerw wysłuchała cyklu audycji radiowych na temat 100-lecia Polskiego Radia, profilaktyki zdrowia, czy twórczości filmowej Andrzeja Wajdy przygotowanych przez Renatę Kaczmarską wraz z młodzieżą. Zorganizowano również literackie konkursy nawiązujące do trwającego Tygodnia Kultury Języka Polskiego.

Decyzją Sejmiku Rzeczypospolitej Polskiej rok 2026 został ustanowiony Rokiem Polskiego Radia. To specjalne wyróżnienie ma upamiętnić setną rocznicę regularnego nadawania programu Polskiego Radia - do czego nawiązywała jedna z audycji szkolnego radia.

Z kolei Senat Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił patronem 2026 roku między innymi wybitnego reżysera Andrzeja Wajdę. Na tę okoliczność uczniowie klas humanistycznych „Czarnieckiego” odbyli dwudniową wy-

cieżkę do Łodzi, aby uczestniczyć w warsztatach literackich poświęconych wybitnemu reżyserowi, które odbyły się w Muzeum Kinematografii w Łodzi.

W „Czarnieckim” odbył się również Wieczór Filmowy upamiętniający laureata Oscara Specjalnego - honorowej nagrody za wybitne osiągnięcia.

Zwieńczeniem Tygodnia Kultury Języka Polskiego był pokaz różnych umiejętności uczniów „Czarnieckiego”. Młodzież zaprezentowała innowacyjny program literacki w połączeniu z muzyką oraz tańcem. Była inscenizacja Dziadów część II, wygłoszona została Pieśń Zemsty z Dziadów część III, a dopełnieniem były mistrzowskie pokazy tańców w odwołaniu do dzieł literackich. Uczniowie zatańczyli poloneza, kozaka oraz oryginalne tango La cumparsita przy akompaniamencie, na żywo, szkolnej młodzieżowej orkiestry.

Podsumowano również konkurs sprawności językowej i wręczono finalistom nagrody. Nad konkursem czuwała Elżbieta Niżnik.

Przygotowane przedsięwzięcie na finał Tygodnia Kultury Języka Polskiego zgłoszone zostało do projektu Dobre Praktyki organizowanego przez Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Scenariusz finałowego programu opracowała Joanna Krawczyk-Bartos przy współpracy Małgorzaty Dziuby oraz Małgorzaty Cuprian. ©©



WŁOSZCZOWA

Wznovili remonty ulic po zimie

Drogowcy powrócili na remontowane ulice Biskupa Mieczysława Jaworskiego i Kardynała Stefana Wyszyńskiego we Włoszczowie. Po zimowej przerwie ruszyły inwestycje.

We Włoszczowie trwają prace związane z przebudową i odwodnieniem ulic Biskupa Mieczysława Jaworskiego

i Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Na remontowanej drodze powstaje nowe oświetlenie i chodnik. Na tę inwestycję Włoszczowa otrzymała dofinansowanie z rezerwy rządowej subwencji ogólnej w kwocie 1.278.947 złotych. Dzięki temu zmodernizowane zostaną drogi w ważnej części miasta. MP



FOT. AGNIESZKA WARDECKA/KW PSP KIELCE

Uczestników powitał między innymi wicewojewoda świętokrzyski Michał Skotnicki.



FOT. AGNIESZKA WARDECKA/KW PSP KIELCE

Młodzi zawodnicy prezentowali duże umiejętności i wielką determinację.

Wojewódzkie Młodzieżowe Zawody Sportowo-Pożarnicze we Włoszczowie

Marek Piórecki
Włoszczowa

II Halowe Wojewódzkie Młodzieżowe Zawody Sportowo-Pożarnicze odbyły się w sobotę, 14 marca w Hali Sportowej Ośrodka Sportu i Rekreacji we Włoszczowie.

Startowały najlepsze drużyny ze wszystkich powiatów województwa świętokrzyskiego.

W zawodach wzięło udział 27 drużyn młodzieżowych z całego województwa świętokrzyskiego, w tym 13 drużyn dziewczęcych. Młodzi druhowie zaprezentowali świetne przygotowanie, sportowego ducha rywalizacji oraz ogromne zaangażowanie.

To wydarzenie było nie tylko okazją do sportowej rywalizacji, ale także do promowania wartości takich jak współpraca, odpowiedzialność i gotowość do niesienia pomocy innym.

Klasyfikacja drużynowa przedstawia się następująco:

W kategorii drużyn dziewczęcych na podium znalazły się: 1. Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza Skotniki, gmina Samborzec, powiat sandomierski, 2. Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza Dobromierz, gmina Kluczewsko, powiat włoszczowski, 3. Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza Dębska Wola, gmina Morawica, powiat kielecki.

W kategorii drużyn chłopców na podium znalazły się: 1. Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza Skotniki, gmina Samborzec, powiat sandomierski, 2. Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza Secemin, powiat włoszczowski, 3. Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza Zagnańsk, powiat kielecki.

Na podium klasyfikacji indywidualnej znaleźli się:

W kategorii dziewcząt: 1. Natalia Staszkiwicz - Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza Skotniki, 2. Natalia Zych - Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza, 3. Maja Warchałowska - Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza.

W kategorii chłopców: 1. Michał Mroczek - Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza Bogoria Skotnicka gmina Samborzec, powiat sandomierski, 2. Patryk Sendrowicz - Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza Skotniki, 3. Bartłomiej Banaś - Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza Zakrzów gmina Oksa, powiat jędrzejowski.

W wydarzeniu brali udział między innymi: wicewojewoda świętokrzyski Michał Skotnicki, przewodniczący Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego i wiceprezes Zarządu Województwa Świętokrzyskiego Andrzej Bętkowski, zastępca świętokrzyskiego komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej starszy brigadier Grzegorz Rajca, radna Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego Małgorzata Krzywdą, radna wojewódzka i dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji we Włoszczowie Jolanta Tyjas, burmistrz Gminy Włoszczowa i członek

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej Grzegorz Dziubek, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej we Włoszczowie starszy brigadier Tomasz Szymański, członek Zarządu Powiatu Włoszczowskiego Rafał Pacanowski, wójt Gminy Secemin Tadeusz Piekarski, wójt Gminy Kluczewsko Rafał Pałka, wójt Gminy Krasocin Ireneusz Gliściński z przewodniczącym Rady Gminy Krasocin Grzegorzem Sitkowskim, prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej we Włoszczowie Bartłomiej Robak, zastępca dyrektora Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy Kielce Robert Jurek.

- To wydarzenie pokazało ogromne zaangażowanie, sportową rywalizację i ducha strażackiej służby wśród młodego pokolenia - napisał w mediach społecznościowych wicewojewoda Michał Skotnicki. ©



FOT. AGNIESZKA WARDECKA/KW PSP KIELCE

Młodzi strażacy musieli zmierzyć się z wymagającymi zadaniami. Byli pilnie obserwowani przez sędziów.



FOT. OSP SECEMIN

„Srebrna” drużyna z Secemina z wójtem Tadeuszem Piekarskim i burmistrzem Grzegorzem Dziubkiem.



FOT. OSP DOBROMIERZ

Dziewczeta z Dobromierza zdobyły drugie miejsce, chłopcy dziewiąte.



FOT. AGNIESZKA WARDECKA/KW PSP KIELCE

Zawody we Włoszczowie były świetnie zorganizowane, przybyło wielu kibiców.

KRÓTKO

KOŃSKIE

Wpadka - spektakl komediowy

Spektakl „Wpadka”, awizowany jako „najzabawniejsza komedia sezonu” zostanie pokazany w Koneckim Centrum Kultury 29 marca dwukrotnie - o godzinie 15.30 i 18.30. Bilety dostępne na kupbilecik.pl. Oto, co piszą twórcy. Janek to polski spawacz z platformy. Wiertniczej. Dzielnie spawa, by móc połączyć koniec z końcem. Z Mają, która nieprzerwanie na niego czeka. Wyczekuje niczym Penelopa. Tęskni spragniona dotyku, bliskości i... dziecka. Lecz kiedy Janek wraca zmęczony z pracy, zasympia. Tymczasem Mikołaj, ten święty i ten prawdziwy, kolega Janka z liceum, w promocji przynosi Jankowi nie jedno dziecko, ale całą trójkę. I to każde z inną mamą. Kto jest ojcem? Oczywiście Janek. Tylko że Janek niczego nie pamięta. Czy można za jednym strzałem w promocji zrobić dwoje dzieci, a trzecie dostać gratis w kumulacji? Można, jeśli strzałami Erosa kieruje Walentynkowy Amor - przebieraniec! Kto wychowa te dzieci? Jeśli chcesz się dowiedzieć na czym polega tajemnica potrójnie dobrej nowiny, obejrzyj „Wpadkę”, najzabawniejszą i najcieplejszą komedię sezonu. Obsada: Janek - Łukasz Płoszajski / Krzysztof Wieszczyk; Maja - Anna-Maria Sieklucka / Anna Gzyra-Augustynowicz; Kinga - Karolina Chapko / Joanna Moro; Mikołaj - Paweł Koślik / Michał Piróg / Sebastian Cybulski; Grażyna - Ewa Gawryluk / Małgorzata Lewińska. M

JĘDRZEJÓW

Wystąpi Mariusz Kałamaga

Mariusz Kałamaga z programem „Mamo! Papier się kończy!” wystąpi 9 maja o godzinie 18 w Centrum Kultury w Jędrzejowie. Bilety na kupbilecik.pl. Mariusz Kałamaga - na co dzień budzi ludzi w RMF FM i tam go tylko słyszą. Wczorami wychodzi ze swojej żemremi i budzi ludzi ze sceny i tam go widać. „Mamo! Papier się kończy!” to zestaw spostrzeżeń, przemysłów, doświadczeń komika, które odpowiada myśli: Czyń Bobro miej dystans, ssij a będzie Ci ssane. Papier się kończy a wraz z nim pewna era. Nadchodzą sztuczna inteligencja i prawdziwa głupota. bo człowiek, by nie myśleć wymyślił robota. Duża dawka, energii i próba pozytywnego spojrzenia na ten żywot człowieka miejmy nadzieję jeszcze po-cziwego. M

GMINA RADOSZYCE

Powitamy wiosnę w... Wiośnie

To już tradycja. Każdego roku, 21 marca, do niewielkiej wioski w gminie Radoszyce przybywają tłumy. Wszystko po to, by w Wiośnie powitać najpiękniejszą porę roku.

Od rana w sobotę, 21 marca, niewielka miejscowość w pobliżu Sielpi, należącej do gminy Radoszyce, zapelni się przedszkolakami, uczniami i całymi rodzinami. Wszystko po to, by Wiosna stała się najbardziej wiosenną miejscowością w Polsce, a przybyli do wioski goście dobrze się bawili.

Powitanie wiosny będzie trwać od godziny 8 do 11.30. Na dzieciaki czekać będą animacje, gry, zabawy wiosenne, zjeżdżalnia, rebusy XXL, kwiaty z balonów, bańki mydlane. Nie zabraknie symbolicznego topienia symbolu odchodzącej zimy - marnzanny.

O to, by w Wiośnie nikt nie był głodny, zadbają koła gospodyń wiejskich.

Organizatorzy serdecznie zapraszają.

Do miejscowości przybędą między innymi dziennikarze telewizji Polsat, którzy relacjonować będą wydarzenie w śniadaniowym paśmie stacji. MIK

WŁOSZCZOWA

Eleni zaśpiewa na jubileusz

Koncert Eleni odbędzie się w Domu Kultury we Włoszczowie 10 kwietnia o godzinie 20. Bilety na kupbilecik.pl. Artystce towarzyszyć będzie zespół: Aleksander Białous - gitara, buzuki Kostas Dzokas - buzuki.

- Zapraszamy na wyjątkowy, jubileuszowy koncert Eleni z zespołem. To muzyczna podróż z największymi przebojami piosenek, które śpiewa od 50 lat. Usłyszymy piosenki zespołu Prometeusz jak „Po słonecznej stronie życia”, „Ballado hej, ballado niepokorna”, w którym Eleni rozpoczynała karierę. Przeboje jak: Miłość jak wino, Troszeczkę ziemi troszeczkę słońca, Po słonecznej stronie życia, A słońce sobie lśni - to kulminacja koncertu. Nostalgiczne, pełne refleksji piosenki: nic miłości nie pokona oraz nim świt obudzi noc - to druga część koncertu zakończona wianką przebojów greckich oraz zorzą. Trzecia część koncertu to największe przeboje lat 90. oraz na zakończenie grecka piosenka w podziękowaniu publiczności za 50 lat obecności - zachęcają organizatorzy. R

Trzydniowy Jarmark Wielkanocny w Końskich ruszy tydzień przed świętami

Marzena Kądziała
Końskie

Jak co roku, tuż przed świętami, na koneckim rynku, trwał będzie Jarmark Wielkanocny. Oprócz części handlowej, na gości czekać będzie wiele atrakcji.

Na Jarmark Wielkanocny zapraszają Urząd Miasta i Gminy oraz Koneckie Centrum Kultury. Odbywać się on będzie na Placu Kościuszki w dniach 27 - 29 marca, od piątku do niedzieli, na tydzień przed świętami.

- Otwarcie Jarmarku Wielkanocnego zaplanowaliśmy na piątek 27 marca, na godzinę 16 - informuje burmistrz Końskich Krzysztof Obratański. - Po oficjalnym przywitaniu gości i wystawców zapraszamy na koncert uwielbionego zespołu „Karabanio” z Radomia.

W sobotę, 28 marca, w samo południe rozpocznie się konkurs kulinarny dla kół gospodyń wiejskich z terenu gminy Końskie. Tematem jest „Jajko w tradycji wielkanoc-



FOT. MARZENA KĄDZIAŁA

W piątek 27 marca na koneckim rynku rusza III Jarmark Wielkanocny.

nej na dworze i w chacie”. O godzinie 13 rozpocznie się konkurs dla wszystkich chętnych, niezależnie od wieku pod tytułem „W poszukiwaniu złotego jajka”. Za odnalezieniem ukrytych jaj czekają nagrody.

W Niedzielę Palmową, 29 marca, w ostatnim dniu Jarmarku Wielkanocnego w Końskich, poznamy laureatów IV Konkursu na Tradycyjną

Palmę oraz konkursu „Jajko w tradycji wielkanocnej”. Obydwa konkursy organizuje Koneckie Centrum Kultury, a informacje na ich temat można znaleźć na stronie internetowej instytucji. Na zwycięzców czekają wartościowe nagrody rzeczowe. Rozstrzygnięcie konkursów planowane jest około godziny 12.15.

Część artystyczną wydarzenia zakończy koncert mu-

zyki chrześcijańskiej w wykonaniu zespołu „Filios Dei” o godzinie 13.30.

- Zapewniam, że nie zabraknie wszelkich potraw związanych z Wielkanocą, świątecznych ozdób i wielu innych rzeczy przygotowanych przez wystawców - kończy burmistrz Krzysztof Obratański. - Już dziś serdecznie zapraszam na tydzień przed świętami na nasz rynek.

Spektakl „A więc to miłość” w Jędrzejowie

Redakcja Polska Press
Jędrzejów

Spektakl „A więc to miłość”, w wykonaniu kieleckiego Teatru TeTaTeT zostanie pokazany w Centrum Kultury w Jędrzejowie 27 marca. Początek o godzinie 17.

To będzie polska prapremiera sztuki. Bilety na kupbilecik.pl. O czym jest spektakl? Paryż. Dom mody. Perfekcyjnie skrojony świat, w którym wszystko musi się zgadzać: linia, kolor,

proporcja... i życiorys. Tu nie ma miejsca na przypadek - zwłaszcza jeśli nad wszystkim czuwa matka, która od pierwszych tygodni życia wie, kim jej syn ma być. Hermès Fontaine to gwiazda świata mody - wrażliwy, utalentowany, uwielbiany. Jego życie jest dokładnie takie, jakie powinno być. Przynajmniej według Florence Fontaine - kobiety charyzmatycznej, bezkompromisowej i absolutnie przekonanej, że miłość, orientacja i szczęście da się zaplanować z taką samą precyzją jak kolejną kolek-

cję. Problem pojawia się wtedy, gdy w tym perfekcyjnie kontrolowanym świecie wydarza się coś, czego nie było w planie. „A więc to miłość” to błyskotliwa, przewrotna komedia o relacjach, w których troska bardzo łatwo zamienia się w kontrolę, a dobre intencje - w bezlitosną manipulację. Na scenie spotykają się: matka, która wie najlepiej; syn, który po raz pierwszy zaczyna słuchać serca; przyjaciel próbujący ratować sytuację; oraz bohaterka, która pojawia się zupełnie nie tam, gdzie powinna - i wy-

wraca wszystko do góry nogami. Dialogi są ostre jak nożyce krawieckie, tempo szybkie, a humor inteligentny i momentami bezlitośnie celny. Pod warstwą komedii kryje się jednak bardzo ludzka opowieść o potrzebie akceptacji, o strachu przed utratą wpływu i o odwadze, by wreszcie powiedzieć: „to moje życie”. To spektakl o tym, że nawet najlepiej ułożony plan może się rozsypać w jednej chwili. I że czasem największym skandalem nie jest to, kogo się kocha - ale że w ogóle odważa się kochać po swojemu.

Wystawa „Cudze chwalicie, swego nie znacie”

Anna Biłska
Jędrzejów

XV Wystawę „Cudze chwalicie, swego nie znacie”, czyli prezentacji Twórców Ziemi Jędrzejowskiej można oglądać w Jędrzejowie.

Wernisaż wystawy odbył się w piątek, 13 lutego, w Pawilonie Wystawowym Muzeum imienia Przypkowskich w Jędrzejowie.

Wystawa „Cudze chwalicie, swego nie znacie” ma już wieletnią tradycję sięgającą lat

90-tych XX wieku. Wydarzenie to od zawsze przyciągało do Muzeum imienia Przypkowskich w Jędrzejowie osoby zainteresowane sztuką oraz kulturą regionu. Co dwa lata artyści z Ziemi Jędrzejowskiej zyskują szansę na pokazanie swoich prac w prestiżowych przestrzeniach Pawilonu Wystawowego. Dyrektor Muzeum, Jan Przypkowski, podkreślił znaczenie tegorocznej wystawy jako jubileuszowej - organizowana jest już od 30 lat.

W piętnastej edycji wydarzenia swoją twórczość prezen-

tują wielu dobrze znanych twórców, ale też nowi artyści. Zgodnie z tradycją, artyści mieli pełną swobodę wyboru prac. Goście wernisażu podziwiali pejzaże, abstrakcję, martwą naturę. Było malarstwo, fotografia a nawet instalacja fotografek z Jędrzejowskiego Towarzystwa Fotograficznego, którą niedawno zaprezentowano w Centrum Kultury - „Z natury Kobieta. Szczere portrety”.

Wystawę w Muzeum imienia Przypkowskich w Jędrzejowie można oglądać do 6 kwietnia. ©©



FOT. JĘDRZEJOWSKI CHOR MIEJSKI

Artyści prezentujący swój dorobek na wystawie.

Legendarny zespół Czerwone Gitary zagra Diamentowy Koncert w Końskich

Redakcja Polska Press
Końskie

Koncert legendarnego zespołu Czerwone Gitary odbędzie się w Koneckim Centrum Kultury 27 marca. Początek o godzinie 19. Bilety na kupbilecik.pl.

To będzie Diamentowy Koncert z okazji jubileuszu 60-lecia obecności Czerwonych Gitar na scenie muzycznej.

Czerwone Gitary należą do grona nielicznych zjawisk muzycznych, które stały się klasyką polskiej kultury popularnej. Diamentowy Koncert będzie przypomnieniem największych przebojów ze wszystkich płyt Zespołu.

- Ta dwugodzinna muzyczna wędrówka z niezapomnianymi hitami i nowymi piosenkami Zespołu, będzie gwarancją wspomnień, wzruszeń i zapowiedzią fantastycznej integracji widzów z Zespołem. Kilkudziesięcioletnia, konsekwentna praca Czerwonych Gitar i umiejętności odmłodzonego składu Czerwonych Gitar zostały docenione



Zespół „Czerwone Gitary” zagra jubileuszowy koncert w Koneckim Centrum Kultury.

na Jubileuszowej trasie 55-lecia, która odniosła olbrzymi sukces. Do zobaczenia na Diamentowej trasie koncertowej, 60-lecia Zespołu, już od 3 stycznia 2026! - zachęcają organizatorzy.

Czerwone Gitary tworzą: Jerzy Skrzypczyk - perkusja, śpiew, Mieczysław Wądołowski - gitara akustyczna, śpiew, Arkadiusz Wiśniewski (gitara basowa, śpiew, aranżacje)

i Marcin Niewęgłowski - gitara solowa, śpiew.

Muzyka Czerwonych Gitar nie starzeje się wraz z upływem czasu, ale dojrzewa razem ze swoją publicznością. Czerwone Gitary wciąż potrafią łączyć pokolenia.

Zespół w swojej karierze wydał 15 albumów studyjnych, zdobywając liczne wyróżnienia, w tym prestiżowe trofeum MIDEM w Cannes.

Podczas koncertu usłyszymy takie piosenki jak „Nie zadzieraj nosa”, „Matura”, „Anna Maria”, „Taka jak ty”, „Wróćmy na jeziora”, „Nikt na świecie nie wie”, „Powiedz stary gdzieś ty był” czy „Jesień idzie przez park” czy „Tak bardzo się starałem”, które są nie tylko przebojami z dawnych lat, ale muzycznymi kartkami ze zbiorowej kroniki życia zespołu i jego fanów. ©®

„Kogut w rosole” - hitowa komedia w Końskich

Redakcja Polska Press
Końskie

Spektakl komediowy „Kogut w rosole” zostanie pokazany w Koneckim Centrum Kultury w niedzielę, 22 marca, o godzinie 16 i 19.30. Bilety na kupbilecik.pl.

Oto, jak twórcy zachęcają do obejrzenia spektaklu.

Wielce szanowny Widzu - zarówno Panie jak i Panowie! „Kogut w Rosole” to tytuł hitu - Komedii przez duże K, którą

każdy (musi?) (powinien?) zobaczyć! Zapraszamy na sztukę „Kogut w rosole”. Przedstawienie jest teatralną wersją brytyjskiego hitu kina światowego „The Full Monty” w reżyserii Petera Cattaneo o polskim, filmowym tytule: „Goło i wesoło”.

W centrum zdarzenia jest paru mężczyzn - przyjaciół, zwolnionych z pracy robotników stalowni. Jak wyjść z pułapki życia z zasiłku? Jak zdobyć kasę, której im chronicznie brakuje dla rodziny, dzieci, sie-

bie? Genialnym pomysłem na zdawałoby się łatwy sposób zarobku, jest zrobienie „Show”, „Striptease Show!” Okazuje się, że realizacja tego pomysłu wymaga od bezrobotnych stalowców dużo więcej niż to, co sobie wyobrażali...

Realizacja tego pomysłu kosztuje bohaterów bardzo dużo, a Widzowi przysparza jeszcze więcej komediowego śmiechu... Czy dadzą radę? Czy wygrają ich walkę o zarobienie pieniędzy, ale też i o zachowanie własnej godności? Czy uda

im się? Wiele tysięcy ludzi w Polsce kibicowało już bohaterom „Koguta w rosole” i trzymało za nich kciuki. Dołącz do nich, przeżyj z nimi tę historię i może też będziesz chętnie trzymać za nich kciuki?! Postacie spektaklu „Kogut w rosole” mają egzystencjalne problemy znane każdemu Widzowi i pewnie dlatego ma ów Widz tyle powodów do niepowstrzymanego śmiechu.

„Kogut w rosole” to hitowa komedia, którą nie tylko warto, ale którą trzeba zobaczyć. ©®

Grażyna Łobaszewska wystąpi w Końskich

Marzena Kądziała
Końskie

Wielka gwiazda polskiej wokalistyki, Grażyna Łobaszewska, ponownie zagości w Końskich. Tym razem artystka zaprasza na wspólny koncert z zespołem Big Silesian Band.

Konecka publiczność miała okazję kilkakrotnie uczestniczyć w koncercie Grażyny Łobaszewskiej, między innymi podczas Zaduszek Jazzowych „Markowe Granie” organizo-

wanych najpierw przez Klub Osiedlowy „Kaesemek”, a po jego likwidacji przez Koneckie Centrum Kultury. Na kolejną wizytę artystki obdarzonej najbardziej „czarnym” głosem w Polsce już cieszą się fani spragnieni muzyki jazzowej, soulu, piosenek, które znalazły się w gronie najpiękniejszych polskich utworów. Do takich niewątpliwie należą: „Czas nas uczy pogody”, „Za szybą”, „Brzydci”, „Gdybyś”, czy „Magiczne ognie”.

Podczas koncertu, który odbędzie się w Koneckim Cen-

trum Kultury 24 kwietnia o godzinie 19 oprócz Grażyny Łobaszewskiej wystąpi także Big Silesian Band pod dyktando Joachima Krzyka z solistami: Magdaleną Krzywdą i Bartoszem Listwanem.

Bilety na koncert dostępne są w kasie kina „Pegaz” oraz na portalu www.biletyna.pl.

Grażyna Łobaszewska zadebiutowała na estradzie w 1971 roku. Cały czas obecna na polskiej i międzynarodowej scenie muzycznej. Brała udział w licznych festiwalach jazzowych w kraju i za granicą. ©®



Grażyna Łobaszewska wystąpi 24 kwietnia.

KRÓTKO

KOŃSKIE

Wystąpi Marek Werens z zespołem

To będzie wieczór pełen wzruszeń, a sprawią to niewątpliwie autorskie piosenki artysty związanego z ziemią konecką od lat, Marka Werensa. Muzykowi towarzyszyć będzie zespół. Nie ma chyba mieszkańca powiatu koneckiego, który nie znałby Marka Werensa, artysty, który od dziesięcioleci wierny jest swojemu stylowi. Ten styl to autorskie, melodyjne piosenki z pięknymi tekstami. Teksty mówią przede wszystkim o miłości, ale także o ważnych sprawach dotyczących współczesnego świata, jak choćby wojna w Ukrainie. Marek jest obecny w naszym świecie muzycznym, wciąż tworzy i koncertuje. Koneckie Centrum Kultury postanowiło uhonorować wieloletnią działalność Marka Werensa i zaprosić go na koncert do sali widowiskowej. W sobotę, 11 kwietnia, artyście towarzyszyć mu będą: syn Sebastian Werens, brat Zbigniew Werens oraz Leonard Niedzielski, Damian Gola, Kamila Musiał - Gola i Alicja Woldańska. Koncert rozpocznie się w sobotę 11 kwietnia o godzinie 18. Bilety w cenie 40 złotych dostępne są w kasie kina „Pegaz” oraz na portalu www.biletyna.pl. MIK

KOŃSKIE

Ciekawa wystawa w Centrum Kultury

Mamy kolejny powód do dumy - niezwykle utalentowanego artystę, który pochodzi z Końskich. I choć od lat żyje z dala od naszego miasta, to często tu bywa. W połowie kwietnia jego wizyta będzie szczególnie, bo wreszcie w Koneckim Centrum Kultury pokaże nam swoje prace. Jak czytamy, Koneckie Centrum Kultury, zaprezentuje najnowsze prace artysty. Ekspozycja stanowi wyjątkową okazję do spotkania ze sztuką pełną ekspresji, intensywnych barw i osobistej refleksji nad człowiekiem oraz otaczającą rzeczywistością. Na wernisażu obecny będzie Ireneusz Woliński, który zapewne spotka tam swoje koleżanki i kolegów z podstawowej numer 2, do której uczęszczał, między innymi z dyrektorem naszej biblioteki, Dariuszem Kowalczykiem. Wernisaż wystawy odbędzie się w piątek, 17 kwietnia, o godzinie 18. Prace będzie można oglądać do 15 maja. MIK

WŁOSZCZOWA

Śląska Kabaretowa Grupa Fest

Śląska Kabaretowa Grupa Fest wystąpi w Domu Kultury we Włoszczowie 14 maja. Początek Kabaretowej Biesiady Śląskiej w sali widowiskowej przy ulicy Wiśniewskiej 19 o godzinie 18. Bilety na kupbilecik.pl.

Grupa Fest to kabaretowy zespół muzyczny z Gliwic założony w 2008 roku, przez Jakuba Tomaszewskiego. Podstawowy skład zespołu tworzy małżeństwo Jakub Tomaszewski - wokalista, instrumentalista oraz Mirosława Tomaszewska - wokalistka, śpiewa w chórkach. Duetowi towarzyszy córka Sabina. Autorem większości tekstów piosenek i monologów grupy jest Jakub Tomaszewski, który jest też kompozytorem sporej części utworów. Lider zespołu ma za sobą już ponad 30 letni staż artystyczny. Grupa Fest wydała łącznie 5 płyt i nagrała też kilka teledysków. Piosenki zespołu można usłyszeć w śląskich rozgłośniach radiowych, telewizjach regionalnych jak i ogólnopolskich. Już pierwsze teledyski grupy odnosiły znaczne sukcesy w telewizyjnej Liście Śląskich Szlagierów, zajmując w niej czołowe miejsca (Przed siebie, Niy ma jak u teścia). Pierwsza płyta została wydana w 2010 roku. Na płytach znajdują się wyłącznie autorskie piosenki zespołu w stylu szlagierowym oraz tanecznym. Większość utworów śpiewanych jest w gwarze śląskiej, choć grupa śpiewa też w języku literackim. Do najbardziej znanych piosenek grupy należą: Przed siebie, Niy ma jak u teścia, Ty moja mamo. Koncerty w wykonaniu zespołu to nie tylko dobra zabawa. To autentyczne emocje, pozytywna energia i prawdziwie rodzinna atmosfera. M

WŁOSZCZOWA

Muzyczne Obiady Czwartkowe

Dom Kultury we Włoszczowie zaprasza 9 kwietnia o godzinie 19 na wyjątkowy koncert zespołu Moore Plays Moore, poświęcony twórczości legendarnego gitarzysty Gary'ego Moore'a. Na scenie pojawiają się znakomici muzycy, a wyjątkowym momentem koncertu jest udział Jacka Moore'a - syna Gary'ego Moore'a, który kontynuuje muzyczne dziedzictwo swojego ojca. Projekt Moore Plays Moore to hołd dla jednego z najwybitniejszych gitarzystów w historii rocka i bluesa. MP

Dziadana: Nogę mam dobrze ułożoną



FOT. MIKOŁAJ OPATOWSKI

Dawid Dziadana, zawodnik Unii Sędziszów, w meczu z Partyzantem Wodzisław ustrzelił hat-tricka

Damian Wiśniewski
Sędziszów

PIŁKA NOŻNA. Dawid Dziadana ustrzelił dla Unii Sędziszów hat-tricka w meczu Keeza Klasy Okręgowej z Partyzantem Radoszyce. Oto, co powiedział nam między innymi o swojej formie.

Dawid, taki słodko-gorzki mecz za tobą. Trzy gole strzelone, ale ostatecznie nie dały nawet jednego punktu (4:5 z Partyzantem Radoszyce-red.).

Tak, to był istny rollercoaster. Mogę tak określić ten mecz. Byliśmy już głowami w szatni chyba po moich trzech bramkach, myśleliśmy że już zwyciężyliśmy ten mecz, Kończówka w naszym wykonaniu słaba i finalnie kończymy z dorobkiem zero punktów.

Czyli wkradło się takie myślenie, że nie możecie go przegrać?

Myślę, że tak. Jak strzeliliśmy gola na 4:2, to ja też pomyślałem, że to już chyba nic się nie może złego stać, a jednak końcówka była piorunująca w wykonaniu naszych rywali.

A grałeś kiedyś w takim meczu, żeby do 85 minuty było prowadzenie dwoma golami, a nawet nie udało się wygrać/zremisować?

Nie przypominam sobie. Na pewno nie.

Strzeliłeś już dziewięć goli strzelonych, masz jakiś cel przed sobą?

Myślę, że póki co jest w miarę ok. Nie celuję w jakąś ustaloną liczbę bramek, ale chcę by było ich jak najwięcej. Chcę osiągnąć w tym sezonie również jak najlepsze miejsce z drużyną.

Jesteście na dziesiątym w tabeli, ale ogrywaliście OKS

Opatów, ogrywaliście Star II, czyli lidera i wicelidera tabeli. To dlaczego dopiero dziesiąte miejsce w takim razie?

Myślę, że dużo meczów własnie przegraliśmy, głównie w głowach. Mieliliśmy z tymi słabszymi rywalami w pierwszej rundzie bardzo dużo sytuacji do zamknięcia meczu już w pierwszej połowie i ich nie wykorzystywaliśmy. Kończyliśmy do przerwy wynikiem remisowym, a w drugiej połowie straciliśmy bramki i potem już ciężko było dogonić rywali. No a końcówka rundy jesiennej była dobra, bo mentalnie pracowaliśmy to i wygrywaliśmy, tak jak mówiłeś, z silniejszymi rywalami od siebie.

A jakie jest twoim zdaniem takie optymalne miejsce dla was w tabeli?

Szczerze myślę, że z wyglądu naszej gry powinniśmy aktualnie się znajdować dużo wyżej. Nie mówię, że to top trzy, no bo top trzy to już myślę, że nie w zasięgu, ale myślę, że top sześć optymalnie. Myślę, że możemy dalej walczyć o to.

Ładne gole strzelałeś w tym meczu z Partyzantem. Piłka ci siedzi, na treningach też tak wpada?

Nie zawsze. No, na przykład na rozgrzewce przedmeczowej, przed meczem z Partyzantem, nic nie chciało siedzieć, a tam w meczu praktycznie wszystko zamieniłem na bramki. Nogę mam ułożoną, nie powiem, że nie.

Grasz też w futsal w KKF Motus z Kazimierza Wielka. Pierwsze miejsce w tabeli pierwszej ligi, czyli bijecie się o awans do ekstraklasy, tak?

Tak, bijemy się o awans. Zostały cztery kolejki z najmocniejszymi ekipami, ale myślę, że jesteśmy w stanie to zrobić i awansować do futsalowej ekstraklasy. ©P

KRÓTKO

JĘDRZEJÓW Naprzód zagra z Wisłoką

W weekend rozegrana zostanie 23. kolejka grupy czwartej Betclic 3. Ligi. Naprzód Jędrzejów w niedzielę od godziny 15 grał będzie na wyjeździe z Wisłoką Dębica. W poprzednim meczu Jędrzejowianie wygrali 2:0 z Cracovią II, a w tabeli są na 13. miejscu i mają 22 punkty. ©P DW

REGION Zagrają nasi czwartoligowcy

W dniach 21-22 marca zagra na będzie też 21. kolejka Keeza 4. Ligi świętokrzyskiej z udziałem naszych zespołów. W sobotę o godzinie 13 Hetman Włoszczowa (12. miejsce w tabeli, 22 punkty, ostatnio 2:2 z GKS Nowiny) zacznie na wyjeździe mecz ze Spartakusem Daleszyce.

Tego samego dnia o godzinie 15 Piaskowianka Piaski (16. lokata, 14 punktów, 2:5 z AKS 1947 Busko-Zdrój) zacznie u siebie mecz z Koroną III Kielce.

W tym samym czasie Nepetun Końskie (szóste miejsce, 34 punkty, 1:1 z Wierną Małogoszcz) będzie grał na wyjeździe z Granatem Skarżysko-Kamienna.

W niedzielę o godzinie 13 Wierna Małogoszcz (15. lokata, 16 oczek, 1:1 z Neptunem) zacznie domowy mecz z Alitem Ożarów. ©P DW

REGION Kolejne mecz okręgówki

W weekend zagrają również drużyny Keeza Klasy Okręgowej W sobotę o godzinie 12 Partyzant Radoszyce (ósmie miejsce w tabeli, 20 punktów, ostatnio 5:4 z Unią Sędziszów) zacznie domowy mecz ze Starem II Starachowice.

W niedzielę o godzinie 15 natomiast Unia Sędziszów (dziesiąte miejsce w tabeli, 19 punktów, 4:5 z Partyzantem Radoszyce) zacznie domowy mecz z Wisłą Sandomierz.

W tym samym czasie Partyzant Wodzisław (13. miejsce, 16 oczek, 1:3 z Astrą Piekoszów) zacznie domowy mecz z Kamienną Brodą. ©P DW



FOT. MIKOŁAJ OPATOWSKI

Bartosz Kowalczyk z Jędrzejowa przygotowuje się do kolejnych walk w MMA

ROZMOWA Z BARTOSZEM KOWALCZYKIEM

Kowalczyk stara się być skromny

Dorota Kułaga
Jędrzejów

MMA. Bartosz Kowalczyk z Jędrzejowa mówi o swoich ambitnych planach w MMA, wspianych kibicach i mamie, która cały czas go wspiera.

Na Gali FEN 61 w Kielcach pokazałeś się z bardzo dobrej strony. A jakie masz najbliższe plany startowe?

Nie chcę jeszcze mówić o dokładnym terminie, ani lokalizacji. Dowiedzieć się już wkrótce, dlatego baczenie obserwujcie moje social media. Przy okazji zrobię sobie trochę reklamy (śmiech). Co do startów, to cały czas jestem w treningu. Ostatnio miałem dwie walki. Co prawda ta ostatnia była dosyć szybka i nie zdążyłem się namęczyć, ale sam okres przygotowawczy i zbijanie wagi dało mi w kość, więc potrzebowałem miesiąca na roz-trenowanie. I po tym miesiącu wróciłem do treningów. Roztrenowanie to nie znaczy, że nie trenowałem. Po prostu trenowałem trochę lżej. Teraz już wracamy na pełne obroty. Na razie czekamy na przeciwnika,

wkrótce przekażę informację o swojej walce.

Trenujesz trochę w Kielcach, trochę w Krakowie...

Tak, trenuję trochę w Kielcach, trochę w Krakowie. Nawet dzisiaj przyjechałem do Ciebie prosto z Krakowa, ze sparingu. Na początku też zastanawiałem się, jak to ogarnąć, bo mieszkam w Jędrzejowie. Dojeżdżałem do Kielc, a tu jeszcze doszedł Kraków, ale finalnie po roku widzę, że idzie to ogarnąć i naprawdę jestem zadowolony z tego, że tak to się potoczyło. Zresztą widać to wszystko po moich walkach. Jest progres. Cały czas idę do przodu.

Masz mnóstwo kibiców. Po Twoich walkach jest bardzo duży oddźwięk w mediach społecznościowych.

Myślę, że jestem popularny, ale ja na to nie zwracam uwagi. Staram się dalej zachować tę skromność i być tym samym Bartkiem.

Jedną z najwierniejszych fanek jest Twoja mama.

Mama jest najwierniejszym kibicem. Fanów mam najlepszych, nieocenionych. Ja potrafię klepnąć walkę na sześć tygodni przed galą, jest pięćset kilometrów stąd, a jedzie ze mną siedemdziesiąt osób, żeby mi kibicować. To już jest dobry wynik. Myślę, że jakbyśmy mieli trochę więcej czasu, to około stu osób pojechałoby, żeby mnie wspierać. Następna walka na pewno będzie na wyjeździe, także szykujcie sobie wolne (śmiech).

W Jędrzejowie jesteś niezwykle popularny. Pewnie spotykają Cię oznaki sympatii.

Myślę, że jestem popularny, ale ja na to nie zwracam uwagi. Staram się dalej zachować tę skromność i być tym samym Bartkiem. Nie odbiła mi woda sodowa na zasadzie, a dobra, jak już stoczyłem kolejną zwycięską walkę, to ja już jestem nie wiadomo kim. Po prostu robię swoje, spełniam swoje marzenia, a przy okazji robi się trochę szumu.

Cypis wystąpi
w Lux Clubie
w Brzozowej
strona 10

Echo regionu

www.echodnia.eu

Nr 12/2026

INWESTYCJE

Sandomierz będzie miał Lidla w maju

**Wiemy, kiedy jest planowane
otwarcie tego marketu w centrum
OTO Park. To czwartek 21 maja**

Na bardzo zaawansowanym etapie jest budowa Marketu Lidl w Sandomierzu przy ulicy Kwiatkowskiego. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy wielkie otwarcie marketu planowane jest na czwartek 21 maja.

Market Lidl powstaje przy Centrum Handlowym OTO Park Sandomierz. Obecnie budynek marketu jest w stanie surowym zamkniętym. Prace prowadzone są już wewnątrz. Porządkowany jest także teren budowy. Powoli widać zarys parkingu. Znajdzie się tam nie tylko market Lidl, ale także

sklepy znanych i modowych marek: Action, Sinsay, Martes, Rossmann, Euro RTV AGD. Obecnie prace na budowie idą bardzo sprawnie. Postęp prac widać z dnia na dzień. Pogoda sprzyja inwestorowi i wykonawcom.

Inwestor zapowiadał, że zakupy będzie można robić już pod koniec 2025 roku. Wiadomo, że ze względu na opóźnienia centrum nie zostało otwarte w grudniu, zapowiedziano, że stanie się to wiosną 2026 roku - teraz mamy konkretny choć jeszcze nieoficjalny termin otwarcia - to 21 maja.

BĘDZIE PIĘKNIE



Przed Urzędem Miasta gotowe do nasadzeń rabaty

Jakie kwiaty ozdobią miasto Sandomierz?

Klaudia Tajs
Sandomierz

Sandomierz jest gotowy do wiosennych nasadzeń - mają ruszyć w piątek 20 marca. Jakie kwiaty ozdobią Królewskie Miasto?

Sandomierskie skwery, gazony i rabaty są już gotowe do wiosennych nasadzeń. Miejskie służby porządkują po zimie rabaty i gazony, do których już od 20 marca będą sadzone bratki.

Kwiaty na święta

Jak zapowiadała Angelika Kędzierska, sekretarz miasta jeszcze przed świętami Wielkanocnymi w wybranych punktach w Sandomierzu pojawią się pierwsze wiosenne kwiaty. Będą to przede

wszystkim bratki, które jako pierwsze wprowadzają do przestrzeni miejskiej trochę koloru i są symbolicznym początkiem sezonu. Kwiaty trafią między innymi na ulice Starego Miasta, w tym Żydowską, Zamkową, Sokolnickiego i Mariacką, a także na Rynek oraz Mały Rynek.

- Na razie skupiamy się głównie na pracach porządkowych na rabatach oraz w donicach. Usuwamy pozostałości po zimie, oczyszczamy donice, przycinamy ozdobne trawy oraz te rośliny, które wymagają wiosennego cięcia. Ten etap prac jest bardzo ważny, bo właśnie od nich zaczyna się przygotowanie miejsc, w których za chwilę pojawią się nasadzenia - wyjaśniła Angelika Kędzierska.

Latem będzie jeszcze piękniej

Równolegle miejskie służby przygotowują się do letnich nasadzeń. Miasto planuje wprowadzać więcej zieleni w tych miejscach, które odwiedzają mieszkańcy i turyści.

- Trwają prace nad kompozycjami, aby w kolejnych miesiącach letnich miasto było pełne kwiatów i kolorów. Myślimy także szerzej o miejskiej zieleni. Trwają prace koncepcyjne nad kolejnymi miejscami z trwałą zielenią w pasach drogowych i przy niewielkich parkach kieszonkowych. Chcemy, aby ta przestrzeń była nie tylko estetyczna, ale bardziej przyjazna i zielona - dodała Angelika Kędzierska, sekretarz miasta Sandomierz.

©©

WYDARZENIE

**Festiwal Filmów-Spotkań
NieZwykłych już nie tylko
w Sandomierzu strona 8**

BIZNES

**Nowa kawiarnia
w Staszowie. Lokal
Pod Zegarem
w Ratuszu robi
furore strona 5**

WYDARZENIE

**Złote Gody
w Rytwianach.
Gośćmi wojewoda,
wicemarszałek
i starosta strona 5**

KRÓTKO

SANDOMIERZ

Czasowa organizacja ruchu przy 77

We wtorek 17 marca została wprowadzona czasowa organizacja ruchu na ulicy Kwiatkowskiego w Sandomierzu. Czasowa organizacja ruchu wiąże się z budową Parku Handlowego OTO Park gdzie między innymi znajduje się Lidl. Inwestor przy ruchliwej drodze krajowej buduje chodnik. Na czas prowadzenia prac przewidziano odcinkowe wygrozdzenie pobocza

bitumicznego ulicy Kwiatkowskiego czyli drogi krajowej numer 77. Uczestnicy ruchu są proszeni o zachowanie szczególnej ostrożności oraz stosowanie się do tymczasowego oznakowania. Planowany termin zakończenia prac to 30 kwietnia. Budowę chodnika finansuje inwestor Parku Handlowego OTO Park. KAT



FOT. AUTOR

GMINA STASZÓW

Uroczystość ku czci partyzantów

17 marca 1942 roku w Wiśniówce koło Staszowa, żandarmi niemieccy zaskoczyli czworo partyzantów, przebywających w tajnej redakcji gazety „Odwet”, należącej do oddziału partyzanckiego Armii Krajowej „Jędrusie”. W kolejną rocznicę tej tragedii we wtorek 17 marca cześć partyzantom oddano przy poświęconym im obelisku. Iąło-czerwone kwiaty oraz znicze złożyli między innymi: w imieniu Rady i Zarządu Powiatu w Staszowie członkini Zarządu Krystyna Semrau, radny powiatu doktor Dariusz Kubalski, naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu Grzegorz Wójcikowski, burmistrz miasta i gminy Staszów doktor Leszek Kopeć, radni miejscy, uczniowie wraz z wychowawcami, członkowie Polskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoznawczego w Staszowie. SW

SANDOMIERZ

Na krajowej 77 stanie nowy fotoradar

W Sandomierzu stanie nowy fotoradar. Urządzenie zostanie zamontowane przy skrzyżowaniu ulic Zawichojskiej oraz Żwirki i Wigury, które są częścią drogi krajowej numer 77. Słupek pod urządzenie został już zamontowany. Fotoradar ma zostać uruchomiony najpóźniej do 30 czerwca tego roku. Nowy fotoradar będzie

jednym z 70 urządzeń instalowanych w najbliższych miesiącach przy drogach krajowych w całej Polsce - ten znajdzie się przy drodze numer 77. Lokalizację urządzeń wytypowano we współpracy z Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad oraz policją, w oparciu o analizy miejsc o podwyższonym ryzyku wypadków. KAT

Policijni „tajniacy” wyłapią w powiecie sandomierskim podpalaczy traw

Klaudia Tajs
Powiat sandomierski

- Apeluujemy o zaprzestanie procederu wypalania traw - zapowiedział podczas konferencji w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Sandomierzu, jej szef Piotr Krytusa.

W walce z podpalaczami strażaków będzie wspierała policja. Mundurowi w cywilu będą poszukiwali w terenie podpalaczy przy pomocy dronów.

Jeśli chodzi o wypalanie traw na terenie powiatu sandomierskiego, sytuacja jest bardzo poważna. Od początku tego roku do 16 marca odnotowano aż 278 zdarzeń, z czego połowa 147 to wypalanie traw. W ostatni weekend doszło aż do 77 zdarzeń. W akcję zaangażowano 121 jednostek straży, brało udział 571 osób, a spaleni uległo 35 hektarów gruntów. Wśród gmin powiatu sandomierskiego, prym w liczbie płonących nieużytków wiedzie gmina Samborzec, Koprzywnica i Łonów.

Piotr Krytusa Komendant Powiatowej Państwowej Straży Po-



FOT. ARCHIWUM

Od lewej starosta Marcon Piwnik, szef policji Grzegorz Jaworski i szef straży Piotr Krytusa na konferencji

żarnej w Sandomierzu przypomniał, że do rozwoju niekontrolowanego pożaru dochodzi bardzo łatwo. - Taki ogień może się przesunąć na obiekty mieszkalne, gospodarstwo stąd bardzo duże zagrożenie dla wszystkich. W naszym powiecie podpaleni jest bardzo dużo. To ogromne zagrożenie dla naszych mieszkańców. Apeluujemy do państwa o zaprzestanie tego procederu, bo jeszcze nie doszło do tragedii, ale może dojść - powiedział Piotr Krytusa.

Inspektor Grzegorz Jaworski, Komendant Policji w Sandomierzu dodał, że podpalacz nie jest bezkarny. - Jeśli dochodzi do pożaru, a wypalanie traw w naszym kraju jest zabronione, to osoba, która dokonuje takiego czynu może odpowiadać prawnie z Kodeksu Wykroczeń i wtedy jest mandat do kwoty 5 tysięcy złotych. W sytuacji, kiedy dojdzie do postępowania przed sądem, wtedy może być grzywna orzeczona przez sąd nawet do 30 ty-

sięcy złotych. Osoba podpalająca może odpowiadać także z Kodeksu Karnego - powiedział inspektor Jaworski.

Ze względu na tak dużą liczbę podpaleni w ostatnich tygodniach, szef sandomierskiej policji podjął już konkretne działania. - Dziś na odprawie z kadrą kierowniczą podjęliśmy decyzję, że na terenie naszego powiatu zostaną skierowane dodatkowe patrole prewencyjne i kryminalne. Policjanci nieumundurowani, w nieoznakowanych pojazdach, z wykorzystaniem dronów, będą w terenie identyfikować miejsca i osoby, gdzie dochodzi do podpaleni. W takich sytuacjach nie będzie taryfy ulgowej. Każda osoba ujawniona przy takim zabronionym czynie będzie odpowiadała w ramach postępowania mandatowego lub przed Sądem Rejonowym w Sandomierzu. Będę dążył do tego, aby każde takie postępowanie, byłorozpoznane przez Sąd Rejonowy w Sandomierzu, bo jest większa dolegliwość - dodał inspektor Grzegorz Jaworski. Przypomniał także, że rolnik przyłapany na podpalaniu traw, może być zobowiązany dopłacić przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. ©©

ZDJĘCIE DNIA



FOT. ARCHIWUM

Po zmontowaniu konstrukcji nowego mostu przez Wisłę w Sandomierzu rozpoczęła się budowa nowego węzła, który połączy nowy most z drogą krajową numer 77, projektowanym, nowym odcinkiem drogi wojewódzkiej numer 723 i lokalnymi ulicami w prawobrzeżnej części miasta. Prace budowlane na węźle drogowym w prawobrzeżnej części Sandomierza rozpoczęły się w 2025 roku od przebudowy sieci kolidujących z robotami drogowymi. Na zdjęciu stan prac przy budowie węzła na dzień 13 marca 2026. Zakończenie prac i ooddanie węzła do użytku przewiduje się na 2027 rok.



Albert Grzyb podczas jednej z misji

W NIEDZIELE PALMOWĄ ZBIÓRKA W GIERCZYCACH

Albert Grzyb z Balbinowa dla dzieci w Indiach

Sandra Krakowiak
Gmina Opatów

Albert Grzyb z Balbinowa chce pomóc dzieciom w Indiach. W internecie ruszyła zbiórka na samochód, który dowiezie uczniów do szkoły.

Albert Grzyb pochodzący z Balbinowa w powiecie opatowskim, wolontariusz Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl, przygotowuje się do wyjątkowej misji w Indiach. Wspólnie z Weroniką Piórkowską zorganizowali zbiórkę pieniędzy, dzięki którym zostanie zakupiony bus. Samochód jest potrzebny, by dowozić uczniów do szkoły.

Albert Grzyb to społecznik pochodzący z Balbinowa w powiecie opatowskim, który angażuje się w działania pomocowe i niejednokrotnie wspierał potrzebujących. Teraz postanowił zrobić kolejny krok i wyruszyć na wolontariat misyjny, aby pomóc dzieciom żyjącym w jednym z najuboższych regionów świata.

W przygotowaniach do wyjazdu towarzyszy mu Weronika Piórkowska, studentka trzeciego roku indologii z językiem hindi na Uniwersytecie Warszawskim.

Jak podkreśla, jej studia uczą empatii oraz pokazują, jak ważny jest dialog międzykulturowy.

Albert Grzyb związany jest z fundacją Salvatti już od 2018 roku, kiedy jego drogi z organizacją skrzyżowały się przy okazji Rejsu Niepodległości organizowanego z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Jak wspomina, było to przełomowe wydarzenie, które dodało mu odwagi do podejmowania nowych wyzwań. Podczas swoich podróży miał okazję zobaczyć życie Masajów w Afryce oraz biedę ulic Indii. To doświadczenie sprawiło, że postanowił aktywnie zaangażować się w pomoc najbardziej potrzebującym.

Jadąc na misję do Indii pragnę zasiać w sercach dzieci z tamtejszego sierocińca nadzieję na lepsze jutro, ucząc je języka angielskiego i kreatywności poprzez zabawy i różnego rodzaju aktywności. Wierzę, że moja posługa przyniesie realne owoce i zainspiruje kolejne osoby do podobnych działań, bo razem możemy więcej - podkreśla Albert Grzyb.

Wolontariusze będą pracować w domu dziecka w stanie Andhra Pradesh. Dzieci, które tam miesz-

kają, często nie mają rodzin ani żadnego wsparcia. Jak podkreślają opiekunowie ośrodka, gdyby nie pomoc organizacji i wolontariuszy, wiele z nich mogłoby trafić na ulicę, stać się ofiarami handlarzy ludźmi lub zostać zmuszonymi do ciężkiej pracy ponad siły. Edukacja jest dla nich jedyną szansą na wyrwanie się z ubóstwa. Jednym z największych problemów jest brak bezpiecznego transportu do szkół. Starsze dzieci uczą się w placówkach oddalonych od ośrodka nawet o kilka kilometrów. W indyjskim upale przekraczającym 40 stopni lub podczas ulewnych deszczy monsunowych pokonywanie tej drogi pieszo jest ogromnym wyzwaniem. Dlatego jednym z celów misji jest zebranie środków na busa, który umożliwi dzieciom bezpieczne dotarcie na lekcje. W internecie ruszyła zbiórka. Pomóc może każdy wpłacając przysłówiową złotówkę.

W Niedzielę Palmową w kościele w parafii w Gierczycach Albert Grzyb będzie przeprowadzał zbiórkę

W pomoc w realizacji tego celu mogą włączyć się także mieszkańcy regionu. W Niedzielę Palmową, 29 marca, w kościele w Gierczycach podczas wszystkich mszy świętych, o godzinie 8, 10 i 12, Albert Grzyb będzie prowadził zbiórkę na rzecz wyjazdu misyjnego.

W Niedzielę Palmową w parafii w Gierczycach będzie przeprowadzał zbiórkę na cel swojego wyjazdu poprzez sprzedaż „cegiełek” w postaci kawy wprowadzanej z Rwandy bezpośrednio od plantatorów przez fundację Salvatti. Zyski z jej sprzedaży przeznaczone są na wspieranie projektów misyjnych i poprawę życia w najuboższych regionach świata. Jest to kawa wyjątkowej jakości, która nie może się równać z tą dostępną w marketach. To niezwykła okazja, aby poznać jej smak, a jednocześnie wesprzeć misję osoby urodzonej na ziemi opatowskiej i wciąż tu wracającej - mówi Albert Grzyb.

Misja Weroniki i Alberta pokazuje, że nawet z niewielkiej miejscowości można wyruszyć w świat, by nieść pomoc tam, gdzie jest ona najbardziej potrzebna. ©©

Maszt w Sandomierzu. Zmiana lokalizacji?

Klaudia Tajs
Sandomierz

Waży się przyszła lokalizacja masztu telefonii komórkowej w Sandomierzu. Rozmowy władz miasta z operatorem trwają. Inwestycja budzi ogromne emocje wśród mieszkańców Sandomierza.

- Potwierdzam rozmowy z operatorem sieci komórkowej trwają, jednak żadna umowa nie jest podpisana i decyzji nie ma - mówi Rafał Binięda, prezes Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Sandomierzu. Komin na terenie przedsiębiorstwa to alternatywne miejsce dla nadajnika, który pierwotnie miał być zamontowany przy ulicy Westerplatte lub Kwiatkowskiego. To lokalizację oprotostowane przez mieszkańców.

O proteście burmistrza Sandomierza, właścicieli domów jednorodzinnych i przedsiębiorców przeciw planom budowy stacji bazowej telefonii komórkowej - masztu o wysokości 46 metrów, który ma stanąć w centrum jednorodzinnej zabudowy i bloków, przy ulicy Obrońców Westerplatte piszemy na bieżąco.

Działania

Jednym z działań podjętych przez lokalny samorząd, mających uniemożliwić postawienie masztu było wszczęcie procedury zmiany planu zagospodarowania terenu dla osiedla Mickiewicza, gdzie operator telefonii komórkowej zamierza postawić ponad 46-metrowy maszt.

W marcu tego roku Marcin Piwnik, sandomierski starosta wydał pozwolenie na budowę stacji bazowej telefonii komórkowej P4 wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną przy ulicy Westerplatte w Sandomierzu. Inwestycja wzbudza ogromne emocje wśród mieszkańców, dlatego burmistrz Sandomierza, zapewnia, że nadal będzie podejmował wszelkie kroki dopuszczone prawem, aby do tej inwestycji nie dopuścić.

Nowe informacje

W ostatnich tygodniach w przestrzeni publicznej poja-

wiła się informacja, że nadajnik być może zostanie zamontowany na kominie należącym do Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Sandomierzu. Tym samym ulica Westerplatte lub druga brana pod uwagę lokalizacja - działka przy ulicy Kwiatkowskiego nie byłaby już brana pod uwagę.

Mówi burmistrz

Paweł Niedźwiedź, burmistrz Sandomierza mówi wprost. - Na dziś nie możemy komentować tej informacji, cały czas trwają rozmowy z operatorem w tej sprawie - powiedział burmistrz Niedźwiedź.

Wcześniej burmistrz informował: - Prowadzone były rozmowy z przedstawicielami sieci P4, w ramach których przedstawiono alternatywną lokalizację nadajników, na kominie sandomierskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Propozycja została poparta analizą techniczną, którą P4 wstępnie zaakceptowała. Informuję, że będziemy nadal podejmować wszelkie kroki dopuszczone prawem, aby do tej inwestycji nie dopuścić - zapewniał burmistrz Sandomierza.

Zdaniem prezesa

O większy komentarz do sprawy pokusił się Rafał Binięda, prezes Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Sandomierzu.

- Potwierdzam rozmowy z operatorem sieci komórkowej trwają. Żadna umowa nie jest podpisana i decyzji nie ma. Musimy zrobić remont komin. Jesteśmy w trakcie procedury przetargowej i wyboru wykonawcy tego remontu. Musimy wykonać remont komin według ekspertyzy, która została wykonana z myślą o zamontowaniu tego nadajnika. Podsumowując jesteśmy w trakcie wyboru oferenta na remont. Remont zrobimy jeśli podpiszemy umowę z operatorem, że faktycznie na tym kominie będzie chciał być, a nic takiego do te pory nie ma. Rozmowy trwają - powiedział prezes Binięda. ©©

REKLAMA

0011493269

BURMISTRZ MIASTA I GMINY SZYDŁÓW

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145)

informuje

o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Szydłowie od dnia 20 marca 2026 r. na okres 21 dni wykazu nieruchomości, stanowiących własność Gminy Szydłów, przeznaczonych do oddania w NAJEM lub DZIERŻAWĘ.

Święto strażaków wręczano nad Wisłą



Wojewoda Józef Bryk i starosta Marcin Piwnik przekazują sprzęt

Klaudia Tajs
Sandomierz

Cenny sprzęt trafił do naszych strażaków i służb ratunkowych. Wojewoda wręczył go w środę nad Wisłą.

Starosta sandomierski jako Szef Obrony Cywilnej Powiatu w obecności wojewody świętokrzyskiego Józefa Bryka w środę, 18 marca uroczystie przekazał na Bulwarze imienia Marszałka Piłsudskiego w Sandomierzu sprzęt zakupiony w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.

Jak podkreślił starosta Marcin Piwnik wręczono sprzęt oczekiwany przez jednostki. - 16 jednostek ochotniczych straży pożarnej wzbogaciło się w nowe agregaty prądotwórcze dużej mocy oraz wysokowydajne pompy do brudnej wody. Kolejne cztery jednostki wzbogaciły się o łódzie płaskodenne z silnikami. Wszystkie te jednostki i cały sprzęt będą służyły mieszkańcom w chwili zagrożenia. Dodatkowo kupiliśmy fantomy do nauki pierwszej pomocy, które trafiły do sandomierskiej „budowlanki”, „marmolady” i „ekonomika”. Ponadto kupiliśmy worki i rękawy przeciwpowodziowe. Część pieniędzy trafiła na szpital. Miasto Sandomierz otrzymało półtora miliona złotych.

Józef Bryk wojewoda świętokrzyski podkreślił, że zakupiony sprzęt będzie służył nie tylko w sytuacji zagrożenia militarnego. - Ale także w funkcjonowaniu naszych jednostek. Nie tylko straży, ale także służbom ratowniczym. Sandomierz zasługuje na to. Pamiętamy powódź z 2010 roku - powiedział Józef Bryk.

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Sandomierzu otrzymała samochód kwatermistrzowski lekki.

Powiat Sandomierski przekazał dla: Ochotniczej Straży Pożarnej w Kleczanowie - motopompa do wody zanieczyszczonej PH 2400; Ochotniczej

Straży Pożarnej w Bilczy - motopompa do wody zanieczyszczonej PH 2400; Ochotniczej Straży Pożarnej w Chobrzeżanach - motopompa do wody zanieczyszczonej PH 2400; Ochotniczej Straży Pożarnej w Wiśniarach - motopompa do wody zanieczyszczonej PH 2400; Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakrzowie - motopompa do wody zanieczyszczonej PH 2400; Ochotniczej Straży Pożarnej w Dziurówie - motopompa do wody zanieczyszczonej PH 2400; Ochotniczej Straży Pożarnej w Krzcinie - łódź ratownicza płaskodenna z silnikiem zaburtowym, z wyposażeniem i przyczepą podłodziową; Ochotniczej Straży Pożarnej w Otoce - łódź ratownicza płaskodenna z silnikiem zaburtowym, z wyposażeniem i przyczepą podłodziową; Ochotniczej Straży Pożarnej w Linowie - łódź ratownicza płaskodenna z silnikiem zaburtowym, z wyposażeniem i przyczepą podłodziową; Ochotniczej Straży Pożarnej w Klimontowie - agregat Proton; Ochotniczej Straży Pożarnej w Tułowicach - agregat Proton; Ochotniczej Straży Pożarnej w Sulisławicach - agregat Proton; Ochotniczej Straży Pożarnej w Wilczycach - agregat Proton; Ochotniczej Straży Pożarnej w Gnieszowicach - agregat Proton; Ochotniczej Straży Pożarnej w Skotnikach - agregat Proton; Zespołowi Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Sandomierzu - Fantom Brayden PRO, PR-320; Zespołowi Szkół Gastronomicznych i Hotelarskich w Sandomierzu - Fantom Brayden PRO, PR-320; Zespołowi Szkół Ekonomicznych i w Sandomierzu - Fantom Brayden PRO, PR-320. ©©

KRÓTKO

POWIAT SANDOMIERSKI Namierzyli dwóch poszukiwanych

W gminie Łoniów w powiecie sandomierskim policjanci zatrzymali w zeszły piątek 37-latkę. Był poszukiwany, bo ma do odbycia 70 dni kary za kradzież. W sobotę w Sandomierzu zatrzymany został 38-latek. By uniknąć 99 dni za kratami, wpłacił zaległą grzywnę.

SABA

GINA DWIKOZY Prawo jazdy zatrzymane

107 na godzinę jechał Seat, którego prędkość policjanci zmierzili w poniedziałek w Słupczy w powiecie sandomierskim. 37-letni kierowca dostał 13 punktów i 1500 złotych mandatu. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy na trzy miesiące.

SABA

OBRAZÓW Wiśnie zniknęły z działek

W gminie Obrazów ktoś z działek ukradł 86 drzewek wiśni wycenionych przez właściciela na dwa tysiące złotych

SABA

ZAWICHOST Nietrzeźwa za kierownicą

Prawie promil alkoholu miała w organizmie 57-latkę, którą policjanci skontrolowali w poniedziałkowy ranek w Zawichoście w powiecie sandomierskim. Kobieta w takim stanie prowadziła Mercedesa.

SABA

GINA ZAWICHOST Wpadli pijani rowerzyści

Trzech pijanych rowerzystów przyłapali miniony weekend policjanci w gminie Zawichost w powiecie sandomierskim. 45-latek wydmuchał 2,5 promila, u 31- i 63-latkę badani przyniosły niewiele niższe wyniki. Wszyscy trzej ponownie dostali po 2,5 tysiąca złotych mandatu.

SABA



Miroslaw Dziarek, sołtys siódmej kadencji wsi Kamień Łukawski

SANDOMIERZ PO RAZ PIERWSZY ZAPROSZONO SOŁTYSÓW

Dzień Sołtysa i wielkie święto

Klaudia Tajs
Sandomierz

W poniedziałek, 16 marca w Sandomierzu odbyło się wyjątkowe wydarzenie. Po raz pierwszy władze powiatu sandomierskiego zorganizowały Dzień Sołtysa.

Uroczystość zgromadziła mnóstwo mieszkanki i mieszkańców z powiatu - sołtysów i sołtysów. Były także wyróżnienia dla najdłużej pełniących funkcję.

W gminach na terenie powiatu sandomierskiego na rzecz lokalnej społeczności pracuje 280 sołtysów. To właśnie z myślą o nich w Branżowym Centrum Umiejętności przy Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Sandomierzu po raz pierwszy zorganizowano Powiatowy Dzień Sołtysa. Podczas spotkania były tematyczne szkolenia z zakresu ogrodnictwa. Był także czas na podziękowania dla sołtysów.

Powiatowy Dzień Sołtysa jak podkreślił starosta Marcin Piwnik to dzień, w którym na-

leży podkreślić ich działalność na rzecz lokalnej społeczności.

- Dzięki sołtysom w ich wsiach jest gazyfikacja, są wodociągi, są telefony. Dziś życie na wsi, w małych miejscowościach nie jest żadną ujmą. Na tych małych wioskach niczego mieszkańcom nie brakuje. Wszystko co zadziało się przez szereg lat do zasługa rad sołeckich, sołtysów dobrej współpracy z mieszkańcami, z władzami gmin, za co dziś sołtysom dziękujemy - powiedział starosta Marcin Piwnik.

Na uroczystości nie zabrakło sołtysów oraz sołtysów, którzy podkreślali dobrą współpracę w swoich lokalnych środowiskach. Spotkanie było okazją do rozmów, integracji oraz podziękowania osobom zaangażowanym w życie lokalnych społeczności.

40 sołtysów i sołtysów pełni swoją funkcję już od wielu lat - w 4., 5, 6, 7, 8 i 9 kadencji. Uhonorowano ich grawertami

Jak powiedział Miroslaw Dziarek, sołtys siódmej kadencji wsi Kamień Łukawski funkcja sołtysa to bardzo odpowiedzialne zadanie. - Jestem sołtys od wielu lat i mogę powiedzieć, że ta funkcja zmieniła się tak samo jak wszystko w kraju. Dużo osób płaci podatki przez internet, polikwidowane są kasy w gminie, do banku chodzą, część tylko przychodzi do sołtysa. Sołtys dba o wioskę jak może, tyle może zrobić ile mu mieszkańcy pomogą. Samemu się nic nie zrobi. „Sołtys na zagrodzie równy wojewodzie”, to jest lider społeczności w stosunku do organów gminy i powiatu. W minionych latach nastąpiły duże zmiany. Fundusz sołecki spowodował to, że ta demokracja jest na samym dole - mówił Miroslaw Dziarek.

W spotkaniu wzięła udział także Alicja Wiśniowska sołtys pierwszej kadencji sołectwa Słupcza, w gminie Dwikozy. To terytorialnie największe sołectwo w gminie Dwikozy. Uprawnionych do głosowania mieszkańców jest ponad 580 osób.

©©

Nowa kawiarnia Pod Zegarem



Prowadzący kawiarnię Pod Zegarem Piotr Sobieniak podczas uroczystego otwarcia.

Stanisław Wróbel
Staszów

W staszowskim Ratuszu rozpoczęła działalność kawiarnia Pod Zegarem.

Jego otwarcie odbyło się w środę 11 marca podczas kobiecego wieczoru filmowego zorganizowanego z okazji Dnia Kobiet w Kinie Studyjnym Kadr.

Jak informuje miasto i gmina Staszów: „Wydarzenie zgromadziło wiele mieszkanki i mieszkańców, którzy wspólnie obejrżeli film „Moje ulubione ciasto”, a później mogli spotkać się i porozmawiać w wyjątkowej atmosferze nowo otwartej kawiarni”.

Jest kawiarnia

Kawiarnia Pod Zegarem zaprasza mieszkańców oraz gości. Działa w murach pięknego, właśnie odnowionego Ratusza. To miejsce stworzone z myślą o spotkaniach, chwilach odpoczynku i rozmowach. W ofercie znajdziemy dobrą kawę, herbatę oraz pyszne ciasta.

Kawiarnia będzie czynna codziennie, od poniedziałku do niedzieli, od godziny 11 do ostatniego klient.

Będzie też restauracja

Kawiarnie prowadzi znany staszowski przedsiębiorca Piotr Sobieniak, który obecnie zarządza też restauracją Lord i hotelem Gwarek w Staszowie. W najbliższych miesiącach Piotr Sobieniak ma też otworzyć restaurację Pod Zegarem w staszowskim ratuszu.

Ratusz dumą Staszowa

Zakończenie remontu ratusza w Staszowie w kwietniu 2025 roku było historycznym momentem dla miasta, który zbiegł się z obchodami 500-lecia nadania praw miejskich. Od momentu otwarcia w Ratuszu coraz więcej się dzieje.

Choć budynek przeszedł gruntowną modernizację, jego zewnętrzny wygląd pozostał nienaruszony, zachowując charakterystyczny, zabytkowy styl.

Zmodernizowana przestrzeń ratusza zyskała nowe funkcje, które wzbogacą miasto. Powstało Muzeum Ziemi Staszowskiej, które ma na celu przybliżenie zarówno mieszkańcom, jak i turystom bogatej historii i kultury regionu. Dodatkowo, stworzono Centrum Informacji Turystycznej, które będzie wspierać odkrywanie atrakcji Staszowa oraz jego okolic.

W odnowionych wnętrzach znalazło się również miejsce dla kultury i rozrywki. Zainstalowano kameralne kino studyjne „Kadr”, które stworzy wyjątkową atmosferę dla mieszkańców pragnących obejrzeć filmy.

Na parterze przewidziano również przestrzeń na restaurację oraz kawiarnię - pierwsza już została otwarta, druga ruszy wkrótce. W tych pomieszczeniach organizowane będą również wydarzenia kulturalne, wystawy czy spotkania.

Ratusz przeszedł również istotną modernizację wnętrz, dostosowując przestrzeń do nowych funkcji. Częścią remontu była renowacja wystawiennicza - na wyższym piętrze powstała sala poświęcona judaizmowi, a korytarze i hol zostały przekształcone w przestrzeń wystawową.

Ciekawym punktem wystawienniczym jest także gablotka, która odsłoniła zabytkowe schody ratusza.

Na parterze znajduje się również izba pamięci Jana Pawła II, restauracja, pomieszczenia socjalne oraz dwie sale muzealne. W „podziemiach” znajduje się tak zwane „podziemie muzealne” oraz zaplecze restauracyjne.

Koszt remontu to około 9 milionów złotych a wykonawcą prac była firma Reneval Art z Daleszyc. ©©

KRÓTKO

STASZÓW/OSIEK

Kierująca trafi do więzienia

Pół roku bezwzględnego pozbawienia wolności - taki wyrok usłyszała w piątek w staszowskim sądzie 32-latk, oskarżona o to, że nie tylko prowadziła auto pomimo zakazu, to jeszcze była mocno pijana. W czwartek po południu dzielnicowi z Posterunku Policji w Osieku zatrzymali do kontroli Audi. Samochodem kierowała 32-letnia mieszkanka gminy Osiek, badanie wykazało, że kobieta ma w organizmie prawie dwa promile alkoholu. - Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że nawet gdyby 32-latką była trzeźwa, w ogóle nie powinna prowadzić. Ciężko na niej bowiem zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, który obowiązuje do czerwca 2028 roku - wyjaśnia Joanna Szczepaniak, rzecznik prasowy staszowskiej policji. 32-latką trafiła do celi w komendzie policji, następnego dnia w trybie przyspieszonym stanęła przed sądem, a ten był surowy: kobieta została skazana na pół roku bezwzględnego pozbawienia wolności. SABA

GINA STASZÓW

Surowa kara dla pijanego

Pół roku w więzieniu ma spędzić 35-latek, którego staszowscy policjanci przyłapali na jeździe po alkoholu mimo sądowego zakazu i cofnięcia uprawnień. Mężczyzna stanął przed sądem w trybie przyspieszonym i w poniedziałek usłyszał wyrok. W sobotę po południu w Suchowoli policjanci ze staszowskiej drogówki zatrzymali do kontroli 35-latką jadącego motocyklem marki Jawa. Badanie wykazało, że mężczyzna ma w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu. - Po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych okazało się, że posiada on zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych aktywny do 2028 roku, na jego koncie znajduje się decyzja o cofnięciu uprawnień do kierowania, a motocykl, którym się poruszał, jest niezarejestrowany - wyjaśnia Joanna Szczepaniak, rzecznik prasowy staszowskiej policji. 35-latek trafił do celi w komendzie policji, a w poniedziałek w trybie przyspieszonym stanął przed sądem. Wyrok był surowy: pół roku bezwzględnego pozbawienia wolności. SABA



Jubilaci i goście na jednym z pamiątkowych zdjęć

ZNANI GOŚCIE NA JUBILEUSZU

Złote Gody w Rytwianach

Stanisław Wróbel
Rytwiany

Złote Gody w gminie Rytwiany. Świętowano 50-lecie pożycia małżeńskiego. Był wojewoda, wicemarszałek i starosta.

We wtorek 17 marca w gminie Rytwiany świętowano jubileusz Złotych Godów. 14 par obchodziło 50-lecie pożycia małżeńskiego.

Na jubileusz do Rytwian przyjechali wyjątkowi goście - wojewoda świętokrzyski Józef Bryk, wicemarszałek województwa Grzegorz Socha, starosta staszowski Romuald Zgrzywa.

Pary świętujące jubileusz i goście witali wójt gminy Rytwiany Przemysław Broziński, skarbnik gminy Rytwiany Mirosława Szewczyk, przewodnicząca Rady Gminy Rytwiany Irena Pogorzelska, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Rytwianach Jolanta Markiewicz.

Słowa wojewody

Wojewoda Józef Bryk, pochodzący ze Staszowa życzył

parom kolejnych lat w szczęściu i zdrowiu. - Pół wieku spędzone razem to historia pełna wspólnych chwil, wzajemnego wsparcia i codziennego budowania relacji, która przetrwała próbę czasu. Składam najserdeczniejsze gratulacje oraz życzenia zdrowia, radości i kolejnych wspólnych lat - mówił wojewoda.

Wójt do jubilatów

Wójt gminy Rytwiany Przemysław Broziński napisał w mediach społecznościowych: - To niezwykle świadectwo miłości, wierności i wzajemnego szacunku, które przez pół wieku budowały fundamenty swoich rodzin oraz naszej lokalnej wspólnoty. Państwa historia to piękny przykład dla młodszych pokoleń - pokazujący, że

Na jubileusz do Rytwian przyjechali goście - wojewoda Józef Bryk, wicemarszałek Grzegorz Socha, starosta Romuald Zgrzywa

prawdziwa miłość potrafi przetrwać wszystkie próby czasu. W imieniu własnym oraz całego samorządu raz jeszcze składam serdeczne gratulacje i najcieplejsze życzenia: zdrowia, spokoju, radości oraz kolejnych lat przeżytych w miłości i zgodzie. Dziękuję za wspólne świętowanie tego wyjątkowego jubileuszu. To dla nas ogromny zaszczyt móc być częścią tak ważnych chwil w Państwa życiu.

Oni świętowali

W Rytwianach świętowali: Elżbieta i Kazimierz Gajdowscy; Wiesława i Jan Godzwon; Zofia i Janusz Kalina; Barbara i Marek Lizińczyk; Krystyna i Zdzisław Nawrot; Bogusława i Wiesław Pieszczołowicz; Kazimiera i Alfred Polak; Zofia i Zbigniew Porczek; Helena i Mieczysław Raczyński; Danuta i Adam Rogala; Grażyna i Wacław Szczoczarz; Zofia i Henryk Walczak; Elżbieta i Janusz Wójcik; Elżbieta i Marian Wójcik. ©©

Kulinarne warsztaty naszych uczniów



Uczniowie, panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Małżynie i dyrektor szkoły Magdalena Gdowska

Sandra Krakowiak
Opatów

Kulinarne warsztaty uczniów ze Szkoły na Górcie w Opatowie są bardzo ciekawe. W ostatnich dniach odbyły się dwa wydarzenia.

Uczniowie Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych z Zespół Szkół numer 1 w Opatowie wzięli udział w wyjątkowych warsztatach kulinarnych prowadzonych przez członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Małżynie.

Spotkanie było okazją do wspólnego gotowania, poznania regionalnych smaków oraz międzypokoleniowej wymiany doświadczeń.

Podczas warsztatów młodzież mogła nie tylko poszerzyć swoją wiedzę kulinarną, ale także zobaczyć, jak tradycyjne przepisy można łączyć z nowoczesnymi trendami w gastronomii. Członkinie koła gospodyń z Małżyna chętnie dzieliły się swoim doświadczeniem i sprawdzonymi recepturami, a uczniowie z zaangażowaniem uczestniczyli w przygotowywaniu potraw.

- Spotkanie przebiegło w miłej, inspirującej atmosferze, a uczniowie z dużym zaangażowaniem uczestniczyli w przygotowaniu potraw. Dziękujemy Paniom z Koła Gospodyń Wiejskich z Małżyna za wspólnie spędzony czas i cenną dawkę kulinarnych inspiracji! - napisano w mediach społecznościowych szkoły.

W trakcie zajęć powstało kilka wyjątkowych dań. Na stołach pojawiła się aromatyczna zupa krem chrzanowa, świąteczna szarlotka w nowej odsłonie podawana z lodami, a także nowoczesne propozycje deserowe i przekąski. Uczniowie przygotowali między innymi deser z nasionami chia, efektowne ciasto szpina-

kowe oraz pastę z suszonych pomidorów i słonecznika.

Warsztaty były doskonałym przykładem połączenia tradycyjnej kuchni regionalnej ze współczesnymi, zdrowymi trendami kulinarnymi. Dzięki temu młodzież adepci gastronomii mogli przekonać się, że dawne przepisy wciąż mogą inspirować i z powodzeniem odnajdują się w nowoczesnej kuchni.

Spotkanie przebiegło w bardzo miłej i inspirującej atmosferze. Wspólne gotowanie sprzyjało rozmowom, wymianie doświadczeń i integracji międzypokoleniowej. Uczniowie podkreślali, że takie zajęcia są dla nich cenną lekcją praktycznej gastronomii.

Na zakończenie uczestnicy warsztatów podziękowali paniom z Koła Gospodyń Wiejskich z Małżyna za poświęcony czas, otwartość oraz ogromną dawkę kulinarnych inspiracji. Dla wielu uczniów było to spotkanie, które na długo pozostanie w pamięci, nie tylko ze względu na smak przygotowanych potraw, ale również na wyjątkową atmosferę wspólnego gotowania.

Na kolejne warsztaty uczniowie ze Szkoły na Górcie zaprosili klasy 7 ze szkół podstawowych w Opatowie - numer 1 i numer 2 oraz z Iwanisk. Wspólnie stworzyli zdrowe, pełnowartościowe śniadania ucząc się przy tym, jak właściwie dobierać produkty, by wspierać koncentrację i pracę mózgu. Były eksperymenty, quizy i zdrowa rywalizacja, które pokazały, że wiedza o zdrowym stylu życia może iść w parze z dobrą zabawą. Uczniowie mieli także okazję poznać zasady nakrywania do stołu i obsługi gościa - bo kultura jedzenia jest równie ważna, jak to, co mamy na talerzu.

©©

KRÓTKO

GMINA BAĆKOWICE

Śmierć na 74 w Piórkowie

Tragiczne zdarzenie rozegrało się w piątkowy wieczór na drodze krajowej numer 74 w Piórkowie w gminie Baćkowice. Bmw potrafiło mężczyznę, człowiek zginął na miejscu. Do dramatu doszło przed godziną 20 w piątek, 13 marca. Policjanci wstępnie ustalili przebieg nieszczęścia: - 46-latek kierując samochodem osobowym marki BMW na drodze krajowej 74 w Piórkowie potrafił przechodzącego przez jezdnię 65-letniego mieszkańca gminy Baćkowice - wyjaśnia starszy aspirant Katarzyna Czesna-Wójcik z policji w Opatowie. Policjanci pod nadzorem prokuratora wyjaśniają przyczyny i okoliczności wypadku. SABA

GMINA OPATÓW

Ogień w letniej kuchni

Do pożaru letniej kuchni doszło w poniedziałek po godzinie 21 w Balbinowie. Z ogniem walczyły dwa zastępy strażaków z Opatowa oraz druhowie jednostek ochotniczych Brzezie i Rosochy. SABA

OŻARÓW

Skradziono dziewkę wiśni

Z prywatnej działki w gminie Ożarów w powiecie opatowskim skradziono 250 drzewek wiśni. Straty sięgają sześciu tysięcy złotych. SABA

GMINA TARŁÓW

Wpadł poszukiwany listem gończym

Opatowscy kryminalni zatrzymali w piątek w Ostrowcu 49-latkę z gminy Tarłów. Mężczyzna był poszukiwany listem gończym, bo ma do odsiedzenia 212 dni kary za nieplacenie alimentów. SABA

GMINA BAĆKOWICE

Groźny pożar transformatora

Trzy zastępy straży walczyły z pożarem, jaki wybuchł w piątek krótko przed godziną 8 w Janczycach. Palili się tu transformator. Do akcji ruszyli druhowie z jednostek ochotniczych w Baćkowicach i Stobcu oraz ratownicy z Opatowa.



Żona burmistrza Opatowa Elżbieta Gajewska

OPATÓW MUSICAL OBLICZA KOBIETY

Wystąpili radni i żona burmistrza

Sandra Krakowiak
Opatów

Musical Oblicza Kobiety zachwycił publiczność w Opatowie. Wystąpili między innymi radni i żona burmistrza.

W czwartek, 12 marca, w Opatowskim Ośrodku Kultury odbył się niezwykle spektakl muzyczny „Oblicza Kobiety”, który przeniósł widzów w klimat lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Na scenie wystąpili mieszkańcy miasteczka.

Musical utrzymany w atmosferze międzywojennych dancingów oczarował zgromadzoną publiczność.

Spektakl był efektem pracy wielu osób zaangażowanych w jego przygotowanie. Reżyserem przedstawienia był Jan Zdziarski, a scenariusz stworzyli Magdalena Szemraj, Jan Zdziarski oraz Roman Dulny. Za kierownictwo wokalne odpowiadała Magdalena Szemraj, scenografię przygotowali Beata Piątek i Sebastian Skrzypczak, suflerem była

Aneta Stępień, natomiast realizacją światła i dźwięku zajęli się Janusz Guzał i Arkadiusz Smolarski.

Wystąpili

Na scenie wystąpili mieszkańcy Opatowa, którzy swoim talentem i energią oczarowali publiczność. Wśród nich znaleźli się również radni miejscy Krzysztof Kawalec z żoną Aleksandrą Kawalec i Jarosław Sadziński z żoną Anną Sadzińską, żona burmistrza Elżbieta Gajewska a także Maria Chrapek, Agnieszka Kawalec, Magdalena Kowalska, Beata Lewicka, Anna Michalik-Sadaj, Aneta Oparowska, Agata Siudak, Magdalena Szemraj, Krystyna Wójcik, Łukasz Chrapek, Andrzej Chrapek, Jakub Dyl, Sebastian Skrzypczak i Jan Zdziarski.

Na scenie wystąpili mieszkańcy Opatowa, którzy swoim talentem i energią oczarowali publiczność

Film

Przed musicalem publiczność mogła obejrzeć film w reżyserii Konrada Łęckiego, dyrektora Opatowskiego Ośrodka Kultury o przybyciu zakonu templariuszy do Opatowa i zapowiadał powstanie Centrum Historii Templariuszy.

Pomoc dla Amelki

Czwartkowy wieczór miał także wymiar charytatywny. W trakcie wydarzenia prowadzona była zbiórka na leczenie małej mieszkanki Opatowa, Amelki Wiatrowskiej, która cierpi na zespół Retta. Na leczenie dziewczynki potrzeba 10 milionów złotych, dotychczas udało się zebrać dopiero połowę tej kwoty.

Goście

Wśród gości na widowni byli wicemarszałek województwa świętokrzyskiego Grzegorz Socha, przewodnicząca rady miasta i gminy Małgorzata Szczepańska.

©©

I Ogólnopolski Festiwal Piosenki Aktorskiej i Poezji Śpiewanej imienia Marka Sochackiego w Sandomierzu. Zobacz kto wygrał

Klaudia Tajs
Sandomierz

Niedzielnny wieczór w Katolickim Domu Kultury w Sandomierzu na długo zostanie w pamięci.

Koncert Finałowy I Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Aktorskiej i Poezji Śpiewanej imienia Marka Sochackiego był pełen muzyki, wzruszeń i spotkań ludzi, których połączyła twórczość wyjątkowego artysty. Podczas koncertu nagrodzono najlepszych wykonawców Festiwalu.

Podczas koncertu odbyło się uroczyste wręczenie nagród laureatom i wyróżnionym Festiwalu, którego dokonali dyrektor Sandomierskiego Centrum Kultury Kamila Kremiec-Panek oraz członkowie jury Festiwalu.

Scena I Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Aktorskiej i Poezji Śpiewanej imienia Marka Sochackiego w Sandomierzu wypełniła się wrażliwością, odwagą i autorskimi interpretacjami młodych artystów z całej Polski.

Publiczność i jury mogli usłyszeć wiele pięknych, poruszających wykonania. Każdy występ



Niedzielnny wieczór w Katolickim Domu Kultury w Sandomierzu

był osobną historią opowiedzianą muzyką i słowem.

Uczestników oceniali jury w składzie: Jerzy Dziedzic, Robert Kasprzycki, Jarosław Piątkowski i Robert Wiórkiewicz, biorąc pod uwagę m.in. walory głosowe, muzykalność, dobór repertuaru, interpretację oraz ogólny wyraz artystyczny.

Po wysłuchaniu wszystkich prezentacji jury przyznało następujące nagrody:

I kategoria wiekowa: 1. miejsce - Inga Gomuła, nagroda 2 000 złotych; 2. miejsce - Lena Byczek, nagroda 1 500 złotych; 3. miejsce - Lena Sankowska, nagroda 1 000 złotych; Wyróżnienia: Zespół „Osemeczki”, Karol Jedziniak

II kategoria wiekowa: 1. miejsce - Oliwia Perc, nagroda 2 000 złotych; 2. miejsce - Jagna Skrok, nagroda 1 000 złotych; 3. miejsce: Duet Emilia Wróbel i Szymon Jakimowicz - nagroda 750 złotych, Marcelina Obara - 750 złotych; Wyróżnienie: Julia Turek

III kategoria wiekowa: 1. miejsce - Dominika Barabas, nagroda

2 000 złotych; 2. miejsce - Błażej Kowalewski, nagroda 1 500 złotych; 3. miejsce Anita Kowalska, nagroda 1 000 złotych.

Nagroda specjalna trafiła do Roberta Wiórkiewicza - nagranie i publikacja piosenki „Ogień i woda” - tekst: Marek Sochacki, muzyka: Robert Wiórkiewicz dla Zofii Maciejczyk.

Nagrody specjalne Jarosława Piątkowskiego w postaci sesji nagraniowej otrzymali: Duet Emilia Wróbel i Szymon Jakimowicz, Marcelina Obara

Nagrodę Radio Danielka promocja artystyczna na radiowej antenie oraz emisja w rozgłośni SAR Gdańsk na Politechnice Gdańskiej: otrzymują Anita Kowalska oraz Błażej Kowalewski

Nominacja na 17. Lubelski Przegląd Poetycki „Strojne w biel” - Zima z Bazuną 2027: Anna Raś oraz Emilia Tworek.

Na scenie, podczas niedzielnego koncertu wystąpili także laureaci pierwszych miejsc w swoich kategoriach wiekowych: Inga Gomuła Oliwia Perc Dominika Barabas. Ich występy pokazały, jak wielką inspiracją wciąż jest twórczość Marek Sochacki dla młodych artystów.

Burmistrz Sandomierza Paweł Niedźwiedz podkreślił, jak ważną postacią dla naszego miasta był Marek Sochacki. Mówił o nim jako o wspaniałym animatorze kultury, wychowawcy wielu pokoleń młodych artystów i jednym z najpiękniejszych synów sandomierskiej ziemi, który choć nie urodził się w Sandomierzu zapisał się złotymi zgłoskami w historii miasta.

Wśród gości byli również Marcin Piwnik starosta Sandomierski oraz córka Marka Sochackiego Karolina Sochacka-Florin.

Koncert koordynowała Martyna Puszka-Maziarz. Na scenie wystąpili przyjaciele i wychowankowie Marka Sochackiego - soliści: Agata Gałach, Aleksandra Kwietniowska, Bożena Mazur-Kołek, Władysław Szemraj, Jakub Mazur, Claudia Kopeć-Kaczmarzka, Kacper Pacholczak, Kamil Badzioch, Przemysław Piorun, Paulina Krajewska, Julia Rewera, Julia Łukawska. Muzyczną oprawę zapewnił zespół: Wacław Gogola - instrumenty klawiszowe Maciej Szemraj - perkusja Marcin Jadach - gitara basowa Rafał Panek - gitara Wojciech Kołek - saksofon. Koncert prowadził Piotr Duma. ©

AUTOREKLAMA

0011492347

żonkile za surowce wtórne

27 marca Sandomierz Galeria Sandomierz

godz. 11.00-14.00 lub do wyczerpania zapasów

ZBIERAMY: makulaturę, baterie, małe elektrośmieci



ORGANIZATOR



ECHODNIA.EU

PARTNERZY





Na zamku w Ćmielowie - w środku aktor Andrzej Seweryn, obok niego żona Katarzyna - szefowa Festiwalu

PIERWSZE SZCZEGÓŁY FESTIWAL FILMÓW-SPOTKAŃ NIEZWYKŁYCH

Nasz Festiwal już nie tylko w Sandomierzu

Sandra Krakowiak
Sandomierz, Ostrowiec

Festiwal Filmów-Spotkań NieZwykłych w Sandomierzu ale też w Ostrowcu Świętokrzyskim i Ćmielowie. Organizatorzy przedstawili pierwsze szczegóły.

W poniedziałek 16 marca podczas konferencji prasowej w Ostrowieckim Browarze Kultury ogłoszono szczegóły tegorocznej, już 23. edycji Festiwalu Filmów-Spotkań NieZwykłych. Wydarzenie odbędzie się nie tylko w Sandomierzu jak to zwykle bywało, ale także w Ostrowcu Świętokrzyskim i na zamku w Ćmielowie, który w poniedziałek odwiedzili goście konferencji.

Podczas konferencji w Ostrowcu Świętokrzyskim pomysłodawczyni i dyrektorka festiwalu - Katarzyna Kubacka Seweryn, ogłosiła, że tegoroczna odsłona odbędzie się nie tylko w Sandomierzu, ale także w Ostrowcu Świętokrzyskim oraz na zamku w Ćmielowie. Festiwal potrwa od 26 czerwca do 4 lipca i ma przyciągnąć znanych

twórców, aktorów oraz miłośników kina z całej Polski.

Tegoroczna edycja wydarzenia będzie miała wędrującą formułę. Po latach obecności głównie w Sandomierzu organizatorzy zdecydowali się rozszerzyć festiwal o kolejne miejsca w regionie. W efekcie powstała kulturalna trasa, która łączy Sandomierz, Ostrowiec Świętokrzyski oraz Ćmielów.

Jak podkreśla autorka i dyrektorka generalna festiwalu, prezes Fundacji Kultury i Sztuki Taki Jestem, Katarzyna Kubacka Seweryn, tegoroczna odsłona wydarzenia jest spełnieniem jej wieloletnich marzeń.

- W ciągu kilku lat było sporo wydarzeń w kilku miejscach, a później osiedliśmy w Sandomierzu i tam festiwal pięknie się rozwijał. Moim marzeniem było jednak, aby łączyć coraz więcej osób i miejsc, żebyśmy mogli działać jak najszerzej. Dzisiaj to marzenie się spełniło - mówiła podczas konferencji.

Dyrektorka podkreśliła, że Sandomierz nadal pozostaje główną przestrzenią festiwalu, jednak w tym roku dołączają

do niego Ostrowiec Świętokrzyski oraz zamek w Ćmielowie.

Ambasadorem wydarzenia jest znany aktor, prywatnie mąż pani dyrektorki generalnej festiwalu Andrzej Seweryn, który zwraca uwagę, że festiwal z ponad dwudziestoletnią historią musi się rozwijać.

- To moment dojrzałości, a może nawet drugiej młodości. Człowiek wspina się na szczyt, a kiedy już tam jest, musi znaleźć kolejny. Tym następnym szczytem są właśnie Ostrowiec i zamek w Ćmielowie. Zapowiada się coś bardzo ważnego i pięknego - podkreślał aktor.

Podczas konferencji obecni byli między innymi: doradca wojewody świętokrzyskiego Jolanta Madioury, starosta sandomierski Marcin Piwnik.

Festiwal Filmów-Spotkań NieZwykłych odbędzie się w dniach od 26 czerwca do 4 lipca 2026.

Ważnym punktem na mapie turystycznej ale i filmowej stanie się zamek w Ćmielowie. Druga część wydarzenia odbyła się właśnie w jego murach.

- Katarzyna Kubacka-Seweryn poprzez Festiwal zaraża młodych ludzi pasją do kina i kultury. Zamek w Ćmielowie będzie zarażał pasją do historii i muzyki, będzie pokazywał młodym ludziom, że dzięki uporowi i ciężkiej pracy, można sięgnąć gwiazd. Dlatego włączyliśmy się w tę piękną ideę i wspólnie przyniesiemy na zamek to, z czego kiedyś słynął - piękno, sztukę, kulturę, zaprosimy wspaniałych artystów - mówiła podczas spotkania na zamku jego właścicielka Anna Zarębska.

Tegoroczna edycja festiwalu odbędzie się pod hasłem „Doliną Kamiennej do Wisły”. Organizatorzy zapowiadają liczne projekcje filmowe, spotkania z twórcami oraz wydarzenia towarzyszące. W tym roku tytułem Aktora Niezwykłego zostanie uhonorowany Robert Więckiewicz, natomiast tytuł Reżysera Niezwykłego otrzyma Janusz Zatorski. ©P

Turniej Wiedzy Pożarniczej

Klaudia Tajs
Sandomierz

Znamy zwycięzców sandomierskich eliminacji Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej Młodzież Zapobiega Pożarom.

Ryszard Mamiński ze Szkoły Podstawowej numer 1, Zuzanna Mendyk ze Szkoły Podstawowej numer 4 oraz Julia Wójcik z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego - to zwycięzcy eliminacji miejskich Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej Młodzież Zapobiega Pożarom, które we wtorek 17 marca odbyły się w Sandomierzu.

Uczniowie sandomierskich szkół rywalizowali w trzech grupach wiekowych: klasy I-IV, klasy V-VIII oraz szkoły ponadpodstawowe.

Turniej odbył się w budynku Szkoły Podstawowej numer 4 przy ulicy Mickiewicza 39 w Sandomierzu. Uczestnicy sprawdzili swoją wiedzę w oparciu o testy opracowane przez ogniomistrza Adriana Piątkowskiego z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Sandomierzu.

Prezentujemy wyniki rywalizacji w poszczególnych kategoriach wiekowych.

Grupa wiekowa klasy I-IV:

1. Ryszard Mamiński, klasa 4 b, Szkoła Podstawowa numer 1; 2. Amelia Rudkowska, klasa 4 a, Szkoła Podstawowa numer

2; 3. Maria Zyzik, klasa 4 b, Szkoła Podstawowa numer 2

Grupa wiekowa klasy V-VIII: 1. Zuzanna Mendyk, klasa 5 c, Szkoła Podstawowa numer 4; 2. Julia Forc, klasa 7 d, Szkoła Podstawowa numer 4; 3. Bartłomiej Chwiałkowski, klasa 7 c, Szkoła Podstawowa numer 1

Grupa wiekowa szkoły ponadpodstawowe: 1. Julia Wójcik, klasa 1 TMRiA, Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Sandomierzu; 2. Marcin Strawczyński, klasa 1, Sz. B. I stopień operato maszyn rolniczych, Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Sandomierzu; 3. Weronika Kłócek, klasa 4 TL, Zespół Szkół Ekonomicznych w Sandomierzu.

Na zakończenie rywalizacji zwycięzcy w poszczególnych grupach wiekowych otrzymali dyplomy i nagrody, które wręczali: Angelika Kędzierska, sekretarz Miasta Sandomierza, Zbigniew Wiercioch członek zarządu Powiatu w Sandomierzu, Waldemar Gosek, Kierownik Referatu Oświaty Urzędu Miejskiego w Sandomierzu.

Organizatorami eliminacji miejskich byli: Urząd Miejski w Sandomierzu oraz Powiatowa Państwowa Straż Pożarna w Sandomierzu z pomocą dyrektorki Szkoły Podstawowej numer 4 w Sandomierzu.

Teraz najlesi pojadą na kolejny etap Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej Młodzież Zapobiega Pożarom.

©P



GMINA STASZÓW

Sześć zastępów straży w akcji, duży pożar w Łaziskach

Sześć zastępów straży walczyło w poniedziałkowy wieczór z pożarem, jaki wybuchł w podstaszowskich Łaziskach. Około godziny 20 służby ratunkowe dostały sygnał, że pali się budynek gospodarczy. - Strażacy zabezpieczyli i oświetlili teren,

a potem ugasili ogień. Kolejnym krokiem było dogaszanie nadpalonych elementów konstrukcji - relacjonował kapitan Daniel Gil z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Staszowie. Jak dodawał, nikomu nic się nie stałoSABA

Oto Mistrzowie Agro 2025 w powiatach sandomierskim, staszowskim i opatowskim. Gala odbyła się w Targach Kielce

Anna Bilka
Region

Poznaliśmy laureatów akcji „Echa Dnia” - Mistrzowie Agro 2025 w Świętokrzyskiem. Najlepszy sołtys, rolnik, lider społeczności i nadleśniczy odebrali nagrody.

Plebiscyt Mistrzowie Agro to wielka akcja prezentująca życie polskiej wsi i jej mieszkańców, ich działania i sukcesy. Kandydatów do nagród nominowali partnerzy, patroni akcji i nasi dziennikarze. Swoje propozycje mogli zgłaszać także Czytelnicy - mieszkańcy naszego województwa.

Zwycięzców nagrodziliśmy w sobotę, 14 marca w Targach Kielce, podczas 31. Międzynarodowych Targów Techniki Rolniczej Agrotech 2026 i 25. Targów Przemysłu Drzewnego i Gospodarki Zasobami Leśnymi Las-Expo. Oto kto wygrał w naszych powiatach.

Powiat opatowski

Rolnik Roku - Mateusz Wójcik, Jakubowice, gmina Ożarów



Laureaci z powiatu sandomierskiego podczas gali w Targach Kielce

Sołtys Roku - Małgorzata Arass, sołtyśka sołectwa Dębno w gminie Ożarów

Liderka/Lider Społeczności - Beata Kondas z Koła Gospodyń Wiejskich Fajne Babki z Wyszomontowa, gmina Ożarów

Koło Gospodyń Wiejskich - Koło Gospodyń Wiejskich Śródborze w gminie Ożarów

Agroturystyka Roku - Agroturystyka Pod Lipą w miejscowości Planta, gmina Iwaniska

Sołectwo Roku - sołectwo Łukawka w gminie Wojciechów

Powiat sandomierski

Rolnik Roku - Piotr Szymczyk, Góry Pęczowskie, gmina Klimontów.

Sołtys Roku - Justyna Nogaj, sołtyśka Sołectwa Romanówka w gminie Dwiwozy oraz ex aequo Kazimierz Sołtys - sołtys Sołectwa Sulisławice w gminie Łoniów.

Liderka/Lider Społeczności - Wiesława Krupa z Sulisławic, gmina Łoniów.

Koło Gospodyń Wiejskich - Koło Gospodyń Wiejskich Rożki w gminie Obrazów

Agroturystyka Roku - Agroturystyka Magiczna Zagroda w miejscowości Głazów, gmina Obrazów

Sołectwo Roku - sołectwo Kleczanów w gminie Obrazów

Powiat staszowski

Rolnik Roku - Magdalena Maderska, Sztombergi, gmina Staszów.

Sołtys Roku - Piotr Woś - sołtys Sołectwa Trzcianka w gminie Osiek

Liderka/Lider Społeczności - Anna Czołba, sołectwo Kłoda, gmina Rytwiany

Koło Gospodyń Wiejskich - Koło Gospodyń Wiejskich Jagodowe Szpilki ze Strzegomia w gminie Rytwiany.

Sołectwo Roku - sołectwo Potok w gminie Szydłów.

Ważne

Laureatom gratulowali: Dariusz Kołacz - prezes Polska Press Makroregionu Południe, wicewojewoda świętokrzyski Michał Skotnicki, Kamil Baranowski - zastępca dyrektora

Oddziału Regionalnego Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Kielcach, Agnieszka Pietrzak - dyrektor Świętokrzyskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Modliszewicach, Mirosław Fucia - prezes Świętokrzyskiej Izby Rolniczej.

Po wojewódzkiej gali poznaliśmy laureatów akcji Mistrzowie Agro w całej Polsce. Tam kolejną nagrodę otrzymał ksiądz doktor Grzegorz Kaliszewski. W sumie tytuły: Lidera Społeczności w powiecie pińczowskim, w województwie świętokrzyskim oraz w Polsce.

Tegoroczna edycja Plebiscytu Mistrzowie Agro została objęta patronatem honorowym: Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi - Stefana Krajewskiego, Prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa - Wojciecha Legawca, Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Patronat honorowy: Renata Janik, marszałek województwa świętokrzyskiego i Józef Bryk - wojewoda świętokrzyski.

Partnerzy plebiscytu: Targi Kielce, Agrotech.

©P

W Ożarowie powstaje ulica Przemysłowa. Tak idą prace

Sandra Krakowiak
Ożarów

W Ożarowie trwa budowa ulicy Przemysłowej, jednej z ważniejszych inwestycji infrastrukturalnych realizowanych obecnie przez gminę.

Nowa droga ma otworzyć dostęp do terenów inwestycyjnych i stworzyć warunki do rozwoju gospodarczego miasta.

Prace są już mocno zaawansowane, teraz przyszedł czas na bardzo ważny etap czyli próbne wylanie betonu. Jak

informuje burmistrz Ożarowa Piotr Ślęzak, podbudowa drogi została już wykonana, a 19 marca zaplanowano próbne wylanie betonu na odcinku, który w przyszłości stanie się łącznikiem z obwodnicą.

Nowa ulica ma kluczowe znaczenie dla rozwoju gospodarczego gminy. Dzięki niej możliwe będzie zagospodarowanie około 20 hektarów terenów inwestycyjnych, które zostaną podzielone na działki przeznaczone pod działalność gospodarczą.

- To inwestycja, która odblokuje tereny inwestycyjne. Droga

będzie przebiegała przez środek tych terenów, dzięki czemu potencjalni inwestorzy będą mogli wygodnie korzystać z infrastruktury - podkreśla burmistrz.

Budowa ulicy Przemysłowej jest realizowana etapami. Pierwszy etap inwestycji zakończono w ubiegłym roku, natomiast obecnie trwa kontynuacja prac w ramach drugiego etapu. Całkowity koszt zadania wyniesie około 13,5 miliona złotych. Gmina pozyskała na jego realizację znaczące wsparcie z Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg, około 8 milionów złotych dofinansowania, co pozwala prowadzić prace zgodnie z harmonogramem.

Istotnym elementem inwestycji będzie również połączenie nowej drogi z Droga krajowa numer 79. Na końcu ulicy powstanie skrzyżowanie, które usprawni komunikację i poprawi płynność ruchu w tej części miasta. Dzięki temu Ożarów zyska lepsze połączenie z głównymi trasami regionu.

Droga budowana jest w technologii betonowej, co zapewni jej dużą trwałość i odporność na intensywne użytkowanie przez wiele lat. ©P



Nowa droga ma otworzyć dostęp do terenów inwestycyjnych i stworzyć warunki do rozwoju gospodarczego miasta.

FOT. UMIG OŻARÓW

REKLAMA

0011496305

Zapraszamy codziennie od godziny 8 do 16

Sandomierz, ul. Dobkiewicza 18 ☎ 15 832 87 91

KRÓTKO

POŁANIEC

Będzie Jarmark Wielkanocny

W niedzielę, 29 marca w godzinach 10-13 na placu przed Kościołem Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Połanicy odbędzie się Jarmark Wielkanocny. Podczas wydarzenia zaplanowano festiwal potraw świątecznych przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich z gminy Połaniec. Na stołach pojawią się domowe wypieki oraz tradycyjne wielkanocne przysmaki, które od lat towarzyszą świątecznym spotkaniom w wielu polskich domach. Będzie to okazja, by spróbować regionalnych specjalów, a także porozmawiać z ich twórczyniami i poznać kulinarne tradycje przekazywane z pokolenia na pokolenie. W programie znalazł się również kiermasz ozdób wielkanocnych. Odwiedzający będą mogli kupić ręcznie wykonane dekoracje - palmy, stroiki i inne świąteczne ozdoby, które mogą stać się wyjątkową dekoracją domu lub oryginalnym prezentem dla bliskich. Jednym z najważniejszych punktów wydarzenia będzie rozstrzygnięcie konkursu na najpiękniejszą palmę wielkanocną. Wyniki zostaną ogłoszone o godzinie 12, po mszy świętej. MB

IWANISKA

Jarmark świąteczny przy kościele

Mieszkańcy miasta i gminy Iwaniska będą mieli okazję poczuć atmosferę zbliżających się świąt podczas Jarmarku Wielkanocnego. Jarmark Wielkanocny odbędzie się w niedzielę 22 marca na parkingu przy kościele w Iwaniskach. Organizatorami jarmarku są burmistrz miasta i gminy Iwaniska Marek Staniek, proboszcz parafii pod wezwaniem świętej Katarzyny Aleksandryjskiej w Iwaniskach ksiądz kanonik Leszek Zajeziński oraz Gminne Centrum Biblioteki i Kultury w Iwaniskach. Do udziału zaproszeni są wszyscy mieszkańcy gminy oraz goście z okolicznych miejscowości. Jarmark rozpocznie się o godzinie 8.30 i potrwa do 15.30. W tym czasie na przygotowanych stoiskach będzie można kupić między innymi rękodzieło, tradycyjne potrawy świąteczne, lokalne wyroby oraz inne produkty związane z Wielkanocą. SK

SADOWIE

Kiermasz Wielkanocny

Przedświąteczna atmosfera zawita do Sadowia w sobotę 21 marca podczas Kiermaszu Wielkanocnego. Organizatorami wydarzenia są wójt Marzena Urban - Żelazowska, Biblioteka i Ośrodek Kultury Gminy oraz Szkoła Podstawowa w Sadowiu. Przedświąteczna atmosfera zawita do Sadowia w sobotę 21 marca podczas Kiermaszu Wielkanocnego. Kiermasz w sobotę 21 marca w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Sadowiu. Kiermasz będzie trwał od godziny 10 do 14. Organizatorzy przygotowali wiele atrakcji. Podczas kiermaszu będzie można spróbować domowych wypieków i tradycyjnych potraw przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich. Na stoiskach pojawią się również palmy wielkanocne oraz ręcznie wykonane ozdoby świąteczne, które doskonale sprawdzą się jako dekoracje wielkanocnych stołów i domów. W programie zaplanowano występy artystyczne, które urozmaicą wydarzenie i stworzą wyjątkową, świąteczną atmosferę. MB

RYTWIANY

Zagra Gabriel Fleszar

W piątek, 24 kwietnia o godzinie 19 w Gminnym Centrum Kultury w Rytwianach odbędzie się koncert Gabriela Fleszara. Bilety w cenie 70 złotych dostępne są w sprzedaży w siedzibie Gminnego Centrum Kultury w Rytwianach do piątku, 10 kwietnia. Gabriel Fleszar urodził się 27 września 1979 roku w Złotoryi. Muzyk, piosenkarz i autor tekstów. Członek zespołu Candida. Zwyciężył w ogólnopolskich przesłuchaniach wokalistów zorganizowanych przez firmę Universal Music Polska, podpisał kilkuletni kontrakt fonograficzny z wytwórnią i zadebiutował pod jej szyldem albumem studyjnym pod tytułem Niespokojny w 1999 roku, który rozszedł się w nakładzie 48 tysięcy egzemplarzy. Płyte promował singlem „Kropłą deszczu”, który stał się przebojem. Zagrał główną rolę w filmie Bogusława Lindy Sezon na leszczu w 2000 roku. Następnie wydał jeszcze dwa albumy studyjne: Niespokojny II w 2001 roku i Pełnia w 2003 roku. MB

Cypis wystąpi w Lux Clubie w Brzozowej. W Milano Club Baćkowice gra Ostro Dance

Sandra Krakowiak
Powiat opatowski

Kluby z naszego regionu zapraszają na imprezy w sobotę 21 marca.

W sobotę 21 marca w Lux Clubie w Brzozowej wystąpi Cypis. Nieco kontrowersyjny twórca takich hitów jak „Biała Mewa” czy „Mamy moc” potrafi na koncercie bawić i starszych i młodszych. To będzie gorąca wizyta Cypisa i mocne, energetyczne wejście pod hasłem „White Party”. Cypis czyli Cyprian Kamil Racicki to polski wokalista i producent muzyczny pochodzący z Inowrocławia - urodził się w tym mieście w 1989 roku. Swoje utwory zaczął publikować w sieci w 2004 roku. Muzykę publikuje zarówno za pośrednictwem serwisu YouTube jak i w ramach wydawnictw fonograficznych. Za jego największe hity uznaje się: „6 dzień tygodnia”, „Patologiczna Kolęda Świąt Nie Będzie”, „Jeszcze Nie Idziemy Spać”, „Gdzie jest biały węgorz” czy „6 dzień tygodnia”. Szerszą rozpoznawalność przyniósł mu między in-



Cypis będzie gwiazdą w sobotę 21 marca w Lux Club Brzozowa

nymi remix który stał się nieoficjalnym hymnem Strajku Kobiet. Drugim utworem, który zapewnił Cypisowi sławę był utwór „Gdzie jest biały węgorz”, który uplasował się na pierwszym miejscu na brytyjskim Spotify jako Top 50 Viral, a także był numerem jeden Top 50 Viral Spotify w Chile i Ekwadorze. Zabawa w Luxie to dwie sale taneczne i różne klimaty muzyczne, o które zadbają DJ-eje rezydenci.

W sobotę, 21 marca, Milano Club Baćkowice zaprasza na wyjątkowy dancing, który rozgrzeje parkiet do czerwoności. Tego wieczoru na żywo zagra zespół Ostro Dance. największe hity zagra również DJ Gregor. Początek imprezy od godziny 21. Organizatorzy podkreślają, że będzie to impreza dla wszystkich - zarówno młodszych, jak i starszych, dla tych, którzy przyjdą solo, w parach, singli i zajętych.

Każdy znajdzie tu swój rytm i przestrzeń do świetnej zabawy. Na gości Milano Club Baćkowice czeka nie tylko taneczna uczta, ale też miłe dodatki: kawa i herbata gratis, zakąska w cenie biletu oraz różne rodzaje muzyki, dzięki którym parkiet przez cały wieczór będzie tętnił życiem. Klimat? Pełen energii, uśmiechów i wspólnego tańca - dokładnie tak, jak powinien wyglądać idealny dancing. ©©

Moralność Pani Dulskiej pokażą w Staszowie

Maciej Barwinek
Staszów

W Staszowskim Ośrodku Kultury ponownie będzie można zobaczyć spektakl „Moralność Pani Dulskiej” - jedną z najsłynniejszych komedii autorstwa Gabrieli Zapolskiej.

Po entuzjastycznie przyjętej premierze przedstawienie wraca na scenę na prośbę publiczności. Po-

kaz odbędzie się w niedzielę, 12 kwietnia o godzinie 18 i ponownie przeniesie widzów do świata pełnego pozorów, rodzinnych napięć i błyskotliwej ironii. Sztuka Moralność pani Dulskiej od ponad stu lat pozostaje jedną z najcelniejszych satyr na mieszczańską hipokryzję. W spektaklu przygotowanym przez Grupę Teatralną Staszowskiego Ośrodka Kultury widzowie będą mogli przekonać się, czy tytułowa

„dulszczyzna” - symbol obłudy i troski o pozory - nadal potrafi bawić, zaskakiwać i skłaniać do refleksji nad współczesną rzeczywistością. Choć dramat powstał wiele dekad temu, jego przesłanie wciąż okazuje się zaskakująco aktualne. Na scenie wystąpią aktorzy amatorskiej grupy teatralnej działającej przy ośrodku kultury. W rolę Dulskiej wcieli się Lidia Wójcik, Juliasiewiczowa zagra Ewa Pająk, Hesię - Anna

Chynek, Melę - Emilia Maździarz, Lokatorkę i Tadrachową - Danuta Skórska, Hankę - Amelia Skałbana, Zbyszka - Emil Szwaja, natomiast Felicjana Dulskiego - Wojciech Zarzycki. Opiekę artystyczną nad spektaklem sprawuje Ewa Pająk. Bilety w cenie 20 złotych dostępne są w kasie Staszowskiego Ośrodka Kultury oraz na stronie internetowej sta.systembiletowy.pl. ©©

Melodie Nadziei - koncert charytatywny

Klaudia Tajs
Łonów

Melodie Nadziei - koncert charytatywny dla Piotra Pawlika odbędzie się w Łonowie. Na scenie Joanna Grześkiewicz.

Melodie Nadziei pod takim hasłem odbędzie się koncert charytatywny dla Piotra Pawlika w piątek, 20 marca w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Łonowie. Wystąpi Joanna Grześkiewicz. Początek kon-

certu o godzinie 18.30. Wstęp wolny. Podczas wydarzenia odbędzie się zbiórka charytatywna, z której cały dochód zostanie przeznaczony na pomoc Piotrowi. Każda obecność, każda wpłata i każde udostępnienie ma ogromne znaczenie. Piotr Pawlik mam 36 lat. Do 2007 roku prowadziłem zwyczajne życie. Byłem uczniem Technikum Leśnego w Zagnańsku. W klasie maturalnej uległem wypadkowi samochodowemu, skutkiem tego zdarzenia był wielomiesięczny

pobyt w szpitalu. Kilka lat temu, niespodziewanie rozpoczął nową przygodę w swoim życiu, a mianowicie zaczął trenować łucznicтво. Pragnie rozwijać swoją pasję. Można pomóc Piotrowi Pawlikowi. Link do zbiórki: https://pomagam.pl/dhffak. Na koncert zapraszają Grzegorz Socha, wicemarszałek województwa świętokrzyskiego, Martyna Pawłowska, wójt Łonowa i Gminny Ośrodek Kultury w Łonowie. Wstęp wolny. ©©



Joanna Grześkiewicz wystąpi w Łonowie

Maksym Rzeziński, koncert filmowe przebudzenie wiosny w Sandomierzu

Klaudia Tajs
Sandomierz

Pianista Maksym Rzeziński da koncert muzyki filmowej w Club N51 w Sandomierzu już w sobotę 21 marca.

W Sandomierzu zabrzmiały najpiękniejsze melodie wielkiego ekranu. W wyjątkowej przestrzeni Clubu N51 - na Bulwarze Marszałka Piłsudskiego w sobotę, 21 marca o godzinie 19 odbędzie się koncert „Filmowe przebudzenie wiosny”. Przy fortepianie zasiądzie ceniony pianista Maksym Rzeziński.

Przy fortepianie zasiądzie ceniony pianista Maksym Rzeziński, któremu towarzyszyć będzie kwartet smyczkowy. Wspólnie zabiorą publiczność w pełną emocji muzyczną podróż przez świat kina - od subtelnych, lirycznych tematów po porywające, dramatyczne kompozycje, które wszyscy znamy i kochamy.

Zabrzmiały hity z filmów: Lista Schindlera, Gladiator, Rosemary's Baby, Twin Peaks.

To wieczór dla miłośników muzyki filmowej, romantycz-



Maksym Rzeziński zagra w sobotę w Sandomierzu

nych brzmień i wyjątkowej atmosfery. Kameralna przestrzeń klubu, bliskość artystów i magia dźwięków sprawia, że poczujesz się jak bohater ulubionego filmu.

Maksym Rzeziński to pianista, solista i kameralista, absolwent Akademii Muzycznej w Krakowie. Edukację muzyczną rozpoczął w Kielcach, gdzie ukończył szkołę muzyczną I i II stopnia w klasie fortepianu profesor Janiny Woźniak. Stu-

diował w klasie fortepianu docenta Marka Koziaka, a swoje umiejętności doskonalił podczas kursu mistrzowskiego u profesor Barbary Hesse-Bukowskiej.

Laureat licznych konkursów pianistycznych, między innymi. I nagrody Ogólnopolskiego Konkursu Pianistycznego w Koninie oraz III nagrody I Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Göttingen. Jako młody artysta był wielokrotnym sty-

pendystą fundacji wspierających wybitnie uzdolnionych muzyków. Najnowszy album Maksyma Rzezińskiego tp „The Kiss of Yennefer” - wydany 21 listopada 2025 roku. Jest na nim 16 utworów łączących emocjonalne aranżacje muzyki filmowej i współczesnej klasyki w charakterystycznym, osobistym stylu artystycznym Rzezińskiego.

Bilety na kupbilecik.pl

Spięty wraz z zespołem w Przybysławicach

Maciej Barwinek
Gmina Klimontów

W sobotę, 25 kwietnia o godzinie 20 w Dworze na Wichrowym Wzgórzu w Przybysławicach wystąpi Spięty z koncertem promującym najnowszy album „Full H.D.”

Spięty, czyli Hubert Dobaczewski, od lat należy do grona najbardziej oryginalnych twórców polskiej muzyki. Jego utwory wyróżniają się literacką wrażliwością, charakterystycznym stylem

opowiadania historii i brzmieniem, które łączy rockową energię z alternatywną estetyką. Nowa płyta, wydana 20 lutego, powstała po bardzo dobrze przyjętym albumie „Heartcore”, nad którym artysta pracował jeszcze w poprzednich latach.

To właśnie z tej płyty pochodzi utwór „Blue”, który stał się jednym z największych radiowych sukcesów Spiętego. Piosenka przez 21 tygodni nieprzerwanie zajmowała pierwsze miejsce listy przebojów Radio 357, a w pierwszej dziesiątce notowania utrzy-

mywała się przez ponad 90 tygodni. Najnowszym singlem zapowiadającym aktualne wydawnictwo jest utwór „Zapalenie Przedrostka”, który pokazuje kolejne, zaskakujące oblicze artysty i jego charakterystyczną muzyczną narrację. Podczas koncertu na Wichrowym Wzgórzu Spięty wystąpi z zespołem w składzie: Spięty - wokal i gitara, Bartek Kapsa - perkusja i sampler, Emil Wojtczak - gitara basowa oraz Patryk Kraśniewski - instrumenty klawiszowe. Publiczność może spodziewać się zarówno premie-

rowych utworów z najnowszej płyty, jak i dobrze znanych kompozycji z solowej twórczości artysty. Bilety kosztują 99 zł w przedsprzedaży i 119 zł w dniu koncertu. Rezerwacja i sprzedaż prowadzona jest pod numerem telefonu 604 287 125 oraz mailowo: jaroslawpaczkowski@gmail.com. Dla tych, którzy planują spędzić na Wichrowym Wzgórzu cały muzyczny weekend, przygotowano również dwudniowy karnet w cenie 180 zł, obejmujący także koncert zespołu Voo Voo zaplanowany dzień wcześniej.

Legendarne Voo Voo na Wichrowym Wzgórzu

Maciej Barwinek
Gmina Klimontów

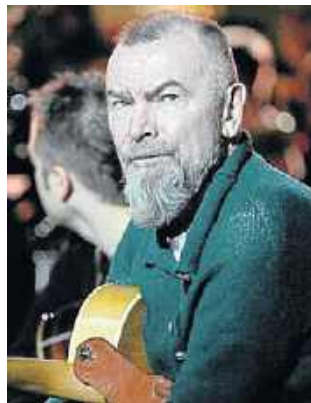
Legenda polskiej sceny muzycznej - Voo Voo - ponownie zawita do Muzycznej Stodoły Wichrowego Wzgórza w Przybysławicach.

W piątek, 24 kwietnia o godzinie 20 publiczność będzie miała okazję spotkać się z zespołem, który od ponad czterech dekad należy do najważniejszych i najbardziej oryginalnych zjawisk w polskiej muzyce. Grupa dowodzona przez charyzmatycznego

lidera, Wojciecha Waglewskiego, w ubiegłym roku świętowała 40-lecie działalności. Twórczość Voo Voo wymyka się prostym definicjom: w ich utworach spotykają się rock, folk, soul, blues i jazz, a każdy kolejny projekt jest dowodem na to, że artystyczna ciekawość zespołu wciąż pozostaje niewyczerpana. Koncert będzie miał wyjątkowy charakter, ponieważ 20 marca ukazuje się najnowszy, 28. studyjny album grupy zatytułowany „Dźwięczność”. To pierwsze wydawnictwo zespołu od blisko czterech lat, a zarazem płyta po-

wstająca w bardzo osobistym czasie dla lidera grupy. W ubiegłym roku zmarła Grażyna, żona Wojciecha Waglewskiego, osoba niezwykle ważna w jego życiu i twórczości. Zapowiadający album singiel „Dźwięczność” jest przejmującą balladą, w której szczególną uwagę przyciąga niezwykle emocjonalne gitarowe solo - subtelne, a zarazem poruszające brzmienie strun, przypominające muzyczny szloch.

Bilety w przedsprzedaży kosztują 99 złotych, a w dniu koncertu 119 złotych. Rezerwacje i sprzedaż pod numerem 604 287 125.



Lider zespołu Voo Voo Wojciech Waglewski

KRÓTKO

SANDOMIERZ

Poszukają zajączka wielkanocnego

Sandomierskie Centrum Kultury oraz Urząd Miejski w Sandomierzu zapraszają wszystkie rodziny na wyjątkową przygodę w wielkanocnym klimacie. W sobotę, 28 marca o godzinie 11 Rynek Starego Miasta zamieni się w punkt startowy pełnej zagadek i dobrej zabawy gry terenowej „W poszukiwaniu wielkanocnego zajączka”. To doskonała okazja, żeby spędzić czas razem, ruszyć się z domu i poczuć świąteczną atmosferę w nieco bardziej przygodowym wydaniu. Na trasie będą czekać wyzwania dla małych i dużych, a całość potrwa około 1,5 godziny. Udział w grze jest bezpłatny, ale liczba miejsc jest ograniczona - warto zapisać się wcześniej. Zapisy i informacje: Centrum Informacji Turystycznej w Sandomierzu telefon 15 644 61 05 e-mail: informacja@sandomierz.travel,

DWIKOZY

Gminny Kiermasz Wielkanocny

Gminny Ośrodek Kultury w Dwikozach zaprasza na Gminy Kiermasz Wielkanocny. Kiermasz odbędzie się w niedzielę, 22 marca na parking obok Delikatesów przy ulicy Sandomierskiej. Kiermasz potrwa do godziny 10 do 14 i z całą pewnością każdy znajdzie coś dla siebie. Do swoich stoisk zaproszą placówki oświatowe i stowarzyszenia z terenu całej gminy Dwikozy. Będzie można kupić oryginalne palmy, stroiki i świąteczne ozdoby.

SANDOMIERZ

Wielkanocne warsztaty

Muzeum Zamkowe w Sandomierzu zaprasza na warsztaty muzealne poświęcone etnograficznemu aspektowi Świąt Wielkiej Nocy. Warsztaty adresowane są dla dzieci w wieku od 6 do 15 lat. Odbędą się w sobotę, 28 marca o godzinie 10 w Zamku Królewskim w Sandomierzu. Podczas zajęć uczestnicy zapoznani zostaną z dawnymi tradycjami wielkanocnymi oraz przygotują świąteczne stroiki. Koszt udziału w zajęciach to 25 złotych za osobę. Na zajęcia obowiązują zapisy: 536-950-529, p.plaza@zamek-sandomierz.pl.

KOPRZYWNICA

Śniadanie z biskupem

Aleksandra Klubińska, burmistrz Koprzywnicy wraz sołectwami i kołami gospodyń wiejskich zaprasza wszystkich mieszkańców miasta i gminy Koprzywnica na Śniadanie Wielkanocne. Śniadanie odbędzie się w niedzielę, 22 marca w hali sportowej Zespołu Placówek Oświatowych w Koprzywnicy. Początek godzina 14.30. Udział w wydarzeniu zapowiedział biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz, który poświęci pokarmy. W programie występy uczniów Niepublicznej szkoły Podstawowej w Gnieiszowicach, występ Zespołu Powiślanie oraz poczęstunek dla wszystkich mieszkańców. Podczas spotkania odbędzie się także wielkanocny kiermasz rękodziela. Początek godzina 14.30. Potrwa parę godzin. KAT

KLIMONTÓW

13.Śniadanie Wielkanocne

Moc smakołyków świątecznych i piękne wielkanocne ozdoby przygotowują uczestnicy 13. Śniadania Wielkanocnego, jakie odbędzie się w niedzielę, 22 marca o godzinie 13 w hali sportowej przy Zespole Placówek Oświatowych w Klimontowie. Na wydarzenie zaprasza Marek Goździewski burmistrz Klimontowa oraz Gminy Związek Rolników, Kół i Organizacji Rolniczych. W trakcie wydarzenia odbędzie się przegląd Kół Gospodyń Wiejskich Miasta i Gminy Klimontów prezentujących zwyczaje, obyczaje i tradycje wielkanocne. Zwieńczeniem wydarzenia będzie degustacja potraw wielkanocnych przygotowanych przez gospodynie z terenu miasta i gminy Klimontów. Śniadanie rozpocznie się o godzinie 13 i potrwa do wieczora. KAT

STASZÓW

Zobacz komedię „Cudowna” terapia”

W piątek 20 marca w Staszowskim Ośrodku Kultury spektakl komediowy „Cudowna terapia”, początek o 19. Bilety na kupbilecik.pl. Obsada wymienna: Edyta Jungowska lub Małgorzata Lewińska; Dariusz Kordek lub Robert Moskwa lub Bartosz Obuchowicz lub Dariusz Taraszkiewicz; Artur Pontek lub Bartosz Obuchowicz. SW

Swoją siłę należy demonstrować



Paweł Rybus, trener OKS Opatów, lidera Keeza Klasy Okręgowej, po remisie z Wisłą Sandomierz

Jaromir Kruk
Opatów

PIŁKA NOŻNA. Paweł Rybus, trener OKS Opatów, lidera tabeli Keeza Klasy Okręgowej, opowiedział nam o remisie w ostatnim meczu z Wisłą Sandomierz.

Remis z groźną Wisłą Sandomierz to dla OKS Opatów dobry wynik?

Liczyliśmy na komplet punktów, choć na pewno Wisła ma teraz inny zespół niż jesienią i jest solidnie przygotowana do drugiej części sezonu. Nikomu nie będzie łatwo z Wisłą Sandomierz, a my już myślimy o kolejnych meczach. Wyciągniemy wnioski z tego co nie wychodziło nam w premierze rundy wiosennej. Wiemy co należy poprawić.

Będzie wam trudniej o zdobycze punktów niż podczas rundy jesiennej?

Każdemu będzie trudniej, to normalne, ale z ocenami, osądami wstrzymałbym się. Nida Pińczów i Astra Piekoszów pokazały się z dobrej strony, inne drużyny też się mocno zmobilizowały, powzmacniały. Zimą nikt nie próżnował, dlatego spodziewam się wielu emocji i ciekawych rozgrywek.

Walka o awans może być zacięta?

Wystarczy spojrzeć na tabelę. OKS Opatów, rezerwy Staru Starachowice, KKP Korona Kielce, ciekawe ruchy poczyniono w Astrze Piekoszów, Góralu Górnio. Kto będzie miał okazję włączyć się do walki o czwartą ligę z tego skorzysta, a przed nami wiele kolejek, sytuacja może się zmieniać dynamicznie.

OKS Opatów jest klubem, który chce grać w czwartej lidze świętokrzyskiej?

Na pewno Opatów stać na czwartą ligę świętokrzyską,

klub chce awansować. Tylko w piłce nożnej to co się chce nie zawsze się ma. Swoją siłę, klasę należy demonstrować na boisku. Staramy się na tym skupiać, deklaracje nie nie dają. Musimy zachowywać czujność i pracować tak by podnosić swój poziom.

Lepiej wam się gra u siebie niż na wyjazdach?

Własne boisko to atut, zna się, wie jak wykorzystać jego atuty. Do tego dochodzi wsparcie kibiców, ale na wyjazdach w tym sezonie mamy jeszcze lepszy bilans, nie zazналиśmy goryczy porażki. W naszej drużynie nie brakuje jakości, tylko tak jak mówię w futbolu nic nie przychodzi wskutek gadania. Uważam, że poziom w świętokrzyskiej klasie okręgowej poszedł w górę, kluby są coraz lepiej zorganizowane, poukładane. Runda wiosenna ma swoje prawa, poprzeczka idzie w górę po jesieni, jedni celują w awans, inni biją się o utrzymanie, nikt nie zamierza odpuszczać. Naprawdę nie ma nudy. Generalnie cała piłka nożna się rozwija, jest szybsza i widać to nawet w okręgówce, gdzie przybywa bardzo dobrych boisk, są coraz lepsze warunki do grania i trenowania. W świętokrzyskiej klasie okręgowej piłka nożna daje coraz więcej radości, przyjemności.

Jest szansa na objawienie się talentów na tym szczeblu rozgrywkowym?

Jestem przekonany, że cały czas tacy się objawiają, pokazują z dobrej strony. Nie brakuje zdolnej młodzieży, kluby dają takim zawodnikom szansę, wielu z nich potem przebija się wyżej. Klasa okręgowa to fajne rozgrywki dla zdolnych, młodych piłkarzy. ©©

KRÓTKO

POŁANIEC

Czarni zagrają z Podlasiem

W weekend 21-22 marca rozegrana zostanie 23. kolejka rozgrywek grupy czwartej piłkarskiej Betclic 3. Ligi, a do gry ruszą między innymi piłkarze Czarnych Połaniec. Ci w sobotę będą podejmowali przed własną publicznością Podlasie Biała Podlaska, początek o godzinie 14.

W poprzednim spotkaniu drużyna z powiatu staszowskiego przegrała u siebie derby województwa świętokrzyskiego z KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 0:1. W tabeli ligowej zajmuje 12. miejsce i ma na koncie 27 punktów. ©© DW

REGION

Zagrają nasi czwartoligowcy

W nadchodzących dniach rozegrana zostanie także 21. kolejka Keeza 4. Ligi świętokrzyskiej, a na boiska wyjdą między innymi piłkarze drużyn z naszego regionu. W sobotę o godzinie 14 Klimontowianka Klimontów zacznie wyjazdowe spotkanie z GKS Rudki. Klimontowianka w poprzednim meczu wygrała 2:0 z Pogonią Staszów, a w tabeli jest na jedenastym miejscu i ma na koncie 22 punkty.

Tego samego dnia, ale o godzinie 15, Pogoń Staszów zacznie wyjazdowy mecz z Morawią Kopalnia Morawica. Pogoń po porażce z Klimontowianką wciąż jest na ostatnim, 18. miejscu w tabeli, a na jej koncie jest dziewięć oczek.

W niedzielę o godzinie 13 Alit Ożarów zacznie na wyjeździe spotkanie z Wierną Małogoszcz. Alit ostatnio zremisował 1:1 ze Spartakusem Daleszyce, a w ligowej klasyfikacji jest na miejscu dziesiątym i ma 24 punkty. ©© DW

OPATÓW

OKS podejmie Stal Kunów

W niedzielę 22 marca OKS Opatów zagra domowe spotkanie ze Stalą Kunów, jego początek zaplanowano na godzinę 15. Po remisie 1:1 w ostatniej kolejce z Wisłą Sandomierz (o niej więcej piszemy w tekście obok) Opatowianie mają na koncie 35 punktów i wciąż zajmują pierwsze miejsce w ligowej klasyfikacji. ©© DW



Wisła Sandomierz zaczęła rundę wiosenną od remisu z OKS Opatów

KEEZA KLASA OKRĘGOWA RUSZYŁA RUNDA WIOSENNA

Chcą awansować w przyszłym sezonie

Damian Wiśniewski
Sandomierz

PIŁKA NOŻNA. Na inaugurację rundy wiosennej Wisła Sandomierz zremisowała z liderem tabeli Keeza Klasy Okręgowej, OKS Opatów. Po meczu trener Piotr Sadok mógł być zadowolony.

Wisła Sandomierz w meczu z OKS Opatów nie była faworytem. Sama obecnie znajduje się w strefie spadkowej, a przeciwnicy są na najlepszej drodze do awansu do czwartej ligi. Ostatecznie Sandomierzanie byli nawet blisko zwycięstwa - po golem Jakuba Łaty z 67. minuty prowadzili 1:0, a OKS wyrównał w minucie 94. po strzale Kamila Bełczowskiego.

- Generalnie taki wynik 1:1 brałbym w ciemno. Ale powiem szczerze jedną rzecz. Ja opowiadałem cały czas o tym, w jaki sposób wyglądała drużyna w rundzie wiosennej, że tutaj jakość jest, tylko zabrakło serducha. Dzisiaj mamy świadomość tego, kto gra w Opatowie. Tam grają panowie piłkarze. Rozmawiałem z chłopakami

w szatni - dla mnie wynik był nieważny, kompletnie. Możecie państwo wierzyć, nie wierzyć, ale kompletnie nie był dla nas ważny ten wynik. Mówiłem piłkarzom, że biorę to spotkanie pod uwagę jako taki test mecz, który da nam odpowiedź, w którym miejscu jesteśmy. 1:1, ale wydaje mi się, że sytuacji klarownych mieliśmy więcej, mogliśmy więcej bramek zdobyć. Zabrakło trochę skuteczności, ale kurczę piłkarze serducho dali niesamowite. Tego brakowało wcześniej - powiedział po meczu Piotr Sadok.

Sandomierzanie mają po tym spotkaniu na koncie 16 punktów i zajmują w tabeli 14. miejsce oznaczające spadek do klasy A. Plany są jednak ambitne.

- My chcemy budować zespół na przyszłość. Generalnie

Mamy budować ją (drużynę) w taki sposób, żeby ona była gotowa do awansu do czwartej ligi w przyszłym sezonie

rzecz biorąc, jak zwróciliście Państwo uwagę, większość ludzi, oczywiście liczymy Josue, to są ludzie z naszego regionu. Nie chcemy, nie chcemy tutaj spędu, że tak brzydko powiem, zza granicy naszego województwa, czy nie wiadomo skąd. Chcemy budować to na naszych ludziach, bo wiemy, że tutaj, tutaj, u nas na regionie jest jakość. Dlatego jeszcze młodych ludzi, których mamy dzisiaj Paweł Sękulm lat szesnastu, chłopak gra na dziesiątku, gra naprawdę bardzo fajnie zawody, więc my chcemy tak naprawdę tą drużynę, którą mamy budować ją w taki sposób, żeby ona była gotowa do awansu do czwartej ligi w przyszłym sezonie, bo o tym głośno mówimy - dodał szkoleniowiec sandomierskiej Wisły.

W kolejnym meczu ligowym Wisła Sandomierz zmierzy się w niedzielę 22 marca, z Unią Sędziszów na wyjeździe. Początek zaplanowano na godzinę 15. Rywale zaczęli wiosnę od porażki 4:5 z Partyzantem Radoszyce, a w tabeli są na miejscu dziesiątym i ma na koncie 19 punktów. ©©

Wiele ciekawych
impresji
w regionie.
Strony 10-11.

Echo regionu

www.echodnia.eu

Nr 12/2026

Z POLICJI

Policyjny pościg za 55-latką

Uciekinierowi grozi pięć lat więzienia za ucieczkę przed funkcjonariuszami

Nawet pięć lat więzienia może grozić 55-latkowi z gminy Ćmielów, którego w środę po pościgu zatrzymali policjanci ostrowieckiej drogowki. Krótko przed godziną 8.30 w środę policjanci zmierzali w Bodzechowie przedkość Opla. W miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50-ciu na godzinę auto jechało z prędkością 74 kilometrów.

- Policjanci uruchomili sygnały świetlne i dźwiękowe radiowozu, by dać kierowcy znak do zatrzymania się, ale mężczyzna ich zignorował. Rozpoczął się pościg. Około pięć kilometrów

dalej Opel zjechał na posesję. Tu policjanci zatrzymali jego 55-letniego kierowcę - opowiadała komisarz Ewelina Wrzesień, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Ostrońcu Świętokrzyskim.

Szybko okazało się, że mężczyzna ma ponad promil alkoholu w organizmie, a do tego nie ma prawa jazdy. 55-latkowi przyjdzie odpowiedzieć za kierowanie po pijanemu i mimo braku uprawnień, oraz niezatrzymanie się do kontroli. Może za to grozić nawet pięć lat więzienia.

LUDNOŚĆ

Gmina Starachowice w czubie ogólnopolskich rankingów depopulacji. Jakie przyczyny? strona 6

SPORT

Dariusz Pietrasiak, trener Staru, ocenił bardzo dobry początek rundy wiosennej 3. ligi. strona 12

SPORT

KSZO gra arcyważny mecz z Avią, lider kontra wicelider tabeli 3. ligi. strona 12

ZDROWIE



Do korzystania z tej nowoczesnej metody badania piersi zachęca pacjentki doktor Jacek Jodłowski.

Innowacyjne badanie piersi w naszym szpitalu

Anna Ząbecka
Skarżysko-Kamienna

Szpital Powiatowy w Skarżysku-Kamiennej wprowadził innowacyjne badanie piersi.

Szpital Powiatowy w Skarżysku-Kamiennej wprowadził do swojej oferty biopsję mammotomiczną piersi - małoinwazyjne badanie umożliwiające precyzyjne pobranie materiału do analizy histopatologicznej, a w niektórych przypadkach także usunięcie niewielkich zmian bez konieczności operacji chirurgicznej. To istotna wiadomość dla kobiet z regionu, ponieważ to badanie znacząco zwiększa dokładność diagnostyki i komfort pacjentek.

Do korzystania z tej nowoczesnej metody badania piersi zachęca pacjentki doktor Jacek Jodłowski, specjali-

sta chirurgii ogólnej i chirurgii onkologicznej i kierownik Oddziału Chirurgii w Szpitalu Powiatowym imienia Marii Skłodowskiej-Curie w Skarżysku-Kamiennej. - Chciałbym zaprosić wszystkie pacjentki z chorobami piersi do wizyty w poradni chirurgii onkologicznej. W ostatnim czasie nasz szpital zakupił urządzenie do wykonywania biopsji mammotomicznej wspomaganej próżnią pod kontrolą USG. Badanie to ma wiele zalet i w wielu przypadkach stanowi lepszą metodę diagnostyczną niż biopsja gruboigłowa - podkreśla doktor Jacek Jodłowski.

- Podczas biopsji wspomaganej próżnią nakłuujemy pierś tylko raz, a z tego miejsca możemy pobrać znacznie więcej materiału do badań. Zwiększa to liczbę wyników prawdziwie dodatnich i zmniejsza ryzyko wyników fałszywie ujemnych - tłumaczy kierownik Od-

ziału Chirurgii w Szpitalu Powiatowym imienia Marii Skłodowskiej-Curie w Skarżysku-Kamiennej.

W niektórych przypadkach badanie pozwala również na usunięcie całej niewielkiej zmiany w piersi, co może uchronić pacjentkę przed zabiegiem operacyjnym. Dodatkowo w miejscu pobrania materiału można pozostawić specjalny znacznik, który ułatwia późniejszą identyfikację zmiany, jeśli konieczne będzie dalsze leczenie chirurgiczne.

Biopsja mammotomiczna wykonywana jest pod kontrolą USG. Dzięki nowoczesnemu urządzeniu lekarz pobiera materiał do badań z jednego wkłucia, co ogranicza ingerencję w tkanki i zmniejsza dyskomfort pacjentki. Jednocześnie pozwala uzyskać większą ilość materiału diagnostycznego niż w przypadku klasycznej biopsji gruboigłowej.

©©

KRÓTKO

STARACHOWICE

Nocny pożar komórek gospodarczych

Sześć zastępów straży walczyło w niedzielny wieczór z pożarem przy ulicy Robotniczej w Starachowicach. Zgłoszenie wpłynęło do ratowników kilkanaście minut przed godziną 22. - Paliły się komórki gospodarcze, w których składowany był między innymi opał. Akcja, w której prócz starachowickich strażaków udział brali druhowie

Ochotniczej Straży Pożarnej w Michałowie, trwała pięć godzin - opowiadał w poniedziałek rano młodszy brygadier Konrad Dąbrowski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Starachowicach.

Wstępnie strażacy przypuszczali, że przyczyną pożaru mogło być podpalenie.

MINOS



FOT. STRAŻ POŻARNA

REGION

Wielkanocna zbiórka żywności

a terenie województwa świętokrzyskiego 20 i 21 marca odbędzie się Wielkanocna Zbiórka Żywności. Artykuły spożywcze przekazane przez mieszkańców trafią do najbardziej potrzebujących jeszcze przed świętami.

świętokrzyski Bank Żywności organizuje zbiórkę już po raz dwudziesty, tym razem w następujących miejscowościach: w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie znajduje się siedziba banku oraz między innymi w Starachowicach, Skarżysku Kamiennym i Suchedniowie.

Co roku mieszkańcy regionu są bardzo hojni. W poprzedniej akcji organizowanej w ubiegłym roku w końcówce listopada na terenie Ostrowca Świętokrzyskiego udało się zebrać blisko 5 ton żywności i około 10 ton w województwie. SK

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

Podziękowania dla dzielnicowego

Mieszkanka ostrowieckiego osiedla Stawki przesłała na ręce komendanta powiatowego policji podziękowania za pomoc, jaką dostała od dzielnicowego, sierżanta Huberta Kowalczyka.

Kobieta miała problem z córką. Policjanci, z racji na delikatność materii nie zdradzają szczegółów, z listu kobiety wia-

domo jednak, że „szybka reakcja funkcjonariusza, okazane wsparcie oraz rzeczowe podejście do sprawy pozwoliły na sprawne i skuteczne rozwiązanie problemu”.

Ostrowczanka podkreśliła empatię policjanta i zwróciła się do jego przełożonego o wyróżnienie funkcjonariusza.

MINOS

Festiwal Filmów-Spotkań NieZwykłych także w Ostrowcu i Ćmielowie

Sandra Krakowiak
Region

To już pewne. Festiwal Filmów-Spotkań NieZwykłych odbędzie się nie tylko w Sandomierzu jak to zwykle bywało, ale także w Ostrowcu Świętokrzyskim i na zamku w Ćmielowie.

Podczas konferencji w Ostrowcu Świętokrzyskim pomysłodawczyni i dyrektorka festiwalu - Katarzyna Kubacka Seweryn, ogłosiła, że tegoroczna odsłona odbędzie się nie tylko w Sandomierzu, ale także w Ostrowcu Świętokrzyskim oraz na zamku Ćmielów. Festiwal potrwa od 26 czerwca do 4 lipca i ma przyciągnąć znanych twórców, aktorów oraz miłośników kina z całej Polski.

Tegoroczna edycja wydarzenia będzie miała wędrującą formułę. Po latach obecności głównie w Sandomierzu organizatorzy zdecydowali się rozszerzyć festiwal o kolejne miejsca w regionie. W efekcie powstała kulturalna trasa, która połączy Sandomierz, Ostrowiec Świętokrzyski oraz Ćmielów.



FOT. SANDRA KRAKOWIAK

W Ostrowcu Świętokrzyskim podpisano deklarację o współpracy przy Festiwalu Filmów-Spotkań NieZwykłych

Jak podkreśla autorka i dyktorka generalna festiwalu, prezes Fundacji Kultury i Sztuki Taki Jestem, Katarzyna Kubacka Seweryn, tegoroczna odsłona wydarzenia jest spełnieniem jej wieloletnich marzeń. - W ciągu kilku lat było sporo wydarzeń w kilku miejscach, a później osiedliśmy w Sandomierzu i tam festiwal pięknie się rozwijał. Moim marzeniem było jednak, aby łączyć coraz więcej osób i miejsc, żebyśmy mogli działać jak najszerzej.

Dzisiaj to marzenie się spełniło - mówiła podczas konferencji.

Dyrektorka podkreśliła, że Sandomierz nadal pozostaje główną przestrzenią festiwalu, jednak w tym roku dołączają do niego Ostrowiec Świętokrzyski oraz zamek Ćmielów.

Ambasadorem wydarzenia jest znany aktor, prywatnie mąż pani dyktorki generalnej festiwalu Andrzej Seweryn, który zwraca uwagę, że festiwal z ponad dwudziestoletnią historią

musi się rozwijać. - To moment dojrzałości, a może nawet drugiej młodości. Człowiek wspina się na szczyt, a kiedy już tam jest, musi znaleźć kolejny. Tym następnym szczytem są właśnie Ostrowiec i zamek w Ćmielowie. Zapowiada się coś bardzo ważnego i pięknego - podkreśla aktor.

W organizację wydarzeń w Ostrowcu włączają się miejskie instytucje kultury: Miejskie Centrum Kultury w Ostrowcu Świętokrzyskim, Biuro Wystaw Artystycznych Ostrowiec Świętokrzyski oraz Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Właścicielka zamku w Ćmielowie Anna Zarębska podkreśla, że wydarzenie otwiera nowy rozdział współpracy między miastami i organizatorami festiwalu. - To początek współpracy z państwem Seweryn, ale także z miastami Sandomierz i Ostrowiec Świętokrzyski. To coś, czego nam brakowało. Na zamku pojawią się wielkie nazwiska i będzie się działo. Jedną z atrakcji, którą mogą zdradzić już teraz, będzie kino samochodowe - zapowiedziała. ©©

ZDJĘCIE DNIA



FOT. SANDRA KRAKOWIAK

Po raz szósty na ostrowieckim Gutwinie odbył się „Ło-Men Run. Bieg w Spódnicy”. Wydarzenie połączyło zdrowy styl życia z pomocą charytatywną. Organizatorami inicjatywy były Ostrowieckie Stowarzyszenie Biegaczy OstroBiec oraz Ostrowiecki Klub Amazonka. Celem wydarzenia była nie tylko promocja zdrowego stylu życia, ale przede wszystkim zbiórka pieniędzy na leczenie małej Aurelii Pietrzyk, która zmaga się z ciężką chorobą.

SK

REKLAMA

Organowe „Cztery Pory Roku”

MUZYCZNA WIOSNA

Przed nami kolejna odsłona Międzynarodowych Dni Muzyki Organowej i Kameralnej im. Stefana Ratusińskiego. Tegoroczna 37. edycja starachowickiego festiwalu będzie miała nieco inną formułę. Pierwszy koncert „organówki” już w najbliższą niedzielę - w kościele na osiedlu Południe.

- Spełniając oczekiwania naszej publiczności, a zarazem pragnąc zaprosić do uczestnictwa w Festiwalu także młodsze pokolenie odbiorców, w tym roku zdecydowaliśmy się nadać wydarzeniu nieco inną formułę. Koncerty odbywać się będą w rytmie czterech pór roku, poczynając od wiosny i zabrzmią w różnych przestrzeniach miasta. Chcemy, aby muzyka organowa i kameralna wybrzmiewała nie tylko w starachowickich świątyniach, lecz również w miejscach dobrze znanych mieszkańcom, stając się naturalną częścią miejskiego pejzażu i codzienności – zapowiadają organizatorzy festiwalu.

Wybitne edycje

Międzynarodowe Dni Muzyki Organowej i Kameralnej od lat stanowią jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych naszego miasta. Na przestrzeni ponad trzech dekad Festiwal zgromadził wierne grono miłośników mu-



zyki kameralnej i artystycznej, a jego scena gościła wybitne osobowości świata muzyki i teatru.

- Wśród artystów, którzy zaszczytili nas swoją obecnością, znaleźli się między innymi Krzysztof Penderecki, Krzesimir Dębski, Stanisław Soyka, Adam Palma, Jose Torres, Antonina Krzysztoń, Krzysztof Globisz, Krzysztof Kolberger, Anna Romantowska, Jerzy Trela czy Maciej Zakościelny – przypominają organizatorzy.

Nad kształtem artystycznym starachowickiego Festiwalu czuwa Piotr Kędziora - muzyk, bard i autor piosenek, twórca scenografii teatralnych, a także laureat wielu prestiżowych festiwali nurtu piosenki autorskiej i poetyckiej.

W ubiegłym roku ostatnim akcentem festiwalu był koncert Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

Muzyczny rok festiwalowy

Program tegorocznej, trzydziestej siódmej edycji zapowiada się niezwykle interesująco. Pierwszy koncert odbędzie się już 22 marca, a kolejne wydarzenia wypełnią muzyką letnią, jesienną i zimową przestrzeń miasta.

Letni koncert zabrzmi w scenerii Parku Miejskiego, jesienią zaprosimy Państwa na uroczystą Inaugurację Roku Kulturalnego w Parku Kultury, natomiast całość zwieńczy koncert zimowy.

Wstęp na wszystkie wydarzenia pozostaje bezpłatny dla publiczności.

Czas na wiosenny koncert

Pierwsza odsłona tegorocznego festiwalu to 22 marca (niedziela) godz. 19.00 w kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy (Al. Świętego Jana Pawła II). W niedzielę wystąpi Luka Mazur Passion Quartet

w składzie: Marcin Gęborek - saksofony, Luka Mazur – piano, aranżacje, Michał Sieradzan – bas oraz Kuba Mazur – perkusja.

„Impresje Wielkopostne – medytacje jazzowe” to autorski projekt Łukasza Mazura, na który składają się najpiękniejsze pieśni pasyjne w odważnych, nowatorskich, często zaskakujących aranżacjach.

Choć tematyka i charakter materiału zawartego w koncercie „Impresji Wielkopostnych” sprzyja kontemplacji i wyciszeniu, dźwięki tych jazzowych medytacji rozbrzmiewały zarówno w kościołach (Katedrze Gnieźnieńskiej, klasztorze na Św. Krzyżu), jak i w jazzowych klubach (Krakowska „Piwnica pod Baranami”, „Muzyczna Owczarnia” w Jaworkach) – informują organizatorzy.

Park Kultury

Prezydent Miasta Starachowice Marek Materek oraz Park Kultury zapraszają na

MIĘDZYNARODOWE DNI MUZYKI ORGANOWEJ I KAMERALNEJ IM. STEFANA RATUSIŃSKIEGO W STARACHOWICACH

22 marca 2026
godzina 19⁰⁰

KOŚCIÓŁ PW. MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY
ALEJA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

Luka Mazur
Passion Quartet
Impresje Wielkopostne
– medytacje jazzowe



TYGODNIK GAZETA KULTURA Sopotniański Festiwal Starachowicki Festiwal LOKALNA

Wakacje w starachowickich przedszkolach

WSPÓŁPRACA PLACÓWEK

Prezydent Miasta Starachowice podjął zarządzenie w sprawie ustalenia terminów przerwy wakacyjnej oraz organizacji pracy w wakacje dla publicznych przedszkoli prowadzonych przez Gminę Starachowice w roku szkolnym 2025/26. Zarządzenie z 5 marca 2026 roku wprowadza harmonogram przerw wakacyjnych w lipcu i sierpniu 2026 r. w przedszkolach.

- Przedszkola Miejskie w Starachowicach funkcjonują przez cały rok kalendarzowy, z przerwą wakacyjną umożliwiającą wykorzystanie przez pracowników urlopu wypoczynkowego i dokonanie niezbędnych bieżących remontów – czytamy w przedmiotowym zarządzeniu.

Harmonogram przerw wakacyjnych w roku szkolnym 2025/26 określa załącznik do tego zarządzenia.

- W Starachowicach działa 8 przedszkoli miejskich, w których wprowadziliśmy system rotacyjny. Dzięki temu, gdy jedna placówka ma przerwę wakacyjną, jej zadania przejmują inne przedszkole dyżurujące. W praktyce oznacza to ciągłość opieki przez całe wakacje bez żadnych przerw dla rodziców i dzieci. To rozwiązanie opiera się na dyżurach wakacyjnych w ramach tzw. sieciowania placówek. Dzięki łączeniu się w pary na podstawie lokalizacji, rodzice mają zapewnioną opiekę blisko domu, a budynki mogą być kolejno wyłączane. Jedno przedszkole z pary ma przerwę w lipcu, to w czasie tej przerwy dzieci są przejęte przez

drugą placówkę. W sierpniu dochodzi do wzajemnej wymiany w ramach tej pary – informuje Prezydent Starachowic Marek Materek.

Przedszkolne wsparcie dla rodziców

W okresie wakacji przyjmowane będą wyłącznie dzieci już uczęszczające do przedszkola miejskiego w Starachowicach lub oddziału przedszkolnego przy Szkole Podstawowej nr 2 w Starachowicach w bieżącym roku szkolnym.

- Okres wakacji nie jest okresem adaptacji dla dzieci, które będą uczęszczali do przedszkola w nowym roku szkolnym. Z zajęć w okresie wakacyjnym w pierwszej kolejności będą korzystać dzieci, których obydwoje rodzice lub rodzic samotnie wychowujący dziecko pracuje i nie korzysta w tym czasie z urlopu wypoczynkowego lub wychowawczego i tym samym nie mogą zapewnić opieki swoim dzieciom. Liczebność grupy przedszkolnej bę-

dzie zgodna z aktualnymi przepisami. W okresie wakacyjnym przedszkole zapewnia dzieciom jedynie zajęcia opiekuńczo-wychowawcze, z możliwością pracy w grupach łączonych – informują pracownicy Urzędu Miejskiego.

Warunkiem przyjęcia dziecka na okres wakacyjny do przedszkola jest zgłoszenie przez rodziców / prawnych opiekunów potrzeby korzystania przez dziecko z opieki przedszkolnej w wakacje w okresie od 2 czerwca 2026 do 16 czerwca 2026 roku w przedszkolu, do którego dziecko uczęszcza.

- Lista przyjętych dzieci zostanie podana do wiadomości rodziców do dnia 19 czerwca 2026 roku w przedszkolach pracujących w wakacje. W uzasadnionych przypadkach i jeżeli przedszkole dysponuje wolnymi miejscami, dyrektor przedszkola może przyjąć dziecko zgłoszone w innym terminie niż wskazany – czytamy w Zarządzeniu Prezydenta Miasta.



INFORMACJA PREZYDENT MIASTA STARACHOWICE

działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024, poz. 1145)

informuje:

że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Starachowicach przy ulicy Radomskiej nr 45, na okres 21 dni został wywieszony:

- 1) wykaz witryn reklamowych znajdujących się w Miejskiej Hali Targowej „Galeria Skalka” w Starachowicach przy al. Armii Krajowej nr 28,
- 2) wykaz dla lokalu użytkowego znajdującego się w budynku w Miejskiej Hali Targowej „Galeria Skalka” przy al. Armii Krajowej 28 w Starachowicach przeznaczonych do wynajmu w drodze bezprzetargowej pod działalność statutową.

Wykaz wywiesza się na okres 21 dni od dnia **19.03.2026 r.** do dnia **09.04.2026 r.** według załącznika opublikowanego na stronie internetowej www.bip.um.starachowice.pl.

Szczegółowe informacji udziela Referat Działalności Gospodarczej i Zasobów Lokalowych pok. nr 14, tel. 41 322 10 75.

PREZYDENT MIASTA STARACHOWICE

/-/

Marek Materek

PREZYDENT MIASTA STARACHOWICE

działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1455 ze zm.)

informuje:

że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Starachowicach przy ulicy Radomskiej 45, na okres 21 dni wywieszone zostały wykazy dotyczące nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Gminy Starachowice, przeznaczonych do:

- 1) wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej na okres 10 lat, położona przy ulicy **Nadrzecznej – część działki nr 1282/11, obręb 0001**, o powierzchni 576 m² przeznaczonej na prowadzenie działalności gospodarczej oraz na dojazd i dojście,
- 2) wydzierżawienia w drodze przetargu ustnego nieograniczonego na okres 3 lat, położona przy ulicy **Radomskiej – część działki nr 137/1222, obręb 0002**, przeznaczona pod stanowiska handlowe do sprzedaży zniczy i kwiatów,

według załączników opublikowanych na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Starachowicach www.starachowice.eu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.starachowice.pl.

Szczegółowych informacji udziela Referat Geodezji i Zarządzania Nieruchomościami pkt 1) tel. 41 322 1103, pkt 2) tel. 41 322 1110.

Mają w ciele sportowy duch



FOT. GMINA OSTROWIEC

W Olimpiadzie udział wzięło 12 przedszkoli z Ostrowca Świętokrzyskiego.

Sandra Krakowiak
Ostrowiec Świętokrzyski

W Hali Sportowo-Widowskiej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji najmłodszych mieszkańców Ostrowca Świętokrzyskiego odbyła się II Ostrowiecka Olimpiada Przedszkolaka.

II Ostrowiecka Olimpiada Przedszkolaka odbyła się w radosnej i sportowej atmosferze, gromadząc w Hali Sportowo-Widowskiej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji najmłodszych mieszkańców miasta.

Wieli przemarz na początek

Wydarzenie rozpoczęło przemarsz reprezentacji ostrowieckich przedszkoli na główną arenę, a Olimpiadę uroczystie otworzył prezydent miasta Artur Łakomic, witając wszystkich uczestników i życząc im wspaniałej sportowej zabawy.

Do udziału w Olimpiadzie zgłosiło się 12 przedszkoli z terenu Ostrowca Świętokrzyskiego. Na potrzeby zawodów przygotowano 7 torów, na których mali sportowcy wykonywali kolejne konkurencje w systemie rotacyjnym. Nad prawidłowym przebiegiem rywalizacji czuwało wyjątkowe grono sędziów - siatkarki II-ligowego KSZO SMS oraz pięściarze i pięściarki Sekcji Bokserskiej KS KSZO, którzy z zaangażowaniem wspierali najmłodszych zawodników i dbali o zasady fair play.

Sadzenie ziemniaków i przeciąganie liny

Dzieci zmierzyły się w czterech konkurencjach sportowych. Pierwszą z nich było „sadzenie ziemniaków”, w której uczestnicy pokonywali dystans, umieszczając

woreczki w ustawionych po drodze kółkach hula-hop, a następnie zbierali je w drodze powrotnej, przekazując następnemu zawodnikowi w sztafecie. Drugą konkurencją był rzut kółkiem ringo do celu. Każde dziecko oddawało cztery rzuty na materac ustawiony w odległości trzech metrów. Duże emocje wzbudziło również przeciąganie liny, w którym drużyny liczące po 12 uczestników walczyły o przeciągnięcie kolorowej szarfy za linię swojego pacholka. Ta rywalizacja tradycyjnie niosła za sobą największą dawkę pozytywnych emocji, a do wspólnej zabawy chętnie włączali się opiekunowie dzieci, sędziowie i Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Piotr Wańdoch.

Ostatnią konkurencją był tor przeszkód, po którym dzieci biegnęły z kółkiem ringo, zostawiając je po drodze w kółkach hula-hop, a następnie przy tyczce przekładały przez siebie kolorową szarfę, obiegając tyczkę i wracając zabierając ringo i przekazując je kolejnemu zawodnikowi w swoim zespole.

Rywalizacja była pełna radości, śmiechu i sportowych emocji. Najważniejsza była dobra zabawa, współpraca w drużynie oraz aktywne spędzanie czasu.

Pamiątkowe medale

Na zakończenie II Ostrowieckiej Olimpiady Przedszkolaka odbyła się uroczysta ceremonia wręczenia nagród. Każde dziecko otrzymało pamiątkowy medal, drobny upominek oraz kolorowy balon. Wydarzenie zakończyło się pamiątkowymi zdjęciami, pozostawiając u najmłodszych uczestników wiele pięknych wspomnień oraz zachęcając ich do dalszej aktywności sportowej. ©©

KRÓTKO

OSTROWIEC

Nowy market meblarski

W Ostrowcu Świętokrzyskim powstaje nowy sklep meblowy. Przy ulicy Żabiej, naprzeciwko stacji paliw Circle K, trwają przygotowania do otwarcia salonu Abra Meble. Będzie on mieścił się w lokalu, w którym wcześniej funkcjonował sklep Media Expert.

Na miejscu widać już pierwsze oznaki nadchodzącego otwarcia. Na elewacji budynku pojawiły się logotypy firmy oraz informacje dotyczące godzin pracy sklepu. Otwarcie zaplanowano na sobotę, 21 marca, o godzinie 10.

Abra Meble to sieć sklepów oferujących szeroki wybór wyposażenia do domu i mieszkań. W ofercie znajdują się między innymi meble do salonu, sypialni, jadalni oraz pokoju młodzieżowego.

SK

KUNÓW

Zmiany na ulicy Warszawskiej

Od poniedziałku, 23 marca, w Kunowie wprowadzona zostanie czasowa zmiana organizacji ruchu. Ma to związek z trwającą przebudową ulicy Warszawskiej oraz remontem mostu znajdującego się w ciągu tej drogi.

Przebudowa obejmuje odcinek drogi powiatowej w Kunowie czyli ulicy Warszawskiej. W związku z prowadzonymi pracami zamknięty dla ruchu kołowego zostanie fragment ulicy od ronda przy drodze krajowej numer 9 wraz z mostem. W tym miejscu prowadzone są roboty związane z jego przebudową, a także budową nowej kładki przeznaczonej dla pieszych.

Do czasu zakończenia prac przy kładce piesi będą mogli korzystać z istniejącego mostu. Jeden z pasów ruchu zostanie przeznaczony wyłącznie dla ruchu pieszego, aby zapewnić bezpieczne przejście przez rzekę w trakcie trwania inwestycji.

Dla kierowców przygotowano objazdy. Ruch zostanie skierowany między innymi przez ulicę Łaski, następnie przez Nietulisko Małe do drogi krajowej numer 9. Alternatywną trasę wyznaczono także drogami powiatowymi prowadzonymi przez Udziów i Chmielów, skąd również można dojechać do krajowej „dziwiałki”.

SK



FOT. POWIAT OSTROWIECKI

Problem z parkowaniem mieszkańcy zgłaszają już od lat.

BĘDZIE ŁATWIEJ ZAPARKOWAĆ NA OSIEDLU KUŹNIA

Dodatkowe miejsca parkingowe

Sandra Krakowiak
Ostrowiec Świętokrzyski

Mieszkańcy od dawna czekali na taką decyzję. Dzięki współpracy samorządów na osiedlu Kuźnia w Ostrowcu Świętokrzyskim powstaną dodatkowe miejsca parkingowe.

Problem z parkowaniem od wielu lat był jedną z najczęściej zgłaszanych bolączek mieszkańców ulicy Sienkiewicza oraz pobliskiego osiedla Kuźnia. Szczególnie w godzinach popołudniowych i wieczornych znalezienie wolnego miejsca postojowego graniczyło z cudem, co powodowało frustrację kierowców i utrudniało codzienne funkcjonowanie. Samochody parkowane były wzdłuż ulic, na chodnikach i w miejscach do tego nieprzeznaczonych, co dodatkowo wpływało na pogorszenie bezpieczeństwa w tej części miasta.

W odpowiedzi na te problemy pojawiło się konkretne rozwiązanie, które ma realną szansę poprawić sytuację. Za-

rząd Powiatu Ostrowieckiego podjął decyzję o bezpłatnym udzieleniu części nieruchomości zlokalizowanej przy ulicy Sienkiewicza 67 na rzecz gminy. Dzięki temu możliwe będzie przygotowanie terenu pod nową inwestycję - jego uporządkowanie, utwardzenie oraz przystosowanie do funkcji parkingowej.

Nie będzie opłaty za czynsz

Jak podkreślają przedstawiciele samorządu powiatowego, inicjatywa ta jest bezpośrednią odpowiedzią na potrzeby mieszkańców, którzy od lat apelowali o zwiększenie liczby miejsc postojowych w tej okolicy. Wicestarosta ostrowiecki Łukasz Dybiec zaznacza, że decyzja o udzieleniu terenu ma na celu po-

Powiat zdecydował o bezpłatnym udzieleniu części nieruchomości znajdującej się przy ulicy Sienkiewicza 67 na rzecz gminy.

prawę komfortu życia lokalnej społeczności oraz usprawnienie codziennego funkcjonowania kierowców.

Istotnym elementem tej decyzji jest również rezygnacja powiatu z pobierania czynszu za udostępnienie nieruchomości. Władze uznały bowiem, że inwestycja ma duże znaczenie społeczne i powinna być realizowana z myślą o dobru mieszkańców, a nie o zysku finansowym. Mimo że teren formalnie pozostaje własnością powiatu, po jego zagospodarowaniu będzie ogólnodostępny i służyć będzie wszystkim potrzebującym miejsca do parkowania.

Nowe miejsca postojowe mają znacząco odciążać okolice ulic, uporządkować ruch oraz zwiększyć bezpieczeństwo zarówno kierowców, jak i pieszych. Dla wielu mieszkańców będzie to długo wyczekiwana zmiana, która w zauważalny sposób poprawi jakość życia i rozwiąże jeden z najbardziej uciążliwych problemów tej części miasta.

©©

Modernizacja wiaduktów „ósemki”



FOT. ARCHIWUM

Wiosną rozpoczyna się przebudowa trzech wiaduktów kolejowych: w Czerwonej Górze, Krzyżce i Suchedniowie.

Anna Ząbecka
Powiat skarżyski

Trwa kompleksowa modernizacja linii kolejowej numer 8 na odcinku Skarżysko-Kamienna - Tumlin. Wiosną rozpocznie się przebudowa wiaduktów w Czerwonej Górze, Krzyżce i w Suchedniowie.

Szybsze podróże, większe bezpieczeństwo w ruchu kolejowym i drogowym, poprawa dostępności transportu kolejowego dzięki nowoczesnej i funkcjonalnej infrastrukturze pasażerskiej - takie będą efekty prowadzonych właśnie prac na najważniejszej linii kolejowej w województwie świętokrzyskim.

Investycja na linii kolejowej numer 8 realizowana przez PLK S. A. obejmuje modernizację na odcinku Skarżysko-Kamienna - Tumlin, w tym ułożenie przeszło 62 kilometrów torów, wymianę sieci trakcyjnej i instalację nowych systemów sterowania ruchem kolejowym, a także budowę nowoczesnych peronów na stacjach Suchedniów, Łączna, Zagnańsk i przystankach kolejowych Skarżysko Zachodnie, Suchedniów Północny i Berezów. W ramach zadania przebudowanych będzie też 37 obiektów inżynierskich.

Już 19 marca 2026 roku rozpocznie się przebudowa wiaduktów kolejowych w Czerwonej Górze, w ciągu drogi powiatowej łączącej miejscowości Łączna - Zagórze - Wzdół Rządowy.

Roboty wymagać będą okresowego zamknięcia jednego pasa ruchu na odcinku 30 metrów. W tym celu wprowadzony zostanie ruch wahadłowy, kierowany za pomocą sygnalizacji świetlnej. W wybrane weekendy nastąpi także krótkotrwałe całkowite zamknięcie wspomnianego odcinka drogi powiatowej. W tym czasie dla samochodów do 3,5 ton wyznaczono objazdy.

W czasie remontu ruch pieszych pod wiaduktem będzie zamknięty. Bezpieczne przejście na drugą stronę torów funkcjonować będzie na stacji kolejowej Łączna - kładka nad torami.

Od 13 kwietnia 2026 roku rozpocznie się przebudowa wiaduktów kolejowych w miejscowości Krzyżka w gminie Suchedniów. Prace prowadzone będą przy całkowitym wyłączeniu ruchu samochodowego, a objazd wyznaczono przez Ostojów, Suchedniów, Berezów i Michniów, z równoczesnym utrzymaniem ruchu pieszego.

Natomiast 27 kwietnia 2026 roku zacznie się przebudowa wiaduktów w Suchedniowie, pomiędzy ulicą Placową i ulicą Leśną. W związku z remontem planowane jest całkowite wyłączenie ruchu samochodowego. Wyznaczony będzie objazd ulicami Placową, Berezów, Bodzentyńskich, Bugaj, Langiewicza, Źródłową i Wspólną. Ruch pieszy zostanie utrzymany.

Przewidywany termin przywrócenia stałej organizacji ruchu we wszystkich trzech opisanych powyżej lokalizacjach to trzeci kwartał 2026 roku.

Projekt „Prace na linii kolejowej numer 8 na odcinku Skarżysko-Kamienna - Kielce - Kozłów, etap 1: Skarżysko-Kamienna - Tumlin” ubiega się o dofinansowanie w ramach programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej.

Projekt modernizacji linii kolejowej numer 8 na odcinku Skarżysko-Kamienna - Tumlin przewiduje ułożenie przeszło 62 kilometrów torów, wymianę sieci trakcyjnej i instalację nowych systemów sterowania ruchem kolejowym. Dzięki modernizacji urządzeń zwiększone będzie bezpieczeństwo na 13 przejazdach kolejowo-drogowych. Koszt inwestycji to przeszło 678 milionów złotych netto (około 834 miliony złotych brutto).

© ©

KRÓTKO

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Kierowała pod wpływem kokainy?

Na tylnej kanapie Volkswagena kontrolowanego w środowy wieczór w Skarżysku policjanci znaleźli zawiniątko z drobną ilością proszku. Środek został wstępnie zidentyfikowany jako kokaina. Narkotest wykazał, że 35-latką, która prowadziła auto, może być pod wpływem tej zakazanej substancji. Kobięcie pobrano krew do szczegółowych badań.

MINOS

STARACHOWICE

Kierowca uciekł do lasu

Na trasie Starachowice - Lipie w czwartkowe popołudnie kierowca Peugeota zjechał z drogi i uderzył w drzewo, po czym wysiadł z auta i uciekł w las. Niebawem odnaleźli go tam policjanci i wtedy okazało się, czemu to zrobił.

Całe zajście widzieli inni kierowcy jadący w czwartek około godziny 17 trasą Starachowice - Lipie.

- Z drogi zjechał Peugeot i uderzył w drzewo, po czym kierujący nim człowiek wysiadł z auta i poszedł w las. Świadkowie wskazali policjantom kierunek - opowiada aspirant Paweł Kusiak, rzecznik prasowy starachowickiej policji.

Funkcjonariusze niedawno miejsca kraksy odnaleźli wskazywanego przez świadków mężczyznę, jak się okazało 45-letniego mieszkańca Starachowic.

- Badanie wykazało, że w organizmie miał dwa promile alkoholu. Nie miał obrażeń wymagających hospitalizacji. Trafiał do celi w komendzie - dodaje policjant.

MINOS

SUCHEDNIÓW

Samochód potrafił kobietę

Do nietypowej sytuacji doszło we wtorek, 17 marca po godzinie 6 na parking w Suchedniowie w powiecie skarżyskim. Policjanci przekazywali, że auto za którego kierownicą nie było nikogo, nagle stoczyło się i potrafiło do szpitala.

MINOS



FOT. ARCHIWUM

Akcję dla seniorów przygotowali wolontariusze Powiatowego Centrum Wolontariatu.

WYDARZENIE WOLONTARIUSZE W CENTRUM SENIORA

Dzień Piękności w Domu Pomocy

Anna Ząbecka
Skarżysko-Kamienna

W piątek, 13 marca w Domu Pomocy Społecznej Centrum Seniora w Skarżysku-Kamiennym odbył się wyjątkowy Dzień Piękności dla mieszkańców.

Był to czas pełen uśmiechów, rozmów i miłych spotkań, który sprawił radość zarówno seniorom, jak i wszystkim zaangażowanym w organizację wydarzenia.

Uczniowie w roli głównej

Akcję dla seniorów przygotowali wolontariusze Powiatowego Centrum Wolontariatu w Skarżysku-Kamiennym działający w dwóch grupach wolontariackich: przy Domu Pomocy Społecznej Centrum Seniora, a także przy Powiatowym Centrum Wolontariatu.

Do inicjatywy dołączyło również 12 uczennic klasy 3 z Technikum Fryzjerskiego z Zespołu Szkół Samochodowo-Usługowych wraz z na-

uczycielkami Donatą Golis i Beatą Dobrowolską.

Uczennice, pod opieką swoich nauczycielek, zadbały o fryzury mieszkańców. Dziewczyny wykonywały farbowania oraz podcinanie włosów. Dzięki temu seniorzy i seniorzy mogli odświeżyć swój wygląd i poczuć się naprawdę wyjątkowo.

W tym samym czasie wolontariuszki przygotowały małą strefę urody. Panie mogły skorzystać z makijażu oraz malowania paznokci, co sprawiło im ogromną radość i pozwoliło poczuć się pięknie.

- Ten dzień był jednak czymś więcej niż tylko zabiegami pielęgnacyjnymi. Była to przede wszystkim okazja do wspólnego spędzenia czasu, rozmów i stworzenia

Seniorzy mogły skorzystać z makijażu oraz malowania paznokci, co sprawiło im ogromną radość i pozwoliło poczuć się pięknie

cieplej, serdecznej atmosfery. Takie chwile pokazują, jak wiele dobra mogą przynieść drobne gesty i wspólne działania - podkreśla Powiatowe Centrum Wolontariatu w Skarżysku-Kamiennym.

Wolontariat na Start

W Powiatowym Centrum Wolontariatu w Skarżysku-Kamiennym trwa nabór wniosków w ramach konkursu Wolontariat na Start. Jeśli masz pomysł na inicjatywę społeczną i chcesz zrobić coś dobrego dla swojej społeczności, to świetny moment, żeby zamienić plan w działanie. Konkurs wspiera oddolne inicjatywy wolontariackie realizowane na terenie Miasta Skarżyska-Kamiennego oraz Powiatu Skarżyskiego. Uczestnikiem może być wolontariusz indywidualny lub grupa wolontariuszy, która ukończyła co najmniej 13 lat (bez górnej granicy wieku).

Nabór wniosków prowadzony jest w dniach 16-27 marca, a ogłoszenie wyników nastąpi 1 kwietnia 2026 roku.

© ©

Złote, diamentowe i żelazne gody



FOT. GMINA MIRZEC

Wyjątkowa uroczystość w Mircu odbyła się w czwartek, 12 marca w Modrzewiowym Dworze.

Anna Ząbecka
Gmina Mirzec

Piękne jubileusze bycia razem świętowano w gminie Mirzec w powiecie starachowickim. Medale za długoletnie pożycie małżeńskie otrzymały pary z 50-letnim stażem.

Wyjątkowa uroczystość w Mircu odbyła się w czwartek, 12 marca 2026 roku. W Modrzewiowym Dworze jubilatów oraz gości przywitała sekretarz gminy Anna Piątek, która poprowadziła uroczystość. W uroczystości uczestniczyli wicewojewoda świętokrzyski Michał Skotnicki, wójt gminy Mirzec Mirosław Seweryn i jednocześnie kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Mircu, Sylwia Błach przewodnicząca Rady Gminy w Mircu.

Najważniejszą częścią uroczystości było wręczenie jubilatów przez wicewojewodę Michała Skotnickiego medali za pięćdziesięcioletnie pożycie małżeńskie, przyznanych przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Małżonkowie otrzymali także upominki oraz listy gratulacyjne z rąk wójta gminy Mirosława Seweryna i przewodniczącej Rady Gminy w Mircu Sylwii Błach. Panie dostały także piękne czerwone róże.

Jubileusz 50-lecia zawarcia związku małżeńskiego, czyli Złote Gody świętowali: Janina i Czesław Dzikowie, Teresa i Andrzej Rokitowie, Wiesława i Władysław Witkowsy, Zofia i Eugeniusz Dolegowie, Irena i Jan Zarębowie, Danuta i Józef Chmolewscy, Irena i Eugeniusz Ziębowie, Elżbieta i Jan Młodziński, Krystyna i Stanisław Okrutny, Zofia i Józef Mechowie, Jadwiga i Zygmunt Przygodowie, Teresa i Witold Pońscy, Kazimiera i Władysław Strzelecowie, Danuta i Jan Ziębowie, Teresa i Adam Rokitowie, Genowefa i Henryk Strzelecowie, Irena i Zygmunt Sobczykowie, Helena i Tadeusz Glinowie, Janina i Henryk Łęccy,

Teresa i Jan Lechowcie, Halina i Marek Szczukutowiczowie, Krystyna i Jan Boniowie, Teresa i Kazimierz Skibowie, Julia i Bogdan Bąkowie, Henryka i Waldeemar Bilscy, Elżbieta i Adam Gizanowie, Regina i Stefan Figlowie, Anna i Józef Zającowie, Barbara i Grzegorz Piętakowie, Barbara i Tadeusz Książkowie oraz Jadwiga i Henryk Błachowie.

60-lecie małżeństwa zwane Diamentową Rocznicą obchodzili: Zofia i Mieczysław Ferencowie, Helena i Jan Rokitowie, Anna i Czesław Łęccy, Ewa Kołodziejczyk-Owczarek i Zygmunt Owczarek, Ewa i Zygmunt Dygowskie, Irena i Kazimierz Packowie, Zofia i Antoni Pastuszkowie, Irena i Tadeusz Wiśniosowie, Władysław i Zenon Stomporowie, Zofia i Józef Myszkowie oraz Wiesława i Tadeusz Miernikowie.

Natomiast Żelazną Rocznicę, czyli 65-lecie małżeństwa świętowali: Janina i Jan Barszczowie oraz Janina i Józef Derlatkowie.

Wicewojewoda świętokrzyski Michał Skotnicki podziękował małżonkom za wiele lat pracy na rzecz małej ojczyzny gminy Mirzec oraz Rzeczypospolitej Polskiej. Wójt Mirosław Seweryn podkreślił, że małżonkowie świętujący jubileusze są wzorem dla młodszych pokoleń, które powinny uczyć się od nich cierpliwości, umiejętności porozumienia i znalezienia kompromisu w trudniejszych sytuacjach życiowych, a przewodnicząca Rady Gminy Sylwia Błach dziękowała za dopełnienie przysięgi małżeńskiej i lata wspierania siebie nawzajem w lepszych i gorszych momentach życia.

Nie zabrakło także wspólnej fotografii, poczęstunku i toastu stu lat, który zebrani odśpiewali wspierani przez panie i panów z zespołów folklorystycznych: „Kumosie” z Gadki, „Osinianki” z Osin i „Małyska Doline” z Małyszyna wraz z instruktorem muzycznym Panem Piotrem Gąsowskim. ©©

KRÓTKO

STARACHOWICE

Marcin Bondarowicz z kolejną nagrodą

Marcin Bondarowicz międzynarodowej sławy polski artysta grafik, rysownik i ilustrator pochodzący ze Starachowic zdobył kolejną prestiżową nagrodę „Brain Sneezing Gallery Award”, która wiąże się będzie z serią wystaw indywidualnych artysty na terenie Słowacji oraz na reprezentowaniu Polski w ramach Dni Polskich odbywających się w Preszowie, pod patronatem Instytutu Polskiego w Bratysławie.

Bondarowicz otrzymał nagrodę w konkursie na rysunek, którego tematem była sztuczna inteligencja, a dokładniej: „Alternatywny iloraz inteligencji. AI - Sztuczna Inteligencja w rysunku”. Przypomnijmy, że pod koniec ubiegłego roku artysta otrzymał Nagrodę Honorową w Korei. Tematem głównym wówczas również była AI a dokładnie „sztuczna inteligencja i bezpieczeństwo informacji”. AZ

STARACHOWICE

Finał śledztwa po tragedii

Jest akt oskarżenia w sprawie tragedii, do jakiej doszło w grudniu zeszłego roku w hostelu pracowniczym w Starachowicach. Życie stracił wtedy 19-letni obywatel Kolumbii.

Rzecz wydarzyła się przed północą z 21 na 22 grudnia. Wstępne ustalenia najszybszych kryminalnych wskazywały, że w hostelu, po spotkaniu podczas którego pity był alkohol, kiedy część uczestników poszła już spać, doszło do awantury między 19-latką a innym obywatelem Kolumbii.

Prokuratura ustaliła, że „pomędzy dwoma mężczyznami doszło do sprzeczki i fizycznej wymiany ciosów, w toku której 21-latek ugodził nożem 19-latkę. Obaj byli nietrzeźwi”. Młodszy z mężczyzn trafił o szpitala, ale jego życia nie udało się uratować.

Zatrzymany 25-latek miał ponad promil alkoholu w organizmie. Usłyszał zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu skutkującego śmiercią 19-latkę. Złożył wyjaśnienia, ale nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Od grudnia przebywa w tymczasowym areszcie.

Śledztwo dobiegło już końca i prokurator skierował do Sądu Okręgowego w Kielcach akt oskarżenia mężczyzny. Obcokrajowcowi może grozić nawet dożywocie. MINOS



FOT. ARCHIWUM

W 2025 roku gmina Starachowice liczyła 42 354 osoby. O ponad 500 mniej niż w 2024.

STARACHOWICE WYSOKO W RANKINGU DEPOPULACJI

Kiepska prognoza na przyszłość

Anna Ząbecka
Starachowice

Starachowice znalazły się w ogólnopolskim gronie niechlubnych liderów jeśli chodzi o zmniejszającą się liczbę ludności.

Pismo Samorządu Terytorialnego Wspólnota opublikowało najnowszy ranking depopulacji polskich miast gmin. Starachowice zajęły w nim 6. miejsce wśród miast powiatowych, jednak w tym zestawieniu, wysoka pozycja nie jest powodem do satysfakcji.

Dane opublikowane w „Raporcie o stanie gminy za 2024 rok” wskazują, że na koniec 2024 roku Starachowice liczyły 42 881 mieszkańców.

W 2023 roku było ich 43 537, zaś w 2022 roku - 44 050.

Jeśli chodzi o dane na 31 grudnia 2025 roku to znowu odnotowano spadek, a liczba mieszkańców Starachowic wyniosła 42 354.

W 2025 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Starachowicach zarejestrowano 594 urodzenia. W 2024 zarejestrowano

583 urodzenia. W 2023 roku - 525, a w 2022 roku - 366.

W przypadku zgonów, w 2025 roku zarejestrowano ich 906. W 2024 roku - 983 akty, w 2023 - 927, zaś w 2022 - 1024.

Dodatkowo miasto odnotowało ujemne saldo migracji. W 2024 roku zameldowało się 320 osób, a wymeldowało się 389. To oznacza, że więcej mieszkańców wyprowadziło się ze Starachowic, niż do nich przybyło.

Struktura wiekowa mieszkańców również pokazuje wyraźny trend demograficzny. Systematycznie rośnie udział osób starszych, a maleje liczba mieszkańców w wieku produkcyjnym i przedprodukcyjnym. To zjawisko ma bezpośredni wpływ na rynek pracy, system edukacji, opiekę zdrowotną i finanse samorządu.

Z rankingu Wspólnoty wynika, że w ciągu ostatnich 15 lat (2009-2024) ludność gminy Starachowice zmniejszyła się o ponad 15 procent

Depopulacja to zjawisko ogólnopolskie. Wiele miast średniej wielkości traci mieszkańców z powodu: migracji młodych ludzi do większych ośrodków, wyjazdów zagranicznych, niskiej liczby urodzeń oraz starzenia się społeczeństwa.

Spadek liczby mieszkańców to nie tylko statystyka. To również realne konsekwencje dla funkcjonowania miasta, wśród których wymienia się: mniejsze wpływy z podatków do budżetu, trudności z utrzymaniem szkół i infrastruktury przy malejącej liczbie dzieci, rosnący udział osób starszych w strukturze demograficznej, wyzwania dla lokalnego rynku pracy i inwestorów.

Dane, czarno na białym, pokazują, że kwestie demograficzne pozostają jednym z najważniejszych wyzwań rozwojowych dla Starachowic, a znaczenie dla zatrzymania mieszkańców i przyciągania nowych będą mieć: polityka mieszkaniowa, rynek pracy, oferta dla młodych rodzin czy jakość życia. Dlatego, 6. miejsce w rankingu depopulacji to sygnał ostrzegawczy. ©©



POWIAT
STARACHOWICKI

AKTUALNOŚCI POWIATOWE

I Festiwal Kół Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich w Starachowicach za nami

W Parku Kultury w Starachowicach odbył się I Festiwal Kół Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich, wydarzenie poświęcone tradycji, kulturze oraz dziedzictwu polskiej wsi. Festiwal zgromadził liczne koła z powiatu starachowickiego, mieszkańców oraz gości, którzy wspólnie świętowali bogactwo lokalnych zwyczajów i integrację środowisk wiejskich.

Uroczystego otwarcia wydarzenia dokonał Starosta Starachowicki Piotr Babicki, który w swoim wystąpieniu podkreślił ogromną rolę Kół Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich w pielęgnowaniu tradycji, przekazywaniu jej kolejnym pokoleniom oraz budowaniu więzi w lokalnych społecznościach. Podczas festiwalu na scenie Parku Kultury zaprezentowały się Koła Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich, które przygotowały występy artystyczne nawiązujące do folkloru i tradycji regionu. Publiczność mogła podziwiać śpiew, taniec oraz scenki obrzędowe przygotowane przez uczestników wydarzenia.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się stoiska kulinarne przygotowane przez Koła Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich, na których można było spróbować regionalnych potraw i domowych specjałów. Nie zabrakło również warsztatów rękodzieła, dzięki którym uczestnicy mogli poznać tradycyjne techniki oraz na chwilę przenieść się w świat daw-



nej wsi i jej rzemiosła. Wśród stoisk szczególną uwagę przyciągało także stoisko Zabytkowej Zagrody w Marcinkowie, prezentujące elementy dawnego życia na wsi oraz lokalne tradycje.

Wszystkie Koła biorące udział w festiwalu otrzymały podziękowania, wyróżnienia i nagrody za zaangażowanie, pasję oraz wkład w promowanie lokalnej tradycji. Nagrody wręczyli Starosta Piotr Babicki oraz jury w składzie: Joanna Żyśko, Agnieszka Lasek-Piarska, Zuzanna Kędziora oraz Igor Klar.

Finał wydarzenia uświetniły występy Teatru Muzycznego nad Kamienną „Starachowianie” oraz Zespołu Folklorystyczno-Obrzędowego „Sołtyski”, które zaprezentowały publiczności tradycyjne pieśni i elementy folkloru regionu. Organizatorzy skierowali również podziękowania do partnerów wydarzenia – ARIMR Oddział w Starachowicach oraz



Parku Kultury – za wsparcie i współpracę przy organizacji festiwalu.

I Festiwal Kół Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich w Starachowicach był pięknym spotkaniem z tradycją, pełnym smaków, muzyki i serdecznej atmosfery. Organizatorzy już dziś zapraszają na kolejną edycję wydarzenia w przyszłym roku



Nagrody Starosty czekają na kandydatów

Ruszył nabór do Nagrody Starosty „Żelazny Pierścień”. To prestiżowe wyróżnienie przyznawane osobom, instytucjom i firmom, które swoją działalnością przyczyniają się do rozwoju oraz promocji powiatu starachowickiego. Kandydatury można zgłaszać do 1 kwietnia.

Nagroda „Żelazny Pierścień” jest formą docenienia tych, którzy swoją pracą, pasją i zaangażowaniem budują potencjał regionu. Wyróżnienie trafia do osób i podmiotów działających w różnych dziedzinach życia społecznego i gospodarczego. Kandydatury mogą zgłaszać m.in. organy administracji samorządowej, instytucje kultury, kluby sportowe, organizacje pozarządowe, a także mieszkańcy powiatu starachowickiego. Nagroda przyznawana jest w pięciu kategoriach: biznes, kultura, sport, działalność społeczna oraz zdrowie. W kategorii biznes doceniane są osoby i firmy rozwijające lokalną gospodarkę oraz tworzące miejsca pracy. Kategoria kultura skierowana jest do artystów, animatorów kultury i instytucji, które wzbogacają życie kulturalne regionu. W sporcie nagradzani są sportowcy,

trenerzy i kluby promujące aktywność fizyczną. Z kolei działalność społeczna obejmuje osoby i organizacje działające na rzecz mieszkańców i integracji lokalnej społeczności. Kategoria zdrowie wyróżnia osoby oraz instytucje zaangażowane w poprawę zdrowia mieszkańców, rozwój opieki medycznej i promocję profilaktyki zdrowotnej. Laureaci otrzymają statuetkę „Żelaznego Pierścienia”, nawiązującą do tradycji produkcji żelaza na terenie powiatu starachowickiego. – Jeśli znasz kogoś, kto swoją pracą i pasją zmienia nasz region, zgłoś go do Nagrody Starosty. To doskonała okazja, aby docenić osoby, które każdego dnia wnoszą coś wartościowego do życia powiatu – zachęca starosta Piotr Babicki. Wnioski można składać osobiście lub listownie w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Starachowicach (ul. dr Władysława Borkowskiego 4) w kopercie z dopiskiem „Nagroda Starosty Starachowickiego „Żelazny Pierścień”, a także drogą elektroniczną na adres: promocja@powiat.starachowice.pl. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 1 kwietnia.

Powiat Starachowicki

NAGRODY STAROSTY 2026

Kategorie:

- Biznes
- Kultura
- Sport
- Działalność społeczna
- Zdrowie

Termin zgłoszeń do 1 kwietnia 2026



FOT. ANNA ZABECKA

Koła Gospodyń Wiejskich z powiatu przygotowały regionalne przysmaki.



FOT. ANNA ZABECKA

Na festiwal zawiązała poseł Agata Wojtysek z wnukami.

„Lokalne Pasje”, czyli festiwal Kół Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich

Anna Zabecka
Starachowice

W sobotę roku w Parku Kultury w Starachowicach odbył się I Powiatowy Festiwal Kół Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich „Lokalne pasje”.

W gościnnych progach Parku Kultury w Starachowicach, w sobotę, 14 marca odbył się Pierwszy Festiwal Kół Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich, nad którym patronat objął starosta powiatu starachowickiego, Piotr Babicki. Wśród gości, którzy pojawili się festiwalu znaleźli się: poseł na Sejm RP Agata Wojtysek, wicestarosta Małgorzata Galas-Bąba, członkini zarządu powiatu Joanna Żyśko, czy Igor Klar - kierownik Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Starachowicach.

Festiwal był pełen regionalnych stoisk kulinarnych z pysznymi potrawami i wypiekami regionu świętokrzyskiego. Na stołach królowały dania, które serwowały kiedyś gospodynie

w domach na wsi. Można było spróbować: bigosu, kapusty z grochem, różnorakich pierogów, tak zwanych „byków” czy dania zwanego porkiem, w skład którego wchodzi ziemniaki, mąka pszenna, a także boczek lub słonina. Stoły i pyszności regionu wystawiły: Koło Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich Nasza Jabłonna w Jabłonninie; Koło Gospodyń Wiejskich ALLE BABKI ze Stykowa; Koło Gospodyń Wiejskich „Rudzianie” w Rudzie; Koło Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich w Grabkowie; Koło Gospodyń Wiejskich w Adamowie oraz Koło Gospodyń Wiejskich Śwame Babki w Nowym Bostowie.

Koła Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich to także taniec i śpiew lokalnych zespołów. Na scenie sali widowiskowej Parku Kultury swój talent artystycznych zaprezentowały: Zespół Folklorystyczny - Obrzędowy „Sołtyśki”; Koło Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich z Dziurowa; Koło Gospodyń Wiejskich „Mirczanie” z Mirca oraz Koło Gospodyń

Wiejskich w Ratajach. Każdy z zespołów przedstawił tradycje regionu, a Zespół Folklorystyczny - Obrzędowy „Sołtyśki” wystawił spektakl „Wiljo u Kołowa”, który w humorystyczny sposób nie tylko zaprezentował wiejskie zwyczaje świąteczne, ale też pokazał, jak ważna była postać kowala, który nie tylko robił podkowy, ale też obrączki, czy płóty do sań. Był także... lokalnym dentystką, który jak trzeba było, to „rwał zęby babom i chłopom”. Przedstawienie wzbudziło wiele radości wśród publiczności.

Podczas festiwalu nie zabrakło także warsztatów i nauki tradycyjnego rękodzieła. Warsztaty rękodzielnicze zostały przygotowane przez Koło Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich w Tarczu i Koło Gospodyń Wiejskich Małyszyniec z Małyszyna Dolnego. Całe rodziny, z nastawieniem na najmłodszych, pod czujnym okiem pań z kół tworzyły palmy wielkanocne na zbliżającą się Niedzielę Palmową.

Wszystkie Koła Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich z powiatu starachowickiego biorące udział w festiwalu otrzymały od organizatorów podziękowania, wyróżnienia i nagrody.

Swoje stoisko zaprezentował także Stanisław Jaruszewicz z Zabytkowej Zagrody w Marcinkowie. Prezentując sprzęty używane kiedyś w gospodarstwie, zwiedzający przenieśli się w świat dawnej wsi.

Nie zabrakło stoisk profilaktycznych przygotowanych przez Powiatowy Zakład Opieki Zdrowotnej w Starachowicach i Komendę Powiatową Policji w Starachowicach. - Dziękujemy wszystkim uczestnikom, współorganizatorom, gościom i publiczności za wspólne świętowanie tradycji polskiej wsi - mówił starosta powiatu starachowickiego Piotr Babicki. - Gratulujemy wszystkim kołom i dziękujemy za pasję, serce i zaangażowanie! Do zobaczenia za rok na kolejnym Festiwalu - zapowiedział.

© P



FOT. ANNA ZABECKA

Starosta Piotr Babicki i Igor Klar, kierownik Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.



FOT. ANNA ZABECKA

Podczas warsztatów rękodzieła przygotowano palmy wielkanocne



FOT. ANNA ZABECKA

Podczas festiwalu nie zabrakło występów artystycznych.



FOT. ANNA ZABECKA

Sala widowisko Parku Kultury wypełniła się kolorami regionalnych zespołów ludowych.

MIASTO NA SZLAKU



Nowa era transportu w Skarżysku. Prezydent o bezpłatnej komunikacji i Karcie Mieszkańca

Wiele wskazuje na to, że już 1 lipca w naszym mieście rozpocznie się nowa era komunikacji miejskiej. O bezpłatnych przejazdach, Karcie Mieszkańca i największej zmianie w historii transportu miejskiego rozmawiamy z Prezydentem Skarżyska-Kamiennej, Arkadiuszem Boguckim.

– Panie Prezydencie, od miesiąca mieszkańcy słyszą o bezpłatnej komunikacji miejskiej. Czy możemy powiedzieć: to już pewne?

– Wiele wskazuje na to, że uda nam się zrealizować tę ważną deklarację i od 1 lipca tego roku komunikacja miejska w Skarżysku stanie się bezpłatna dla mieszkańców. To przełomowa decyzja i jeden z najważniejszych projektów społecznych ostatnich lat. Chcemy, aby transport publiczny był realnym wsparciem codziennego życia mieszkańców. Oczywiście ostateczna decyzja w tym temacie będzie należała do Rady Miasta, ale my już teraz intensywnie pracujemy nad tym, by przedstawić konkretne rozwiązania.

– Dlaczego to tak ważny moment dla miasta?

– To będzie symboliczny i bardzo praktyczny krok jednocześnie. Bezpłatna komunikacja to ukłon w stronę mieszkańców, realna oszczędność dla osób i większa dostępność miasta dla wszystkich: dzieci, seniorów, osób pracujących i uczących się.

– Bezpłatne przejazdy mają być powiązane z Kartą Mieszkańca. Czym ona będzie?

– Karta Mieszkańca to znacznie więcej niż „bilet”. To pakiet korzyści dla osób, które mieszkają i rozliczają podatki i wnoszą opłatę śmieciową w naszym mieście. Dzięki niej mieszkańcy będą mogli korzystać ze wspomnianej bezpłatnej komunikacji miejskiej, ale także



z bezpłatnego parkowania w planowanych strefach, ze zniżek w obszarze kultury, sportu i rekreacji oraz rabatów u partnerów prywatnych, którzy zechcą dołączyć do naszego programu.

– Kto będzie mógł ją otrzymać?

– Osoby pełnoletnie, które mieszkają w mieście i rozliczają tu podatek dochodowy oraz wnoszą opłaty za gospodarowanie odpadami. Co ważne – karta obejmie również dzieci i osoby pozostające pod opieką. Będzie można tworzyć Konta Rodzinne, dzięki czemu cały system będzie wygodny i przyjazny dla rodzin.

Karta Mieszkańca ma pokazywać, że bycie mieszkańcem naprawdę się opłaca. Chcemy też w ten sposób promować miasto jako dobre miejsce do życia i zachęcać do wiązania z nim swojej przyszłości.

– Wróćmy do bezpłatnej komunikacji miejskiej, ponieważ ma się wiązać tak-

że ze zmianami w siatce połączeń. Dlaczego były potrzebne?

– Obecny system powstawał przez lata poprzez drobne korekty i reagowanie na pojedyncze wnioski. Efekt był taki, że pojawiły się liczne problemy, jak brak regularnej częstotliwości, nakładające się kursy, czy długie przerwy między kursami. To powoduje nieefektywne wykorzystanie taboru i niezadowolenie mieszkańców. Dlatego chcemy to zmienić kompleksowo, a nie kosmetycznie.

– Co najbardziej zmieni się dla pasażerów?

– Przede wszystkim pojawi się czytelna, uporządkowana i bardziej przewidywalna komunikacja. Wprowadzimy rytmiczne odjazdy autobusów, lepszą synchronizację przesiadek, nowe i uproszczone trasy. W ten sposób zlikwidujemy długie, uciążliwe przerwy w kursach i zadbamy o większą dostępność komunikacyjną. Autobusy nie będą się już „zjeżdżać stadami”, a potem zniknąć na godzinę.

– Czy kursów będzie więcej?

– Tak. Liczba wozokilometrów wzrośnie o około 30 tys. rocznie. To oznacza realne zwiększenie dostępności komunikacji i lepsze dopasowanie do potrzeb mieszkańców.

Czy zmiany uwzględnią potrzeby uczniów i osób pracujących?

– To był jeden z kluczowych elementów projektu. W godzinach szczytu wprowadzamy dodatkowe kursy dopasowane do godzin pracy i zajęć szkolnych. Podobnie dostosowujemy rozkłady do niedzielnych potrzeb mieszkańców.

To duże zmiany. Jak przygotowywano nowe rozwiązania?

– Przeprowadziliśmy szerokie badania ruchu pasażerskiego na wszystkich liniach – sprawdzaliśmy liczbę pasażerów, czas przejazdów, kierunki podróży. Analizowaliśmy też wnioski mieszkańców, godziny pracy zakładów, plany lekcji szkół.

Co bardzo ważne – projekt był dwukrotnie konsultowany z Radami Osiedli. Finalna wersja to efekt dialogu z mieszkańcami.

Jestem przekonany, że 1 lipca 2026 roku będzie początkiem nowego rozdziału w naszym mieście. Tworzymy komunikację bardziej nowoczesną, dostępną i przyjazną, a Karta Mieszkańca stanie się symbolem tego, że bycie mieszkańcem Skarżyska naprawdę się opłaca.

OGŁOSZENIE

Prezydenta Miasta Skarżyska-Kamiennej

Na podstawie art. 17 pkt 11 w związku z art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 poz. 1130 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1, art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.), oraz uchwał:

- Nr IV/49/2024 Rady Miasta Skarżyska-Kamiennej z dnia 29 sierpnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zwanego „Paryska-Kraśnińskiego” na obszarze miasta Skarżyska-Kamiennej
- Nr V/66/2024 Rady Miasta Skarżyska-Kamiennej z dnia 26 września 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zwanego „Wiejska-Kopernika” na terenie miasta Skarżyska-Kamiennej

zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących ww. projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz prognoz oddziaływania na środowisko sporządzonych w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, granice planów określają załączniki graficzne stanowiące integralną część ww. uchwał Rady Miasta Skarżyska-Kamiennej.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie od 20 marca 2026 r. do 24 kwietnia 2026 r. Zgodnie z art. 8e, 8h, 8i oraz 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r., poz. 1130 ze zm.), zapewnią się partycypację społeczną poprzez umożliwienie udziału interesariuszom w przygotowaniu aktów planowania przestrzennego.

Projekty planów miejscowych udostępnione będą do publicznego wglądu, w terminie trwania konsultacji społecznych, w siedzibie Urzędu Miasta Skarżyska-Kamiennej, w dni robocze, w godzinach pracy Urzędu, a także w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://tiny.pl/q7p482t33>

Spotkanie otwarte nad rozwiązaniami przyjętymi w projektach planów miejscowych odbędzie się 2 kwietnia 2026 r. o godz. 15⁰⁰ – 16³⁰ w formie stacjonarnej w Urzędzie Miasta Skarżyska-Kamiennej, ul. Sikorskiego 18, 26-110 Skarżysko-Kamienna.

Zainteresowani mogą składać uwagi do wyżej wymienionych projektów planów miejscowych oraz prognoz oddziaływania na środowisko. Uwagi do projektu zmian planów oraz prognoz oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w terminie trwania konsultacji społecznych, tj. od 20 marca 2026 r. do 24 kwietnia 2026 r.

Zgodnie z art. 8g. ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi do projektu planu składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone:

- w formie papierowej: przesłane pocztą lub doręczone osobiście do Prezydenta Miasta Skarżyska-Kamiennej, na adres Urzędu Miasta w Skarżysku-Kamiennej, ul. Sikorskiego 18, 26-110 Skarżysko-Kamienna,
- w formie elektronicznej: poprzez platformę ePUAP lub przez e-doręczenia: PL-18184-96065-DJVJV-20

na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, który dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Skarżyska-Kamiennej pod adresem <https://tiny.pl/42c-kvnd>

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Termin składania uwag upływa 24 kwietnia 2026 r.

Dyżur projektanta projektów planów odbędzie się w terminie konsultacji społecznych – dyżur stacjonarny 2 kwietnia 2026 r. w godz. 15⁰⁰ – 16⁰⁰ w Urzędzie Miasta w Skarżysku Kamiennej, pok. nr 229.

**Prezydent Miasta
Skarżyska-Kamiennej
Arkadiusz Bogucki**

Obowiązek informacyjny:

Administratorem danych osobowych jest Prezydent Miasta Skarżyska-Kamiennej, 26-110 Skarżysko-Kamienna, ul. Sikorskiego 18. Więcej informacji na temat przetwarzania danych osobowych w Urzędzie Miasta Skarżyska-Kamiennej znajduje się na stronie internetowej pod adresem: bip.skarzysko.pl w zakładce „Ochrona danych osobowych”.

KRÓTKO

GMINA TARŁÓW

Cypis wystąpi w Lux Clubie

W sobotę 21 marca w Lux Clubie w Brzozowej wystąpi Cypis. Nieco kontrowersyjny twórca takich hitów jak „Biała Mewa” czy „Mamy moc” potrafi na koncercie bawić i starszych i młodszych.

„Halo Kochani!!! Wujek Cypek zażył sobie White Party w LUXIE no to robimy. 21 Marca CYPIS robi TURBO MELANŻ Poleca najlepsze hity w niepowtarzalnym stylu Wuja Cypka” – zachęcają na facebooku właściciele lokalu.

To będzie gorąca wizyta w Luxie Cypisa i mocne, energetyczne wejście pod hasłem „White Party”.

Cypis to polski wokalista i producent muzyczny pochodzący z Inowrocławia. Za jego największe hity uznaje się: „6 dzień tygodnia”, „Patologiczna Kołęda Świąt Nie Będzie”, „Jeszcze Nie Idziemy Spać”, „Gdzie jest biały węgorz” czy „6 dzień tygodnia”. Na pewno któryś z jego hitów usłyszymy 12 grudnia w piątek w Lux Clubie w Brzozowej.

Ale to nie wszystko co będzie się działo w klubie tej nocy. Zabawa w Luxie to dwie sale taneczne i różne klimaty muzyczne, o które zadbać DJ-eje rezydenci.

Przy wejściu do klubu obowiązuje selekcja, która może odmówić wejścia do lokalu bez podania przyczyny. Do klubu nie można wejść w nakryciu głowy, bluzie z kapturem, dressach oraz w odzieży z emblematami klubów sportowych. Można dokonać wcześniejszej rezerwacji miejsca. SK

GMINA BAĆKOWICE

Wyjątkowy dancing w Milano Club

W sobotę, 21 marca, Milano Club Baćkowice zaprasza na wyjątkowy dancing, który rozgrzeje parkiet do czerwoności. Tego wieczoru na żywo zagra zespół OSTRO DANCE.

Na jednej scenie spotkają się artyści z Polski, Ukrainy, Gruzji i Ekwadoru. Prawie 50 artystów wystąpi wspólnie, tworząc imponujące widowisko. Dziesięć potężnych, różnorodnych głosów połączy się z brzmieniem orkiestry symfonicznej, prezentującej premierowe aranżacje największych światowych przebojów. Publiczność usłyszy repertuar łączący klasykę, pop, muzykę filmową oraz temperament południowych scen.

Początek imprezy od godziny 21. SK

SKARŻYSKO

Happysad zagra w Centrum Kultury

Nadchodzi koncert, na który fani zespołu Happysad czekali od dawna. Czwarta odsłona „Inaczej” wraca w jubileuszowym wydaniu. Pochodzący ze Skarżyska-Kamiennej zespół z koncertem na 25-lecie istnienia wystąpi w piątek, 13 marca o godzinie 19.00 w Miejskim Centrum Kultury.

Podczas poprzednich tras koncertowych „Inaczej”, zespół Happysad pokazał, że własny repertuar można opowiadać na wiele sposobów. Podczas występów piosenki zyskują zupełnie nowe barwy - czasem skrajne - i brzmienia dalekie od oryginału. Dzięki temu słychać pełnię muzycznej wyobraźni zespołu, a w tekstach odkrywa się drugie, a nawet trzecie dno. Ważną rolę w budowaniu atmosfery odgrywa sekcja dęta, która dodaje koncertom wyjątkowego, ciepłego pulsu.

Rok 2026 to świętowanie 25-lecia Happysad, dlatego oprócz charakterystycznego klimatu można spodziewać się wielu nowych, przearanżowanych numerów oraz gości. Happysad Inaczej po raz czwarty - jeszcze bardziej sentymentalnie i jeszcze bliżej już w marcu w Miejskim Centrum Kultury w Skarżysku-Kamiennej. Ostatnie bilety dostępne są jeszcze na adria-art.pl

Zespół został założony w 2001 roku w Skarżysku-Kamiennej przez muzyków, którzy już wcześniej grali razem. Początkowo występowali pod nazwą HCKF (Hard Core'owe Kółko Filozoficzne), którą później zmienili na Happy Sad Generation. W kwietniu 2007 magazyn „Teraz Rock” uznał płytę za jeden z 50 najważniejszych albumów w historii polskiego rocka. Wokalistą, gitarzystą i tekściarzem kapeli jest Kuba Kawalec. AZ

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Luka Mazur Passion Quartet

W niedzielę, 29 marca o godzinie 19.00, w sali widowiskowej Miejskiego Centrum Kultury w Skarżysku-Kamiennej odbędzie się koncert zespołu Luka Mazur Passion Quartet. Wydarzenie rozpocznie się po Jaromarku Wielkanocnym i będzie stanowić jego nastrojowe, artystyczne dopełnienie. Wstęp bezpłatny. Wejściówki można odbierać w Impresariacie Artystycznym MCK. AZ

Eleni wystąpi w Starachowicach. Koncert z okazji jubileuszu 50-lecia pracy artystki

Anna Ząbecka
Starachowice

W kwietniu miłośników twórczości Eleni czekać będzie wyjątkowy, jubileuszowy koncert artystki z zespołem.

Eleni w ramach swojej trasy koncertowej w sali widowiskowej Parku Kultury w Starachowicach pojawi się 9 kwietnia 2026 roku.

Koncert Eleni w Starachowicach będzie muzyczną podróżą z największymi przebojami piosenkarki, które śpiewa od 50 lat.

Usłyszymy piosenki zespołu Prometeusz takie jak: Po słonecznej stronie życia, Ballado hej, ballado niepokorna, w którym Eleni rozpoczęła karierę. Przeboje takie jak: Miłość jak wino, Trochę z ziemi trochę z słońca, Po słonecznej stronie życia, A słońce sobie łśni - to kulminacja koncertu. Nostalgiczne, pełne refleksji piosenki: Nic miłości nie pokona oraz Nim świt obudzi noc - to druga część koncertu zakoń-



FOT. ARCHIWUM

Eleni wystąpi w Starachowicach

czona wiązką przebojów greckich oraz zorzą. Trzecia część koncertu to największe przeboje lat 90. i na zakończenie grecka piosenka w podziękowaniu publiczności za 50 lat obecności. Artystce towarzyszyć będzie zespół: Alksander Białous - gitara, buzuki, Kostas Dzokas - buzuki.

Koncert w Starachowicach odbędzie się w czwar-

tek, 9 kwietnia o godzinie 18. Ostatnie bilety dostępne są jeszcze na stronie kupbilecik.pl

Charakterystyczny ciepły głos Eleni towarzyszy polskim słuchaczom już 50 lat. Jest z pochodzenia Greczynką, choć urodziła się w Bielawie. Helena Dzokas, znana jako Eleni, nie tylko śpiewa swoje piosenki, ale do wielu z nich napisała rów-

nież teksty i muzykę. Pochodzi z bardzo licznej rodziny, która znalazła się w Polsce wskutek emigracji z objętej wojną domową Grecji. W swoich piosenkach często podkreśla znaczenie rodziny, bo to właśnie rodzina inspirowała ją do zajęcia się muzyką i do rozwijania swojego talentu i umiejętności instrumentalnych i wokalnych.

©®

Dni Muzyki Organowej i Kameralnej

Anna Ząbecka
Starachowice

Park Kultury w Starachowicach zaprasza na wiosenną odsłonę 37. Międzynarodowych Dni Muzyki Organowej i Kameralnej.

Zmiana Międzynarodowych Dni Muzyki Organowej i Kameralnej imienia Stefana Ratusińskiego w Starachowicach ma na celu nie tylko kontynuację wieloletniej tradycji wydarzenia, ale również otwarcie go

na młodsze pokolenie odbiorców.

Muzyka organowa i kameralna zabrzmi nie tylko w starachowickich świątyniach, lecz także w miejscach dobrze znanych mieszkańcom. W ten sposób stanie się naturalną częścią miejskiego pejzażu i codzienności.

Pierwszy koncert tegorocznej edycji odbędzie się w niedzielę, 22 marca o godzinie 19.00 w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy przy Alei Jana Pawła II.

Przed publicznością wystąpi Luka Mazur Passion Quartet rtyści zaprezentują program „Impresje Wielkopostne - medytacje jazzowe”, autorski projekt Łukasza Mazura. Składają się na niego znane pieśni pasyjne w odważnych, nowatorskich i często zaskakujących aranżacjach jazzowych. Choć tematyka koncertu sprzyja kontemplacji i wyciszeniu, projekt „Impresje Wielkopostne” był prezentowany zarówno w przestrzeniach sakralnych, między innymi w katedrze gnieźnień-

skiej czy klasztorze na Świętym Krzyżu, jak i w klubach jazzowych, takich jak krakowska Piwnica pod Baranami czy Muzyczna Owczarnia w Jaworkach.

Międzynarodowe Dni Muzyki Organowej i Kameralnej od ponad trzech dekad należą do najważniejszych wydarzeń kulturalnych w Starachowicach. Festiwal zgromadził wierne grono miłośników muzyki artystycznej i kameralnej, a na jego scenie wystąpiło wiele wybitnych postaci świata muzyki i teatru. ©®

HrAbi rozśmieszy w maju w Skarżysku

Anna Ząbecka
Skarżysko-Kamienna

Popularny kabaret HrAbi wraca ze swoim nowym spektaklem. Z programem „Być facetem” wystąpi w maju 2026 roku w Skarżysku-Kamiennej. Bilety już w sprzedaży.

Program „Być facetem” to program o mężczyznach, dla mężczyzn, grany przez mężczyzn... ale absolutnie dla wszystkich. Bo - umówmy się - kto jak nie kobiety najlepiej

wie, z czym to się je (i z kim żyje)? - czytamy w opisie spektaklu.

Dużo mówi się dziś o kryzysie męskości. HrAbi postanowili więc sprawdzić, jak jest naprawdę. Wezmą facetów trochę w obronę, a trochę pod lupę. Trochę pochwalą, a trochę pośmieją się z nich. Mają do tego pełne prawo, śmiejąc się z facetów, śmiejąc się przecież także z samych siebie. Na scenie Darkowi Kamysowi, Tomkowi Majerowi i Łukaszowi Pietschowi towarzyszyć będzie gość specjalny,

Wojtek Kamiński, który w serialu komediowym „Spadkobiercy” wcielił się w rolę Kena Heighly, narzeczonego, a następnie męża Dorin Owens graną przez niezapomnianą i jedyną Joannę Kołaczkowską, która była współtwórczynią kabaretu Hrabi.

Spektakl kabaretu HrAbi w Skarżysku-Kamiennej odbędzie się w 23 maja o godzinie 16.00 w Miejskim Centrum Kultury. Bilety są już w sprzedaży. Można je nabyć na stronie www.kupbilecik.pl.

©®



FOT. ARCHIWUM

Kabaret Hrabi wystąpi w Skarżysku 23 maja.

Trzy... dzieści pięć okrażeń wokół słońca" w marcu w Parku Kultury

Anna Ząbecka
Starachowice

Zespół Raz, Dwa, Trzy świętuje 35 lat na scenie. Kultowy zespół z niepowtarzalnym stylem i emocjami, które łączą pokolenia, w marcu wystąpi w sali widowiskowej Parku Kultury w Starachowicach.

Zespół Raz, Dwa, Trzy - jeden z najbardziej rozpoznawalnych i cenionych polskich zespołów na polskiej scenie w Starachowicach zagra z okazji jubileuszu 35-lecia grupy w sobotę, 21 marca o godzinie 19:00.

35 lat temu, na korytarzu akademika w Zielonej Górze trójka młodych ludzi zagrała pierwsze wspólne dźwięki i zaczęła się historia. Zespół pozostał wierny sobie i swojej muzycznej drodze, konsekwentnie krocząc z boku głównego nurtu. Koncert jubileuszowy to historia zespołu, który w tylko sobie znany sposób potrafił połączyć talent literacki Adama Nowaka z muzyczną finezją i fantazją, wytworząc swój własny, charakterystyczny i rozpoznawalny muzyczny - literacki język.



Zespół Raz, Dwa, Trzy zagra w starachowickim Parku Kultury.

Zespół, który przez wszystkie lata zbudował ogromną więź ze słuchaczami, grając tysiące koncertów - od małych klubów po wielkie sale koncertowe teraz pojawi się w Starachowicach. Bilety dostępne są na stronie: bilety.pl

Zespół Raz, Dwa, Trzy został założony w lutym 1990 roku przez studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze: Adama Nowaka,

Grzegorza Szwałka, Jacka Olejarkę i Jacka Ograbka. To jedna z najbardziej charakterystycznych formacji na polskiej scenie muzycznej, której cechą wyróżniającą jest doskonała harmonia między tekstem a kompozycją. Zespół, który powstał 35 lat temu na korytarzu akademika w Zielonej Górze, przez wszystkie lata pozostał wierny sobie i swojej muzycznej drodze, konsekwentnie

krocząc z boku głównego nurtu.

Zespół wydał 7 studyjnych albumów, z których wiele pokryło się złotem i platyną. Mimo to grupa zawsze stawiała na pierwszym miejscu koncerty. To właśnie na scenie, w bezpośredniej interakcji z publicznością, Raz Dwa Trzy znalazło swoje miejsce, które stało się istotnym elementem tożsamości grupy. ©©

Legendarny zespół wystąpi w Klubie Semafor

Anna Ząbecka
Skarżysko-Kamienna

Legendarny polski zespół heavy metalowy Turbo wystąpi w Skarżysku-Kamiennej. Koncert odbędzie się 28 marca 2026 roku w Klub Semafor.

Koncert zespołu Turbo w Skarżysku-Kamiennej zaplanowano na sobotę, 28 marca. Drzwi Klubu Semafor zostaną otwarte dla publiczności o godzinie 19, natomiast

występ zespołu rozpocznie się o godzinie 20.00.

Wydarzenie odbywa się w ramach trasy koncertowej „Blizny” 2025/2026, związanej z wydaniem na początku 2025 roku albumem „Blizny”. To pierwszy premierowy materiał grupy od ponad 12 lat oraz pierwsza płyta nagrana w obecnym składzie zespołu.

Podczas koncertu w Skarżysku-Kamiennej muzycy zaprezentują na żywo utwory z najnowszej płyty. Nie zabraknie jednak także do-

brze znanych kompozycji, które od lat towarzyszą fanom zespołu. Występ będzie miał również jubileuszowy charakter. W tym roku mija 40 lat od premiery kultowego albumu Kawaleria Szatana. Z tej okazji w programie koncertu znajdą się wybrane utwory z tego wydawnictwa, a także jeden z najbardziej rozpoznawalnych utworów zespołu Turbo - „Dorośle dzieci”.

Bilety na koncert zespołu Turbo w Skarżysku-Kamien-

nej dostępne są w kilku pulach cenowych. Pierwsza pula w cenie 70 złotych została już wyprzedana. W przedsprzedaży bilety kosztują 80 złotych, natomiast po wyczerpaniu wcześniejszych pul oraz w dniu koncertu cena wyniesie 100 złotych.

Koncert będzie okazją, aby usłyszeć na żywo zarówno nowe kompozycje zespołu, jak i klasyczne utwory, które na stałe zapisały się w historii polskiego heavy metalu. ©©

Trzy dni koncertów gwiazd nad zalewem

Anna Ząbecka
Wąchock

Muzyczne Dni Wąchocka 2026. Wśród gwiazd Bayer Full, Pudzian Band, Playboys

To będą trzy dni majówkowej, muzycznej zabawy. Na początku maja Wąchock w powiecie starachowickim ponownie stanie się muzycznym centrum regionu. Dla mieszkańców i turystów przygotowano koncerty gwiazd i wydarzenia towarzyszące.

W dniach 1-3 maja 2026 roku na terenach rekreacyjnych przy zalewie w Wąchocku odbędą się Muzyczne Dni Wąchocka 2026 - jedno z największych wydarzeń plenerowych w gminie.

Podczas trzydniowej imprezy na scenie wystąpią znani artyści i zespoły. Wśród zaproszonych wykonawców znaleźli się między innymi: Bayer Full, Pudzian Band, Playboys, Bad Boys Blue, Tacy Sami, Lombard oraz Wac Toja.

Organizatorzy zapowiadają również wiele atrakcji towarzyszących. W programie znajdą się

występy artystyczne przygotowane przez lokalne środowiska, wesołe miasteczko oraz strefa atrakcji dla dzieci. Na miejscu działać będzie także strefa gastronomiczna.

Organizatorem wydarzenia jest Miasto i Gmina Wąchock i Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Wąchocku, którzy zapraszają do wspólnego świętowania mieszkańców gminy oraz gości z całego regionu świętokrzyskiego. Tradycyjnie impreza ma integrować lokalną społeczność i promować kulturę oraz miasto. ©©



Nie zabraknie legendy disco polo, zespołu Bayer Full.

KRÓTKO

SKARŻYSKO-KAMIENNA Łydka Grubasa w Semaforze

Zespół Łydka Grubasa powraca z nowym materiałem i zaprasza fanów na koncert promujący najnowszy album „Bekalog”. W ramach trasy koncertowej grupa zaprezentuje zupełnie nowy repertuar oraz specjalną oprawę sceniczną inspirowaną tytułem płyty. Koncert odbędzie się również w Klubie Semafor w Skarżysku-Kamiennej.

Koncert Łydki Grubasy w klubie Semafor w Skarżysku-Kamiennej będzie nie tylko okazją do usłyszenia premierowych utworów, ale także spotkaniem pełnym charakterystycznego dla zespołu humoru i bezkompromisowego spojrzenia na rzeczywistość.

Artyści zapowiadają wyjątkową scenografię oraz aranżacje nawiązujące do koncepcji albumu „Bekalog”. Jak podkreślają muzycy, podczas występu opowiedzą o tym, co jest dla nich najważniejsze, o sprawach, które poruszają, inspirować, a czasem po prostu warto je obśmiać, by zachować zdrowy dystans do otaczającego świata.

Koncert w klubie Semafor w Skarżysku-Kamiennej odbędzie się w piątek, 27 marca o godzinie 20.00. Otwarcie bram nastąpi o godzinie 19.00.

AZ

ĆMIELÓW Świąteczna atmosfera

Świąteczna atmosfera, lokalne smaki i rękodzieło, to wszystko czekać będzie na mieszkańców i gości podczas Kiermaszu Wielkanocnego w Ćmielowie. Wydarzenie odbędzie się w sobotę, 28 o godzinie 10 na Porcelanowym Rynku.

Podczas kiermaszu swoje wyroby zaprezentują wystawcy oferujący produkty regionalne i naturalne. Na stoiskach będzie można znaleźć między innymi rękodzieło świąteczne, ozdoby wielkanocne oraz artykuły dekoracyjne i upominki. Nie zabraknie również wyrobów lokalnych twórców i rzemieślników.

Dużą część oferty stanowić będą także produkty spożywcze i regionalne specjały. Na odwiedzających czekać będą tradycyjne wypieki oraz potrawy świąteczne, które od lat towarzyszą wielkanocnym przygotowaniom. Wśród wystawców pojawią się również producenci naturalnych kosmetyków i wyrobów ekologicznych.

AZ

SZEWNA

Jarmark świąteczny

W niedzielę, 22 marca, w hali sportowej Zespołu Szkół Publicznych w Szewnie odbędzie się 20. Jarmark Wielkanocny.

Jarmark rozpocznie się o godzinie 9 i potrwa do 14. Organizatorzy przygotowali bogaty program artystyczny oraz liczne atrakcje związane z tradycjami wielkanocnymi. Na scenie zaprezentują się szkolne zespoły folklorystyczne i uczniowie, a także zespoły i śpiewacy ludowi z terenu gminy Bodzechów. Publiczność będzie mogła wysłuchać również występu saksofonistki Małgorzaty Gierady oraz koncertu Marcina Budzenia.

Ważnym elementem wydarzenia będą wystawy twórców ludowych z gminy Bodzechów oraz rękodzieła przygotowanego przez Koła Gospodyń Wiejskich, uczniów i lokalne stowarzyszenia. Odwiedzający będą mieli okazję podziwiać oraz kupić tradycyjne ozdoby wielkanocne, stroiki, palmy oraz różnorodne wyroby rękodzielnicze. AZ

KUNÓW

Kiermasz Wielkanocny

W Niedzielę Palmową, 29 marca w Kunowie odbędzie się X Kiermasz Wielkanocny. Kiermasz będzie okazją do wspólnego przeżywania wielkanocnych tradycji oraz poznania lokalnego rękodzieła i świątecznych smaków. Rozpocznie się o godzinie 9 i potrwa do 14 w Publicznej Szkole Podstawowej imienia Antoniego Hedy „Szarego” w Kunowie przy ulicy Szkolnej 1. W programie wydarzenia przewidziano wiele atrakcji dla mieszkańców oraz gości z regionu.

Jednym z punktów programu będzie występ Strażackiej Orkiestry Dętej z Kunowa. Podczas kiermaszu będzie można także kupić regionalne wyroby rękodzielnicze, a także tradycyjne potrawy wielkanocne przygotowane przez lokalnych twórców i gospodynie.

Wydarzenie wpisuje się również w obchody Niedzieli Palmowej w Kunowie. O godzinie 9.30 zaplanowano zbiórkę uczestników oraz przemarsz barwnego korowodu z palmami wielkanocnymi sprzed budynku Urzędu Miasta i Gminy w Kunowie do kościoła parafialnego. Następnie o godzinie 10.00 odbędzie się uroczysta msza święta. Po niej uczestnicy będą mogli odwiedzić kiermasz organizowany w budynku szkoły podstawowej.

AZ

Pietrasiak: Star ma grać jak najlepiej



Dariusz Pietrasiak może być zadowolony z tego, jak gra jego Star Starachowice

Jaromir Kruk
Starachowice

PIŁKA NOŻNA. W tym roku w trzeciej lidze Star Starachowice wygrał komplet trzech meczów nie tracąc nawet gola. Defensywa zespołu jest doceniana przez rywali drużyny Dariusza Pietrasiaka.

Obronę Staru uważa się za najlepszą w czwartej grupie trzeciej ligi. Co sprawiło, że w rundzie wiosennej bronić jeszcze lepiej niż jesienią? Na pewno wynika to z powtarzalności na treningach. Bardzo ciężko pracujemy, również nad indywidualnym rozwojem zawodników, widać progres. Zdaje sobie sprawę, że nasza obrona nie jest idealna, bo dopuszczamy przeciwników do zbyt wielu sytuacji, ale pamiętajmy, że to piłka nożna.

Co zmieniłeś jeśli chodzi o styl gry, taktykę Staru zimą? Od początku pracy w Starze staram się wprowadzać swoje zasady. Proces trwa, na każdy jest potrzebny czas. Moi podopieczni zaczęli łapać pewne kwestie, schematy, a jako zespół mamy swoją jakość. Widać to coraz bardziej podczas meczów o punkty i to na pewno cieszy, ale nie ma co popadać w zachwyt. Musimy konsekwentnie pracować w dalszym ciągu.

Kilku piłkarzy przekonało cię do siebie podczas zimowych przygotowań. Jak uczyniłeś, że niektórzy poczynili wyraźny postęp? Kluczem jest dużo analiz. Oglądam mecze, treningi pod kątem boiskowego zachowania zawodników. Ważne są szczegóły i przekazujemy wskazówki co i jak można skorygować, ulepszyć. Podejście piłkarzy jest na wysokim poziomie, a najważniejszy pozo-

staje rozwój drużyny, który ma miejsce.

Jest w tej drużynie coś z dawnego piłkarza - Dariusza Pietrasiaka?

Tu nie chodzi o Dariusza Pietrasiaka, tylko o Star Starachowice. Moim zadaniem jest by drużyna grała jak najlepiej i osiągała jak najlepsze wyniki.

Ze skutecznością też jest lepiej - 7 goli w tym roku, łącznie 36 w całym sezonie. Dużo jest jeszcze do poprawy? Zimą pracowaliśmy także nad tą ważną kwestią. Mamy w składzie bramkostrzelnych piłkarzy, stwarzamy okazje i jesteśmy w stanie jeszcze poprawić skuteczność. Uważam, że mamy potencjał w obronie, ataku i to powinno znajdować odzwierciedlenie w boiskowej rywalizacji.

Jakiej się spodziewasz rundy wiosennej?

Na razie graliśmy na dość słabych boiskach, wiadomo - taki mamy klimat. Widać, że w tej grupie jest kilka bardzo mocnych zespołów, walka o awans będzie szalenie zacięta i pewnie potrwa do samego końca.

Zgadasz się ze stwierdzeniem, że czwarta grupa jest najlepsza z tych trzecioligowych?

Avia Świdnik dotarła w Pucharze Polski aż do ćwierćfinału co pokazuje jak mocna jest ta grupa. Siłę mazowieckiej widać po wynikach Unii Skierniewice w drugiej lidze. Unia to rewelacja sezonu, walczą o kolejny awans. Zimą rozgrywaliśmy sparingi z różnymi drużynami - na przykład Żabkovią, Bronią Radom, Świttem Nowy Dwór Mazowiecki. Wiem, że w każdej grupie trzeciej ligi są zespoły już gotowe by grać klasę wyżej, a generalnie poziom rozgrywek się podnosi. ©©

KRÓTKO

REGION

Zagrają nasi czwartoligowcy

W weekend 21-22 marca rozegrana zostanie 21. kolejka rozgrywek Keeza 4. Ligi świętokrzyskiej, a do gry ruszą między innymi drużyny z naszego regionu.

W sobotę o godzinie 15 Arka Pawłów rozpocznie wyjazdowe spotkanie z Orłętami Kielce. Arka w poprzednim meczu zremisowała 1:1 z Morawią Kopalnia Morawica, a w tabeli jest na trzecim miejscu i ma na koncie 40 punktów.

W tym samym czasie Granat Skarżysko-Kamienna grać będzie w roli gospodarza z Neptunem Końskie. Granat w ostatnim spotkaniu zremisował 3:3 z Koroną III Kielce, a w tabeli ligowej zajmuje 13. miejsce z dorobkiem 21 punktów.

Też w sobotę o godzinie 15 Orlicz Suchedniów zacznie na wyjeździe mecz z GKS Nowiny. Orlicz ostatnio przegrał 0:2 z Orłętami Kielce. W tabeli zajmuje 17. miejsce i ma na koncie dwanaście punktów. ©© DW

REGION

Kolejne mecze okręgówki

W nadchodzących dniach rozegrana zostanie również 17. kolejka Keeza Klasy Okręgowej świętokrzyskiej, z udziałem drużyn z naszego regionu.

W sobotę o godzinie 12 Star II Starachowice zacznie wyjazdowe spotkanie z Partyzantem Radoszyce. Star II ostatnio wygrał 6:2 z Góraliem Górnio, a w tabeli ligowej jest na miejscu drugim i ma w dorobku 35 punktów. W Starze II jako trenerzy debiutowali Bartosz Gębura, Mariusz Fabjański

Następnego dnia, w niedzielę o godzinie 15 Stal Kunów zacznie wyjazdowy mecz z OKS Opatów. Stal ostatnio przegrała 1:3 z Lechią Strawczyn, a w ligowej klasyfikacji jest jedenasta i ma 19 oczek.

W tym samym czasie Kamienna Brody mierzyć się będzie na wyjeździe z Partyzantem Wodzisław. Kamienna ostatnio zremisowała 1:1 z KKP Koroną Kielce, a w tabeli jest na dwunastym miejscu i ma 18 oczek. W Kamiennej jako trener debiutował Mariusz Wójcik. ©© DW



FOT. SANDRA KRAKOWIAK

KSZO 1929 ostatnio wygrał 1:0 z Czarnymi Połaniec. Przed nim ważne starcie z Avią

BETCLIC 3. LIGA KSZO ZMIERZY SIĘ Z AVIĄ ŚWIDNIK

KSZO zagra w meczu na szczycie

Damian Wiśniewski
Ostrowiec Świętokrzyski

PIŁKA NOŻNA. 21 marca KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski zagra u siebie z Avią Świdnik mecz Betclit 3. Ligi, start o godzinie 18. Wobec kary od PZPN, nie wiadomo jak wielu kibiców zobaczy gona żywo.

7 marca KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski pokonał na własnym boisku 2:0 Naprzód Jędrzejów w meczu grupy czwartej piłkarskiej trzeciej ligi. Podczas tego spotkania kibice obu drużyn stworzyli świetną atmosferę swoim dopingiem. Odpalili też środki pirotechniczne.

W związku z tym drugim Polski Związek Piłki Nożnej ukarał KSZO 1929 karą finansową w wysokości 15 tysięcy złotych i częściowego zamknięcia trybun na starcie z Avią Świdnik.

W ubiegły piątek do Klubu dotarła informacja o nałożeniu kary przez organy dyscyplinarne Polskiego Związku Piłki Nożnej po ostatnim meczu domowym z Naprzodem Jędrzejów. Powodem decyzji było

wniesienie oraz użycie środków pirotechnicznych przez kibiców. Na Klub została nałożona kara finansowa w wysokości 15 000 zł, a także częściowe zamknięcie stadionu na najbliższy mecz domowy z Avią Świdnik. Decyzja ta oznacza ograniczenie liczby widzów jedynie do części stadionu. - czytamy w komunikacie KSZO.

Klub złożył odwołanie, które miało zostać rozpatrzone 19 marca (po zamknięciu tego wydania gazety). Do jego rozstrzygnięcia wstrzymano sprzedaż biletów na mecz z Avią.

Zarząd Klubu niezwłocznie złożył odwołanie od tej decyzji. W korespondencji mailowej, najwyższa komisja odwoławcza PZPN przesłała zarządzenie przewodniczącego

Spotkanie z Avią zapowiada się jako jeden z najważniejszych meczów tego sezonu, na który wielu kibiców czekało z niecierpliwością

tego najwyższej komisji odwoławczej o zwołaniu posiedzenia, które odbędzie się 19 marca o godzinie 12:00. W spotkaniu będzie uczestniczył również Prezes naszego klubu. Po posiedzeniu komisji prześlemy szczegółowe informacje. Spotkanie z Avią Świdnik zapowiada się jako jeden z najważniejszych meczów tego sezonu, na który wielu kibiców czekało z ogromną niecierpliwością. (...) Jednocześnie informujemy, że do czasu rozpatrzenia odwołania, sprzedaż biletów na mecz z Avią Świdnik zostaje wstrzymana. Na tę chwilę obowiązuje decyzja o częściowym zamknięciu stadionu, jednak ostateczne zasady organizacji meczu będą znane dopiero po czwartkowym posiedzeniu komisji po którym, prześlemy wszystkie informacje - informuje dalej KSZO.

Przypomnijmy, że mecz z Avią jest bardzo ważny w kontekście całego sezonu. Lider KSZO ma zapas w tabeli tylko jednego punktu nad wiceliderem ze Świdnika. ©©



www.echodnia.eu

Nr 12/2026



WYDARZENIE

**ANNA MUCHA
I INNE GWIAZDY
WYSTĄPIĄ
W RADOMIU
W KULTOWEJ
KOMEDII
„O MAŁO CO”
Strefa imprez**

RADOM

Program Safe, pieniądze i miejsca pracy, które mogą ominąć Radom

Janusz Petz
Radom

Veto prezydenta Polski Karola Nawrockiego do ustawy dotyczącej programu Safe postawiło pod znakiem zapytania szybkie dozbrojenie polskiej armii i innych służb. Najbardziej stratna może być radomska zbrojeniówka.

Po odtajnieniu dokumentów dotyczących Safe możemy mówić o konkretnych kwotach. W programie Safe na amunicję i pociski rakietowe zapisano 14 procent całości programu, czyli blisko 24 miliardy złotych. Takie zamówienia dotyczyłyby między innymi Meska w Skarżysku Kamiennej i oddziału tej firmy w Pionkach.

W dokumentach zapisano hełmy, kamizelki i wymienione imiennie karabinki MSBS Grot z Radomia. W komponencie policyjnym wydatki mają wynosić 3 miliardy 300 milionów złotych. Około 77 procent tych wydatków z wartości tej produkcji ma być ulokowane w Polsce.

Na broń i wyposażenie osobiste funkcjonariuszy Straży Granicznej w postaci pistoletów maszynowych, karabinków, karabinki wsparcia i karabinki maszynowe takie jak glaubery, albo MSBS GROT w wersji A2 i A3, karabinki wyborowe w wersji A2 i A3 ma być wydane 3 miliardy 200 milionów złotych. Ta broń produkowana jest w Radomiu, a 81 procent produkcji ma być ulokowane w Polsce.

Na wyposażenie Służby Ochrony Państwa ma być przeznaczonych 643 miliony złotych. W tym przypadku ponad 80 procent produkcji ma być ulokowane w Polsce, a zamówienia mają dotyczyć karabinków maszynowych i granatników, broni produkowanej



Seweryn Figurski, prezes Fabryki Broni przypomina, że zamówienia dla fabryki to także miejsca pracy.

w Radomiu. Nie ma obaw, że na zamówieniach dotyczących niektórych rodzajów broni zarobi ktoś inny niż Fabryka Broni w Radomiu, bo broń krótką i karabinki szturmowe produkowane są w Polsce tylko w Fabryce Broni „Łucznik”.

W dokumentach dotyczących Safe zapisano, że pierwszeństwo w realizacji zamówień będą miały firmy polskie, w tym przede wszystkim Polska Grupa Zbrojeniowa, do której należy radomski „Łucznik”. Największym przegranym prezydenckiego veta

do ustawy dotyczącej Safe może więc okazać się Radom. Rząd stara się znaleźć furtkę pozwalającą obejść prezydenckie veto i składać zamówienia wprost na rzecz Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych obsługiwanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Istnieją jednak obawy, że zamówienia wartości miliardów, na które mogło dostać z programu Safe radomskie przedsiębiorstwo mogą minąć Fabrykę Broni „Łucznik”, bo fundusz nie dotyczy dozbrojenia policji, Straży Granicznej i Służby Ochrony Państwa,

a do tych służb miała trafiać również broń produkowana w Radomiu.

Po drugie Safe na życzenie Polski skonstruowano w ten sposób, że do końca maja 2026 roku można składać zamówienia również na sprzęt używany w jednym kraju unijnym, po tym terminie musi być w zamówieniach co najmniej dwóch instytucjonalnych partnerów europejskich. Broń z Radomia nie jest sprzedawana w żadnym innym kraju Unii Europejskiej poza Polską. O znaczenie programu Safe dla radomskiego przedsię-

biorstwa spytałismy prezesa Fabryki Broni „Łucznik” Seweryna Figurskiego.

- Implementacja mechanizmu SAFE do krajowego przemysłu obronnego oznaczałaby przede wszystkim bezpośrednie przełożenie na obronność państwa poprzez zwiększenie mocy produkcyjnych i tym samym istotne przyspieszenie dostaw nowoczesnego sprzętu i uzbrojenia wojskowego produkowanego w polskich zakładach zbrojeniowych. Jest to szczególnie ważne biorąc pod uwagę obecną, skomplikowaną sytuację geopolityczną i przede wszystkim fakt, że za naszą wschodnią granicą toczy się wojna. Wykorzystanie mechanizmu SAFE i skierowanie do polskiego przemysłu obronnego nowych zamówień oznaczałoby m.in. dynamiczny wzrost potencjału produkcyjnego, wzrost konkurencyjności, rozwój kompetencji technologicznych i nowe miejsca pracy. Program SAFE ma także wymiar mocno lokalny. Instrumenty wzmacniające potencjał krajowego przemysłu obronnego mogą wpłynąć na dalszy rozwój możliwości produkcyjnych i technologicznych Fabryki Broni, zwiększyć jej konkurencyjność na rynkach światowych i utrzymać dotychczasowe miejsca pracy, a w perspektywie zapewnić nowe. W przyszłości natomiast oznacza rozwój gospodarczy całego regionu - uważa Seweryn Figurski.

Program SAFE (Security Action for Europe) to unijny instrument finansowy (pożyczkowy), którego głównym beneficjentem jest państwo polskie (43,7 miliardów euro), a środki te są przeznaczone na modernizację techniczną sił zbrojnych, inwestycje i zakupy w dziedzinie obronności oraz wzmocnienie bezpieczeństwa. ©©

KRÓTKO

GMINA SKARYSZEW

Młody motocyklista zginął w wypadku

W niedzielę wieczorem, 15 marca w Odechowie w gminie Skaryszew doszło do tragicznego wypadku. W wyniku zderzenia z samochodem zginął tam 25-letni motocyklista. Wypadek wydarzył się około godziny 18. - Jak wynika ze wstępnych ustaleń, 43-latek kierujący pojazdem marki Skoda w Odechowie podczas wykonywania ma-

newru wyprzedzania zderzył się z jadącym z naprzeciwka motocyklem marki Suzuki kierowanym przez 25-latka. Motocyklista poniósł śmierć na miejscu zdarzenia - informuje Justyna Jaśkiewicz Komendy Miejskiej Policji w Radomiu. Policjanci prowadzą postępowanie pod nadzorem prokuratury i wyjaśniają wszystkie okoliczności tego tragicznego zdarzenia. SOK



FOT. POLICJA RADOM

RADOM

Aresztowali sklepowego złodzieja

W piątek, 13 marca w jednym ze sklepów na ulicy Żółkiewskiego w Radomiu 34-letni mężczyzna ukradł różne artykuły spożywcze i nie płacąc przekroczył linie kas za towar. Interwieniował pracownik sklepu. Doszło do szarpaniny, mężczyzna uderzył w twarz pracownika, ale nie udało mu się uciec. Sprawca trafił w ręce policjantów z Wydziału Patrolowo-Interwencyjnego. 34-letni mieszkaniec Radomia w chwili zatrzymania miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Trafił do policyjnej celi. Po wytrzeźwieniu został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej Radom Wschód gdzie przedstawiono mu zarzuty. Odpowie za kradzież rozbójniczą i spowodowanie uszczerbku na zdrowiu. Zatrzymany mężczyzna najbliższe 3 miesiące spędzi w areszcie śledczym. JP

PIONKI

Strażacy gasili pożar garażu z drewnem

Do groźnie wyglądającego pożaru doszło w sobotę rano w Pionkach. Spalił się tam garaż, w środku było drewno. Na szczęście - nie było poszkodowanych osób. Do wybuchu pożaru doszło w sobotę 14 marca, około godziny 8.20 przy ulicy Leśnej w Pionkach. Zapalił się garaż, w którym było głównie drewno

opałowe. Nie było tam żadnego samochodu. Garaż znajduje się w gęstej zwartej zabudowie szeregowej, sąsiaduje z innymi obiektami, a to utrudniało strażakom akcję gaszenia. Straty oszacowano wstępnie na 20 tysięcy złotych. Na razie nie wiadomo, co było przyczyną pożaru. SOK

Radomski „Kopernik” w szlachetnej akcji dla ciężko rannego Dominika Hołuj

Izabela Kozakiewicz
Radom

Spółeczność I Liceum Ogólnokształcącego imienia Mikołaja Kopernika po raz kolejny okazuje wsparcie swojemu uczniowi i koledze Dominikowi Hołujowi.

17-latek uległ poważnemu wypadkowi kolejowemu, wciąż jest w szpitalu, gdzie walczy o zdrowie. Tym razem Dominikowi będzie zadedykowany koncert w wykonaniu młodzieży z „Kopernika”.

Koncert „Dla Dominika” odbędzie się w piątek, 20 marca w Ośrodku Kultury i Sztuki Resursa Obywatelska. To doroczne wydarzenie organizowane przez I Liceum Ogólnokształcące imienia Mikołaja Kopernika w Radomiu z okazji Dnia Odkrywców Talentów.

- Tegoroczna edycja ma dla nas głęboki wymiar solidarnościowy. Całe wydarzenie jest dedykowane naszemu uczniowi - Dominikowi Hołujowi, który 14 lutego 2026 roku uległ poważnemu wy-



FOT. I LO IM. MIKOŁAJA KOPERNIKA W RADOMIU

Spółeczność radomskiego liceum dedykuje doroczny koncert swojemu koledze Dominikowi Hołujowi.

padkowi. Poprzez ten koncert chcemy wyrazić nasze wsparcie dla Dominika w tym trudnym dla niego czasie - czytamy w mediach społecznościowych I Liceum Ogólnokształcącego imienia Mikołaja Kopernika w Radomiu.

Na scenie Resursy Obywatelskiej uczniowie liceum Kopernika zaprezentują swoje talenty. Będą występy muzyczne, wokalne, ale też taneczne i aktorskie. Będzie

można także podziwiać prace plastyczne licealistów. Podczas koncertu zostanie też wręczona Nagroda Patrona Szkoły.

Dominik Hołuj to 17-latek z gminy Stromiec, uczeń radomskiego liceum Kopernika. Jego historia poruszyła całą Polskę. W sobotę, 14 lutego Dominik wracał z mamą do domu. Jechali pociągiem z Radomia. Na stacji w Woli Bierwieckiej w gminie Je-

dlińsk chłopak pomógł innej pasażerce wynieść wózek dziecięcy. Niestety, nie zdążył już wrócić do wagonu. Drzwi przycięły jego rękę, pociąg ruszył i szarpnął go za sobą. Dominik spadł z peronu pod koła składu. Został bardzo ciężko ranny. Przeszedł poważną operację w Mazowieckim Szpitalu Specjalistycznym na Józefowie w Radomiu. Lekarze utrzymują go w śpiączce farmakologicznej dając organizmowi szansę na regenerację o oszczędzając Dominikowi bólu. Pojawiły się komplikacje. Później 17-latek przewieziony do Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie. Walka o życie Dominika trwa.

Dla 17-latka organizowane są zbiórki krwi. Na apele rodziców Dominika odpowiada setki osób. W Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Radomiu ustawiały się długie kolejki dawców. Akcją zbiórki organizowano między innymi w Stromcu, w powiecie białobrzeskim, to w tej gminie mieszka rodzina. ©@

ZDJĘCIE DNIA



FOT. FACEBOOK/PARKRUN ZALEW BORKI, RADOM

W sobotę, 14 marca nad zalewem Borki w Radomiu odbyła się 64. edycja biegu ParkRun. Czuć już wiosnę, a ciepła, słoneczna pogoda sprawiła, że na wydarzeniu pojawiła się wyjątkowo duża liczba uczestników. Na starcie stanęli zarówno stali bywalcy, jak i osoby, które po raz pierwszy zdecydowały się na udział w wydarzeniu. Trasa, licząca 5 kilometrów, prowadziła wokół zalewu. Uczestnicy pokonali ją biegiem, truchtem lub marszem, dostosowując tempo do swoich możliwości. Wydarzenia odbywają się w każdą sobotę rano i są otwarte dla wszystkich - bez względu na poziom zaawansowania czy kondycję fizyczną. PAT



Radomska Orkiestra Kameralna podczas tournée koncertowego w niemieckiej miejscowości Lippstadt.

KULTURA KONCERTY NASZYCH MUZYKÓW ZE ZAGRANICZNYMI SOLISTAMI

Radomska Orkiestra Kameralna w Niemczech

Barbara Koś
Radom

Od 6 marca Radomska Orkiestra Kameralna jest na wyjazdowym tournée w Niemczech. Każdego dnia muzycy dają popis w innym mieście.

- Pełna sala w Pullach i owacje na stojąco! - czytamy po koncercie inauguracyjnym 6 marca w Pullach. - Dziękujemy publiczności za niezwykle ciepłe przyjęcie i wspólne muzyczne emocje. Polska muzyka wybrzmiała dziś z dumą na niemieckiej scenie. To był piękny początek naszej trasy. Przed nami kolejne miasta! - napisała w mediach społecznościowych Radomska Orkiestra Kameralna.

Wieczór otworzyła wyjątkowa Ballada Mikołaja z Radomia - jedno z najcenniejszych dzieł dawnej muzyki polskiej. Ten symboliczny gest miał dla orkiestry ogromne znaczenie. Polską kulturę prezentuje ona od pierwszych dźwięków. W programie znalazły się również utwory innych kompozytorów: Jeana Marii Leclaira, Jana

Dismasa Zelenki, Franciszka Cuperina, Georga Philippa Telemanna czy Michała Blaveta.

Szczególnym momentem wieczoru była prezentacja muzyki Ali Ufki - Wojciecha Bobowskiego - postaci niezwykle, łączącej kulturę Rzeczypospolitej i Imperium Osmańskiego. Zabrzmiała specjalna aranżacja przygotowana dla Radomskiej Orkiestry Kameralnej.

Koncerty stały się opowieścią o polskiej tożsamości muzycznej - od średniowiecza, przez barok, po inspiracje międzynarodowe.

Na przykład - Landshut - miasto wyjątkowo związane z historią Polski i Radomia. To właśnie tutaj w 1475 roku odbył się ślub Jadwigi Jagiellonki, córki króla Polski Kazimierza Jagiellończyka, z księciem Bawarii Jerzym Bogatym. Rok wcześniej w Radomiu ustalono warunki tego małżeństwa i podpisano kontrakt zaręczynowy, który zapoczątkował jedno z najsłynniejszych wydarzeń dworskich średniowiecznej Europy.

- Dlatego ten koncert miał dla nas szczególny wymiar. Symbolicznie zabrzmiała Ballada Mikołaja z Radomia - muzyczne na-

wiązanie do historii i kultury, która łączy nasze miasta. To była niespodzianka dla publiczności w Landshut. Muzyka i historia spotkały się na jednej scenie - czytamy.

Koncert Radomskiej Orkiestry Kameralnej w Rosenheim zakończył się prawdziwą muzyczną celebracją. Publiczność nagrodziła artystów owacjami na stojąco, a wieczór zwieńczyły bisy.

Był także koncert w Dachau. Przed próbą i wieczornym koncertem w Dachau muzycy odwiedzili - Dachau Concentration Camp Memorial Site. To przestrzeń refleksji, zadumy i pamięci o historii.

Wieczorny koncert muzyki polskiej w wykonaniu Radomskiej Orkiestry Kameralnej stał się szczególnym momentem: możliwością dzielenia się sztuką

Tournée Radomskiej Orkiestry Kameralnej potrwa w niemieckich miastach do 20 marca. Ogółem orkiestra odwiedzi 17 miast.

i kulturą w miejscu, które przypomina o wartościach tak ważnych dla współczesnego świata: pamięci, szacunku i pokoju.

Koncert Radomskiej Orkiestry Kameralnej na Zamku w Dachau zgromadził kilkuset melomanów, którzy niezwykle ciepło przyjęli radomską orkiestrę. Wieczór wypełniła głównie muzyka epoki baroku, również z Polski. Radomska Orkiestra Kameralna zagrała muzykę Mikołaja z Radomia, a także utwory Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego i Marcina Mielczewskiego. Orkiestra wystąpiła u boku znakomitego trębacza, Gabora Boldoczki, a nad całością czuwał pierwszy dyrygent ROK - Jurek Dybał.

Koncert zakończył się owacjami na stojąco, a publiczność nie wypuściła artystów ze sceny bez bisu. Koncert w Bietigheim-Bissingen był dla radomian także niezwykle przeżyciem - Pełna sala, wspaniała atmosfera i ogromne skupienie publiczności sprawiły, że ten wieczór na długo pozostanie w naszej pamięci. Dziękujemy za tak ciepłe przyjęcie i wspólne przeżywanie muzyki - napisali w mediach społecznościowych. ©©

Blżej przebudowy sali koncertowej orkiestry

Janusz Petz
Radom

Otwarte zostały koperty z ofertami dotyczącymi przebudowy sali Radomskiej Orkiestry Kameralnej. Najtańszą ofertę - ponad 31,6 miliona złotych - złożyła firma Mostostal Zabrze.

Ponadto pięć ofert mieści się w zaplanowanym budżecie. Teraz oferty zostaną sprawdzone pod kątem formalnym. Wybrany wykonawca będzie miał 17 miesięcy na realizację inwestycji.

Zamówienie obejmuje gruntowną przebudowę samej sali, ale także foyer, holu, szatni i zaplecza technicznego. Spis zaplanowanych prac przewiduje przebudowę pomieszczeń sceny i widowni sali koncertowej; w tym między innymi: wykonanie nowej wewnętrznej zapadni scenicznej wraz z platformą towarową na poziom sceny, wymiana na nowe foteli na widowni, przebudowę pomieszczeń technicznych i pomocniczych służących obsłudze sali koncertowej.

Obiekt ma być dostosowany w zakresie dostępności dla osób niepełnosprawnych, w tym między innymi planowana jest przebudowa sanitariatów oraz dostawa i montaż platformy przyschodowej, demontaż istniejących i wykonanie nowych okładzin ściennych i sufitowych. Ma być

nowe zabezpieczenie przeciwpożarowe stropów oraz okładziny akustyczne. Wykonawca ma zdemontować podłogi i położyć nowe oraz wykonać renowację kamiennych podłóg.

Spis zaplanowanych prac obejmuje demontaż oraz dostawę i montaż nowej stolarki okiennej i drzwiowej, wymianę pokrycia dachowego wraz z dociepleniem oraz zabezpieczeniem przeciwpożarowym jego konstrukcji.

Przewidziana jest kompleksowa modernizacja obiektu w zakresie instalacyjnym, w tym między innymi: kompleksowe wykonanie nowych instalacji elektrycznych wewnętrznych, wykonanie profesjonalnej instalacji oświetlenia scenicznego i nagłośnienia sali koncertowej w zakresie widowni i sceny, wykonanie instalacji niskoprądowych, wykonanie nowej instalacji centralnego ogrzewania, wykonanie nowej instalacji wentylacji mechanicznej i klimatyzacji, wykonanie nowych instalacji wodociągowej i kanalizacji sanitarnej, wykonanie nowej instalacji przeciwpożarowej, w tym dynamicznego oświetlenia pożarowego, na drogach ewakuacyjnych awaryjnego oświetlenia ewakuacyjnego oraz dostawę i montaż kurtyn przeciwpożarowych. Nowa sala ma mieć także nowe wyposażenie stałe dotyczące technologii scenicznej. ©©



RADOM

Mural ożywił podziemne przejście

Kolorowa kompozycja całkowicie odmieniła dotychczasowy wygląd miejsca, które przez wielu mieszkańców było postrzegane jako zaniebane i niebezpieczne. Na ścianach przejścia można zobaczyć morskie motywy, fale, ryby oraz intensywne odcienie błękitu, które sprawiają wrażenie zanurzenia

w oceanie. W komentarzach pod zdjęciami muralu internauci wskazują, że jego autorem może być twórca działający w mediach społecznościowych pod pseudonimem Mask. To twórca malował ściennych, które można podziwiać w wielu miejscach, nie tylko w Radomiu. Aleksandra Majchrzak

Echo Gminy Kowala



Urząd Gminy w Kowali-Stępcinie
ul. Marii Walewskiej 7,
26-624 Kowala-Stępcina
tel.: 48 610 17 60, fax: 48 610 17 22
e-mail: kowala@kowala.pl
www.kowala.pl

Echo
Dnia

Szkoła w Kończycach-Kolonii zmienia się na naszych oczach!



Projekt Publicznej Szkoły Podstawowej w Kończycach-Kolonii po termomodernizacji



Prace na terenie PSP w Kończycach-Kolonii

Gmina Kowala stawia kolejny krok w stronę nowoczesnej i ekologicznej oświaty.

W Publicznej Szkole Podstawowej im. Orła Białego w Kończycach-Kolonii trwają już intensywne prace związane z kompleksową metamorfozą budynku. To inwestycja, która połą-

czy komfort uczniów z dbałością o środowisko. Dzięki sprawnemu pozyskiwaniu funduszy unijnych, gmina otrzymała wysokie dofinansowanie, co czyni ten projekt jednym z najważniejszych zadań inwestycyjnych bieżącej kadencji.

Projekt zakłada całkowitą modernizację energetyczną

placówki. Szkoła zyska nie tylko nową elewację i docieplenie fundamentów oraz dachu, ale przede wszystkim nowoczesne „serce”. Stary system ogrzewania zostanie zastąpiony proekologiczną kotłownią oraz instalacją fotowoltaiczną, która pozwoli czerpać darmową energię ze słońca.

Zakres realizowanych prac obejmuje: wymianę całej stolarki okiennej i drzwiowej, montaż nowoczesnego oświetlenia LED i nowych instalacji elektrycznych, budowę sieci LAN oraz systemu monitoringu dla zwiększenia bezpieczeństwa uczniów, dostosowanie sal przedszkolnych do najwyższych

wymogów bezpieczeństwa, budowę pochylni dla osób z niepełnosprawnościami.

Modernizacja PSP w Kończycach-Kolonii jest częścią większego projektu proekologicznego, obejmującego również szkołę w Parznicach. Inwestycja realizowana jest przy wsparciu ze środków Europejskiego Funduszu

Rozwoju Regionalnego.

Dzięki tym działaniom szkoła w Kończycach-Kolonii stanie się placówką na miarę XXI wieku – ciepłą, bezpieczną i przyjazną środowisku. To wyraźny sygnał, że Gmina Kowala konsekwentnie buduje lepszą przyszłość dla swoich najmłodszych mieszkańców.

Złote Gody w Gminie Kowala: Pół wieku wspólnej drogi

14 marca 2026 r. w Gminie Kowala odbyła się wyjątkowa uroczystość „Złotych Godów”. To jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego par, które zawarły związek małżeński w 1974 roku. Wśród tegorocznych Jubilatów znalazły się również dwie pary świętujące Diamentowe Gody, czyli 60. rocznicę ślubu.



Wszystkim Jubilatam składamy serdeczne życzenia zdrowia, pogody ducha oraz wielu kolejnych lat w miłości i wzajemnym szacunku!

Uroczystość rozpoczęła się Mszą Świętą w kościele pw. św. Wojciecha w Kowali-Stępcinie. Po nabożeństwie Jubilaci wraz z rodzinami oraz gośćmi udali się na uroczyste spotkanie do Restauracji & Hotelu Złoty Karpik w Kosowie. Dostojnych Jubilatów powitała Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego, Daria Chełmińska, podkreślając wyjątkowy charakter jubileuszu półwiecza wspólnego życia. Gratulacje oraz wyrazy uznania złożyli również przedstawiciele władz samorządowych i wojewódzkich: Wójt Gminy Kowala Wiesław Pachniew-

ski, Przewodniczący Rady Gminy Dariusz Chruślak, Sekretarz Gminy Kowala Łukasz Wakuła oraz Kierownik Delegatury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego Rafał Molga, składając Jubilatom wyrazy uznania za ich wieloletnie małżeństwo, które stanowi piękny przykład trwałości rodziny i wzajemnego szacunku. Najważniejszym punktem uroczystości było wręczenie **Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie**, nadanych przez

Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Odznaczenia te są symbolem uznania dla małżonków, którzy przez dziesięciolecie wspólnie budowali rodzinę, dzieląc radości i pokonując codzienne trudności. Jubilaci otrzymali również legitymacje, pamiątkowe statuetki oraz kwiaty. O oprawę artystyczną zadbał **Kwiecień & Ziółtek Music Duo**. Mezzosopranistka Patrycja Kwiecień oraz pianistka Emilia Ziółtek stworzyły pełną emocji

opowieść muzyczną. W ich repertuarze znalazły się pieśni operowe oraz utwory klasyczne i popularne, które wprowadziły gości w sentymentalny nastrój, pozwalając powrócić wspomnieniami do lat młodości. Uroczystość dopełnił symboliczny toast lampką szampana oraz okolicznościowy tort. Całemu wydarzeniu towarzyszyła podniosła i wzruszająca atmosfera. **Jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego obchodzili:**

Zdzisław i Zofia Banaszkiewicz, Jan i Danuta Domagała, Tadeusz i Zofia Dygas, Zbigniew i Wiesława Gębscy, Kazimierz i Zofia Grabscy, Tadeusz i Janina Grzyb, Jan i Bożenna Jarząbek, Stanisław i Ewa Kobiela, Mirosław i Barbara Kodziszewscy, Władysław i Danuta Kot, Wiesław i Marianna Kozłowsky,

Czesław i Teresa Łyżwińscy, Bogdan i Irena Orzechowscy, Marian i Jadwiga Płatos, Kazimierz i Elżbieta Sasal, Tadeusz i Marianna Skopek, Zenon i Anna Więcław, Eugeniusz i Wiesława Woźniak **Jubileusz 60-lecia pożycia małżeńskiego obchodzili:** Jan i Anna Siewierscy, Franciszek i Zdzisława Orliccy.



MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY KOWALA

Sportowe talenty Gminy Kowala nagrodzone na Powiatowej Gali Sportu!

Za nami XVII Gala Sportu Powiatu Radomskiego – wyjątkowe wydarzenie, podczas którego władze powiatu podziękowały młodym sportowcom i ich trenerom za sukcesy osiągnięte w 2025 roku. Wśród laureatów nie mogło zabraknąć silnej reprezentacji Gminy Kowala!

Uroczystość uświetniła obecność gwiazdy wieczoru – **Pawła Korzeniowskiego**, legendy polskiego pływania i mistrza świata, który opowiadał młodym adeptom sportu o swojej drodze na szczyt. W gali wzięli udział liczni samorządowcy oraz utalentowani zawodnicy z całego regionu.

Podziękowania
Władze Gminy Kowala składają serdeczne podziękowania **Staroście Radomskiemu, Waldemarowi Trelce**, za organizację tego prestiżowego wydarzenia. Doceniamy zaangażowanie Powiatu w promowanie młodych talentów oraz wspieranie rozwoju sportu w naszych małych ojczyznach. To dzięki takim inicjatywom nasi zawodnicy czują się docenieni i zmotywowani do dalszej, ciężkiej pracy. Składamy również podziękowania dla Powiatowej Rady Sportu – wiemy, że wybór najlepszych spośród tylu talentów z 13 gmin był nie lada wy-



XVII Gala Sportu Powiatu Radomskiego

zwaniem! Dziękujemy za docenienie wysiłku naszych zawodników i trenerów. **Nasi Wyróżnieni Sportowcy**
Z dumą informujemy, że w gronie najlepszych sportowców nagrodzonych przez Powiatową Radę Sportu znaleźli się: **Albert Kuś (Judo)** – zawodnik ULKS Judo Kowala, wyróżniony w kategorii rocznika 2010 i starszych. Albert to utytułowany judoka, zdobywca czołowych miejsc w turniejach międzynarodowych oraz finalistą Mistrzostw Polski. **Karina Król (Gimnastyka sportowa)** – zawodniczka GKS QUICK FLIK, nagrodzona w kategorii rocznika 2011 i młodszych. Karina z sukcesami reprezentuje naszą gminę w Polsce i za granicą, m.in. w Chorwacji oraz na Ogólnopolskich Mistrzostwach Szkół w Fitness Sportowym.

Wyróżnienie dla Trenera-Wychowawcy
Sukcesy naszych zawodników to także efekt pracy znakomitej kadry pedagogicznej. Podczas gali nagrodzony został: **Piotr Karwacki** – nauczyciel dyplomowany wychowania fizycznego z PSP im. Jana Pawła II w Parznicach. Pan Piotr to ceniony pedagog z 25-letnim stażem, instruktor aerobiku i sportów siłowych. Jako propagator zdrowego stylu życia, doprowadził swoich podopiecznych do wielu wysokich miejsc w piłce nożnej, siatkówce i lekkiej atletyce. **Sportowa elita Kowali – Nominowani**
Podczas gali doceniono również szerokie grono naszych młodych sportowców, którzy swoimi wynikami budują markę Gminy Kowala. Nominacje otrzymali:

W kategorii rocznika 2011 i młodszych:
Lena Grzyb (gimnastyka sportowa – GKS Quick Flik)
Alicja Górczyńska (judo – ULKS Judo Kowala)
Mikołaj Odzimek (judo – ULKS Judo Kowala)
Stanisław Grzyb (piłka nożna – GKS Zorza Kowala)
W kategorii rocznika 2010 i starszych:
Lena Orzechowska (gimnastyka sportowa – GKS Quick Flik)
Aleksandra Nędzy (gimnastyka sportowa – GKS Quick Flik)
Izabela Kopycka (tenis stołowy – ULKS Kowala)
Szymon Skórnicki (piłka nożna – GKS Zorza Kowala)
Wszystkim nagrodzonym, nominowanym oraz ich trenerom składamy serdeczne gratulacje!
Gmina Kowala jest dumna z naszych sportowców!

Nowoczesny żłobek w Kosowie rośnie w oczach. Inwestycja realizowana zgodnie z planem



Postępy na budowie żłobka w Kosowie

Budowa pierwszego w historii gminy nowoczesnego żłobka w Kosowie wkracza w kolejne etapy. To strategiczne przedsięwzięcie, realizowane dzięki znacznemu dofinansowaniu zewnętrznemu, przebiega zgodnie z przyjętym harmonogramem rzeczowo-finansowym. Łączna kwota dofinansowania wynosi 4 245 566,40 zł, na co składają się: 3 451 680,00 zł – bezzwrotne wsparcie z Krajowego Planu Odbudowy (KPO), 793 886,40 zł – środki z budżetu państwa przeznaczone na sfinansowanie podatku VAT.

Prace budowlane w Kosowie postępują w zadowalającym tempie. Wykonawca realizuje zadania z dużą precyzją, co pozwala na sprawne przechodzenie do kolejnych faz inwestycji. Zgodnie z założeniami, finał prac i oddanie obiektu do użytku planowane są na 2026 rok. Do tego czasu budynek zostanie nie tylko wzniesiony, ale również w pełni wyposażony i zaadaptowany do rygorystycznych standardów opieki nad dziećmi do lat 3.

Budowa żłobka to jedna z najważniejszych inwestycji samorządowych ostatnich lat. Całkowity koszt przedsięwzięcia opiewa na blisko 8,4 mln zł. Kluczowym elementem finansowania jest wsparcie pozyskane z rządowego programu „Aktywny Maluch 2022–2029”. Nowoczesna placówka zapewni opiekę dla 60 dzieci. Budynek został zaprojektowany w sposób nowoczesny i funkcjonalny – jasne wnętrza oraz bezpieczne otoczenie mają stworzyć idealne warunki do rozwoju psychofizycznego maluchów.

Władze gminy podkreślają, że żłobek to przede wszystkim inwestycja w kapitał społeczny. Nowe miejsca opieki umożliwią rodzicom łatwiejsze łączenie obowiązków rodzinnych z zawodowymi, co stanowi realny impuls dla rozwoju gospodarczego regionu. „Opieka nad najmłodszymi to podstawa komfortu życia rodzin i szansa na aktywność zawodową rodziców” – to hasło przyświeca realizacji tej historycznej inwestycji, która już niebawem stanie się wizytówką gminy.



Szachowe święto w Mazowszanach – rekordowa frekwencja i międzypokoleniowa integracja

W sobotę, 21 lutego 2026 roku, hala sportowa Publicznej Szkoły Podstawowej w Mazowszanach zamieniła się w arenę intelektualnych zmagania. V Edycja Zimowego Turnieju Szachowego Montessori przyciągnęła rekordową liczbę 53 uczestników z kilku województw, co potwierdza, że wydarzenie to na stałe wpisało się w kalendarz najważniejszych imprez sportowych regionu.

Wydarzenie zyskało wyjątkową rangę dzięki objęciu go honorowym patronatem przez Starostę Powiatu Radomskiego Waldemara Trelkę oraz Wójta Gminy Kowala Wiesława Pachniewskiego. Uroczystego otwarcia zawodów dokonali wspólnie: Wójt Gminy Wiesław Pachniewski, Dyrektor Centrum Edukacji Montessori Paulina Sołśniak oraz Dyrektor PSP w Mazowszanach Małgorzata Trelka.



V Edycja Zimowego Turnieju Szachowego Montessori

Sukces turnieju to efekt wspólnego zaangażowania wielu partnerów. To cykliczne wydarzenie organizowane jest przez Centrum Edukacji Montessori we współpracy z Gminą Kowala, Publiczną Szkołą Podstawową w Mazowszanach oraz Szkołą Szachowe Przygody. Nad profesjonalnym i sprawliwym przebiegiem rund czuwała kadra sędziowska ze Szkoły Szachowe Przygody. Tegoroczna edycja wyróżniła się profesjonalnym zapleczem oraz nową formułą



rozgrywek. Po raz pierwszy w szachowe szranki, obok dzieci i młodzieży (w kategoriach 8–10 lat oraz 11–12 lat), stanęli dorośli amatorzy. Ta międzypokoleniowa zmiana sprawiła, że hala w Mazowszanach stała się miejscem fascynującej wymiany doświadczeń między młodymi adeptami a starszymi pasjonatami strategii. Organizatorzy zadbali o każdy szczegół, zapewniając zawodnikom idealne warunki do skupienia. Licznie zgromadzeni kibice oraz zawodnicy w przerwach między partiami

mogli skorzystać ze specjalnie przygotowanej strefy regeneracji z przekąskami i napojami. Zwienieszeniem turnieju była ceremonia wręczenia nagród. Laureaci we wszystkich kategoriach otrzymali puchary oraz pamiątkowe dyplomy. Organizatorzy zadbali o niezwykle atrakcyjną pulę nagród rzeczowych – zwycięzcy odebrali nowoczesny sprzęt elektroniczny, w tym urządzenia wielofunkcyjne, drukarki oraz projektor. Nie zabrakło również praktycznych upominków, takich jak powerbanki czy szczoteczki elektryczne, a także plecaków oraz bogatego zestawu gier edukacyjnych i książek. Gratulujemy wszystkim uczestnikom odwagi, sportowej postawy i ducha fair play! Już dziś zapraszamy na kolejną edycję tego wyjątkowego święta królewskiej gry w naszej gminie.

INWESTYCJE RUSZYŁA ROZBUDOWA PARKINGU KOŁO SZPITALA W RADOMIU

Miejsce wstydu wreszcie przestanie nas straszyć

Antoni Sokołowski
Radom

Rusza rozbudowa ulicy Bernardyńskiej w centrum Radomia. Prace rozpoczną się od kompleksowej przebudowy parkingu między wspomnianą drogą a ulicami Lekarską i Tochtermana.

Docelowo na nowym parkingu będzie prawie 200 miejsc postojowych, ale przez wiele miesięcy teren będzie zamknięty.

Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji w Radomiu poinformował, że na czas remontu konieczne jest okresowe zamknięcie całego parkingu. To ważna informacja dla wielu pacjentów zajeżdżających samochodami do pobliskiego szpitala przy ulicy Tochtermana. Także pacjenci odwiedzający pobliskie przychodnie z ulicy Lekarskiej i Bernardyńskiej będą musieli teraz parkować samochody gdzie indziej.

Formalnie od poniedziałku 16 marca na parkingu nie można już zostawiać samochodów. Wynika to z konieczności rozbioru dotychczasowej nawierzchni tego terenu postojowego.

Sprawdziliśmy na miejscu w poniedziałek, że na razie jed-



FOT. ANTONI SOKOŁOWSKI

Od poniedziałku 16 marca wjazd na parking jest już utrudniony, zaczęły się roboty remontowe.

nak prace ziemne nie ruszyły, ale są ustawione znaki zabraniające wjazdów samochodów na poszczególne części parkingu. Już wcześniej wykonawca inwestycji usunął też chaszcze i drzewa rosnące na poboczach placu.

Radomska ulica Bernardyńska łączy ulice Lekarską oraz Tochtermana. Sąsiaduje z ogrodami późnogotyckiego Klasztoru Ojców Bernardynów - stąd pochodzi jej nazwa oraz z obiektami Radomskiego Szpitala Specjalistycznego imienia doktora Tytusa Chałubińskiego. Nawierzchnia jezdni i parkingu z betonowych bloków jest

mocno wyeksploatowana. Liczba miejsc, około 70-80, też nie odpowiada obecnemu zapotrzebowaniu, zwłaszcza w rejonie lecznicy - parking powstał w latach osiemdziesiątych minionego wieku. Właśnie dlatego zapadła decyzja o przebudowie tej ulicy wraz z parkingiem.

Na rozbudowę ulicy Bernardyńskiej z parkingiem miasto Radom otrzymało 2 miliony złotych od samorządu Mazowsza

Umowa z firmą Zbign-Bet z Radomia, która wyceniła swoje usługi na 2.815.958 złotych, została podpisana pod koniec 2025 roku, ale zimą były prowadzone tylko prace przygotowawcze, w tym wycinki drzew. Teraz roboty ruszą na dobre. Będą one wiązały się początkowo z wyłączeniem parkingu z ruchu pojazdów. Zamknięte zostaną wszystkie wjazdy na parking od strony ulic Bernardyńskiej i Lekarskiej. Ulica Bernardyńska pozostanie w całości przejezdna. Przypominamy jednak, że na całej jej długości - po obu stronach jezdni, obowiązuje zakaz zatrzymywania się.

W ramach całej inwestycji wykonawca będzie musiał najpierw wykonać niezbędne prace rozbiorowe dotychczasowej, mocno już wyeksploatowanej nawierzchni parkingu. Po nich przyjdzie czas na roboty związane z budową nowej jezdni, chodników i zjazdów z kostki. Będzie ponadto nowa kanalizacja deszczowa i oświetlenie uliczne, zostanie ponadto przebudowany istniejący parking. Na koniec realizowane będą roboty wykończeniowe. Mowa tu między innymi o wykonaniu oznakowania poziomego i pionowego czy zieleni. ©©

Ewakuowano szkołę, w akcji byli saperzy

Patryk Samborski
Radom

Mazowieccy policjanci na posesji w Kozłowie znaleźli kilkadziesiąt sztuk amunicji i pocisków, prawdopodobnie z II wojny światowej. Zatrzymano 22-letniego właściciela nielegalnego składowiska.

W czwartek, 12 marca policjanci z Radomia razem z kontrterrorystami przeprowadzili działania na jednej z posesji niedaleko miasta. Z informacji, które otrzymali od funkcjonariuszy zajmujących się przestępczością, wynikało, że mieszka tam mężczyzna, który może posiadać niebezpieczne przedmioty pochodzące z II wojny.

Znalezisko mogło być niebezpieczne, dlatego policja zachowała szczególną ostrożność

i ewakuowała pobliskie domy. Odwołano też zajęcia w szkole, która znajduje się zaledwie kilkadziesiąt metrów od podejrzanej posesji.

Na miejscu funkcjonariusze wraz z pirotechnikami znaleźli między innymi kilkadziesiąt sztuk amunicji i pocisków. Część zabezpieczonych przedmiotów będzie musiała zostać zneutralizowana na poligonie.

Na miejscu akcji policyjnej nie było właściciela militariów. Mężczyzna został zatrzymany wieczorem w Radomiu przez kryminalnych i trafił do policyjnego aresztu. Teraz odpowie przed wymiarem sprawiedliwości. Grozi nawet do 8 lat więzienia. Policja będzie też ustalać, skąd mężczyzna miał te przedmioty. Nie wyklucza się, że w toku dalszego postępowania lista zarzutów może się powiększyć. ©©



FOT. KW. POLICJI W RADOMIU

Pociski moździerzowe, czołgowe, a także duża ilość amunicji znaleziono na terenie posesji w Kozłowie.

REKLAMA

0011481773



Kino studyjne działające przy Mazowieckim Centrum Sztuki Współczesnej Elektrownia w Radomiu, zaprasza na projekcję filmową w ramach cyklu **DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY** w poniedziałek, 23 marca.

CAMPER

komedia, dramat, reż. Łukasz Suchocki, Polska 2025, 77' (premiera)

Trwa pandemia. Wszyscy są już zmęczeni i znudzeni tym tematem. Świat wyhamował, a życie musi toczyć się dalej. Klaudia (Dagmara Brodzia) zatopiona w korporacyjnej wściekłości szuka nowej drogi. Robert (Michał Krzywicki) pogrzebał już nadzieję na wielki finansowy sukces swojego start-upu. Oboje żyją ze sobą, ale obok siebie, zdając sobie sprawę, że w ich związku robi się coraz bardziej ciasno i duszno. Wszystko się zmienia, gdy z wizytą wpada Filip (Szymon Milas) ze znajomą, Wera (Aleksandra Jachymek). Wolne duchy szukają drogi ucieczki od systemowego zamknięcia. Nie chcą wpaść w żadne schematy. Z uśmiechem na ustach chwytają to, co daje rzeczywistość. Proponują Klaudii i Robertowi wspólną wyprawę kamperem do Portugalii.

Wspólna droga okaże się nie tylko świetną przygodą, ale też możliwością spojrzenia w głąb siebie i swoje pragnienia.

Suchocki opowiada o wewnętrznej wędrówce swoich bohaterów, ale nie czyni ze swojego filmu moralitetu czy instruktażu dojrzwania. Camper jest lekki, przyjemny i pełen humoru. Wciąga swoją bezkompromisowością i umiejętnością chwytania chwili. Piękno tkwi we wspólnej kolacji u hiszpańskich znajomych, pikniku czy wędrówce po pustych ulicach. Rozmowy między bohaterami często odbywają się gdzieś między słowami, a dynamika relacji wciąga bez opamiętania.

Bilet grupowy na seans filmowy (powyżej 5 osób w dowolny dzień) - 17 zł

Bilet-prezent (jednoosobowe zaproszenie do kina na dowolny seans filmowy, oprócz pokazów: specjalnych, przedpremierowych i Sztuki na Ekranie, czas wykorzystania w ciągu 3 miesiące od daty zakupu, cena **23 zł**)



MCSW Elektrownia
zastrzega sobie prawo zmian
repertuaru

Pełny repertuar dostępny na
www.mcswelektrownia.pl

Informacje pod nr.

48 383 60 77
48 386 16 60

Kameralne kino studyjne
z najlepszym w Polsce
nagłośnieniem.

Forda Mustanga skonfiskowano pijanemu kierowcy. Posłuży policji

Olha Ilkevych
Radom

We wtorek, 17 marca na torze Automobilklubu Radomskiego zaprezentowano policyjnego Forda Mustanga, skonfiskowanego wcześniej pijanemu kierowcy.

Mazowiecka Policja zaprezentowała nietypowy nabytek. Do służby trafił sportowy Ford Mustang, który wcześniej należał do prywatnego kierowcy, który stracił go ponieważ jechał pijany. To pierwszy w Polsce przypadek, gdy skonfiskowany za przestępstwo drogowe samochód tej klasy zasili flotę policyjną. W kwietniu 2025 roku w Ciechanowie zatrzymano mieszkańca Warszawy prowadzącego pojazd pod wpływem



FOT. OLHA ILKEVYCH

Policyjny Ford Mustang podczas efektownych pokazów na torze Automobilklubu Radomskiego.

alkoholu. Badanie wykazało około 2 promile. Zgodnie z przepisami, pojazd został zabezpieczony, a następnie, decyzją sądu, przekazany na rzecz Skarbu Państwa.

Nowy radiowóz, wyposażony w pięciolitrowy silnik V8, będzie wykorzystywany przede wszystkim do walki z piratami drogowymi. ©©

Strefa imprez

www.echodnia.eu

Niedziela Palmowa
w Muzeum Wsi
Radomskiej
strona 4

Resursa Music Drive w Radomiu. Wystąpią zespoły Roza i Scream

Patryk Samborski
Radom

W piątek, 27 marca o godzinie 19 w Resursie Obywatelskiej w Radomiu na scenie wystąpi radomska Roza oraz działający od lat zespół Scream.

Koncert odbędzie się w ramach cyklu Resursa Music Drive.

Roza

Roza to radomska grupa rockowa powstała w 2025 roku z inicjatywy wokalisty Konrada Rogali oraz basisty Dominika Zaręby.

Zespół tworzą także perkusista Bartłomiej Sujka, gitarzysta Krzysztof Gregorczyk oraz klawiszowiec Łukasz Zając. Muzycy nawiązują do klasycznego polskiego rocka, jednocześnie budując własne brzmienie. Doświadczenie



Podczas kolejnej edycji Resursa Music Drive wystąpi radomski zespół Scream.

zdobywali na lokalnych scenach, podczas festiwalu Woodstock oraz występów w popularnych stacjach telewizyjnych.

Muzycy zespołu Roza nawiązują do klasycznego polskiego rocka, jednocześnie budując własne brzmienie. Doświadczenie zdobywali

na lokalnych scenach, podczas festiwalu Woodstock oraz występów w popularnych stacjach telewizyjnych.

Scream

Na scenie pojawi się również zespół Scream, który powstał w 2009 roku w Radomiu.

Grupa ma na koncie kilka wydawnictw, w tym EPkę „Słowa” z 2015 roku, album „Histereza” z 2016 roku oraz EPkę „Czekając na...” z 2019 roku. Zespół wydał także dwa single w Stanach Zjednoczonych: „Deep Faith Groove” z 2020 roku, wykorzystany w filmie „Dealbreaker”, oraz „Introspection” z 2022 roku. Scream regularnie koncertuje i angażuje się w akcje charytatywne, w tym wydarzenia organizowane w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Muzycy dzielili scenę z takimi zespołami jak Proletariat, Ira czy Dżem. Obecnie pracują nad nowym materiałem.

Zespół występuje w składzie: Paweł Krzysztoporski, Michał Kalita, Krzysztof Braksator, Przemek Siuda oraz Paweł Karaś - perkusja.

Koncert w Resursie będzie okazją do usłyszenia ich na żywo w Radomiu.

Zespół występuje w składzie: Paweł Krzysztoporski - wokół, Michał Kalita - gitara solowa, Krzysztof Braksator - gitara rytmiczna, Przemek Dunlop Siuda - gitara basowa i Paweł Karaś - perkusja.

Koncert w Resursie będzie okazją do usłyszenia ich na żywo w Radomiu.

Bilety

Bilety w cenie od 20 złotych można kupić za pośrednictwem strony internetowej www.biletyna.pl.

Ważne

Resursa Music Drive, czyli jedyny w swoim rodzaju przegląd radomskiej sceny muzycznej. W ramach cyklu odbywa się wiele koncertów. ©

Wielkanocny Festiwal Ludwiga van Beethovena w Radomiu

Patryk Samborski
Radom

Radomska Orkiestra Kameralna zaprasza na koncert w ramach 30. Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena.

Wydarzenie odbędzie się w środę, 25 marca o godzinie 18 w sali Radomskiej Orkiestry Kameralnej. Na scenie wystąpią dwa znakomite zespoły: Stuttgarter Kammerorchester oraz Radomska Orkiestra Kameralna - mówi Radosław Witkowski, prezydent Radomia.

Koncert organizowany w Radomiu będzie częścią jubileuszowej, 30. edycji Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena, który od lat należy do najważniejszych wydarzeń muzyki klasycznej w Polsce. - Niestety jubileuszowa odsłona festiwalu odbędzie się już bez obecności świętej pamięci Elżbiety Pendereckiej. Dla jej pamięci i dla radomskiej publiczności zagrają dwa wybitne zespoły: Stuttgarter Kammerorchester i Radomska Orkiestra Kameralna - mówi Radosław Witkowski, prezydent Radomia.

Program jubileuszowej edycji festiwalu przygotowany został właśnie przez Elżbietę Penderecką, która przez lata budowała rangę festiwalu na arenie krajowej i międzynarodowej. Przewodnim hasłem tegorocznego wydarzenia jest „Beethoven. Przełom klasycyzmu i romantyzmu”. W programie koncertów znalazły się zarówno dzieła wpisujące się w estetykę klasycyzmu, jak i utwory uznawane za zapowiedź narodzin romantyzmu w muzyce.

W radomskim koncercie wystąpią wspomniane już Stutt-

garter Kammerorchester oraz Radomska Orkiestra Kameralna, które wspólnie zaprezentują program przygotowany specjalnie na tę okazję. Dyrygentem będzie Jurek Dybał, a solistą Łukasz Krupiński, pianista i półfinalista 17. Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego.

Podczas koncertu melomani usłyszą utwory takich kompozytorów jak Jean Françaix, Krzysztof Penderecki, Ralph Vaughan Williams, Ludwig van Beethoven oraz Bohuslav Martinů. ©



Radomska Orkiestra Kameralna

KRÓTKO

RADOM

Piątek i sobota
w klubie Lemon

W piątek, 20 marca, w klubie Lemon Sound Gallery w Radomiu odbędzie się impreza pod hasłem powitania wiosny. Organizatorzy zapowiadają gorącą atmosferę na parkiecie i świetną zabawę do białego rana. Za muzykę na Red Floor odpowiadać będzie DJ Dudi, który zadba o odpowiedni klimat i energię przez całą noc. Start wydarzenia zaplanowano na godzinę 22. Wstęp na imprezę mają osoby od 17. roku życia. Z kolei w sobotę, 21 marca, klub Lemon przygotował jedną ze swoich najbardziej rozpoznawalnych imprez - Single Party. To wydarzenie, które od lat przyciąga osoby otwarte na nowe znajomości i dobrą zabawę. Na wejściu uczestnicy wybierają kolor opaski, który określa ich status i nastawienie: zielony oznacza osobę wolną, czerwony - zajęta, a żółty sugeruje chęć szalonej zabawy. Gwiazdą wieczoru będzie MC DJ, a za oprawę muzyczną odpowiadać będą Wojtass na Main Floor oraz ponownie Dudi na Red Floor. Start imprezy również o godzinie 22, a wstęp obowiązuje od 17. roku życia. DO

RADOM

Pytania do aktorów
naszego teatru

Już po raz trzeci, we współpracy z kawiarnią Cafe Teatr Halova, Teatr Powszechny w Radomiu organizuje spotkanie „Q&A z aktorami” - z angielskimi questions and answers - pytania i odpowiedzi, podczas którego w kameralnej atmosferze widzowie mają okazję bliżej poznać radomskich aktorów. Tym razem spotkanie odbędzie się w sobotę, 21 marca, po spektaklu „Zbrodnia i kara”, a gośćmi będą Mateusz Paluch i Tomasz Wóltański. Wstęp na spotkanie jest bezpłatny - nie trzeba posiadać biletu na spektakl. Miejschem spotkania będzie foyer teatru, II piętro, po spektaklu „Zbrodnia i kara”, około 19:50. Mateusz Paluch jest związany z naszym teatrem od 2018 roku. Widzowie znają go z wielu sztuk. Tomasz Wóltański dołączył do zespołu w 2024 roku, ale w tym czasie zdążył już pojawić się w wielu spektaklach. - Przychodźcie, szukajcie pytania - to świetna okazja, żeby posłuchać historii z teatralnego życia. A znając naszych gości, dobrej energii i odrobiny humoru na pewno nie zabraknie - zaprasza teatr. SW

IŁŻA

Iłżecki Jarmark
Wielkanocny

W niedzielę 29 marca na rynku w Iłży odbędzie się Iłżecki Jarmark Wielkanocny. Wydrzenie zaplanowano w godzinach 9-14. Organizator Centrum Kultury i Turystyki w Iłży zachęca: „Zbliża się Wielkanoc, a wraz z nią czas radosnych przygotowań i wspólnych spotkań. Zapraszamy wszystkich mieszkańców Iłży i okolic na wyjątkowe wydarzenie, które wypełni nasz Rynek kolorami, smakami i tradycją”. Dalej informuje: Czekaj na Was mnóstwo atrakcji dla całych rodzin: Regionalne smaki: Pyszne produkty na stoiskach Kół Gospodyń Wiejskich. Rękodzieło: Kiermasz najpiękniejszych ozdób wielkanocnych. Kreatywność: Warsztaty plastyczne oraz wspólne dekorowanie wielkanocnego jaja. Emocje: Rozstrzygnięcie konkursu na palmę wielkanocną. Gościnność: Gorący poczęstunek wielkanocny dla każdego. Wstęp na jarmark wolny. SW

RADOM

Koncert muzyki
irlandzkiej

Koncert muzyki irlandzkiej i warsztaty taneczne w piątek 20 marca o godzinie 19 w Klub Dzikie Węże, ulica Parkowa 1 w Radomiu. Miejski Ośrodek Kultury Amfiteatr w Radomiu zaprasza na energetyczny wieczór z zespołem Sauin, specjalizującym się w muzyce irlandzkiej i celtyckiej i grupą Treblers. Koncertowi towarzyszyć będą warsztaty tańca irlandzkiego prowadzone przez utytułowaną warszawską grupę Treblers. Miejski Ośrodek Kultury Amfiteatr w Radomiu zaprasza: „To idealna okazja dla Ciebie, by posłuchać skrzypiec, akordeonu i samemu spróbować swoich sił na parkiecie. Zainteresowany? Rezerwuj wejściówkę już teraz!”. Bilety: 50 złotych w kasach Amfiteatru w Radomiu i przez internet na biletyna.pl. Amfiteatr tak zachęca do udziału: „Zielona energia w Radomiu/ Dudy, skrzypce i taniec, przy którym nie ustoisz w miejscu. Zespół Sauin i grupa Treblers przeniosą Cię prosto do irlandzkiego pubu. Szukaj wygodne buty, będziemy tupać! SW

Komedia „O mało co...” w gwiazdorskiej
obsadzie w Radomiu. Anna Mucha i inni

Patryk Samborski
Radom

W piątek, 20 marca w sali Radomskiej Orkiestry Kameralnej odbędą się dwa spektakle komedii teatralnej „O mało co...” autorstwa Dereka Benfielda.

Przedstawienie zostanie zaprezentowane dwa razy - o godzinie 17 oraz 20:30. Na scenie pojawią się znani aktorzy, a widzów czeka pełna humoru historia o miłosnych intrygach, sekretach i zaskakujących zwrotach akcji.

Spektakl „O mało co...” Dereka Benfielda to gwiazdorska komedia, w której sport, jedzenie i ubrania często zmieniają swoje przeznaczenie. Historia opowiada o skomplikowanej sieci relacji i tajemnic, które prowadzą do serii zabawnych i nieprzewidywalnych sytuacji.

Główny bohater, Brian, zaczyna nagle uprawiać jogging. Jego żona Hilary jest z tego powodu bardzo zadowolona, nie wiedząc jednak, że sport jest jedynie przykrywką dla spotkań męża z młodą kochanką



Na scenie pojawi się między innymi znana aktorka Anna Mucha

Wendy. Do schadzek dochodzi w mieszkaniu George'a, najlepszego przyjaciela Briana. Kiedy Brian udaje się na swoje „bieganie”, jego żona wykorzystuje tę okazję i zaprasza do domu własnego kochanka - właśnie George'a. Z pozoru idealny układ zaczyna się jednak komplikować w momencie, gdy Jessica, żona George'a, przedwcześnie wraca z podróży i zastaje w domu kogoś zupełnie obcego.

Seria nieporozumień prowadzi do wielu komicznych sytuacji i stawia przed bohaterami szereg pytań. Czy sport to na pewno zawsze zdrowie? Czy pielęgniarz Czerwonego Krzyża są naprawdę aż tak uczynne? I ile kurczaka w winie można zjeść w jeden wieczór? Odpowiedzi na te pytania widzowie znajdą w przewrotnej komedii „O mało co...”.

Na scenie wystąpią znani aktorzy: Anna Mucha, Barbara

Kurdej-Szatan lub Monika Krzywkowska, Natalia Iwańska, Michał Lewandowski/Jakub Wons oraz Michał Sitarski.

Za reżyserię spektaklu odpowiada Jakub Wons.

Spektakle w piątek, 20 marca w sali Radomskiej Orkiestry Kameralnej. Przedstawienie zostanie zaprezentowane dwukrotnie - o godzinie 17 oraz 20:30. Bilety w cenie od 95 złotych na kupbilecik.pl. ©©

Kwiatostany, wyjątkowa wystawa w Radomiu

Barbara Koś
Radom

Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej Elektrownia w Radomiu zaprasza w piątek, 20 marca, o godzinie 18, na wystawę „Kwiatostany”.

Na wystawie zobaczymy kilkadziesiąt dzieł, blisko trzydziestu artystów między innymi Ewy Goral, Martyny Czech, Krzysztofa Grzybacz, Edwarda Dwurnika, Bartłomieja Flisa, Ja-

dwigi Sawickiej, Erny Rosenstein, Maurycego Gomulickiego i Henryka Błachnio.

„Kwiatostany”, jak mówi kurator, Paweł Witkowski, to opowieść o stanach emocjonalnych, jakie kwiaty w nas wywołują, ale także o stanach, które symbolizują. O kwiecie jako narzędziu komunikacji - często nieświadomej, czasem opresyjnej. Kwiaty bywają formą naciśku: wręczane „z obowiązku”, jako gest, który ma coś przykryć, zagłuszyć, wywrzeć wpływ. Potrafią maskować

przemoc, manipulację, oczekiwanie wdzięczności. Ich estetyczna forma bywa zasłoną dla tego, co niewygodne, trudne, nieprzepracowane.

Na wystawie pojawiają się także kwiaty, które nie istnieją. Są projekcjami, wyobrażeniami, próbą uchwycenia emocji, dla których nie ma botanicznego odpowiednika. Kwiaty jako stan psychiczny, jako obraz wewnętrzny - niemożliwy do zerwania, ale możliwy do namalowania, wyrzeźbienia, wyobrażenia. To kwiaty pamięci, lęku, pożądania, żalu - ro-

snące nie w ziemi, lecz w ciele i umyśle.

- „Kwiatostany” nie są wystawą o kwiatach jako dekoracji. To wystawa o tym, co w nas zostaje, kiedy kwiat zwiędnie. O emocjach, które nie mają zapachu, ale są równie intensywne. O pamięci, która - jak tamten bukiet białych kalii - potrafi powracać po latach w nieoczekiwanym momencie. Bo kwiat nigdy nie jest tylko kwiatem. Jest stanem - podsumowuje kurator Paweł Witkowski.

Wystawa czynna do 17 maja 2026 roku. ©©

Stand-up Grzegorza Halamy w Radomiu

Patryk Samborski
Radom

Stand-up Grzegorza Halamy w Domu Kultury Borki w Radomiu. Program „Mizianie żabki” połączy skecze, improwizacje i satyryczne piosenki.

W sobotę, 28 marca w Domu Kultury Borki w Radomiu odbędzie się wyjątkowy wieczór stand-upu z Grzegorzem Halamą. Artysta zaprezentuje swój najnowszy program „Mizianie żabki”. Występ obejmuje szyb-

kie skecze, improwizacje i satyryczne piosenki, łącząc klasyczne postaci z nowymi pomysłami twórcy. Początek wydarzenia o godzinie 19.

Grzegorz Halama to aktor, artysta kabaretowy i konferansjer, który od lat cieszy się uznaniem wśród polskiej publiczności. Jego twórczość charakteryzuje się inteligentnym humorem i elementami absurdu. W najnowszym programie „Mizianie żabki” Halama wraca na scenę z dynamicznym show, w którym obok znanych postaci, takich

jak Pan Józek czy kurczaki, zaprezentuje także nowe skecze i zabawne przemyślenia. Program jest interaktywny, co oznacza, że widzowie mogą liczyć na spontaniczne reakcje artysty i improwizacje. Piosenki satyryczne oraz klasyczne skecze w nowym wydaniu tworzą pełną energię i humoru widowisko, które angażuje publiczność i dostarcza dużą dawkę śmiechu.

Bilety w cenie 70 złotych można kupić na kupbilecik.pl. ©©



Grzegorz Halama wystąpi 28 marca w Radomiu

Wyjątkowa premiera w radomskim teatrze. Spektakl Natan o...ludziach

Aleksandra Majchrzak
Radom

W piątek 27 marca, na Dużej Scenie Teatru Powszechnego imienia Jana Kochanowskiego w Radomiu odbędzie się premiera spektaklu „Natan” w reżyserii Piotra Kurzawy.

To klasyczna opowieść Gottholda Ephraima Lessinga o ludziach, których dzieli religia, pochodzenie i doświadczenia, ale którzy uczą się spotykać mimo różnic.

Akcja dramatu rozgrywa się w Jerozolimie, miejscu spotkania trzech religii i trzech światopoglądów. Główny bohater, Natan, ceniony za mądrość Żyd, wraca z podróży i dowiaduje się, że jego przybrana córka Recha została uratowana z pożaru przez młodego templariusza. Gdy między młodymi rodzi się uczucie, Natan waha się i staje w centrum konfliktu między religią, prawem i moralnością.

Do dramatycznych wydarzeń wplątani zostają także Patriarcha Jerozolimy oraz potężny Saladin, przywódca wyznawców Mahometa. Spektakl uka-



Ekipa pracująca nad spektaklem „Natan”

zuje, że prawdziwa mądrość zaczyna się tam, gdzie kończy się fanatyzm, a dialog i czyny są ważniejsze niż uprzedzenia i konflikty.

W rolach głównych wystąpią: Izabela Brejtkop, Katarzyna Dorosińska-Braun, Laura Pajor, Anna Podolak, Marek Braun, Piotr Kondrat, Adam Majewski, Mateusz Paluch, Tomasz Wółtański oraz gościnnie zagra Łukasz Węgrzynowski.

Scenografię i kostiumy przygotowała Małgorzata Pietras, a muzykę do spektaklu skomponował Piotr Salaber, z nagraniami w Studio 124 w Warszawie, wykonanymi przez między innymi: Natalię Walewską (skrzypce), Sebastiana Wielądka (ney perski, duduk), Chrisa Aikena (perkusja) i Piotra Salabera (fortepian, czelesta, instrumenty elektroniczne). Przekład na język pol-

ski przygotował Jacek Stanisław Buras.

Premiera spektaklu odbędzie się w Międzynarodowy Dzień Teatru, w piątek 27 marca na Dużej Scenie Teatru Powszechnego imienia Jana Kochanowskiego w Radomiu. Początek o godzinie 19. Spektakl na Dużej Scenie, trwa 150 minut. Kolejne spektakle zaplanowano na sobotę i niedzielę 28 i 29 marca, godzina 19. Bilety w kasach teatru. ©©

Prace Picasso po raz pierwszy w Radomiu

Patryk Samborski
Radom

W sobotę 22 marca w Kamienicy Deskurów na radomskim Rynku będzie można już oglądać wystawę „Picasso. Twórca i inspirator”.

Ekspozycja prac legendarnego artysty po raz pierwszy w Radomiu przybliży twórczość jednego z najwybitniejszych artystów XX wieku, a także pokaże, w jaki sposób jego sztuka wpłynęła na kolejne pokolenia twórców.

Otwarcie wystawy w sobotę 22 marca, potem będzie można oglądać prace mistrza od poniedziałku do piątku oraz w niedzielę w godzinach od 10 do 18.

Ekspozycja została podzielona na dwie części.

Pierwsza pozwala zapoznać się z różnorodnością twórczości Pabla Picassa. Zwiedzający zobaczą między innymi szkicowe grafiki oraz awangardowe, pełne koloru litografie. Na wystawie zaprezentowane zostaną także akwaforty i heliograviury Pi-

cassa. Jednym z najbardziej wyjątkowych eksponatów będzie rzadko pokazywana unikatowa ceramiczna sowa.

Drużyna ekspozycji poświęcona jest pracom inspirowanym twórczością autora „Panien z Awinionu”. W tej części zwiedzający zobaczą również ważne przykłady polskiego designu.

Szczegółne miejsce zajmują tak zwane „pikasiaki”, czyli ceramiczne formy powstające w latach 50. i 60. XX wieku między innymi we Włocławku

i w Chodzieży. Wystawa przypomina również wizytę artysty w Polsce w 1948 roku.

Wystawa będzie czynna do 31 maja. Zwiedzanie możliwe będzie od poniedziałku do piątku oraz w niedzielę w godzinach od 10 do 18. Ostatnie wejście zaplanowano na godzinę 17. Grupy zorganizowane oraz uczestnicy warsztatów proszeni są o wcześniejsze zapisy pod numerem telefonu +48 377-80-15. Bilet normalny kosztuje 30 złotych, a ulgowy 15 złotych. ©©

Wieczór stand-upu w Radomiu. Tomasz Boras

Patryk Samborski
Radom

Wieczór stand-upu w Radomiu. Tomasz Boras przyjdzie z nowym programem „Kairos”.

Stand-uper Tomasz Boras wystąpi w Radomiu ze swoim najnowszym programem „Kairos”. Wydarzenie odbędzie się w poniedziałek, 23 marca o godzinie 19 w W Resursie Obywatelskiej. Bilety na kupbilecik.pl. Publiczność czeka wieczór pełen humoru, refleksji

i charakterystycznych dla komika celnych obserwacji.

Na scenie w Radomiu pojawi się Tomasz Boras, który powraca z nowym programem stand-upowym „Kairos”. Występ będzie opowieścią o momentach w życiu, zarówno tych przełomowych, jak i zupełnie codziennych, które często umykają w natłoku obowiązków. Nowy program to podróż przez codzienność, przegapione okazje, spóźnione przemyslenia i niespodziewane wątki. Wszystko podane jest w formie krótkich, trafnych żartów, z których Tomasz Boras znany jest naj-

lepiej. Komik zdobył popularność dzięki występom emitowanym między innymi w Comedy Central, Polsacie i TVN, a także dzięki licznym występom na scenach w całej Polsce. Jego styl opiera się na spostrzegawczości i umiejętności dostrzegania humoru w pozornie zwyczajnych sytuacjach.

Jak zapowiada artysta, „Kairos” to program, który potrafi zaskoczyć i wybić widza z codziennego rytmu. W swoich żartach Boras często z błażych spraw potrafi w jednym zdaniu wydobyć śmiech, refleksję, a czasem także sporą dawkę absurdu. ©©



Tomasz Boras wystąpi w Radomiu

KRÓTKO

RADOM

Teatr Powszechny zaprasza

Repertuar Teatru Powszechnego w Radomiu na najbliższe dni.

„Zbrodnia i kara”. Scena Kameralna, sobota 21 marca godzina 18. Czas 100 minut. „Zbrodnia i kara” - arcydzieło światowej literatury w autorskiej wizji jednego z najciekawszych rosyjskich reżyserów teatralnych. Znakomita adaptacja wielkiej powieści Fiodora Dostojewskiego, która przez pryzmat losów ubogiego studenta Rodiona Romanowicza Raskolnikowa, podejmuje rozważania na temat piątego przykazania „nie zabijaj”. Intrygująca i niepowtarzalna podróż w głąb ludzkich przeżyć. Prawdziwa teatralna uczta. Obsada: Mateusz Paluch, Sebastian Cybulski, Mateusz Michnikowski, Joanna Zagórska, Tomasz Wółtański, Joanna Jędrejek-Jackowska, Wojciech Ługowski, Mateusz Kocięcki.

„Roszpunka”. Scena Fraszkla, piątek 20 marca, wtorek, środa i czwartek 24, 25 i 26 marca, godzina 10; Obsada: Milena Józwiak, Natalia Samojli lub Agnieszka Grebosz, Alan Bochnak, Przemysław Bosek. Na scenie przeciętna rodzina, jakich wiele, nagle przenosi się do magicznej krainy i zaczyna snuć opowieść o Roszpuncie. Swoje codzienne role zamieniają na bajkowe postacie, trafiają się na królewski dwór, gdzie poznajemy Króla i Królową, Królewicza i Różyczkę - Roszpunkę. SW

RADOM

Michał Kutek i „Pobite gary”

W piątek 10 kwietnia w sali Domu Kultury Borki wystąpi Michał Kutek ze swoim nowym programem „Pobite gary”. Początek stand-upu o godzinie 19. Bilety na kupbilecik.pl. Michał Kutek - komik z Poznania, wcześniej adwokat, dziś zawodowy stand-uper. Od 12 lat na scenie udowadnia, że inteligencja i wulgarność mogą iść w parze. Jego stand-up to ostry, błyskotliwy humor. Program tylko dla dorosłych. Nie dla wrażliwych i nie dla tych, którzy brak przekleństw w kabarecie utożsamiają z inteligencją przekazu. To stand-up, który prowokuje i zmusza do myślenia. SW

RADOM

Wykład Zofii Radwańskiej

Muzeum imienia Jacka Malczewskiego, Rynek 11 w Radomiu, zaprasza na wydarzenie towarzyszące wystawie „Rafał Malczewski. Narty, dancing, brydż”. Zakopane - pępek świata Rafała Malczewskiego” 22 marca, niedziela, o godzinie 12. Wstęp 15 złotych. Spotkanie będzie swoistą wędrówką po Zakopanem dwudziestolecia międzywojennego. Poznamy życie kulturalne tego miasta w oczach Rafała Malczewskiego. Zofia Radwańska to historyczka sztuki o specjalizacji muzealnictwo i ochrona zabytków, absolwentka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie, na uczelni związana z Pracownią Zbiorów Muzealnych Instytutu Historii Sztuki. Obecnie pracuje w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem. Opiekunka kolekcji prac Stanisława Ignacego Witkiewicza w Zakopiańskim Muzeum. BK

PIONKI

Wielkanocny kiermasz

Wielkanocny Kiermasz Rękodzieła odbędzie się w Miejskim Ośrodku Kultury w Pionkach w niedzielę 22 marca w godzinach od 10 do 17. Miejski Ośrodek Kultury w Pionkach informuje: „Czeka na Was mnóstwo pięknych, ręcznie wykonanych ozdób - idealnych na świąteczny stół lub jako wyjątkowy prezent dla bliskich. To także świetna okazja, by poczuć klimat nadchodzących świąt i spędzić czas w przyjemnej, rodzinnej atmosferze. Wpadnijcie, rozejrzyjcie się, zainspirujcie... i zabierzcie ze sobą kawałek Wielkanocy do domu, Wstęp wolny.

PIONKI

Magda Kubicka stand-up

W sobotę 11 kwietnia w sali Miejskiego Ośrodka Kultury w Pionkach wystąpi Magda Kubicka. Początek stand-upu o godzinie 17. Bilety na kupbilecik.pl. Magda Kubicka wystąpi z programem „Chcę cię poznać”. Wraz z nią na scenie pojawi się support. Porusza kontrowersyjne, ostre tematy. Nie ma dla niej tabu: neutrony, metaamfetamina, wieloryby grenlandzkie, blogosfera w Polsce, destylacja ropy naftowej. SW

KRÓTKO

RADOM

Koncert „Elvis i inni - Oczarowanie”

We wtorek 24 marca w sali Resursy Obywatelskiej w Radomiu koncert Mirosław Niewiadomski - „Elvis i Inni - Oczarowanie”. Początek o godzinie 19. Bilety na kupbilecik.pl. Mirosław Niewiadomski to jeden z najlepszych polskich interpretatorów Elvise Presleya i Franka Sinatry. Podczas koncertu „Elvis i Inni - Oczarowanie” oczaruje swoim niepowtarzalnym ciemnym tembrę głosu i niebywałą kreacją sceniczną. Jego występy to prawdziwe show, niepokorny, przyciągający uwagę artysta z wdziękiem i niebywałą charyzmą zabierze Cię w emocjonującą podróż pełną wzruszeń i niezapomnianych chwil. W towarzystwie profesjonalnego, pięcioosobowego bandu, Mirosław Niewiadomski tworzy atmosferę pełną magii i muzycznego kunsztu. Koncert podzielony na dwie części, gdzie druga połowa składa się wyłącznie z utworów w języku polskim. Oprócz Presleya pojawiają się też największe przeboje Sinatry, Krawczyka, Wodeckiego, Leonarda Cohena czy Marino Marini. SW

RADOM

Rafał Rutkowski i „Wehikuł czasu”

W czwartek 23 kwietnia w sali Resursy Obywatelskiej w Radomiu wystąpi Rafał Rutkowski. Początek o godzinie 19, bilety na kupbilecik.pl. W czwartym solowym programie znany aktor Rafał Rutkowski jako stand-uper podróżuje w czasie. W swoim stylu zderza teraźniejszość z przeszłością. Czy kiedyś było lepiej? Czy właśnie teraz żyjemy w najlepszych czasach? Czy sztuczna inteligencja jest nadzieją dla ludzkości, czy może początkiem jej końca? Jak bardzo zmieniła nas technologia? Czy jesteśmy mądrzejsi od naszych przodków? A może głupota ludzka ma się coraz lepiej? Rutkowski wraca też do dzieciństwa w PRL i przypomina absurdalność tamtych czasów. Wspomina fenomen Fiata 126p, kolejki po musztardę, kartki na mięso oraz imprezy podczas stanu wojennego. Opowiada też o pierwszym wyjeździe „na zachód” i flirtowaniu na odległość ze swoją szwedzką żoną. Zdradzi też jak zaimponował dziewczynie akrobacjami lotniczymi i jak korzystał z antykoncepcji na Białorusi. SW

RADOM

Kino Elektrownia zaprasza

Kino Elektrownia w Radomiu. Repertuar od piątku 20 marca do czwartku, 26 marca.

„Za duży na bajki 3” Polska, dozwolony od lat 9, piątek, sobota i wtorek - godzina 13.45, niedziela - godzina 14.15, po-niedziątek - seanse na zamówienia.

„Zima pod znakiem wrony” Polska/Wielka Brytania/Szwecja/Niemcy/Luksemburg, dozwolony od lat 15, piątek i sobota - godzina 15.30, poniedziałek - godzina 13.30, wtorek - seanse na zamówienia.

„Ostatnia sesja w Paryżu” Francja, dozwolony od lat 15, piątek i sobota - godzina 17.30, niedziela - godzina 17.45, po-niedziątek i czwartek - godzina 20, wtorek - godzina 15.30.

„Jedna bitwa po drugiej” piątek i sobota - godzina 19.30, niedziela i wtorek - godzina 19.45, poniedziałek - godzina 15.30, czwartek - godzina 17.

„Prawdziwa historia Tarmary Łempickiej” USA, dozwolony od lat 15, niedziela - godzina 16.

„Arcybiskup Lefebvre - Dlaczego?” Polska, dozwolony od lat 15, wtorek - godzina 17.30.

W środę kino nieczynne. JT

RADOM

Festiwal Roślin w kwietniu

Festiwal Roślin wraca do Radomia w wielkim stylu. W sobotę i niedzielę, 18-19 kwietnia w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Radomiu przy ulicy Narutowicza będzie można kupić rośliny do domu i ogrodu. Na klientów czeka ogromny wybór - małe i duże okazy, kolekcjonerskie rarytasy oraz nowe gatunki, których w Radomiu organizator jeszcze nie prezentował. Dlaczego warto wpaść? - Dzieciatki gatunków, które wozimy po raz pierwszy. Ceny, które nie boją: Startujemy już od 5 złotych. Dbamy o to aby nasze ceny były możliwie niskie w porównaniu z innymi, kolekcjonerskie rarytasy i klasyka - zachęca organizator. Festiwal Roślin odbędzie się w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy Narutowicza 9 Radomiu w sobotę i niedzielę, 18 i 19 kwietnia. Godziny otwarcia: 14 marca, sobota w godzinach 8-20, 15 marca, niedziela w godzinach od 10 do 18. AB

„Separatka”. Komedia z Joanną Szczepkowską i Dorotą Landowską

Patryk Samborski
Radom

W czwartek, 26 marca o godzinie 18 w Kawiarni Artystycznej Miejskiego Ośrodka Kultury „Amfiteatr” w Radomiu zostanie wystawiony spektakl „Separatka”.

To komedia opowiadająca o dwóch kobietach, które trafiają na jedną salę szpitalną. Na scenie wystąpią Joanna Szczepkowska i Dorota Landowska.

Spektakl „Separatka” to opowieść o dwóch kobietach, które przypadkowo trafiają do jednej sali szpitalnej, choć przeznaczona była dla jednej osoby. Sytuacja zmusza je do wspólnego spędzenia czasu i konfrontacji swoich charakterów, doświadczeń oraz poglądów.

Różnice między bohaterkami szybko prowadzą do napięć, nieporozumień i licznych, często zabawnych dialogów. W trakcie rozmów ujawniają się kolejne warstwy ich osobowości, a rozwój wydarzeń przynosi niespodziewane zwroty



Joanna Szczepkowska i Dorota Landowska podczas spektaklu

akcji. Spektakl utrzymany jest w lekkiej formie, jednak porusza także bardziej uniwersalne tematy dotyczące relacji międzyludzkich i sposobu postrzegania rzeczywistości.

Autorką i reżyserką przedstawienia jest Joanna Szczepkowska, która pojawia się również na scenie. Szczepkowska to znana aktorka teatralna, filmowa i telewizyjna, pisarka i felietonistka, pedagog;. Uro-

dziła się 1 maja 1953 roku. Zasiadła tym, że 28 października 1989 w głównym sobotnim wydaniu Dziennika Telewizyjnego, w rozmowie z prezenterką Ireną Jagielską, ogłosiła: „Proszę Państwa, 4 czerwca 1989 roku skończył się w Polsce komunizm”.

Obok niej występuje Dorota Landowska to aktorka urodzona 4 lipca 1969 roku. Jest związana z aktorem Mariu-

szem Bonaszewskim, mają dwoje dzieci.

Produkcja powstała we współpracy Teatru Polskiego w Warszawie oraz Fundacji Joanny Szczepkowskiej na rzecz inicjatyw artystycznych i społecznych. Producentem spektaklu jest Arkadiusz Skrodzki.

Bilety w cenie 60 złotych można kupić za pośrednictwem strony internetowej www.biletyna.pl. ©©

Cyrk na wodzie Imperial Show w Radomiu

Patryk Samborski
Radom

Od 25 do 29 marca w Radomiu odbędzie się Cyrk na Wodzie Imperial Show. Namiot cyrkowy stanie przy ulicy Maratońskiej, obok zalewu na Borkach.

Widzowie zobaczą widowisko łączące akrobację, efekty świetlne i pokazy na wodzie. W programie znalazły się między innymi występy artystów

cyrkowych, klauna oraz pokazy ognia.

Imperial Show to widowisko cyrkowe oparte na połączeniu klasycznych występów z nowoczesną oprawą wizualną. Jednym z głównych elementów scenografii jest basen z około 20 tonami wody, który stanowi integralną część przedstawienia i wpływa na jego charakter.

W programie znalazły się pokazy wykorzystujące światło i wodę, a także występy artystów w rozbudowanych kostiu-

mach. Całość uzupełniają efekty dźwiękowe i muzyka, które budują atmosferę spektaklu.

Na scenie pojawi się także klaun, którego występ opiera się na elementach komediowych i interakcji z publicznością. Organizatorzy zapowiadają również udział postaci skierowanych do młodszych widzów.

Jednym z punktów programu będzie pokaz ognia, łączący taniec i elementy choreografii z wykorzystaniem pło-

mieni. Przedstawienia zaplanowano w kilku terminach. Premiera odbędzie się 25 marca o godzinie 17:30. Kolejne pokazy zaplanowano 26 i 27 marca o godzinie 17:30, a 28 i 29 marca o godzinach 13:00 oraz 16:00.

Organizatorzy informują, że dzieci do 3. roku życia mogą wziąć udział w wydarzeniu bez biletu. Bilety w cenie od 50 złotych można kupić za pośrednictwem strony internetowej www.biletyna.pl. ©©

Niedziela Palmowa w Muzeum Wsi Radomskiej

Julia Sosonowska
Radom

Obchody Niedzieli Palmowej odbędą się 29 marca w godzinach 10 - 17 na terenie zespołu zagród Muzeum Wsi Radomskiej.

W programie wydarzenia znajdzie się kiermasz wielkonożny z wyrobami twórców ludowych i rękodzielniczków od palm i pisanek po ceramikę, wiklinę i regionalne potrawy, a także świątecznie zaaranżowana ekspozycja muzealna.

Następnie uroczystości rozpoczyna się przed budynkiem Ekonomii Dworskiej z Wilkowa, skąd wyruszy procesja z palmami do kościoła pod wezwaniem świętej Doroty z Wola Nowa. Tam odprawiona zostanie Msza Święta pod przewodnictwem biskupa radomskiego Marka Solarczyka, po której uczestnicy przejdą w procesji na pola, gdzie odbędzie się tradycyjne święcenie zasiewów.

Po części liturgicznej zaplanowano koncert pieśni wielkopostnych z regionu radomskiego „O, Jezu Nazareński!”

w wykonaniu Marii Siwiec, Katarzyny Zedel i Iwony Nowakowskiej.

W godzinach 11:30-17 na odwiedających czekać będą również liczne atrakcje towarzyszące, w tym warsztaty pisania pisanek metodą batikową w Domu Ludowym, warsztaty rękodzielnicze w zagrodzie z Chomentowa, warsztaty plastyczne i prezentacja stroju radomskiego przy scenie pod dębem oraz projekcje archiwalnych filmów muzealnych w Remizie. ©©



Zaśpiewa między innymi Maria Siwiec

ZDROWIE DZIEŃ OTWARTY NA „GINEKOLOGII” W RADOMSKIM SZPITALU

Praktyczne wskazówki dla przyszłych mam

Antoni Sokołowski
Radom

Kilkadziesiąt osób pojawiło się w sobotę 14 marca na Dniu Otwartym, który odbywał się na Oddziale Ginekologiczno - Położniczym Radomskiego Szpitala Specjalistycznego.

Przyszli rodzice mogli dowiedzieć się, na jaką opiekę mogą liczyć w czasie porodu.

Dzień otwarty w Oddziale Ginekologiczno - Położniczym Radomskiego Szpitala Specjalistycznego przy ulicy Tochtermiana został przygotowany z myślą o osobach oczekujących narodzin dziecka, które chcą świadomie i spokojnie przygotować się do porodu oraz pierwszych dni życia noworodka. W sobotę przybyły nie tylko panie spodziewające się dziecka, ale często także ich partnerzy.

- Jest to już kolejny dzień otwarty na naszym oddziale, na które zaprosiliśmy przyszłe mamy. To doskonała okazja, by zapoznać nasze przyszłe pacjentki z atmosferą naszego szpitala, z tym co proponuje nasza placówka kobietom, które zdecydowały się u nas rodzić. Namawiam panie, by rodzić właśnie u nas, na naszym oddziale. My



Profesor Beata Śpiewankiewicz (w środku), kierownik Ginekologii w Radomskim Szpitalu Specjalistycznym.

naprawdę indywidualnie podchodzimy do pacjentów, każda z pań jest otoczona jak najlepszą opieką - powiedziała profesor Beata Śpiewankiewicz, wybitna ginekolog-onkolog, kierownik Oddziału Ginekologiczno-Położniczego w Radomskim Szpitalu Specjalistycznym.

Pani profesor zaprosiła też uczestników do udziału w przygotowanych wykładach. Prelegenci poruszali na nich takie tematy, jak fizjoterapia przedporodowa i poporodowa, ale też zagadnienia dotyczące aspektów psychologicznych związanych z ciążą oraz z porodem. Do tego zaprezentowano również całą

część położniczą dotyczącą już samego porodu, a także karmienia piersią i okresu połogowego.

Podczas wydarzenia uczestnicy poznali warunki porodu, spotkali się z zespołem specjalistów i otrzymali praktyczne porady.

- Organizując Dzień Otwarty dajemy przyszłym rodzicom po-

czucie bezpieczeństwa i realne wsparcie jeszcze przed porodem. Podczas spotkania można spokojnie poznać nasz zespół medyczny, zobaczyć sale porodowe oraz Oddział Neonatologii. Odwiedzający na miejscu dowiedzieli się, jak wygląda opieka w naszym szpitalu - mówi Wiktoria Kościelniak, rzecznik prasowy Radomskiego Szpitala Specjalistycznego.

Przyszłe mamy dowiedziały się między innymi, jak należy pielęgnować noworodki, jakie problemy najczęściej występują w okresie noworodkowym. Były też przekazywane praktyczne wskazówki dotyczące karmienia, podstawy udzielania pierwszej pomocy noworodkowi.

Udział w dniu otwartym w Oddziale Ginekologiczno - Położniczym Radomskiego Szpitala Specjalistycznego był bezpłatny, a ze względu na ograniczoną liczbę miejsc spotkania odbywały się w specjalnie podzielonych grupach.

Przypomnijmy, że Radomski Szpital Specjalistyczny oferuje również cotygodniowe, indywidualne spotkania z położną, podczas których przyszli rodzice mogą zwiedzić porodówkę i w spokojnej atmosferze porozmawiać o swoich oczekiwaniach. ©P

Oddział położniczy radomskiego szpitala został doceniony w rankingu TOP 10 Fundacji Rodzić po Ludzku za 2025 rok

W Kosowie w gminie Kowala będzie żłobek

Antoni Sokołowski
Gmina Kowala

W dobrym tempie idą prace przy budowie żłobka w Kosowie, w gminie Kowala, w powiecie radomskim. Prace mają zakończyć się już w lipcu tego roku.

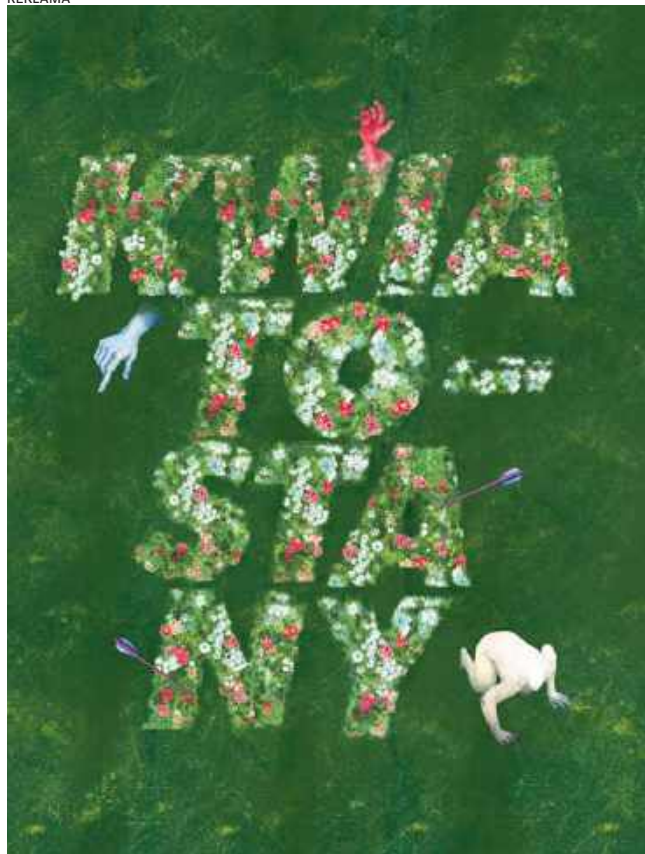
Jak informują władze gminy Kowala, budowa żłobka wkracza w kolejne etapy. Wszystkie prace są wykonywane w całkowitej zgodności z przyjętym harmonogramem.

Wykonawcą prac jest firma Development Kinga Górską. Koszt inwestycji to 8 460 000 złotych. W tym jest 4 245 566,40 złotych dotacji z rządowego programu Aktywny Małuch na lata 2022-2029. Gmina Kowala pozyskała także dodat-

kowo 1,8 miliona złotych z przeznaczeniem na pokrycie kosztów funkcjonowania żłobka na kolejne 3 lata licząc od lipca 2026 roku.

Do lipca ma być gotowy żłobek o powierzchni ponad 800 metrów kwadratowych. Będzie w nim miejsce dla 60 maluchów. Budynek będzie w pełni dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i spełni wszystkie obowiązujące standardy. Będą w nim sale dla dzieci, pokoje dla opiekunów, kuchnia. Placówka zostanie w pełni wyposażona. Zadaniem wykonawcy będzie też zorganizowanie nowoczesnego i bezpiecznego placu zabaw dla dzieci oraz zagospodarowanie terenu wokół żłobka wraz z budową parkingu, chodników, drogi i ogrodzenia. ©P

REKLAMA



Tragiczny finał pożaru traw. Nie żyje 50-latek

Patryk Samborski
Pionki

Zmarł 50-latek, który w czwartek, 12 marca w Pionkach ucierpiał podczas pożaru. Śmigłowcem został przetransportowany do szpitala, gdzie mimo wysiłków lekarzy zmarł.

Wiosenne pożary spowodowane wypalaniem traw lub śmieci stanowią poważne zagrożenie dla ludzi, zwierząt, lasów, domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych.

W czwartek, 12 marca po godzinie 11 służby otrzymały zgłoszenie o mężczyźnie, który leżał w palącej się w trawie na ulicy Radomskiej w Pionkach. Służby zostały zaalarmowane przez świadka, który próbował pomóc mężczyźnie. Interweniowali strażacy. Poszkodowany 50-letni

mężczyzna z obrażeniami całego ciała został przetransportowany śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Łęcznej, gdzie zmarł.

- Z ustaleń wynika, że mężczyzna celowo rozpałił ogień chcąc spalić śmieci lub trawę i stracił kontrolę nad rozprzestrzeniającym się żywiołem. Funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Pionkach pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Zwoleńniu wyjaśniać będą wszystkie okoliczności tego tragicznego w skutkach zdarzenia - przekazuje Justyna Jaśkiewicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Radomiu.

Policjanci przestrzegają: ryzyko, jakie niesie ze sobą wypalanie traw czy śmieci jest ogromne. Ogień jest żywiołem i nigdy nie możemy mieć pewności, że będziemy w stanie go opanować. ©P



Jak ustaliła Policja 50-letni mężczyzna sam rozpałił ogień, w którym został poparzony i zmarł.

FOT. RADOMSKA POLICJA

0011493053

**Mazowieckie Centrum
Sztuki Współczesnej
„ELEKTROWNIA”
w Radomiu**

**Mazovian Centre
of Contemporary Art
‘ELEKTROWNIA’
in Radom**

**ul. Mikołaja Kopernika 1
26-600 Radom
mcswelektrownia.pl**

PATRON HONOROWY:



**WYSTAWA CZYNNA
/ ON VIEW UNTIL:
20.03 - 17.05.2026**

**KURATOR / CURATOR:
PAWEŁ WITKOWSKI**

Mazowsze.
serce Polski

Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia” w Radomiu jest instytucją finansowaną ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego. Masovian Centre of Contemporary Art 'Elektrownia' in Radom is an institution subsidized by the Self-Government of the Mazovian Voivodship.

25 milionów złotych dla szpitala na Józefowie w Radomiu na nowoczesny sprzęt dla kardiologii oraz remont oddziału

Izabela Kozakiewicz
Radom

Lorem ipsum dolor sit amet, consectetur adipiscing elit, sed do eiusmod tempor incididunt ut labore et dolore magna aliqua.

Mazowiecki Szpital Specjalistyczny szykuje się do wielkich zakupów dla oddziałów i pracowni zajmujących się leczeniem pacjentów ze schorzeniami kardiologicznymi.

Na liście jest między innymi nowoczesny angiograf czy ultrasonograf wewnętrzny naczyń. Placówka otrzyma prawie 25 milionów dotacji, większość z Krajowego Programu Odbudowy.

Mazowiecki Szpital Specjalistyczny na Józefowie w Radomiu ma do wydania prawie 25 milionów złotych.

Jak informuje lecznica blisko 22 miliony złotych pozyskano z Krajowego Planu Odbudowy, a ponad 2,9 miliona złotych z budżetu Województwa Mazowieckiego. Pieniądze będą wykorzystane na realizację działań projektu „Poprawa



FOT. ARCHIWUM ECHA DNIA

Mazowiecki Szpital Specjalistyczny w Radomiu będzie inwestował w kardiologię.

jakości oraz dostępu do opieki kardiologicznej świadczonej w Mazowieckim Szpitalu Specjalistycznym Sp. z o.o. w Radomiu”.

Co kryje się pod tą nazwą? Mazowiecki Szpital Specjalistyczny kupi nowoczesny sprzęt, który będzie służył przede wszystkim diagnostyce

i leczeniu pacjentów z chorobami kardiologicznymi. Jak informuje szpital na Józefowie jednym z kluczowych elementów projektu będzie wyposażenie i adaptacja pomieszczeń Zakładu Hemodynamiki i Interwencji Sercowo-Naczyniowych, który pełni centralną rolę w diagnostyce i leczeniu

chorób sercowo-naczyniowych.

Będą wymienione urządzenia medyczne, które są wykorzystywane w oddziałach: Klinicznym Oddziale Kardiologii, Oddziale Kardiologii, Oddziale Wewnętrznym II Nadciśnienia Tętniczego oraz Poradni Kardiologicznej.

Na liście zakupów są między innymi: angiograf ze stacją hemodynamiczną, ultrasonograf wewnętrzny naczyń, system elektrofizjologiczny, telemetryczny system monitorowania parametrów życiowych, aparaty do echokardiografii, pompa do krążenia pozaustrojowego, system ergospirometryczny, łóżka szpitalne oraz system informatyczny wspomagający zarządzanie i przesyłanie badań kardiologicznych.

Aby umożliwić instalację nowego sprzętu i dostosować przestrzeń do aktualnych wymogów, projekt zakłada wykonanie prac przygotowawczych, opracowanie dokumentacji projektowej oraz remonty pomieszczeń.

Planowana inwestycja ma na celu poprawę jakości i dostępności opieki kardiologicznej, skrócenie czasu diagnostyki, wdrożenie nowoczesnych metod leczenia oraz zwiększenie komfortu pacjentów. Jako ośrodek trzeciego poziomu zabezpieczenia Krajowej Sieci Kardiologicznej Mazowiecki Szpital Specjalistyczny odpowiada za świad-

czenie zaawansowanej opieki kardiologicznej dla mieszkańców południowej części województwa mazowieckiego. Ta inwestycja wzmocni przede wszystkim bezpieczeństwo i komfort - mówi Bożenna Pacholczak, prezes Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego.

W ostatnich latach szpital pozyskiwał duże pieniądze na remonty oraz inwestycje, ale pochodziły one głównie od właściciela, czyli samorządu województwa mazowieckiego.

W styczniu 2024 roku oddano bowiem do użytku nowy Szpitalny Oddział Ratunkowy Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego. Według zgodnej opinii fachowców to jeden z najnowocześniejszych w Polsce i największy w regionie taki oddział. Samorząd Mazowsza nie oszczędzał przy planowaniu całego przedsięwzięcia, zakupiono wyłącznie urządzenia z najwyższej światowej półki, a cała inwestycja kosztowała prawie 80 milionów złotych. ©©

REKLAMA

0011492481

Kaligrafia, ceramika, a może od ziarenka do bochenka...

Muzeum Wsi Radomskiej zaprasza na lekcje muzealne.

Kaligrafia, ceramika, wypiekanie chleba, czy lanie wosku - manualne warsztaty i pogadanki cieszą się coraz większą popularnością wśród dzieci i młodzieży szkolnej. Nic dziwnego, podczas lekcji muzealnych uczestnicy mają okazję poznać dawne zwyczaje, obyczaje, wykonywać czynności, które kiedyś były codziennością, a dziś często zanikającą tradycją. W ciągu roku z zajęć korzysta ponad 10 tysięcy uczniów z Radomia i regionu!

Muzeum Wsi Radomskiej od lat prowadzi działalność edukacyjną upowszech-

niającą wiedzę o regionie radomskim. Program edukacyjny zakłada, że wiadomości teoretyczne będą uzupełniane zajęciami praktycznymi. Obecnie prowadzone są lekcje z kilkunastu tematów z zakresu dziedzictwa kulturowego.

Lecje muzealne odbywają się w obiekcie edukacyjnym - muzealna szkoła na terenie skansenu (wjazd od ulicy Stawowej). Za budynkiem szkoły znajduje się obszerny plac zabaw, z którego może korzystać każdy mały gość muzeum.

Warsztaty i zajęcia edukacyjne odbywają się każdego

dnia (od poniedziałku do piątku). Ich tematyka często dobierana jest w zależności od pory roku czy zbliżających się świąt.

Dzięki dotacjom Samorządu Województwa Mazowieckiego Muzeum realizuje projekty dotacyjne, takie jak „Kulturalna Szkoła na Mazowszu”, co sprawia, że koszt udziału w zajęciach uczniów mazowieckich szkół wynosi jedynie 1 zł.

Informacje dotyczące lekcji oraz rezerwacja możliwe są pod nr tel. 48 332 92 81 wew. 39 lub 603 772 253 od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30-15.30.



Ponad tysiąc uczniów klas ósmych z Radomia i okolic wzięło udział w Regionalnych Centrach Kariery, czyli Targach Szkół

Patryk Samborski
Radom

Ponad tysiąc uczniów klas ósmych z Radomia i okolic wzięło udział w Regionalnych Centrach Kariery, które odbyły się w środę, 11 marca.

Wydarzenie zorganizowała Biblioteka Pedagogiczna w Radomiu we współpracy z XIII Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi imienia Polskich Noblistów.

Podczas wydarzenia młodzież mogła zapoznać się z ofertą edukacyjną ponad dwudziestu szkół ponadpodstawowych z Radomia. Na stoiskach prezentowano profile klas, kierunki kształcenia oraz możliwości rozwijania zainteresowań i zdobywania praktycznych umiejętności. Szkoły ogólnokształcące zachęcały do wyboru klas o rozszerzonych profilach, przygotowujących do matury i studiów. Z kolei technika i szkoły branżowe przedstawiały kierunki zawodowe, które pozwalają zdobyć kon-



Targi zorganizowała Biblioteka Pedagogiczna w Radomiu we współpracy z XIII Liceum.

kretny zawód już na etapie szkoły średniej.

Uczniowie mogli zobaczyć materiały promocyjne, przykładowe projekty i prace przygotowane przez starszych kolegów. Dużym zainteresowaniem cieszyły się prezentacje szkół technicznych, które pokazywały możliwości nauki

w zawodach związanych między innymi z elektroniką, motoryzacją, budownictwem czy gastronomią. Swoją specyfikę prezentowały także szkoły o bardziej wyspecjalizowanym charakterze, takie jak szkoła plastyczna czy placówki związane z modą i stylizacją.

Swoją ofertę zaprezentowały: III Liceum Ogólnokształcące imienia pułkownika Dionizego Czachowskiego w Radomiu; V Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi imienia Romualda Traugutta; VI Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi

imienia Jana Kochanowskiego w Radomiu; VII Liceum Ogólnokształcące imienia Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Radomiu; X Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Integracyjnymi imienia Stanisława Konarskiego w Radomiu; XIII Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi imienia Polskich Noblistów w Radomiu; Katolickie Liceum Ogólnokształcące imienia świętego Filipa Neri w Radomiu; IV Liceum Ogólnokształcące imienia doktora Tytusa Chałubińskiego w Radomiu; I Społeczne Liceum Ogólnokształcące Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Radomiu; Zespół Szkół Plastycznych imienia Józefa Brandta w Radomiu; TEB Liceum i Technikum w Radomiu; Zespół Szkół Ekonomicznych w Radomiu; Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Radomiu; Zespół Szkół Spożywczych i Hotelarskich w Radomiu; Zespół Szkół Skórzano-Odzieżowych, Stylizacji i Usług w Radomiu; Zespół Szkół Elektronicznych im. Bo-

haterów Westerplatte w Radomiu; Zespół Szkół Samochodowych w Radomiu; Zespół Szkół Budowlanych w Radomiu; Zespół Szkół Zawodowych imienia majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala” w Radomiu; Profesja - Szkoły i Ośrodek Kształcenia Zawodowego w Radomiu; Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży w Radomiu.

Ósmoklasiści mieli też okazję porozmawiać z nauczycielami i uczniami, którzy opowiadali o codziennym życiu w szkołach, atmosferze nauki oraz możliwościach rozwijania pasji poza lekcjami. Takie rozmowy pozwalały spojrzeć na ofertę placówek z bardziej praktycznej strony i dowiedzieć się, jak naprawdę wygląda nauka w danej szkole.

Targi były okazją do zdobycia informacji, zadawania pytań oraz porównania różnych ofert edukacyjnych w jednym miejscu. Dla wielu uczniów była to pierwsza możliwość, by w krótkim czasie poznać wybór szkół w Radomiu i zastanowić się nad wyborem dalszej drogi kształcenia. ©

REKLAMA

0011491456



**Miejska
Przyjazna
Komunikacja**



MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI

W RADOMIU jest spółką Gminy Miasta Radomia. Istnieje od 1954 roku, świadcząc usługi publicznego transportu zbiorowego.

W wyniku transformacji taborowej stało się jednym z liderów pod względem posiadanego taboru zero- i niskoemisyjnego. **WIĘKSZOŚĆ UŻYTKOWANEJ FLOTY TO AUTOBUSY ELEKTRYCZNE I GAZOWE.**

Obecnie Spółka obsługuje 22 radomskie linie autobusowe, przewożąc rocznie blisko 30 mln pasażerów.

MPK SYSTEMATYCZNIE PODNOSI JAKOŚĆ USŁUG

PRZEWÓZOWYCH, wymieniając autobusy starszej generacji na nowe, spełniające wymogi współczesnej komunikacji miejskiej, tj.: niskopodłogowe, klimatyzowane, monitorowane, z kasownikami obsługującymi Radomską Kartę Miejską oraz tzw. ciepłym przyciskiem.

MIEJSKA SPÓŁKA AKTYWNIIE UCZESTNICZY

W ŻYCIU SPOŁECZNYM RADOMIA. Z okazji obchodów 50. rocznicy radomskiego protestu robotniczego 1976 roku, jeden z autokarów turystycznych MPK został oklejony symbolami Miasta oraz Czerwca '76.



Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji w Radomiu | Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
ul. Wjazdowa 4, 26-600 Radom | tel.: 48 38 55 200 | e-mail: mpk@mpk.radom.pl

www.mpk.radom.pl

Radomska izba obchodzi 35 - lecie



FOT. JANUSZ PETZ

Członkowie władz izby, od lewej: Edyta Kotlimowska, prezes Łukasz Białczak oraz Justyna Wachnicka.

Janusz Petz
Radom

Izba Przemysłowo-Handlowa Ziemi Radomskiej świętuje 35-lecie działalności. Przedstawiciele Izby zapowiedzieli jubileuszową Galę Biznesu.

We wtorek 17 marca podczas konferencji prasowej przedstawiciele Izby podsumowali dotychczasowy dorobek organizacji, zapowiedzieli jubileuszową Galę Biznesu oraz ogłosili start 26. edycji konkursu o Nagrodę Gospodarczą Granitowy Tulipan.

Jak przypomniał prezes Łukasz Białczak, 21 czerwca przypada 35. rocznica powołania Izby Przemysłowo-Handlowej Ziemi Radomskiej - organizacji, która od początku transformacji gospodarczej wspiera rozwój przedsiębiorczości i integruje środowisko biznesowe regionu radomskiego.

Zwrócił uwagę, że symboliczny wymiar jubileuszu wzmacnia fakt, iż 21 czerwca obchodzony jest w Polsce jako Dzień Przedsiębiorcy. Przez 35 lat z Izbą związanych było blisko 800 firm - od małych rodzinnych przedsiębiorstw po duże podmioty o znaczeniu regionalnym i ogólnopolskim. Obecnie do izby należy ponad 100 firm w regionie radomskim.

Jubileusz nie ma być wyłącznie okazją do wspomnień, ale także impulsem do dalszej aktywności. Izba zapowiada intensywny rok, w którym chce jeszcze mocniej zaznaczyć swoją obecność w życiu gospodarczym Radomia i regionu. W planach są kolejne wydarzenia dla przedsiębiorców, w tym następna edycja spotkań networkingowych „Biznes w Dobrym Smaku”, 3. edycja Forum Przedsiębiorców Ziemi Radomskiej, 3. edycja Mistrzostw Pierwszej Pomocy, a także

szkolenia, warsztaty i powrót do Śniadań HR.

- Izba to przede wszystkim ludzie i relacje - podkreślała Edyta Kotlimowska, wiceprezes Izby. Jak zaznaczyła, warto być w Izbie, bo to miejsce, w którym przedsiębiorcy nie działają osobno, ale mogą być częścią większego środowiska: wymieniać doświadczenia, korzystać z wiedzy innych, nawiązywać kontakty, szukać partnerów do współpracy i wspólnie reagować na wyzwania, które dotyczą biznesu. Dodała również, że członkostwo w Izbie oznacza dostęp do wartościowych inicjatyw - spotkań, szkoleń, konferencji i wydarzeń integracyjnych.

Jednym z najbardziej rozpoznawalnych przedsięwzięć Izby pozostaje konkurs o Nagrodę Gospodarczą „Granitowy Tulipan”, który - jak przypomniał Łukasz Białczak - odbył się dotąd 25 razy i na stałe wpisał się w kalendarz najważniejszych wydarzeń gospodarczych regionu. Konkurs od lat promuje firmy wyróżniające się sukcesami ekonomicznymi, innowacyjnością oraz wysokim poziomem zarządzania i jakości usług. Jego celem jest nie tylko uhonorowanie przedsiębiorców, ale także budowanie pozytywnego wizerunku gospodarczego Radomia i całego regionu.

Tegoroczna, 26. edycja „Granitowego Tulipana”, została już oficjalnie uruchomiona. Nagrody zostaną przyznane w trzech kategoriach: Debiut Roku Regionu Radomskiego 2026, Odpowiedzialna Firma Regionu Radomskiego 2026 oraz Innowacyjna Firma Roku Regionu Radomskiego 2026. Zgłoszenia do konkursu będą przyjmowane do 10 kwietnia 2026 roku, a ogłoszenie nominacji planowane jest do końca kwietnia. Laureatów poznamy podczas jubileuszowej Gali Biznesu. ©©

KRÓTKO

RADOM

Bierzmowanie z biskupem

W poniedziałek w Parafii świętego Łukasza w Radomiu odbyło się bierzmowanie, którego udzielił ksiądz biskup Marek Solarczyk - ordynariusz Diecezji Radomskiej. Parafia świętego Łukasza w Radomiu na osiedlu Michałów napisała po uroczystości: - „Dziękujemy księdzu biskupowi i życzymy naszej Młodzieży napełnionej Duchem Świętym dalszego wzrastania w wierze.” Sakrament bierzmowania razem z chrztem świętym i Eucharystią należy do sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego. Przyjęcie tego sakramentu jest konieczne jako dopełnienie łaski chrztu. Osoby, które przyjmują sakrament bierzmowania, otrzymują szczególną moc Ducha Świętego i w ten sposób jeszcze mocniej zobowiązani są, do szerzenia wiary słowem i uczynkiem. SW

RADOM

Piękne pisanki w skansenie

W niedzielę, 15 marca, w Muzeum Wsi Radomskiej odbyła się niezwykła lekcja muzealna, która wprowadziła uczestników w klimat zbliżających się Świąt Wielkanocnych. Na warsztaty tworzenia pisanki przyszły całe rodziny, zarówno dzieci, jak i dorośli chętni, by poznać tradycyjne techniki zdobienia jaj oraz regionalne zwyczaje. Zajęcia poprowadziła twórczyni ludowa Maria Ostrowska, która od lat kultuuje dawne rzemiosło. Opowiedziała o typowej dla regionu radomskiego technice batikowej, polegającej na nanoszeniu rozgrzanego wosku na skorupkę jajka. JS

RADOM

Motoryzacja na wysokości

W niedzielę, 15 marca, dach parkingu przy Galerii Słonecznej zamienił się w nietypową przestrzeń spotkania miłośników motoryzacji. „Złot na dachu” zgromadził dziesiątki właścicieli samochodów oraz liczne grono pasjonatów czterech kółek z Radomia i okolic. Wydarzenie miało charakter przedsezonowego spotkania fanów motoryzacji klasycznych samochodów, jak i nowoczesnych aut sportowych. DO



FOT. RADOMSKIE INWESTYCJE

Budynek „Starej Łaźni” w Radomiu zachowa swój zewnętrzny wygląd.

INWESTYCJE NOWE FUNKCJE ZABYTKOWEGO OBIEKTU

„Łaźnia” odzyska swój dawny blask

Janusz Petz
Radom

Na dobre rozpoczął się kompleksowy remont budynku fabrycznej „Starej Łaźni” na radomskich Plantach.

Niszczący przez wiele lat budynek, który jest pod ochroną konserwatorską, będzie pełnił funkcje biurowe i usługowe. Będzie w nim też restauracja.

Łaźnia jest pod ochroną konserwatorską, ale z pierwotnego wyglądu wnętrza budynku do dziś zachowało się niewiele, więc służby konserwatorskie mogły zgodzić się na dość zasadnicze przeróbki adaptacyjne budynku. Poza tym niszczący obiekt był dewastowany, służył jako miejsce schronienia dla bezdomnych, kilka razy dochodziło do pożarów, praktycznie zniszczeniu uległy stropy, więc możliwa, a w zasadzie konieczna jest w dużym stopniu odbudowa obiektu.

Jest on własnością prywatnych właścicieli, którzy chcąc uchronić obiekt przed całkowitym zniszczeniem mają zamiar nadać mu nowe życie. Już

w ubiegłym roku rozpoczęły się przygotowania do realizacji inwestycji, a pierwszą rzeczą, którą zrobiono było wywiezienie „spuścizny” po osobach bezdomnych, czyli „ton śmieci”.

Łaźnia była integralną częścią całego osiedla zbudowanego na potrzeby zakwaterowania pracowników powstającej Państwowej Fabryki Broni w Radomiu. Jak podaje Retropedia Radomia osiedle budowano w latach 1923-28. Jako pierwszy wybudowano dom mieszkalny dla wysoko kwalifikowanych pracowników Fabryki Broni, przy ul. Kościuszki 6. W latach II wojny światowej mieściła się w nim siedziba radomskiego Gestapo. Budynek mieszkalny dla pozostałych pracowników Fabryki Broni ustawiono obrzeżnie wzdłuż ulic z obszernymi podwórkami w środku. Następnie wybudowano Kasyno zakładowe, łaźnię, po drugiej stronie ulicy T. Kościuszki wzniesiony został przez Radomskie Towarzystwo Kursów Technicznych budynek dla Państwowej Średniej Szkoły Technicznej Kolejowej, oraz stadion sportowy imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dużą część załogi powstającej Fabryki Broni stanowili samotni mężczyźni. Zmysł o nich w budowanych budynkach mieszkalnych projektowano dość luksusowe jak na tamte czasy kawalerki z bieżącą wodą, kanalizacją, prądem i gazem. Już na etapie projektowym rezygnowano jednak z łazienek, po to by zaoszczędzić jak najwięcej miejsca i przydzielić mieszkania jak największej liczbie pracowników.

Zbudowano jednak osobną łaźnię, z której mogli korzystać zarówno robotnicy jak i członkowie ich rodzin. Po wojnie obiekt nadal pełnił swoje pierwotne funkcje, aż przeznaczono go na internat dla młodzieży. Następnie był siedzibą Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. W piwnicach budynku urządzono strzelnicę. ©©

KRÓTKO

GMINA PRZYTOK
Pożar budynku
gospodarczego

W niedzielę 15 marca, około godziny 1.25 dyżurny Państwowej Straży Pożarnej w Radomiu otrzymał zgłoszenie o pożarze budynku gospodarczego w miejscowości Mścichów. Wysłano tam sześć zastępów z terenu powiatu radomskiego. Obok państwowej jednostki z Radomia z ogniem walczyły jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z Dęby, Przytka, Wrzeszczowa, Sukowa. Działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i dowożeniu wody na miejsce pożaru. Ogień zajął budynek gospodarczy na prywatnej posesji. Domownicy byli na miejscu. Jeszcze przed przyjazdem strażaków z budynku udało się wyprowadzić między innymi samochód osobowy i ciagnik. Na szczęście nikt nie ucierpiał, ale ogień strawił niemal cały budynek. Straty są bardzo duże. Spłonęła konstrukcja, a także wyposażenie. Akcja strażaków zakończyła się przed godziną trzecią rano. Na razie nie znana jest przyczyna pożaru. SOK

RADOM

Policjant złapał
w sklepie złodzieja

Dzielnicy z Posterunku Policji w Jastrzębi złapał sprawcę kradzieży. Okazało się też, że mężczyzna był poszukiwany. W środę, 11 marca, w miejscowości Wojciechów, dzielnicy z Posterunku Policji w Jastrzębi, jadąc na służbę, zauważył mężczyznę wybiegającego ze sklepu z towarami w rękach. Zachowanie klienta wzbudziło jego podejrzenia, tym bardziej że natychmiast wskoczył on do taksówki i odjechał. Policjant natychmiast ruszył za oddalającą się taksówką i poinformował o sytuacji kolegów z posterunku. Funkcjonariusze szybko dołączyli do interwencji. Do zatrzymania doszło w Groszowicach. Jak się okazało, 27-latek ukradł ze sklepu różne artykuły spożywcze i chemiczne o łącznej wartości blisko 1000 złotych. Jak się jednak okazało, to nie był koniec jego problemów. 27-latek był poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Radomiu do odbycia zaległej kary więzienia. Po wykonaniu policyjnych czynności trafił do aresztu śledczego, gdzie spędzi najbliższe 10 miesięcy. JS

Ośrodek Reprezentacyjny Wojsk Obrony
Terytorialnej w Radomiu ma chorągiew

Julia Sosnowska
Radom

W czwartek, 12 marca, w 42 Bazie Lotnictwa Szkolnego odbyła się uroczystość wręczenia chorągwi Wojska Polskiego Ośrodkowi Reprezentacyjnemu Wojsk Obrony Terytorialnej w Radomiu.

Uroczystość wręczenia chorągwi Wojska Polskiego dla Ośrodka Reprezentacyjnego Wojsk Obrony Terytorialnej w Radomiu odbyła się na placu apelowym. Nadanie chorągwi to szczególne wyróżnienie dla jednostki, w której pełni służbę ponad 180 żołnierzy.

Podczas wydarzenia przemawiał zastępca dowódcy Wojsk Obrony Terytorialnej generał brygady Marcin Siudziński.

- Mijamy nadzieję, że nadejdą lepsze czasy, bo na nie zasługujemy. Każdy żołnierz powinien mieć godne warunki bytowe i socjalne. Wojska Obrony Terytorialnej rozwijają się dynamicznie, choć wiele jednostek zaczynało w kontenerach, tak po prostu wyglądała nasza rzeczywistość. Najważniejsze jednak, by jakość



FOT. JULIA SOSNOWSKA

Przejęcie sztandaru to uroczysty moment dla żołnierzy Ośrodka Reprezentacyjnego.

naszej służby zawsze pozostała na najwyższym poziomie, byśmy pamiętali, że jesteśmy zawsze gotowi, zawsze blisko, gotowi wspierać lokalne społeczności, zarówno pokazując kunszt Kompanii Honorowej, jak i wtedy, gdy trzeba wziąć broń do ręki. W imieniu swoim i generała Stańczyka dziękuję za możliwość bycia tutaj i przekazuję jego serdeczne pozdrowienia oraz słowa uznania: na Ośrodek

Reprezentacyjny Wojsk Obrony Terytorialnej zawsze można liczyć - mówił generał brygady Marcin Siudziński.

Chorągiew pobłogosławił ksiądz kapelan podporucznik Krzysztof Kwiatkowski. Następnie meldunek generałowi brygady Marcinowi Siudzińskiemu złożył komendant Ośrodka Reprezentacyjnego Wojsk Obrony Terytorialnej w Radomiu, pułkownik Włodzimierz Krako-

wiak. Ośrodek Reprezentacyjny Wojsk Obrony Terytorialnej odpowiada za oprawę uroczystości zgodnie z ceremoniałem wojskowym i reprezentowanie Wojsk Obrony Terytorialnej podczas najważniejszych uroczystości państwowych, patriotycznych, wojskowych i religijnych. Może brać udział w ich organizacji i przeprowadzaniu nie tylko w Radomiu, ale także na terenie całego kraju.

MATERIAL INFORMACYJNY WOJEWÓDZTWO MAZOWIECKIE

0011491466

„Radomski Medyk” w nowej odsłonie
- odpowiedź na społeczne potrzeby współczesności

„Radomski Medyk”, jedna z najbardziej rozpoznawalnych szkół medycznych w regionie, wchodzi w nową fazę swojego rozwoju. W odpowiedzi na zmieniające się potrzeby społeczne, wyzwania współczesnej ochrony zdrowia oraz rosnące oczekiwania lokalnej społeczności, placówka prezentuje nową odsłonę swojej działalności — nowocześniejszą, bardziej otwartą i bliższą ludziom.

Nowoczesne spojrzenie na
edukację medyczną

W ostatnich latach rola szkół medycznych nabrała szczególnego znaczenia. Starzejące się społeczeństwo, braki kadrowe w ochronie zdrowia oraz dynamiczny rozwój technologii sprawiły, że potrzeba kształcenia wykwalifikowanych, kompetentnych i empatycznych specjalistów stała się priorytetem.

„Radomski Medyk” odpowiada na te wyzwania, stawiając na: **innowacyjne metody nauczania, wykorzystanie nowoczesnego sprzętu dydaktycznego, mocniejsze**



powiązanie nauki z praktyką, stałą współpracę z lokalnymi podmiotami medycznymi, edukację w zakresie zdrowia publicznego i profilaktyki.

Dzięki temu uczniowie wychodzą z placówki przygotowani zarówno zawodowo, jak i społecznie — gotowi, by realnie wspierać system ochrony zdrowia i odpowiadać na potrzeby pacjentów.

Nowa identyfikacja - nowe
otwarcie

Nowa odsłona „Radomskiego Medyka” to także odświeżona identyfikacja wizualna i komunikacyjna. Placówka stawia na nowo-

czesny wizerunek, przejrzystość i otwartość, co widać w nowych materiałach informacyjnych, publikacjach oraz działaniach promujących edukację medyczną.

Odnowiona tożsamość szkoły ma podkreślać profe-

sjonalizm, stabilność, rozwój oraz zaangażowanie w sprawy społeczne.

To nie tylko zmiana estetyczna, ale przede wszystkim symboliczny krok w stronę nowej jakości dialogu ze społecznością Radomia i regionu.

Odpowiedź na społeczne
zapotrzebowanie

Współczesne wyzwania — od pandemii, przez kryzysy kadrowe, po wzrost świadomości zdrowotnej — sprawiają, że społeczeństwo potrzebuje kompetentnych pracowników medycznych bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. „Radomski Medyk” dostrzega te potrzeby i aktywnie na nie reaguje.

Szkola rozwija kierunki kształcenia odpowiadające lokalnym potrzebom rynku pracy, takie jak:

- opiekun medyczny,
- technik masażysta,
- technik farmaceutyczny,
- higienistka i asystentka stomatologiczna,
- opiekunka dziecięca i terapeuta zajęciowy.

To zawody, które wspólnie mają kluczowe znaczenie dla funkcjonowania ochrony zdrowia, rehabilitacji, opieki długoterminowej i profilaktyki.

Blisko ludzi - bliżej zdrowia

Nowa odsłona „Radomskiego Medyka” zakłada także większe otwarcie na

lokalną społeczność poprzez: akcje edukacyjne i profilaktyczne, współpracę z organizacjami społecznymi, wydarzenia promujące zdrowy styl życia, włączanie uczniów w działania na rzecz mieszkańców.

Szkola staje się miejscem, które nie tylko kształci, ale również integruje i wspiera społeczność. „Radomski Medyk” w nowej odsłonie to połączenie tradycji z nowoczesnością, zawodowego profesjonalizmu z troską o ludzi oraz edukacji z odpowiedzialnością społeczną. To odpowiedź na realne potrzeby mieszkańców i wyzwania współczesnego świata.



Piłkarz zemdłał, trafił do szpitala



Proch Pionki w pierwszym meczu rundy wiosennej wystąpił w nowych strojach

Maciej Kwiatkowski
Region

W sobotę 14 marca zainaugurowana została runda wiosenna w Decathlon 5. Lidze Mazowieckiej.

Zobaczcie jak wypadły drużyny z Radomia i powiatu radomskiego.

Brawo Drogowiec

Drogowiec Jedliński pokonał Żyrardowiankę Żyrardów. O losach zaciętej rywalizacji zdecydowała jedna bramka. Zdobył ją Podsiadło w 67 minucie. Obie drużyny, a zwłaszcza gospodarze wiosną będą walczyć w każdym meczu o to, by nie znaleźć się w gronie drużyn zagrożonych spadkiem i jak najszybciej zapewnić sobie utrzymanie w 5. lidze. Od pierwszych minut przewagę posiadali grający z przewagą wiatru gospodarze. Już po 10. minutach rywalizacji Żyrardowiankę uchroniła poprzeczka, a w innej groźnej akcji defensor Drogowca próbował zaskoczyć golkipera Żyrardowianki strzałem niemalże z połowy boiska, ale futbolówka, o metr minęła słupek bramki gości. Z kolei przyjezdni nastawili się na kontratak, ale dobrze pomiędzy słupkami spisywał się Vitalii Obopko. Golkipier w 15. minucie między innymi wygrał pojedynek sam na sam z rywalem, po tym jak ten wykorzystał niezrozumienie stoperów Drogowca. Jedyny gol padł kiedy Drogowiec przejął ekspediowaną przez Żyrardowiankę piłkę, a ta trafiła niemal w narożnik lewej strony boiska do Michała Rdzanka, który dał takie „ciasteczko” w pole karne, że wyprzedzając obrońcę, Jakub Podsiadło dołożył głowę i futbolówka ugrzęzła w siatce - piękna akcja, piękny gol. Jedyny gol padł kiedy Drogowiec przejął ekspediowaną przez Żyrardowiankę

piłkę, a ta trafiła niemal w narożnik lewej strony boiska do Michała Rdzanka, który dał takie „ciasteczko” w pole karne, że wyprzedzając obrońcę, Jakub Podsiadło dołożył głowę i futbolówka ugrzęzła w siatce - piękna akcja, piękny gol.

Porażka Jodły

Jodła Jedlnia - Letnisko przegrała u siebie ze Zniczem II Pruszków 0:1. Jedyny gol meczu padł w 54. minucie, po błędzie obrońców Jodły. W 72. minucie trener Maciej Lesisz na murawę wprowadził dwóch zawodników: Szymona Stępnia i Filipa Bondarczuka. Choć arbiter do regulaminowych 90. minut dodał aż 9, to gole już nie padły.

Jubileuszowy Proch

Proch Pionki wystąpił w nowych okazałych jubileuszowych strojach ale przegrał na wyjeździe z LKS Chlebnia 1:0. Nowe stroje nie pomogły, podopieczni Roberta Rogali przegrali, a jedyną bramkę uzyskał Stanisław Kania. Przypomnijmy, że w 2026 roku Proch Pionki, jeden z najbardziej zasłużonych klubów sportowych w regionie, obchodzi jubileusz 100-lecia istnienia - został założony w 1926 roku. Z tej okazji spodziewane są uroczyste obchody, mecze towarzyskie oraz wydarzenia kulturalne upamiętniające historię klubu i jego związek z miejscowymi zakładami chemicznymi.

Tabela

W tabeli Decathlon 5. Ligi Mazowieckiej prowadzi Enea Energia Koźnice - 38 punktów. Drogowiec Jedliński zajmuje 8 miejsce z 22 punktami, Jodła Jedlnia-Letnisko jest 10 z 18 punktami, Proch Pionki jest 13 - 14 punktów.

©©

KRÓTKO

PIŁKA NOŻNA

Broń rozstała się z trenerem Jaroszem

Maciej Jarosz zakończył pracę w Broni Radom. Za porozumieniem stron, szkoleniowiec trzecioligowej drużyny piłki nożnej rozstał się z naszym klubem. Maciej Jarosz prowadził pierwszy zespół od 23 czerwca 2025 roku. W 22 ligowych meczach drużyna pod jego wodzą zdobyła 28 punktów. Broń Radom w mediach społecznościowych poinformowała: „Trenerowi serdecznie dziękujemy za wspólną pracę i zaangażowanie. Życzymy powodzenia zarówno w życiu osobistym jak i na sportowej ścieżce”. Zarząd Broni rozmawia z kandydatami na nowych trenerów, ale w meczu 100-lecia klubu z ŁKS Łomża zespół poprowadzi dotychczasowy asystent Mariusz Lisiecki. Do rozstania się z trenerem doszło po kompromitującym meczu w Łodzi z Widzewem II gdzie nasz zespół przegrał aż 0:6. Oto co powiedział wtedy trener Maciej Jarosz. 33-latek przychodząc do Broni uznawany był w środowisku za młody trenerski talent. Jego osobą bardzo chwalił Ireneusz Pietrzykowski - obecnie w Chełmiance Chełm, któremu właśnie Jarosz bardzo pomógł w dwóch awansach Stali Stalowa Wola do drugiej i potem do pierwszej ligi. SSZ

PIŁKA NOŻNA

Grała Keeza Liga Okręgowa

W sobotę rozpoczęła się runda wiosenna w Keeza Lidze Okręgowej. Aż cztery drużyny mają chrapkę na awans do Decathlon 5. Ligi, a na dole tabeli także trwa zażarta rywalizacja o utrzymanie. Największą sensacją było to, że Klub Sportowy Stara Błotnica okazał się lepszy od wicelidera - Szydłowiecki Szydłowiec! Oto wyniki. Zodiak Sucha - Powiślanka Lipsko 1:1; Zawisza Sienno - Centrum Radom 1:0; MKS Wyśmierzyce - Polonia Iłża 1:0; GKS Stroomieć - Orzeł Wierzbica 2:3; KS Stara Błotnica - Szydłowiec 2:1; Gracja Tczów - Mazowsze Grójec 1:0; Oronka Orońsko - Królewscy Jedlnia 2:0; Akcja I Jastrzębia - Radomiak II Radom 2:2; W tabeli na czele Powiślanka Lipsko z 37 punktami, drugi Radomiak II - 36 punktów, trzecia Szydłowiec 36. Na koncu tabeli: 14. Gracja Tczów - 13 punktów, Akcja I Jastrzębia - 11 i Zawisza Sienno - 9.

MK



Tak w środę wyglądały prace na stadionie

RADOMIAK TRENUJE, NA STADIONIE PILNE PRACE

Nowa murawa, mecz w Gliwicach

Olha Ilkevych
Radom

Radomiak przez ostatni tydzień szykował się do meczu z Piastem w Gliwicach a na stadionie w Radomiu - wymiana murawy..

Ostatnio mnóstwo emocji wywoływał stan murawy na stadionie w Radomiu, ale to już koniec, ruszyła jej wymiana.

Wymiana murawy

Prace na stadionie Radomskiego Centrum Sportu ruszyły we wtorek 17 marca, zakończenie zaplanowano na sobotę 21 marca. To jeden z kluczowych etapów przygotowań obiektu do nadchodzącego meczu młodzieżowych reprezentacji Polski i Armenii do lat 21, który odbędzie się w piątek, 27 marca, w Radomiu. Nowa trawa została sprowadzona z Węgier. Łącznie do Radomia dotrą 23 tiry z nową murawą. Za realizację inwestycji odpowiada wyspecjalizowana firma Dropservice z Warszawy, posiadająca doświadczenie w modernizacji obiektów sportowych.

Całkowity koszt przedsięwzięcia wynosi 820 tysięcy złotych netto. Zgodnie z harmonogramem, zakończenie wszystkich prac planowane jest na sobotę, 21 marca, co pozwoli na odpowiednie przygotowanie stadionu do międzynarodowego spotkania.

Piłkarze trenują, w piątek Gliwice

Przez cały tydzień piłkarze Radomiak Radom odbywali kolejne jednostki treningowe, kontynuując przygotowania do wyjazdowego meczu 26. kolejki PKO BP Ekstraklasy z Piastem Gliwice. W poniedziałek, 16 marca, zespół z Radomia rozpoczął mikrocykl treningowy przed nadchodzącym ligowym starciem.

Zawodnicy Zielonych trenowali codziennie. Wszystkie za-

jęcia odbywały się na boisku Centrum Sportowo Szkoleniowym Radomiaka Radom na Koniówce. Sztab szkoleniowy zaplanował intensywny tydzień pracy, którego zwieńczeniem będzie wyjazd drużyny do Gliwic. Podróż zaplanowano na czwartek, bezpośrednio po zakończeniu ostatniego treningu w Radomiu.

Przed zespołem wymagający mecz w piątkowy wieczór zmierzy się z Piast Gliwice. Spotkanie rozegrane zostanie 20 marca o godzinie 18 na Stadionie Miejskim w Gliwicach. Relacja na żywo na echodnoa.eu.

Krótki odpoczynek a potem Motor Lublin

Po rozegraniu 26. kolejki ligowej zawodnicy otrzymają chwilę wytchnienia, dwa dni wolnego w weekend pozwolą na regenerację przed nadchodzącą przerwą reprezentacyjną. Do ligowych emocji Radomiak powróci dopiero na początku kwietnia. W poniedziałek, 6 kwietnia o godzinie 14:45 Zieloni zaprezentują się przed własną publicznością, podejmując Motor Lublin. ©©

Spotkanie Radomiak - Piast rozegrane zostanie w piątek 20 marca o godzinie 18 na Stadionie Miejskim w Gliwicach

Znamy
wykonawcę
obwodnicy
Zwolenia - strona 9

Echo regionu

www.echodnia.eu

Nr 12/2026

Z POLICJI

Śmiertelnie potrafił pieszego

**Tragiczny wypadek w Rososze
w powiecie grójeckim. 70-letni
pieszy zginął na miejscu**

W środę, 11 marca, około godziny 18.30, w miejscowości Rosocha, w gminie Nowe Miasto nad Pilicą, na drodze powiatowej, w obszarze zabudowanym, samochód dostawczy Mercedesa Sprinter potrafił pieszego. Niestety, 70-letni mężczyzna zginął na miejscu.

Jak informuje starsza sierżant Elżbieta Dąbrowska z Komendy Powiatowej Policji w Grójcu, kierujący Merce-
desem Sprinterem 54-letni mieszka-
niec powiatu przysuskiego najechał
na pieszego znajdującego się na jezdni.

Mimo szybkiej reakcji służb mężczy-
zny nie udało się uratować.

Kierowca był trzeźwy, ale miał są-
dowy zakaz kierowania pojazdami.
Pobraną od niego krew zabezpieczono
do dalszych badań pod kątem obecno-
ści alkoholu i narkotyków.

Na miejscu, pod nadzorem proku-
ratora, pracowała grupa dochodze-
niowo-śledcza. Funkcjonariusze prze-
prowadzili oględziny, zabezpieczyli
ślady i przesłuchali świadków, aby
ustalić dokładny przebieg i przyczynę
wypadku. JS

INWESTYCJE

**Sąd i prokuratura w Przysusze
ma nową siedzibę. Odbyło się
oficjalne otwarcie placówki strona 7**

INWESTYCJE

**Luksusowy Viculus
Palace Hotel**
powstaje przy Pałacu
Mała Wieś w gminie
Belsk Duży strona 4

INWESTYCJE

**Więcej mieszkań
będzie w Kozienicach;
trwają prace
przy budowie bloków
strona 5**

WYDARZENIE



Na gali jubileuszowej Fundacji Follow Me w Zwoleniu pojawiło się wiele osobistości.

Fundacja Follow Me świętowała 10-lecie

Dawid Owczarek
Zwoleń

**W poniedziałek, 16 marca, w Zwo-
leniu odbyła się jubileuszowa gala
z okazji 10-lecia działalności Fun-
dacji Follow Me.**

Wydarzenie było okazją do podsumo-
wania dekady pracy na rzecz lokalnej
społeczności, szczególnie dzieci z nie-
pełnosprawnościami. Podczas uroczy-
stości nie zabrakło podziękowań dla
wolontariuszy i darczyńców, wystę-
pów artystycznych oraz słów uznania
ze strony przedstawicieli władz samo-
rządowych i administracji publicznej.
Nie mogło także zabraknąć słów
wdzięczności za działalność fundacji
pod opieką Iwony Paszkiewicz.

Fundacja Follow Me powstała z ini-
cjatywy Iwony Paszkiewicz - przedsię-

biorczyni, autorki książki „Pomiędzy
biznesem a szczęściem” oraz społecz-
niczki, która od lat łączy działalność
biznesową z pomocą innym. Jak pod-
kreślano podczas gali, jej celem od po-
czątku było nie tylko rozwijanie pro-
jektów społecznych, ale także inspiro-
wanie innych do poszukiwania rów-
nowagi pomiędzy życiem zawodowy-
m a osobistym.

- Wielu z was widzi nasze działania
na co dzień. Wielu z was towarzyszy
nam, wspiera oraz realizuje z nami
projekty. Od samego początku funda-
cji był to projekt ludzi o dobrych ser-
cach. Zaangażowanie wykraczało
poza przeciętność i dzięki temu stwo-
rzyliśmy to, co innym wydawało się
niemożliwe - mówiła podczas wystą-
pienia prezes fundacji.

Jedną z najbardziej rozpoznawal-
nych inicjatyw fundacji są charyta-

tywne biegi mikołajkowe, organizo-
wane od 2016 roku. Wydarzenie
na stałe wpisało się w kalendarz lokal-
nych inicjatyw społecznych i z roku
na rok przyciąga coraz większą liczbę
uczestników, którzy poprzez wspólną
aktywność wspierają potrzebujących.

Szczególne miejsce w działalności
organizacji zajmuje wsparcie Ośrodka
Szkolno-Wychowawczego w Hucie
koło Lipska, do którego uczęszczają
dzieci z różnymi niepełnosprawno-
ściami, w tym ze spektrum autyzmu.
Dzięki działaniom fundacji oraz zaan-
gażowaniu darczyńców i wolontariu-
szy w ośrodku powstał terapeutyczny
ogród zmysłów, nowoczesny plac za-
baw oraz tzw. Zielona Siłownia. Inwe-
stycje te poprawiły warunki terapii, re-
habilitacji i codziennego funkcyjono-
wania podopiecznych placówki. ©
strona 9

KRÓTKO

GMINA SZYDLÓWIEC

Seria wypadków na trasie S7

W poniedziałek, 9 marca, przed godziną 5, w miejscowości Kolonia Kuźnia na trasie S7, 19-latek kierujący Audi z dużą siłą uderzył w bariery energochłonne. Był pijany, miał 1,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Kiedy strażacy dotarli na miejsce, doszło do kolejnego wypadku. W zabezpieczającym miejsce zdarzenia pojazd straż pożarnej uderzył

osobowy Citroen (na zdjęciu). 43-letni kierowca osobówki odniósł obrażenia i został przewieziony do szpitala.

Następnie w tym samym miejscu doszło do kolizji trzech kolejnych pojazdów osobowych Subaru, Hyundai i Dacia. Do wypadków doszło na pasie w kierunku Warszawy. Droga przez jakiś czas była częściowo zablokowana. PAT



FOT. POLICJA MAZOWIECKA

BIAŁOBRZEGI

Policjanci znaleźli narkotyki

Funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Białobrzegach zatrzymali we wtorek 10 marca 23-letniego mężczyznę oraz 17-letnią dziewczynę, którzy posiadali środki odurzające. Policjanci przeprowadzili przeszukania miejsc zamieszkania zatrzymanych. Łącznie białobrzescy policjanci zabezpieczyli 6,2 gramów mefedronu, 18 gramów marihuany i 18 gramów haszyszu. Zatrzymani trafili do policyjnego aresztu.

Następnie 23-letni mieszkaniec powiatu białobrzesckiego został doprowadzony do sądu. Wobec podejrzanego zastosowano środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego na okres 3 miesięcy. Za przestępstwo handlu narkotykami mężczyźnie grozi kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności. SOK

GMINA PROMNA

Ciężarówka uderzyła w autobus szkolny

We wtorek, 17 marca, o godzinie 7.40 w miejscowości Pnie ciężarówka zderzyła się z autobusem szkolnym. Do zderzenia pojazdów doszło na bocznej, ślepej uliczce. Ciężarówka marki Man wyjeżdżająca z podwórka uderzyła w bok przejeżdżającego autobusu marki Jelcz, którym jechało 15 uczniów i ich opie-

kun. Nikt nie doznał poważniejszych obrażeń. Jedno dziecko uskarżało się na stłuczenie kolana, ale zespół pogotowia ratunkowego uznał, że nie ma potrzeby transportowania go do szpitala. Obaj kierowcy - 49-letni kierowca Mana i 64-letni kierowca Jelcza byli trzeźwi. JP

Kozienice bawiły się w irlandzkim rytmie z grupą Salake, mistrzami świata w tańcu

Julia Sosnowska
Kozienice

Widowisko „W Irlandzkim Rytmie” odbyło się w sali koncertowo-kinowej Centrum Kulturalno-Artystycznego w Kozienicach. Wystąpiły zespoły Carrantuohill, Salake i Maciej Balcar.

W czwartek, 12 marca, w sali koncertowo kinowej Centrum Kulturalno Artystycznego odbyło się wyjątkowe widowisko muzyczno taneczne „W Irlandzkim Rytmie”. Publiczność dała się porwać dźwiękom tradycyjnych instrumentów, energii step dance'u i charyzmie artystów.

Królowała muzyka celtycka z wokalem Macieja Balcara

Na scenie zaprezentował się znakomity zespół Carrantuohill, od lat uznawany za jednego z najlepszych wykonawców muzyki celtyckiej w Europie. Grupa koncertuje od blisko 40 lat, ma na koncie 23 płyty i współpracę z plejadą polskich gwiazd od Anny Ma-



FOT. KOZIENICKI DOM KULTURY/FACEBOOK

Formacja Salake, wielokrotni mistrzowie świata w tańcu irlandzkim

rii Jopek po Urszulę Dudziak. W USA występowali na osobiste zaproszenie Czesława Miłosa, a ich dorobek został wyróżniony między innymi nagrodą „Fryderyka” w kategorii etno/folk.

Tego wieczoru muzycy zaprezentowali przede wszystkim materiał z albumu „Vintage”, czyli światowe przeboje w niepowtarzalnych celtyckich aranżacjach. Publiczność usłyszała „People Get Ready”,

„I Still Haven't Found What I'm Looking For”, „Hallelujah”, „The House of the Rising Sun” czy „Brothers in Arms”.

Nie zabrakło też autorskich kompozycji, takich jak „Gdy wrócę do Irlandii swej” czy „Galway”.

Wokalnie grupę wsparł Maciej Balcar, znany z wieloletniej działalności w zespole Dżem. Jego barwa głosu idealnie wpisała się w klimat irlandzkiego grania, dodając

koncertowi dodatkowych emocji.

Mistrzowski pokaz tańca irlandzkiego

Prawdziwym wulkanem energii okazała się natomiast formacja Salake, wielokrotni mistrzowie świata w tańcu irlandzkim. Ich popisy, pełne rytmicznych uderzeń, skoków i synchronicznych układów, wprowadziły publiczność w klimat rodem z dublińskich scen.

- To był prawdziwy wulkan energii na scenie. Ten taniec można było nie tylko zobaczyć, ale również usłyszeć, a całość wyszła po prostu zjawiskowo - oceniają organizatorzy wydarzenia z Kozienickiego Domu Kultury w mediach społecznościowych.

Występy podczas irlandzkiego wieczoru w Kozienicach przypadły do gustu widzom, którzy nie szczędzili braw dla artystów.

Organizatorami koncertu były: Gmina Kozienice, Kozienicki Dom Kultury imienia Bogusława Klimczuka oraz CELT Bogdan Wita. ©©

ZDJĘCIE DNIA



FOT. GRÓJECKIE MORSY / FACEBOOK

Grójeckie Morsy i Mrozoodporni Jastrząb w Szwecji

Grójeckie Morsy w towarzystwie przyjaciół z grupy Złote Morsy oraz członkiń Mrozoodpornych Jastrząb z powiatu szydlowieckiego wyruszyli na wyjątkową wyprawę Zimowe Szlaki Szwecji, zorganizowaną przez Gdyńskie Morsy. W wydarzeniu wzięło udział ponad 300 osób. Najbardziej wyczekiwany punktem wyprawy była kąpiel w lodowatych wodach Bałtyku na przepięknej wyspie Olandia. W planie wycieczki znalazł się także spacer po Kalmarze, jednym z najstarszych szwedzkich miast. JS

Niezwykły koncert z pomocą dla Leosia



FOT. DAWID OWCZAREK

Soliści Opery Krakowskiej w programie „Tenorzy w Bieli” wystąpili w hali sportowej w Białobrzegach.

Dawid Owczarek
Białobrzegi

W niedzielę, 15 marca, w Białobrzegach odbył się koncert z okazji Dnia Kobiet, zorganizowany przez Powiat Białobrzezski. Wystąpili soliści Opery Krakowskiej w programie „Tenorzy w Bieli”.

Wieczór przebiegał pod hasłem „Aleją Gwiazd”. Artyści zaprezentowali mieszankę znanych i lubianych utworów - od nastrojowych pieśni neapolitańskich po przeboje takich legend muzyki jak Elvis Presley, Frank Sinatra, Zbigniew Wodecki czy Andrzej Zaucha. Publiczność wielokrotnie nagradzała wykonawców gromkimi brawami, a znane melodie sprawiły, że atmosfera była radosna.

O stylu życia

Wydarzenie było nie tylko okazją do muzycznej uczty, ale również do zdobycia cennych informacji na temat zdrowego stylu życia. Prelekcję „Żyj zdrowo i szczęśliwie” wygłosiła mieszkanka powiatu, Iza Dębowska, która podzieliła się praktycznymi wskazówkami dotyczącymi dbania o zdrowie i dobre samopoczucie.

Podczas koncertu obecni byli przedstawiciele władz samorządowych, w tym przewodnicząca Rady Powiatu Białobrzezkiego Anna Dudkiewicz, starosta białobrzezski Sylwester Korgul oraz wicestarosta Bartłomiej Kowalczyk.

Okazja do pomagania

Ważnym elementem wydarzenia była także akcja charytatywna prowadzona przez wolontariuszy z Armii Leona Słomki. Podczas koncertu można było wesprzeć zbiórkę na leczenie Leona poprzez dobrowolne datki przeznaczone na najdroższy lek świata.

Leon Słomka to sześciolatek z Białobrzegów. Wesoły i rezo-

lutny przedszkolak, wielbiciel Psiego Patrolu i wielki przyjaciel zwierząt. W czerwcu 2024 roku u chłopca zdiagnozowano dystrofię mięśniową Duchenna - DMD, rzadką chorobę genetyczną, która dotyka prawie wyłącznie chłopców. Powoduje ona postępujący zanik mięśni.

Leon walczy z DMD

Dystrofia mięśniowa Duchenna - DMD to straszna choroba. Stopniowo zabiera sprawność, ale nie to jest najgorsze. DMD to śmiertelna choroba. U cierpiących na DMD najpierw pojawia się problem z nóżkami i obręczą miedniczną, które słabną do tego stopnia, dziecko nie jest w stanie chodzić. Następnie słabną mięśnie rąk, obręcz barkowa i mięśnie przykręgosłupowe, co prowadzi do niedowładu, a w konsekwencji utraty jakiegokolwiek samodzielności. Potwór DMD nie ma hamulców... W kolejnym etapie choroby kradnie mięśnie klatki piersiowej, mięśnie odpowiedzialne za oddychanie oraz mięsień sercowy.

Rodzina Leona Słomki podjęła walkę z DMD, chłopiec jest pod opieką wielu specjalistów: neurologa, kardiologa, pulmonologa, dietetyka, ortopedy, logopedy, rehabilitanta. Chodzi o to, żeby spowolnić rozwój choroby i żeby Leon jak najdłużej był w najlepszej kondycji.

Trwa walka z czasem, Leon Słomka musi na czas otrzymać właściwe leczenie. Jediną szansą na życie dla chłopca jest terapia genowa. Jej koszt jest astronomiczny. Potrzeba aż 17 milionów złotych! To koszt leku, jego podania i pobytu w szpitalu w Stanach Zjednoczonych. Rodzice proszą o pomoc dla Leona.

Na koncie jest teraz około 4,7 miliona złotych. Zbiórka jest prowadzona na portalu siepomaga.pl. Każda złotówka jest ważna. ©P

Izabela Kozakiewicz

KRÓTKO

STARA BŁOTNICA

Będzie kiermasz Wielkanocy

Już w niedzielę, 22 marca na placu przed kościołem w Starej Błotnicy odbędzie się Parafialny kiermasz Wielkanocny. Będzie można kupić ręcznie tworzone ozdoby wielkanocne i palmy, ale będą też świąteczne pyszności. Kiermasze świąteczne to tradycja w Starej Błotnicy. A więc przez Wielkanocą mieszkańcy znowu będą mogli spotkać się przy pięknie przystrojonych straganach. Jak zwykle placu przed kościołem użyczy parafia. A kiermasz przygotowują Koło Gospodyń Wiejskich „Oso-wianki” i Stowarzyszenie „Kobiety dla Starej Błotnicy”. Organizatorzy zapraszają w niedzielę, 22 marca od godziny 8.00 do 16.00. A, że święta wielkanocne zbliżają się wielkimi krokami to podczas kiermaszu będzie można kupić wszystko co jest potrzebne, żeby udekorować dom i przygotować koszyczek ze święconką. Na straganach będzie można znaleźć między innymi stroiki, pisanki, wielkanocne ozdoby. Będzie można kupić między innymi palmy wielkanocne, czy zajączki z siana. Będzie w czym wybierać, panie już od dawna pracują nad przygotowaniem świątecznych różności. Wszystko jest wykonane ręcznie przez zdolne mieszkanki gminy Stara Błotnica. Podczas Parafialnego Kiermaszu Wielkanocnego w Starej Błotnicy nie zabraknie też ciast, ciasteczek, bab i innych pyszności. IK

BIAŁOBRZEGI

Ostatnia kąpiel tej zimy

Morsy Białobrzezkie ponownie zażywały kąpeli w nurtach Pilicy. W niedzielę 15 marca była ostatnia kąpiel w czasie kalendarzowej zimy. Morsowanie rozpoczęło się od rozgrzewki. Stawili się klubowicze chłodnych kąpeli. Pogoda sprzyjała klubowiczom, w niedzielę świeciło słońce. Po rozgrzewce i biegu wszyscy weszli wspólnie do wody. - Dziś był niesamowity dzień na morsowanie! Temperatura wody wyniosła 8,5 stopnia Celsjusza. To sprawiło, że kąpiel była wyjątkowo orzeźwiająca i pobudzająca. Nie ma nic lepszego niż poczucie energii i ożywienia po spędzeniu czasu w chłodnej wodzie - piszą morsy. SOK



FOT. KP PSP W BIAŁOBRZEGACH

Podczas turnieju strażaków w piłce siatkowej rywalizacja była zacięta.

SPORT ZACIĘTA RYWALIZACJA W BIAŁOBRZEGACH

Strażacki turniej w piłkę siatkową

Julia Sosnowska
Białobrzegi

W hali sportowej Liceum Ogólnokształcącego w Białobrzegach rozegrano eliminacje strefowe XXIV Mistrzostw Województwa Mazowieckiego Strażaków w Piłce Siatkowej.

We wtorek, 10 marca, hala sportowa Liceum Ogólnokształcącego imienia Armii Krajowej w Białobrzegach zamieniła się w centrum sportowych emocji.

Odbyły się tam eliminacje strefowe (Strefa II) XXIV Mistrzostw Województwa Mazowieckiego Strażaków w Piłce Siatkowej, które zgromadziły najlepsze drużyny z regionu.

Na parkiecie rywalizowały cztery drużyny

Zawody rozpoczęły się od oficjalnego meldunku oraz powitania gości i zawodników. Uroczystego otwarcia turnieju dokonał Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Białobrze-

gach, starszy brygadier Grzegorz Gozdek, podkreślając, jak ważna jest sprawność fizyczna w codziennej służbie strażaka. Zabrał głos również wicestarosta powiatu białobrzezkiego, Bartłomiej Kowalczyk, życząc zawodnikom sportowej rywalizacji i powodzenia w walce o kolejne punkty.

Na parkiecie zmierzyły się cztery reprezentacje: trzy komendy powiatowe Państwowej Straży Pożarnej oraz jedna komenda miejska.

Wyniki eliminacji strefowych

Klasyfikacja końcowa Strefy II ukształtowała się następująco:

1 miejsce - Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Radomiu,

W Białobrzegach odbyły się eliminacje strefowe XXIV Mistrzostw Województwa Mazowieckiego Strażaków w Piłce Siatkowej.

2 miejsce - komenda powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Przysusze,

3 miejsce - komenda powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Szydłowcu,

4 miejsce - komenda powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Białobrzegach.

Najlepsi zawodnicy

Podczas turnieju wyróżniono także zawodników. MVP zawodów został Tomasz Staszałek z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Radomiu. Najlepszym atakującym został Kacper Żaczek z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Radomiu oraz najlepszym blokującym został Jarosław Klata z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Przysuszy.

Zwienieniem sportowych zmagania była uroczysta dekoracja. Puchary i dyplomy dla najlepszych drużyn oraz statuetki dla wyróżnionych zawodników wręczyła sekretarz powiatu białobrzezkiego, Katarzyna Pastuszka Chrobotowicz. ©P

Budują luksusowy Viculus Palace Hotel



FOT. FB PALAC MAŁA WIEŚ

Postępuje budowa luksusowego Viculus Palace Hotel w Małej Wsi pod Grójcem.

Aleksandra Majchrzak
Gmina Belsk Duży

Trwają prace przy budowie czterogwiazdkowego Viculus Palace Hotel w Małej Wsi w powiecie grójeckim. Inwestycja realizowana jest na terenie kompleksu Pałac Mała Wieś.

- Tak wygląda proces na budowie naszego hotelu Viculus Palace Hotel. Każdego dnia jesteśmy coraz bliżej efektu końcowego i już nie możemy się doczekać, aż będziemy mogli Was tam przywitać - informuje Pałac Mała Wieś, prezentując materiał z placu budowy.

Wcześniej zakończył się także jeden z ważnych etapów inwestycji. Na budynku zamontowano wiechę, co w tradycji budowlanej oznacza osiągnięcie najwyższego punktu konstrukcji.

- Ważny moment za nami. Zamontowaliśmy wiechę Viculus Palace Hotel - to był przełomowy etap w budowie i ogromny krok w stronę końcowego efektu. Praca wre, a każdy dzień przybliża nas do otwarcia - przekazano w komunikacie.

Nowy hotel powstaje w standardzie czterogwiazdkowym. Obiekt zaoferuje 170 pokoi oraz 20 apartamentów na powierzchni około 25 tysięcy metrów kwadratowych. W planach są także liczne udogodnienia dla gości, w tym wewnętrzna i zewnętrzna strefa basenowa, 12 gabinetów spa, dwie restauracje, winiarnia, bary oraz strefa rozrywkowa z kręgielnią.

Projekt architektoniczny przygotowało biuro Loesch i Partnerzy, a inwestorem jest rodzina Barańskich, która zarządza hotelem Pałac Mała Wieś. Za realizację prac odpowiada firma Adamietz.

Nazwa „Viculus” pochodzi z łaciny i oznacza „Małą Wieś”. Architektura nowego hotelu ma nawiązywać do historycznej za-

budowy kompleksu pałacowego, łącząc klasyczne formy z nowoczesnymi rozwiązaniami.

Viculus Palace Hotel powstaje na terenie o powierzchni około 30 hektarów, gdzie od ośmiu lat funkcjonuje hotel Pałac Mała Wieś z 54 pokojami, który rocznie przyjmuje ponad 40 tysięcy gości. Docelowo cały kompleks ma stać się jednym z największych centrów hotelowo-rekreacyjnych w regionie.

Budowa obiektu rozpoczęła się 19 sierpnia 2024 roku. Otwarcie nowego hotelu planowane jest na lato tego roku.

Ciekawostką jest, że w Pałacu Mała Wieś znani influencerzy Andziaki i Luka zorganizowali Gender Reveal.

Historia tego miejsca sięga XVIII wieku. W 1786 roku przyjaźni i doradca króla Stanisława Augusta Poniatowskiego - Bazyli Walicki, wybudował w Małej Wsi klasycystyczny pałac, który przez 159 lat pozostawał w rękach tej samej rodziny. Na przestrzeni lat w pałacu gościło wiele znanych postaci, w tym sam król Stanisław August Poniatowski.

W czasie II wojny światowej obiekt był zajmowany przez Niemców, jednak właściciele, rodzina Morawskich pomagali osobom prześladowanym i bezdomnym. Po wojnie, w wyniku reformy rolnej, ostatni właściciele zostali wygnani z majątku. Pałac pełnił później różne funkcje, mieściła się tu między innymi: szkoła oraz letnia rezydencja urzędników Rady Ministrów.

Dopiero w 2008 roku, rodzina Morawskich udało się odzyskać posiadłość. Dziś na terenie 30-hektarowego kompleksu działa hotel Pałac Mała Wieś, który rocznie przyjmuje ponad 40 tysięcy gości. Powstający Viculus Palace Hotel ma być kolejnym etapem rozwoju tego miejsca i częścią większego centrum hotelowo-rekreacyjnego. ©P

KRÓTKO

WARKA

Zmarł Zbigniew Kwiczak

Zbigniew Kwiczak zmarł 12 marca. Był doktorem ekonomii, poetą oraz aktywnym działaczem społecznym związanym z Warką. Zbigniew Kwiczak urodził się na Kresach Wschodnich, na Podolu. Liceum Ogólnokształcące ukończył w Czarnkowie, a następnie studiował na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie zdobył tytuł doktora ekonomii. Z Warką związał się w 1962 roku poprzez małżeństwo ze Stanisławą Sajnok. Na stałe zamieszkał w mieście w 2002 roku, po przejściu na emeryturę. W czasie swojej pracy zawodowej pełnił funkcję radcy handlowego w ambasadach w Brazylii i Rosji. Był również przedstawicielem Polskiej Izby Ubezpieczeń. Po zakończeniu kariery zawodowej aktywnie działał społecznie. Był członkiem Stowarzyszenia Instytutu Kresów Rzeczypospolitej, prezesem Klubu Patriotycznego w Warce oraz przez dwie kadencje wiceprezesem Towarzystwa Miłośników Miasta Warki. Jedną z jego największych pasji było pisanie. Jest autorem wielu tomików wierszy. Publikował także w lokalnych mediach - w „Nowym Echu Warki”, gdzie pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego oraz w „Kurierze Wareckim”. AM

GRÓJEC

Dzień Kobiet w „Dwójce”

Uczniowie klas 5a i 5b z Publicznej Szkoły Podstawowej numer 2 w Grójcu przygotowali akademię z okazji Dnia Kobiet. Zaprezentowali popularne utwory muzyczne. Piosenkę „Najwięcej witaminy” wykonali Tymoteusz Morawiecki, Jan Glapiński oraz Oskar Górecki. Alicja Lusa zaśpiewała utwór „Tyle wdzięku”, natomiast piosenkę „Być kobietą” zaprezentowały Anna Bors, Alicja Zacko, Hanna Gzik i Karina Basiuk. Publiczność mogła także obejrzeć taniec w wykonaniu Kornelii Płuzyńskiej oraz wysłuchać recytacji Antka Michalskiego. Uczniowie zatańczyli także eleganciego walca, który był zwieńczeniem całej uroczystości. Dyrektor szkoły Dariusz Fijałkowski wspólnie z Samorządem Uczniowskim złożył życzenia wszystkim paniom i uczennicom. AM



FOT. MARTA PASZKOWSKA

Autor prac Jurij Ostafijczuk prezentował swoje dzieła i opowiadał o nich.

KULTURA WERNISAŻ WYSTAWY JURIIA OSTAFIJCZUKA

Namalował znane miejsca Grójca

Julia Sosnowska
Grójec

W Galerii Grójeckiej Stacji Kultury odbył się wernisaż wystawy „Lokalnie” Jurija Ostafijczuka, który przyciągnął wielu mieszkańców.

W piątek, 13 marca, w Galerii Grójeckiej Stacji Kultury odbył się wernisaż wystawy „Lokalnie” autorstwa Jurija Ostafijczuka. W wydarzeniu uczestniczyli zarówno mieszkańcy Grójca, jak i sympatycy sztuki spoza miasta, spragnieni kontaktu z twórczością artysty znanego z wyjątkowej umiejętności uchwycenia piękna codzienności.

Prezentowana wystawa to malarska podróż po lokalnych zakątkach, które na co dzień mijamy w biegu, nie dostrzegając ich uroku. Ostafijczuk zaprezentował zbiór akwareli i szkiców, w których główną rolę odgrywają charakterystyczne budynki, uliczki i detale architektoniczne Grójca oraz okolic.

Jurij Ostafijczuk to profesjonalny rysownik, ilustrator

i akwarelista, znany z mistrzowskiego przedstawiania architektury oraz lokalnych pejzaży. Jego twórczość wyróżnia się lekką, ekspresyjną kreską oraz subtelną, często ulotną plamą barwną.

Swoje rzemiosło doskonalił w renomowanych szkołach plastycznych, w tym w słynnej moskiewskiej Akademii Sztuk Užytkowych.

Choć od ponad dwóch dekad z sukcesami buduje swoją karierę w branży reklamowej, to właśnie akwarela pozostaje jego największą, młodzieńczą miłością, której oddaje się w każdej wolnej chwili.

Jak czytamy na stronie Grójeckiego Ośrodka Kultury, jego styl zachwyca lekkością. Dynamiczna, pewna kreska łączy się z delikatną, chwilami eteryczną plamą barwną. Dzięki temu

Wernisaż miał kameralny charakter. Goście mogli przyrzeć się każdej pracy, porozmawiać z autorem, Jurijem Ostafijczukiem.

znane miejsca zyskują zupełnie nowe życie: bardziej emocjonalne, bardziej poetyckie, pełne subtelnej wrażliwości.

- Wczoraj wieczorem w Galerii Grójeckiej Stacji Kultury spotkaliśmy się wśród szkiców i akwareli pokazujących miejsca, które dobrze znamy - uchwyconych ekspresyjną kreską Artysty. Było kameralnie, inspirująco i bardzo lokalnie - czytamy w mediach społecznościowych Grójeckiego Ośrodka Kultury.

Wernisaż miał kameralny charakter. Goście mogli w swobodnej atmosferze przyrzeć się każdej pracy, porozmawiać z autorem, Jurijem Ostafijczukiem oraz zapytać o inspiracje. Artysta chętnie opowiadał o swojej technice, o procesie twórczym i o tym, jak ważne jest dla niego czerpanie z codzienności, czyli z ulic, po których chodzimy od lat, i z detali, które tworzą tożsamość miejsca.

Wystawę „Lokalnie” można oglądać do 24 kwietnia 2026 roku w Galerii Grójeckiej Stacji Kultury przy ulicy Przedstawiczynej 2. Wstęp jest wolny. ©P

Budują mieszkania w Kozienicach



Tak prezentuje się stan budowy bloku u zbiegu Alei Solidarności i ulicy Sikorskiego w Kozienicach.

Antoni Sokołowski
Kozienice

W dobrym tempie idą prace budowlane przy wznoszeniu nowego bloku u zbiegu Alei Solidarności Sikorskiego w Kozienicach.

Inwestycja realizowana jest przez Społeczną Inicjatywę Mieszkaniową KZN Mazowsze Centrum, do której należy Gmina Kozienice.

Na początku marca 2026 roku już widać, jak może wyglądać blok po zakończeniu prac. Budynek ma cztery kondygnacje nadziemne, będzie tam 41 lokali mieszkalnych i podziemny garaż. Wokół obiektu zostanie urządzona przestrzeń przyjazna dla mieszkańców. Zadanie jest realizowane w ramach Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej KZN Mazowsze Centrum. Zaplanowany termin zakończenia prac, to przyszły rok.

Przypomnijmy, że wiosną ubiegłego roku budowa formalnie się rozpoczęła. Wówczas została podpisana umowa pomiędzy wykonawcą - firmą TWD-BUD Toczyłowski, a inwestorem, czyli spółką SIM KZN Mazowsze Centrum. Wspólnikami tej Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej zostało 10 gmin, w tym gmina Kozienice. Głównym zadaniem SIM-ów jest budowa mieszkań na wynajem o umiarkowanym czynszu - skierowanych do osób i rodzin, które nie posiadają „własnego M”, dysponują środkami na regularne opłacanie czynszu, jednak ich dochody są za niskie na zaciągnięcie kredytu hipotecznego. Kozienice przystąpiły do niej 18 maja 2022 roku, kiedy został podpisany akt notarialny powołujący do życia trzecią w województwie Społeczną Inicjatywę Mieszkaniową.

Lokalizacja bloku u zbiegu ulicy Sikorskiego i Alei Solidarności zapewni przyszłym mieszkańcom bloku łatwy do-

stęp do różnego rodzaju usług, czy placówek edukacyjnych. Jej dużym walorem jest również sąsiedztwo lasu. Niedaleko znajduje się też centrum handlowe.

Przy Alei Solidarności powstają także dwa bloki nowego osiedla Nova Kozienice. Inwestor WP. Investbud zapewnia, że pierwszy etap prac ma być zakończony za nieco ponad rok, w maju 2027 roku.

Ta inwestycja mieszkaniowa została zaprojektowana z myślą o osobach ceniących komfort, funkcjonalność oraz spokojne otoczenie z pełną infrastrukturą w zasięgu ręki. Po mroźnej zimie prace ruszyły pełną parą. Na placu budowy uwija się ekipa budowlana, obok jest też biuro sprzedaży przyszłych mieszkań.

Projekt obejmuje dwa budynki, w których powstanie łącznie 70 mieszkań. W ofercie znajdują się lokale o metrażach od 34 do 74 metrów kwadratowych. Przemyślane układy mieszkań zapewniają wygodę codziennego użytkowania oraz możliwość aranżacji wnętrza.

Osiedle będzie ogrodzone, co zwiększy poczucie prywatności i bezpieczeństwa mieszkańców. Dla wygody przewidziano zewnętrzne miejsca postojowe, dostępne bezpośrednio przy budynkach.

Atutem przyszłego osiedla na pewno jest lokalizacja. Nova Kozienice powstaje w miejscu, które naprawdę ułatwia codzienność. W bezpośrednim sąsiedztwie osiedla znajduje się park handlowy, z supermarketami znanych sieci, oraz inne punkty usługowe i rekreacyjne. Jest w pobliżu przedszkole, szkoła oraz kozienski szpital. Przyszłe osiedle powstaje tuż przy lesie, to oaza zieleni i dobre miejsce do rekreacji.

Zakończenie pierwszego etapu inwestycji przewidziano na koniec kwietnia 2027 roku, czyli za nieco więcej, niż rok. ©

KRÓTKO

GMINA GŁOWACZÓW Żłobek w Brzozie blisko otwarcia

Pogoda wreszcie sprzyja budowlanom, a prace przy budowie żłobka w Brzozie w gminie Głowaczów wchodzi w ostatnią fazę. Wewnątrz obiektu trwają prace wykończeniowe, a na zewnątrz czeka jeszcze zagospodarowanie terenu. Filia Miejsko-Gminnego Żłobka Maluch Plus „Słoneczny Zakątek” w Brzozie zapewni 20 nowych miejsc opieki nad dziećmi do lat 3. To kolejny etap rozwoju lokalnej infrastruktury opiekuńczej, który wspiera rodziców w łączeniu życia rodzinnego z aktywnością zawodową. - Pogoda sprzyja, a inwestycja rośnie w szybkim tempie. Wewnątrz budynku trwają prace wykończeniowe, a na zewnątrz czeka jeszcze zagospodarowanie terenu. Maluchy będą miały tutaj fantastyczne miejsce do zabawy - podkreśla firma Archibud Radom. Cała inwestycja realizowana jest przy wsparciu finansowym z programu „Maluch Plus” oraz środków z Krajowego Planu Odbudowy i funduszy europejskich. Budynek o powierzchni blisko 260 metrów kwadratowych ma zostać oddany do użytku do końca czerwca 2026 roku. Dzięki tej inwestycji gmina Głowaczów zwiększy liczbę miejsc opieki dla najmłodszych, a rodzice zyskają większe możliwości powrotu do pracy i udziału w życiu zawodowym. AM

GMINA SIECIECHÓW

Zmarł ksiądz Jacenty Rejczak

W piątek, 13 marca 2026 roku, w wieku 56 lat zmarł ksiądz Jacenty Leszek Rejczak, proboszcz parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Opactwie. Wcześniej służył również w parafiach w powiatach radomskim, przysuskim, koneckim i starachowickim. Pochodził ze Skarżyska. Ksiądz Jacenty Leszek Rejczak urodził się 7 listopada 1969 r. w Skarżysku-Kamiennie. Święcenia kapłańskie przyjął 15 czerwca 1996 roku w Radomiu. Jako wikariusz pracował w parafiach: Pawłów w powiecie starachowickim, Odrowąż, Końskie - Chrystusa Odkupiciela, Kłwów, Kowala, Kozienice - Świętej Rodziny. Od 2019 był proboszczem w Opactwie. AB



Jedna z grup uczestników 43. Małego Konkursu Recytatorskiego w Kozienicach.

KULTURA W KONKURSIE STARTOWAŁO 63 UCZESTNIKÓW

Rywalizowali młodzi recytatorzy

Aleksandra Majchrzak
Kozienice

63 uczestników z przedszkoli i szkół podstawowych z terenu gminy Kozienice wzięło udział w eliminacjach śródowiskowych do 43. Małego Konkursu Recytatorskiego.

Wydarzenie odbyło się we wtorek, 10 marca, w Kozienickim Domu Kultury imienia Bogusława Klimczuka. Najlepsi wywalczyli awans do kolejnego etapu, kwalifikacji powiatowych.

Eliminacje przeprowadzono w sali kameralnej Kozienickiego Domu Kultury. W imieniu organizatorów wszystkich uczestników oraz opiekunów powitała instruktorka Katarzyna Fijołek, która również poprowadziła całe wydarzenie.

Jako pierwsi na scenie zaprezentowali się najmłodsi uczestnicy, reprezentanci przedszkoli oraz oddziałów „zerowych”. Następnie swoje interpretacje wierszy przedstawili uczniowie klas I-IV, a na zakończenie wystąpili najstarsi uczestnicy, czyli uczniowie klas

V-VIII. Zadaniem każdego z recytatorów było zaprezentowanie dwóch utworów polskich poetów, w całości lub we fragmentach.

Występy młodych artystów oceniało dwuosobowe jury w składzie: Ewa Stępień - nauczycielka języka polskiego w Liceum Ogólnokształcącym imienia Stefana Czarnieckiego w Kozienicach oraz Magdalena Pawlińska - nauczycielka języka polskiego w Zespole Szkół numer 1 imienia Legionów Polskich w Kozienicach.

13 najlepszych recytatorów awansowało do kolejnego etapu konkursu. Oto lista laureatów. Najmłodsza kategoria (przedszkola i „zerówki”): Emilia Chacińska (Publiczna Szkoła Podstawowa numer 4 w Kozienicach), Zuzanna Kutyla (Publiczna Szkoła Podstawowa

W 43. Małym Konkursie Recytatorskim wystartowało 63 uczestników z przedszkoli i szkół podstawowych z gminy Kozienice.

w Wólce Tyrzyńskiej), Filip Kowalik (Publiczne Przedszkole numer 3 w Kozienicach).

Klasy I-IV: Martyna Koćmik (Publiczna Szkoła Podstawowa w Świerżach Górnych), Iwo Sztobryn (Publiczna Szkoła Podstawowa numer 2 w Kozienicach), Zofia Laszczewska (Publiczna Szkoła Podstawowa numer 3 w Kozienicach), Natalia Kwaśnik (Publiczna Szkoła Podstawowa w Stanisławicach), Maja Maria Bucior (Publiczna Szkoła Podstawowa numer 1 w Kozienicach).

Klasy V-VIII: Laura Smarz (Publiczna Szkoła Podstawowa numer 3 w Kozienicach), Antoni Chmielnicki (Publiczna Szkoła Podstawowa numer 3 w Kozienicach), Lilia Pulikowska (Publiczna Szkoła Podstawowa numer 2 w Kozienicach), Iga Węsek (Publiczna Szkoła Podstawowa numer 2 w Kozienicach), Wiktor Wójcik (Publiczna Szkoła Podstawowa w Stanisławicach).

Powiatowy etap konkursu odbędzie się we wtorek, 24 marca, w sali kameralnej Centrum Kulturalno-Artystycznego w Kozienicach. ©

Będą budowali scenę plenerową



Podczas wizyty Rafała Rajkowskiego w Solcu nad Wisłą podpisano umowę na budowę sceny plenerowej.

Patryk Samborski
Solec nad Wisłą

W czwartek, 12 marca Solec nad Wisłą odwiedzili przedstawiciele samorządu województwa mazowieckiego.

Wizyta była okazją do podsumowania inwestycji zrealizowanych przy wsparciu środków z budżetu Mazowsza oraz podpisania umowy na budowę sceny plenerowej w Solcu nad Wisłą.

W wydarzeniu wzięli udział wicemarszałek Rafał Rajkowski, radna sejmiku Magdalena Nowacka oraz burmistrz Solca nad Wisłą Małgorzata Szymańska.

Pierwszym punktem wizyty było spotkanie w strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Zemborzynie, gdzie zaprezentowane zostały efekty zakończonego remontu budynku. Inwestycja została zrealizowana dzięki wsparciu z programu „Mazowsze dla straży pożarnych”.

Wyremontowana strażnica służy nie tylko strażakom, ale także mieszkańcom miejscowości jako miejsce spotkań i wydarzeń lokalnych. Modernizacja poprawiła warunki funkcjonowania jednostki oraz zwiększyła możliwości organizowania inicjatyw społecznych.

Podczas wizyty podsumowano również inwestycje zrealizowane w ramach programu „Mazowsze dla sołectw”. Dzięki tym środkom w kilku miejscowościach gminy powstała nowa infrastruktura dla mieszkańców.

Nowe place zabaw powstały w miejscowościach Kolonia Nadwiślańska, Przedmieście Dalsze oraz Sadkowice. Z kolei w Kolonii Woli Pawłowskiej przeprowadzono modernizację świetlicy wiejskiej, która jest ważnym miejscem spotkań lokalnej społeczności.

Kolejną inwestycją zrealizowaną przy wsparciu samorządu województwa jest lokalne centrum integracji w Biskach. Nowa przestrzeń została stworzona z myślą o mieszkańcach, którzy będą mogli organizować tam spotkania i wydarzenia społeczne. Realizację tej inwestycji wsparło 200 tysięcy złotych z programu „Mazowsze dla lokalnych centrów integracyjnych”.

W dalszej części wizyty samorządowcy udali się do Urzędu Miasta i Gminy Solec nad Wisłą, gdzie odbyło się podpisanie umowy z wykonawcą na budowę sceny plenerowej w Solcu nad Wisłą.

Na realizację tej inwestycji samorząd województwa mazowieckiego przeznaczył ponad 2,1 miliona złotych z programu „Mazowsze dla równomiernego rozwoju”. Nowa scena plenerowa ma stać się miejscem organizacji wydarzeń kulturalnych, koncertów oraz lokalnych uroczystości. Łączny koszt inwestycji to niemal 3,7 miliona złotych.

W ramach inwestycji powstanie dwukondygnacyjny budynek o powierzchni użytkowej 418 metrów kwadratowych, przeznaczony do obsługi imprez plenerowych. Od strony wschodniej zaprojektowano zewnętrzną scenę z zadaszeniem oraz widownię amfiteatralną. Obiekt będzie w pełni dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i seniorów, a komunikację zapewnią klatka schodowa oraz winda. W ramach prac powstaną także dojścia i ciągi piesze oraz niezbędna infrastruktura techniczna.

Podczas spotkania przypomniano o kolejnym wsparciu dla gminy. Miasto i gmina Solec nad Wisłą otrzymało 255,5 tysiąca złotych na zakup nowego autobusu szkolnego w ramach programu „Autobusy dla mazowieckich szkół”. ©©

KRÓTKO

GMINA CHOTCZA

Złote Gody sześciu par małżeńskich

Sześć par z gminy Chotcza świętowało jubileusz 50-lecia małżeństwa. Z tej okazji otrzymały medale za długoletnie pożycie małżeńskie przyznane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Uroczystość odbyła się w czwartek, 12 marca. Odznaczenia otrzymali: Jerzy i Marianna Łyjak, Kazimierz i Marianna Smaga, Lucjan i Teresa Wróbel, Waldemar i Edwarta Łysoniek, Stefan i Marianna Kmiec oraz Andrzej Gregorczyk i Wiesława Żuber-Gregorczyk. Medale wręczył wójt gminy Chotcza Janusz Witczak. W imieniu wojewody mazowieckiego życzenia przekazał Rafał Molga, kierownik Delegatury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu. W uroczystości uczestniczyli też przedstawiciele samorządu i lokalnej społeczności. Obecni byli przewodniczący Rady Gminy w Chotczy Przemysław Zawolski oraz duchowni – ksiądz Bogdan Brusik, proboszcz parafii w Tymienicy i ksiądz Andrzej Pyzik, proboszcz z Chotczy. PAT

LIPSKO

Turniej wiedzy pożarniczej

W czwartek, 12 marca w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Lipsku odbyły się powiatowe eliminacje XLVIII edycji Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”. Wzięli w nich udział uczniowie szkół podstawowych i średnich z powiatu lipskiego. Turniej składał się z dwóch części. W pierwszym etapie uczestnicy rozwiązywali test z pytaniami. Najlepsi zakwalifikowali się do etapu ustnego. Laureaci zostali wyłonieni w trzech kategoriach wiekowych. Klasy I-IV: Jan Marchewka, Adrianna Cwiklak, Kaja Rogoś. Klasy V-VIII: Nikola Chuchała, Brajan Urbanek, Weronika Okrutna. Szkoły średnie: Jakub Szolajski, Maciej Szmajda, Dominik Józwik. Najlepsi otrzymali dyplomy, upominki oraz nagrody rzeczowe. Laureaci pierwszych miejsc w swoich kategoriach – Jan Marchewka, Nikola Chuchała oraz Jakub Szolajski – będą reprezentować powiat lipski podczas eliminacji wojewódzkich, 18 kwietnia w Głowaczowie. PAT



Moment symbolicznego przecięcia wstęgi przed świetlicą wiejską w Gołębiowie.

INWESTYCJE ZAMIAST SKLEPU JEST MIEJSCE SPOTKAŃ

Gołębiów ma nową świetlicę

Patryk Samborski
Gmina Lipsko

W czwartek, 12 marca w miejscowości Gołębiów w gminie Lipsko odbyło się uroczyste otwarcie nowej świetlicy wiejskiej.

Uroczystość zgromadziła mieszkańców oraz przedstawicieli władz samorządowych. W wydarzeniu uczestniczyli między innymi wicemarszałek województwa mazowieckiego Rafał Rajkowski, radna sejmiku Magdalena Nowacka oraz burmistrz Lipska Jacek Wielorański. Podczas spotkania symbolicznie przecięto wstęgę, oficjalnie otwierając nową przestrzeń dla lokalnej społeczności.

Nowa świetlica powstała w budynku, który przez wiele lat funkcjonował jako wiejski sklep wielobranżowy. Obiekt przeszedł gruntowną modernizację i rozbudowę, dzięki czemu został przystosowany do pełnienia funkcji centrum integracyjnego dla mieszkańców.

– Utworzenie świetlicy wiejskiej w Gołębiowie to odpowiedź na wieloletnie starania miesz-

kańców. Nowoczesny obiekt nie tylko ułatwi integrację mieszkańców, ale także pozwoli na rozwój pasji i inicjatyw podejmowanych przez społeczność lokalną. Z nowej świetlicy skorzystają mieszkańcy Gołębiowa, Szymanowa i Jelonka – mówi wicemarszałek Rafał Rajkowski.

Budynek został powiększony i przystosowany do pełnienia funkcji świetlicy wiejskiej. Zakres prac obejmował rozbudowę oraz kompleksową modernizację obiektu. W ramach inwestycji wykonano roboty fundamentowe, nowościany oraz strop żelbetonowy, a także zamontowano nową konstrukcję dachu wraz z pokryciem i orynnowaniem.

Przeprowadzony został również szereg prac związanych z dostosowaniem wnętrza budynku do nowych funkcji. Wykonano instalację elektryczną, tynki wewnętrzne, okładziny ścienne i podłogowe, a także zamontowane zostały nowe okna i drzwi. Ważnym elementem inwestycji była także termomodernizacja budynku wraz z wykonaniem elewacji, a także termoizolacja stropu nad parterem. W ramach prac wykonano również przewody wentylacyjne. Na zewnątrz budynku powstały schody prowadzące do wejścia oraz podest przy kotłowni, a także podjazd dla osób z niepełnosprawnościami, który zwiększy dostępność obiektu dla wszystkich mieszkańców. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 278 tysięcy złotych, z czego 200 tysięcy złotych przekazał samorząd województwa mazowieckiego. – Otwarcie świetlicy to także ważny moment dla Koła Gospodyń Wiejskich „Szymanów-Gołębiów”, które działa prężnie od 2018 roku. Do tej pory panie nie miały stałego miejsca spotkań, co utrudniało ich działania – podkreśliła radna województwa mazowieckiego Magdalena Nowacka. ©©

Rafał Rajkowski:
- Utworzenie świetlicy wiejskiej w Gołębiowie to odpowiedź na wieloletnie starania mieszkańców.

Koncert w muzeum Oskara Kolberga



FOT. MUZEUM WSI RADOMSKIEJ

Artystki Agnieszka Marucha (z lewej) i Aleksandra Dallali, zagrały koncert w muzeum w Przysusze.

Antoni Sokołowski
Przysucha

W niedzielne popołudnie 15 marca, w Muzeum imienia Oskara Kolberga w Przysusze, Oddział Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu, odbył się wyjątkowy koncert „Muzyka jest kobietą”.

Koncert został zorganizowany z okazji Dnia Kobiet w ramach cyklu „Siła, pasja, namietność”. Wydarzenie stało się okazją do spotkania z muzyką stworzoną przez kobiety-kompozytorki - od epoki romantyzmu aż po współczesność.

Niedzielne spotkanie rozpoczęła Justyna Plaskota, kierownik Muzeum imienia Oskara Kolberga w Przysusze, która powitała wszystkich i podziękowała za liczne przybycie zapraszając słuchaczy do wspólnego przeżywania muzycznego wieczoru.

Następnie głos zabrała Ilona Jaroszek, Dyrektor Muzeum Wsi Radomskiej, która podkreśliła znaczenie organizowania wydarzeń artystycznych w przestrzeni Muzeum oraz rolę takich spotkań w popularyzowaniu kultury i sztuki. Podczas wydarzenia, dyrektor Ilona Jaroszek wręczyła podziękowanie Marcie Nizińskiej za wieloletnią współpracę z Muzeum.

Część artystyczną poprowadziła Dominika Lefek, prowadząca wydarzenie, która wprowadziła publiczność w tematykę koncertu oraz przybliżyła sylwetki artystek.

W muzealnym salonie wystąpiły znakomite artystki: skrzypaczka Agnieszka Marucha i pianistka Aleksandra Dallali, zaprezentowały utwory na skrzypce oraz fortepian, przybliżając publiczności niezwykle wartościową, a wciąż zbyt rzadko wykonywaną twórczość europejskich kompozytorek. Każda z zaprezen-

towanych kompozycji wyróżniała się oryginalną formą muzyczną, subtelną finezją i poetyckim charakterem. Zróżnicowany repertuar wprowadził słuchaczy w świat emocji i wzruszeń. Muzyka stała się swoistą opowieścią o ludzkim wnętrzu - o uczuciach, wrażliwości i przeżyciach, które odnajdują odzwierciedlenie w dźwiękach.

Bogate modulacje, interesujące rozwiązania harmoniczne oraz zaskakujące zwroty melodyczne podkreślały indywidualny styl każdej z prezentowanych kompozycji. Utwory, choć osadzone w romantycznej tradycji, odkrywały nowe przestrzenie ekspresji, unikając wtórności i schematyczności.

Koncert był nie tylko pięknym akcentem obchodów Dnia Kobiet, lecz także muzycznym przypomnieniem o znaczącym wkładzie kobiet w rozwój kultury i sztuki. Spotkanie w muzealnych wnętrzach pozwoliło uczestnikom przeżyć wyjątkowe chwile pełne refleksji, wrażliwości i artystycznych emocji.

Agnieszka Marucha - to laureatka międzynarodowych konkursów skrzypcowych, solistka, kameralistka, pedagog oraz koncertmistrz renomowanych zespołów muzycznych. Założyła kwartet skrzypcowy Violinofonica, laureatka nagrody fonograficznej Fryderyk. Jest profesorem Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie. Od wielu lat propaguje muzykę polską oraz twórczość kobiet-kompozytorek w kraju i za granicą.

Aleksandra Dallali ukończyła studia pianistyczne w Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Wielokrotnie brała udział w kursach mistrzowskich, m.in. w Maastricht, Eindhoven, Berlinie, Nowym Sączu, Warszawie, Bydgoszczy. ©©

KRÓTKO

GINA GIELNIÓW

Kolejny wypadek na krzyżówkach

Do poważnego wypadku drogowego doszło w piątek 13 marca około godziny 13.30 na tak zwanych „Krzyżówkach gielniowskich”, pod Gielniowem. Zderzyły się tam dwa samochody osobowe, ranny został jeden z kierowców. „Krzyżówki gielniowskie”, to znane ze złej sławy skrzyżowanie drogi krajowej numer 12 i drogi wojewódzkiej numer 728. Właśnie tą drogą wojewódzką w kierunku Końskich 13 marca jechał samochód osobowy marki Audi, w którym jechało dwóch mężczyzn. Na krzyżówkach doszło do zderzenia z seatem, jadącym w stronę Opoczna. W wyniku zdarzenia kierowca seata, z obrażeniami ciała, trafił do szpitala w Opocznie. Na miejscu pracowały służby - Policja, straż pożarna, które zabezpieczyły miejsce zdarzenia, ustalały też jego przebieg, a następnie usuwały rozbite pojazdy. SOK

PRZYSUCHA

Pierwszy turniej tenisa stołowego

To było wspaniałe sportowe popołudnie w niedzielę 1 marca w Przysusze. W hali sportowej Publicznej Szkoły Podstawowej spotkali się fani tenisa stołowego by rozegrać I Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Burmistrza Gminy i Miasta. Zawody przygotowało Miejskie Stowarzyszenie Akademii Sportu Oskara Przysucha. To prężnie działająca sekcja szkoląca dzieci i młodzież w ramach struktury Oskara Przysucha. Akademia promuje aktywność fizyczną pod okiem wykwalifikowanej kadry, będąc fundamentem dla lokalnego futbolu. Miejskie Stowarzyszenie Akademii Sportu skupia się na szkoleniu młodego pokolenia w duchu sportowej rywalizacji.

- Rozegrany Turniej był fantastycznym sportowym wydarzeniem. Były rozgrywki pełne emocji i wspaniała atmosfera. Serdeczne gratulacje i słowa uznania dla Organizatorów MSAS Oskar Przysucha. Bardzo się cieszę, że to sportowe wydarzenie mogłem objąć patronatem i spędzić niedzielne przedpołudnie w wyjątkowym gronie sympatyków tenisa stołowego. - napisał Adam Pałgan, Burmistrz Przysuchy. SOK



FOT. ANTONI SOKOŁOWSKI

Tak prezentuje się nowa siedziba sądu i prokuratury przy ul. 11 Listopada w Przysusze.

INWESTYCJE PO LATACH TEMIDA MA NOWĄ SIEDZIBĘ

Gotowy nowy sąd i prokuratura

Antoni Sokołowski
Przysucha

Zakończyła się jedna z największych inwestycji ostatnich lat w Przysusze - budowa sądu i prokuratury. W czwartek 19 marca odbyło się oficjalne otwarcie placówki.

To była jedna z najdłuższej prowadzonych inwestycji w Przysusze. Od wielu lat mówiło się w Przysusze o potrzebie wybudowania nowej siedziby sądu, bo warunki pracy sędziów, osób biorących udział w rozprawach, były dalekie od współczesnych wymagań. Już 17 lat temu zgłaszano potrzebę wybudowania nowej siedziby, jednak albo brakowało na to pieniędzy, albo sprawa grzęzła w urzędniczych decyzjach. Miasto jednak już wtedy zarezerwowało działkę pod budowę przy ulicy 11 Listopada o powierzchni prawie hektara. Z kolei pierwsze prace na działce rozpoczęły się w grudniu 2022 roku.

Inwestycję realizowało w Przysusze Ministerstwo

Sprawiedliwości. Zgodnie z projektem wartość inwestycji wynosiła ponad 47 milionów złotych. Powstał budynek sądu o trzech kondygnacjach i jednej kondygnacji podziemnej.

Obiekt jest podzielony na strefy: ogólnodostępna, ograniczonego dostępu, oraz specjalnie chronioną i niedostępną. W zakresie prac ujęto między innymi zagospodarowanie terenu, w tym budowę drogi pieszo - jezdnej z miejscami postojowymi; budowę sieci wodociągowej, kanalizacji sanitarnej, deszczowej, gazowej, telefonicznej, oświetlenie terenu, system alarmu pożarowego. Jest przyłącze światłowodowe, ogrodzenie terenu, są elementy małej architektury, maszt flagowy. Ponadto zaplanowano wyposażenie pomieszczeń archiwalnych w re-

Inwestycję realizowało Ministerstwo Sprawiedliwości. Zgodnie z projektem wartość inwestycji wynosiła ponad 47 mln złotych.

gały, montaż urządzeń do prześwietlania bagaży i bramki do wykrywania metali oraz wpiatomatu, system sygnalizacji włamania i napadu, system monitoringu.

Z kolei w budynku Prokuratury Rejonowej zbudowano między innymi: instalacje wodno - kanalizacyjne, centralne ogrzewanie i zasilanie nagrzewnic wentylacyjnych wraz z kotłownią gazową. Jest wentylacja mechaniczna i klimatyzacja pomieszczeń, system awaryjnego oświetlenia ewakuacyjnego, system ochrony przeciwpożarowej, zintegrowany system kontroli dostępu, wyposażenie w regały w archiwach i magazynach, szafy pancerne.

W nowym budynku już od wielu tygodni działa Sąd Rejonowy w Przysusze, skąd przeniósł się z trzech starych siedzib: w zabytkowym dworze przy alei Jana Pawła II, w niewielkim budynku przy ul. Staszica 11 i kolejnym budynku przy ul. Skarbowej 3. Z kolei Prokuratura Rejonowa trafi do nowej siedziby z ulicy Radomskiej. ©©

Koncert, kwiaty i życzenia dla pań



Burmistrz Szydłowca Artur Ludew wręcza paniom kwiaty z okazji Dnia Kobiet.

Julia Sosnowska
Szydłowiec

Przed Dniem Kobiet na ulicach Szydłowca panowała radosna atmosfera. Burmistrz Artur Ludew tradycyjnie ruszył w miasto, by wręczać paniom tulipany.

Już w piątek, 6 marca, burmistrz Szydłowca Artur Ludew, jak co roku postanowił osobiście uczcić zbliżający się Dzień Kobiet. Włodarz miasta wręczał tulipany paniom napotkanym w różnych częściach Szydłowca.

Gest burmistrza stał się już w mieście tradycją, a mieszkanki przyjmują go zawsze z dużą sympatią. Jak mówią, to drobna, ale niezwykle miła forma docenienia i okazania pamięci. Tulipany wręczano zarówno seniorkom, jak i młodszy mieszkankom, a każde spotkanie kończyło się krótką rozmową i serdecznym „dziękuję”.

- Dziękujemy wszystkim Paniom za codzienną siłę, troskę i serce, które wkładacie w budowanie naszej lokalnej społeczności. Już dziś składamy najserdeczniejsze życzenia, dużo zdrowia, spełnienia marzeń, radości każdego dnia oraz nieustającej energii do realizowania swoich planów - złożył życzenia Urząd Miejski w Szydłowcu w mediach społecznościowych.

Natomiast w sobotę, 7 marca, w auli Publicznej Szkoły Podstawowej numer 2 imienia Jana Pawła II w Szydłowcu odbył się koncert „Dzień Kobiet z Fantazją”, przygotowany przez zespół Fantazja z okazji Dnia Kobiet.

Po części artystycznej starosta szydlowiecki Robert Górlicki, burmistrz Szydłowca Artur Ludew oraz Kazimierz Zawadzki wręczyli wszystkim paniom kwiaty i słodkie upominki jako wyraz szacunku i podzię-

kowania za ich wkład w życie lokalnej społeczności.

Wydarzenie zostało zorganizowane wspólnie przez Stowarzyszenie Spokojna Jesień Życia, Powiat Szydłowiecki oraz Gminę Szydłowiec którzy współtworzyli to spotkanie.

Zespół „Fantazja” powstał w 2014 roku i działa w ramach Stowarzyszenia Emerytów „Spokojna Jesień Życia” w Szydłowcu. Początkowo zespół działał przy Klubie Emerytów „Lokator”. Od września 2016 roku kierownikiem artystycznym jest Anna Tchórzewska. Zespół „Fantazja” występuje w Polsce i kilkakrotnie dawał koncerty za granicą.

W skład zespołu „Fantazja” wchodzi: Anna Tchórzewska, Irena Chwastek, Elżbieta Cendrowska, Anna Gąciarska, Barbara Nowak, Danuta Domagała, Ryszard Gąciarski, Zenon Czerwionka, Kazimierz Zawadzki, Henryka Wliżło, Antoni Kubik, Zofia Wrochna.

W poniedziałek, 9 marca, z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet pracownicy urzędu i powiatowych instytucji odwiedzili starostę szydlowiecki Robert Górlicki, członek zarządu Karol Siebyła oraz przewodniczący Rady Powiatu Szydłowieckiego Kamil Minda.

Delegacja władz powiatu szydlowieckiego pojawiała się kolejno w wydziałach i jednostkach, by osobiście złożyć Paniom życzenia i wręczyć drobne upominki. Jak podkreślali przedstawiciele samorządu, to symboliczny, ale ważny gest wdzięczności za codzienną pracę wykonywaną na rzecz mieszkańców. - Składamy wszystkim Paniom życzenia zdrowia, spełnienia planów, poczucia bezpieczeństwa oraz codziennej zycliwości i szacunku ze strony otaczających osób - zarówno w miejscu pracy, jak i w życiu prywatnym - złożył życzenia powiat szydlowiecki w mediach społecznościowych. ©©

KRÓTKO

GMINA SZYDLÓWIEC

Pożegnali księdza Jacentego Rejczaka

W środę, 18 marca w kościele pod wezwaniem świętego Mikołaja w Wysokiej koło Szydłowca oraz na miejscowym cmentarzu parafialnym odbyły się uroczystości pogrzebowe księdza Jacentego Rejczaka, proboszcza parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Opactwie. Jacentego Rejczaka żegnała podczas uroczystości pogrzebowych rodzina, duchowieństwo, przedstawiciele parafii, w których ksiądz pełnił posługę kapłańską. Jacenty Rejczak od 2019 roku był proboszczem parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Opactwie, ale wcześniej służył również w parafiach w powiatach radomskim, przysuskim, koneckim i stachowickim. Ksiądz Jacenty Leszek Rejczak urodził się 7 listopada 1969 roku w Skarżysku-Kamiennym. Święcenia kapłańskie przyjął 15 czerwca 1996 roku w Radomiu. Jako wikariusz pracował w parafiach: Pawłów w powiecie stachowickim, Odrowąż, Końskie - Chrystusa Odkupiciela, Kłwów, Kowala, Kozienice - Świętej Rodziny. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęła msza święta żałobna, którą odprawiono we wtorek, 17 marca w parafii w Opactwie. JP

SZYDLÓWIEC

Ulica Kilińskiego po przebudowie

W czwartek, 12 marca, odbył się oficjalny odbiór inwestycji polegającej na przebudowie drogi gminnej, czyli ulicy Kilińskiego w Szydłowcu. Założone prace obejmowały kompleksową modernizację nawierzchni jezdni oraz budowę nowych chodników, co ma znacząco poprawić komfort poruszania się i bezpieczeństwo pieszych oraz kierowców. Wartość zadania wyniosła 348 702 złote. Dzięki przeprowadzonym robotom jedna z ważniejszych ulic w mieście zyskała nowy standard techniczny i estetyczny. W odbiorze inwestycji uczestniczyli burmistrz Szydłowca Artur Ludew, radna Rady Miejskiej Inga Pytka Sobutka, przedstawiciel wykonawcy, Inspektor Nadzoru Inwestorskiego oraz pracownicy Urzędu Miejskiego. Podobne prace ruszyły też na ulicy Ilżeckiej. JS



Każdy uczestnik Turnieju otrzymał pamiątkową statuetkę, dyplom i upominek.

WYDARZENIE WIEDZĄ JAK ZAPOBIEGAĆ POŻAROM

Powiatowy Turniej Wiedzy Pożarniczej

Julia Sosnowska
Szydłowiec

W w Szydłowcu odbył się finał powiatowy Turnieju Wiedzy Pożarniczej. Wiadomo, kto będzie reprezentował powiat szydlowiecki, na etapie wojewódzkim.

We wtorek, 17 marca, odbył się finał etapu powiatowego turnieju wiedzy pożarniczej w Szydłowcu. Zdobywcy pierwszych miejsc będą reprezentować powiat szydlowiecki na etapie wojewódzkim konkursu.

Młodzież Zapobiega Pożarom

W Starostwie Powiatowym w Szydłowcu odbył się finał etapu powiatowego Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”. Do rywalizacji stanęło 32 uczniów ze szkół z terenu wszystkich gmin powiatu szydlowieckiego.

Jak informuje powiat szydlowiecki, uczestnicy wykazali się imponującą wiedzą z zakresu pożarnictwa, a po-

ziom konkursu był niezwykle wyrównany.

W ramach wydarzenia młodzież odwiedziła także Komendę Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w Szydłowcu. Podczas spotkania strażacy omówili zagrożenia związane z wypaleniem traw oraz przypomnieli o znaczeniu stosowania czujników dymu, gazu i tlenu w domach.

Każdy uczestnik otrzymał pamiątkową statuetkę, dyplom i upominek. Najlepszym zawodnikom Turnieju przyznano nagrody w trzech kategoriach wiekowych.

Zwycięzcy w powiecie

Oto laureaci; kategoria I (szkoły podstawowe klasy I-IV): 1 miejsce: Bartosz Nowak - Publiczna Szkoła Podsta-

Każdy uczestnik otrzymał pamiątkową statuetkę, dyplom i upominek. Najlepszym zawodnikom Turnieju przyznano nagrody.

wowa w Chlewiskach, 2 miejsce: Krzysztof Wilczyński - Publiczna Szkoła Podstawowa Majdowie, 3 miejsce: Aniela Kuźdub - Publiczna Szkoła Podstawowa w Bieszkowie Dolnym.

Kategoria II (szkoły podstawowe klasy V-VIII): 1 miejsce: Jan Adamczyk - Publiczna Szkoła Podstawowa w Szydłowcu, 2 miejsce: Mateusz Bednarczyk - Publiczna Szkoła Podstawowa w Jastrzębiu, 3 miejsce: Krystian Mróz - Publiczna Szkoła Podstawowa w Majdowie.

Kategoria III (szkoły ponadpodstawowe): 1 miejsce: Oliwia Serdak - Liceum Ogólnokształcące imienia Henryka Sienkiewicza w Szydłowcu, 2 miejsce: Sebastian Kozieł - Zespół Szkół imienia Korpusu Ochrony Pogranicza w Szydłowcu, 3 miejsce: Dawid Klink - Zespół Szkół imienia Korpusu Ochrony Pogranicza w Szydłowcu.

Zdobywcy pierwszych miejsc będą reprezentować powiat szydlowiecki na etapie wojewódzkim konkursu. ©©

Jubileuszowa gala Fundacji Follow Me



Prezes Fundacji Iwona Paszkiewicz przekazała pamiątkowe serce swojej ukochanej mamie.

Dawid Owczarek
Zwoleń

W poniedziałek, 16 marca, w Zwoleniu odbyła się jubileuszowa gala z okazji 10-lecia działalności Fundacji Follow Me.

Podczas gali obecny był również dyrektor ośrodka, Tadeusz Kosiński, który podziękował prezesce fundacji za jej dobre serce i chęć pomocy. Oboje są laureatami i właścicielami międzynarodowego odznaczenia „Order Uśmiechu”.

Ważnym i bardzo poruszającym elementem wydarzenia były występy wychowanków ośrodka w Hucie. Goście mieli okazję obejrzeć dwa przygotowane specjalnie na tę okazję występy - taneczny oraz wokalny. Młodzi artyści zostali nagrodzeni gromkimi brawami, a ich występy spotkały się z dużym wzruszeniem publiczności.

W jubileuszowej gali uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych oraz administracji publicznej. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. wicemarszałek województwa mazowieckiego Rafał Rajkowski, wicewojewoda mazowiecki Patryk Fajdek, starosta zwoleński Andrzej Skorek, starosta powiatu lipskiego Jakub Ochyński, radna powiatu zwoleńskiego Kinga Kołaga, sekretarz powiatu zwoleńskiego Edyta Sulima, burmistrz Zwolenia Arkadiusz Sulima, wójt gminy Tczów Agnieszka Kozuń, zastępca burmistrza Zwolenia Grzegorz Molendowski oraz sekretarz gminy Zwoleń Mirosław Chołuj.

- Emocje, które na pewno towarzyszą wam, tworzącym tę wspólną fundację-współnotę Follow Me na czele z panią prezes Iwoną, Grzegorzem, czy Tadeuszem są wspólną. Ja przyznam się państwu, że

z fundacją jestem od początku - mówił podczas wystąpienia Rafał Rajkowski.

Wśród gości obecni byli również przedstawiciele instytucji oraz środowisk lokalnych, w tym była burmistrz Zwolenia w latach 2006-2018 Bogusława Jaworska, zastępca Mazowieckiego Wojewódzkiego Inspektora Transportu Drogowego Marcin Ciężkowski, proboszcz parafii pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego w Zwoleniu ksiądz kanonik Piotr Walkiewicz oraz dyrektor radomskiego oddziału „Echo Dnia” Sławomir Baćkowski.

Szczególnym momentem uroczystości było wręczenie Fundacji Follow Me oraz jej prezes Iwonie Paszkiewicz najwyższego odznaczenia samorządu województwa mazowieckiego - medalu „Pro Mazovia”. W imieniu władz regionu wyróżnienie przekazał wicemarszałek województwa mazowieckiego Rafał Rajkowski, podkreślając znaczenie działalności fundacji dla lokalnej społeczności i wsparcia osób potrzebujących.

Jednym z najbardziej symbolicznych punktów wieczoru było wręczenie podziękowań osobom i instytucjom wspierającym działalność fundacji. Samorządowcy, zaproszeni goście oraz przedstawiciele firm partnerskich otrzymali wyjątkowe pamiątki - specjalnie odlane serca z motywem fotograficznym. Autorem projektu i wykonawcą był artysta fotograf Maciej Mańkowski.

Jednak najbardziej wzruszającym momentem gali, było wręczenie pamiątkowego serca mamie Iwony Paszkiewicz, która wzruszona uрониła kilka łez. Jak podkreślała prezes fundacji Follow Me, to właśnie mama była dla niej pierwszym nauczycielem kształtowania dobrego serca, otwartego na innych. ©©

KRÓTKO

GINA POLICZNA

Nowe eksponaty w Czarnolesie

Do zbiorów Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie trafiły dwa nowe obiekty o dużej wartości historycznej i artystycznej. Pierwszym z nich jest drzeworyt pochodzący z dzieła Jana Herburta „Statuta i Przywileje Koronne”, wydane w Krakowie w 1570 roku. Grafika przedstawia obrady sejmu za czasów Zygmunta Augusta, ukazując króla, senatorów oraz posłów zgromadzonych w jednej sali. Zabytek wyróżnia się rzadkością. W wielu zachowanych egzemplarzach publikacji drzeworyt nie występuje lub zachował się jedynie fragmentarycznie, co znacząco podnosi jego wartość. W kompozycji widoczna jest również postać, którą muzeum wiąże z Janem Kochanowskim. Drugim nabytkiem jest srebrna misa wykonana na początku XVI wieku w jednym z warsztatów złotniczych Europy Środkowej. Zakup obu zabytków został sfinansowany ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego. PAT

GINA TCZÓW

Pamięci świętego Jana Pawła II

W poniedziałek 16 marca w Domu Ludowym w Bartodziejach odbyło się uroczyste otwarcie wystawy „Pomniki i tablice upamiętniające Świętego Jana Pawła II”. Ekspozycja, przygotowana przez Magdalénę Błażewicz zgromadziła mieszkańców oraz zaproszonych gości. Wystawa będzie dostępna dla mieszkańców w godzinach pracy Gminnej Biblioteki Publicznej w Tczowie. Na wystawie zaprezentowano fotografie pomników i tablic upamiętniających świętego Jana Pawła II z różnych miejsc regionu. Uroczystość rozpoczęła dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej w Tczowie Marlena Pietraszewska, która powitała zgromadzonych i podkreśliła znaczenie tej wyjątkowej ekspozycji. Następnie odbyła się część artystyczna przygotowana z myślą o uczczeniu pamięci świętego Jana Pawła II. Głos zabrał też proboszcz parafii pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela w Tczowie ksiądz Tomasz Kośła. Mówił o świętym Janie Pawle II jako o autorytecie moralnym i duchowym przewodniku wielu pokoleń. PAT



Po wybudowaniu obwodnicy zniknie ruch tranzytowy z centrum Zwolenia.

INWESTYCJE W ZWOLENIU ZNIKNIĘ RUCH TRANZYTOWY

Jest wykonawca obwodnicy

Antoni Sokołowski
Zwoleń

Prawie na 190 milionów złotych opiewa najkorzystniejsza oferta w przetargu na zaprojektowanie i budowę 10-kilometrowej obwodnicy Zwolenia w ciągu Drogi Krajowej numer 79.

Jak informuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, najkorzystniejszą ofertę złożyła firma Mostostal Warszawa. Jeśli od wyboru nie wpłynie odwołanie, dokumentacja przetargowa zostanie przekazana do standardowej kontroli uprzedniej Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych. Po jej zakończeniu będzie można podpisać umowę z wykonawcą.

Kontrakt w drugim kwartale

Zakłada się, że umowa z wykonawcą zostanie podpisana w drugim kwartale 2026 roku. Wykonawca na realizację zadania będzie miał 42 miesiące od daty jej zawarcia. Na ten czas składa się 39 miesięcy na reali-

zacje obwodnicy Zwolenia oraz trzy miesiące na remont dotychczasowego przebiegu Drogi Krajowej numer 79 na przejściu przez Zwoleń. Zakończenie prac przewidywane jest w 2030 rok.

Zadaniem wykonawcy będzie opracowanie projektu budowlanego i wykonawczego, uzyskanie niezbędnych decyzji administracyjnych (w tym o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej - ZRID), wybudowanie obwodnicy Zwolenia oraz wspomniany remont dotychczasowego przebiegu Drogi Krajowej 79.

Dziesięć kilometrów nowej obwodnicy

Trasa przebiegać będzie w nowym śladzie Drogi Krajowej 79 przez obszar gminy Zwoleń, po wschodniej stronie mia-

sta. Powstanie jako droga klasy GP (główna ruchu przyspieszonego). Będzie posiadała jedną jezdnię po jednym pasie ruchu w każdą stronę. Dostępność do obwodnicy będzie możliwa poprzez węzeł z projektowaną obecnie drogą ekspresową S12 oraz cztery skrzyżowania: dwa z istniejącym przebiegiem DK79, jedno z istniejącym przebiegiem DK12 oraz jedno z drogą powiatową relacji Zwoleń - Janowice.

Obwodnica przejmie w przyszłości ruch tranzytowy z miasta, który obecnie odbywa się drogami krajowymi numer 12 i 79. Dzięki temu nastąpi poprawa bezpieczeństwa mieszkańców, odciążenie układu komunikacyjnego i zwiększenie przepustowości w samym Zwoleniu. Inwestycja poprawi również warunki i bezpieczeństwo przejazdu dla ruchu dalekobieżnego i regionalnego. Obwodnica będzie stanowiła uzupełnienie oraz element rozpraszający ruch z planowanej drogi ekspresowej S12 pomiędzy Radomiem a Puławami. Prace nad tym ciągiem również trwają. ©©

Umowa z wykonawcą ma być podpisana w drugim kwartale 2026 roku. Zakończenie prac przewidywane jest na 2030 rok.

KRÓTKO

BIAŁOBRZEGI

Będzie kiermasz wielkanocny

Święta zbliżają się wielkimi krokami. W tym roku będą wcześniej, już na początku kwietnia. A więc w marcu odbędzie się coroczny Kiermasz Wielkanocny w Białobrzegach. W niedzielę, 22 marca na placu przy kościele pod wezwaniem świętej Trójcy swoje stoiska będą miały Koła Gospodyń Wiejskich z całego powiatu. Panie przygotują stroki, palmy, pi-sanki, koszyczki, czyli wszystko czego potrzeba, aby udekorować dom na święta. Nie zabraknie też świątecznych wypieków, jak babki, mazurki czy serniki. Kiermasz Wielkanocny w niedzielę, 22 marca zacznie się już o godzinie 9. To idealna okazja, by zaopatrzyć się w unikatowe, ręcznie robione dekoracje i poczuć wyjątkową atmosferę nadchodzących Świąt Wielkanocnych. Na Kiermasz Wielkanocny zapraszają starosta białobrzezski Sylwester Korgul, wicestaro-sta Bartłomiej Kowalczyk, proboszcz parafii pod wezwaniem świętej Trójcy Dariusz Olender oraz Koła Gospodyń Wiejskich z powiatu białobrzezkiego. IK

GNIEWOSZÓW

Kiermasz i pieśni Wielkiego Postu

Na targowisku w Gniewoszowie szykuje się wielkie świętowanie. W niedzielę, 29 marca, odbędzie się Kiermasz Wielkanocny połączony z koncertem „Pieśni i piosenki Wielkiego Postu”. Do udziału zaproszone są zespoły śpiewacze oraz mieszkańcy z całego regionu koziennickiego. W niedzielę, 29 marca, na targowisku przy ulicy Konopnickiej odbędzie się Gniewoszowski Kiermasz Wielkanocny. Impreza potrwa od godziny 14.30 do 17.00 i zapowiada się jako doskonała okazja do wejścia w świąteczny klimat. Jednym z głównych punktów programu będzie koncert „Pieśni i piosenki Wielkiego Postu”, podczas którego wystąpią wykonawcy z terenu gminy Gniewoszów i okolic. Organizatorzy zapraszają do udziału zarówno zespoły śpiewacze Kół Gospodyń Wiejskich, jak i wszystkich chętnych mieszkańców, również indywidualnych wykonawców. A na chętnych do zakupów czekać będą kiermaszowe stoiska. JS

BIAŁOBRZEGI

Bieg Pilicy w maju. Zapisz się

Bieg Pilicy 2026 odbędzie się już po raz IX. W tym roku impreza jest zaplanowana na niedzielę, 10 maja. Tradycyjnie przygotowano bieg główny „Dychę nad Pilicą” na dystansie 10 kilometrów wyznaczona ulicami miasta. Dla mnie wytrawnych biegaczy będzie bieg rekreacyjny na dystansie 3 kilometrów, tradycyjnie odbędzie się też marsz nordic walking. Będą też biegi kolorowe dla dzieci, najmłodsze na starcie będą przedszkolaki, dla nich będzie bieg niebieski. Najstarsi na starcie będą uczniowie klas 7 i 8 szkół podstawowych - wezmą udział w biegu zielonym. Bieg Pilicy to święto biegania w Białobrzegach, dlatego każdy kto weźmie w nim udział otrzyma medal, upominek i słodką nagrodę. Dla zwycięzców w poszczególnych kategoriach są puchary. Wydarzenie z roku na rok zyskuje większą renomę, w zeszłym roku było ponad 200 uczestników. IK

GRÓJEC

Najpiękniejsze piosenki francuskie

Co powiecie na sentymentalny spacer po Placu Pigalle? Albo filiżankę kawy w paryskiej mansardzie lat 70-tych? Być może brzmi to nieosiągalnie, ale wcale nie musicie podróżować w czasie i przestrzeni, by poczuć się jak bohaterowie francuskiej piosenki sprzed kilku dekad. O zapachy, smaki, a przede wszystkim melodie tamtych czasów zadba wokalistka Natalia Lubrano wspólnie z konglomeratem artystycznym - Sceną 104. Natalia Lubrano z zespołem Scena 104 wystąpi w Grójeckim Ośrodku Kultury w sobotę, 18 kwietnia. Usłyszemy najpiękniejsze piosenki takich artystów jak: Edith Piaf, Charles Aznavour, Enzo Enzo, Joe Dassin, ZAZ czy Claude François. Program Natalii Lubrano z akompaniamentem Sceny 104 stanowi ukłon w stronę największych nazwisk tworzących obraz francuskiej muzyki. Tego wieczoru z pewnością nie zabraknie czułych emocji i wzruszeń, a powrót do kultowych utworów znad Sekwany, zachęci nas do chwili uśmiechu czy wspólnych wspomnień. Koncert Natalii Lubrano i Sceny 104 odbędzie się 18 kwietnia o godzinie 19 w Grójeckim Ośrodku Kultury. Bilety po 80 - 90 złotych na kupbilecik.pl. PAT

Kabaret Smile przyjedzie do Grójca ze swoim błyskotliwym, nowym programem

Aleksandra Majchrzak
Grójec

Miłośnicy dobrego humoru mają powód do radości. 29 marca w hali sportowej Spartakus przy Grójeckim Ośrodku Sportu w Grójcu wystąpi kabaret Smile.

Program „Contra” to pełna energii i błyskotliwego humoru podróż przez współczesne relacje i codzienne sytuacje. Widzowie zobaczą między innymi różnice między pokoleniami, zderzenie tradycji z nowoczesnością, konflikty międzyludzkie, stereotypy czy kontrast między rzeczywistością a światem mediów społecznościowych.

Jak podkreślają twórcy, „Contra” to przede wszystkim kontra nuda, kontra schematy i kontra banał.

Kabaret pozostaje wierny swojemu stylowi - w programie nie znajdziemy polityki ani wulgaryzmów, za to pojawi się ogromna dawka inteligentnego humoru i sytuacji, które doskonale zna każdy z codziennego życia.



Kabaret Smile zaprezentuje swój najnowszy program „Contra”.

Podczas występów z tym programem publiczność może liczyć na błyskotliwe skecze, trafne spostrzeżenia i świetny kontakt artystów z widzami.

Charakterystyczny styl Smile sprawia, że śmiech na sali nie milknie ani na chwilę.

Skecz „Spytaj matki” ma już prawie 7 milionów wyświetleń w Internecie, co pokazuje, jak ogromnym zainteresowaniem cieszy się twórczość grupy. To

dowód, że humor Smile trafia zarówno do młodszych, jak i starszych pokoleń.

Kabaret Smile powstał w 2003 roku w Lublinie i od lat należy do najpopularniejszych formacji kabaretowych w Polsce. Grupa słynie z humoru opartego na codziennych obserwacjach i żarcie sytuacyjnym, który trafia do publiczności w każdym wieku. Zespół zdobył w 2011 roku pierwsze

miejsce i nagrodę publiczności na XVI Rybnickiej Jesieni Kabaretowej „Ryjek”.

Kabaret tworzą: Michał Kinca („Kinio”), Andrzej Mierzejewski („Duffy”), Paweł Szwej-gier („Szfagier”).

Kabaret Smile w programie Contra wystąpi już 29 marca o godzinie 19.00 w hali sportowej Spartakus przy Grójeckim Ośrodku Sportu przy ulicy Sportowej 16 w Grójcu. ©©

Pokażą świetną sztukę „Duma i uprzedzenie”

Aleksandra Majchrzak
Grójec

Czy duma może zaślepić serce? Czy pierwsze wrażenie zawsze jest mylne? Na te pytania odpowiedzą aktorzy Teatr Łups 22 marca w Grójeckim Ośrodku Kultury.

Spektakl „Duma i uprzedzenie” jest owocem pracy zespołu i reżyserki Ewy Kłuszo, który od 2023 roku przygotowywał autorską adaptację powieści Jane Austen. Twórcy wiernie

oddali ducha epoki regencji, studiując ówczesne obyczaje i taniec, a także własnoręcznie przygotowując kostiumy - finezyjne suknie i kapelusze wyszły spod igły między innymi Ingi Mrozińskiej (Charlotta Lucas) i samej reżyserki, a stylowe fraki stworzyła babcia jednego z aktorów.

Grupa teatralna działa od 1997 roku pod skrzydłami Centrum Kultury w Piasecznie. Obecną generację tworzą pełni energii studenci i uczniowie szkół średnich, łączący wrażli-

wość artystyczną z pasją do sceny.

Tak napisał Miesięcznik Nowy Folder o spektaklu: - „Brawurowo przeniesiona na scenę historia... spektakl robi bardzo dobre wrażenie i skłania do śledzenia przysłych projektów twórców. (...) Każdy z aktorów wcielił się w rolę z widocznym zaangażowaniem i zrozumieniem - od wyniosłości Darcy'ego, po żywiołowość Elżbiety Bennet” - napisał Aleksander Jerzak.

Sztuka jest okazją, aby przenieść się do XIX-wiecznej Anglii pełnej konwenansów, humoru i głębokich wzruszeń.

Spektakl zostanie wystawiony w niedzielę, 22 marca w Sali Widowiskowej Grójeckiego Ośrodka Kultury przy ulicy Piłsudskiego 3 w Grójcu. Początek o godzinie 17.00.

Bilety na ten wyjątkowy spektakl są dostępne w cenie już od 21 złotych, za pośrednictwem strony - biletyna.pl. ©©

Mariusz Kałamaga wystąpi w Kozienicach

Izabela Kozakiewicz
Kozienice

Mariusz Kałamaga wystąpi w Kozienickim Domu Kultury w kwietniu. Przedstawi swój nowy program „Mamo! Papier się kończy!”.

W Kozienickim Domu Kultury Mariusz Kałamaga wystąpi w piątek, 17 kwietnia o godzinie 18.30.

W swoim programie „Mamo! Papier się kończy!” pełnym przemyśleń i spostrzeżeń, z humorem opowie

o ludzkiej naturze, dystansie do życia i o... sztucznej inteligencji. Jak zapowiada, ten wieczór to gwarancja dużej dawki energii i pozytywnego spojrzenia na współczesny świat!

Mariusz Kałamaga to kabareciarz, prezenter radiowy i telewizyjny. Zaczynał w Kabarecie Łowcy.B, który założył w Cieszynie z kolegami ze studiów.

Grupa szybko zdobyła uznanie i sympatię publiczności, kabaret zdobywał liczne nagrody.

Teraz dział a solo

Od lat Mariusz Kałamaga działa solo. Był prowadzącym programów telewizyjnych, aktualnie pracuje w radiu RMF, w którym współprowadzi poranny program „Wstawaj, szkoda dnia”. Nadal też występuje na scenie kabaretowej.

Bilety na występ Mariusza Kałamagi w Kozienickim Domu Kultury w cenie 90 złotych można kupić na miejscu lub na internetowych portalach sprzedaży biletów. ©©



Mariusz Kałamaga wystąpi w Kozienicach.

Recepta na szczęście w Grójcu. Muzyczna komedia romantyczna w świetnej obsadzie

Aleksandra Majchrzak
Grójec

Spektakl „Recepta na szczęście” zostanie zaprezentowany 16 kwietnia, o godzinie 19.00 w sali widowiskowej Grójeckiego Ośrodka Kultury przy ulicy Józefa Piłsudskiego 3.

Fabula spektaklu rozgrywa się w gabinecie doktora Kazimierza, lekarza, który potrafi leczyć nie tylko ciało, ale również duszę swoich pacjentów. To właśnie do niego trafiają trzy kobiety z zupełnie różnymi historiami miłosnymi. Kasia dopiero rozpoczyna dorosłe życie w dużym mieście i marzy o prawdziwej miłości. Kleo przeżywa trudny moment po rozstaniu z mężem i próbuje odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Z kolei Gina to pełna energii seniorka, która nie zamierza pogodzić się z samotnością i niedawno została wybrana „Dziewczyną Roku” w klubie Dorosłych Singli. Choć każda z bohaterek ma inne doświadczenia i oczekiwania, wszystkie traktują doktora bardziej jak powiernika swoich



Artyści teatru O La La Teatr pokażą w Grójcu spektakl „Recepta na szczęście”.

sekretów niż zwykłego lekarza. Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, gdy w gabinecie pojawia się tajemniczy pacjent, miłośnik życia na wsi i natury. Spotkanie bohaterów z różnych światów prowadzi do serii zabawnych nieporozumień, emocjonalnych zwierzeń i sytuacji, które szybko wymykają się spod kontroli.

Spektakl wzbogacają piosenki wykonywane na żywo

oraz elementy tańca, dzięki którym przedstawienie nabiera wyjątkowej, muzycznej atmosfery.

Autorką sztuki, muzyki oraz reżyserką przedstawienia jest Aleksandra Nieśpielak. Spektakl powstał w produkcji teatru O La La Teatr.

Na scenie zobaczymy znanych i cenionych aktorów, którzy wcielią się w bohaterów tej muzycznej komedii. Obsada:

Doktor - Michał Mikołajczak, Adam Adamonis lub Daniel Mosior; Kleo - Aleksandra Nieśpielak; Gina - Grażyna Zielińska lub Dorota Gorjainow; Kasia - Emilia Szmolke; Pacjent - Tadeusz Seibert, Zbigniew Kozłowski lub Daniel Mosior.

Muzykę na żywo wykonają: Michał Borowski, Wiesław Wysocki oraz Marcin Ganko.

Bilety od 158 złotych są na stronie: bilety.pl ©©

KRÓTKO

BIAŁOBRZEGI Świąteczny Koncert dla Leona

Orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej w Białobrzegach pod dyktando Sławomira Dąbrowskiego zaprasza na Wielki Świąteczny Koncert Charytatywny dla Leona Słomki. W repertuarze są najpiękniejsze polskie i światowe przeboje. Wielki Świąteczny Koncert Charytatywny w wykonaniu muzyków w mundurach odbędzie się w sobotę, 28 marca w Białobrzskim centrum Kultury Białe Brzegi. Początek o godzinie 17.00. Orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej zagra szlagiery polskiej i światowej sceny muzycznej. Muzycy już nie raz pokazali, że podczas takich koncertów serwują świetną muzykę i potrafią stworzyć niezwykłą atmosferę. Wstęp na koncert jest bezpłatny. Ale jest to wydarzenie charytatywne. Podczas wydarzenia wolontariusze będą prowadzić zbiórkę do puszek na rzecz Leonka Słomki. Każdy gest wsparcia ma ogromne znaczenie. - Przyjdźcie spędzić z nami piękny muzyczny wieczór i razem pokażmy, że muzyka potrafi jednoczyć i pomagać. Serdecznie zapraszamy! - zachęca Sławomir Dąbrowski kapelmistrz Orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej w Białobrzegach. IK

KOZIENICE Dzień Kozienickiej Pisanki

Muzeum Regionalne w Kozienicach imienia profesora Tomasza Mikockiego zaprasza chętnych na inicjatywę, która corocznie cieszy się wielkim powodzeniem. Chodzi o Dzień Kozienickiej Pisanki, organizowany przez Muzeum, cyklicznie od blisko 10 lat. Tegoroczna edycja odbędzie się w niedzielę 22 marca. Warsztaty odbędą się w dwóch sesjach, w godzinach 12.30 - 14.00 oraz 14.00 - 15.30. Organizatorzy proponują wspólną pracę na dwóch stanowiskach. Na pierwszym - dla zaawansowanych - będzie można tworzyć pisanki tradycyjną metodą batiku, wymagającą precyzji i koncentracji, ale przy tym bardzo satysfakcjonującą. Na drugim - dla początkujących i dzieci - dostępna będzie opcja łatwiejsza, acz również atrakcyjna: ozdabianie jajek styropianowych przy użyciu różnych materiałów. WS

KOZIENICE Przyjadą aktorzy Teatru Kamienica

Spektakl „Kobieta, która ugotowała męża” będzie można obejrzeć w Kozienickim Domu Kultury już w czwartek, 26 marca. Na scenie wystąpią między innymi Dorota Chotecka i Jacek Lenartowicz z Teatru Kamienica w Warszawie. „Kobieta, która ugotowała męża” to nowoczesna forma tragikomedii. W sztuce tej, jak w życiu, lawiny śmiechu, a czasem łzy, występują naprzemiennie. Spektakl o miłosnym trójkącie i intrygującej sztuce kłamstwa. Pełen zabawnych dialogów, przedstawia relacje na linii mąż-żona, żona-kochanka, kochanka-mąż. Tu pytania żony miksują się z kipiącymi kłamstwami męża, a domysły kochanki przypiekają jego ego. Wszystko to w smacznej oprawie z pobudzającą zmysły grą aktorską. Sztukę „Kobieta, która ugotowała męża” będzie można zobaczyć w Kozienickim Domu Kultury w czwartek, 26 marca o godzinie 19.00. Bilety w cenie 120 - 140 złotych. IK

KOZIENICE Komedia Artura Barcisia

Spektakl „Bez hamulców” będzie można zobaczyć w niedzielę, 22 marca w Kozienickim Domu Kultury. W obsadzie spektaklu są między innymi Piotr Szwed, Karolina Sawka czy Lesław Żurek. Reżyseruje Artur Barciś. To będzie wieczór pełen śmiechu i nieoczekiwanych zwrotów akcji. Główny bohater cierpi na nietypowy problem - mówi dokładnie to, co myśli o innych ludziach, bez cenzury. „Bez hamulców” to rewelacyjna komedia autorstwa Laurenta Baffie, znanego z przebojowej „Nerwicy natręctw”. Główny bohater ma jeden problem - nie potrafi powstrzymać się przed powiedzeniem tego, co mu ślina na język przyniesie. Aby poradzić sobie z tą przypadłością, decyduje się na wizytę w klinice psychiatrycznej. Na miejscu okazuje się, że lekarze, którzy mają mu pomóc, sami potrzebują wsparcia. Nasz bohater postanawia więc wziąć sprawy w swoje ręce i pomóc im na swój sposób - bez hamulców. Komedia w reżyserii Artura Barcisia, który wcielił się w główną rolę na przemian z Piotrem Szwedem, to gwarancja porządnej dawki śmiechu. Spektakl „Bez hamulców” będzie w niedzielę, 22 marca o godzinie 17.15. IK

Bajka o nie całkiem Brzydkim Kaczątku

Oprac. Wojciech Szczepański
Kozienice

W niedzielę 12 kwietnia, o godzinie 12.00, dzieci w Kozienicach będą mogły zobaczyć „Bajkę o nie całkiem Brzydkim Kaczątku”, w ramach cyklu „Poranki teatralne dla dzieci”.

Spektakl w wykonaniu Teatru & Wydawnictwa „La Lola” z Warszawy zostanie zaprezentowany w sali koncertowo-kinowej, Centrum Kulturalno-Ar-

tystycznego w Kozienicach, przy ulicy Warszawskiej 29.

„Bajka o nie całkiem Brzydkim Kaczątku” to autorska opowieść inspirowana twórczością Hansa Christiana Andersena, opowiedziana w sposób bliski współczesnym dzieciom i ich emocjom.

Na scenie aktorzy grają i śpiewają na żywo, ożywiając lalki, które - podobnie jak bohaterowie opowieści - mają swoje marzenia, lęki i wątpliwości. Kolorowa scenografia, muzyka i dynamiczna akcja sprawiają,

że spektakl angażuje zarówno najmłodszych widzów, jak i dorosłych.

To historia o kimś, kto czuje się inny i próbuje odnaleźć swoje miejsce w świecie. Opowieść o odrzuceniu, akceptacji i odkrywaniu własnej wartości, która w przystępny i ciepły sposób pokazuje dzieciom, że każdy z nas rozwija się w swoim tempie.

Spektakl adresowany jest do dzieci od 4. roku życia. Bilety: normalny - 21 złotych, ulgowy - 16 złotych; są sprzedawane

w kasach KDK - Centrum Kulturalno-Artystyczne w Kozienicach (ul. Warszawska 29); w zakładce KUP BILET na stronie www.dkkozienice.pl

Bilety ulgowe przysługują: dzieciom i młodzieży szkolnej, studentom do 26. roku życia oraz seniorom po 60. roku życia (po okazaniu ważnej legitymacji lub dowodu osobistego). Zniżki dla posiadaczy: Kozienickiej Karty Mieszkańca ze statusem Dużej Rodziny - rabat 25%, Kozienickiej Karty Mieszkańca - rabat 10%.

Film i spotkanie z ambasadorem Palestyny

Aleksandra Majchrzak
Grójec

W sobotę, 21 marca o godzinie 15.00 w sali kinowej Grójeckiego Ośrodka Kultury odbędzie się pokaz filmu „Głos Hind Rajab” i spotkanie z Mahmoudem Khalifą, ambasadorem Palestyny.

Film opowiada prawdziwą historię sześciolatki uwięzionej w samochodzie pod ostrzałem w Gazie. Projektacja bazuje na autentycznych nagraniach głosu Hind Rajab i koncentruje się

na emocjach: oczekiwaniu, strachu oraz ciszy, które towarzyszą dramatowi ludności cywilnej. Reżyserka filmu, tworząc produkcję w ciągu 12 miesięcy, świadomie unika pokazywania przemocy wprost, skupiając się na tym, co niewidzialne, a jednocześnie najbardziej poruszające.

„Głos Hind Rajab” został wyróżniony wyborem do Konkursu na Festiwalu Filmowym w Wenecji, co podkreśla prestiż filmu i jego znaczenie w debacie o współczesnych problemach humanitarnych. Projek-

cja w Grójeckim Ośrodku Kultury będzie punktem wyjścia do rozmowy o roli kina w edukowaniu i budowaniu dialogu między narodami.

Po seansie odbędzie się dyskusja z ambasadorem doktorem Mahmoudem Khalifą, prowadzona przez Szymona Wójcika. Projekt jest realizowany przez Dyskusyjny Klub Filmowy Jasminum przy Grójeckim Ośrodku Kultury i współfinansowany przez Polski Instytut Sztuki Filmowej. Bilety na spektakl od 18 złotych, są na stronie: bilety.pl ©©



Mahmoud Khalifa, ambasador Palestyny.

Wielkie emocje w Białobrzegach



FOT. MACIEJ KWIATKOWSKI

Mecz Pilica Białobrzego obfitował w wiele kontrowersji. Piłkarze mieli wiele uwag do sędziego

Maciej Kwiatkowski
Region

W sobotę 14 marca zainaugurowana została runda wiosenna w Decathlon 5. Lidy Mazowieckiej.

Zobaczcie jak wypadły drużyny z naszych powiatów.

Derby. Białobrzegi, kontra Kozienice

W Decathlon 5. Lidze Mazowieckiej mieliśmy derby regionu, Pilica Białobrzegi zremisowała z Energią Kozienice 1:1. Oba gole padły po strzałach z rzutów karnych w końcówce meczu. Dla Pilicy trafił Fiedień w 92 minucie, dla Kozienic Ostrowski w 84.

Niezwykle obfitujący w kontrowersje sędziowskie mecz obejrzeni kibice w Białobrzegach. Gospodarze mieli się za co rewanżować liderowi z Kozienic, bowiem w meczu rundy jesiennej przegrali na wyjeździe aż 7:0, a kibice Pilicy pamiętali, że po 20. minutach tamtej rywalizacji Energia prowadziła już 5:0. Tym razem mecz miał o wiele bardziej wyrównany przebieg. W pierwszej części gry najwięcej uwagi zwróciła sytuacja z 35. minuty. Wówczas w polu karnym Energii powalony został Jakub Chrzanowski. Gospodarze domagali się rzutu karnego, ale gwizdek arbitra milczał. W drugiej części meczu inicjatywę posiadała drużyna lidera, ale do 84. minuty nie zdołała przedostać się skutecznie pod bramkę Pilicy. Właśnie wtedy sędzia Dawid Zieliński podyktował „jedenastkę” dla Energii. I tym razem obserwatorzy meczu, nie byli zgodni z werdyktem „sprawiedliwego”. Do wykonania rzutu karnego podszedł Przemysław Ostrowski i wyprowadził zespół na prowadzenie. W 92. minucie doszło do kolejnej kontrowersji w polu karnym, ale

tym razem Kozieniczanie. Tam najpierw do piłki dopadł bramkarz Energii Kamil Wójcik i następnie wpadł w rywal. Sędzia podyktował drugi w przeciągu ośmiu minut rzut karny.

Piłkę na 11. metrze ustawił Bartosz Fiedień i strzelił nie do obrony. Chwilę później sędzia Zieliński zakończył emocjonujące i dramatyczne derby.

Porażka Promnej

LKS Promna przegrał 2:5 z Tygrysem Huta Mińska na inaugurację rundy rewanżowej Decathlon 5. Ligi. Dla naszej drużyny bramki zdobyli Sosnowski i Kołtunowicz.

Zawodnicy z Promnej znakomicie rozpoczęli rywalizację. Już w 1. minucie meczu Jakub Sosnowski wykorzystał dobrą sytuację pod bramką rywali i pewnym strzałem otworzył wynik spotkania. Szybko zdobyta bramka dała miejscowym sporo energii, jednak goście z Huty Mińskiej szybko zdołali uporządkować swoją grę i do przerwy było 1:2. Po zmianie stron goście potwierdzili swoją dobrą dyspozycję. Zespół z Huty Mińskiej wykorzystywał kolejne okazje i stopniowo powiększał przewagę.

Porażka Warki

Walcząca o utrzymanie w 5. lidze KS Warka, już po 180 sekundach przegrywała z faworytem w Sokołowie Podlaskim. Na następnego gola kibice czekali do 58. minuty, kiedy do bramki beniaminka trafił Pavlo Paduch. W 82. minucie Cezary Bujalski ustalił wynik rywalizacji.

Tabela

W tabeli Decathlon 5. Ligi Mazowieckiej prowadzi Enea Energia Kozienice - 38 punktów. LKS Promna zajmuje 11. miejsce z 17 punktami, KS Warka jest na 12. miejscu - 14 punktów. Pilica Białobrzegi jest 14 - 13 punktów.

©©

KRÓTKO

PIŁKA NOŻNA

Wiosenny falstart Oskara Przysucha

Nie udało się wiosenna inauguracja drużynie czwartoligowego Oskara Przysucha. Zespół przegrał w Przasnyszu. Naajpierw pobyt w Turcji, potem wygrana w okręgowym Pucharze Polski, a teraz niestety falstart ligowej wiosny w Przasnyszu. Na pewno dużo więcej kibice spodziewali się po ekipie Oskara, choć trzeba przyznać, że do 85 minuty nic nie zapowiadało takiego wyniku. Przysuszanie co prawda straciło gola już na początku meczu, ale potem dążyła do wyrównania. Mieli swoje okazje i szkoda, że nic nie wpadło na 1:1, bo mecz mógł się potoczyć inaczej. W 87. minucie gospodarze zdobyli drugą bramkę i niestety „powietrze” zeszło z zespołu z Przysuchy. Oskar po tej porażce spadł na 10. miejsce. W sobotę 21. marca zespół Oskara u siebie podejmie Wilgę Garwolin, która zamyka ligową tabelę z dorobkiem 9 punktów. Jej bilans wyjazdowy, to komplet 7 porażek, bramki 3:18, co na papierze może sugerować łatwe spotkanie. Ale wszystko zweryfikuje boisko. Wilga w pierwszej kolejce rundy wiosennej sprawiła niespodziankę, remisując 2:2 z wiceliderem - Hutnikiem Warszawa Początek meczu o godzinie 13. SSZ

PIŁKA NOŻNA

Grała Keeza Liga Okręgowa

W sobotę rozpoczęła się runda wiosenna w Keeza Lidze Okręgowej. Aż cztery drużyny mają chrapkę na awans do Decathlon 5. Ligi, a na dole tabeli także trwa zażarta rywalizacja o utrzymanie. Największą sensacją było to, że Klub Sportowy Stara Błotnica okazał się lepszy od wicelidera - Szydłowiecki Szydłowiec! Oto wyniki drużyn z naszych powiatów. Zodiak Sucha - Powiślanka Lipsko 1:1; Zawisza Siemno - Centrum Radom 1:0; MKS Wyśmierzyce - Polonia Iłża 1:0; GKS Stroomieć - Orzeł Wierzbica 2:3; KS Stara Błotnica - Szydłowiecki Szydłowiec 2:1; Gracja Tczów - Mazowsze Grójec 1:0; Oronka Oronsko - Królówscy Jedlnia 2:0; Akcja I Jastrzębia - Radom 2:2; W tabeli na czele Powiślanka Lipsko z 37 punktami, drugi Radom 36 punktów, trzecia Szydłowiecka 36. Na koncu tabeli: 14. Gracja Tczów - 13 punktów, Akcja I Jastrzębia - 11 i Zawisza Siemno - 9. MK



FOT. ARCHIWUM

Uczestnicy maratonu po 12 godzinach zmagani i setkach przepłyniętych długości basenu.

GRÓJEC WYJĄTKOWA RYWALIZACJA NA BASENIE

Otyliada 2026 i 12 godzin w wodzie

Olha Ilkevych
Grójec

W sobotę, 14. marca, na pływalni „Wodnik” w Grójcu odbyła się Otyliada 2026, to Ogólnopolski Nocny Maraton Pływacki.

Nazwa Otyliada pochodzi od imienia naszej legendarnej pływaczki Otylii Jędrzejczak - obecnie prezeski Polskiego Związku Pływackiego. Przez 12 godzin uczestnicy rywalizowali, sprawdzając swoją wytrzymałość. Łącznie przepłynęli 395,1 kilometrów, a najlepszy wynik osiągnął Rafał Amor. Ogólnopolski Nocny Maraton Pływacki Otyliada 2026, który odbył się 14. marca na krytej pływalni „Wodnik” w Grójcu, zgromadził pasjonatów pływania gotowych podjąć wyjątkowe, nocne wyzwanie. Wydarzenie, zorganizowane przez Grójecki Ośrodek Sportu „Mazowsze”, trwało nieprzerwanie przez 12 godzin i stanowiło połączenie sportowej rywalizacji z próbą wytrzymałości.

Start maratonu nastąpił o godzinie 18. Przez całą noc

uczestnicy mierzyli się z własnymi słabościami, pokonywali kolejne długości basenu i walczyli o jak najlepsze wyniki. Do końca wytrwali tylko najbardziej zdeterminowani zawodnicy.

Łączny dystans przepłynięty przez wszystkich uczestników wyniósł imponujące 395,1 kilometrów, co potwierdza wysoki poziom przygotowania oraz ogromne zaangażowanie startujących.

Wyniki

Najlepsze wyniki w klasyfikacji generalnej osiągnęli: 1. miejsce - Rafał Amor 26,9 kilometrów; 2. miejsce - Paweł Nowakowski 21,9 kilometrów to „najstarszy uczestnik, rocznik 1966, zdobywca medalu seniora; 3. miejsce - Paweł Stefański 21,2 kilometrów.

Paweł Nowakowski przepłynął 21,9 kilometrów to „najstarszy uczestnik, rocznik 1966, zdobywca medalu seniora

Na szczególne uznanie zasługuje fakt, że czołowa trójka zawodników pokonywała dystans niemal bez przerw przez całą noc.

Najmłodsi

W kategorii do 15 lat najlepsze wyniki osiągnęli: Hanna Fingarowicz - 10 kilometrów, Szymon Rup - 11,5 kilometrów.

Najmłodszym uczestnikiem wydarzenia był 8-letni Mateusz Snopek, który został uhonorowany pamiątkową maskotką oraz specjalnym wyróżnieniem.

Organizacja

Nagrody rzeczowe dla zwycięzczy oraz uczestników do 15. roku życia ufundowała firma FroggieX.

Nad sprawnym przebiegiem wydarzenia oraz bezpieczeństwem zawodników czuwali organizatorzy, sędziowie, obsługa techniczna oraz ratownicy. Wśród osób zaangażowanych w organizację był między innymi burmistrz gminy i miasta Grójec Dariusz Gwiazda.

©©